PP. Eremitar. Camaldulensium
Insulae Vigrensis

MANNA DUSZY

Albo

CWICZENIA ſię DUCHOWNE

Łacne, oráz y Pożyteczne

Dlá tego, który pragnie ſzczegulnieyſzym ſpoſobem pilnowáć Modlitwy.

Na każdy Dzień Roku.

PRZEŁOZONE

Od W. X. PAWŁA SEGNEREGO Soc: JESV.

Miſſyonárza Apoſtolſkiego y, Kaznodzieie Pápiézkiego Za INNOCENTEGO XII.

A z WŁOSKIEGO JĘZYKA na POLSKI

PRZETŁUMACZONE

Od KAPŁANA Prowincyi Polskiéy, Róznych Krałów y Polskich y Cudzoziemskich MISSYONARZA tegoż Zakonu Soc. JESU.

Do zażywania Codziennego

Naprzód ſwoiéy BRACI Zakonnéy Ofiarowane. ROKU MDCCXXXI.

nad to

Wſzyſtkich Zakonników y Zakonnic; Kaznodzieiów y Miſſyonarzów, Pozyskania Dusz pragnących; y wſzelkich Duchownych; Swieckich także Bogomyślnych, wſzelkiego Stánu y Godności, Oſób, BOGA y Duſzę Kochaiących,

Na oſtatek ſamychże Heretyków Prawdę uznać pragnących,

Pokornie do ich Uwági, ZAPRASZAIĄCE.

CZĘSC PIERWSZA

Na Piérwſze trzy Mieſiące Roku.

STYCZEN. LUTY. MARZEC.

Na Większą P. BOGA Naſzego Chwałę y wſzyſtkich Dusz, Bogu miłych, zbawienie.

w SANDOMIERZU w Drukarni J. K. M. Coll. Soc: JESU.

M A N N A

Figura pokarmu Duſzy, y Poranney Modlitwy.

I. DEUS, dedit tibi cibum, Manna; ut oſtenderet tibi: quòd non in ſolo pane vivat homo, ſed in omni Verbo, quod egreditur de Ore Dei. *Deuteron: 8. 3.*

BOG dałci pokarm, Manne, abyci okazał: iż nie ſamym Chlebem, żyie człowiek, ale wſzelkim Słowem, które wychodzi z Uſt Boskich.

II. Manna, quod ab igne non poterat exterminari, ſtatim exiguô radiô Solis, calefactum tabeſcebat; ut notum omnibus eſſet: quoniam oportet prævenire ſolem ad Benedictionem tuam Domine! & ad ortum Lucis, Te adorare *Sap. 16. 27.*

Manna, która od ognia nie mogła bydź ſtrawiona, wnet od maluczkiego promienia słonecznego zagrzawſzy ſie, topniała; aby wſzem wiadomo było, że potrzeba uprzedzać słońce, ku Błogosławieniu Tobie Boże! a gdy wſchodzi światłość, modlić ſie do Ciebie.

III. Angelorum eſcâ nutrivisti populum tuum; & paratum panem, de cælo præſtitiſti illis ſine labore, omne delectamentum in ſe habentem, & omnis Saporis ſvavitatem. *Sap. 16. 20.*

Karmiłeś lud twoy, pokarmem Anielskim; y dałeś im, z Nieba bez prace chlèb gotowy, maiacy w ſobie wſzyſtkie roskoszy y słodkość wſzelkiego ſmaku.

F A C U L T A S

C E L S I S S I M I P R I N C I P I S

Loci Ordinarii. Imprimatur.

Kielciis. 16. Dec. 1730.

CONSTANTINUS SZANIAWSKI

EPISCOPUS Cracovienſis.

OBJASNIENIE

Téy Książki Pobożnemu Czytelnikowi, od Iéy Autora

W. X. PAWŁA SEGNEREGO UCZYNIONE.

WY, Ktòrzy bierzecie tę Książkę *w* rękę; chcłéycièsz ią ieszcze odłożyć od siebie, a *w* przód Ièy zażyẃanie poznać. *B*oby łacno do tego przyszło, żebyście tak uczynili iak *o*ẃi Hebreyczyko*ẃ*ie, ktòrzy wszedszy piérwszy ráz z wielką dwornością na obáczenie obiecanèy im od *B*oga Manny, za piérwszym weyrzeniem, wzgardźili nią, y rzekli. *Quid est hoc?* A cóż to iest takiego? Y dla tego nią wzgardzili, że ièy wprzód ieszcze nie skosztowali y nie zasmakowali sobie: *ignorabant enim quid esset.* nie wiedzieli bowiem coby to takiego było ta manna, y co za smak ièy.

Já tak tuszę, źeście wy ieden z tych, ktòrzy z iednèy strony, bardzo dobrze wiedzą, iak wielka iest potrzeba, pilno*ẃ*ać modlitwy albo brać codzièń ten pokárm Duchowny, bez ktòrego dusza, łacno y prętko umièrá: ale że tèsz zdrugièy strony, będąc zaprzątnieni, albo od wielości zabáw, albo dlá słabości głowy do rozmyślania, albo dla twardego serca w kochaniu duchowieństwa nie umieią się wzbiiać do wysokièy kontemplacyi. A tak ieszcze ani wkroczyli wtę ziemię roskoszną wielce, wktòrèy Bòg spoczy*ẃ*á, y o ktòréy *w* Psalmie Bòg *w*spominaiąc mòwi: *Juravi in ira mea si introibunt in requiem meam.* Przysiągłem w gniewie moim, ieśli *ẃ*nidą do pokoiu mego. Ani zwykli mièć proby y dos*ẃ*iádczenia tèy ziemi *ś*więtèy to iest kontemplacyi niebieskièy, chybá bardzo rzadko z samèy medytacyi ktòra nie iako przesyłá przed sobą niby szpiegòw ná szukanie tèy ziemi świętèy. Otòsz tedy tu gotowy pokárm, a służący właśnie tákièy Osobie iako wy, ktòry wám będzie iak żywność niebieska na owéy Puszczy. ktòrego pokarmu duchownego tym sposobem zażywać będziecie.

Każdego poranku, poświącaiąc *B*ogu, iako rzecz słuszná iest, piêr*ẃ*iástki dnia od *B*ogá wám darowanego, trzeba wám wziąć sobie iaki wièrsz nauki pismá Bożego, ktòryby iako pokárm wybrany, pomiern*y* był, ale wielce dusze posilaiący. A potym pokleknąwszy ieśli możećie, álbo ieśli nie możećie skromnie się y przystoynie ułożywszy przed Obecnością *B*oską, mácie sobie owo Pismo rozmyślaniem pilnym ruminować y nie iako powoli źuć żebyście wszytkie słowa owego pisma rozbièraiąc nieiáko użuli; abyśćie tak dokosztowáli się smaku, y nieiako wszytek *ẃ*yborn*y* smak z niego *ẃ*ycisnęli. A bądźcie pewni, że wám to, za czasem w smaczną się mannę przemièni. Gdyż ta, ná zywá się; to: *Sermo Domini*; mową Pańską; to: *Verbum quod eggreditur de ore Dei.* Słowem, ktòre pochodźi z ust *B*oskich. A lubo owa Manna

była

była małym ziarnem, *quasi semen coriandri*, *Num: xx. v. 7.* iako nasienie Koryandru; przecież od ludu *Bożego*, zwyczaynie nie iadła się ani połykała całkiem; ale się kruszyła *w* moździerzu, albo mełła; y iak tylko było można, *terebatur*. rozcierała się. Powinniście tedy usiłować przenikać prawde słów pisma sobie założonego na medytacyą, a przenikać iak tylko możecie, po części ie roztrząsaiąc; a mieć to zapewne, że z ust *Boskich* w Piśmie świetym, nic nie wychodz *superfluum* daremno albo zbyteczno, *y* niepotrzebno. Żadna partykułka słów, ktoraby nie służyła do mieysca owego Pisma; żadne słowo, ktoreby nie było własne owemu pismu. A potym owe prawde, ktorą iako artykuł *wiary* uznacie y uczcicie; powinniście ią w siebie *w* mawiać innemi probacyami albo z przykładow y podobieństw takich, w ktorych się iak *w* zwierciedle *wydaie*, y prawdziwą bydź pokazuie; albo z stosowania się do drowego rozumu, albo z przypadania do dobrych, sprawiedliwych *y* świetych obyczaiow. Powinniście tesz *uważać*, co za konsekwencye macie sobie z *owych* słow y uznaney prawdy wnosić, na pożytek wasz zbawienny. A naostatek macie się odzywać y porywać do tych afektow, albo skruchy, albo boiaźni, albo wdzieczności, albo radowania się, albo wychwalenia y dziekczynienia, albo podziwienia, albo miłości, albo ufności, do ktorych was *w*zbudzać bedzie materya medytacyi. Ale nade*w*szytko, ieśli usiłuiecie bydź zba*w*ionym, nie powinniście nigdy opuszczać y zaniedbać modlenia się *Bogu* o to; co was iedynie pra*w*ie czyni bogatym w duchu, y możnym w zbawieniu.

Zakończywszy to rozmyślanie *w* tey części czasu, albo dłuższey albo krotszey wedle wymiaru, ktorybyście sobie postanowili darować Bogu dla tego *ćwiczenia* duchownego albo medytacyi, nie dopuszczayciesz cale wypadać z myśli y z serca owych słow pisma uważonych; ale ich *wyobrażenie* zacho*w*aycie w pamieci przynaymniey iak relikwiie, albo ostatki Manny w naczyniu; abyście mogli tedy owedy przez dzień, niby ukradkiem wracać się ieśli nie do ruminowania y roztrząsania tychże słow, przynaymniey do po*w*tarzania sobie, onychże, albo do przypominania ich sobie. co się tesz działo, z o*w*ą manną rano zbieraną, ktora się za*w*sze chowała wprzybytku namioto*w*, nie żeby służyła na pokarm, ale tylko na pamiątkę.

Abyście tedy mogli dawać Duszy *w*aszey ten pożyteczny posiłek duszny; umyśliłem wam razem nagotować, ile się *B*ogu podobało, iaką prowizyą, ktoraby wystarczyła, na karmienie was każdego dnia przez cały rok. Każdego dnia, bez pracy znaydziecie założone *P*ismo do u*w*ażenia, iasne, buyne, zba*w*ienne, a nie do samego tylko rozumu należące. A znaydziecie, nie do

iednego

iednego tylko rodzaiu osòb ściagaiace się; ale wszystkim stánom służące; tak, żeby, ile można było, dogádzało wszytkich smakowi, wszelkim kondycyom ludźi; rozlicznym kompleksyom, wszem żołądkom; byleby cokolwiek sposobne były do strawienia pokarmu mocnego y gruntownego, ktòry się brał z Pisma Bożego wedle słòw Łacińskich, w właściwym sensie branych. A że przez rok trafiaią się niektòre święta ktòre łacno wábią do siebie każde serce nabożne; wiec y wtêy znaydźiećie pokárm tym dniom służący, ale [iako zawsze] sporządzony do własnèy ku dobremu życiu praktyki.

Práwdać że w wyłuszczaniu założonych słòw Pisma, podobnom mógł często przebrać miarę, czyli to w pełności czyli w obszèrności; ale còszkolwiek bądź, niechciáłbym żebyście mię wtym winowali, wszakże wy wiècie, iak wiele iest tych, u których to piòro popadá w naganę, że albo ubogie, albo mizerne, gdy się stará z wielką prácą, aby było skąpe. Luboć práwdę mòwiąc nie to mię do tego przywiodło. Ieżelim w zastawianiu tego pokarmu postąpił sobie podczas znieiakim dostatkiem; raczèyiem to uczynił dla wygody niektòrych, ktòrzy na wzòr mamek y matek tak się kármią, aby y dźieći potym kármić mogły. Ktòsz tedy nie wiè, że ieśli nie maią podostatkiem właśnèy żywności, trudno go tèsz mogą drugim udzielać. Do wás należy, wziąć sobie tyle, ile wám pożyteczno będźie. Jako przeciwnym sposobem, gdy się czuiecie bydź posilonym z iakich nauk ktòrego Pisma, dnia owego; nie chcièyćiesz chciwie porywać się do drugiego pisma następuiącego, ale się owym iednym zabawiaycie, ktòre się wám wòw dźiêń przekładá, boby miasto kármienia Ducha, obciążyliście się. Toć właśnie ieśli pomnicie, było prawo, ktòrym Bòg na puszczy rządził swoich miłych Izraelitów. Bo lubo im opatrzył Mannę nie tylko do obfitości, ale y nadobfitości; przeciesz chciáł, aby żáden iêy sobie nie brał wiecèy, tylko tyle, ile mu wystarczyć mogło na cały dźiéń. *Colligat, quæ sufficiunt per singulos Dies. Exodi.* 16. 4.

A ieżeliby wám ktòrego miesiąca zbywało ktòre Pismo; albo z tąd, żeby przypadała ktòra medycya z świąt Ruchomych, iákoto dźiéń Zmartwychwstania Pańskiego; albo ztąd, że dlá słabego zdrowia, lub dlá niedbalstwa, lub z innego przypádku nie mogliście dźiéń w dźiéń sposobnie rozmyśláć; opuściêsz to, co zbywá. Jáko Manna, ktòréy kto dnia iakiego nie zażył, ginęła na drugi dźiéń, a nowa następczwała. A gdy się powrôcicie do dalszych zażywania medytacyi, winowáć się przed Bogiem bedziecie wprzôd, zniedbalstwa popełnionego, ieżeli w tym czuć bedziecie, zkonfunduiecie się, y żál tego uczynicie; a potym weźcie to ćwiczenie ktòre wám na ów dźiéń przypadnie, nie mieszaiąc nic porządku dni.

A wiele

A wielee wás prosze, aby nie upádać, ile bydź może, wtakie niedbalstwo. Nie wyćiągá sie tu nic, coby niebyło bardzo łacno; iáko sie tego, tak wielu doświádczyło. A to przynáymniey pewná, że pożytek który ztąd weźmiecie, bedzie daleko wiekszy nad prácą wászą, tylko sprobuycie. A ieżelibyście mi potym twierdzili że nie czuiecie gustu, strzeźciesz sie, bo to nie może sie przydáć, tylko z zepsowanego apetytu y smaku. Wszak wiécie, że y manna akkomodowała sie do smaku wedle woli y upodobania każdego. *Ad quod quisque volebat, convertebatur. Sap. 16. 21.* Do iakiego tylko smaku, kto chciáł, do takiego sie smaku manna obracała. A zatym, tak to było chcieć ganić manne, że albo nie smaczna, albo niesłodka; iakoby było na siebie samego sie uskarzać, że do manny, przez wolą swoią, nie dyspozyt.

P R Z E D M O W A

Do Pobożnego Czytelnika y Namowa do czytania tey Kśiąszki, przydana od Tłumacza teyże Kśiążki

I. NAprzód, nie daremnie daie sie tey Kśiążce tytuł: *Manna Duszy.* Bo iako manna Starozakonna, miała w sobie z Cudu *Bożego*, rozmaite a przedziwne smaki, bardziey niebieskie niż ziemskie; tak ta Książka przedziwne smaki rożnych sensów duchownych zawiérá w sobie, których sie do smákuią ci, którzy sie szczérze w duchowieństwie Mądrośći Niebieskiey kochaią.

2. Wszytkie stány Chrześciańskie znaydą po rożnych mieyscach tych Medytacyi Nauki duchowne opisane od tego Oyca Duchownego, potrzebne do prowadzenia świątobliwie stánu swego. Y Krôlowie, y Książeta albo Panowie y Bogaci y Dworzanie, y Prałáci, y Zakonnicy, y Panny Zakonne &c. Lubo przednieyszym sposobem, są wykierowane do udoskonalenia Osób Zakonu Naszego. Daią sie tu náuki, iáki sobie kto stán wedle *Boga* obiéráć má, kto go ieszcze sobie nie obrał. Jaki Duch bydź má w Kaznodzieiach, Missyonárzach, w Teologách, Professorach, Przełożonych, &c. Prowadzi ta Książka grzészników do práwdziwey Pokuty, y szczérey odmiany życia y Heretycy nawet, oświécenie tu swoie znaydą aby błędy swoie porzucili; y Atheuszowie, aby prawego *Boga* uznali, y Jansenistowie, aby na same sie łaske *Boską* nie spuszczali, ale znią społecznie robili. Y Kalwinistowie aby Katolickiey sie o Predestynacyach *Boskich* nauki wyuczyli. A iako piekne kwiaty, różnie sie po ogrodach rozsádzaią, y gwiázdy po Niebie; tak niebieskie nauki dziwnie sie o tych materyach, wtey Ksiąszce przeplataią.

3. Zka

3. Zkażdêy ſię tego Autora Medytacyi, coráz nowego, a nowego duchowieńſtwa nauczyć możesz Pobożny Czytelniku. Y Teologii świętèy wiele punktòw do wiary náleżących, po Katolicku tu ſię náuczysz; y wiele artykułów Wiary świętèy; Katechizmu mądrego; y wielkiego duchowieńſtwa y dowcipu wielce duchownego; tłumaczenia, albo dźiwnego wyrozumienia, trudnieyszych mieysc Pisma Bożego; z wielką czego ſám doznász pociechą twoią Duchowną. Tylko ſię pilno wczytać, y uważnie powoli medytować.

4. Teologiczne: wyſokie, y bardzo mądre, ſą tu niektôre medytacye. Ale ſię y Proſtym do zrozumieniá ułacniaią. Y przeto terminy albo ſłowa Filozoficzne, albo Theologiczne, które ſię od ſłowa do ſłowa po Polsku wytłumaczyć nie mogą: przeciesz, tłumaczą ſię wedle możności, Polskiemi przydanemi, tak iako rzecz potrzebuie, ſłowami. A tak y Mądrym, y proſtym ſzkół niewiadomym, ku wyrozumieniu ſą ułacnione tym tłumaczeniem z Włoskiego ná Polski ięzyk te medytacye.

5. Pożytecznaby rzecz była, na pamięć ſię nauczyć, tych ſłów Pisma Bożego, ktôre ſię na medytacyą zakładaią, a potym w medytacyi rozbiêraią, y głęboko dowcipnie przetrząsaią. A przytym rzucaią ſię Piſma, do materyi należące, które Rozumny Medytator, z ſłowy poprzędzáiącemi łacno pogodźić może. Y ledwie nie wkażdym punkcie przyſadzá ſię iak perełka iaka kosztowna, iedno piſmo, do Piſma. A każde niemál ſłowo Pisma nieiako przegrzyzuie y źuie, iako matka duchowna, chcąc duchowne dźiátki nakármić miłym duchowieńſtwem. A ledwie nie każdą naukę ſwoię duchowną, popieráy obiaśniá Pismem Bożym; tak dalece, że wszytkie prawie iego propozycye, pokazuią ſię bydź, z Artykułów wiary Swiętêy, z Piſma Bożego, y z Ducha S. wyczèrpnione.

6. Wniektórych mieyſcach, przytrudnieysze ieſt zrozumienie ſenſu medytacyi. Co podobno ten tak wielki Duchownik uczynił z umyſłu, żeby dociêkaiąc ſenſu, ściślêy ſię nie iáko wiązała myśl do Bogomyślności, a nie tak prętkie mogło bydź roztargnienie. Zeby tèsz dociêkszy ſenſu, choć z nieiaką trudnością, mocniêy ſię duchowieńſtwo, iuż zrozumiane, wbiiało wpamięć y ſerce, ku naśladowaniu świętemu. Gdyż do wielkiego Ducha, y do Heroicznego życia świętego, pobudzaią te medytacye.

7. Fundamentalnie, gruntownie, nie przełámanym ſposobem, uczy duchowieńſtwa ta Ksiąszka. A tak mocnemi racyami wiąże rozum, że żádną miarą, zdrowy rozum, ſprzeciwić ſię im nie może.

8. Piſma tłumaczenia, w Duchownym bardzo, a prawie wszędzie literálnym Sensie

przedźi,

dziwnie pięknie, w każdéy uczy medytacyi. Tekśty niektôre się napozór z dadzą nie miêć duchownéy nauki; ale gdy się kto w czytá w medytacye, znaydzie że dziwnêy pełne nauki Duchownêy.

9. Piękne podczas czyni zarzuty duchowne, ale daleko piękniéy y duchowniéy na nie odpowiadá.

10. Długość medytacyi w niektórych miesiącach pokazuie się; ale im dłuższe są, tym obfitsze w Duchowne nauki; nie żál będźie, by tylko podczas przeczytać medytacyą. A podobno y dlá tego przydłuższe, żeby nie tylko do medytowania, ale y do kazania służyły; tym kaznodzieiom pobożnym; ktôrzy práwdźiwie usiłuią cokolwiek pobożnego powiedziêć do zbudowania ludzi; y do łacnêy pamięci.

11. Za czym żarliwi Kaznodzieie, z tych medytacyi bardzo gruntowne; y Ducha Bożego pełne kazania, wyczérpnąć mogą. A choćby nic swego nie dodáwali, tylko żeby do tekstu Ewangelii, całą medytacyą iaką aplikowali; naderby dosyć uczynili. y przeto rozporządzone są na Niedziele y Swięta niektôre, te medytacye, w swym Reiestrze.

12. Te pobożne, Któregoszkolwiek stánu Dusze, którymby Rekollekcye, albo ćwiczenia Duchowne; przez ośm [mniêy albo więcéy] dni czynić podobało się; obfite medytacye, wedle porządku materyi duchownych, od S. Ignacego opisanych, wtéy Książce znaydą. Y przeto, obszérnie rozłożone są także w Reiestrze osobnym te medytacye.

Ktôrzy tedy, nieobłudnie, ale práwdziwie przed Bogiem, chcą bydź Duchownemi, a nie prôstemi Duchownemi, ale wysokiêy y naywyższéy doskonałości Duchownemi, a dowcipnie Duchownemi y duchownie dowcipnemi; tym się zalêcaią wielce z moiéy strony te medytacye. Bo niczym się dusza nie cieszy y nie kontentuie lepiéy, iako znalezioną práwdą Duchowną. A kiedy ieszcze dowcipną znaydzie práwdę duchowną, tym dowcipem práwdy niezmiernie się dusza rozwesela; że się rozum iéy, do poznawania Mądrości Przedwieczněy, [w tym niedościgłêy że bardzo duchownie dowcipnéy, y w nauce taiemnic wiary,]głębokiêy zbliża. Ym więcêy kto dochodźi dowcipu Boskiego w Taiemnicach iego, tym się bardziéy gruntuie w Wierze; tym bardziêy mu duchowieństwo y święte życie smakuie; y tym się mocniéy odważá, na wszytkę ciêrpliwość dlá Boga.

Chciéyże tedy kosztować téy Manny Dusze, chciéy sobie wniéy smakować; y dosmakować się têy słodyczy Niebiêskiéy: iakli miły iest Bòg, kochaiącym go z prawego serca; a naostatek znayduiącym go w Zbawieniu wiecznym. Ktôrego y Tobie świątobliwy Czytelniku; y sobie z Tobą życzę.

JOANNES JUSKIEWICZ
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS Soc: JESU per POLONIAM

Cùm Opus quod inscribitur: La Manna dell' Anima &c. ex Italico idiomate, in Polonicum idioma expositum, aliquot ejusdem SOCIETATIS Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi factâ ab A. R. P. Nostro, Michàéle Angelo Tamburino, Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si iis ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & sigillô munitas, dedi. Gedani. 26. Julii: Annô MDCC XXIX. Idem qui suprà mpp.

I. STYCZNIA.

Swieto Nayświetſzego Imienia JEZUS.

Beatus vir, cujus eſt Nomen Domini ſpes ejus, & non reſpexit in vanitates & inſanias falſas. Pſ. 9. 5. Błogosławiony mąż, którego ieſt Imię Pańſkie nadzieią iego, y nie obeyzrzáł ſię na próżności y ſzáleńſtwa fáłſzywe.

I.

V*wáż*: któreli to Imię ieſt Pańskie, które má iedynie ſtrzédz twoiéy nadziei? Bez wątpienia, to Imię, które ieſt Imię, nad wſzelkie Imię. Imię JEZUSOWE, którego ón ſobie dziś nabywá Krwią włáſną. Sama wiadomość tego, że ón má takie Imię, powinno dodáwać wszelkiéy nadziei. *Sperent in te, qui noverunt Nomen tuum.* Psal: 9. *Niech ufaią w Tobie, którzy znaią Imię twoie.* Bo PAN BOG nie daie

 ſobie,

ſobie; na wzór ludzi, próżnéy chwały. Nie może nazwać ſię Zbawicielem, a nie bydź Zbawicielem. Doſyć, że ty BOGU pozwoliſz rządzić ſobą tak, iako ôn ſám w ſobie ieſt. *Scitote, quia nullus ſperavit in Domino & confuſus eſt.* *Wiédzcie że żáden nie ufáł BOGU, a zawſtydzony ieſt.*

II. Uwáż. Jak ſłuſznie, *Błogosławionym* nazwany ieſt ten, który zakłádá ufność ſwoię w Bogu. Bo ią zakłádá wtym, który ieſt naywyższą możnością, naywyższą Mądrością, naywyższą Dobrocią. A zatym nie tylkoci może uczynić wszytko dobro by naywiększe, nie tylko umié uczynić, ale pragnie nawet niezmiernie tego. Nie ieſt tak błogosławionym ten, który ſwoię ufność zakłádá w ludziach. Y owszem o iako ieſt nieszczęśliwym! Bardzo rzádko pragną ludzie uczynić, nám dobrego, a wiele. A kiedy chcą uczynić co dobrego, nie umieią uczynić, a kiedy umieią, częſto nie mogą. *Defecerunt oculi noſtri ad auxilium noſtrum vanum cùm reſpiceremus attenti ad gentem, quæ ſalvare non poterat.* Thren. 4. 17. *Uſtáły oczy naſze, na pomocy naſzéy próżnéy gdyśmy ogladali ſię uſtawnie na naród który zbawić nie mógł.* Y chceſz że ty tedy takich ſobie obiérać ſalwatorów?

III. Uwáż. Że miéć w *Bogu* ufność, nie ieſt to rzecz tak łacna, iako ſię zdá na pozór. Dla tego, kto wielkim ſzczęściem ſwoim, doszedł téy ufności w Bogu, nie láda człowiekiem ieſt nazwany; ale mężem. *Beatus vir. Błogosławiony mąż.* Gdyż do téy ſkutecznéy ufności w Bogu, potrzebne ieſt męſtwo niepoſpolite. Męſtwo naprzód, do zaczęcia téy ufności, męſtwo potym do wytrwania wtéy ufności. Wielu ich, y niezaczynaią nawet, téy ufności; bo uſtraſzeni ſwoią mizeryą, nie wierzą nawet, żeby ſposobnemi byli do odebrania wielkich łásk. Wielu zaś ich, zacznie coś troche ufać w Bogu, ale wtym nie trwaią: iakoby ich ufność nadaremnie wychodziła, czyli to że Pán BOG przeciągá y odkłádá łaski ſwoie: chcąc, aby ich tym uſilniéy żądać; czy dla tego, że daie pożądane łaski, ale ſekretnie. Nie tak ty ſobie poſtępuy nie tak, ale bądź zawſze mężem, to ieſt zawſze mężnym wtéy dwo-

iakiey

iakiéy przerzeczonéy ufności. Luboć zinſzéy przyczyny, kto wielce ufá Bogu, ieſt nazwany *meżem*: że go iegósz właſna ufność, czyni meżem. A cósz ieſt właściwie wrzeczy ſaméy meſtwo Ducha; tylko nadzieia y ufność? *Fortitudinem meam, ad te cuſtodiam, quia DEUS ſuſceptor meus es. Meſtwa mego ku tobie ſtrzédz bede, boś Bogiem moim wopieke mie ſwoie przyimuiącym ieſt.* tak mówił Dáwid ku Panu BOGU. A nie wiészże ty, coli chciáł wyrazić, kiedy rzekł: *Fortitudinem meam. Meſtwa mego?* iſtnie chciáł wymówić: *Spem meam. Nadzieie moie.*

IV. Uwáz. Coli za owoc y skutek bydź má téy Nadziei? pogarda Dóbr świata tego, z których iedne nazywaią ſie *próżnościa*, a drugie *ſzáleńſtwem, vanitates & inſanias.* Niektóre dobra, mogą ſie zażywać dobrym ſumnieniem; a te przynaymniéy zaſługuią ſobie na imie próżności, bo nie maią nic iſtotnego w ſobie y gruntownego. Nie mogą naſycić ſerca ludzkiego. *Verè mendacem poſſederunt Patres noſtri vanitatem, quæ eis non profuit.* Ier. 16. 19. *Zaprawde kłámliwéy trzymali ſie Oycowie naſi próżności która im nic nie pomogła.* Drugie ſą dobra które ſie nie mogą zażywać dobrym ſumnieniem, chyba zgrzéchem. A te zaſługuią ſobie ná Imie nie tylko próżności, ale tész ſzáleńſtwa. Bo ktoresz ſie może wieksze głupſtwo wypełnić od ludzi na tym świecie, iako to; zakładać ſwoie roskosz na tych dobrach, które ſie maią zamiénić wtak wielkie złe? zaprawde, *dum lætantur, inſaniunt*. Sap. 14. 28. *gdy ſie weſelą, ſzaleią.*

V. Uwáż. Jak ſobie lekce máſz y podło ſzacować te dobra dwoiakie? nie powinieneś ani ſie obeyrzéć na nie, iako niegodne y oka twego. *Non reſpexit.* A tym bardziéy że ieżeli ſie na nie oglądać bedziesz, mogą cie łacniuſieńko ułudzić, y omámić. Głupſtwa *przyrodzone*, dadzą ſie pretko poznać, za takie, iakie ſą. ale nie tak pretko te głupſtwa *światowe*, które my możemy nazwać, *głupſtwa moralne*, niby polityczne głupſtwa. Te od niezliczonych maią ſie za mądrość, y dla tego te moralne głupſtwa dla różnice od głupſtwa naturalnego, nazywaią ſie głupſtwa fałſzy-

we, to ieſt głupſtwa kłamliwe. Iako tész iſtnie zdradzieſtwa wielkie, nazywaią ſię zdradzieſtwa fałſzywe. *Deceptiones falſæ, incantationes falſæ, illuſiones falſæ.* *Oſzukania fałſzywe, omámienia fałſzywe, ułudzenia fałſzywe.* A nie dla tego zowią ſię fałſzywe, żeby wſobie nie zawiérały zdradzieſtwa práwdziwego, ale że tę zdradę ukrywaią. Niechciéyże tedy obrácać twego oka, ku tym głupſtwom, żeby tész y ciebie nie zdradziły. Niech ci dosyć będzie na tym, że ſą głupſtwa, iakósz przyidzie ten czas, kiedy ſię nie inaczéy, tylko za głupſtwa uznawać będą; co teráz maią ſię za mądrość. *Cùm ſint ligna inaurata & inargentata, ſcietur poſtea, quia falſa ſunt.* Baruch 6. 90. rzekł Prorok Swięty; *gdyż ſą te poſagi pozłociſte y poſrzébrzone, będzie ſię wiedziało potym, że fałſzywe ſą.* Tak właśnie, ty możesz mówić o tych głupſtwach: Teráz ſą pokryte, ſą niby pozłocone, niby poſrzébrzone, ale cósz? czy nieprzyidzie ten czas, wktórym ſię nader doſtatecznie odkryie y obiawi, że były zdradliwemi? ſłuchay, iako tám wpiekle wołaią tych głupſtw naśladowcy: *ergo erravimus à via veritatis, & ſol intelligentiæ, non eſt ortus nobis* Sap: 26. *Ach toć tedy zbładziliśmy od drogi práwdy, y słońce rozumności nie wſzło nám.* Tylko, że ci głupi, chcą ſwego błędu, którego nabyli, kłaść winę na ſłońce.

II. STYCZNIA.

Ego Dominus DEUS tuus, docens te utilia. Iſa. 44. 17.

Jám ieſt PAN BOG twóy, który cię uczę rzeczy pożytecznych.

I. *Uważ* Oſobliwy Honor, któryć BOG czyni; gdyć ſię ſám ofiaruie za Nauczyciela y Profeſora na modlitwie. Zaczym ón cię trzymá iakoby wiakiéy ſzkole, wktóréy oſobliwie cię pilnuie, ón cię kieruie, ón cię informuie, y práwdziwie mówić może:

może: *Jam ieſt Pan BOG twoy ktory cię uczę.* Kiedy BOG mowi do ciebie z Ambon przez uſta Kaznodzieyskie, on bez wątpienia ieſt tesz ten, ktoryci wten czas daie lekcye, ale iakoby Profeſſor publiczny y powſzechny, ktory w kazaniach wielom ſłuży: ale kiedy cię poducza na modlitwie, ſtaieć ſię Magiſtrem twoim ſzczegulnym, twoim właſnym, iakiego zwykły miewać Panięta. Przetóſz, ktory może bydź więkſzy twoy honor, nad ten ktoryć BOG wten czas świadczy? A nie konfunduieſzże ſię ztego gdy uważaſz że ſam BOG tak wielkiego Maieſtatu, raczyci ſię uniżać do takiego aktu? A przecię iakże ty kochaſz tę ſzkołę? iakże do niey uczęſzczaſz? a ieſtżeś pilnym, w odbieraniu Lekcyi iego Boskich?

II. Uważ. Iakieli ſą te lekcye, ktoreć BOG zchęcią y miłością wydaie. Nie ſą iakie dworne, ſubtelne, wyſokie, ale raczey ſąć pożyteczne. *Jam ieſt Pan BOG twoy, uczący cię rzeczy pożytecznych.* Lekcye ſporządzone, do umartwienia twych nieſtwornych appetytow, do wykorzenienia wyſtępkow, do ćwiczenia ſię wcnotach, do złączenia ſię coraz ściśleyſzego z Bogiem twoim. Y przeto ten pryncypalny powinien bydź znak zktoregobyś poznawał, czyli teſz twoia modlitwa ieſt albo była dobra. Nie tak owe oświecenia, owe łzy, ow pokoy, ale raczey pożytek, ktoryć zmodlitwy rośnie y rość powinien wpoprawie życia, wdoskonalſzych coraz obyczaiach y ſprawach twoich. Ieżeli zuczęſzczania modlitwy y codziennego iey zażywania, znayduieſz ſię coraz umartwieńſzym, coraz mężnieyſzym, coraz goretſzym, coraz ściśley złączonym, z Bogiem twoim, wtenczas nieomylny ieſt znak że cię tego ſam BOG wyuczył; choćże nie zawſze iednemiſz drogami duchownemi prowadzi. Ale kiedy zmodlitwy nie bierzeſz wżyciu twoim żadnego pożytku, miey taką modlitwę za podeyrzaną. Bo ſzkoła Boska ieſt taka, wktorey wſzytka nauka, ktora ſię zowie *ſpeculativa* albo rozważaiąca, powinna bydź wykierowana do tey umieiętności, ktora ſię zowie *Practica*, albo do skutku ſię prowadząca, co ſię rozważało. Aby to rzeczą ſamą y życiem właſnym ſwoim wykonać, czego ſię wſzkole Boskiey nauczyło.

III. Uwáż. Iako Pán BOG, aby był tym pożyteczniey ſzym twoim Nauczycielem, nie tylko cię chciáł uczyć słowami, ale y przykładami. Y dla tego skłonił ſię do tego, aby ſwe Bóſtwo odziáł Ciałem ludzkim. *Ego ipſe qui loquebar, ecce adſum.* Iſ. 52. 6. *Iá tenże, którym mówił, oto teſtem*, niewidomy w Bóſtwie, widomy w Ciele. Nie należy tedy, abyś ſię iuż więcy fraſowáł ſzukaiąc prawdziwego prawidła y reguły życia y obyczaiów twoich: iako ſię około tego mozolili owi ſtarzy Filozofowie pogáńſcy, patrz tylko iako ſobie Chryſtus poſtępowáł wtym a wtym razie wſzczegulności, wktórym ty wątpisz iak ſobie mász poſtąpić; a wnet wnim wzór y przykład, iakoby tobie ſamemu dany, znaydziesz. Mász go przed ſobą, albo w obrazie, albo w Nayśw: Sakramencie. *Ecce adeſt.* a miéy go y wżywéy pamięci. Wszytkie inne reguły y nauki Filozofów pogáńskich, albo ſą zdradliwe w ſobie, albo tész nie ſą tak rzętelnie tykaiące życia twego. Nayſpoſobnieyſzy każdemu wzór życia ieſt ten, zapatrować ſię na życie y obyczaie Miſtrza naſzego JEZUSA Chryſtuſa: *Erunt oculi tui videntes Præceptorem tuum. będą oczy twoie widziały Nauczyciela twego.* Iſ. 30. 20. Nie znaydziesz żádnego takiego przykładu y przypádku, wktórymbyś ty, ieżeli pilnie y uważnie będziesz ſię ćwiczył wrozmyślaniu życia Chryſtuſowego, zaráz nie znalázł wzoru y nauki przygodnéy, y właściwie służącéy do regulowania ſię twego. Y dla tego ſię o nim mówi, że był *tentatus per omnia, kuſzony y doświádczony we wſzytkim*, abyś ty wiedziáł y nauczył ſię: iako ſię mász regulować y poſtępować ſobie w owych doświádczeniach, którémi cię BOG probuie: ráz drogą powodzenia, drugi ráz drogą prześladowania, a podczas y przez ſamych czartów, którzy cię, iak Chryſtuſa, kuſzą y turbuią.

IV. Uwáż. Ze ten Profeſſor JEZUS Chryſtus, má te prerogatywe y właſność, która żádnemu innemu Profeſſorowi nie była nigdy poſpolita. A ieſt ta, że nie tylko ci podaie naukę życia, ale nawet y poiętność téy nauki. *Intellectum tibi dabo & inſtruam te.* Pſ. 81. *Dám ci rozum y nauczać cię będę.* Inni Magiſtrowie nauczaiąc:

uczaiącel wprawdzie, ale ani rozumu, y zrozumienia ani poietnoś ści dać nie mogą. A ten ci daie y instrukcyą albo naukę, y oraz z instrukcyą daie ci wtymże samym czasie y wyrozumienie iéy. Patrzże tedy z iaką ochotą, masz rad chodzić do tak zacnéy szkoły, to iest uczęszczać do wewnętrznéy modlitwy. Bo każdy, by naywiększy prostaczek był do niczego sposobny, by [że tak rzekę] grubianin, może w téy szkole Bogomyślności uczynić wielki, wielki pożytek, byle chciał. A, nie iest to pokora, gdy się od modlitwy umykasz; od szkoły, pániąt Niebieskich, pełnéy; ale to iest grube lenistwo. A wostatku nie widzisz ty tego, iako owe proste panienki nieuczone, czystością życia swego, doszły do poięcia na modlitwie wewnętrznéy, owych wysokich taiemnic Boskich, Wiary Swiętéy, których nie umieli nayuczeńsi nawet Theologowie? A ieżeli ieszcze ociągasz się uczęszczać do téy szkoły duchowney, dla tego, że niedufasz sobie, abyś mógł należycie wykonać to skutkiem, co poymuiesz na modlitwie; wiedzże tedy, że tenże sam Professor JEZUS Chrystus, iest tak zacny y dzielny, że nie tylko daie poietność y dá, coraz większą, alec tesz dá siłę do wykonania swéy nauki. *In scientia sua justificabit ipse Iustus servus meus multos.* Is. 53. 11. *W umieiętności swoiéy wielu usprawiedliwi sámże sprawiedliwy sługa móy* to iest Syn Boży JEZUS Chrystus, który wziął na się postać służebniczą, *formam servi accipiens.* A gdzieżeś ty kiedy to znalazł, żeby który Náuczyciel swoią umieiętnością uczynił cię sprawiedliwym? Możeci prawda pokazać sposób iakimbyś mógł bydź usprawiedliwiony; ieżelić się podoba, ale cię nie może uczynić sprawiedliwym. Pan JEZUS, ten to sam iest, który cię usprawiedliwia umieiętnością swoią. Bo tegosz samego czasu modlitwy, wktoréy cię naucza; wlewa ci w serce afekt do owych cnót, któreci swoią nauką obiaśnił, wlewa owę skruchę, owę miłość, owo przedsięwzięcie, abyś się owych cnót chwytał, a to cię wszytko usprawiedliwia. Y nie będzieszże ty sobie szacował Nauczyciela tak zacnego, tak szczegulnego? Filip Król, uznał się bydź wielce szczęśliwym, że mu się Alexander uro-

dził

dził takiego wieku, w którym mógł mu dać Aryſtotelesa Filozofa tak ſławnego na cały świat, za Profeſſora. O niewdzięczni Chrześcianie, którzy nie uznaią iak wielkie ich ſzczęście, że maią z Nieba zeſłanego Syna *Bożego*, za Nauczyciela ſwego!

III. STYCZNIA.

Væ vobis, qui ridetis nunc, quia lugebitis & flebitis. Luc: 6. 26.

Biada wám, którzy ſię teráz śmieiecie, bo ſię ſmęcić y płakać będziecie.

I. *Uwáż.* Iak ſłusznie *BOG* ſtrofuie tych, którzy ſię teráz śmieią, ze zbytkiem, daiąc ſię na połów marnym konwerſacyom, ſpiéwaniom, táńcom, konnym igrzyskom, ba y nieczyſtościom, y o to ſię zawſże ſtaraią aby żyć weſoło. *Bo* doſyć uwáżyć gdzieli ſię to śmieią, kiedyli ſię to śmieią, y zczegoli ſię to śmieią. *Gdzie?* oto na padole płaczu, *in valle lacrymarum.* gdzie ſię nie znayduią, tylko nieſzczęścia, albo niecnoty y złości, które, ſłusznie nás wzruſzyć powinny, abyśmy upłakiwali nad bliźnim naſzym, przynaymniéy zużalenia. Y ztąd ta mizerna ziemia należycie ſię nazywá, *locus flentium.* Iud. 2. *mieyſce płaczących.* Ieżeli uważálz *kiedyli* ſię śmieią? czyście widzisz, że ſię śmieią, nie ſwego czaſu. Bo na śmiéch naznaczone ieſt życie przyſzłe, a nie ninieyſze. *Tempus flendi & tempus ridendi.* Płacz powinien poprzédzać a śmiéch naſtępować, a oni wywrácaią tak piekny porządek, y chcą znocy dzién uczynić. Ieżeli naoſtatek uważász, *zczegoli ſię* śmieią? patrz, że cale ſię ztych rzeczy śmieią, zktórychby powinni bardzo rzewnie płakać. *Lætantur cùm malè fecerint, & exultant in rebus peſſimis. Weſelą ſię, źle uczyniwſzy, y raduią ſię wrzeczach niecnotliwych.* Im więcéy, złe rośnie, tym więcéyby

ſmutek

ſmutek rośc powinien, a przecie óni coś przeciwnego czynią, weſelą ſie wrzeczach złych, raduią ſie wrzeczach naygorſzych. Teráz-że tedy patrz, czy téſz może bydź śmiéch niecnotliwszy nad ten, śmiác ſie na mieyſcu mizeryi, śmiác ſie czaſu żałoby y ſmutku; śmiác ſie w akcyach ſzczéiéy złości. A bedzieſzże ty zazdrościł tego?

II. Uwáż. Straſzne karanie, które tym mizerákom ieſt przepowiedziane od Chryſtuſa: *biada wám, którzy ſie teráz śmieiecie, bo ſmucić ſie bedziecie y płakać.* Smutek należy do dusze, płacz do ciała: oboie bardzo boleſne na ón czas dla owych mąk które odbiorą wpiekle, meke ſzkody y meke czucia. Uwáżże tedy wprzód ſmutek, który do dusze należy dla ſwego *karania ſzkody.* o iako to ſmutek nieporównany bedzie! ſmutek niewypowiedziany! Nie może go żáden zrozumiéć wprzód, aż póki nie zrozumié co to ieſt BOG. Ieſt wielu na świecie, którzy o ſobie ſądzą, że ich iuż nic pocieszyć nie może, dla tego że utracili piérworodne prawo, albo poſſeſſyą iaką wielką, albo urząd iaki wielki na dworze Królewskim. Cóż tedy bedzie za ſmutek tych, którzy obáczą, że na wieki utracili dobro nieskończone! Toto ſprawi, że imaginatywa ich, zawsze bedzie niewypowiedzianym ſmutkiem utrapiona, z żywéy uwági owego dobra, którym ſie Swieci Pańſcy w Niebie cieszyć bedą ná wieki, a z żywszéy uwági, niż z uwági owego złego które zpotepieńcami ciérpiéć bedą wpiekle na wieki. Toto ſprawi że ſie tam wszytkie paſſye iak łancucha iakiego ogniwo z ogniwem wiązać bedą; owa zazdrość, ów gniéw, ów ucisk, owa tesknica, ów ſtrach, owa deſperacya, owe oſtatnie ſzáleńſtwo. Toto ſprawi, że pamieć dreczyć bedzie żywym przypominaniem, owego czaſu, wktórym mogło ſie tak wielkie y nieskończone dobro zyskać, a tak łacno: a przecie ſie niedbało. że rozum potepieńców ſtrasznie ſie zaćmi, ſtrasznie ſie pomiészá, ſtrasznie ſie wzruszy, y upornie do tego zdania przylgnie, iakoby *B*OG był cale nieſprawiedliwym nad potepieńcami. Ze wola zawzieta y zacieta, ſzálonemu potepieńców rozumowi przyzwalać bedzie, a zatym

approbuiąc wszytkie grzéchy popełnione, y pragnąc złośliwie by było się ich wiecéy dopuściło; będzie miéć wnienawiści Boga y tego którygokolwiek kochá, którygokolwiek wychwalá, którygokolwiek mianuie, iakoby tylko na to był BOG, aby go przeklináno. Uwáżże tedy teráz, coli się dziáć będzie ztym sercem opanowanym od tak strasznego smutku.

III. Uwáż tész, lament ów, który trápić będzie ciało potępieńca dla owego *karania czucia*. Co za łez nie wyciśnie z oczu iakiego nędznika, okrutna boleść wnętrzności, które mu się zwiłaią, żymaią, wywrácaią, do száleństwa mu, na łożku się iak wąż wiiącemu, przychodzi? A przecię ktosz iest, któryby to złe w wnętrznościach swych nosił, co wswych potępieńcy nosić muszą? Szczéry ogień wswych wnętrznościach maią. *in ventre impii, ignis ardebit.* Eccl. 40. *wżywocie bezbożnego, ogień goreć będzie.* A ieżeli z wnętrzności poprowadzisz uwágę do powiérzchności ciała bezbożnego, uwáż że wszelakie złe, choćże między sobą bardzo przeciwne, są spiknione na ukáranie winowaycy, na udręczenie iego głowy, iego oczu, iego uszu, iego zębów, iego piersi, wszytkie bóle są zmówione między sobą. ból podagry, ból kamiénia, ból iunktur, żył y stawów, ból wrzodów wszelakich. A iakoby to te bóle ieszcze nic nie dokuczały, przyłączą się katownie, które bez przestánku zadawać będą czarci. O iako gorzkie strumienia łez y płaczu, będą musieli nieszczęśliwi potępieńcy wyléwać? kiedy im czarci to z stawów kości poruszać zaczną, (nie inaczéy tylko iakoby na torturach rozciągnieni byli) to targać, to klészczami szarpać, to na członki rozbiérać, to inszemi rożnemi sposóbami rozrywać; a to wszytko możemyć słowami nieco odkréślać, ale rzecz samę należycie wyrazić nie możemy. Tak to wtenczas wypłácać się będzie dáwny śmiéch, straszliwie. A co naygorsza że śmiéch ów był krótki, iako ten który kwitnął przed czasem, a płacz będzie wieczny.

IV. STY;

IV. STYCZNIA.

Si ceciderit lignum ad auſtrum aut ad Aquilonem, in quocunq; loco ceciderit, ibi erit. Eccl: 11. 3.

Ieśli upadnie drzewo, ku południowi, albo ku Pułnocy, na którekolwiek mieyſce upadnie, tam będzie.

I. UWáż. Ze ty ieſteś tym drzewem tak znakomitym, o którym tu wzmiánka. Ieżeli podcięty upadniesz na południe, zoſtaniesz na południu, ieżeli podcięty upadniesz na pułnoc, zoſtanieſz na pułnocy. Nie będzie iuż więcéy nadziei odmienić mieyſca. Alboć zawsze Xiążęciem bydź na tronie, albo zawsze niewolnikiem w łańcuchach y kaydanach; albo zawsze weſołym, albo zawsze ſmutnym; albo zawsze chwálebnym, albo zawsze infamiſem. Zaſtanów ſię ieno wewnętrznie na téy myśli.

II. Uwáż. Ze ieżeliś ty cokolwiek ieſt troskliwy wdowiedzeniu ſię, na którąli ſtronę ztych dwoch upadniesz, możesz to łacno wiedzieć, uważaiąc na którąli ſię ſtronę teráz nachylász. Kiedy ſię ściná drzewo, co rozumiész na którąli ſtronę upadnie? na tę ſtronę, ku któréy ſtoi nachylone. Ieżeli ſię nachylá ku południowi, padnie ku południowi, ieżeli ſię nachylá ku pułnocy, padnie ku pułnocy. Ty zawsze ſię nachylász ku pułnocy, a możeszże ſię ty ſpodziéwać, że kiedy cię podetną, upadniesz na południe? O iako ſię wtym wielce będziesz muſiał oszukać!

III. Uwáż. Ze ieżeli ty chcesz; mász ieszcze czas, abyś ſię do dobrego nakłonił, choćżeby tész ziakim gwáłtem, którybyś ſobie uczynił; bylebyś nie omiészkał, boś ieſt przyrównany do drzewa. A kto tego nie wié, że drzewo im bardziéy ſię zaſtarze-

ie, tym bardziéy zatwardnieie? Nigdy tego nie możesz dostatecznie poiąć, iak wiele może dokazywać y będzie dokazywała, siłna moc nałogu, ktôregoś wżyciu nabył, czy dobrego, czy złego. Łámże zły nałôg, y nachylay go gwáłtem na dobrą stronę, pôki mász czas życia; by cię do złego, a na wieki nieszczęśliwego upádku przy śmierci nie przyprawił.

V. STYCZNIA.

DEUS superbis resistit, humilibus autem dat gratiam. Iac. 4. 6.

BOG, pysznym się sprzeciwiá; Pokornym zaś, łaskę daie.

I. Uwáż. Ktôrzyli to są ci, ktôrym my zwykli się sprzeciwiać? są to ci ktôrzy nám chcą, to wydrzéć, co nasze iest. Kiedy nám kto niesłusznie chce wydrzéć życie, albo sławę, albo fortunę, wtenczas my się mu mocno sprzeciwiámy. Teráz tedy zrozumiész przyczynę, dla ktôréy mówi Pismo że *BOG pysznym się sprzeciwiá.* Bo pyszni, chcą Bogu wydrzéć co Boskiego iest. O! coś to ty za sromotny łotr, kiedy albo dla bogáctw, ktôre mász wpossesyi, albo dla umieiętności, albo dla mądrości, albo dla wymowy, albo dla iakiego aktu cnoty iakiéy, wpychę się podnosisz, y gardzisz innemi, sám się w sobie kochász, sám się chlubisz, sám w sobie mász upodobanie? A przecię cokolwiek w sobie widzisz, yzalisz to wszytko nie iest Boskie? *Quid habes, quod non accepisti? Cósz mász, czegobyś nie wział?* Ieżeli wszytko iest Darem Boskim, a na côsz prôżną się chlubą nadymász, iakoby to z twoiéy zasługi było? *si autem accepisti, quid gloriaris, quasi non acceperis? A ieżeliś wział, czegósz się chlubisz, iakobyś nie wział?* Toć práwda że do aktôw cnôt, ty się przykładász wolną wolą

twoią;

twoia; ale to ſamo twoie dobrowolne przyłożenie ſię do cnoty, Boguś powinien; który cię wzmaga wtym przyłożeniu ſię, tak ie[d]nak że y tobie ſię przypiſuie to, że dobrowolnie ſię przykładász. *Deus eſt, qui operatur in te velle. Bóg ieſt, który wtobie ſprawuie dobrą wolą.* A ciało, czy nie przykładá ſię do akcyi tych, które do ciała należą, do widzenia, chodzenia gadania? A przecię, głupieby było ciało, gdyby przypisowało ſobie te akcye, a nie duszy, która ciałem rządzi. Otósz tedy to, czym twoia wola wolna ieſt, bez łaski Boſkiéy, ieſt iak ciało bez duszy: nic nie może, a ieżeli co może, to tylko może grzészyć, może ſię gubić, może zaginąć. O iakobyś był błogosławiony, gdybyś wskróś przenikał y poymował te prawdę. O iakobyś ſię ty zawſtydził ztak wielu kradzieży, któreś codziennie popełniał przeciwko *Bogu* twoiemu!

II. Uwáż. Dla któréy przyczyny BOG pokornym daie łaskę; która ieſt kleynotem bardzo drogim. Bo ôn wie co za rękom powierzyć tego kleynotu. Pokorni ſą depozytaryi (albo kredytorowie) wierni; nie ukradną, przywłászczać go iak ſwego nie będą, zażywać go nie będą chyba tylko na uſługę tego Boga y Pana ſwego, od którego ten kleynot łaski Boskiéy odebrali. Y dla tego BOG ochotnie wydaie pokornym wszytkie ſwe skarby. *& emittit fontes in convallibus. Y wypuſzczá zrzódła po dolinach.* bo wie że te wszytkie skarby powrócą ſię do domu iego, y że te ſtrumienia, y rzéki nie zoſtaną ſię na dolinach, ale popłyną do morza ſwego. O iak to ieſt rzecz ſprawiedliwa y kônieczne potrzebna, aby BOG był żarliwym o chwałę ſwoię. Każdy powinien ſprzyiać prawdzie. Gdyby BOG kiedyszkolwiek chciał przywłászczyć tobie cokolwiek ztéy chwały, która wszytka iego właſna ieſt, byłby kłámcą. Ty zaś dla tego ſię Bogu wielce podobász, kiedy ſię upokarzász, y dary iego Boskie iemu przyznaiesz; bo prawdę iſtną mówisz.

III. Uwáż. Że kiedy ty będziesz obowiązany podiąć ſię iakiéy trudnéy ſprawy, któraby na honor Boski wypływała, mász naprzód tak ſobie poſtąpić: uwáżyć, że *BOG pyſznym ſię ſprzeciwiá,*

wiá, a pokornym łaske daie; mász tedy w ſobie ſamym przez nie iaki czas rozwáżyć uznáwaiąc ſwoie nikczemność, ſwoie ſłabość, ſwoie nieumieietność, ſwoie niesposobność, ſwoie niegodność; y to wszytko żywym affektem wyznać przed Bogiem. Potym powinieneś wmôwić wſiebie y perswadować ſobie, że dla tego ſamego BOG upodobá sobie y zechce ci dopomágać y z tobą robić; Yż tym bardziey wydáwać ſię będzie to, że ôn ſám ieſt ten, ktôry w tobie dziáłanie to ſprawuie. Ażász ôn nie ieſt ten, ktôry, *oſtendit divitias gloriæ ſuæ in vaſa miſericordiæ, pokazuie y wydaie skarby chwáły ſwoiey, na naczynia miłoſierdziá?* to ieſt na naczynia bardzo mizerne, bardzo ubogie, a zatym wybrane od niego, zſczęśćiey dobroci iego? Tę tedy żywą ufność wzbudziwszy w ſobie, puść ſię odważnie na wszytkie trudności, ktôre cię chcą uſtraszyć, będąc pewnym; że, ile zſiebie, nie możesz ie zwyciężyc, ale ztym wszytkim ie zwyciężysz, bo mász z ſobą Wſzechmocnego BOGA. *Erit Omnipotens, contra hoſtes tuos. Będzie Wſzechmocny BOG, przeciwko nieprzyiácielom twoim,*

VI. STYCZNIA.

Na dźień SS. Trzech KROLOW.

Idem Dominus omnium, Dives in omnes, qui invocant illum. Rom. 10. 12.

Tenże Pán wſzytkich, bogaty ku wſzytkim tym, ktôrzy go wzywaią.

I. UWáż. Iaka pociechę powinny ci przynieść te ſłowa: *Idem Dominus omnium* że Pán BOG ieſt zarôwnie Panem wszytkich. Wszytkich do ſiebie wołá; zbiérá do ſiebie wszytkich, przyimuie y obłapiá wszytkich, pokazuie ſię iednakowo łaskawym ku wszytkim. Y dla tego przypatrz ſię, że ledwie co narodzony,

rodzony, obiawiá się Panem y Królem zarówno cáłego świata. *Rex omnis terræ Deus.* Psal: 46. 8. *Król wszytkiéy ziemie Bóg.* poniewáż przypuszczá do pocałowania swoich nóg zarówno y bliskich rodáków, y dalekich cudzoziemców, Zydy y Pogany, Pasterze y Króle, prostáki y mędre. Y iednakowo się cieszy, z ubogiego trybutu, z mléka pasturszego, y z bogatych podarunków z złota Królewskiego. Czegóż się tedy wzdrygász ty? Ieżeli ten Pán, *iest tenże Pán wszytkich*, niepochybnie iest tész Pán twóy, záczym myśléć tész będzie o tobie, opiekowáć się będzie tész tobą, świádczyć się będzie dobrym Panem y tobie: bylebyś ty nim tylko, nie wzgardził. Ale toć podobno będzie wstrętem, że przyydzieć dziś do záwstydzenia twoiéy lichéy posługi, gdy Pana twego, Króla twego, widzisz rezyduiącego w ubogiéy staience. Ale y owszem dziś, bardziéy niż kiedy inedy, rzuć się nabożnie do nóg iego z Swiętemi trzema Królami, a tam upokórz twoię hardość. Bo ieżeli ón złożył swóy maiestát w staience; złożył go szczegulnie dla ciebie, abyś tym łacniéy mógł przystąpić do niego, z nim rozmawiać, z niego się wzmágáć, iego się łaice polécać iako Panu ták dobremu, ktory dla ciebie nie tylko stáł się Człowiekiem; ale chciáł się stáć nawet y sługą. *Formam servi accipiens. Postać służebnicza na się przyiąwszy*, y sám o sobie mówi. *Non veni ministrari, sed ministrare, nie przyszedłem aby mi służono, ale abym iá służył.* Ale ach iaka konfuzya nasza! Ten ktory iest zarówno Panem wszytkich, *idem Dominus omnium*, staie się sługą zarówno wszytkim; a przecię nie wszyscy zarówno odwáżáią mu się służyć!

II. Uwáż. Ze ten Pán, iest *Bogaty. Dives.* A iest to, ta właśność, ktorey upatruią, y ktoréy żadáią słudzy w tym Panie, ktoremu służyć maią. Ale ktorysz Pán, nad Chrystusa może się prawdziwiéy nazwać bogatym? Bogatym ten iest, ktory tak wiele má Dóbr, że nad to, niczego cale nie potrzebuie. Ale ludzie by tész naybogatsi, zawsze potrzebuią. Y dla tego z tychże samych właśnych bogáctw, sobie uymuią, aby znaleźli tych, ktorzyby ich po-

trzebom

trzebom dosyć uczynili, płacąc salarium, tak wiele ogrodnikom, tak wiele Rzemieśnikom, tak wiele sługom; sám Bôg ieſt ten, ktôry niczego, y nikogo nie potrzebuie. Bo sám Bôg wsamym sobie wszytko dobro zawiêrá. Nad to y to prâwda; żeć wielu, Xiążąt ieſt bogatych, ale są bogatemi z drugich. Poddani ich, ci to są, ktôrzy ich utrzymuią przy fortunie, swoiemi subſtancyami. Po zubożonêy albo wyniszczonêy Poddanych swych subſtancyi, y Panowie têsz ich, zarôwnie iak ôni, ubożeią. Sám tylko Bôg ieſt ten, ktôry ieſt bogatym nie zkogo innego, tylko sám z siebie samego; a nie tylko nic nie bierze od nikogo, ale upominkuie wszytkich. *Dives in omnes, bogaty ku wszytkim.*

III. Uważ. Ze Ludzie bogaci, bardzo często ſtaią się, bogatemi łakomemi. A Pán Bôg nie tylko nie ieſt łakomym, ale y nie może bydź łakomym. Y dla tego patrz, że tu nie mówi Pismo, że Bôg ieſt *munificus in omnes szczodrobliwym na wszytkich*, ale *bogaty ku wszytkim.* Bo w Panu Bogu, wtym nie mász rôżnicy. Iedno to ieſt w Panu Bogu, bydź bogatym, co bydź szczodrym. Bo iego bogactwa tak są nieprzebrane nieprzeczêrpane, że ile tylko dôbr uczeſtnikami czyni ludzi, nic cale Bôg nie traci. Daleko bardziêy niż wmorzu, zktôrego, byś iak naywięcêy naczêrpał wody, nic mu wody nie ubywá. Y te nieprzebrane bogactwa Boskie sprawuią, że ieſt Bôg bogaty nie tylko ku niektôrym, ale ku wszytkim. Niech do Boga gromadzi się ich iak naywięcêy, aby ich Bôg opatrzył, każdy znaydzie w Bogu do obfitości to, czego potrzebuie. Iego bogactwa nie są bogactwa iak ze skarbu, z lamusu, z szkatuły wychodzące, iakie bogactwa są ludzkie; ale iego bogactwa są iak zminiery; a miniery nigdy nie przebranêy.

IV. Uważ. Ze Pán Bôg ieſtci Panem bardzo szczodrym, ale zawsze potrzebuie iednêy kondycyi: chce bydź proszonym. *Dives in omnes, qui invocant illum, bogaty ku wszytkim, ktôrzy go wzywaią.* Chce ôn każdemu dać iałmużnę, a obfitą; ale chce bydź proszonym o nię, a usilnie proszonym, nieprzeſtannie, y nieiako uprzykrzenie, *sine intermiſſione orate.* A gdyż to nie może pochodzić

dzić w Bogu z łakomstwa: gdyż on, by naywięcey wydał, nic nie traci; pochodzi tedy szczegulnie z miłości ku nam. Ma Pan BOG pragnienie tak wielkie, abyś y ty był z Bogiem w Niebie błogosławionym na wieki; że wzbudza w tobie pragnienie łask swoich, przez którebyś o dalsze łaski iego prosił. Tak czynią podczas Panowie peregrynuiąc do Loretu, albo na inne mieysce Swiete, albo na iaką publike iadąc. Ieżeli zpodkaią młodzieńa, ubogiegoć, ale darskiego, który się im prezentuie, dla iakiey iałmużny, dadzą mu ochotnie, ale wprzód się uciesza z tego, kiedy za owym Panem nie co się pobawi. Tak sobie BOG postępuie, chce nás zwábić y wábi nás do siebie, darów swoich obietnicami y nadzieią: chcąc znás mieć swoie pociechę. *Deliciæ meæ esse cum Filiis hominum. Pociecha moia bydź z Synami ludzkiemi.* Ale, iako się ztey miłości BOGA ku to; bie, wielce nie staniesz zawstydzonym? BOG miałby raczey ztobą sobie postąpić tak iak ty sobie postępuiesz zowym podłym ubogim, któremu daieszci prętko iałmużnę, ale dla tego żebyć się więcey nie przykrzył. A BOG, im go o więcey łask prosisz, tym ci gotów dać więcey, bo cię nie; zmiernie miłuie.

V. Uwáż. Zkądli to pochodzi, że będąc BOG *bogatym ku wszyst; kim, którzy go wzywaią*, ztym wszytkim, tak wielu ich prosi, a nie otrzymuie? Przyczyna iest iawna, że ztąd to pochodzi; bo *nie wzywaią go, non invocant illum.* Wzywaią zdrowia od Boga, wzywaią potom; stwa, wzywaią fortuny, wzywaią innych dóbr rożniących się od Boga, y tak *Invocant ab illo, non invocant illum. Wzywaia od niego, a nie wzy; wa'a go. Non me invocasti Jacob, nie wzywałeś mnie Jakobie.* Is. 43. 7. A cósz to iest wzywać samego Pana Boga; tylko prosić go, żeby się skło; nił do ciebie? Kto go tak wzywa, nieomylnie wysłuchanym będzie. *In; vocabit me, & ego exaudiam eum.* [*Non mea, sed me.*] *Wzywać mię bę; dzie, a Ia go wysłucham.* [Nie, moich dóbr, ale mnie] A nie czyniszże to Pánu Bogu wielkiey krzywdy; gdy się domagász inney rzeczy u Boga, bardziey niż iego samego? A przecię o ziak wielkim pragnieniem, prosisz o te dobra ziemskie, które nic nie ważą; a oziembłym iesteś wproszeniu o łaskę Iego, o Iego assystencyą, o Iego miłość. *Non est qui invocet Iu; stitiam.* Is. 59. 4. *Niemasz ktoby wzywał sprawiedliwości.* Nie prośże o

nic Boga, krom niego samego; chyba zta wyraźna kondycya; żeby to, o cobyś go prosił, nie przeszkadzało do possessyi Boga.

VI. Uważ daléy. Ze kiedy ty serdecznie szczérze prosisz Boga o te dobra, które są prawdziwe [Iakie sa same duchowne] BOG cie zawsze wysłuchá. Ale nie tym samym zawsze cie wysłuchá iawnie. Zaczym nie dziw żeć sie zdá iakobycie BOG nie wysłuchał. P. BOG, iestci Iałmużnik wielki, *Dives in omnes qui invocant illum*, ale oráz Iałmużnik bardzo sekretny. Chce ón tész sám obserwować to, czego wyciągá po ludziach, gdy mówi: *noli tubâ canere*, *ante te*, *nie trąb przed sobą.* Mat. 6. 2. Zaczym lubo sa niezliczone Boskie iałmużny, które ludziom rozdaie; o których wiémy; przecież zawsze wiecéy takich, o których nie wiemy. Nie trzeba tedy nigdy serca tracić. Bo mász iuż podobno dostąpić téy łaski o którą prosisz, ale P. Bóg nie dopuszczá żebyś to postrzegł, a to samo, na to, żebyś nie ustawał w modlitwie. Ty możesz tego dokázać, aby gdy daiesz iałmużne ubogiemu, drudzy tego nie postrzegli; ale nie możesz tego dokázać, aby niepostrzegł tego ten, który zrąk twoich iałmużne odbiêrá. A Bóg może tego dokázać. Y owszem częściéy tak czyni. A ta to iest sekretność Boska wieksza nad wszytkie.

VII. Uważ. Ze kiedy sie ty prezentuiesz Bogu, mász sie tak prezentować iako iaki żebrák przed Iałmużnikiem, iuż doznanym, że na słáwe szczodrym iest. *Dives in omnes qui invocant illum.* Y dla tego cie twoia nedza nie má nic zastraszać. Bo nie trzeba wiecéy żeby ubogi dla uproszenia iałmużny, miáł w sobie inną zasługe krom ufności wtym: który iest bogatym. Dość że ubogim iest. Y owszem im uboższym iest, tym má wiekszy tytuł do uproszenia. Zaczym nie tylko cie twoia nedza nie powinna ustraszać; ale cie raczéy tym bardziéy powinna zachecać do *Boga.* Który przez Izaiasza Proroka oświádczył sie. C. 66. n. 2. *ad quem respiciam*, *nisi ad pauperculum?* *Na kogo weyrzę*, *tylko na ubożuchnego?*

VII. STY-

VII. STYCZNIA.

In timore Domini, eſto tota die, quia habebis ſpem in noviſſimo. Prov. 23. 18.
W Boiaźni Pańſkiéy, trway cały dzień; bo będzieſz miáł nadzieię woſtatnim czaſie.

I. Uwáż. Wielki pożytek, który z ſobą przynoſi Swięta boiaźń Boża, mieć ufność y dobrą otuchę przy śmierci. *In noviſſimo.* Ta ieſt powszechna reguła, doświádczeniem ztwierdzona. że ci którzy wżyciu ſą śmiałkami, mówiąc gdy grzészą, że ich miłoſierdzie Boże wſpomoże; ani przy śmierci nie przyidzie im do tego, aby ośmielili ſię wzywać miłoſierdzia Bożego. Pełno wnich wtenczas deſperacyi; albo przynáymniéy ufności nie maią. Ci zaś poufaléy ſobie z Bogiem na ón czas poſtępuią, którzy boiaźliwe wżyciu ſumnienie mieli. Uwáżże trochę, z którychli liczby ty ieſteś.

II. Uwáż. Ze dla doſtąpienia przy śmierci téy S. ufności, nie doſyć mieć wżyciu poſpolitą boiaźń Bożą; trzeba mieć nad zwyczaynie wielką boiaźń Bożą. Y dla tego nie mówi piſmo: *ſit in te timor Domini tota die. Niech będzie wtobie boiaźń Pańska cały dzień* ale *eſto in timore Domini tota die, bądź y trway w boiaźni Pańskiéy cały dzień.* Bo boiaźń Pańska powinna bydź właśnie na kształt morza, któreby cię zewsząd oblewało; tak, że zanurzywszy ſię wnim nie mógłbyś zniego wyniść. A iakże to długo? od poranku do wieczora; to ieſt od początku życia aż do śmierci: Nie mówi piſmo, *każdego dnia, ſingulis diebûs*, ale *cały dzień, tota die* Bo nie doſyć żeby była codzienna to ieſt częſta boiaźń Boża: ale żeby była całodzienna, to ieſt uſtawiczna.

III. Uwáż. Ze temu, któryby nieprzerwaną uſtawiczną boiaźń Bożą miáł w ſobie, temu oſtatecznie Bóg obiecuie, że przy śmierci będzie miáł ufność. *habebis ſpem in noviſſimo*, a nie mówi piſmo, że *habebis ſecuritatem*, będziesz miáł bespieczność, ale *habebis ſpem*, będziesz miáł nadzieię y ufność. Bo ani nawet ta ſama boiaźń, nigdy cię nie upewni.

Co ieżeli tak ieſt, cósz ſię ztemi dziáć będzie, którzy iéy cále nic nie máią? a czy będą mogli mieć bezbożni beśpieczność przy śmierci, gdy Swięci nic innego nie mogą mieć, tylko ufność?

VIII. STYCZNIA.

Maledictus doloſus, qui habet in grege ſuo maſculum, & votum faciens, immolat Debile Domino; quia Rex magnus ego, dicit Dominus exercituum. Malach. 1. 14. Przeklęty zdradliwy, który má w trzódzie ſwoiéy co zdrowego, a ślub czyniąc ofiaruie Panu co ſłabego. Bo Królem wielkim iám ieſt, mówi Pán zaſtępów.

I. Uwáż. Któryli to ieſt ten zdráyca, którego tu BOG przeklina? Ieſt ten, który to opuszczá, co od niego wyciągá iego ſtán, iego urząd, iego powinność, a tak miáſto rzeczy zdrowéy ofiaruie to, co ſłabego; to ieſt, to co wedle iego upodobania y fantazyi ieſt. A przecię, o iák wielu ieſt takich, którzy tak czynią! maią niektóre ſwoie nabożeńſtweczka ułożone, niektóre dyſcypliny, niektóre upodobane poſty, modlitewki zwłászcza uſtne, y wtych będą bardzo pilnemi, bardzo zaś niedbałemi, y przeſtępcami ſą tego, co im rozkazuie reguła y prawo. A nie widzisz ty, że Bóg takim nie błogoſławi, raczéy ich przeklina? Pozwalá im czynić, zczego żádnego nigdy pożytku nie uczynią. Ty dobrze uważáy abyś naprzód, y pryncypalnie, to zachowáł, coś obiecáł.

II. Uwáż. Ze kto tak czyni nazywá ſię *zdráyca doloſus*, bo uſiłuie niejako oſzukać P. Boga; czyniąc niby coś duchownego, niby coś Swiętego, a práwdziwie nie ieſt tak: wrzeczy zaś ſaméy oſzukuie ludzi: którzy czeſto dziwuią ſię bardziéy pewnym niektórym uczynkom pobożności, oſobliwym, nie zwyczáynym; niż całemu życiu dobrze rozrządzonemu. Strzeż ſię abyś têsz y ty nie wpádł wtakie zdradzieſtwo, Práwdziwa cnota,

ta, iest ta, przednieyszym porządkiem wprzód zachować prawa y reguły, którym kto iest podległy: *Si diligitis me, mandata mea servate.* Io. 14. 15. *Ieżeli mie miłuiecie, przykázania moie chowaycie.*

III. Uważ. Że to, cokolwiek się tu rzekło, osobliwie należy do tego, co *votum fecit, ślub uczynił*, to iest do Zakonników. Bo Swieckim, więcêy się godzi czynić ztego dobrego, co zwłásnego upodobania pochodzi. Luboć dla tego samego, ów ich dobry uczynek zawsze iest mnieyszêy zasługi; który zwłásnego upodobania pochodzi, niżeli ow który zposłuszeństwa, y przełamania woli włásnêy pochodzi. Y ztąd iest, że do ofiár dobrowolnych, P. Bôg przypuszczáł bydleta niedołężne, y dla tego im przed ofiarą obcinano uszy, albo ogony. Iako się to pokazuie z Księg Levitici 22. do ślubnych zaś, albo przykazanych ofiár trzeba było, dołężne y wewszytkim zupełne bydleta przynosić. Bo kto wolnym sobie iest, może ofiarować ofiarę bez uszu, to iest czynić dobry uczynek który nie iest posłuszeństwem rządzony; może ofiarować ofiarę bez ogona, to iest czynić co dobrego, zaczynaiąc a nie kończąc. Nie tak, Zakonnym Osobom należy. Powinni wszytko wypełnić, co im nakazano, y zupełnie dokonać. Ale têsz takie ofiary zupełne, są P. Bogu milsze.

IV. Uważ. Że y świeccy podpádaią pod czas pod to Boskie przeklęstwo. Bo y ci podczas wtym co powinni czynić, chcą podczas Bogu ofiarować co podleyszego. Y tak ofiaruią podczas słabą płeć, która się odzywá do Klásztoru, *immolant Debile Domino*, ale niechcą podczas Bogu ofiarować męską płeć, *masculum*, chyba wtym razie, że będzie Syn wczym niedołężny, wadę iaką maiący, albo głupi, albo niesposobny do podwyższenia domu familii swoiêy. A gdy do tego iest sposobny, chcą go wszelakim sposobem utrzymać u siebie, y dla siebie. O iak to głupia granica y okreslenie ofiary ku P. Bogu, tak wielkiemu Panu! *Rex magnus ego, dicit Dominus exercituum. Królem wielkim iá iestem, mówi Pán zastępów.*

IX. STY-

IX. STYCZNIA.

Quæ eſt vita veſtra? vapor eſt ad modicum parens, & deinceps exterminabitur. Jac. 4. 14.

Co to ieſt żywot waſz? Parą ieſt na mały czas okazuiąca ſię; a potym zniſzczona będzie.

I. Uwáż. Ze niemasz rzeczy podleyszéy y nikczemnieyszéy y nieſtatecznieyszéy, nad mgłę, y dym, który lada wiatrem ſię rozpędzá. y takie ieſt życie ludzkie. *Vapor eſt*, o iak wiele przypádków mogą ci ie odebrać, a y wten czas, gdy ſię naymniéy ſpodzieiesz! Iedna kropla, któraćby zczaszki głowy, na muzg ſpadła; iedno zaduſzenie od katarru, iedno ściśnienie ſerca, iedna gadzina iadowita, któraby cię ukąſiła. A iakże tedy rozumiéſz o ſobie y dufáſz ſobie, iakobyś był wiecznym? *dixiſti, in ſempiternum ero Domina neq; recordata es noviſſimi tui.* Iſ. 47. 7. *Rzekłaś: na wieki będę Panią, aniś pamiętała na oſtatni kóniec życia twego.*

II. Uwáż. Ze mgła ſiłą ſłońca, wynieſiona podczas ku górze, uczyni piękny zſiebie widok, ale długoſz to trwá? *ad modicum, na krótko,* ſama ſię nie może tam utrzymać, wnet uſtępuie, wnet upadá, wnet niſzczeie. Nie zapominayże ty tedy o twoiéy włáſnéy nikczemności, ieżeli ſzczęściem iakim trefunkowym znayduieſz ſię wyſoko wynieſionym. *Elevati ſunt ad modicum, & non ſubſiſtent.* Iob 24. 35. *wynieſieni ſą na czas krótki, y nie utrzymaią ſię.* Dziś na pozór ieſteś, aſſyſtencyą obſypany, od wſzytkich umiłowany, y uczczony; iutro będzieſz paſtwą robáków w grobie. A iakieſz więkſze może bydź wyniſzczenie twoie, które nad tobą wiſi! Podobne do iednéy mgły! O iak wiele było Hetmánów na świecie, iak wiele Xiążąt, iak wiele Potentatów, o których nawet nie zoſtało ani pamiątki? a o tobie co za pamiątka zoſtanie?

III. Uwáż. iakieli ieſt głupſtwo twoie, ieżeli ſię tak bardzo trudziſz o marne życie twoie, które ieſt tak nikczemne? Stáw ſobie w imaginacyi iakoby był dwoiaki rodzáy ludzi na świecie. Ieden taki, którzy tak iako my wkrótkich latach umieraią, drugi taki, z którego by żáden nigdy

nie

nie umiérał. O iakoby ci ztamtych śię naśmiéwali, gdyby ich widzieli, do humoru pieczołuiących około zakładania wiosek, ogrodów, winnic, około fabryk, około kupieckich handlów, około przymnożenia intrát skarbowych; o iakoby ztego ich głupstwa naśmiéwali śię! Rzekliby podobno; nám raczéy ustąpcie tych prác swoich, którzy iesteśmy nieśmiertelnemi na ziemi, a wy śię kontentuycie tym ile wám dosyć do sustentacyi krótkiego życia, myślcie raczéy o tym, abyście śię przygotowali do śmierci. *Zapráwde*, nie mniéy iesteśmy pośmiéwiska godni my; luboć iakośmy wzaiemnie wszyscy śmiertelni, tak sobie wzaiemnie wpowszechnych głupstwach pobłażámy tych, wktóre wpadámy!

X. STYCZNIA.

Dicebant DEO suo, recede à nobis; quasi nihil posset facere Omnipotens, æstimabant eum, cùm ille implesset Domus eorum bonîs. Job. 22. 17.

Máwiali BOGU swemu, odstąp od nás; y iakoby nic nie mógł uczynić Wszechmocny, tak go lekce ważyli; a przecię ón napełnił dobrami Domy ich.

I. Uważ. Iak grubiańska moda, któréy codziennie tak wielu zażywá ku Panu BOGU. A wten czas to, iest, gdy o BOGU nie chcą wiedzieć wiecéy; gdy Bogiem gardzą, gdy śię nim brzydzą, gdy śmieią bluźniérsko mówić: *recede à nobis, odstap od nás*, a to czynią wtenczas, gdy Bóg skłonił śię do tego, aby im wszytko dobre dáł: *cùm ille implesset, domus eorum bonîs.* Ci, co są możnieyszemi, co są bogatszemi, co są dorodnieyszemi, co są silnieyszemi, ci to są, którzy ustawicznie pomnáżaią tych grzéchów. Otósz tedy, iaka to niewdzieczność może śię wykonać od ludzi. Oddáwać Bogu złe, za dobre. Opłakuy ty takowe zbrodnie; brzydź śię niemi iako nayszkaradnieyszemi excessami, do którychby tylko dôyść mógł człowiek, y na nie śię zdobyć.

II. Uważ. Niepoiętą łaskawość P. Boga, który nawet idzie za tą; kiemi

kiemi grzésznikami, którzy go odpędzała. Dla tego niejako aż muszą na niego wołać: *recede à nobis, odstąp od nás*, że go ustawnie nie jako obok siebie widzą. A ty czyś ieno tész tak Bogu kiedy nie mówił? Iużci, ieżeliś słowy tak nie mówił, ale ach iak wiele razy mówiłeś to Bogu uczynkami złemi, y rzeczą samą; nie przypuszczaiąc go, aby się zobą rozmawiał czasu modlitwy; nie słuchaiąc iego natchnienia, nie przyimuiąc iego powołania y zapraszania; nie staraiąc się go często przyimować do serca twego w Nayświętszym SAKRAMENCIE. A ież li cię ón kiedy opuścił, uymuiąc ci całe łaski swoiéy; bądź pewnym, żeś go ty zawsze wprzód grubiańsko od siebie odegnał. On nigdy wprzód nie odchodzi; chyba że wprzód usłyszał z złego postępku twego, tę mowę: *Recede. Odstąp.*

III. Uwáż. Przyczynę tego tak grubiańskiego obchodzenia się z Bogiem y pogardy iego, którą Bóg odbierá. A iest ta przyczyna: że ludzie kiedy są w szczęściu y powodzeniu, takiéy są głupiéy perswazyi, iakoby Boga nie potrzebowali. *Quasi nihil posset facere Omnipotens, æstimabant eum. Jakoby to nic nie mógł uczynić BOG Wszechmocny, tak go sobie szacowali.* Ale o iakie to szaleństwo! Ieżeli Bóg iest tenże, który napełnił dobrami, ich domy, iakiemi tylko cieszą się; czy tenże Bóg nie może znowu wypróżnić? Iest Wszechmocny, może tedy bardzo dobrze to uczynić z wielką łacnością. Ale to to iest naywyższe głupstwo szczęśliwych, *rozumieć o Bogu, iakoby nic nie mógł uczynić Wszechmocny*, a przecię ón iest ten, który im dał to wszytko, cokolwiek máią. *Cùm ille implesset domus eorum bonis, gdyż ón napełnił dobrami domy ich.*

IV. Uwáż. Iak mało tedy mász się starać o powodzenie ludzkie; gdy się reflektuiesz, że z sobą niesie tak iawną pogardę samego Pana Boga. Ach iako daleko lepiéy mieć chatę raczéy próżną, niż bogatą, niż wdobra opływaiącą! Nie obchodzić się będą tak grubo z Bogiem ci bezbożni; poki ieszcze Bóg, napełniać będzie y dopełniać dobrami domy ich; ale gdy iuż dobrze napełnił, *cùm implesset.* Póki wiele dóbr zbywá do odebrania od Pana Boga, póty odzywaią się zmiłością ku Panu Bogu, póty modlitwy ugęszczaią; póty obietnice czynią; póty ślubuią przysługi iakie czynić Panu Bogu. W ten czas to wszytko ustaie, kiedy iuż dom napełniony.

XI. STYCZNIA.

Etsi quis erit consummatus inter filios hominum, si ab illo abfuerit sapientia tua Domine, in nihilum computabitur. Sap. 9. 6. Choćby kto był zupełnie wyćwiczony w nauce miedzy synami ludzkiemi, ieżeli nie będzie miał mądrości twoiéy Panie; za nic mu się to nie poczytá.

I. Uwáż. Iako marnych iest tak wielu ludzi, którzy się siwedzą około nabycia inszych wszytkich nauk krom téy która naypotrzebnieysza. Iak wiele szkół ustawicznie otwieraią, to dla muzyki, to dla śpiewania, to dla konnéy gonitwy, to dla szermowania y poiedynków y iaki taki tam bieży! A kto iest, któryby bieżał do iedynéy szkoły téy, gdzie czysto y zdrowo naucza się Swięta Boiaźń Boża? A przecię, ta, a nie inna iest prawdziwą mądrością. Gdyż ta iest prawdziwa mądrość, a naypotrzebnieysza każdemu, umieć rozporządzić życia swego sprawy y zabawy do osięgnienia końca ostatniego. Kto nie má téy mądrości, niech będzie nayblegleyszy w innych naukach, iak żywnie chce, między synami ludzkiemi, *consummatus inter filios hominum*, nic nie waży przed Bogiem; *in nihilum reputabitur.*

II. Uwáż. Ze nie mówi Pismo cale powszechnie, iakoby cale nic nie ważył kto wpszerzeczonych albo innych naukach celuie; ale kto wnich celuie zrozłączeniem się od S. Boiaźni Bożéy. *si abfuerit sapientia Domini, ieżeli nie będzie miał mądrości Pańskiéy.* Boć przecię, złączone z boiaźnią Bożą, mogą się nabywać z zasługą. Otóż tedy masz regułę do rezolwowania y rozwiązania twego sumnienia, iakieli to są nauki, urzędy, starania, do którychbyś się mógł zpilnością przykładać: te, zktóremi mogłbyś łacno złączyć wtwoim stánie, te mądrość Boską, Boiaźni Swiętéy: a zktóremi trudno ie łączyć; puść ie precz od siebie.

III. Uwáż. Ze kto nie nabył téy mądrości Boskiéy, otym powszechnie y prawdziwie pismo mówi: *in nihilum computabitur, za nic nie waży*, abyś ty dobrze zrozumiał, któráli to iest moneta, która uchodzi w Niebie. Ta, która tu na ziemi iest wstymie, owe męstwo iak iakiego Aleksandra, ów maiestat iak owego Cezara, owa wymowa iak drogiego Cicerona. owa frantowska Polityka iak Tyberyusza; *in nihilum computabitur, nic w niebie nie waży.* Ieden że-

bráczek, iáki był ów Łazárz, ieden proſtáczek, ieden nędzárz, zatechły wſwym barłogu, pełen ſmrodliwych wrzodów, ieſt ſzacownieyſzy w niebie, niżeli wſzyſcy bogácze, razem złączeni. A wierzyſzże ty, tey prawdzie? A cóſz to tedy takiego, że tey prawdy do skutku nie przywodziſz? iedna mała plewa y śmieci, które ty zmiatáſz, y zbieráſz zpokory, y zmiłości ku Bogu, ieden garnuſzek albo miſeczka, którą umywáſz dla Boga, iedna pogarda twoia, którą skromnie znieſieſz, ieden akt by naymnieyſzy umártwienia ſiebie, upokorzenia ſię, poſłuſzeńſtwa, uczynności, czyni cię w Niebie ſzacownieyſzym daleko, niżeli gdybyś był Mądrym Filozofem Platonem.

XII. STYCZNIA.

Contendite intrare per anguſtam portam; quia multi dico vobis, quærent intrare & non poterunt. Luc. 13. 24.

Uſiłuycie wniść przez ciaſną fórtę; bo wielu, powiadám wám, będą chcieli wniść a nie będą mogli.

I. Uwáż. Ze wniść do Nieba, nie ieſt to tak łacno, iako ſobie niektórzy roſzczą. Trzeba tam ſiły, trzeba fatygi. Tak mówi Chryſtus, *contendite uſiłuycie.* A iakieſz to biedzenie ſię, które trzeba przełámać? To, które ieſt miedzy zmyſłami y Duchem. Zmyſły y zmyślności, nie chciałyby mieć takiego przechodu, przez fórtę tak ciaſną, iaka ieſt w umártwieniu, wpokorze, wpoſłuſzeńſtwie, wpokucie. Duch zaś widzi, że koniecznie tedy trzeba iść, bo tedy przeſzedł ſámże Chryſtus. Y tak ſię zawsze miedzy ſobą wádzą; y przywodzą człowieka do wielkiego uciśnienia y iako do iakiegoś konania. Y dla tego to łacińskie słowo *contendite uſiłuycie* tekſt Grecki czytá, z większym wyrażeniem: *agonizate konaycie.* Trzeba tedy żebyś ſię na wielkie ſerce zdobywáł; bo to tu o wielką rzecz idzie. Błogosławionyś, ieżeli wnidziesz, nieszczęśliwyś ieżeli nie wnidziesz, albo trzeba wniść, albo potępionym bydź. *Contendite intrare. Uſiłuycie wniść.*

II. Uwáż. Ze wielu y ztych którzy uſiłuią wniść do Nieba, pasuiąc ſię mężnie z namiętnościami, ztym wszytkim tam nie wchodzą; bo ſtatecznie nie trwaią aż do końca, wtey utárczce. A cósz ſię ztemi dziáć będzie; którzy nic ſię nie pasuią; y uſtraszeni pierwszym ſprzeciwianiom ſię; pierwszym zaſtepom, poddaią ſię zmyſłom. A wierzyszże ty, żeby ci do Nieba wniść mieli?

III. Uwáż

III. Uwáż. Że ci ktôrzy tak czynią, nie tylko nie wnidą do nieba, ale ani tész kiedy będą chcieli, nie będą mogli wniść. *Quaerent intrare & non poterunt.* Przyczyna iest ta; bo nie będą śię mogli biedźić. Znaydą w sobie to, że zawsze dawali wygraną zmysłom swoim, a zatym kiedy przy śmierći, zechcą tész dać wygraną Duchowi, przez porzucenie miłości ku owéy osobie, ku owym skarbom, ku owéy reputacyi; znayduią śię tak słabemi na śiłach; że moralnie, rozumnie wedle zwyczaiu sądząc, nie będą mogli niczego dokázać, *non poterunt.* Ieżeli tedy ty, na ôw czas ostatni, chcesz śię salwowáć znieiaką łacnośćią; wprawuy śię wto, aby terász Duch, nie tylko śię przyzwyczaiał do bitwy przeciw zmyślnośćiom; ale aby zostawał zwyćięzcą.

XIII. STYCZNIA.

Irritam quis faciens legem Moysi, sine ulla miseratione, duobûs vel tribûs testibûs moritur; quantò magìs putatis deteriora mereri supplicia, qui Filium DEI conculcaverit, & sanguinem testamenti pollutum duxerit, in quo sanctificatus est, & Spiritui gratiæ contumeliam fecerit? Hebr. 10. 28.

Nie zachowuiąc kto prawa Moyzeszowego, albo ie łámiąc, od dwóch albo trzech świádków przekonany, bez wszelkiego miłośierdzia, umiérá; cóż rozumiécie iako na daleko srosższe zasługuie káranie ten, ktoryby Syna Bożego podeptał; y Krew Nowego Testamentu, miáłby sobie za nie Swiętą, która poświęcony iest, y Duchowiby Swiętemu sromotę uczynił.

I. Uwáż. Iako nowy testament iest szacownieyszy, niżeli stary. A przećię; kto przestępował iakie prawo starego testamentu, byle był wtym przekonany, powinien był bez respektu, bez odpuszczenia, umiérać albo ukamionowany, albo na proch spálony, albo na pál wbity, wedle owego pisma: *Morietur, nec misereberis ejus.* Deut. 19. *umrze, ani śię zmiłuieśz nad nim.* Iako daleko bardziéy, kto przestępuie iakie prawo nowego testamentu, miáłby słusznie ponośić daleko większą katownią. A tobie podczas, zdáć śię surowa pokuta, którą ci zadaie twôy Spowiednik!

II. Uwáż. Że kto grzészny w Chrześciáństwie, nie sprzeciwiá się prawodáwcy iákiemu pospolitemu; ale sámemu Synowi Bożemu. Práwdać że dwoiáko się może grzészyć: albo zpogardy, albo zkrewkości, znieostrożności, zułomności. Kto grzészy znieostrożności znieuwági, albo zimpetu popędliwego, ten ieszcze ostatnie ciężko, nie grzészy; y dla tego táki, nie iest to ten grzésznik o którym tu pismo mówi. Rzecz tu iest, o tym; który grzészy zpogardy złośliwéy; y dla tego się mówi: *qui Filium Dei conculcaverit, ktoby Syna Bożego podeptáł.* Biada tobie, ieżeli postrzégszy grzêch twôy, którego się dopuszczász za nic go sobie nie mász; iakoby to coś było lekkiego, albo nic, iakby to był żart. Iest to właściwie rzucić Syna Bożego pod nogi na podeptanie.

III. *Uwáż.* Że dla trzech tytułôw iesteśmy osobliwie obligowani do czci Syna Bożego, że wcielony dla nás; że umarł dla nás, że wniebo wstąpiwszy natychmiást nám zesłáł Ducha Swiętego. Chrześcianin który grzészy, niewdzięcznym się stawiá tym trzem tak wielkim y naywyższym Dobrodziejstwom. niewdzięcznym się stawiá, ku Wcieleniu Syna Bożego; y dla tego mówi Pismo: *qui Filium Dei conculcaverit. Ktoby Syna Bożego podeptáł.* Niewdzięcznym się stawiá ku Męce iego Nayświętszéy; y dla tego mówi Pismo: *qui sanguinem testamenti pollutum, [id est communem] duxerit, in quo sanctificatus est. Ktoby krew nowego testamentu, miál sobie za krew zmazaną, albo pospolitą, albo nie Swiętą, wktórey poświęcony iest.* Niewdzięcznym się stawiá ku darom Ducha Swiętego przez Chrystusa zesłanym. Y dla tego mówi Pismo: *& Spiritui gratiæ contumeliam fecerit, ktoby łasce Ducha Swiętego sromotę zadáł.* Otôsz tedy to, czym się obciążá grzêch Chrześcianina. *Niewdzięczność!*

XIV. STYCZNIA.

Qui se existimat stare, videat ne cadat. I. Cor. 10. Kto rozumié o sobie, że stoi; niech patrzy aby nie upádł.

I. Uwáż. Ze nie mówi Pismo: Kto stoi, niech patrzy aby nie upádł; ale: *kto rozumié o sobie, że stoi.* Ktôsz bowiem iest táki, któryby ták práwdziwie stáł żeby się nie chwiáł, albo zachwiáć nie mógł? Rozumiész ty podobno, żeś wtwoim stánie bespieczny? o iako się mylisz! wspomniy iedno sobie na Lucypera, który aż z nieba Empireyskiego upádł! wspomniy sobie na Samsona, na Salomona, na Krôla Dawida; a nie rozumiéy, żeby to upádki

trafiały się tylko tym, którzy zaczynaią drogę Pańską, drogę doskonałości; trasiaią się y tym którzy iuż są wdrodze Bożey podeszli y wyćwiczeni. Y dla tego rzekł Ekklezyastyk: *Serva timorem Domini, & in illo veterasce. Chowáy Boiaźń Pańską, y wniey się starzey.* Eccl. 2. 6. Bo ta Swięta Boiaźń nie tylko się má zachowáć wmłodości, ale się má dotrzymywać aż do ostatniey starości, a tym bardziey od tych, którzy wmłodości nie upadli. Zarównie wszyscy powinni zawsze stáć ze drżeniem. Ci co pokutuią, bo upadli. Ci zaś co niewinni, aby snać nie upadli, gdyż zarównie Apostół mówi do wszytkich: *qui se existimat stare, videat ne cadat.*

II. Uwáż. Ponieważ mówi Pismo, aby iaki taki *patrzął videat*; toć potrzeba żebyś stał nad sobą samym, y żebyś szczegulnieyszym sposobem przypatrowął się; gdzie bardziey może osiadać twoie niebespieczeństwo. Ośm iest okazyi y przyczyn, które iednakowo nakłániaią do upadku: cztéry wewnętrzne, a cztéry powierzchowne, a względem wszytkich potrzeba nauczyć się, iako się ich ustrzédz. Wewnętrzne są te I. wzrok krótki, iaki iest w ślepawych, którzy nie umieią dobrze rozeznać drogi. *Cæcus cæco &c.* Mat. 15. *ślepy ślepemu.* a tą ślepotą iest w wielu, owo niedbalstwo, wnależytym uważaniu tego, coli się má czynic. II. Słabość y krewkość, iaka iest w białey płci, y wstarych, y w młodych. *Ipsi infirmati sunt, & ceciderunt.* Ps. 26. 2. *ostabieli y upadli,* a tą słabością iest boiaźń wczynieniu dobrego. III. Ociężałość zbrzemienia, która zawsze zsiebie samey ciągnie na dół, iaka iest wtych którzy są bardzo tułowici. *Qui altam fecit domum suam, quærit ruinam.* Prov. 17. 16. *Kto wysoki nazbyt dom wystawiá sobie, szuká upadku,* a ta ociężałość ducha, sprawuie zbytek wpotrawach. IV. Powierzchowne dufanie, że się nie upadnie, iakie iest zaciekani się wdrodze, które y na bespieczney drodze przyprowadzi do upadku, *qui confid t in divitiis suis, corruet.* prov. 11. 28. *Kto dufá swym bogactwom, upadnie,* a tym dufaniem iest owa zbytnia prezumpcya w siłach swoich.

Powierzchowne okazye do upádku są te. I. Sliskość drogi, iako to wkale, wktórym się, mniey ostrożni, łacno poślizną. *Via eorum erit, quasi lubricum.* Ier. 23. 12. *Droga ich będzie iakoby śliskość.* A tą śliskością, iest mała stráż zmysłów. II. Różność zawád, zastáw, y sideł, które zewsząd potykaią iako się trafiá ptászetom, które pod siátki wpádaią. *Ipsi obligati sunt & ceciderunt* ps. 19. 8. *Oni powiązani są y upadli;* a temi, są okazye niebespieczne. III. Mnostwo tych, którzy cię potrącaią; iako się dzieie ztemi których tłum popycha y na dół przywalá. *Impellentur & corruent.* Ier. 23. 12. *Popchnieci bedą y upadną,*

y upadna; a to iest owa siła pokus diabelskich, owe niecnotliwe rady, owe złe przykłady. IV. zwiérzchny ciężar, który się dźwigá na ramionach, zkąd upádek taki, wktórym trudno powstać; iako widzieć wbydlętach obciążonych. *Gravabit eam iniquitas sua & corruet & non adjiciet ut resurgat.* Is. 24. 20. *Obciąży ią nieprawość iéy; y upadnie y nie będzie mogła powstać.* A to to iest grzéch nie wzbrzydzony; który swoim ciężárem popychá do drugiego grzêchu y sprawuie zawsze tym trudnieysze powstanie, terázże tedy uważ iak wiele iest niebespieczeństw do upádku, miedzy którémi nieprzestannie się żyie; y przestrasz się.

III. Uważ. Ze, ieżeli chcesz nie upaść wprzypádku iakim, potrzeba, żebyś opatrzył się na te wszytkie okoliczności tak, że ieżeli ie nie możesz zupełnie wszytkie uprzątnąć [iako to możesz uprzątnąć grzéchy] przynaymniéy żebyś ie umnieyszał. *Relinque peccata tua, & minue offendicula.* Eccl. 17. 22. *porzuć grzéchy twoie, a umnieyszay zawady.* Ale ztym wszytkim możeszże ty ubespieczyć siebie samego? Zapewne, nié. Dla czego, ieżeli chcesz sobie postąpić mądrze, powinieneś się wielce starać o dwie rzeczy: o przewodnika, y o podporę. Przewodnikiem ci będzie, dobry iaki Ociec Duchowny, któryby ć mówił: *Hæc est via, ambulate in ea, & non declinetis neq; ad dextram, neq; ad sinistram.* Is. 30. 21. *Ta iest droga, tą się puśćcie, y nie wykráczaycie, ani wprawa ani wlewa.* Bo takim sposobem będziesz się bráł bardzo łacno dróg bespiecznych. Podporą, będzieć Boska pomoc, któréy wzywáć mász ustawicznemi modlitwami; bo także tym sposobem, uydziesz tych niebespieczeństw, które każdy nieprzestannie zsobą nosi. Bez tych dwoch rzeczy nie możesz wdrodze Pańskiéy y krokiem stąpić, coby nie było zniebespieczeństwem bardzo ciężkim.

XV. STYCZNIA.

Si præstes animæ tuæ concupiscentias ejus, faciet te in gaudium inimicis tuis. Eccl. 18. 31.

Ieżeli pozwolisz duszy twoiéy, pożądliwości swych; uczyni zciebie wesele nieprzyiaciołom twoim.

I. Uważ. Ze nieprzyiáciele twoi, a ci są czarci, zżádnéy się rzeczy bardziéy nie cieszą; iako kiedy cię widzą że łacno przyssługuiesz się, y pozwalász

zwalász duszy twoiéy; to iest woli twoiéy. Wiedzą ôni, że ta iest kôniem wyuzdanym, który cię za czasem zaniesie na przepaść. Y dla tego iuż ôni tryumfuią wszyscy, kiedy postrzegą żeś ty iest łacny puszczać wolno długie po szyi cugle. Trzeba tedy, żebyś się wzwyczaiáł powściągać y krócić wolą twoię, wrzeczach nawet od grzéchu wolnych, bo inaczéy od wolnych, przeskoczysz prętko do zakazanych.

II. Uwáż. Ze to powściągnienie woli, iest ci nakazane bardzo obszérnie y powszechnie bez wszelakiéy ekscepcyi y ochronienia. Posty, maią swoie pewne czasy, Dyscypliny maią swóy czas pewny, Kontemplacya má swôy czas pewny; ale powściąganie y łámanie woli właśnêy, má bydź każdego czasu. A ktôrysz to iest czas, wktórymby kónia zwłászcza swywolnego y narowistego nie trzeba kełznać, y wędzidłami krócić?

III. Uwáż. Ze nie powinieneś się tym zastrászać, iakoby to rzecz była bardzo wielkiéy trudności. Y owszem każdego dnia, stanieć się lżeysza. Bierz przykłád od samego kônia. Wtenczas cieszko na nim robić, kierować go, obrácać, strzêdz; kiedy długo pozwolono mu, wolno biegać. *Equus indomitus, evadet durus.* Eccl. 30. 8. *Kóń wyuzdany, stanie się twardousty.* Kiedy zaś ustawicznie iest w wędzidłach; nie zadá żádnêy prácy, dá sobą powodować. Tegôsz się y ty doświádczysz na woli twoiéy. Bo ta kiedy postrzeże że nie zmoże otrzymać tyle, o ile cię prosi; nie będzie się domagała potym więcéy, chyba tego, czego będzie mogła dostąpić.

XVI. STYCZNIA.

Fideles in dilectione acquiescent illi. Sap. 3. 9.

Wierni, w miłości stósować się będą do woli iego.

I. Uwáż. Ze práwdziwy znak poznawania tego, że kto BOGA wiernie kochá, iest: stôsować się do Swiętêy iego woli. Łacno BOGA kochać kiedy ôn czyni wedle woli naszéy, *acquiescit nobis*, gdy utrzymuie zdrowie, chwáły nám dodaie, y sławy y wielkości; albo tész kiedy nás kármi duchownemi pociechami. Wtym to sztuka iest, kochać go kiedy na nás przypadá, czynić nie wedle woli naszêy, ale wedle woli iego, *acquiescere illi.* Ciérpiéć chorobę, ciérpiéć dishonor y niesławę, ciérpiéć uięcie fortuny y szkodę, ciérpiéć dezolacyę y oschłości ducha, a ustawiczne. A przecię ta iest Swięta wola

ta wola iego, żeby nám nie zbywało na okazyach do ciérpliwości; y nie o co inszego wdobrym wyrozumieniu, prosiemy go, gdy mówiemy: *Fiat voluntas tua, badź wola twoia.* Bo wola iego iest, abyśmy byli Swiętemi, *hac est voluntas Dei, sanctificatio vestra. Ta iest wola Boska, poświęcenie wasze.* A żáden nigdy inną drogą nie będzie Swięty; tylko przez ciérpliwości. *Omnes qui placuerunt Deo, per multas tribulationes transierunt fideles.* Iudith 5. *Wszyscy którzy się upodobali Bogu, przez wiele utrapienia przeszli na tamten świat wiernemi.*

II. Uważ. Ze to stósowanie się do Woli Boskiêy powinno bydź bardzo doskonałe, y dlá tego nazywá się *uspokoieniem, acquiescent.* Nie żeby ć to wnás część niższa, na zmysłach osadzona, kóniecznie miała bydź y bywała spokoyna, ale że część wyższa, na duchu osadzona, powinna bydź uspokoiona. Powinna bydź uspokoiona wola, powinien bydź uspokoiony y rozum. W wielu Ludziach łacniéy się y prędzêy uspokaiá wola, ale nie tak łacno rozum; bo, się im podczas widzi rzecz niezwyczayna bardzo, że się Bóg tym a tym sposobem obchodzi znami. Y nie chcą wierzyć, że to, coby się lepszego im miało trafić, iest to, co się im trafiá. Ieżeli ty tak czynisz, nie uspokaiász się, przynaymniêy zupełnie. Y dla tego nie trzeba żebyś sobie pochlébował, nie iesteś ieszcze wiernym. *Fideles, in dilectione acquiescent illi. Wierni, w miłości uspokáiać się będą na woli iego.*

III. Uważ. Ze to zupełne zgádzanie się z wolą Bożą, iest takowe, że nade wszytko daie pokóy duszy, y dla tego téż to zgádzanie się, zowie się uspokoieniem. Tak dalece, że ieżeli ty zechcesz ciągnąć do siebie wolą Boską, albo tego, który tobą rządzi na mieyscu Boskim, nie uspokoisz się nigdy. Wten czas się uspokoisz, gdy pozwolisz, aby Bóg albo ná mieyscu iego tobą rządzący, pociągnął do siebie twoią wolę, a zatym dayże mu się kiedysz tedysz, na zupełną dyspozycyą iego o tobie. *Acquiesce igitur ei, & habeto pacem.* Iob. 22. 21. *spocznyże tedy na iego woli, y polégay na nim, a miéy pokóy.*

XVII. STYCZNIA.

Na dzień S. Antoniego Opata.

Beatus vir, qui suffert tentationem, quoniam cùm probatus fuerit, accipiet coronam vitæ, quam repromisit DEUS diligentibus se. Iac. 1. 12. Błogosławiony mąż, który wytrzymywá doświádczenie, albowiem

wiem gdy wyprobowany będzie, odbierze koronę żywota, którą przyobiecał BOG kochaiącym siebie.

I. Uwáż. Coli zá przyczyna, dla ktôrêy dopuszczá BOG, aby czart wypádał przeciwko tobie, aby frasunki, aby utrápienia napádały na ciebie? przyczyna iest ta, aby cię BOG doświadczał, czyli go tész kochász. Ty łacno mówisz Panu BOGU, że go kochász, kiedyć się rzeczy powodzą; ale pódz ieno troche do próby, do owéy rebellii wewnętrznéy zmyślności, do owéy choroby, do owéy sromoty, do owéy ofchłości duszney; ażci ty, iuż cale inszy. A nie wiész ty, że czart, śmiał się ze wszytkiéy cnoty Iobowéy, póki nie była wyprobowana? iakże tedy chcesz szacować sobie twoię cnotę? Pozwôl aby P. BOG ią ćwiczył. Cósz masz czynić, teráz iest czas bydź na probie: *Militia est vita hominis super terram. Zołdem iest życie ludzkie na ziemi.* Albo iako siedmdziesiąt, czytá to słowo: *Militia, tentatio. żółd, doświádczenie, pokuszenie.* Y dla tego podobno, nie mówi pismo: *beatus vir qui suffert tentationes,* ale *tentationem, nie mówi błogosławiony mąż który znosi pokuszenia, ale pokuszenie.* Bo ten zaprawdę iest Błogosławionym; którego życie iest ustawicznym doświádczeniem. Iakowe życie było S. Antoniego, to iest tego iednego Swiętego, który słusznie miedzy Swiętemi, może się nazwać *Vir. Mężem.*

II. Uwáż. Ze ieżeli ná takowéy probie trwász statecznie, będziesz błogosławionym, bo *odbierzesz korone żywota, accipies coronam vitæ.* Ach iak wielka twoia chwała będzie, kiedy sám P. BOG wdzięń twoiéy solennéy Koronacyi położy ią na głowę twoię? Dobiiali się kiedyś tak usilnie do odebrania korony albo zlauru, albo z innych gałęzi y ziół złożonéy, które iednak miały pretko zwiędnąć; a ty nie zechcesz się dobiiać Korony nigdy niezwiędłéy wchwále niebieskiéy? *immarcescibilem coronam gloriæ!* Dlategoć to ta korona nazwana iest koroną żywota, dla różnice od tamtych, które dawano ludziom; które naostatek są podległe zwiędłosci y śmierci.

III. Uwáż. Ze ta tak zácna Korona iest pewną; nie może cię minąć; boć ią BOG twóy obiecał; a nie ráz tylko, ale tysiąc tysiącami razy, *repromisit Deus.* Pełne téy obietnice Boskiéy, Pismo Swięte. Wszak wierzysz ty Xiążęciu iakiemu, kiedyć za prácą y bieg obiecuie suknią bogatą, choćżeś iéy nie widział. a nie wierzysz ty Bogu? gdybyć Pán BOG choć zráz pokazał tę tam koronę; którąć nagotował, o na iakąbyś się zdobył ochotę! o iakbyć serca przybywało, iakaby twoia radość była! ale Bóg dla twego większego zysku, nie

chceć iéy pokázać, chce żebyś mu wierzył. Luboć iako ty żadász, abyć ią pokazał, ieżeli ieszcze nie iest wyrobiona? A ty ią sám sobie wyrabiász, bo iáka iest twoia ciérpliwość, taka tész będzie twoia korona co samo iest przyczyną, dla czegolito nie mówi pismo, że Pán Bóg *promisit obiecał*, ale *repromisit przyobiecał*. Bo ią Bóg dá, nie iako Regał iaki, ale iak rekompensa y nadgroda twêy prácy y ciérpliwości.

XVIII. STYCZNIA.

Non potestis mensæ Domini participes esse, & dæmoniorum. 1. Cor. 10. 21.

Nie możecie stołu Pańskiego uczestnikami bydź y diabelstwa.

I. *Uwáż.* Ze ten różny stół, iest różność delicyi które BOG daie, y które daią czarci. Delicye które daie BOG pochodzą od tego *Pana*, który nás serdecznie kochá, iako swoie stworzenia. Te zaś, które daią czarci, pochodzą od nieprzyiaciół. Terázże ztego samego wnoś sobie różnicę. Czarci chcą cię otruć; y dla tegoci daią potrawy, podczas miłe smakowi, ale iadowite y zapowietrzone. Bóg chce cię uzdrowić, y dla tego ci daie pokarmy ráz przyiemne, drugi ráz gorzkie, wedle rozmaitéy potrzeby, ale zawsze iednakowo zdrowe.

II. Uwážże tedy, że potrzebne iest obiéranie. Kto chce y dbá o stół *Boski*; niech niedbá o diabelski. Kto chce stół diabelski, niech się nie spodziewá żebyśię miáł cieszyć stołem Boskim. Niektórzy chcieliby bydź u tych obudwu stołów, ale to bydź nie może; ani nawet cząstki Boskiego stołu miéć nie mogą. *Participes esse.*

III. Uwáż Slepotę wielu ludzi, którzy porzuciwszy stół Boski, biegą liczno, do owego diabelskiego, nie prągnąc czego innego, tylko żeby dać pástwę pysze, swoim interesom, gniéwowi, zazdrości, y innym niepomiarkowanym namiiętnościom. A ieżeli nie siedzą u iednego stołu diabelskiego, siedzą u drugiego. Ieżeli nie paśą ambicyi, paśą nieczystość, ieżeli nie paśą nieczystości, paśą ambicyą. Potrzeba wspaniale się odważyć: porzucić wszytkie diabelskie stoły, iakiekolwiek są, a są wielorakie; y dla tego mówi pismo, *dæmoniorum*, a nie tylko *dæmonis* diabelstwa stoły, a nie tylko diabła iednego stół.

IV. Uwáż. Przy którymli ty stole iesteś, czy przy Boskim, czy przy diabelskim.

diabelskim. Ieżeli przez długi czas, nie czuiesz żádnego smaku wrzeczach Duchownych, w rozmyślaniu o Bogu, wrozmáwiániu o Bogu, w pracowániu dla Boga, ale raczéy wielką ckliwość; uważ ieno dobrze, iuż cię iakiś diábeł pasie.

XIX. STYCZNIA.

Recogitate eum, qui talem sustinuit à peccatoribus adversùs semetipsum, contradictionem, ut ne fatigemini, animîs vestrîs deficientes; nondum enim usq; ad sanguinem restitistis, adversùs peccatum repugnantes. Hebr. 13. 3.

Stáwiaycie sobie na myśli tego, który od grzésznikôw ponosił przeciwko sobie takie sprzeciwianiá się, abyście nie umordowali się, duchem wászym ustaiąc. Bo iesczczeście się aż do krwi nie sprzeciwiali; grzéchowi się opiéraiąc.

I. Uwáż.Ześ powinien, o to się starać abyś nigdy się nie nasycił myśléć o Chrystusie Ukrzyżowanym. Bo ztąd będziesz miáł posiłek y pociechę, przeciw każdemu twemu złemu. Y dla tego nie mówi pismo: *cogitate myślcie*, ale mówi *recogitate rozmyślaycie* to iest: báwcie się tą myślą y często ią powtárzaycie. Bo ta myśl powinna bydź wtobie częsta a prawie ustawiczna. A to cobyś miáł osobliwiéy rozwáżać, gdy medytuiesz o Męce Iego, iest to: ktoli to ciérpi? od kogo ciérpi? y co ciérpi? I. *Kto ciérpi? qui sustinuit? Krôl chwáły*, ten, który od początku świata ciérpiáł w swoich Swiętych, w Ablu, w Iozefie, w Ieremiászu, w Jzaiászu y innych; teráz ciérpi iuż nie tylko wswoich kochankach, ale y sám wsobie, *apud semetipsum*. II. od kogo ciérpi? *od grzésznikôw, à peccatoribus*, od tychże samych, dlá ktôrych zbawienia, záwisł na krzyżu. III. Co ciérpi? *talem contradictionem takie sprzeciwienie*, to iest prześladowanie ze wszytkich miár naywiększe; *Takie*, to iest tak bolesne, tak sromotne, tak niesłuszne! Wywnętrzáyże się iak tylko możesz, na przeniknienie iak nayglębsze tych wszytkich okoliczności Męki Chrystusowéy.

II. Uwáż. Pożytek pryncypalny, ktôry bráć będziesz z Rozmyślania częstego o Męce Chrystusowéy. A ten pożytek iest, pokrzepianie się w ciérpieniu y do ciérpienia. *ut non fatigemini, animîs vestrîs deficientes*. Zołniérz nikczym się bardziéy nie animuie, iako widzeniem swego własnego Krôla pracuiącego,

cego, uwiiaiącego się wpierwszym szyku na nieprzyiaciela, że broczy sam we krwi. A czylisz y ty tasz maniera nie mász się pokrzepiać? Patrz ieno, iak to zláda czego serce tracisz iakeś to delikatny, iak słaby, puszczász mimo się służbę Bożą, bą podobno zniéy uciekász.

III. Uwáż haniebną konfuzyą, która cię twoia podłość miałaby oblać, gdy tę uważysz przy nogach Ukrzyżowanego. Twóy grzêch, nic się nie tyká Chrystusa; a przecie, widziszże, iak wiele na krzyżu cierpiąc, czynił, aby cię od niego uwolnił! tobie grzêch szkodzi nieskończenie, a przecię cóżeś teraz ty czynił, abyś go precz daleko od siebie oddálił? Podobnoś przynáymniey iedne kropelkę krwi wylał na zgładzenie grzêchu twego? ach iako práwdziwie mówił Apostoł; gdy zawołał: *Nondum usq; ad sanguinem restitistis, adversùs peccatum repugnantes. Ieszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili przeciw grzéchowi, iemu się broniąc.* Nie tylko ty nie chcesz wyláć krwie, ale podczas nawet ani chcesz ściêrpiêć małego uszczêrbku sławy, albo fortuny, albo zdrowia dla uchronieniá się grzêchu; ani nawet chcesz się pozbawić iakiéy prożnêy kontentecy! Ey nie tak się spráwuy! trzeba się oprzêć grzêchowi; trzeba znim woiować, *repugnare*, bitwę prowadzić, aż do końca woyny, to iest *aż do krwi usq; ad sanguinem.* Bo to tu, o rzecz wielką idzie. Idzie to tu o to, aby nie przypuścić tego grzêchu, dla którego zgładzenia, powinien był Chrystus wyláć wszytkę krew swoię, aż do ostatniéy kropli: *& talem sustinere à peccatoribus adversùs semetipsum, contradictionem. Y takie wytrzymać od grzêszników, przeciwko sobie sprzeciwienie.*

XX. STYCZNIA.

Væ vobis divitibus, quia habetis consolationem vestram. Luc. 6. 24.

Biada wám bogácze, bo mácie pociechę waszę.

I. *Uwáż.* Co to za straszne słowo? nie dla tego mówi *Væ biada*, że wydzierácie; że gwałty czynicie; że zabiiácie, morduiecie, katuiecie; że niezliczone oszukania, zdradziectwa y krzywdy czynicie: ale tylko że mácie waszę pociechę. A króraż to pociecha bogatych? iest ta, że mogą więcey nad innych wykonywać wolą własną, dlá wygód większych, które wposłuszeństwie swym maią; które posłuszeństwo świat pieniedzom oddaie. *omnia obediunt pecuniæ, wszytkie rzeczy pieniedzom są posłuszne*, o za iak wielkie tedy złe powinno się osądzić czynienie woli własnêy, to iest wygody y pociechy własnêy; które Chrystus tym słowem *væ, biada* przekliná!

II. Uwáż

II. Uwáż. Ze mieć tu na tym świecie wlásną pociechę, iest bardzo znak zły; bo iest znak że na tamtym świecie nie będzie miał taki, swęy pociechy, wedle owego co rzeczono do biesiadnika owego bogácza: *Fili recepisti bona in vita tua. Synu odebráłeś dobro wszytko wżyciu twoim.* o iak tedy lepsza iest rzecz, tu wiele trudów podeymowáć, wiele gorzkości kosztowáć, to iest nie mieć wszytkich rzeczy powolnych woli swoięy. Iest to, prawo nieprzełamane, że się nie może to wespół pogodźić, y tu się mieć dobrze, y tam. Przetósz to *biada vae*, nie tylko znaczy strászliwe złe, nie tylko ie opłakuię, nie tylko nim grozi, ale ie opowiadá to iest i zamyká wsobie wszytko to czworo: *złe strászliwe, złe opłakane, złe pogrożone, złe opowiedziane.* wtym czworakim sensie bierze się wpiśmie Bożym to strászliwe *biada vae.*

III. Uwáż. Ze iako Chrystus błogosławionemi nazywaiąc ubogich nie miał intencyi mówić to o wszytkich ubogich, ale tylko o tych, ktorzyby byli dobrowolnemi ubogiemi. *Pauperes spiritu ubodzy duchem*, albo dobrą wolą. Tak czyni tu gdy nieszczęśliwemi y przeklętemi nazywá bogatych. Bo ieżeliby kto dziedziczył wiele bogáctwy, ale nie przylęgał sercem do nich, a zatym nie zażywałby ich, tylko tam gdzie Bóg pozwalá, albo przykazanie; nie trzeba wątpić, że na tego nie padá owo *biada* Chrystusowe. bo nie má taki wnich własnęy woli, wlásnęy pociechy. Ale *quis est hic, & laudabimus eum? Któsz iest taki a będziem go wychwálać?* Ty, ile zciebie iest, pragnięy bardzięy, nie mieć bogáctw; a niżeli ie mieć, a maiąc ie, bydź oraz sercem od nich oddálonym. Bo pierwsze, iest łacno; drugie, iest cudowne; *qui post aurum non abiit, fecit mirabilia in vita sua. Kto za złotem nie poszedł, uczynił cuda wżyciu swoim.*

XXI. STYCZNIA.

In Fide vivo Filii DEI, qui dilexit me, & tradidit semetipsum pro me. Gal. 20. 21.

W wierze żyię Syna Bożego, który mię ukochál, y wydál siebie samego za mię.

I. Uwáż. Co to znaczy *vivere in fide żyć wwierze?* znaczy: że ty tak dufász IEZUSOWI Chrystusowi, że sobie asekuruiesz, że gdy ty mu dopuszczász sobą rządzić, wszytko pôydzie dobrze. Niech na cięześle dezolacye y oziębłości Ducha, niechześle choroby, niech ześle niesławę, niech

ześle żebractwo. A nie możeszże się całego siebie rzucić na ręce miedży ramiona Jezusowe, który cię ukochał do tak wielkiego znaku na krzyżu? Bądźże tedy cale upewnionym, że wszytko kiedysz tedysz na końcu, wyniknie na twóy pożytek. *Tylko wtey wierze żyi Syna Bożego, in fide vive Filii Dei.*

II. Uważ. Iak wysoki iest znak, aż do którego cię Chrystus ukochał! gdy *tradidit semetipsum pro te. wydał siebie samego za cie.* nie kogo innego, nié; ale siebie samego. Nie Anioła, nie Archanioła, nie innego Ducha zácnego, ale siebie w Osobie swoiêy. ón sámże chciał bydź zabitym na ofiarę, dlá zbawienia twego, y lubo był wydanym od Iudásza zdráycy; ale wprzód *siebie samego wydał, tradidit semetipsum,* tak, że wprzód sám zaszedł drogę Iudászowi.

III. Uważ. Że to wszytko uczynił Chrystus za ciebie, iako za ciebie; zaczym nie mász mówić: *dilexit nos & tradidit semetipsum pro nobis,* umiłował nás, y wydał siebie samego za nás; ale: *dilexit me, & tradidit semetipsum pro me, ukochał mię, y wydał siebie samego za mię.* Pán JEZUS tak iednako wo za ciebie samego umarł, iako za wszytkich. Osobliwie przy akcie śmierci swoiêy, myślił o tobie wszczegulności, modlił się za ciebie, ofiarował Oycu tę ofiarę na krzyżu za ciebie. Y owszem iako zstąpił z nieba aby umarł za wszytkich; tak gdyby tego było potrzeba, zstąpiłby y umarłby dla ciebie tylko samego. Patrzże tedy iak bardzo cię ukochał.

IV. Uważ. Iak wielką mu krzywdę czynisz; gdy ôn dał się całego za ciebie, a ty nie chcesz dać się całego iemu. A cósz to iest, dać się całego iemu? *semetipsum tradere?* iest, puscić się cale na iego wolą, iak ofiarę posłuszeństwa; y pozwolić aby ón o tobie we wszytkim dysponował, iakmu się podobá, nie pragnąc wiedzieć iakli się têsz twoie sprawy powodzić będą, ale chcąc żyć w wierze: *in fide vivere Filii Dei.* Tak a nie inaczéy żyie niemowlę na łonie macierzyńskim.

XXII. STYCZNIA.

Timete eum, qui postquam occiderit, habet potestatem mittere in gehennam, ita dico vobis hunc timete. Luc. 12. 5.

Bóycie się tego, który zabiwszy, má moc wtrącić do piekła: tak mówię wám, tego się bóycie.

I. Uważ. Coś dziwnego, że Bóg tak niepoietêy mocy, a przecię się go tak mało boisz. Gdyby cię kto trzymał zwysokiéy wieży za samę tylko

czuprynę,

czupryne; tak że gdyby cie tylko puścił z reki, miałbyś nagle przepaść wstudnia pełną bufonów iadowitych, niedźwiádków, weżów, smoków straszliwych, któreby zpaszczami otwartemi, ku tobie wyglądały czekaiąc na pożarcie, czy byłbyś tak hardy, żebyś wtym razie śmiáł, puginał ku niemu na sztych obrácać? a przecie śmiêsz tak wiele razy porywać sie na Boga twego! Nie widzisz nedzniku, do kąd wnet wpadniesz byleby tylko reki, którą cie piastuie, umknał? wprzepaść piekielną: *in gehennam.* A przecie sie go nie boisz; ale czestoś iest ztych, którzy nim gardzą, którzy go *śmiało wyzywaia, audacter provocant Deum.* Iob. 12 6.

II. Uwáż. Co to znaczy *gehenna*, albo *piekło*? Iest to studnia ognista, ale bardzo wielka, głeboko wsamym śrzodku ziemi, gdzie są wszytkie ogniste meki, iako wswoim centrum. A zatym maią tam wieksza siłe, wieksza bystrość, iakiêy nie maią tu. Iest to studnia, do którêy iak do kloaki wielkiêy schodzą sie y ściêkaią wszytkie smrody y plugastwa świata. Studnia smrodliwa, studnia ciemna, studnia straszna, studnia zamknieta, żádnêy wentylacyi nie maiąca; studnia wiekszać nad wszytkie inne, ztym wszytkim bardzo ciasna dla srogiêy liczby potepieńców, którzy tam iako deszcz wpádać bedą po dniu sądnym. Ztąd iest, że wszyscy potepieńcy po dniu sądnym, bedą wpiekle na kupe zwaleni, na kupe napchani, iako stôz przeklętych ofiár zapáleni, goreć na *wieczną* ofiare gniéwu Bożego. A nadto każdy zpotepieńców, bedzie wáżył wiecéy, niżeli gdyby był cały ołowiany. Ztego samego co za meka bedzie dźwigać przez całe *wieki* ciężár ten, tak nieznóśny. *massam plumbeam.* Zach. 6. 8. sto trupów potepieńców, tysiąc trupów, million trupów, im głebiéy *wpiekle* bedąc, tym *wiecêy* ciężáru zeiął potepionych, nad sobą maiąc; a nie mogąc zrzucić tego ciężaru y na moment? bedą musieli właśnie iak ołowiani tak trwać niewzruszeni; a bedąc pełni bolesnych pecherzów, wrzodów, zropiałych guzów, tym bardziêy dolégać ich bedzie ten ciężár, że na ostatek zostaną iak zgruchotani, zbici iak na miázge. Uważże sobie troche co to za meka? gdy ty mász podagre, boisz sie potykaiącego ciebie, y zaráz wołász aby sie nie przybliżał, aby cie obłapiaiąc, nie uraził. Pomyślże sobie, co to tam bedzie w takich bôlach, (od których wspomnienia, prawie sie zapominać y omdléwać potrzeba) czuć sie uciążonym od tak wielu potepieńców, a tak nieznośnie! A przecie cokolwiek sie rzekło otéy mece, iest ta meka, którą sama okoliczność mieysca przynosi, bedąc to mieysce iako studnia. *Puteus abyssi studnia przepaści.* Którą Chrystus innym nazwál imieniem. *Gehenna.* Była to dolina

w ludzkiéy ziemi, głeboka a waska; gdzie niegdy pálono geste ognie na ofiare bałwanowi *Baalowi*.

III. Uwáż znowu, że nad ta studnia, Bóg cie trzymá teráz wiszącego prawie iak na włosku; iakże tedy można, abyś sie go nie bał? Mówmi cobyś czynił, gdyby cie kto za czupryne trzymáł zwysokiéy wieży, iakom iuż rzekł, nad studnie pełna smoków; czybyś mu sie nie prosił zpłaczem wielkim, zwzdychaniem, *zwołaniem*, y ziak nayżałośnieyszemi aktami, któreby tylko mogły sie dobyć z serca drżącego! Tak trzeba tedy, abyś czynił zawsze z *Bogiem* twoim, który *má moc habet potestatem* (byleby tylko troszynke puścił reke od ciebie) puścić cie wte studnia, daleko gorsze, *mittere in gehennam*. Naostatek, *owe* smoki gdyby pożarły ciało twoie, *nie miałyby więcéy ztoba co czynić*, *non habent ampliùs quid faciant*. Nie mogłyby nic zaszkodzić duszy, któraby nienaruszona została wich paszczekach iadowitych. Ale wpiekle, mnieysza to ieszcze meka bedzie, która teráz poymuiesz; wieksza bedzie tam meka, któréy teráz nie poymuiesz; meka nie tylko ciała ale y duszy. Czemusz tedy każdodziennie nie prosisz Boga; żeby ráczył zmiłować sie nad toba?

IV. Uwáż. Dla czego to Pán Bóg nie ráz ale y drugi ráz *wmawiá* te boiaźń *wnás*: *timete, ita dico vobis, hunc timete, bóycie sie, y tak wám mówie, tego sie bóycie*. Przyczyna tego iest ta; bo widziáł Chrystus wielka potrzebe ziednéy strony, téy boiaźni na świecie; zdrugiéy strony wiedziáł Chrystus że mieli niektórzy wzgardzić y potepić te boiaźń, aby mogli kiedykolwiek za czasem zrzucić z siebie, tak iako swywolny kóń zrzucá wedzidła, zpyska. Zaczym mász *wiedziéć* że ta boiaźń, y która cie cofá do Boga, y przy Bogu utrzymuie, *wszytka* iest chwálebna. Dla tego iéy Bóg pragnie, mówiąc: *quis det eos talem habere mentem, ut timeant me?* Deut. 5. 29. *O gdyby mieli takie serce, aby sie mnie báli?* Ale sie naucz y uwáż dobrze, że dwoiaka może bydź wtobie boiaźń. Możesz sie bác grzéchu dlá kárania, możesz sie tész bác kárania dla grzéchu. Ieżeli sie boisz grzéchu dlá kárania, którym cie Bóg może kárać zwłaszcza wpiekle, czyniszci dobrze, ale ta boiaźń iest niewolnicza, a zatym mniéy godna; bo iest owa *boiaźnia Pańska Timor Domini*, która tylko *grzéch wypedzá, expellit peccatum*. Eccl. 1. A miłości ku Bogu nie pomnaża. Cósz tedy mász czynić? Mász sie bác tegósz kárania piekielnego, ale dla grzéchu tylko, który poprzedzać musi przed tym káraniem; a ta boiaźń iest synowska, boiaźń nie tylko dobra ale Swieta, boiaźń także grzéchu, chociayżeby y kárania (gdyby można) záń nie było; ale tylko dlá szpetności grzéchu, y dlá tego że Boga

obraża każdy grzéch. Boiaźń także Pana BOGA, choćby y nie miał karać piekłem, dość że może karać piekłem, *habet poteſtatem mittere in gehennam*; taka boiaźń ieſt dobra y święta. *Timor Domini Sanctus, permanens in ſæculum ſæculi* A ta boiaźń tym bardziéy wtobie rôść będzie, ym bardziéy róść będzie ta miłość, która cię z Bogiem łączy.

XXIII. STYCZNIA.

Uſq; in tempus ſuſtinebit patiens, & poſtea redditio jucunditatis. Eccl. 1. 29.

Aż do czaſu wytrzymować będzie ciérpliwy a potym odbierze radość.

I. Uważ. Ze choćbyś naywiecéy ciêrpiał, nie powinieneś ſerca tracić; bo lubo ciérpisz ale to do czaſu, *in tempus.* skończą ſię pokuſy, skończą ſię oſtrosci, skończą ſię prześladowania, skończą ſię upokárzania; a potym muſi naſtąpić wieczność święta, y błogoſławieńſtwo wieczne! *uſq; in tempus ſuſtinebit patiens, & poſtea redditio jucunditatis!*

II. Uważ. Ześ terâz nie powinien dbać, ani ſię ſtarać o uciechy; bo nie ieſt to *twóy* terâz czas; kontentuy ſię, utrzymuy ſię, y czekay ażby ten twóy czas nadszedł. Nie widzisz ty iak ſtoi drzewo na ſwoim ſtanowisku zimowym aż do wioſny, na deszczu, zliścia odarte, nagie, ubogie, chyba śniegiem pokryte, nieſławne, niewiadome, wzapomnieniu, nie masz ktoby na nie y weyrzał. Ale poczekay ieno trochę a obáczysz; o iak piękna pompa gałęzi y liscia, o iakie bogactwa wkwiaty; o iakie delicye wowocach! Tôsz ſię y ztobą dziać będzie. Czekayże *uſq; in tempus, aż do czaſu.* Terâz ieſt zima na ciebie, *ſuſtine patiens, wytrzymuy ciérpliwie.*

III. Uważ. Iakoby to głupie było to drzewo, ktôreby niecierpliwie przed czaſem chciało y rodzić y pąkowia puszczać; wnetby zemdlało; a wten czas gdy inne drzewa na wioſnę pokazałyby ſię weſołe, pięknie liscıem y kwiatami uſtroione, owoby muſiało zoſtać bez ſzacunku. Tôsz ſię y ztobą dziać będzie; ieżeli terâz chcesz uprzédzić ôw ſtán, ktôry ieſt właſny błogoſławionym w niebie. Tu nie żyiemy dla uciech, ale dla ciérpienia. Poymuyieno dobrze tę naukę, *in mundo preſſuram habebitis.* Io. 16. 35. *Na świecie uciśnienie mieć będziecie.*

IV. Uważ. Ze pociecha y wesele w niebie nastąpi wedle proporcyi y wielkości miary ciérpienia. Y dla tego uważ dobrze, iako ta pociecha, nazwana iest *oddaniem, redditio.* Bóg ci tyle odda wesela y roskoszy; wieleśmu ty tu wprzód poświęcił y ofiarował, albo przez umartwienie się od roskoszy, albo przez ciérpienie dolegliwości. *Secundùm multitudinem dolorum meorum in corde meo consolationes tuæ lætificaverunt animam meam.* ps. 93. 19. *Wedle wielości boleści mych, w sercu moim, pociechy twoie rozweseliły duszę moię.* Podobno Bogu nie dufasz? nic nie wątp, iest ôn naywierniéyszym dłużnikiem. Y owszem, o iako ôn tobie daleko więcey nad to da, niżeli coś mu dał! Niechci dosyć będzie słyszéć, żeć da siebie samego. *Ego merces tua, magna nimis.* Gen. 15. *Jám iest nadgroda twoia bardzo wielka.* Vide Epist. Iac. cap. 5. à v. 7.

XXIV. STYCZNIA.

Misericordiam & judicium custodi, & spera in DEO tuo semper Os. 12. 6.

Miłosierdzia y sądu przestrzégay, y ufay wBogu twoim zawsze.

I. Uważ. Ze kiedy wpiśmie Bożym łączą się razem te dwa słowa *Miłosierdzie y sąd,* zwykł się przez nie, rozumieć którykolwiek uczynek cnoty świętey. *Per judicium, przez sąd* znaczy się każdey cnoty uczynek zobligacyi należący, y powinny; czylito powinny z Religii y wiary Swiętey, czyli powinny ze sprawiedliwości; czyli zwdzięczności albo tész z miłości, albo z obligacyi, inney iakiey cnoty. *Per misericordiam, przez miłosierdzie* znaczy się każdy uczynek cnoty, iuż nie zpowinności, ale zochoty y naddatku dobrowolnego. Y wtym sensie, rzekł kiedyś Dawid, że P. Bôg *diligit misericordiam & judicium.* ps. 32. *miłuie miłosierdzie y sąd.* Toć się tedy tu przekłada; abyś był pilnym w wykonaniu tego wszytkiego, co do ciebie należy czylito znaddatku, czyli zpowinności. A nie mowi pismo, *misericordiam & judicium exerce miłosierdzie y sąd wykonay,* ale *custodi* strzeż, przestrzégay miłosierdzia y sądu; bo nie dosyć bydź strôżem iakim niedbałym w wykonaniu swoiey powinności; ale trzeba bydź wykonaczem żarliwym, wedle psalmu: *Da mihi intellectum, & scrutabor legem tuam, & custodiam illam in toto corde meo.* ps. 118. *Day mi rozum, y przeglądać się będę wprawie twoim, y przestrzégać go będę, zcałego serca mego.*

Uważ.

II. Uwáż. Ze ſłuszna ſie rzecz zdá, żeby ſie miało tak mówić: *Sadu y miłoſierdzia ſtrzédz bede,* a nie tak: *miłoſierdzia y ſadu.* Bo uczynki które ſą zpowinności, miałyby poprzédzać przed temi, które ſą znadobfitości, y ochoty; y tak miałyby wprzód tész wyciągać ſie w wykonaniu. Ztym wszytkim, gdy ſie razem ztobą łączą, te ſłowa, przeciwnym ſie ſpoſobem dzieie, y tak mówi piſmo: *Miſericordiam & judicium cantabo tibi Domine. Miłoſierdzie y ſąd wyſpiéwywać ci bede Panie. miſericordiam & veritatem diligit Deus.* miłoſierdzie y práwde kochá Bóg. *Miſericordiam & veritatem ejus, quis requiret? &c.* Miłoſierdzia y práwdy iego, kto ſzukáć bedzie? abyś ſie nauczył: że ieżeli ty niektóremi uczynkami naddátkowemi y nieiako ſzczodrobliwemi, nie uściełesz ſobie drogi do uczynków zpowinności winnych, to tych winnych uczynków doskonale nie wypełnisz. Naprzykład: chcesz práwdziwie wykorzenić zſiebie y zſerca owe nienawiść? ćwiczże ſie wniektórych aktach miłości, do których [zinnéy ſtrony] nie ieſteś obligowany; módl ſie oſobliwszym ſpoſobem za tego, który cie obraził; mów onim dobrze, obchodź ſie znim dobrze, czyń mu skrycie przyſługi dobre. Chcesz komu, ba każdemu, wiernie oddáwać co iego ieſt? zwycież wprzód ów afekt do pieniedzy [który wtobie przemagá] nawet y tam, gdziebyś wolno bez grzéchu, mógł zachować dla ſiebie; bądź iałmużnikiem. Chcesz daleko oddálić od ſerca twego, owe akty nieczyſtości, które ſą tak niegodne? ſtrzeż zmyſłów twoich, zwiekszą oſtrożnością nad te, do których ieſteś ściśle obowiązany; uciekay od táńców choćżeć nie ſzkodliwych, chroń ſie Báb, chroń ſie wizyt białychgłów, chroń ſie weſel; matrw ciało twoie twardą iaką ſurowością. Ten ieſt modelusz wyproſtowania wogrodzie iakim płonki iakiéy ſłabéy; która ſie na lewą skrzywiła; y ſprawienia aby proſtość należytą odebrała; nagiąć ią na prawą ſtrone, wiécéy niżby należało.

III. Uwáż. Ze kiedy, tym ſpoſobem przeſtrzégać bedziesz *miłoſierdzia y ſadu;* nie powinieneś wtych dobrych uczynkach twoich, [iakiebykolwiek były; czy zochoty czy zobligacyi wykonane] zakładać twéy ufności; ale wszytko w *Bogu.* y dla tego wprzerzeczonym piśmie dodaie ſie: *& ſpera in Deo tuo ſemper, y ufay w Bogu twoim zawſze.* Nie mász ufać wmiłoſierdziu twoim, nie mász ufać wſądzie twoim, ale wſamym tylko Bogu twoim. O gdybyś zrozumiał, iak wiele ſie pożytku y pomocy zamyká wtéy przewybornéy nauce! Bo czeſtokroć czyniąc uczynki dobre, wnich ſie uſpokaiász; iakoby na tych było doſyć do zbawienia twego! A nie ieſt tak! Powinieneś to

dobrze poiąć, że wszytkie twoie dobre uczynki za nic będą; ieżeli Bóg łaską swoią osobliwszą nie będzie assystował; a tak powinieneś go wzywać, nie inaczêy tylko, iakbyś nic dobrego nie uczynił. W tym sensie môwił Chrystus: *cùm omnia feceritis, dicite: servi inutiles sumus.* Lucæ 17. 10. *Gdy wszytko wykonácie; mówcie: słudzy niepożyteczni iesteśmy.* Y ta to znaczna różnica była, miedzy Ezechiászem y Sedecyászem Królmi. Obadway fortyfikowali przedziełnie, miasto Ierozolimskie przeciwko wszytkim naiazdom y szturmom adwersárzôw. Obadway uprowidowali ie *w* amunicye, obadway opatrzyli ie *woy*skiem, iednakowymże uszykowaniem. Ale Sedecyász, nic *wiecéy* nad to nie czynił. Ezechyász zaś, to uczyniwszy, *w*dział na się *w*łôsiennice, popiołem się posypował, poszedł do Kościoła, rekurs uczynił do Boga zgorącością iak naywiększą; y tak tam gdzie Ezechiászowi iego pilność obrony miasta, wyszła mu na wielką pomoc; Sedecyászowi nic nie pomogła. *Pro eo, quòd habuisti fiduciam in munitionibus tuis, tu quoq; capieris.* Hierem. 48. 7. *za to żeś miał ufność w amunicyach twoich, y ty wniewolą zachwycony będziesz.* Zażywayże pilności tak, iakbyś niczego się nie miał spodziéwać od Boga; a potym tak cale ufay Bogu y wszytkiego się od Boga spodziéway, iakbyś żádnéy cale nie zażył pilności.

IV. Uwáż nad to, iakáli powinna bydź tá ufność, którą mász pokładáć w Bogu, a w Bogu, ktôry iest nazwany *Twoim*; *in Deo tuo.* abyś tym większe brał serce do ufności wnim. Má bydź ufność nieprzerwana, ustawiczna, y dla tego nie tylko môwi pismo, *Ufay w Bogu twoim* ale dokładá, *semper*, *zawsze.* Tyć zaczynász łacno te nadzieie, a potym nie trwász wniêy; iakoby to Bóg nie słyszał y niewysłuchał modlitew twoich, albo ich nie przyimował. O iakie to oszukanie! Y chceszże ty tedy zakładáć granice P. Bogu, iak owi Betulczykowie, ktôrzy się chcieli poddáć Holofernesowi, ieżeliby ich Bôg nie posiłkował wpięciu dniach? Miêy te wiare nieomylną; żeci, tego Bóg nieodmôwi, o cobyś prosił, byle statecznie, na pożytek duszy twoiéy. A po téy wierze, puść na Boga ostatek. Nie wiêszże co môwi psalm: *In te speraverunt Patres nostri, speraverunt & liberasti eos. W tobie ufali Oycowie nasi, ufali y wybawiłeś ich.* Nie dosyć było ráz tylko ufać że będą wybawieni, trzeba było y drugi ráz się wrôcić do ufności.

XXV. STY-

XXV. STYCZNIA.

Nawrócenie Swiętego Pawła.

Fidelis ſermo, & omni acceptione dignus, quòd Chriſtus JESUS venit in hunc mundum, peccatores ſalvos facere. Quorum primus ego ſum ſed ideo miſericordiam conſecutus ſum, ut in me primo oſtenderet Chriſtus JESUS omnem patientiam. 1. Tim. 1. 10.

Wierna nauka, y godna wſzelkiéy akceptacyi, że Chryſtus JEZUS przyſzedł na ten świat, grzéſzniki zbawiać, z których iám ieſt naypiérwſzy. Ale dla tegom miłośierdzia doſtąpił, aby we mnie piérwſzym, pokazáł Chryſtus JEZUS wſzytkę ciérpliwość.

I. Uwáż. Wielki pośiłek który mász bráć ztych słów wiary Swiętéy, a zatym nieprzełámanych wſwéy práwdzie. *Chryſtus Jezus, przyſzedł na ten świat, grzéſzników zbawić.* ieżeli przyszedł zbawić grzêszników; toć przyszedł tész zbawić ciebie. Mówi zaś piſmo to, że przyszedł na świat, nie narodził śię; dla téy nauki pokazania; że JEZUS był przed ſwoim narodzeniem, na Łonie Oyca Przedwiecznego. Terázże tedy wnoś ſobie, czy nie má ón woli zbawić ciebie; ponieważ dla tego końca przyszedł ztak daleka; ztakiego ſzczęścia, do takiéy mizeryi, *in hunc mundum, na ten świat.* Czysz nie wiedziáł ón tych złych traktamentów, które miáł na świecie odbiêrać? Zapewne wiedziáł: *ſciebat omnia, quæ ventura erant ſuper ſe.* Ioan. 18. *Wiedziáł wſzytko cokolwiek na niego przyść miało.*

II. Uwáż potym: z iak wielką pokorą, rzekł Apoſtół o ſobie: że między grzésznikami, ón był piérwszy, to ieſt większy nad wszytkich. Co mógł rzéc bez kłámſtwa; bo śię práwdziwie miáł za takiego. Uważáł Apoſtół, ſwóy grzêch zawsze; o nim myślił, poznawáł go wſobie. Nie uważáł, nie obſerwowáł grzéchów cudzych, y tak powoli przyszedł do tego zdania, że iako ten który ciérpi y czuie boleść nieznośną albo podagry, albo kamienia; ſądzi: że nie masz bólu podobnego ku temu, który ón ciêrpi, bo o ſwoim bólu má umieiętność zdoświádczenia ſwego, a cudzego bólu má tylko *ſpeciem abſtractam* to ieſt wyobrażenie tylko w imaginatiwie ſwoiéy, ale go nie czuie. O gdybyś ty zawsze uważáł te okoliczności, które obciążaią grzêchy twoie, a

umnieyszała grzéchy cudze, mówiłbyś tôsz sámo o sobie, co Paweł Swięty; ale ty zawsze uważász to, czym się obciążaią grzéchy cudze, a umnieyszaią twoię. A chceszże się práwdziwie uznáć za naygorszego nad wszytkich? uczyń tak: wzbudź wsobie wielką nienawiść przeciwko sobie sámemu. A nie widzisz ty tego co czynisz, kiedy wielce nienawidzisz tego, który cię zelżył? mówisz: że nie mász zdráycy podobnego iemu. Ani tego mówisz z iakiéy ekzageracyi albo wielomôstwa, rzecz nad zamiár roszczącego, ale môwisz że wowym rankorze, tak ci się zdá, y tak sądzisz. Otôsz się tész tak dziáć będzie, ieżeli ty sám siebie będziesz nienawidziáł tak żywo, iak się nienawidzićć zwykli, wielcy Swięci.

III Uwáż Ze Apostół, choćże iuż dáwno się nawrôcił, a przecię nie môwił: *byłem naypiérwszy zgrzészników* ale: *iestem naypiérwszy zgrzészników* bo siebie uważáł; wszczérym przyrodzonym swym stánie sił swoich; y wiedziáł że wedle sił swoich przyrodzonych nie było grzéchu żádnego, wktóryby nie mógł łacno upaść; a ieżeli nie upadáł, wszytko to przypisowáł łasce Boskiéy. Otószci, y tu obszérne pole upokorzenia się. Uwážay często, złe twoie skłonności, które wtobie panuią, y miarkuy sobie, coby tész ztobą było, gdyby Bôg bynaymniéy umknął od ciebie ręki swoiêy Swiętéy.

IV. Uwáż. Iako Apostôł skarżył na się; serca dodaiąc każdemu, aby ufność pokładáł w Chrystusie. Swiádczył o sobie, że Chrystus chciáł nad nim miłosierdzia użyć; aby się wnim, iako wgrzészniku naywiększym to dowiodło, iak wielka była ciérpliwość Chrystusowa: *aby we mnie piérwszym pokazáł Chrystus Jezus, wszytkę ciérpliwość.* Y zaprawdę, o iak wielu za przykładem Pawła, który dziś od Chrystusa był przemiêniony zprześladowce tak okrutnego, w Kaznodzieię tak żarliwego, serca nabrało y nawróciło się! Y nie dziw. Kiedy do iakiego Miasta przybędzie iaki Medyk nowy; któryby szczęśliwie uzdrowił iakiego znacznego nieulêczonego chorego, wszyscy inni chorzy zaprászaią go, do domu swego. Ale uwážay wtym samym, iako zawsze Apostół szuká pokory swoiéy. Mówi ôn: że Chrystus wnim pokazáł *wszytkę ciérpliwość.* Iakoby to owa ciêrpliwość, ktoréy Chrystus używáł, niby udzielnie ku innym; wszytka się obrôciła ku Pawłowi na wytrzymanie grzéchów iego. O iako daleko práwdziwiéy możesz ty môwić: że Chrystus *in te ostendit omnem patientiam,* na tobie pokazuie wszytkę swoię ciérpliwość, gdy daleko więcéy od ciebie ponosi owéy niewdzięczności twoiéy. Bo Apostół rekolligowáwszy się, y nawrôciwszy; był iuż zawsze na potym wierny Chrystusowi, aż do śmierci. Y

czegósz

czegósz nie czynił Páweł odwdzieczaiąc Chrystusowi za powołanie y nawrôcenie swoie od Chrystusa? *Plus omnibûs laboravit*, *wiecéy nad wszytkich robił*. A ty o iak wiele razy *wrôciłeś* sie znowu po nawróceniu swoim, do przestępstwa?

V. Uwáż. Ze chociaż Bóg za koniec pryncypalny, dla ktôrego ci Pán Bôg wytrzymuie, má to; aby swoie pokazáł ciêrpliwość; przecież nie idzie za tym, żebyś mu nie miáł bydź wielce obligo*wa*nym: bo môgłby też cierpliwość świádczyć niezliczonym innym; a przecie iéy nie *świ*ádczy. Co za wielkąć tedy łaske *świ*ádczy; gdy te cierpliwość swoie, osobliwie chce pokázać na tobie! to samo powinnoć bydź dosyć do zawstydzenia sie twego, tak żebyś zszczérego rzekł serca: *Ego autem in terra captivitatis meæ confitebor illi*; *quoniam ostendit majestatem suam*, *in gentem peccatricem*. Tob. 13. 7. *Já zaś w ziemi niewolnictwa mego*, *wyznawać mu bede*, *że pokazáł majestát swóy* [cierpliwość swoie] *nad narodem grzêszacym*, to iest: nademną.

XXVI. STYCZNIA.

Via impiorum tenebrosa, *nesciunt ubi corruant*. Prov. 4. 19.
Droga bezbożnych ciemna; nie wiedzą gdzie zapadną.

I. Uwáż. Ze przez droge bezbożnych, rozumiê sie ten kształt życia, który ôni zachowuią. Ta ich droga iest pełna ciemności, *tenebrosa*, bo iest pełna nierostropności, pełna niewiadomości, pełna błedô*w*, to iest, pełna nauk przewrotnych. Tak ôni sądzą: że trzeba, każdemu pokázać zeby, trzeba bydź chciwym na honory; trzeba sie bogacić; pilnować wesoło tego, aby sie każdemu upodobać &c. A ty mászże rozum twôy uwichłany y zaćmiony, iaką ztych, albo podobną fantazyą? Ieżeli tak, czym predzêy uciekay sie do P. Boga, aby cie oświécił. Mów ochotnie: *Boże móy oświéć ciemności moie. Deus meus*, *illumina tenebras meas.* Bo inaczéy iesteś zgubiony.

II Uwáż. Ze które niebespiecznieysze upádki; te zwyczaynie bywaią w ciemnościach. y przeto nie mówi pismo o grzésznikach, *nesciunt ubi cadent* nie wiedzą gdzieby upadli, ale: *ubi corruant*. nie wiedzą gdzie zapadną. Bo ich upádek nie iest zwyczayny, ale zwielką ruiną. Oh wiaką głebizne zapádaią! Nie tylko wpádaią wgrzéch, iako ôni rozumieią; ale y na potepienie; a tym strasznieyszy ten upádek, im mniéy postrzeżony. Bo upádaiąc óni wgrzêch

ciężki,

cięszki, nie wiedzą do kąd ich ten upádek zaniesie. *nesciunt ubi corruant.* Rozumieią że się pokrzepią; a nie iest tak. Wpádaią z iednego grzêchu, wdrugi grzêch, potym w dalszy; póki nie zginą. Tak bywá, kto wnocy wpadnie wiąką fossę; wyyścia ztamtąd nie może znaléść.

III. Uwáż naostatek, że ci mizerácy, y nie rozumieią tego, co to iest bydź potępionym. Y dlá tego kiedy usłyszą pogrôżkę; że ieżeli to uczynią, (albo ieżeli tego nie uczynią) pôydą do piekła; côsz ôni na to odpowiádaią? ieżeli pôydę do piekła; *patientia.* Y côsz ztąd; nie będę tam iá sám. O głupi! o száleni! Patrzże, czy nie są ci wciemnościach; Nie maią serca pôyść y zamknąć się u Kartuzów, albo Kapucynów, choćby tam nie byli sami, aleby tam mieli tak wiele Aniołôw za towarzyszôw, a przecię nie boią się pôyść, zapaść, y zanurzyć się wprzepaść piekielną, ktôra iest pełna żywego y szczérego ognia, pełna gadzin piekielnych, niedźwiátków, wężôw. &c. Ieżeli tam będą mieli kompánów dosyć; tym gorzêy. O iaka to pociecha szálona! A czy ta kompania co inszego będzie, tylko mieć tym więcêy iedz zaiadłych, furyi złośliwych; które pomnáżać strach będą? Ach dobrze się widzi, że nie poymuią nic, złego swego. *Nesciunt ubi corruant!*

XXVII. STYCZNIA.

Na S. Jana Chryzostoma.

Nolite gloriari, & mendaces esse, adversùs veritatem; Non est enim ista sapientia, de sursum descendens, sed terrena, animalis, diabolica. Jac. 3. 13.

Nie chlubcie się, a klámcami nie bądźcie przeciwko práwdzie. Bo nie iest to ta mądrość z nieba zstępuiąca, ale ziemska, bydlęca, diabelska.

I. Uwáż. Wktórêyli têsz to nauce chlubią się ludzie świátowi, a ci, którzy swoie błogosławieństwo zakłádaią wbogactwach, wuciechach, w honorach? oto chlubią się *w* nauce, prosto stoiącêy przeciwko práwdzie, y iêy się sprzeciwiaiącêy, albo co iedno iest mówić, *w* nauce kłámaiącêy. Azász Chrystus, *w*łásnemi ustami nie mówił. *Błogosławieni ubodzy. Błogosławieni którzy płaczą. Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią.* Zaczym

czym nie masz tu czego trzeciego średniego, tylko to dwoie: *Aut Christus fallitur, aut mundus errat. albo Chrystus się myli, albo świat błądzi.* Lecz Chrystus, nie może się mylić żadną miarą; bo iest nieomylna Prawda Przedwieczna; toć koniecznie to musi bydź prawdziwa, że świat błądzi. Starayże się tedy, abyś dobrze ugruntował wtwym sercu to principium y generalną tę naukę, y żebyś wyperswadował sobie: że tak prawdziwe są przerzeczone propozycye Chrystusowe, *Błogosławieni ubodzy &c.* iak prawdziwa iest Taiemnica o Tróycy Przenayświętszêy albo ktôrykolwiek inny artykuł Wiary Swiętêy, nám od Boga obiawiony. Gdyż wszytkie propozycye y mowy Przedwiecznêy Prawdy, są iednakowymże sposobem prawdziwe. Nie może bydź iedna mowa Boska, prawdziwsza, niż druga.

II. Uwáż. *Ze* ta nauka świata tego [błogosławieństwo wbogactwach, roskoszach y honorach zakładaiącego] ieżeli się może nazwać mądrością, iest mądrością *ziemska, bydleca, diabelska.* Nauka zakładaiąca błogosławieństwo wbogactwach, iest mądrością *ziemska.* bo zakłada sobie cêl wdobrach ziemskich. Nauka zakładaiąca błogosławieństwo wroskoszach, iest mądrością *bydleca, bestyalska.* bo sobie zakłada za metę, dobra cielesne, których têsz bestye przez wszytkie zmysły swoie szukaią. Nauka, ktôra zakłada błogosławieństwo w honorach, iest mądrością *diabelska*, bo sobie zakłada za koniec to, czego a nie innego żądał Lucyper; to iest: ten Lucyper, o którym Iob Swięty mowi cap. 41. *Ipse est Rex, super omnes filios superbiæ. On iest Królem, nad wszytkiemi synami hardości.* Nie może tedy żadna ztych, bydź mądrością prawdziwą; bo prawdziwa mądrość iest ta: która *wy*soce poznawa koniec ostatni; ktôry pewnie nie iest inszy, tylko sam Bóg nieskończony, nieograniczony; a zatym rozporządzá wszytkie rzeczy do dostąpienia tego końca wedle praw, ktôre sámże Bóg podaie.

III. Uwáż. Iako każda ztych trzech mądrości światowych, iest kłamliwa *Mendax.* Iest kłamliwa mądrość *ziemska*, bo obiecuie uczynić błogosławionym przez bogactwa, które są tylko wymyślone, na ratunek potrzêb przyrodzonych; y nie maią wsobie żadnego dobrego, któreby było kôńcem błogosławieństwa, ale tylko śrzodkiem bydź maią do błogosła*w*ieństwa, y to śrzodkiem nie zawsze pewnym; gdyż podczas, *conservantur divitiæ, in malum Domini sui.* Eccl. 5. *zachowuią się skarby, na złe Pana swego.* Iest także kłamliwa mądrość *bydleca*; bo obiecuie uczynić błogosławionym przez roskoszy, które tylko do ciała należą, a nie do duszę; a przecię ta, iest daleko zacniey

sza y szlachetnieysza częścią człowieka, niż ciało. y postępuie sobie tak, iako gdyby kto starał się ukontentować sługę albo wiewolnika, a nie Pana. Iest naostatek kłámliwa mądrość *diabelska*; bo obiecuie uczynić błogosławionym przez honory, przez godności, przez sławę; które nie stanowią wewnętrznêy zácności człowieka, ale tylko są znakami iêy. Y tak są prostemi tylko znakami, práwdziwêy zácności wewnętrznêy, a często zdradliwemi, nierozumnemi niesprawiedliwemi. Nie są takiemi znakami, iako te, które od Boga pochodzą; który nigdy człowieka nie zdobi y nie wsławiá, tylko tego który sobie práwdziwie na honor Boski zasługuie.

IV. Uwáż. Ze przeciwnym sposobem mądrość Chrystusowa, iest mądrość práwdziwa, bo pomagá człowiekowi, do dostąpienia swego ostatniego końca, a ten iest práwdziwe błogosławieństwo. Y im go bardziêy oddalá, od bogáctw, roskoszy, honorów; tym go têsz bardziêy oddalá, od tego wszytkiego, co go hamuie y niedopuszczá dostępować łacno tego końca, żeby tym lepiêy się zbliżał do niego, częścią torem zasług wżyciu tym doczesnym; częścią torem zapłaty, wżyciu przyszłym. Y owszem, wtym têsz życiu, ta zapłata niebieska, dość często odbiérá się, przynaymniêy początkowa. Którêy Swieci doświádczalą się na ziemi; gdy są nakształt drzewa szczęśliwego, na którym nie tylko obfituią gałęzie, y kwiaty; ale têsz iuż się zaczynaią pokazywać y owoce, ich przyszłêy błogosławioności.

V. Uwáż. Ze mądrość świátowa wzwyż opisana, *non est desursum descendens*, nie iest *zwysoka zstępuiąca*, albo od Boga. Bo każdy może iêy nabyć ludzkim przemysłem, (ieżeli tylko, była kiedy potrzeba, nabycia iêy) y owszem każdy zprzyrodzenia swego, y znatury zepsowanêy, znarodzeniem oráz swoim, nabywá iêy y zsobą nosi. Chrystusowa zaś mądrość, *est desursum descendens*, z nieba od Boga zstępuie. chociáżże możemy têsz y staraniem ludzkim dopomágać do iêy dostąpienia. Y nie iest ugruntowana na zepsowanêy y skażonêy naturze, ale na naprawionêy naturze, która wôw czas, w Raiu zbłądziła y odpadła od końca swego ostatniego. Iest tedy ta mądrość wysoka, Duchowna y gruntowna, którą Chrystus sám w Osobie swoiêy z nieba sprowadził na ziemię. *Unigenitus, qui est in sinu Patris, ipse enarravit. Iednorodzony, który iest na łonie Boga Oyca, ten iêy nauczył.* Ten który aż do tąd rozwiezywał iezyk innym od siebie różnym, iako to Prorokom, swym Posłom, teráz naostatek rozwiązał swôy włásny iezyk na uczenie têy mądrości, *& aperiens os suum*, y otworzywszy usta swoie, zaczął nauczać; *Beati pauperes, Beati qui lugent,*

lugent, beati qui persecutionem patiuntur. Błogosławieni ubodzy, błogosławieni którzy płaczą, błogosławieni którzy prześladowanie ciêrpią. Obáczże tedy konkluzyą nięprzełámaną, coli máſz czynić? Máſz mężną odwágą odpędzić precz od ſiebie, wszytkę mądrość świątową, która o iak daleko iest podleyſza od mądrości Chrystuſowêy! A ieżelibyś chciáł znaleść takiego, któryby mądrość świecką zbił y zruinowáł; zakochayże ſię wielce w Swiętym Jánie Chryzostomie. A którysz ſię osobliwiéy znayduie miedzy Swiętemi; któryby mądrość świata tego zbił na głowę lepiêy iako ten Swięty, a troiakim wzwyż opiſanym ſposobem, iakim ſię naylepiéy zbiiać może? Arcydobrze zbiiáł ią ten Swięty piórem ſwym Doktorskim, arcymądrze zbiiáł ią żarliwemi słowami ſwemi Kaznodzieyskiemi; arcycudnie zbiiáł ią życiem ſwoim Swiętym y przykładami.

XXVIII. STYCZNIA.

Ibit homo in domum æternitatis ſuæ. Eccl. 12. 5.

Póydzie człowiek do domu wieczności ſwoiéy.

I. *Uwáż.* Ze ten dom, wktórym ty teráz miészkász, nie iest, mówię prawdę, dom twôy. Raczéy iest tylko goſpoda, która cię przyimuie do czaſu, a do czaſu nawet krótkiego. Nie długo tego będzie, gdy ciſz ſami, ktôrych ty naybardziêy kochász, y którzy cię kochaią, naypiérwszęmi będą, którzy cię precz z domu wyrzucą, żebyś ich ſnać nie zaraził ſwym ſmrodem. Ktôrysz tedy dom twôy będzie? grób twôy, od niektôrych nazwany *domus perpetua* domem wiekuistym, długowiecznym statecznym. Y dla tego nie mász ſię dziwować że wpiśmie Bożym, bierze tész tytuł *domu wieczności, domus æternitatis,* przez całą wieczność z domu tego, nie wynidziesz ani ſię powrócisz, abyś nawiédził ſwoich na ziemi; abyś nawiédził ziomków, abyś nawiédził krewnych, abyś nawiêdził choć iednego ztych, bez którego zdáć ſię, że nie możesz żyć. Iak tylko długo trwać będzie ten dom; tak długo tam przebywać będziesz. *Sepulchra eorum, domus illorum in æternum.* Pſ. 48. 12. wtenczas tylko zniego wynidziesz gdy przy powszechnêy ruinie całego świata, y ten tész dom twôy póydzie wruinę, choćbyś ty podobno wystawił ſobie ten dom grobowy, zlepszego marmuru, niżeli wktôrym dozwalász ſpoczywać kościom, wielu Swiętych.

II. *Uwáż.* Ze lubo to práwda, co ſię rzekło, ztym wszytkim tenże

fám dom twóy, grób twóy, ieszcze to nie iest domem *właściwie twoim*, nie iest ieszcze práwdziwym twoim domem wieczności. Bo nie ty do niego póydziesz; ale trup twóy, ba ani téż ten, sámże tam póydzie; ale go tam zaniosą. Tu zaś mówi pismo rzetelnie: *Póydzie człowiek do domu wieczności swoiéy.* Práwdziwy tedy twóy dom wieczności, albo będzie Niebo, albo będzie piekło. Nad te dwa domy wieczności, nie masz trzeciego. Ale ach iak daleko od siebie rożne te domy. A umiáłżebyś tymi odpowiedzieć, któryli téż ztych dom, do ciebie należéć będzie, albo do któregoli domu ty należ ěć będziesz? Day Boże, abyś nie miał wielu przyczyn, dlá którychbyś mi musiał odpowiedziéć: *Infernus, domus mea est.* Iob. 17 13. Piekło domem moim iest.

III. Uwáż. Ze przynáymniéy na twoiéy to woli iest, obrać sobie ieszcze do tąd, dom który ztych dwoch chcesz. Y dlá tego mówi pismo: *ibit homo* póydzie człowiek; każdy bowiem tam idzie, gdzie sobie póyść obiérá. Bóg cię nie przymuszá ani do Nieba, ani do piekła. *Ecce do coram vobis, viam vitæ, & viam mortis.* Ier. 21. Oto daię przed wami, drogę życia, y drogę śmierci. A będzieszże tedy tak bezrozumny żebyś wolał raczéy póyść do piekła, niż do Nieba? Bodayże tak nie było! o iak wiele robisz dlá potępienia, iak wiele pracuiesz, iak wiele cierpisz? Wystarczyłyby podczas, na kupienie sobie Nieba, (które cêlem twoim iest) owe fatygi, które ponosisz, na pozyskanie piekła! A nie iestże to prawda, że częstokroć widzisz przed oczyma swemi piekło otwarte, a przecię ty, byś tylko ukoił y ukontentował twoie zaiadłość, twoię ambicyą, twoie łakomstwo, twoie pożądliwość, głupie y szálenie zaciekász się, (goniąc grzéchy te,) by téż y wsamę paszczę piekielną, iako właściwie postępuie sobie owa Łasiczka, oślep wpádaiąca wpysk wielkiego bufona. Słuchay co mówi Mędrzec Sap. 1. 16. *Deus mortem non fecit, impii autem, manibûs & verbîs accersierunt illam.* Sap. 1. 16. Bóg śmierci nie uczynił; ale bezbożni y rękami y słowy, przywołali y zwábili ią sobie. Patrzże co to za száleństwo, łapać y chwytać się potępienia! nie dosyéć, czekać go? ieszcze ie wyzywász! Wyzywász potępienie, uczynkami złemi, wyzywász potępienie słowami bezbożnemi. a uwáż ieno, iako! wszak gdy kto kogo wyzywá, wprzód słowy wyzywá, zwadziwszy się, a potym uczynkami. Ale bezbożni wyzywaiąc potępienie, przeciwnym sposobem czynią: wprzód wyzywaią uczynkami, albo rękami, a potym słowy: *manibûs & verbîs, non verbîs & manibûs.* Bo wprzód odważáią się na uczynki godne potępienia; a potym zaczynaią, że tak rzekę, żarty sobie czynić zpotępienia, naśmiéwać się z niego,

gardzić nim, ani się bolą podczas takiey odpowiedzi ćć: Ieżeli potępionym bę-dę, niechże tak Bôg uczyni. Iako? niech tak Bôg uczyni! Ieżeli cię Bóg po-tępi; nie co inszego uczyni, tylko to, co ty chcesz uczynić; albo co ty chcesz aby Bôg uczynił. *Ibit homo*, ty dla złych postępków pôydziesz na potępienie.

IV. Uważ. Ze ieżeli ty ráz wnidzieisz wten przeklęty dom, nie wynidziesz z niego więcèy; y dla tego zowie się *dom wieczności.* Ale chciéy ieno tèsz kiedy umyślnie rozważyć sobie, co to iest ta wieczność tak teskliwa, tak uprzykrzona? wiele iest sposobôw do rozważánia iéy. Ale iá ci to tylko przekładám; imaginuy sobie, że gdy się rozpáliśz *wszytek* wpiekle wtak strásznym ogniu; gdyby Pán Bóg znágła niespodziánie zawołáł na ciebie, y rzekł: Hey, ty a ty potępieńcze, bądź wesołym, bo iá cię tu ztąd chcę kiedyszkolwiek wyrwać, zawołáłbyś do *Boga*: a kiedyśz to będzie môy *Panie*? ztąd, za sto lát? to mało! ztąd, za tysiąc lát? to mało! ztąd, za 200. tysięcy lát? to mało! Ztąd za sto tysięcy lát? to mało; to przynaymniéy za million tysięcy lát? y to ieszcze mało! Wyrwę cię ztąd wtenczas, kiedy przeminie, tyle set lát, ile było wszytkich kropel *wody*, które zláły się wôw potop powszechny całego świata. O Boże! cożciby się podobała ta nowina? czyby wtymże mo-mencie nie zgasła wtobie owa radość, ktorąbyś na początku piérwszéy nowi-ny, rozpływáł. A przecię to pewna, że ta nowina byłaby szczęśliwsza niżeli wszytka inna, któraby potępieniec mógł kiedy odebrać. Ztym wszytkim gdy się skończy tak wiele wiekôw, ktôreby wyrôwnały komput niezliczonych kro-pel wody, by naymnieyszych; ieszcze wieczności nic nie ubędzie: Przeminie ta liczba wieków nie ráz tylko, ale tysiąc razy, y znowu tysiąc razy, y znowu tysiąc razy, y znowu nieprzestanne drugie tysiąc razy; a przecię wieczność iak-by się dopièro zaczynała! o strászna, nader strászna wieczności! kto ią kiedy może poiąć? A przecię tobie, nie zdá się rzecz zła, dla iakiéy uciechy puścić ią wniebespieczeństwo? strach cię popadá, przypominaiąc sobie ów straszny ogień, który z Nieba iak gęste pioruny padáł na Sodomę, a przecię Sodoma prawie, iak wmomencie, wpopiół się obróciła od tak strasznie gęstego y dziel-nego ognia. *Subversa est in momento.* Thren. 4. 6. Cósz to tedy będzie, gdy nie ieden deszcz iaki ognisty, ale cały potop ognisty daleko gorszy, na cię pá-dać, y ciebie oblèwać będzie przez całe wieki a nigdy cię nie stopi, nigdy cię nie spáli, nigdy y na moment krótki nie przestanie, y nie dá ci pokoiu! A! za-prawdę tak iest, nie będzie miáł potępieniec więcéy pokoiu, na całe wieki: woyna, woyna na wieki! *& pluet super illum bellum suum.* Iob. 20. 23. Dżdżyć będzie náń woynę swoię.

 V. Uważ.

V. Uważ przeciwnym sposobem, tesz wieczność szczęśliwą w niebie. O iak daleko różna! nie będzie tam woyny, któraby padała na głowę Błogosławionych; nieprzerwany pokóy, nieprzerwane wesele, nieprzerwane Swięto. *Lætitia sempiterna super capita eorum. Radość wieczna, nad głowami ich*, zanurzą się Swięci wtéy wesołości iak ryba w miłym potopie wszelkiéy kontentecy, y niejako zatapiać się będą, a nigdy dna nie dosięgą. Tylkoby to mogło się zdać, zadać: że po tak wielu millionach y millionach, y millionach téy radości, miałoby się naostatek wstęsknić w niebie to błogosławieństwo. Ale nie iest to prawda. Zawsze będzie ta *wesołość* iakoby nowa, któréy gdy się Jan Swięty przypatrzył, rzekł, że w niebie Błogosławieni wszyscy, *cantabant, quasi canticum novum. Spiéwali iakoby piosnkę nową.* Nie *nowa*, bo zawsze była tasz sama, złożona z pochwał Boskich; ale była *iakoby nowa*, bo była zawsze tak miła, tak wdzięczna, tak roskoszna, iakoby się dopiéro zaczynała. Ztądże tedy wnoś sobie, iak niezwyczayna y przedziwna radość będzie w niebie, która cię zawsze paść, zawsze podobać będzie, a nigdy cię nie nasyci. Piosneczka by naywefelsza, któraby bez przestanku trwała przez trzy godziny, uprzykrzy się; także y bankiet, któryby się przez cały dzień ciągnął, albo komedya, któraby przez całą noc bawiła cię. A przecięż owa radość niebieska, iest tak miła, któraby iuż nie była błogosławioną, gdyby iakiekolwiek podeyrzenie o niéy bydź miało, żeby miała przestać choć na moment ieden; albo żeby się miała pomięszać, dopiérósz żeby się miała uprzykrzyć!

VI. Uważ. Co za głupstwo twoie, tedy iest, gdy tam gdzie idzie o dwoiaki dom wieczności które tak wielce się od siebie różnią, to iest, gdzie idzie o Niebo, albo piekło; nie starász się iakim tylko można kosztem, nabyć tego domu, który iest naylepszy a porzucić ten, który iest naygorszy. Ty tak wiele łożysz, abyś miał na ziemi dom wygodny, wesoły, z prospektem piekny; zaczyną zdrową, choćbyś tam miał naietym sposobem mięszkać, a czemu nie chcesz nic czynić, abyś na tamtym świecie miał wygodny dom, gdzie mász mięszkać przez wszytkie wieki! *ibit homo in domum æternitatis suæ.* Uważ tęsz przy tym, że *wieczność* temi słowy *æternitatis suæ* iest przywłászczona nie do mięszkania, ale do mieszkaiącego. Y dla tego nie mówi się tu: *ibit homo in domum suam æternitatis, póydzie człowiek do swego domu wieczności*, ale: *in domum æternitatis suæ.* do domu *wieczności* swoiéy. Zebyś się ty tu nauczył, albo przypomniał o nieśmiertelności duszy ludzkiéy. Gdyby *wieczność* należała do domu tylko, a nie do człowieka; nie mogłoby się do-

wodzić

wodzić żebyś ty miał bydź wiecznym, ale wieczność, iest twoia właśna; *aeternitatis suae*, a tak iawnie się wydaie, żeś iest nieśmiertelny. Prawdać że się ztych słów y wieczność twoia y wieczność domu dowodzi. y tak przerzeczonemi słowy wyraża się; że y ty iesteś wieczny, y dom iest wieczny; y wtym domu wiecznym, mász mieszkać na wieki.

XXIX. STYCZNIA.

S. Franciszka Salezyusza.

Diligere proximum, tanquam seipsum, majus est omnibus holocaustomatibus, & sacrificiis. Mar. 12. 13.

Kochać bliźniego iak siebie samego, większa iest rzecz, nad wszytkie całopalenia, y Ofiary.

I. Uważ. Że nie każdy akt dobroczynności, którego używász ku bliźniemu twemu, odziewaiąc go, karmiąc go, cieszac go, iest aktem miłości nadprzyrodzoney. [O iakim tu Pismo mówi] ale ten tylko akt, którego używász ku bliźniemu, dla miłości Boskiey, któryć zalecił bliźniego tak; iakoby cale był osobą do Boga należącą, albo osobą twoia właśną. A to założywszy nie trzeba wątpić że kochać bliźniego *większa iest rzecz nad wszytkie całopalenia y ofiary.* Bo akty miłości nadprzyrodzoney są większe nad akty Religii. Luboć możem mówić, że akty miłości nadprzyrodzoney, są oráz aktami Religii; bo są ordynowane na Honor Boski, krom tego że są ordynowane na pomoc bliźniego. Gdy się tedy twierdzi, że *miłować bliźniego iest większa rzecz niżeli całopálenia y ofiary* to się twierdzi, biorąc tę miłość wiednymże rodzaiu aktów religii. y tak ofiara miłości, przewyszszá ofiarę zbydląt czynioną. Tak nauczá S. Aug. l. 10. de Civ. Dei. C. 5.

II. Uważ. Iako wielce potrzebna do zasługi nadprzyrodzoney; abyś [czyniąc iaki akt miłości ku bliźniemu twemu] podniósł serce twoie do Boga, żebyś tak, nie czynił tego aktu dla samey tylko naturalney kompassyi, którą ci wzruszá serce przeciwko ubogiemu, który leży nagi, głodny, pragnący, choruiący, bo to mało má zasługi y szacunku przed Bogiem. Y dla tego mász obserwować, że się wielu znayduie, którzy się nazywaią *Filii Syon incliti,* Synowie Syońscy Szlachetni, *amicti aurô primô, ubrani wprzednieysze złoto.* Thren. 4. *quomodo reputati sunt in vasa testea, opus manuum figuli.* Thren. 4.

2. O iako

2. *O iako podło oszacowani są y poczytani za naczynia skorupiane, za robotę rąk garncarzowych!* Ci Synowie Syońscy co tylko powiêrzchownie są odziáni złotem, znaczą tych, którzy znadprzyrodzonèy miłości (ktôra iest przednim złotem) nie maią nic, tylko pozór y apparencyą. Niech będą zácnemi przed oczami ludzkiemi, iak tylko *żywnie* chcą; przed Bogiem wáżą iak naczynie gliniane, bo tylko przyrodzona miłość sprawuią; *wczym* podobni są do Garncárza, który bardzo mało uważá na robotę swoię. Snycérz *uważá* pilno iak rzeźbę wykształtować, Kamiêniárz około drogiego marmuru, *uważá* iak ostrożnie kować. Sztychérz uważá iak na blasze sztychować. Malárz uważá iak wedle proporcyi y *żywym* wyrażeniem afektu iakiego malować, ale garncárz mało co *uważá* na rękę, byle tylko bieżało iego koło; robi swoie naczynia, ktôre mało co *wáżą*. Ieżeli ty chcesz wiele zyskać w aktach miłości, przyzwyczaiayże się podnosić zawsze myśl do Boga, a nie chciêy iak garncárz tylko, pracować.

III. Uważ. Ze choćby się nie miało y téy myśli wykierowanéy do Boga, iako się rzekło; ieszcze *miłować bliźniego większa iest rzecz, niż całopálenie y ofiary.* Bo P. Bóg łacno pozwalá, aby akty miłości bliźniego, choćże nie uczynione znadprzyrodzonéy intencyi, były przenoszone nad akty Religii. Y tak widzisz, że podczas, dla pilnowania chorego, [choćby y takiego, któryby ci płacił za tę usługę,] *wolnoć* opuścić Mszą *Swiętą* wdzién Swiętny. Wczym któż się nie zadziwi *wielkiéy* Dobroci P. *Boga*; gdy gotôw iest y honoru swego ustąpić dla wygody naszéy. Ale ty tak nieczyń abyś dla wygody *twoiêy* miáł mieć wpostpozycyi y mnieyszèy wádze Honor Boski. Tego się tylko naucz, *wielce* sobie szacować te akty miłości bliźniego, które się Bogu tak *wielce* podobaią.

IV. Uważ. Ze tym aktom miłości bliźniego, powinny ustępować nawet te ofiary, które ty Bogu oddáiesz z siebie samego przez pokutowania ciała. Bo Páu Bôg chce żebyś ty podczas opuścił y posty, y dyscypliny, ktôreby przeszkádzały têy usłudze, ktôrąbyś môgł wyrządzać bliźniemu *twemu*. Ale o iak często pokazuiesz po sobie, że nie rozumiész téy prawdy? Y tak będziesz ci ty się kochał wpokutach; ale oráz będziesz nieużytym, wochotnym ofiarowaniu się do usługi, o ktôrą cię kto sprasza. Nie zechcesz darować bliźniemu *twemu* iednego słôweczka nieco cię tykaiącego; ale raczéy odpowiadać mu będziesz zhardością, mártwić go będziesz, zle się znim obchodzić będziesz, a daleko bardziêy nie będziesz się umiał utrzymać wkon*wer*sacyach,

ogadywać y potępiać akcye tego, który ci się nie może iako nie obecny bronić y usprawiedliwiać. O mizeraku, nie reflektuiesz się na to, że *miłować bliźnie- go większa iest rzecz, nad wszytkie całopálenia, y ofiary.* Nie może Pán BOG mile przyiąć twych ofiár mnieyszych; gdy opuszczász większą nadewszytko ofiarę, a ta iest miłość bliźniego.

V. Uważ. Do iak wysokiegoli znaku powinna dôyść twoia miłość ku bliźniemu? aż do tego znaku, żebyś go kochał iak siebie samego, *sicut teip- sum. diligere proximum tanquam seipsum.* Nie môwi pismo: *quantùm seipsum, tyle ile siebie samego,* ale tylko *iak siebie samego.* Bo ci P. Bóg nie rozkazuie tego, na co ty nie możesz pozwolić wedle práw miłości właśnêy, tak, żeby to zezwolenie było dobre. Przetósz, wtym, co się ożadzá na twoim práwdziwym dobru wewnętrznym, iakie dobro iest łaska Boska, pokora, posłuszeństwo, cnoty wewnętrzne, wtym nie powinieneś bynáymniéy ustępować bliźniemu twemu. Y owszem powinieneś zawsze mieć tych dôbr duchownych Swięta zazdrość. Y ztąd iest, że gdy Apostôł rzekł: *Sectamini charitatem, naśladuy- cie y wyrzadzaycie miłość bliźniego,* dołożył zaráz: *æmulamini spiritualia, wy- sádzaycie się y gôre bierzcie y żarliwemi bądźcie wduchownych rzeczach.* aby pokazał, że emulowanie wdobrach duchownych, nie iest przeciwne miłości bliźniego; iako iest emulowanie y przesádzanie się wdobrach doczesnych. Bo dobra duchowne są takie, ktôre się mogą razem od wielu trzymać w właśnoś- ci y possessyi, bez ubliżenia y krzywdy cudzêy: Wtym zaś opak, wczym nie zawisło twoie dobro práwdziwe, wtym ustępuy cale twemu bliźniemu, iak tylko możesz, bo tym więcèy zawsze sobie się przysłużysz y wygodzisz. In- nym ustąpisz często, dobra tego, ktôre u Boga za nic; iako to piêniądze, słá- wa, zácności, wygody, a sobie zawsze opatrzysz dobro wieczne. Y to práw- da że we wszytkim gdyż powinieneś kochać zawsze twego bliźniego iak siebie samego; toć powinieneś mu życzyć tegósz dobra samego, ktôrego sobie ży- czysz, to iest dobra práwdziwego, a powinieneś życzyć, takowymże afektem [to iest, porządnym] y takowąsz checią, to iest skuteczną. Owa miłość ktôra się nie stará o pożytek właśny *non quærit quæ sua sunt*, a to wtenczas, kiedyby to staranie było zubliżeniem drugiego, iestci dobra miłość; ale iesz- cze nie doskonałá. Doskonałá miłość, nie tylko nie chce nic ubliżać cudzym interesom; ale tész nie umié ich zaniedbywać, obchodzi się zniemi iak zswemi właśnemi.

VI. Uważ naostatek, że ofiary wstarym zakonie przykazane od Boga,

były trojakie. Iedna zwała się *Sacrificium pro peccato.* Ofiara za grzech; y tę trzeba było ofiarować zpotrzeby, dla dostąpienia odpuszczenia grzechów; y znaczyła pokutuiących stan; którzy przez spowiedź Swiętą, ofiarę Bogu oddaią. Z tąd iest, że iedna połowa tey ofiary pálona była na cześć y honor Panu Bogu, druga połowa zostawowała się dla Kapłana; przez co się znaczyło, że odpuszczenie grzechów przez Sakrament Pokuty Swiętey, wykonywá się od Boga, przez Kapłany, swoie Ministry. Druga ofiara zwała się *Sacrificium pacificum.* Ofiara spokoyna. A tą, ofiarowała się, albo na uproszenie iakiego dobrodzieystwa Boskiego, iakoto pokoiu, zdrowia, powodzenia; albo na podziękowanie za dobrodzieystwa odebrane. Y znaczyła *stán postępuiacych wduchowieństwie*, to iest tych, którzy pilnie przestrzégaią tego, aby Boskie przykazania, zawsze wykonać mogli. Y przeto ta ofiara dzieliła się na trzy części. Iedna páliła się na cześć Boską; Druga szła na Kapłana; trzecia dostawała się ofiaruiacemu. Przez co się znaczyło, że zbawienie człowieka, z trzech miár swóy skutek bierze: od Boga przez iego łaski; od Kapłana, przez iego dyrekcyą, od samego człowieka przez iego staranie pilne o zbawienie. Trzecia ofiara zwała się *holocaustoma.* Całopálenie. Ta ofiara wszytka się páliła, na Honor Boski, y znaczyła stán wysoki ludzi doskonałych; którzy wykonaniem, nie tylko práw Boskich. ale y Rád Boskich, całe się ze wszytkich Bogu poświęcaią, cale nic sobie nie zostawuiąc. Iuż tedy wrácaiąc się do swego, *kochać bliźniego iak siebie samego, rzecz większa iest nad całopálenia y ofiary.* Bo ta miłość iest ofiarą [iako się iuż rzekło] większą nad wszytkie ofiary, z tey miary: że iest całopáleniem, *non quærit quæ sua sunt, nic swego nie szuká*, nic sobie nie zostawuie, czegoby dla miłości bliźniego nie była gotowa ustąpić, a nad to, miedzy samemi całopaleniami, iest godnieyszym całopaleniem ta miłość; bo nie tylko zupełnie na Honor Boski y uczczenie iego w Osobie iego właśney ofiaruie się; ale tesz na uczczenie Boga w osobie tych, których Bóg zalecił iak siebie samego; *quidquid uni ex minimis meis fecistis, mihi fecistis, cokolwiekbyście iednemu znaymnieyszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Tak dalece, że dobrze uważaiąc; wszytko prawo, doskonałe pełni ta miłość. *Omnis lex in uno sermone impletur: diliges proximum tuum, sicut teipsum* Gal. 5. 14. *Wszytko prawo wiednym słowie się pełni, będziesz kochát bliźniego twego, iak siebie samego.* A tym całopáleniem nayzácnieyszym, które nieprzestannie Bogu ofiarowáł, był wielki dzisieyszy Swięty, Swięty Franciszek Salezyusz.

XXX.

XXX. STYCZNIA.

In patientia vestra, possidebitis animas vestras. Luc. 21. 19.
W ciérpliwości waszéy, panować będziecie nad duszami waszemi.

I. Uwáż. Ze niecierpliwy má to złe, a straszliwe; że nie iest Panem siebie. Bo nie iest panem, ani swego rozumu, ani swoiéy woli. Nie iest panem rozumu, bo nie czeká światła nauki iego, ktôre ôn uprzédzá swoią popędliwością. Y tak, co u człowieka ciêrpliwego, choć pomierny dowcip, zawsze się zwielką pokazuie rostropnością: *qui patiens est, multâ gubernatur prudentiâ. Kto ciérpliwy iest, wielką się rządzi roztropnością.* To u niecierpliwego, choć obfity dowcip, zawsze się zmałą pokáże rostropnością. *qui autem impatiens est, exaltat stultitiam suam. Kto zaś niecierpliwy iest, wywyszszá głupstwo swoie.* Prov. 14. 19. Bo zwykł sobie postępować popędliwie, nieuważnie; to iest: głupie. a tak większe pokazuie głupstwo niżeli ie má wsobie. bo toto iest wywyszszać głupstwo, większym go pokazować niżeli wsobie iest.

Nie iest także panem woli swoiêy, niecierpliwy; bo cale nie panuie nad namiętnościami swemi, ale raczêy te nad nim panuią. Nie może ściérpiêć pogardy; a tak panuie nad nim gniêw; nie może sciêrpiéć ubôstwa, a tak panuie nad nim łakomstwo. nie może sciérpiêć rôwnego sobie, a tak panuie nad nim zazdrość. nie może zciérpiéć częstych bodźcôw ciała swego rebellizuiącego; a tak panuie nad nim nieczystość. Tak iż nawracaiąc się do Boga, może ten mizerák prawdziwie zawołać: *possederunt nos Domini absq; te.* If. 26. 13. *opanowali nás Panowie, bez ciebie.* O iak ich to wiele, nie Panôw, nié; ale tyrannôw ktôrzy nim rządzą. Obżarstwo, teskliwość, smutek, boiaźń, y tym podobne namiętności. Cósz ci się tedy zdá, czy nie dlá słusznéy przyczyny rzekł Chrystus: *wciérpliwości waszéy panować będziecie, nad duszami waszemi.* Sama ciêrpliwość to sprawi, że będziesz miáł panowanie spokoyne nad tobą samym. bo côsz to iest miéć wpossessyi dusze, côsz to possessya? nieco innego, tylko panowanie spokoyne.

II. Uwáż. Ze niecierpliwy má to złe ieszcze gorsze; że nie tylko nie iest Panem siebie samego; ale kto inny iest Panem iego. *dominati sunt eorum, qui oderunt eos.* ps. 105. 41. *panowali nad temi, ktôrzy ich nienawidzieli,* pa-

nami ſą ludzie, panami ſą czarci. Iego panami ſą ludzie; bo ieżeliś ty ieſt niecierpliwy, każdy cię zalteruie, iak mu ſię podobá, każdy cię rozgniéwá, każdy cię obróci iak chce, każdy cię o boleść przyprawi, każdy cię rozgniéwá, tak dalece, że każdy [co zapráwdę ieſt rzecz ſtraszna] má wſwoiêy władzy twóy pokóy. Nie ieſteś iak ów okręt, który ſię umié bronić od wiatrôw, y przymuſić ie aby mu ſłużyły; ieſteś iak podła łódka, która ieſt igrzyskiem *wiatrów*. Iego panami ſą czarci, bo tego óni prágną abyś nie był ciérpliwym. *Qui tribulant me, exultabunt ſi motus fuero.* pſ. 12. 5. *którzy mię trápią, cieſzyć ſię będą, ieżeli ſię zachwieię.* poſtępuią ſobie óni tak, iako praktyk y doświádczony Kapitán; który obchodzi do koła, y uważá fortéce; zktôrêyli ſtrony ſłabsza, y tam potym ſzániec rzucá. Ieżeliś ieſt ſłaby w wſtrzemięźliwości, kuſi cię czart obżarſtwem; ieżeliś skłonny do ambicyi, kuſi cię honorami; ieżeliś oziembły wnabożeńſtwie, kuſi cię leniſtwem. Ale ieżeliś ieſt niecierpliwy, ieſteś ſłaby ze wszytkich ſtron; y tak ze wszytkich ſtron, odważnie na cię naciéraią czarci, y ſobie cię podbiiaią. Côsz ci ſię tedy zdá, czy nie miáł ſłuszney przyczyny Chryſtus, gdy rzekł: *wcierpliwości waſzéy poſſeſſya będzieçie mieć duſz waſzych?* Ciérpliwość, ta cię uczyni mężnym przeciw naiazdom y ludzkim y ſzatańskim. Także tedy czyń, abyś był ſwoim.

III. Uwáż. Ze niecierpliwy to má naygorsze złe; że ieſt nieſtateczny; y tak nie má owego tak zácnego znaku przeznaczenia do nieba, które zawiſło na wytrwaniu wdobrym, ráz zaczętym, ale raczéy má znak odrzucenia od nieba. *Erit tanquam lignum quod plantatum eſt ſecùs decurſus aquarum.* *ſprawiedliwy będzie iako drzewo ſzczépione wedle zciekaiacych wód.* Oto znak przeznaczonego! *non ſic impii non ſic, ſed tanquam pulvis, quem projicit ventus à facie terræ.* Nie tak bezbożni, nie tak, ale iak proch który wiatr porywá od ziemi, y gdzie chce zarzucá. Oto znak odrzucenia. Kto chce u Pana Boga wyiednać ſobie łacno, oſtateczne wytrwanie wdobrym; które ieſt darem cale darownym, *donum merè gratuitum*; przyzwoita ieſt rzecz, aby ſię tym wſpomagáł, żeby nie tracił wytrwania wdobrym zwyczaynego, codziennego. które może ſię utrzymać y ſiłami właſnemi. Ale kto niecierpliwy, bardzo mało y słabo to wytrwanie wdobrym utrzymuie. Bo ráz ſię udá do pilnêy modlitwy, ale że wkrôtce na niéy poczyná czuć trochę tesknicy, wiec ią porzucá. Drugi ráz ſię udá do uczęszczenia Sakramentôw, a potym ich zaniedbá, udá ſię potym do ubôſtwa ducha, a wnet y wtym ſobie wſteskni, udá ſię podczas do czytania kſiąg duchownych, a potym wracá ſię do kſiąg gorszących; Y mężnie nie

ſtatkuiąc,

ftatkuiąc, ani wtym ani wowym dobrym, sobie założonym; postępuie iak ów ptak, który każdego dnia oblatuiąc od gniazda do gniazda, natrafi p tym iakiego dnia, na tak zły czas, że żadnego gniazda dla siebie nie znaydzie. *Sicut avis transmigrans, de nido suo, sic vir qui derelinquit locum suum.* Prov. 27. 8. Cósz ci się tedy znowu zda, czy nie dobrze Chrystus powiedział: *wcierpliwości waszey, ośiągniecie dusze wasze?* Cierpliwość na którey wiele bardzo zawisło wytrwanie wdobrym zwyczayne, iest ta, która cię dysponuie y gotuie naybardziey do wytrwania ostatniego, na którym zawisło zbawienie duszy twoiey. Y dla tego owe słowa pisma Swietego: *qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit.* Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie, Drudzy czytaią tak: *qui toleraverit usq; ad finem, hic salvus erit.* kto wyciérpi aż do końca, ten zbawion będzie. Cósz ty tedy rozumiész coli Chrystus chciał wyrazić mówiąc: *wciérpliwości waszéy ośiągniecie dusze wasze?* Mówił to Chrystus, nie tylko *enuntiativè* ogłaszaiąc tę prawdę, y obiecuiąc: ale tész *imperativè* przykazuiąc. Ośiągniecie, to iest: przykazuię abyście ośiągneli wciérpliwości, dusze wasze. Była to ta mowa Chrystusowa właśnie tak rozkazuiąca, iako gdy Kommendant mówiłby do żołnierzów: gdy przyidzie nieprzyiaciel, będziecie się meżnie trzymali waszego placu; nie dacie się zpola zpędzić, bo niezwyciężycie inaczéy, tylko zniezwyciężoną ciérpliwością. Wciérpliwości waszéy dotrzymácie dusz waszych.

IV. Uważ. Ze niektórzy, chcieliby tész bydź zbawionemi przez ciérpliwość ale przez cudzą. Tak czynią szkrupulaci, którzy nie mogąc znieść uprzykrzenia swoich myśli pomieszanych, poturbowanych, powywracanych, morduią ustawicznie ciérpliwość Spowiednika, rozpowiadaniem teskliwym, niepożytecznym, natretliwym; y iuż tak wiele razy zrażonym, zganionym ale bez pożytku; bo ich intencya, nie iest ta, aby się poddali pod posłuszeństwo Spowiednika; ale aby się wygadali, nagadali. Tak czynią owi Zakonnicy którzy chcieliby bydź zbawieni przez siłę ciérpliwości; którey [powiadała] niedostaie wich Starszych, nie dosyć [wedle ich widzimi się] dyszkretnych. Tak czyni mąż, którytby chciał bydź zbawiony, mocą ciérpliwości, którey żąda w swéy niewieście. Tak czyni żona któraby chciała bydź zbawiona, cnotą ciérpliwości, którey pragnie wiekszéy wswym meżu. Tak tész czynią inni niezliczeni; którzy bardzo dobrze wkim innym poznawaią, iak to rzecz piekna iest ciérpliwość; ale ztym wszytkim nie umieią iey chcieć dla siebie samych. Nie dobra to taka reguła. *In patientia vestra,* mówi Chrystus, *non in aliena,* *wciérpli-*

wcierpliwości waszéy, nie wcudzéy zbawicie dusze wasze. Wszytka ta cierpliwość, którąć świádczą twoi bliźni znosząc twoie uprzykrzone defekta, więcéy im pomoże, niż tobie, tobie tylko może pomôdz twoia właśna. Zaczym pragniy raczéy, żebyś ty drugim zcièrpiał, niżeli żeby tobie zciêrpiano. Bo niebo nie iest obiecane od Chrystusa temu, ktôremu zciérpią; ale temu, ktôry zciérpi. Proś często Pana Boga, a znalêganiem wielkim, o tak potrzebną cnotę. A żebyś się przysposobił do otrzymania iéy, nie omieszkay tym czasem czynić tego, co możesz z twoièy strony. Przywykay do tego, abyś umiał przewiedzieć te przypadki, które mogą na ciebie napaśćʃ albo zniesławy, albo zkrzywdy, albo zchoroby, albo zprzykazań trudnych do wykonania; y stôy tak gotowym. *Bo* nieśpodziane naiazdy, te to są, które wniebespieczeństwo wdaią y obronne fortece. Otrząśniy serce twoie, z afektu zbytecznego ku tobie samemu. Rozważay sobie często że takie przypádki są to wszytko strzały, któ te się śnuią; że żádnemu nigdy niepodobna się ich uchronić; tak; że póki stoisz na ziemi, pôty kôniécznie stoisz iak na polu batalii; po ktôrêy nastąpi pokôy; nastąpią upominki. Uważ nadto że twoie grzéchy są godne wszelakiego nieszczęścia, gdy tedy napadaią na cię częste przeciwności, to nie dziw; ale że lekkie, to dziw; miałaby na twoie głowę upaść nie iedna wieża utrapienia, y ciebie przywalić, iako na owych grzészników a daleko od ciebie mnieyszych, pádały y przywálały tych ktôrzy się w mieście Silôé znaydowali. Kiedyć się zaś wokazyi trafi, że zaczniesz czuć alteracyą ducha, rekolliguy się iak nayprędzéy wsobie samym; tak iako czyni ten, ktôry postrzeże, że parokszyzm y febra zwyczayna nadchodzi. nie czekay ażby się twóy rozum zaćmił; bo wtenczas iuż wszytko twoie złe. Miéy pogotowiu na myśli te słowa Chrystusowe, tak wiele razy tu powtôrzone, iakoby ie świéżo Chrystus wciebie wmawiał Ustami swoiemi Boskiemi. *In patientia vestra possidebitis animas vestras.* Wciérpliwości waszéy *panować* będziecie nad duszami *waszemi*; *wciérpliwości waszéy* osiągniecie y zbawicie dusze *wasze*. A obáczysz y doświádczysz się iak są *potężnym* y *dziwnie* skutecznym *lékarstwem*.

XXXI. STYCZNIA.

In hoc cognoscent omnes, quia Discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem. Ioan. 13. 35.

Wtym

Wtym poznaią wszyscy, że Uczniami moiemi iesteście, ieżeli zobopólną miłość zachowácie.

I. *Uważ.* Iakáli to charakterystyka y różnica; z którey chciáł Chrystus, żeby iego Uczniowie, to iest Chrześcianie byli rozeznani od ostatka ludzi całego narodu ludzkiego? Nie cuda, nie umieietność, nie mądrość, nie iaka insza ztak wielu innych, właśność y prerogatywa, które się miedzy Chrześcianami znayduią; ale *zobopólna miłość.* Obácżże tedy, co to za przywiléy iest ten, którego szczęśliwie, miedzy wszytkiemi innemi cnotami nabyła, ta błogosławiona miłość zobopólna, że iest szárza, samym Chrześcianom właśna. A nie dosyćże na tym samym; abyś się wtéy cnocie zakochał?

II. *Uważ.* Ze ponieważ ta miłość powinna czynić rozeznanie Chrześcianina, toć nieomylnie się wnosi, że ta miłość nie iest zwyczayna miłość, ale wielka y większa bydź powinna, niżeli ta, którą maią miedzy sobą Turcy, Poganie, Zydzi, y wszyscy ci którzy nie naśladuią Chrystusa. Bo inaczéy nie byłaby dostateczną do rozeznania Chrześcianina od nie Chrześcianina, gdyż y same bestye, podobne sobie, maią iakąś zobopólną miedzy sobą miłość. Iako naucza Mędrzec: *omne animal diligit simile sibi.* 13. 19. każde zwierzę miłuie podobne sobie. A przecię Chrystus, nie tylko chciał żeby ta miłość była dostateczną do rozeznania iakiegokolwiek, ale do rozeznania po znaku nayblisszym y naypierwszym, po znaku nieomylnym; a to, u wszytkich narodów. Zeby było rozeznanie po znaku nayblisszym, dla tego rzekł Chrystus: *in hoc non ex hoc, wtym, a nie ztego.* Zeby było rozeznanie po znaku nieomylnym, rzekł Chrystus *cognoscent, non conjicient, poznaią, a nie:* domyślać się będą. Zeby było rozeznanie u wszytkich narodów, dla tego rzekł Chrystus: *omnes, non plurimi, wszyscy* a nie *wielu ich.* Uważże tedy sobie, iakiéyli miłości Chrystus potrzebuie? zapewne miłości iak naywybornieyszéy, iak naywyższéy, wyższéy, nad wszelaką ludzką miłość. Takiéy; któréyby nie mogli naśladować tak łacno, samisz przeciwnicy Chrystusowi, iako podczas naśladuią pewnych innych cnót Chrześcianom właśnych iakoto pokory, cierpliwości, ubóstwa, rzadkiéy surowości życia które iak złoto iakie znayduie się na ziemi nie od iednego; które są te cnoty iak złoto fałszywie. Cósz ci się zdá, czy twoia cnota nie taka?

III. *Uważ.* Ze Chrystus rzeczą samą prawdziwie tego dokazał, czego pragnął. To iest że ta miłość była znakiem po którym mógł rozeznać naśladowców Chrystusowych od innych. Y dla tego mówili nie ráz zadumieni

Bałwochwalcy, miedzy sobą dyszkuruiąc o Chrześcianach. *Videte, quomodo se invicem diligunt!* *Patrzcieśz iako się miedzy sobą kochaią!* A tak pewna iest; że te słowa Chrystusowe: *wtym poznaią wszyscy.* nie tylko były przykazaniem, ale y przepowiedzeniem, *poznaią.* Gdyż nie było widać nigdy wżádnéy sekcie takich wyborów miłości iako miedzy Chrześciany. ktôrzy świádczyli miłość y liczną y nadzwyczayną, nie tylko sami miedzy sobą; ale tesz na dobro samych że nieubłaganych swoich prześladowcôw, służąc im serdecznie pod czas powietrza; wykupuiąc ich niewolniki, karmiąc ich, odźiéwaiąc ich, y ogłászaiąc ich podczas dziedzicami właśnych dôbr swoich; a wtymże samym razie; gdy odbiérali zich rąk śmierć samę. Obchodź ty wszytkie ile ich tylko iest sekt wiary na świecie; żádna znich nie może nigdy popisać się podobnym aktem miłości, do tych aktów y przykładów miłości, którą Chrześcianie y samym poganom wyrządzali.

IV. Uważ. Iak dobrą opatrzność uczynił Chrystus, Kościołowi swemu tym przykazaniem; gdy chciał; żeby wszyscy wnim zostaiący, *dilectionem habeant ad invicem*, miłość zobopólną chowali; y żeby wszyscy dla téy miłości byli miedzy sobą spoieni doskonałą iednością: żeby każdy kochał wszytkich; żeby wszyscy kochali każdego; tak żeby się nigdy nie rozerwał ten zwiazek, którym od początku byli ściągnieni. Ale côsz to był za zwiazek? a wiészże ty to? był związek troiaki, ktôry bywá mocnieyszy wedle owego pisma: *Funiculus triplex difficilè rumpitur.* sznôrek wtróyskręcony, trudno się rozerwie. A ten zobopólny zwiazek ktôry mieli miedzy sobą piérwiastkowi wierni składał się ztych trzech rzeczy; zrozumu zobopôlnego, zwoli zobopólney, y zużywania zobopólnego. Iedenże rozum mieli, y dla tego mówi pismo: *erant cor unum, byli iednegóż serca,* dla owéy iedności wiary Swiętéy. Iednêyże woli byli, y dla tego mówi pismo: *erant anima una, byli iednaż dusza*, dla owêy iedności pragnienia, aby się Wiara Swięta rozkrzéwiała. Iednegósz zażywania byli; y dla tego mówi pismo: *habebant omnia communia, wszytko mieli do pospolitego używania*, dla iednêyże obrony Wiary Swiętêy, y dla zgodnych prác około Wiary Swiętéy. Gdyby Chrześcianie tak pięknym związkiem ze wszytkich miár spoieni kontentowali się tym, a nie mieli innêy gorliwości wzaiemnéy, tylko do wzaiemnéy miłości, a ktoby kiedy mógł zrównać ich potędze? Ale nie może nicht wierzyć, iako ten taki związek y liga piekłu nienawisna! y dla tego nie dziw, że wszelkiemi sposobami usiłuie y morduie się; aby tę Swiętą ligę zepsowało. A to pewna; ze gdzieby wszyscy mieli bydź

iak

iak naypilnieyſzemi, aby zachować *unitatem ſpiritûs in vinculo pacis, tę świętą iedność Ducha w zwiazku pokoiu*, iako naucza Apoſtół; to teráz ſą tym okrutnieyſze, rebellie, ſcyſſye, y ſchizmy. Nieszczęśliwi Chrześcianie, że nie poznawaią iak wielkim ſię dobrym ogołacaią wtym rozerwaniu S. Iedności! Ale iakże ſię śmieią nazywać Chrześcianami? Ci tylko ſą Chrześcianami, ktôrzy maią ten herb y znak naśladowcôw Chryſtuſowych: [d] *ilectionem ad invicem*, miłość zobopôlną.

V. Uwáż. Ktôrali ieſt przyczyna, że Chrześcianom przychodzi utracić tę miłość zobopólną; ktôra im tak uſilnie od Chryſtuſa ieſt zalécona? Przyczyna ieſt, bo nie kochaią ſzczêrze Chryſtusa. A nie widziszże ty, co ſię dzieie w cyrkule albo okręgu? im bardziêy ſię linie ſpaiaią zſwoim centrum tym bardziêy ſą miedzy ſobą ſpoione; a im dalêy ſię oddalaią od centrum ſwego, tym ſię bardziêy wzaiemnie oddzielaią bez miary. Y tósz ſamo ieſt w materyi naszéy. Gdybyśmy ſię znaydowali wszyscy z iednoczeni z IEZUSEM; o nim myśląc, o nim mówiąc, o iego ſię ſamę chwałę ſtaraiąc we wszytkich rzeczach, bez wątpienia znaydowalibyśmy ſię ściśle zpoieni y miedzy ſobą. Ale my go mało co kochámy; y dla tego nie dziw, że tész bardzo mało miedzy ſobą ſię kochámy. Uczyńże tedy to, coć mówię. ſtaráy ſię naprzód abyś ſię wywnętrzáł zmiłością ku Panu JEZUSOWI; to wtenczas będziesz pragnął, abyś mu tę miłość iakim ſposobem świadczyć mógł. Ale nie wiedząc cobyś mógł dobrego iemu uczynić; ktôry ieſt we wszytko bogatym; côsz czynić mász? To, żebyś ſię udáł zſtaraniem ſwoim do czynienia dobrego przynaymniey tym; wktôrych iemu dobrze czynić będziesz. A tacy ſą bliźni twoi.

I LUTY.

L U T Y.

I. Dnia Lutego, S. Ignacego Męczennika.

Mihi autem absit gloriari, nisì in Cruce Domini Nostri JESU Christi, per quem mihi mundus Crucifixus est, & ego mundo.
Ad Gal. 6. 14.

Iá zaś niechcę się chlubić, tylko w Krzyżu Pana Naszego JEZUSA Chrystusa; przez którego mnie świat ukrzyżowán iest, a iá światu.

I. *Uwáż.* Z iakąli rezolucyą daie się słyszeć Apostół, że niechce wniwczym innym chlubić się, tylko wkrzyżu P. JEZUSOWYM: *Mihi autem absit gloriari, nisì in Cruce D. N. J. Christi.* A czyliż nie mógł się ón chlubić, (y słusznie) wmądrości P. Jezusowêy, którey od Chrystusa, tak wielkiêy nabył? albo wpobożności? albo wmęstwie? albo wmocy nadprzyrodzonêy czynienia cudów? zapewne mógł, a przecie tylko się chciał chlubić wkrzyżu: a ieszcze wtenczas, kiedy ieszcze krzyż był sromotą uświata. O iakobyś ty był błogosławionym, gdybyś się téż ty którego dnia nauczył zarôwnie szacować sobie tak wielką chwáłę! Ale ty côsz czynisz? ty kontentci iesteś, (na naywiększą) gdy się chlubisz *de cruce* zkrzyża Chrystusowego; nie chcesz iednak chlubić się *in cruce*, wkrzyżu Chrystusowym! Chlubisz się *zkrzyża Chrystusowego*, bo się chlubisz żeś Chrześcianin, y tak iako naśladowca Ukrzyżowanego, podnosisz krzyż y wywyższász na chorągwiach, krzyżowi się kłaniász, przyśpiêwuiesz mu, wysławiász go. Ale nie tym samym, chlubisz się *wkrzyżu* Chrystusowym, bo się nie starász, abyś był na krzyżu, iako widzisz Chrystusa na krzyżu. Ach usiłuy ieno usiłuy, abyś y ty mógł prawdziwie zawołać: *Mihi autem absit gloriari, nisì in cruce.* A wièlzze zczego się składá krzyż? ieżeli pilno uważász, ztrzech rzeczy składá się krzyż: zostatniéy nagości, zostatniêy boleści, zostatniéy pogardy Więc, kiedy się ty wtych trzech rzeczach chlubić będziesz, wtenczas chlubić się będziesz wkrzyżu. Swiat zakładá swoie chlubę wbogactwach, wroskoszach, wgodnościach. A twoia chluba, we wszytkim tym, powinna bydź przeciwna.

II. *Uwáż.* Co to takiego znaczy, żeby świat tobie był ukrzyżowany, y ty światu? Znaczy, żebyś wszytkie zdania miáł wyraźnie y prosto przeciwne

ne zdaniom świątowym; tak iako świat má zdania przeciwne. Wszak kiedy dway są do iednegosz krzyża przybici, koniecznie ieden musi grzbietem do drugiego bydź obróconym. A to włáśnie tu się dzieie. Swiat odwracá się od ciebie, odwrácayże się tész y ty od świata. Swiat zciebie się śmieie, że ty nie dbász o te dobra, których ôn pragnie; y ty przeciwnym sposobem naśmiewáy się zniego. Swiat ciebie nie kochá, y ty go nie kochay. Swiat cię nie wáży sobie, y ty nie wáż sobie nic świata. a to ukrzyżowanie będzie doskonałe.

III. Uwáż. Ze ieżeli tak ukrzyżowanym bydź chcesz y umrzeć świátu; trzeba żeby wprzód tobie świat umarł. Y dlá tego nie mówi Apostół: *iá świátu ukrzyżowany iestem, y świat mnie:* ale opak: *mnie świat ukrzyżowany iest, y iá świátu.* Swiat tobie umiérá wtenczas, kiedy ty samym skutkiem wzgardzisz wszytkiemi dobrami iego, bo na tenczas, iuż nie má świat nic więcey czymby cię łudzić mógł; y tak iest iakoby umarłym tobie. Ty zaś świátu umiérász wtenczas, kiedy nawet y afektu żádnego mieć nie będziesz do dóbr świátowych; bo się nie możesz na ten czas niczym ułudzić, a tak iesteś iakoby umarłym świátu. Chcesz że tedy afekt porzucić do dóbr świátowych, do bogáctw, do roskoszy, do godności; iak to czyni tak wielu Zakonników świątobliwych, którzy się tész nazywaią umarłemi świátu? Porzućże te dobra świátowe wprzód skutkiem samym ieżeli tego możesz dokázać; udaiąc się do Klásztoru, y spráw to, aby świat był umarłym tobie. Gdyż o iakie to cudo, sercem nie przylegać do dóbr świátowych, gdy się rzeczą samą wpossesyi zachowuią! *Beatus dives qui post aurum non abiit.* Eccl. 31. 8. *Błogosławiony bogaty który za złotem nie poszedł.* tak mówi Pismo Swięte. *Beatus dives.* a nie mówi *Beatus vir.* Błogosławiony mąż, bo to iest cudo wielkie, bogaty, a za złotem nie idący.

IV. Uwáż. Ze do tego błogosławionego ukrzyżowania, żaden dóyść nie może, tylko przez JEZUSA Ukrzyżowanego. Y dla tego mówi Paweł Swięty: *per quem mihi &c. przez którego &c.* Miłość, którą ty powinieneś świádczyć ku temu, który tak wiele dla ciebie ciérpiał; powinna tego dokázać, aby świat był umarłym tobie, a ty świátu. A czego nie może dokázać miłość ku Chrystusowi, ieżeli iéy daiesz mieysce u siebie? otwórz ieno piersi wielkiego dzisieyszego Męczennika Ignacego Swiętego, a tam to obáczysz.

II. LUTEGO.

Swięto Oczyszczenia Nayświętszéy PANNY.

Apparebit in finem, & non mentietur; si moram fecerit, exspecta illum; quia veniens veniet, & non tardabit. Habac. 2. 3.

Pokáże się na kóniec, y nie skłamá, ieśliby odwłaczáł, oczekaway go; bo przychodzący przyidzie, y nie zamiészká.

I. *Uwáż.* Ze nayẃiększa wszytka trudność tego, ktory służy Bogu, ściągá się do tego, aby nie tracić ufności w *Bogu*, ani wprzeciwnościach, ani *wo*schłościach, ani winszych przyćmieniach rozumu, ktore nám perswaduią y *w*nás *w*máwiaią, iakoby się Bóg, iuż cale od nás oddálił. O! kiedyć zażywámy prezencyi Boskiéy y pociech iego; łacno nám mieć się do wszytkiego dobra, ale bardzo trudno, kiedy że tak rzekę zostaie kto *w*oćmie. *Bądź* tedy pewnym; [ieżeli snać y ty znayduiesz się wtym stánie] że P. Bóg wten czas, probuie twoiéy stateczności.

II. Uwáż. Czegoli BOG wtakim razie od ciebie wyciągá? żebyś go czekáł. *Expecta illum.* Nie mówi pismo, żebyś *w*ychodził na przeciw niemu, żebyś się krzątáł, turbowáł, uwiiáł, niby go szukaiąc; bo to bardzo źle y niewygodno się dzieie woćmie iakiéy. Sama Oblubienica Swięta, że wnocy szukała Oblubieńca swego, nie mogła go znaleść. Ale tylko mówi pismo, żebyś go tylko ciêrpli*w*ie czekáł: *exspecta illum.* A co to takiego iest, czekać Boga? iest to; abyś się nic ztwego mieysca nie ruszáł; to iest, abyś nic nie przerywáł twoich zwykłych nabożeństw, owych modlitew, owych Spo*w*iedzi, owych Kommunii, owych czytania ksiąg duchownych, owych umártwienia czy publicznych, czy prywatnych; choćbyś cale nie miáł wtym żádnego smaku. O iak wielkiéy będzie zasługi na tenczas taka stateczność! Iest to iście służyć Bogu, dla samego Boga.

III. Uwáż. Ze taka stateczność powinna bydź złączona *z*wielkim wytrzymaniem. bo łacno mieć statek ale nie na długo. Zaczym choćby tész zprzypádku iakiego zabawił się, czekay go. *Si moram fecerit, exspecta illum.* Podczas, nám się zdá, że Pán Bóg zpociechami swemi omieszkiwá do powrotu; kiedy nám się *w*idzi że znaszéy strony czyniemy co możemy, pragnąc go, zapraszaiąc go, wzywaiąc go, y nieiako go zaprzysięgaiąc, y strzegąc się

abyśmy

abyśmy żádnéy przyczyny nie dali naszemi defektami do tego, żeby fię fchrá-miáł od nás, y umykáł pociechy, a zatym wszytkim nie powracá nám, iako zwykł, fwéy miłéy prezencyi. Nie wątpże, iż na kôniec powróci, bo to obie-cáł: *apparebit in finem, & non mentietur.* Ziawi fię na kóniec, y nie skłamá.

IV. Uwáż. Ze podczas pokazuie fię y obiawiá *P.* Bôg wtych ciemnoś-ciach duchownych, fprawuiąc to, żeby iego Obecności Promiêń po woli, po trosze przeglądáł y przebiiáł fię. Ale przecież ieszcze doskonale nie przycho-dzi. Ztym wszytkim na to fię nie oglądaiąc nie trać ferca; bo na kóniec nie tylko fię ziawi, ale *veniens veniet* przychodząc przyidzie; y daruieć fię do zu-pełnéy poffeffyi, tak iako dziś uczynił S. Staruszkowi Symeonowi, który go odebráł na ręce fwoie, dotykáł fię go oczywiście, obłąpiáł go, przytuláł go, pieścił fię znim, y tak delikatnie go do fiebie y do uft przyciskáł. Otósz ta, wielka nader, Nadgroda, która fię powodzi temu, ktory *Boga* y pociechy ie-go oczekiwá żywą wiarą, choćżeby przez czas przydłuższy: że fię potym nim cieszyć będzie tak obficie y tak roskosznie. Tak dalece że fię prâwdzi-wym fercem rzec możc: *Lætati fumus pro diebus, quibûs nos humiliafti, annîs, quibûs vidimus mala.* Ps. 89. 15. Rozweseliliśmy fię za dni, ktôrycheś nás upokorzył, y za lata, ktôrycheśmy wiele złego widzieli. Uwáż ieno co fię to duszy wtenczas zdáć będzie, zdać fię iêy będzie iakoby tego złego, ktôre iuż minęło nie ciêrpiała, ale iakoby ie tylko widziała.

V. Uwáż. Ze choćbyś ty miáł czekać przez całe życie twoie BOGA fwego, wiednêyże porze ofchłości duchownych, dezolacyi, fmutkôw, tesknic, iaki przypadek rzádki ieft, ztym wszytkim *non tardabit* nie omiêszká, bo ie-żeli inaczéy nie będzie, przynaymniéy go zupełnie obecnego znaydziesz przy śmierci twoiéy. *apparebit in finem,* obiawi fię na kóńcu. O ziaka pociecha twoia, odkryie ci Twárz fwoię, affyftować ci będzie, pofiłkować cię będzie; o iako tam poznawać wskrôś będziesz że cię ôn zawsze kocháł, a bardziêy niżelibyś wierzyć mógł. Ta zwyczaynie zwykła bywać nadgroda tym, ktôrzy wiernie *P.* Bogu fłużyć by przez czas iak naydłuższy wumknieniu pociech nie przeftáwali; że tacy zwykli umiérać w wielkiêy fłodyczy Ducha, *in ofculo Do-mini*, wpocałowaniu Boskim, skłádaiąc na ten czas wszytkie fzkrupuły, wszyt-kie utrapienia, wszytkie ściśnienia fumnienia y troskliwości, wszytkie zaćmie-nia rozumu. Myślże tedy fobie, że Pán Bóg iuż ieft przychodzący, y dla tego fię wBożym Piśmie Pán Bôg czefto nazywá *veniens*, przychodzący. Smierć iuż ci może bydź bardzo bliska, iuż ci przychodzi, iuż przyftępuie. Ten przy-

padek, który ci ią má sprowadzić, iuż podobno iest doyrzały. A cószby to ztobą się działo, gdybyś ty wtéy trosze y wtym ostatku, miáł twoie stracić stateczność?

III. LUTEGO.

Attendi & auscultavi: nullus est qui agat pœnitentiam super peccato suo, dicens, quid feci? Ierem. 8. 6.

Uważáłem y przysłuchálem się, nie masz żádnego, któryby czynił pokutę nad grzéchem swoim, mówiąc: y cósz uczyniłem?

I. Uwáż. Ze czylitoty rozwáżysz uczynki ludzkie, czyli przysłuchywać się będziesz mowom ludzkim; rzádkich miedzy niemi znaydziesz pokutuiących. Wielu ich iest co *volunt agere pœnitentiam*, chcą czynić pokutę; mało tych, *qui agant* którzyby czynili pokutę. bo nie udaią się do czynienia iêy. Czekaią śmierci. a potym niespodzianie oszukuią się na swych zamysłach. A cósz ci pomoże taka wola, by tész dobra, która nie przychodzi do skutku? Tych którzy chcieli czynić pokutę, a nie czynili iéy, pełne iest piekło.

II. Uwáż. Ze podczas nie zbywá y na tych, którzy udaią się za żywotá do pokuty, ale kiedy? Kiedy po wygasłych swych pożądliwościach, wywnętrzywszy się na swe chuci, sił im iuż do złego nie staie, y iuż są, że tak rzekę grzèchami nasyceni. To to ci, *agunt pœnitentiam super peccato suo?* to to ci czynią pokutę nad grzèchem swoim? Iako żywo. luboć czynią pokutę nad grzéchami ogołem wszytkiemi, *super peccatis.* ale nie *super peccato*, nie nad grzéchem wszczególności. Ledwiebyś znalázł, któryby uczyniwszy grzéch, zaráz reflektowáwszy się, spowiadáł się go, któryby zaráz wzbrzydził się nim; któryby zaráz opłakiwáł go; któryby zaráz rzekł: *quid feci?* a cóżem iá to zrobił? A ty ziakiéy liczby iesteś?

III. Uwáż. Gdyż prawie nikt nie czyni pokuty; zkąd to pochodzi? pochodzi to ztąd, że żáden nie mówi: *quid feci?* cóżem iá to zrobił? bo iakby to podobna bydź mogło, żebyś ty nie miáł się rozpływać wgorzkie łzy; gdybyś ty przenikáł to, cóś zrobił grzèsząc. Smiałeś obrazić Boga tak dobrego! Tego który cię stworzył! tego który cię do tąd na świecie zachowáł! tego który cię odkupił! ty dla ukontentowania się tak podłą rzeczą, odważyłeś

się

się na tak wielkie złe! na utratę łaski Boskiey! na zgubę chwały iego wieczney! ty ośmieliłeś się potępić siebie samego, abyś był wiecznym niewolnikiem czartowskim? O iak wielkie przyczyny, abyś krzyczał od żalu: *quid feci?* cożem to zrobił? Ach ia nedzny! *quid feci, quid feci?* cożem to zrobił? cożem to zrobił? Ale ty tego nie uważasz.

IV. LUTEGO.

Facti sunt abominabiles, sicut ea quæ dilexerunt. Os. 9. 10.
Stali się obrzydliwemi tak iako te rzeczy, które ukochali.

I. Uważ przedziwną różnicę, która się znayduie miedzy Rozumem, y Wolą. Bo gdy iaka myśl o obrzydliwym iakim obrázku, tobie się uprzykrzá, przeciwko woli twoiey, przywodząca cię czyli to do bluźnierstwa, czy do zdrady, czy do zaiadłości, czy do nieczystości, nie dla tego staiesz się zaráz obrzydliwym: wtenczas tylko stałesz się obrzydliwym, kiedy się wmyśli złey zakocháfz. Bo rozum swoiemi wewnętrznemi aktami nie wychodzi ku tym powierzchownym rzeczom, które się rozumowi prezentuią, y które poznawá: ale tylko iak zwierciadło iakie, przyimuie do siebie te wyobrażenia rzeczy, y nie iako wsobie maluie, które się rozumowi stawiaią, y nie iako się do niego posyłaią; tak, że nie może ich nie przyiąć, bo rozum zowie się *potentia necessaria*, siłą poniewolną, wolności niemaiącą do przyimowania albo nie przyimowania prezentuiących mu się obiektów. Wola zaś swoiemi wewnętrznemi aktami wychodzi nieiako ku swoim obiektom albo rzeczom od siebie zamiłowanym; y nieiako się wtesz same rzeczy zamiłowane przemienia y transformuie. Zaczym uważ iak szpetna transformacya, y przemienienie wtobie się dzieie; kiedy się ty zakocháfz wtym, co diabelskiego iest, co bydlecego y bestyalskiego iest, co ziemskiego y podłego iest! bo wtenczas staiesz się podłym iak ziemia, bydlecym iak bestya, diabelskim iak czart.

II. Uważ. Ze wtym przemienieniu, stanowi się owa szpetność, która się na duszy pozostawá y wyobrażá po grzéchu y od grzéchu. O iakobyś ty sám się sobą zastraszył; gdybyś się ty mógł uważyć y iak wzwierciedle obaczyć siebie samego, wtenczas gdy wgrzéchu iakim zostaiesz! Widziałbyś wten czas, iak słusznie grzésznik wpiśmie Bożym nazywá się żmiią, szkapą, psem, wieprzem, y inną bestyą: bo miłuiąc te chuci, które są właśne tym bestyom, práwdziwie chęcią swoią przemienia się wtesz same. A nie bedziesz że się sta-

rał

rał abyś iak nayprędzêy nazád obebrál, y miał przywrócony przez pokutę, twóy dáwny piękny obráz? O iakobyś się trápił, gdybyś wedle ciała, widział się przeformowanym, w owego wieprza wktôrego niegdy Tyrydates Król Ormiański był przemiêniony! a przecię się nie frasuiesz, żeś wbestyą tak plugawą iest przemiéniony, a ieszcze względem duszy, ktôra iest zácnieysza niż ciało!

III. Uważ. Ze iako kto kochá iakie obiektum brzydkie, staie się têsz y ôn brzydkim zarôwnie iak owo obiektum; tak kto kochá rzecz iaką piękną, godną, Bogu podobną; staie się pięknym, godnym, Bogu podobnym; bo się także wtesz rzecz przemiéniá moralnie, wedle duszy, przez swoię miłość piękną, godną, Boską. Y owszem wsamego Boga się przemiêniá przez miłość Boga. iako nauczá S. Augustyn. trac. 2. in Ep. 3. Ioan. *Talis quisq; est, qualis est ejus dilectio, terram diligis? terra es, Deum diligis? quid dicam? Deus eris. takowym każdy iest, iakowa iest iego miłość. ziemię kocháſz? ziemią iesteś. Boga kocháſz? cósz rzekę? Bogiem będzieſz.* to iest; Bogu podobnym będzieſz. A ty, mogąc otrzymać tak szlachetne przemiénienie, czemu się o to nie stáraſz? Ale się naucz dobrze, że do tego tak szlachetnego przemiénieniá, nie dosyć na prostéy miłości prostego upodobania, iaka się podczas znayduie y wzłych, miłość ku cnocie, gdy ią chwálą wdrugich, wysłáwiaią ią, zalécaią ią; ale zrym wszytkim ustępuią iéy drugim, a sami się iêy nie chwytaią. Miłość cnoty powinna bydź skuteczna, żywa, silna; podobna têy miłości, któréy się doświadczász wsobie, gdy co prawdziwie umiéſz y chceſz kochać.

V. LUTEGO.

Deponentes omne pondus, & circumstans nos peccatum, per patientiam curramus ad propositum nobis certamen, aspicientes in Auctorem fidei, & Consummatorem JESUM, qui proposito sibi gaudiô sustinuit crucem, confusione contempta. Hæbr. 12. 1.

Skłádaiąc wszytek ciężár, y okrążaiący nás grzéch, przez ciérpliwość, bieżmy do naznaczonéy nám potyczki; patrząc na Stanownika Zakonodáwcę wiary, y spełniciela JEZUSA; który ofiarowane sobie maiąc wesele, wytrzymáł krzyż, wzgardziwszy zawstydzeniem.

I. Uważ. Którali to iest ta batalia, którać iest naznaczona: *propositum tibi certamen?* bez wątpienia iest ta, którą ty podeymować y wytrzymowáć

wać powinieneś, przeciwko owym trzem tak sławnym nieprzyiaciołom y wiadomym tobie; ktôrzy ci chcą odbić y wydrzêć dobra wieczne: niepomiarkowana miłość do fortuny, niezmierna miłość do roskoszy; niezmiarkowana miłość do sławy. Ta to iest batalia, ktôra się na ziemi znayduie, wszytkim pospolita. Tak, że kiedy cię sami czarci kuszą, nie co innego czynią, tylko buntuią przeciwko tobie, ktôrego ztych nieprzyiaciôł, aby na cię zniemi naciérał. Trzeba się tedy odważyć y wielkiego nabyć serca na tak wielką batalią; żeby nie tylko wyniść na nię, ale bieżéć ochotnie. *curramus.* A ta się ochota dzieie wtenczas, gdy ubôstwo, boleść, pogardę [to iest owe przeciwności ktôre codziennie się trafiaią] nie tylko mile przyimuiem; ale im, dobrowolnie zastępuiem drogę przez ciérpliwość *per patientiam.* to iest, przez niezwyciężoną gotowość ku ciêrpieniu. *Per patientiam curramus, ad propositum nobis, certamen.*

II. Uważ. Że do wypełnienia tego, trzeba żebyś ty naprzôd złożył y uprzątnął przeszkody. a te są dwie: *pondus, & circumstans nos peccatum.* Ciężar y obstępuiący nás grzéch. *Cieżar*, iest to grzéch dopuszczony, ktôry swoim ciężárem ciągnie nás do drugiego grzêchu. *Obstępuiacy grzéch*, są to okazye do nowych grzéchôw, ktôre cię podobno wkoło okrążaią. Trzeba tedy kóniecznie złożyć cieżár, abyś mógł lekko bieżéć do potyczki. Bo do biegu, albo do zpotykania się z zastępuiącym drogę ciêrpieniem, trzeba dużéy siły; a iakże ty możesz się iéy spodziêwać, gdy wszytkie prawie siły od grzêchu znayduią się zwątlone? potrzeba także porzucić okazye grzéchowe, abyś môgł mężnie potykać się. Bo choćbyś iuż złożył grzéch, iakże ty możesz powściągnąć się a łacno, od roskoszy nieczystych, trudząc się, mártwiąc się; iako możesz gardzić zyskami zakazanemi, niedbać o godności, gardzić sławą, gdy zawsze zostaiesz miedzy tak wielą powábami, temu haniebnie przeciwnemi; ktôre ustawicznie pochlêbuią? száleństwoć to. *Uważże* tedy dobrze, wiakim stánie teráz się znayduiesz? y czy iesteś dyspozyt tak do biegu, iako do utárczki.

III. Uważ. że złożywszy przerzeczone zawady, trzeba żebyś się ośmielał przykładem Chrystusowym, ktôry chciał tak wiele ciérpiéć dla ciebie. A to sprawi, że ty nabędziesz owéy ciérpliwości, to iest niezwyciężonéy gotowości do ciérpienia, o ktôrey się môwiło. Uważże tedy ktoli iest ten Pán, ktôry tak wiele za ciebie ciérpiał? Sámże P. JEZUS, Pán tak zacny, Pán tak delikatny, a nie zachęciszże się, na samo weyrzenie iego? ieżeli iesżcze nie umiêsz medytować, iego męki, sposobem szlachetnieyszym, uczyńże tak: weź

 wręką

wrękę Krucyfiks, y zapatruiąc się *in auctorem fidei & Consummatorem Jesum*, na Fundatora Wiary y Dopełniciela JEZUSA, uważay owe Twarz iego zsiniała, owe oczy iego śmiertelnością pobladłe, owe kości iego wysuszone, owe członki iego wszytkie tak okrutnie skatowane, poszarpane, żywą Krwią płynące; a nie wątp że ten sam widok powinien bydź dostateczny y do skruszenia ciebie, y do posilenia ciebie. Tenci to iest ów wąż miedziany, na którego patrząc, ale nieprzerwanym okiem patrząc, wynika moc na uléczenie twoiéy słabości. Dla tego przenikay dobrze te słowa pisma, które nie mówi: *aspiciens auctorem*, widząc Zakonodáwcę, ale *in autorem* patrząc na Zakonodáwcę, albo wpatruiąc się w Zakonodáwcę; bo nie máz się zastanawiać wzrokiem na powiérzchownéy tylko postурze Chrystusa, którego widzisz dla ciebie tak zranionego; ale mász przenikać przez tesz same rán spary wewnątrz; y uważać ktoli to iest ten, który tak szkaradnie ciérpi? nie kto inny tylko sám Bóg, który się stał Człowiekiem.

IV. Uważ, Ze dla pociechy twoiéy większéy, y zachęceniá cię do wspaniałości serca, Pán JEZUS zowie się y Zakonodáwcą albo Fundatorem wiary, y dopełnicielem wiáry. Bo ten, który teráz iest wtobie początkiem wiary, tu na ziemi, [ucząc cię iéy wrozumie twoim, wyobrażaiąc ią na woli twoiéy, utwiérdzaiąc ią różnemi cudami] tenże potym będzie w niebie dopełnicielem wiary; nadgrádzaiąc ci ią, iasnym widzeniem Boga, na którym się wiara kończyć będzie; odmiéniaiąc się *in cognitionem intuitivam*, wpoznáwanie Boga y taiemnic iego, rzetelne y odkryte; y tak się práwdziwie dopełniaiąc. Má ci tedy P. JEZUS dodáwać serca mężnego, y iako początek twéy wiary, y iako dokończyciél twéy wiary. Iako początek wiary tym, coć teráz obiecuie, iako dokończyciél wiary, tym, coć potym dá nieomylnie.

V. Uważ. Ieżeli cię Chrystus wzywá na potyczkę zprzerzeczonemi trzema nieprzyiacioł mi, nie wzywácię do iakiéyśiś rzeczy sobie niewiadoméy y od siebie niedoświádczonéy. Wszak P. JEZUS nie był obligowany do ciérpieniá, tak iako ty znatury twoiéy zepsowanéy, iesteś przynaglony do tego, abyś ciérpiał. Iemu ofiarował Bóg, gdyby był chciał, y gdyby sobie tak obrał aby się był cieszył pomyślnym weselem. A przecię ón żeby ci był przodkowáł przykładem swoim, *proposito sibi gaudio*, ofiarowanym sobie weselem wzgardził, wymówił się zniego Bogu Oycu, y na mieysce bogactw, które mógł mieć iak nayobfitsze, obrał sobie Ubóstwo; na mieysce roskoszy, obrał sobie Boleści; na mieysce honorów, obrał sobie pogardy. Y to się to znaczy wtych słowiech,

ftowiech, *fuftinuit crucem*, *ponofił krzyż*. Miéy to u fiebie za rzecz pewną, że całe życie Zbawiciela nafzego, było uftawicznym krzyżem twardym; na którym go trzymali ci iego trzéy okrutni Morderey; [*w* których fię iednak ręce Chryftus dobrowolnie podał] Ubóftwo, Boleść, pogarda. Tych trzech Herodów, miał z fobą zaráz przy narodzeniu fwoim, miał z fobą w całym życiu fwoim, miał z fobą przy śmierci fwoiéy. A ty przeciwnym fpofobem czy nie przezornie nazbyt uciekáfz przed tym, co Chryftus fobie tak miłościwie obrał? Uczyń ieno tak, iak Chryftus, odważ ieno fię z Chryftufem, meżnym fercem wyniść naprzeciw tym, których Chryftus ukochał: naprzeciw ubóftwu, boleści, pogardzie; a ofobliwie wtenczas, kiedy możefz bydź daleki od nich: *ad certamen curre.*

VI. Uważ. Dla iakiéyże to przyczyny mówi pifmo, że Chryftus na obłapianiu, y trzymaniu fię krzyża, nayfzczegulniey pogardził konfuzyą y fromotą? *confufione contempta.* Wfzak y to tęsz pewná, że pogardził y innemi wielkiemi cięfzkościami, to ieft niedbał na nie. Pogardził głodem, niedbał na głód. pogardził zimnem, niedbał na zimna. Pogardził fnem, pogardził kaydanami, powrozami, łańcuchami męki fwoiéy; pogardził rozgami, biczami przy pręgierzu &c. Ale ieszcze tu, *w* zwyciężeniu y *w*ytrzymaniu tych rzeczy, do ubóftw*w*a y do boleści należących, nie było wielkiéy trudności; Naywiękfza była trudność wzwyciężaniu y *w*ytrzymaniu fromoty y konfuzyi; a na którąby fię to ieszcze, odważyć tak męznie y iochotnie; żeby y pogardzić wszytkim poftrachem by nay*w*iekszéy konfuzyi, y fromoty. A na to fię Chryftus odważył cale, co naycięszszego. Iako tedy na uwiadomienie tego, że Dawid tryumfował z całego *w*oyska Filiftyńskiego, dofyć było powiedzieć że zwyciężył Goliata; tak na uwiadomienie tego, że Chryftus, łacniufieńko zwyciężył wfzytkie inne przykrości; dofyć powiedzieć, że zwyciężył konfuzyą y fromotę; a zwłaszcza tak wielką, nad którą wiekszéy na świecie bydź nie mogło, nad tę którą Chryftus wytrzymał, a z pogardą kawalerską wytrzymał. Trzeba tedy żebyś przeciwko téy, y ty tęsz uzbroił fię ziak nayżywszą męznością. Będziefz ci miał dość wiele czynić, dla miłofnéy fłużby Boskiéy, zwyciężyć ubóftwo; będziesz miał, dość wiele czynić, zwyciężyć boleści. Ale naywięcéy nad wfzytko powinnoć bydź, z*w*yciężyć pogardę od drugich odebraną, zwyciężyć konfuzyą, zwyciężyć fromotę.

VII. Uważ. Ze nie mówi fię tu, żeby Chryftus z*w*yciężył pogardę, konfuzyą, fromotę, ale że wzgardził pogardą, konfuzyą, y fromotą. *Confufi*-

one contempta. Bo ten to iest sposób łacnego iéy zwycieżenia, wzgardzić nią. To, co sprawuie wtobie, że sie tak bardzo boisz, iednéy trochy konfuzyi, iest to zbytni szacunek, który mász o zdaniu ludzkim tobie przeciwnym. Ale côsz ci to szkodzi że o tobie nagannie lada kto mówić będzie? Prawdziwy szacunek y sława twoia, iest ta, która sie w niebie o tobie formuie, miedzy Aniołami, miedzy Archaniołami, przed Naywyszszym tronem, trzech Osób *Boskich.* Na te tedy trzeba żebyś miał osobliwy wzgląd y respekt. Ta zaś u ludzi sława twoia, iest prôżna, niestateczna, niesprawiedliwa, omylna, krôtka, pozwólże, niecháy precz od ciebie odchodzi, gardź nią. A cószkolwiek bądź, to iednym słowem zamyká sie: czegoli potrzeba do łacnego zwycieżenia konfuzyi; nic ią sobie nie szacować: *Spernere sperni.* Gardzić pogardzeniem siebie.

VI. LUTEGO.

Ecce breves anni transeunt, & semitam, per quam non revertar ambulo. Iob. 16. 23.

Oto krótkie lata przechodzą, y tą ściészką, przez którą się nie powrócę, idę.

I. Uwáż. Ze lata prętko przemiiaią, a że tak iest, obróć ieno sie wzád, y przypatrz sie tym, które iuż przeszły. O iako zdadzą sie krôtkie! takie tész będą y te, któreć zbywaią. A cósz to tedy znaczy, żeś tak mało troskliwy wpomnáżaniu zasług na niebo? *Krótkie lata przemiiaią.* a ty ich tak wiele tráwisz na spaniu? *Krótkie lata przemiiaią.* a ty ich tak wiele tracisz na próżnowaniu? *Krótkie lata przemiiaią.* a ty ich tak wiele marnuiesz na wystepkach? o iakie to niewypowiedziane głupstwo! *Mane semina semen tuum.* Eccl. 11. 6. rano posiéy nasienie twoie. Porwiy sie dobrêy ranné godziny na modlitwe do psalmôw, do nauki, do prácy, na pożytek bliźnich twoich; bo tyle dobrego nazbiérász wwieczności, ile dobrego nasieiesz wczasie twoim.

II. Uwáż. Ze czas nie tylko iest krótki, ale niepowetowany; tak, że cokolwiek go teráz utracisz, utracisz go na zawsze. Nie wrôcić sie znowu, nie odżyszczesz go znowu. Iest iak woda, która ráz ubieżáwszy swym łożyskiem, nie wracá sie nigdy wiecéy. A ty przecie tak mało sobie czas wáżysz! przy śmierci obáczysz, iakci żal będzie, żeś mu pozwolił bez pożytku upływać!

wać! o iako wten czas wzdychać będziesz, nie tylko do tych lát, o które teráz niedbász; ale do tych godzin, do tych minut, do tych momentów, do tych drobnych kawałków czásu, których się ninie wstydzisz szacować sobie, żebyś się nie zdáł nie tak kochaiącym czásu, iáko łakomym na czas. A przecię, co mówi Bóg tam, gdzie mówi o czásie? *particula boni doni non te praetereat.* Eccl. 14. 14. cząsteczka dobrego daru niecháy cię nie miia. Patrzże, czy czas nie iest drogi? Ty mu pozwalász źle uchodzić, niedbász o czas marnie uchodzący, tak iáko o uchodzącą wodę nicht niedbá, a Bóg chce, żebyś ty y naymnieyszą odrobinę czasu, tak sobie szacowáł, iako sobie szacuią złoto. Chce żebyś y cząsteczki czasu naymnieysze, iak złoto sobie szacowáł. Y nie dziwuy się. każda cząsteczka czasu, ieżeli nią dobrze kupczysz, możeć zyskać więcéy niż Monarchią, większą nad cały świat.

III. Uważ. Zę nie byłoby żádnego potępionego, gdyby przez osobliwą łaskę Boską wskrzészony, mógł zacząć bieg życiá twego. Wierzyszże ty żeby ôn był tak niedbały iak ty wzażywaniu czasu od Boga sobie pozwolonego? O iakoby się mozolił! o iakoby pieczołowáł, o iakoby się troskáł, aby y iednego momentu nie stracił, bez pożytku duszy swoiéy! ale mu tego Bóg nie pozwoli. A côszby to było, gdybyś dopiéro wten czas zaczął szacować sobie czas, kiedy go iuż więcéy nie będziesz mógł otrzymać y utrzymać? Zaczym mów sobie często, zlobem Swiętym: *tą ścieszką idę, przez którą się iuż więcéy nie wrócę.* Zycie ludzkie iest to taka droga, którą ráz tylko przeydziesz. kto umié chwytać się swobodności przygodnego czasu, który mu się podaie do skarbienia, do pożytkowania, ten błogosławiony. Kto óń niedbá, nie będzie mógł na wieki wzád się cofnąć na poprawę błędu swego.

VII. LUTEGO.

Si spiritu vivimus, spiritu & ambulemus; non efficiamur inanis gloriae cupidi, invicem provocantes, invicem invidentes. Gal. 5. 25.

Ieżeli w Duchu żyiemy, w Duchu téż sobie postępuymy, nie bądźmy próżnéy chwáły chciwi, iedni drugich drážniąc, iedni drugim zayzrząc.

I. Uważ. Że iako twoie ciało, we wszytkich działaniach swoich, dzielność y poruszenie bierze od duszy; tak samasz dusza twoia, swoię

dziêlność y poruszenie brać powinna we wszytkich działaniach swoich, od Ducha Swiętego. Bo iako dusza iest życiem ciała; tak Duch S. iest życiem duszy. A ieżelisz tak iest, co to znaczy, że ty wtwoich działaniach daiesz sie prowadzić od inszego Ducha, to iest od *Ducha* własnego? Duch S. powinien iedynie rządzić rozumem twojm, bo duch twôy własny, ktôry iest ubrdaniem fantazyi y zdania twego, iest duch chwieiący sie, niestateczny, niespokoyny, nie má gruntu stateczności; *sicut parturientis, cor tuum phantasias patitur, nisi ab Altissimo fuerit emissa visitatio.* Eccl. 34. 6. Iako rodzącêy, tak serce twoie fantazye różne ciérpi; ieżeli od Naywyszszego Boga nie będzie zesłane Nawiédzenie. Tenże Duch Swięty powinien kierować wolą twoią. nie duch własny, to iest nie afekt przyrodzony; ktôry czuiesz *w*działaniach twoich, iakiebykolwiek były. bo inaczêy, będziesz ieden zowych, o ktôrych napisáno, że *ambulant in vanitate sensûs sui.* Eph. 4. chodzą wprôżności zdania swego. Tak, iż ten afekt twôy przyrodzony, ieżeli nie iest zły, to przynaymniéy iest prôżny, niepożyteczny, nie gruntowny, y nie má żádnéy zasługi. Chcesz ty postępować tak, żeby wszytkie *twoie* działania, to iest wszytkie kroki twéy duszy, prosto cię prowadziły do Nieba? day sobą rządzić, day sie prowadzić Duchowi Swiętemu. *Spiritus tuus bonus, deducet me in terram rectam.* Ps. 144. *Duch twóy dobry, prowadzić mię będzie do ziemi prostêy.* Dusza zawiéra wsobie y rozum y wolą. To oboie, powinno chodzić mocą tylko tego, który iest tego oboyga duszą; to iest mocą Ducha Swiętego. *Si spiritu vivimus, spiritu & ambulemus.*

II. Uważ. Ze ieżeli ty po*w*inieneś sie dać prowadzić iedynie od Ducha Swiętego; daleko bardziéy powinieneś sie nie dać rządzić żádnemu duchowi, ktôryby był przeciwny S. Duchowi. A któresz to są te Duchy? są owe trzy występki, ktôre nad wszytkie inne są cale duchowne występki. Prôżna chwáła, gniêw, zazdrość. Y dla tego, dodaie Apostół: *nie stawaymy sie prôżnéy chwáły chciwi, wzaiemnie sie wadzący, wzaiemnie zazdroszczący.* Te to są trzy duchy, ktôre po większêy części całym narodem ludzkim rządzą. Te same osoby, które sie zowią duchowne, podczas nic więcéy wsobie duchowieństwa nie maią, tylko te trzy występki duchow*n*e, ktôre nad niemi tyrannizuią. Wszak znich widzisz dobrze niektôrych, daiących iałmużny; drudzy znich, nauk usilnie naby*w*aią; drudzy do umoru pracuią; drudzy wysilaią sie po ambonach, do ostatniego potu, y pra*w*ie od potu topnieią; ale cósz, czynią to dla ambicyi applauzôw, dla pożądliwości prôżnêy chwáły. *Dilexerunt*

gloriam

gloriam hominum magis, quàm gloriam Dei. Ioan. 12. 43. Ukochali się
wchwále ludzkiéy więcéy, niż wchwále Boskiéy. Widzisz drugich, pokutami
się, [y cieszklemi] bawiących, ale ich postrzégász bardzo niecierpliwych
wnaymnieyszéy pogardzie, swarliwych, cholerycznych, śmieiących chcieć
wszytkich innych *zwyciężać.* Widzisz drugich pilnych y czuynych, *wpromo-
wowaniu* Czci Boskiéy w Administracyi Sakramentów, wdáwaniu nauk duchow-
nych, wzachęcaniu do nabożeństwa, bá y wćwiczeniu się właśnym wtymże
samym nabożeństwie, y winnych *wielkich* zasługach. Ale ich tész postrzéżesz
zazdrośnych, tak że nie mogą ścierpieć żeby się kto znalazł, któryby im wy-
równał. A, o iako to iest łacno, żeby który ztych trzech złośliwych duchów
znalazł się zataiony, *wskrytości* duszy twoiéy! tak; że podczas nie tylko du-
szą rządzi, nie tylko nią kieruie, ale nią tész prawie miota! Byłby to bardzo
zły znak. Bo ieżeli *qui spiritu Dei aguntur, hi sunt Filii Dei.* którzy się Du-
chem Bożym rządzą, ci są Synami Bożemi, czymżeby był ten, *qui agitur,*
którymi rządzą y prawie potrząsaią duchowie tak różni y oddáleni od Ducha
Swiętego? Wtenczas *agitur quis,* nie rządzi sám sobą ale rządzony iest od
drugiego ten; który chciałby rzeczy iakiéy; ale od siły iakoby wyższéy prze-
ciągany bywá do chcenia czego innego. A tak się dzieie zniektóremi osoba-
mi duchownemi; Chcieliby bydź pokornemi, umártwionemi, skromnemi,
miłości braterskiéy pełnemi y uczynnemi; poznáwaią bowiem, że tego po
nich wyciągá, ich Professya; ale nie umieią albo nie mogą tego *wykonać,* lub
tego pragną; czemuż? *aguntur.* nie oni się Duchem rządzą, ale niemi duch,
[a duch nie dobry, ieden ztych trzech] rządzi. Nie może się *wypowie-*
dzieć, iak wielce y koniecznie rzecz potrzebna, wydźwignąć się y wybić
zpoteżnéy mocy, tych trzech duchów przeklętych.

III. Uwáż. Iak ladaco iest, duch prôżnéy chwały; zowie się duchem,
bo má tę właśność, że nadymá. Nadymá cię próżnością, bo sprawuie, żebyś
chciwie żądał tego, co nie iest *gruntowne,* ani *prawdziwe,* ani *pożyteczne.*
a tak prôżne iest. I. Naprzód nie iest *gruntowna* prożna chwała. bo ta
chwała, którą odbierász od ludzi, prętko zwiędnieie, iako lichy y mdły kwiat
polny. *Omnis gloria ejus, quasi flos agri.* Is. 40. Wszytka chwała iego, iako
kwiat polny. II. Nie iest *prawdziwa,* bo chwała prawdziwa, zawisła wdo-
brym, które iest wtobie, a zatym które cię doskonali. *Gloria nostra hæc est,
testimonium bonæ conscientiæ.* 2. Cor. 1. Chwała nasza ta iest, świadectwo
dobrego sumnienia, a nie zawisła wopinii dobréy, którąby o tobie mieli ludzie,

choćby

choćby się wszyscy zgodzili na to, żeby cię mieli za godnieyszego między sobą. Ta opinia, nie iest to nic innego, krom iakiegoś fantazma, krom czegoś dziecinnego; łątka to dziecinna, bałwan próżny. *Populus verò meus, mutavit gloriam suam in idolum.* Ier. 2. 12. Lud móy przemienił sobie chwałę swoię wbałwana. III. Ani tész pożyteczną iest prôżna chwáła; boć nic nie pomoże do dostąpienia końca twego ostatniego; to iest do chwały niebieskiéy, ale raczéy przeszkadzá: *recepisti mercedem tuam*, odebrałeś nadgrodę twoię. Naucz się iednak; że nie mówi pismo *non habeamus inanem gloriam.* nie miéymy próżnéy chwały, ale: *nie bądźmy chciwemi próżnéy chwały.* Bo chwáła y za tym tész goni, ktôry przed nią ucieká. Zaczym dosyć, że ty wtenczas, gdybyś ią musiał przyiąć, nie szacuiesz iêy sobie, nie kochász iêy, nie nadymász się zniéy; iakobyś to był godnieyszy nad chwáłę, gdy nie szukaiąc iêy, a mász ią przecię, bo by to było iuż zaczynać pożądać iéy. Postanów sobie y mów, że dla niêy ani zechcesz nic dobrego czynić, ani poprzestać od czego dobrego. tak iako ten, który twoię chwáłę puszczász na rozsądek Boga, mówiąc z Chrystusem: *ego autem non quæro gloriam meam, est qui quærat & judicet.* Ioan. 8. 50. Iá nie szukám chwały moiêy, iest ktoryby szukáł y rozsądził. Pán Bôg ten niech rozsądzi, kiedyć przyzwoita a kiedy niê, bydź chwálebnym.

IV. Uwáż. Iak złośliwa rzecz iest duch gniêwu, zowie się duchem, bo má własność, czynić popędliwym. *Impetum concitati spiritûs, ferre quis poterit?* Prov. 18. 14. Impet popędliwego ducha, a kto znieść może? Gniêw wtrącá cię y wpychá wposwárki, y tak gdy obrażász, zostaiesz obrażonym. *perdis animam tuam, in furore tuo.* Iob. 18. 14. tracisz duszę twoię, wzapalczywości twoiéy. Boć gniêw odeymuie razem trzy dobra bardzo wielkie: Pokôy serca twôy wewnętrzny, pokôy z bliźnim, pokôy z Bogiem. I. odeymuieć pokôy serca; bo wgniéwie tak czynisz iak morze; które nie może bić na okręty, aż się wprzôd wzburzy. zaczym upomina pismo: *non te superet ira, ut aliquem opprimas.* Iob. 36. 18. Niech cię gniéw nie zwycięża, abyś kogo uciskáł y trápił. Bo żebyś drugiego zwyciężył, musi wprzôd nad tobą gniéw tryumfować. A czy nie więcéy wážyć powinien pokóy serca twego, niżeli wszytkie twoie zwycięstwa, które się na nic nie zdadzą, dla ktôrych tracisz pokôy? *Melior est buccella sicca cum gaudio, quàm domus plena victimis cum jurgio.* Prov. 17. 1. lepsza iest bółka chleba suchego zwesołym pokoiem, niżeli dom pełny ofiár, zposwarem. II. Odeymuieć pokôy zbliźnim,

Bo gniêw twóy wyzywá gniêw drugiego; aż tu swar. *qui provocat iras, producit discordias.* Prov. 30. 33. kto wzbudzá gniêwy, rodzi niezgody. A przecię dla utrzymania tego pokoiu, słuszáby ustąpić; choćby sprawiedliwych satysfakcyi y upodobania twego; opuszczaiąc dla pokoiu gdyby tego trzeba było y postów, y dyscyplin, y podobnych cnót, które bez wątpienia wszytkie podleysze są niżeli miłość bliźniego. Gdyż P. Bóg chciał żeby tą przenosiła się nad właśną swę Boską Cześć. *Misericordiam volui & non sacrificium.* Os. 6. 6. Miłosierdziam żądał a nie ofiary. III. Gniew odeymuieć pokóy z Bogiem, bo kiedyś tak prędki zawsze do bronienia siebie, widzi mi się że nie dufász Bogu. *Da locum iræ.* Rom. 12. day mieysce gniéwowi. Gniêw Boski, iest Boska sprawiedliwość, która bez wątpienia uymie się za tobą, y uczyni coć należy. Ale trzeba żebyś iêy dał czas, bo ona nie iest gniéwem popędliwym, iaki iest twóy, iest gniéw spokoyny. *Cum tranquillitate judicat.* Sap. 12. Z skromnością y cichością sądzi. Gdy ty tedy ubiegász sprawiedliwość Boską, z taką śmiałością, a co czynisz innego, tylko ią pobudzász przeciwko sobie? Patrzże tedy iak szkodliwy iest ten Duch gniéwliwy.

V. Uwáż. Iak zaiadły iest duch zazdrości; zowie się duchem, bo má tę właśność że wskroś suszy; kościć wysusza: *Spiritus tristis, exsiccat ossa.* Prov. 17. Duch smutny, (iaki bywá zazdrosny) wysuszá kości. Kiedy się ty smucisz, z wywyższenia drugich, iakobyto twoim poniżeniem to było; tráwisz się na ten czas we wszytkich siłach y cnocie. bo napisano. *Putredo ossium invidia.* Prov. 14. Pruchnienie kości zazdrość. A uważáłżeś ty, co to takiego iest *putredo* spruchnienie? Iest to złe, które się rodzi zdobrego a nie swego. A, co delikatnieyszego, y kraśnieyszego iest ztego łacniêy się rodzi pruchnienie. Zazdrość tedy, przeto nazwana iest pruchnieniem, że się rodzi zdobra cudzego. Ale o iakie pruchnienie, nie tylko psuiące, nie tylko boleiące, ale y cuchnące! A nie iestże to sromota y wstyd, że się ty ztego samego smucisz, coby cię wesołym czynić miało? że się więcêy a więcêy pomnażá chwálców Bożych, a nie iestże to lepsza? *Quis tribuat ut omnis populus prophetet?* Num. 11. 29. A ktoby to dał, aby wszytek lud prorokowáł y chwálił Boga? rzekł to Moyżesz wten czas, gdy iego duch Prorocki odzywáł się tész w wielu innych Prorokach. Tak powinienbyś y ty mówić, uważaiąc że ieżeli gniéw panuie nad tym, który swoię uwágę y baczność stracił; Zazdrość panuie nad tym, który uwági, baczności y rozumu ieszcze nie nabył. *Stultum interficit iracundia, & parvulum occidit invidia.* Iob. 5. 2. Głupiego zabiiá gniéw, a niedorosłego

(tak w latach, iak w rozumie) zabiiá zazdrość. Iob. 5. 2. Zaczym zabiegay temu złemu prętko. Pruchnienie, zgnilizna, pleśń, iest to złe, które zawsze rośnie, a rośnie nágle. zaczym trzeba mu zabiegać nágle, a zabiegać bez miłosierdzia. Nie trzeba żałować ani żelaża, ani ognia. kiedyć refleksya przyidzie, żeś wpádł w iaką zazdrość, kwaśząc się z cudzych pochwáł, a lubiąc ie ganić; natychmiast obierz sobie za to iakie karanie znaczne; a tak wykorzeniśz tę zgniliznę wprzód, niżeliby się oná wciebie wkorzeniła, y ciebie zabiiała, przenikaiąc aż do samych kości.

VI. Uwáż. Ze gniéw y zazdrość są iadowite dwa płody zowéy miłości rodzące się, którą ty wsobie nosisz, ku pochwałom ludzkim, życząc ich sobie. Bo gdybyś ty prôżną chwáłą gardził; nie takbyś bolał, albo w ten czas gdybyś się widział bydź nad innych poniżonym; a takbyś nie z taką się gorliwością o to zapalał; albo w ten czas, gdybyś miał widzieć innych nad sobą wywyższonych, a takbyś nie gnoił się tak wielką zazdrością. Przetósz Apostoł rzekszy: *nie bądźmy prôżney chwały chciwi*, zaráz dołożył, niby tósz sámo obiaśniaiąc: *wzaiemnie się wyzywaiac*, *wzaiemnie zazdroszczac*. Trzeba tedy żebyś korzeń wszytkiego złego wypleniał; a tak krôtszą drogą ulêczyłeś złe wszytko. Prôżna chwáła, tá to iest korzeń wszytkiego złego; nie tylko się tedy wzdrygay od ludzkiéy chwáły jale się iéy y lekay; uwáżaiac że chciwość iéy bardzo szkodzi cnocie. A do wykonania tego, staw sobie przed oczy, Ukrzyżowanego Pana JEZUSA, y uwáż: iako ôn na owym sromotnym pniáku krzyżowym podeptáł wszytkę chwáłę świata; stáwszy się iakoby metą swym nieprzyiaciołom, pozwolił żeby załadłość ich, y zazdrość ich wyszafowała wysforowała wszytkie swe postrzáły, wiec trzeba żebyś ty przeciwko tym dwom wystepkom, nienawiść iak tylko bydź może naywiększą wsobie wzniècił; ponieważ widzisz że te dwa grzêchy zabiły twego naymilszego JEZUSA; gniéw zaiadły Kapłanów, obrazonych y załątrzonych, Swiętemi Chrystusa Kazaniami, y zazdrość owych Skrybów Cudami iego zadumionych.

VIII. LUTEGO.

Homo sapiens, in omnibus metuet, & in diebus delictorum attendet ab inertia. Eccl. 18. 27.

Człowiek mądry we wszytkim się bác będzie. y w dni występków, strzédz się będzie lenistwa.

I. Uwáż,

I. *Uważ.* Iako iest własna, człowieka wedle Boga mądrego, *bać się*. bo kto więcêy umie, więcêy tész poznawá niebespieczeństw, które się znayduią w drodze Boskiéy, w którêy żáden nie iest bespieczen aż do śmierci, to iest aż do terminu téy drogi. Ale reflektuy się na to, że nie mówi pismo *de omnibus metuet*, o wszytko się bác będzie: ale *in omnibus metuet*, we wszytkim się bác będzie. Bo względem życia które minęło, kiedyś ty uczynił należytą pilność w wyspowiedaniu się należycie wszytkich grzéchów, (któráć przecię nie iest nad siły ludzkie przykazana) kiedyś się stárał o żal práwdziwy, o práwdziwe postanowienie poprawy, mász ci się wprawdzie bác ieszcze, alesz przecię więcêy się mász spodziéwać. Y dla tego mówi pismo: *de propitiato peccato noli esse sine metu*, po przeiednanym grzéchu nie bądź bez boiaźni. nie mówi pismo: *sis cum metu*, bądź z boiaźnią y w boiaźni, ale: *noli esse sine metu*. Ieszcze ieno nie bądź bez boiaźni. które słowo, iuż nie tak surowo straszy. Zawsze powinna ieszcze iakaś boiaźń zostać w tobie, ale iuż nie owa naywiększa. Tę naywiększą boiaźń powinieneś mieć wtych uczynkach złych, z którycheś ieszcze się nie usprawiedliwił Bogu, ale dopiero ninie mász wolą dobrą do usprawiedliwienia się Bogu. Także w tych uczynkach, któremi się ninie bawisz, abyś ie sprawiedliwie wypełnił. Práwdać że y o tę samę boiaźń trzeba się stárać, aby nie była owa niewolnicza, iaka iest w owych niewolnikach na galery potępionych, którzy pilnuią żeby wiosłami dobrze robili, boiąc się tego, aby ich wtesz tropy nie bito. Trzeba się stáráć o boiaźń czystą, iakową maią owi Synowie, którzy boią się aby nie byli oddáleni od twárzy Oycowskiêy; czego się boią iak naywiększego złego, któreby ich potkać mogło.

II. *Uważ.* Coli má bydź za skutek téy boiaźni która się zowie *Timor Domini Sanctus*. Boiaźń Pańska Swięta? Powinien bydź ten skutek: abyś strzégł się lenistwa. *attendas ab inertia*, zwłaszcza *in diebus deliciorum*, pod czas dni występków, pod czas dni pospolitych grzéchów. A ta boiaźń, nie powinna cię czynić skrupulátem, to iest abyś się tam bál, gdzie się bác nie trzeba, ale ta boiaźń niech cię czyni ostrożnym, na wszytkie się strony oglądaiącym, y żebyś sám nad sobą nieiako stál, sám nad sobą wartę odprawowál. *attendas*, żebyś się sám strzegł, a nie tylko *attendas à peccato*, abyś się strzêgł od grzéchu; ale tész *attendas ab inertia*, abyś się strzêgł od lenistwa, gnuśności, próżnowania. O iak to rzecz bardzo potrzebna! Tyć się strzeżesz od grzêchu; ale się nie strzeżesz od prôżnowania, od oziębłości, od ckliwości,

od lenistwa, od gnuśności, ktôre cię czynią mnieý ochotnym do dobrego. Ie żeli ustaiesz wdobrym, mieŷ to za rzecz pewną; że wkrôtce poskoczysz do czynienia złego. Ta to iest nieszczęśliwa przywata zepsowanéy natury naszéy! kiedy ôna nie czuie gwałtu znacznego, ktôryby ią powściągał iak wędzidłem; pobieży y zaniesie cię iako szkapa nieunoszony na przepaść.

III. Uwáż. Ze tą ostrożność osobliwie má się zachować *in diebus delictorum*, w dni występków, a to dla większêy łacności, ktôra się wtenczas trafiá, do wykroczenia, y pozwolenia aby się dać uwieść zdrogi należytéy y dobrêy. Ale ktôresz to są te dni występków: *dies delictorum?* są to właściwie te dni ktôre się zowią *di Carnovale*, dni mięsopustne, dni Bachusowe. Te to są dni, wktôrych się zdá iakiemu takiemu, że się wnie godzi tylko myślić o tym, iakoby chuciom dogodzić, błaznować, wnapoiu y potrawach zbytkować, szalenie tańcować, szaleć wamorach, bespieczeństwa zażywać, y w chrześciańśtwie odnawiać szaleństwa pogańskie. Zaczym teráz właściwie trzebá pilnować, práwdziwie się strzédz od lenistwa, *ab inertia*, żeby nie bydź ociężałym do dobrego, żeby nie opuszczać twego nabożeństwa, rachunków sumnienia, tak generalnych, iako partykularnych, czytania iakiêy kśiążeczki Swiętêy, bo iest łacniusieńka, abyś ty tész zdrugiemi bieżał na przepadnienie. *Homo sapiens, in omnibus metuet, & in diebus delictorum*, albo iak inni czytaią, *in diebus peccato dicatis*, pod czas dni diabłu y grzéchom poświęconych, *attendet ab inertia:* strzédz się będzie lenistwa.

IV. Uwáż ieszcze, że *dies delictorum* dni występków są owo czasy, wktôrych panuią ci, ktôrzy pobłażaią grzéchom, albo przynáymniéy nie karzą ich *Dies delictorum.* Dni owe y czasy wktôrych rozkrzewiaią się w Chrześciańśtwie Schizmy, rebellie, ruiny, bunty publiczne. *Dies delictorum*, owe czasy wktôrych do zgromadzenia, wktôrym żyiesz, wkradły się rozwiozłości tak, że ten ktôry iest Przełożony nie podoła temu, aby reformę y naprawę wprowadzić mógł. Ale nadewszytko bądź pewny, że *dies delictorum* za dni występków mász sobie poczytać owe czasy, wktôrych wszytkoć się, czego się tkniesz, powodzi, lubo to dla dobrego zdrowia, ktôrym się cieszysz, lubo dla bogáctw, lubo dla applauzôw y sławy, lubo dla pochlébstwa, lubo dla innêy racyi; ktôra ci może bydź okazyą do podnoszenia się wpychę. Ten czas to iest, wktôrym ci łacno zapomnieć BOGA, iakobyś go mało na ten czas potrzebował. Y dla tego wten czas potrzeba, żebyś osobliwiéy nad inne czasy, *attendas ab inertia* strzégł się lenistwa; udaiąc się do dobrego, to żebyś BOGA nie rozgniéwał

twoią

twoią niewdzięcznością; to, dla tego, że wtenczas, iesteś wniebespieczeństwie wiekszym zatracenia, gdyż wżeglowaniu życia tego śmiertelnego wszytko się opak dzieie temu, co się dzieie wżeglowaniach innych. Wtych, bespiecznièy okręt bieży gdy wiatr ztyłu rudel popychá; a tu niebespiecznièy, gdy wszytko sprzyiá. Zaczym wten czas nad inne czaly *in omnibus metue*, we wszytkim się bóy, polècaiąc się zawsze BOGU, tak usilnie, iako się dzieie, gdy napadá niebespieczeństwo zatonienia.

IX. LUTEGO.

Similiter odiô sunt DEO, Impius & Impietas ejus. Sap. 14. 9.
Iednakowo nienawidzi BOG, Bezbożnego, y bezbożność iego.

I. Uwáż. Iakli tèsz wielką má BOG nienawiść przeciw grzèchowi? tak wielką, iak wielką má miłość ku sobie samemu. Nienawiść niezmierną, nieskończoną, istotną, a nie mnièy sprawiedliwą. Toć to ieſt to, czego ôn nie może nie nienawidzieć, toć to ieſt to, co ôn zawsze prześladowáł káraniami nayw iekszemi na świecie. Przypomniy sobie potop całego narodu ludzkiego; Powietrza cięszkie, trzesienia ziemie, straszne deszcze, bawie rzèki ognistc. Wszytko to na ukáranie grzèchu. Ale to wszytko, iescze to nic. Zeby BOG ukoił ową haniebnie straszliwą nienawiść, trzeba było samego piekła na to. Ale ani piekło nie hamuie tèy w Bogu nienawiści. Wieksza daleko ieſt w Bogu nienawiść grzèchu, niżeli piekło y wszytkie męki, ktôremi Bóg za grzèch trápi. Po millionach wiekôw mąk piekielnych, tasz wszytka będzie nieukoiona nic nienawiść. Nie może się mòwić żeby się ièy naymnieysza satysfakcya stała, zwłaszcza *de condigno*, zarôwnie godna.

II. Uwáż. Ze choćby wszytkę swoię miłość, [ktôrą Bôg má ku wszytkim zasługom, ku wszytkim dobrym uczynkom, ktôrekolwiek się znaydowáły we wszytkich ogołem szczèrych stworzeniach, na świecie w Prorokach, w Patryarchach, w Męczennikach, w Apostołach, wsamèy nawet Nayświętszey Pannie] na szálą Bôg położył, a wáżył zswoią nienawiścią, ktôrą má ku grzèchowi, nie przewáżyłaby tá miłość, tèy nienawiści. tak dalece, że gdyby to można było, aby się Bôg mógł zafrasowáć, bardzièyby się zafrasowáł, choć iednym grzèchem, niżeliby go rozweseliły wszytkie razem dobre uczynki wkupę zebrane wszytkich Swiętych, choćże tak zácne. Y przeto na nabycie tych, nie może Bôg żádną miarą chcièć wyraźnie żádnego grzèchu by náymnieysze-

go, [lubo go może dopuścić, które dopuszczenie iest niewyraźne chcenie] nawet nie może chcieć, aby kto inny chciał grzêchu iakiego by naymnieyszego; lubo może tego dopuścić. Ztąd, choćbyś miał, iednym szczegulnie kłamstwem nawrôcić do Boga wszytkich na świecie ludzi, nie môgłby Bog na to zezwolić; y tobie nie godziłoby się na to kłámstwo zezwolić. W takim to obrzydzeniu, w takiéy nienawiści iest grzéch u Boga.

III. Uwáż. Iako Bog wyraził tę nienawiść, że aż do tego mu przyszło, że chciał, aby sám Syn Boży w Osobie swoiêy karanie ponosił za grzéch cudzy, Rayski y ludzki. Co rozumiêsz gdyby iaki Pán, pobáczywszy że w iakim naczyniu bogatym, naprzykład Iaspisowym, iest trucizna; o ziemię uderzył owo naczynie, rozbił, pokruszył; rzekłbyś: o iak się to ôn brzydzi tą trucizną, iak ią nienawidzi. A to uczynił Bog z Aniołami, owemi naczyniami tak zácnemi. Znalászszy w nich grzêch, wszytkie te naczynia porozbiiał. Gdybyś zaś widział, że tenże Pán, pobáczywszy inne naczynie niewinne, ieszcze droższe ale że tylko podobne owemu piérwszemu, wktôrym była trucizna, y to naczynie o ziemię uderzył, rozbił, pokruszył, o iakbyś tym bardziêy się zadziwił? A to Bog uczynił y zludźmi y z Chrystusem. Tak wiele millionôw ludzi y przed przyściem Chrystusowym y po przyściu iego, wktórych grzêchowy iád znalázł, wszytkie owe naczynia Królewskie, Kśiążece, Pańskie, porozbiiał y do piekła zarzucił. Straszny to gniêw Boski, straszna nienawiść ku grzêchowi. Ale to strasznieysza Chrystus, ach ieśtże to naczynie nieskończenie droższe nad wszytkich Krôlôw y Monarchôw świata, a naczynie żádnego iadu grzêchowego nie maiące, bo był Chrystus *Sanctus, innocens, impollutus, segregatus à peccatoribus.* Hebr. 7. 26. Swięty, niewinny, niezmazany, od grzésznikôw oddzielony; ale że tylko miał podobieństwo do grzéchu, to iest, ciało choć nie grzêszne, iak grzeszne iest w ludziach, ale że tylko podobne do grzésznego ciała. *missus in similitudinem carnis peccati.* Rom. 8. 3. posłany na podobieństwo ciała grzéchu; patrzże iak sobie Bog z tym naczyniem postąpił! *Proprio Filio suo non pepercit.* Rom. 8. 32. Własnemu Synowi swemu nie przepuścił. Ale dopuścił aby lada kto rzucił go sobie pod nogi, przy męce iego, *tanquam vas perditum* Ps. 30. 13. iako naczynie stracone, dopuścił go rozrywać, rozbiiać, y niszczyć. A nie dla czego innego, tylko żeby przez iego mękę, ukoiła się owa niepoięta nienawiść Boska przeciwko grzéchowi, *ad ostensionem justitiæ suæ.* Rom. 3. 25. na dowôd sprawiedliwości swoiéy. Ach iak straszna tedy musi bydź w Bogu ta nienawiść.

IV.

IV. Uważ. że do iednakowegosz kresu, do ktorego BOG nienawidzi grzech, do tegosz kresu, nienawidzi ciebie ieżeliś iest grzesznik, to iest y grzech nieskończenie Bog nienawidzi, y ciebie grzesznika! *Similiter odio sunt Deo, impius & impietas ejus.* Niemasz tu inney rożnice, tylko ta: że grzechu nie może przestać nienawidzieć, zawsze go nienawidzi; by tesz był zgładzony, bo grzech y zgładzony, wieczny iest, wpamięci Boskiey y Aniołów y Swiętych, y przeklętych. wedle owego przysłowia Duchownego: *Semel dictum, factum, cogitatum, æternum est.* Co się ráz źle wymówiło, uczyniło, pomyśliło, wieczne iest. Oddzieli się grzech od grzesznika przez pokutę; ale *w* pamięci, wiecznym iest. y przeto nie może Bog nigdy przestać nienawidzieć grzechu. Ciebie grzeszniku! może Bog przestać nienawidzieć, bo ieżeli chcesz, możesz przestać bydź grzesznikiem. Ale pokiś iest grzesznikiem, nie może bydź inaczey, wiedneż nienawiść u Boga wpadász, ty y grzech twoy. Ach obacz że tedy iak nieszczęśliwy iest stán twoy, gdyś wgrzechu! mnieyszeby złe było twoie, gdybyś wtenczas raczey był wężem, padalcem, smokiem, niedźwiadkiem, bo żádney ztych gadziny Bog nie nienawidzi: *nihil odisti eorum, quæ fecisti.* Sap. 11. 25. nie nienawidzisz niczego ztych, coś stworzył. A tyś iest wostatniey u Boga nienawiści grzeszniku. Ztąd iest, że kiedy Swięty Król Dáwid wzywáł wszytkiego stworzenia ku chwaleniu Boga, żádney ztych bestyi nie odrzucił, wszytkich gadzin, pod imieniem smoczym y wężowym zapraszáł. *Laudate Dominum de terra, dracones & omnes abyssi.* Chwálcie Pana z ziemi [to iest, co się z ziemi wylęgacie] smocy y wszytkie przepaści. Ps. 148. *bestiæ & universæ pecora, serpentes, & volucres pennatæ*, bestye, y wszytkie bydlęta, *w*ężowie, y ptastwo skrzydlaste. Kogosz odrzucił Dawid od chwálenia Boga? samego grzesznika, bo nigdzie nie rzekł Dawid: *laudate Dominum peccatores*, chwálcie Pana grzesznicy. bo mowi Mędrzec Eccl. 15. 9. *Non est speciosa laus in ore peccatoris*, nie przyiemna iest chwáła, w uściech grzesznika. Wtakiey to grzesznicy są nienawiści u Boga, a uważászże to? a będzieszże to sobie miáł za nic? uważ ieno, za iakie to sobie mász nieszczęście, ieżeliś wpádł wnienawiść u całego zgromadzenia twego, u całego miasta, u całey oyczyzny? a przecię choćbyś był wnienawiści u całego świata, nic to; byle by cię Bog kocháł. A choćbyś był u całego narodu ludzkiego iedyną pieszczotą, na cosz ci się to zdá; gdy będziesz u Boga wnienawiści?

V. Uważ. Ze ieżeli pragniesz aby cię Bog zaczął kochać; ta iest do tego droga: zacząć nienawidzieć siebie samego, wabrzydzić się sobą samym,

opłaki-

opłakiwać gréchy od ciebie popełnione: lękać się ich, brzydzić się niemi, a tak bardzo, iak bardzo BOG się niemi brzydzi. to iest brzydzić się grzêchami nad wszytkie inne rzeczy na świecie, by były ludziom naybrzydliwsze. A może znász to, abyś ty sobie iuż na potym tak bardzo smakowáł wgrzechach? *Pereat Samaria, quoniam ad amaritudinem concitavit Deum suum.* Os. 14. 1. Niech zginie Samarya, bo do gorzkości przywiodła BOGA swego. O iakobyś ty powinien wielce się rozgniêwać przeciw cielsku twemu burzliwemu, y nim się wzbrzydzić, y miéć ie wnienawiści, y mścić się na nim, y grubo się znim obchodzić, y smagać ie, y mártwić ie, a nie tak na dosyć uczynienie za grzêchy od niego popełnione; iako przez nienawiść y grzéchu, y ciała grzésznego! Ba, miałbyś się dziwować, że tego gniéwu nie wywrą przeciw tobie wszytkie stworzenia. że słońce miasto łagodnych promieni, ktòre puszczá na usługę twoie, ognistemi cię nie razi nie ipáli strzałami swemi! że gwiázdy, chorobami y zarazami rôżnemi nie biią przeciw tobie! że cię powietrze nie udáwi! że cię woda nie pochłonie! że cię ziemia, ktôraby się pod nogami twemi rozpaść miała, nie pozrze, aby cię grzêsznika zświata czym prędzêy zstraciła! O gdybyśty zrozumiał, co to takiego iest trwać wgrzêchu śmiertelnym; mielićby się zawsze dać słyszeć Aniołowie, zobłoków wołaiący: *præparamini contra Babylonem per circuitum. omnes qui tenditis arcum, omnes, omnes, non parcatis jaculis, quia Domino peccavit.* Ier. 50. gotuycie się przeciwko Babilonu, w okolicy wszyscy, ktôrzy łuk ciągniecie, wszyscy, wszyscy, strzáł nie żałuycie: bo Panu Bogu zgrzészył.

X. LUTEGO.

Sicut in die, honestè ambulemus, non in commessationibus & ebrietatibus, non in cubilibus, & impudicitiis, non in contentione & æmulatione. Sed induimini Dominum JESUM Christum, & carnis curam ne feceritis, in desideriis. Rom. 13. 13.

Iako wednie, poczciwie postępuymy; nie wobżérstwach y piiaństwach, nie na łożach y niewstydach, nie wswárach y gorliwościach; ale obłoczcie się w Pana JEZUSA Chrystusa, a o cielsku starania nie czyńcie wpożadliwościach.

I. Uwáż Łaskę ktôrą ci BOG świádczył; że cię tam postanowił, gdzie iest dzień, *in die* nie wciemnościach albo pogańskich, albo żydowskich,

skich, albo heretyckich, ale wkraiu Katolickim, a podobno y w Zakonie Swiętym; gdzie iest dzień iasny. Czymże mu tedy odwdzięczysz to Dobrodzieystwo tak wielkie? tak sobie postępować, iak wednie zwyczáy iest. *Honeste ambulare.* Dniowi właśná iest, przystoynie weń chodzić, skromnie się zachować, politycznie obcować, podrożą także odprawować, bo wnocy prętko się potknie. Ta tedy iest twoia powinność: *honeste ambulare. honeste* przystoynie, znaczy to słowo ozdobę cnót, *ambulare* postępować; znaczy postępek wcnotach, bo nigdy się nie trzeba wnich zastanawiać, ale zawsze zcnoty wcnotę postępować, *de virtute in virtutem*. a czy wypełniász tę powinność?

II. Uwáż. że wdzień nie zdobią cię sprawy nocne, iakie są tych, którzy nieznaią Chrystusa. A te, dwoiakie są. Iedne należą do części pożądliwéy; iako to zbytek wiedzeniu, zbytek wpiciu, zbytek wspaniu, po ktôrych zbytkach następuią owe plugawe niewstydy. Drugie należą do części gniêwliwêy, iako to owe swary, których się chwytaią ludzie dla zbogacenia się, dla przewyższenia drugich, dla dostąpienia wysokich urzędôw, do czego wiąże się emulacya, albo gorliwość, która tu na tym mieyscu znaczy zazdrość dobra cudzego. Patrz, ieżeli się wtobie iakie sprawy ciemności znayduią; y wielce się zawstydź. Gdyż te wszytkie uczynki obżérstwa, piiaństwa, łożą, niewstydy, swary, emulacye zazdrosne, są sprawy takie, które wobecności osób mądrych, y przystoynych o wielki wstyd przyprawuią; y przeto iako *opera tenebrarum* po nocy się kryią.

III Uwáż. Ze miasto tych spráw ciemności, mász się raczéy oblêc w JEZUSA Chrystusa, to iest Ducha Jezusowego zabrać, który był we wszytkim przeciwny przerzeczonym sprawom. Ale cósz to iest, oblêc się w JEZUSA Chrystusa? Iest naśladować Chrystusa tak: żeby kto cię widzi, doyrzáł wtobie JEZUSA Chrystusa, żebys po Jezusowemu gadáł, po Jezusowemu żył, po Jezusowemu pracowáł &c. Iako na dyalogach, o tym się mówi, że Osobę Królewską na się wdziáł, który dobrze umié wyrázać Króla. Tato iest sukienka P. Jezusowa, naśladowánie iego. Do którego ieżelis nie doszedł, przynaymniey wzdychać y pragnąć tego naśladowania winieneś.

IV. Uwáż. Ze do tego naśladowania Jezusowego nić tak nie przeszkadzá, iako zbyteczna miłość cielska naszego; gdyż wszytko życie Chrystusowe było cale duchowne, to iest, cale ciału przeciwne. Przeto się dokłada: *Et carnis curam ne feceritis in desideriis*, a nie darmo się dodaie, *in desideriis* wpożądliwościach, boś powinien rządzić ciałem, nie wedle tego, czego ciało po-

żądá, ale wedle tego coć rozum opiſuie. Ieżeli ty dogadzać będziesz ciału dla tego, że tego ciało żądá, nigdy nic dobrego nie uczynisz. Trzeba wprzód poradzić ſię rozumu, czy to iest ſłuszna, dogadzać mu.

XI. LUTEGO.

Videte, vigilate, & orate, neſcitis enim quando tempus ſit. Mar. 13. 33. Patrzcie, czuycie y módlcie ſię, nie wiécie bowiem, kiedyli czas ieſt.

I. Uważ. Ze wtych trzech punktach zawiéra ſię wszytko, coś ty powinien czynić, abyś żył zawsze gotowym na śmierć. Patrzać, czuwać, modlić ſię. Piérwsza, powinieneś dobrze patrzać, to ieſt, abyś ſię nie dał oślepiać grzéchowi śmiertelnemu, iako takich ieſt bez liczby, o ktôrych napiſano: *excæcavit illos, malitia eorum.* Sap. 2. 21. oślepiła ich złość ich, ach tać to ieſt ślepota opłakana! I. Naprzôd że ślepota ciała, możeci wiele dobrego przynieść względem duszy, gdyż ci nie dopuszczá patrzać na wiele obiektów y okazyi niebespiecznych, ktoreby cię mogły łacno przywieść do grzéchu, nie dopuszczá ci patrzać na głatkość białychgłôw, na blask złota, na piękną barwę purpury; na obecność nieprzyiaciela, ktôry cię zaiątrzá. Lecz ślepota rozumu, wieleć złego przynoſi, y na duszy, y na ciele. *Obſcurentur oculi eorum, ne videant, & dorſum eorum ſemper incurva.* Ps. 68. 24. Niech ſię zaćmią oczy ich; a grzbiet ich zawsze nakrzywiay. Kiedy cię czart zaślepi, będzie panowáł nad tobą iak zechce, y będzie cię prowadził, gdzie zechce. II. Ze ślepotą ſtrapiony na ciele, ſzuká ratunku, ſzuká podpory, iako ów Elimas czarnokſiężnik, ktôrego oślepił S. Paweł Act. 13. 11. *Circumiens, quærebat, qui ei manum daret.* obracaiąc ſię ſzukał, ktoby mu dáł rękę. Ale kto ślepy na rozumie, hardo gardzi ratunkiem, przewodnika niechce, rządzce niechce, rozumié że widzi lepiéy nad wszytkich, a tak tym prędzéy idzie na potępienie. *Væ, qui ſapientes eſtis, in oculis veſtris, & coram vobismetipſis prudentes.* Is. 5. 21. Biada ktôrzy mądremi ieſteście w oczach waszych, y roſtropnemi u ſiebie ſamych. III. Bo na naywiększą, ślepota ciała może cię wtrącić w ſoſſę iaką głęb ką, zktôréy potym częſtokroć bez pracy wielkiéy możeſz ſię wydobyć, ale ślepota na rozumie, wtrącá cię do piekła; zkąd, ieżeli ty tam choć zrąz upadniesz, nie poddźwigniesz ſię więcéy. *Cadit juſtus, & re-*

ſurgit,

surgit, impii autem corruent in malum. Prov. 24. 16. Upadá sprawiedliwy y powstaie; bezbożni zaś wpadną wzłe. Wszelaką tedy pilnością trzeba się starać, abyś nie wpadł w tak straszną ślepotę, a ieżeliś nieszczęściem iakim w nię wpadł, nie masz lepszego sposobu na uleczenie iéy, nad ôw, którego Chrystus zażył z owym ślepym od urodzenia, stáw sobie przed oczy błoto twoie. *Collyrio inunge oculos tuos ut videas.* Apoc. 3. 18. maścią sobie nasmaruy oczy, abyś przeyrzał, to iest: pomyśl sobie żeś zbłota, zprochu, umrzeć tedy możesz lada godziny, potym pôdź nie mieszkaiąc do łaźni spowiedzi Swiętêy. *Vade ad natatoria Siloë*, ta to iest sadzawka Syloeńska, spowiedź, pokuta. Tamże się rozpłynąwszy wszytek wgorzkie łzy, obmyy się niemi dobrze, a tak nabędziesz wzroku straconego. *Videte, nescitis enim, quando tempus est.*

II. Uwáż. Drugie przygotowanie na śmierć. *Vigilate czuycie*, to iest: nie day się usypiać grzéchom powszednim. *Vigilate justi, & nolite peccare.* Cor. 15. 34. ockniycie się sprawiedliwi, a nie grzészcie. Tenci to iest sen, którego się strzédz każe Apostôł. A lubo ten sen, iest pospolity sprawiedliwym, nie gardź nim, bo nie uwierzysz iak iest szkodliwym. I. Naprzód że lubo nie oślepia rozumu, grzêch powszedni, iak oślepia śmiertelny, zacimiá iednak, zastaniá, zdrętwiałym czyni rozum, ták, że nie będziesz sposobnym do rozmowy pożyteczney y rozumnéy, iak śpiący, nie iak czuiący. Nadto sprawuie w tobie zamiłowanie snu, to iest prôżności świátowych, o których śpiochach môwi Izaiasz Is. 56. 10. *amantes somnia.* miłuiący sny. II. Że ten sen duchowny, do wielkiego cię ubôstwa przywodzi. *Noli diligere somnum, ne te egestas opprimat.* Prov. 19. 13. Nie kochay się wspaniu, aby cię nie ogarnęło ubôstwo. Côsz proszę mász za zysk ieżeli się nie strzeżesz grzechów powszednich, prôżnêy chwały, niecierpliwości, zazdrostki, ustawicznych niedbalstw w życiu duchownym? to co cię czyni bogatym, iest czuyność. *Aperi oculos & saturare panibus.* ibid. III. że śpiąc, tracisz stráż nad sobą, a tak łacniuśieńko wydaiesz się na insulty y niebespieczeństwa od twych nieprzyiaciół. Iako się stało z Samsonem, z Holofernesem, z Sysarą, y innemi niezliczonemi. Przetósz woła Izaiasz: *Surgite Principes, arripite clypeum.* Is. 21. 5. Powstańcie Książęta, mieycie się do tárczy. Nie wiész to ty iak czarci są sztuczni, łacni y sposobni, do tego aby cię niespodzianie napadli nieostrożnego, gdy tylko wiedzą że ty gardzisz grzéchami małemi? Zwolna, zwolna, w mówią w cię y wielkie grzéchy; a tak gdy śpisz, śmierć ci zadadzą gdy się mniéy spodzieiesz. *Venerunt in Lais ad populum quiescentem, & percusserunt eos in ore gladii.*

Iudic. 18. 27. Przyszli do miasta Lais, do ludu śpiącego, y wycieli ich wpień
Cósz tedy mász czynić? ocucić się y czuynym bydź, daiąc ucho głosowi Boga twego, który z tak dáwna woła cię do życia doskonałego. A potym aby nie wracać się znowu do wpadnienia w ten sen, myśl pilno o dniu ostatnim, który się zbliżá. Niewidzisz ty tego, że nie trzeba czasu tracić? na tym świecie, gdyby można, trzebaby czuwać zawsze, tak to iest krótkie życie nasze. Cósz to iá chcę wyrazić? pożądanaby rzecz była, gdyby nigdy nie zgrzészyć powszednie, ale zwyczaynie nie podobna. Trzeba tedy uczynić iak Swięci czynili którzy żeby iak naymniéy spali, dziwnych sposobów zażywali. Pościli, śpiéwali, naukami się y innemi robotami zabawiali. Tak y ty czyń. Nadewszytko strzéż się zawsze próżnowania; które ty sobie podobno bardzo lekce ważysz, a przecię to, sen wielki rodzi. *Pigredo immittit soporem.* Prov. 19. 15. Lenistwo wprowadzá ospalstwo. Zycie iest krótkie, bądźże tedy zawsze zabawny; a tak czyń iak Swięci, którzy nie pozwalali spaniu, chyba snem zmorzeni. *Vigilate, nescitis enim quando tempus sit.*

III. Uważ. Trzecie przygotowanie do śmierci. *Orate.* Módlcie się, to iest; abyś ustawnie się Bogu polécał. *Sine intermissione orate.* 1. Thess. 5. 17. Bez przestanku módlcie się. Ale iakże to praktykować? Iawna rzecz, że modlić się nie co innego iest, tylko oznaymować Bogu pragnienie twoie iego ratunku, na nabycie pokory, na nabycie posłuszeństwa, y innych dobr do dusze należących, to to iest modlić się y prosić Boga. P. Bog wie ôn dobrze twe żądze y potrzeby, przeciesz chce tego, na wysłuchanie cię zupełne, abyś mu ie obiawiał y przekładał. Ieśli tedy chcesz bez przestanku modlić się, trzeba naprzód mieć czasy pewne, w którychbyś codzień P. Bogu otwierał y zwierzał się twego pragnienia, ieżeli są krótkie modlitwy, niech przynaymniéy bedą częste, bo te wielce ważą *Multum valet, deprecatio justi assidua.* Iac. 5. 6. Wielce waży błaganie spráwiedliwego ustawiczne. Kiedy zaś przestaniesz téy manifestacyi przed Bogiem dla zmordowania, albo dla nauki, albo dla innych przynależytych zabáw, miéyże przynaymniéy P. Boga w żywéy pamięci na sercu, a tak iakokolwiek modlić się bedziesz zawsze, ieżeli się nie bedziesz modlił *actualiter* rzeczą samą, modlić się bedziesz przynaymniéy *virtualiter*, mocą tłumaczonéy, taiemney modlitwy wewnętrznéy, względem owey żywéy pamięci; y względem chuci do modlitwy; że radbyś ustawicznie się modlił dniem y nocą gdyby to można, gdyby inne zabawy nie przeszkadzały. Gdy stracisz tę chuć y pragnienie modlitwy, o iako nędznyś iest! nie bedzieć się

wszy-

w życiu duchownym powodziło. Pôki zaś miêć będziesz tę chuć, choćżebyś tedy owedy, niepostrzégszy się upádł z nieostrożności w iaki defekt, możesz się łacno porwać do powstania, bo trwász zawsze iakokolwiek na sprzęzaniu Boga o iego Swięty posiłek. A lubo to prawda, że ôn obficiéy cię wysłuchá gdy się aktualnie modlisz, przeciesz często cię tész wysłuchywa gdy się, iakem rzekł, wirtualnie modlisz, przez pragnienie. *Desiderium pauperum exaudivit Dominus.* Ps. 9. pragnienie ubogich, wysłuchał Pán. Trzeba tedy żebyś ty wszytkie siły zebrał do modlitwy, a nie tylko wirtualnie, ale tész ile tylko można aktualnie, boć to o têy aktualney modlitwie szczegulnie mówił Chrystus. *Videte, vigilate, & orate.* Chceszże to dobrze wykonać? Myśl często o śmierci, myśl że iest gotowá, że iest bliska, a podobno iuż następuiąca, iéśli tak uczynisz; o iak się gorąco polecać będziesz Bogu! prawie momentu nie przeminie, ktoregobyś o Bogu nie pamiętał. Gdyż boiaźń wielka, iest taki afekt, że ten daleko więcéy pobudzá z natury swoiêy do polécania się y modlenia, niż pragnienie. Słuchay co uczynił Jozafat. *Josaphat timore perterritus, totum se contulit ad rogandum Dominum.* 2. Par. 20. 3. Jozafat boiaźnią przestraszony, wszytek się udał do modlenia się Bogu. Tak y ty uczynisz. Ale ty zawsze sobie rościsz, że śmierć bardzo daleka, y przeto się Bogu nie polêcász. *Orate, nescitis enim, quando tempus sit.*

IV. *Uważ* iak to rzecz prawdziwâ że ty nie wiész kiedyli má przyść godzina twoia. *nescis quando tempus sit.* Zádna rzecz, nie może ci ani momentu życia obiecować; a przeciwnym sposobem, każda rzecz każdego momentu, może ci życie odebrać. Smierć umiê ci ie odebrać wszelkiemi sposobami, umié przez zasadzkę y zdradę, umié przez napáść y gwałt, czy nie może to bydź żeby cię ona porwała tak żebyś się ani postrzegł? Przypatrz się owéy rybce, która iest w sieci ale ieszcze pod wodą, nie wiê nic o sieci, cieszy się, uwiia się, tam y sam snuie się, buia sobie tak iak inne rybki, które są za siécią, a ôna iuż zginiona. Tak łacno może bydź y z tobą, podobno iuż rzucona iest siêć na ciebie, nie trzeba nic więcéy tylko ią prętko izarpnąć od ziemi, albo ią zarzucić na ziemię. A ty tego nie uważász! o iak nad tobą ubolêwam! *Illaqueavi te, & capta es babylon, & nesciebas.* Ier. 50. 24. usidlonaś iest y złapana Babilonio, a niewiedziałaś! Nie omieszkiwáy tedy oglądać się y reflektować na przypadki twoie. Bądź gotowy, bądź czuyny, bądź pilny; uczyń iak náyprędzêy spowiedź, iakąbyś chciał uczynić gdybyś miał teráz umierać, gdyż prawdziwie nie wiész *quando tempus sit.* możesz się spodziewać,

ale nie wiész; możesz się domyślać, ale nie wiész; możesz ty się radzić y do wierzać astrologom, ale nic pewnego od nich się nie dowiész. Widzę iá że ty temi radami chcesz kłamcą uczynić Chrystusa, ón ci mówi że nie wiész: *ne scis*, niedayże więcêy wiary pochlébstwu tych, którzyć długie życie obiecuią. nie wiérz wiekowi czérstwemu, nie wiérz zdrowiu, nie wiérz żywêy postur rze twarzy; nie wiêrz kompleksyi dobrêy, nie wiérz iakieykolwiek żywości głowy twoiey. bo gdy Chrystus rzekł: *videte, vigilate, & orate, nescitis enim quando tempus sit*, do kogôsz to ón rzekł? do samych Apostołów? nié, ale do wszystkich rzekł; bo tak zakończył mowę: *quod autem vobis dico, omnibus dico*, co zaś wám mówię, wszystkim to mówię. Przynoszże tédy ty tu twoie bayki; y wyimiy się z liczby tych [ieśli możesz] do których rzekł Chrystus. *omnibus dico*, ktośkolwiek iest, czy zdrowy, czy chory, czy młody, czy stary, czy bogaty, czy ubogi, czy wielki u świata, czy podły, znowu iá tobie powtarzám: *nescis quando tempus sit*, nie wiêsz, kiedyli czas iest, nie mówię *erit*, będzie, ale *sit* iest, bo niemasz żádnêy okoliczności, wktórêyby ostatnia godzina, nie mogła ci bydź teraźnieyszą.

XII. LUTEGO.

Quod hominibus altum est, abominatio est ante Deum. Luc. 16. 15.
Co u ludzi wysokiego iest, obrzydzeniem iest u Boga.

I. Uwáż iak wiele iest na świecie tak głupich, którzy nie pomiarkowanie kochaią się w honorach. A to, co u ludzi zowie się wysokością urzędu, godności, chwáły, sławy, co to iest przed Bogiem? iest obrzydliwością, *quod hominibus altum est, abominatio est ante Deum.* O gdybyś ty wyrysowáł głęboko w sercu tę sentencyą P. JEzusową, która nie z ust Anielskich ani Archanielskich wyszła, ale z ust Chrystusa Mądrości Przedwiecznéy; o iakobyś inaczêy zaczął dyszkurować y sądzić o rzeczach! Czybyć do tey śmiałości przychodziło, że się aż chlubisz żeś się tak grubiańsko, nie po ludzku, tak szpetnie obszedł z nieprzyiácielem twoim? żeś taką oppressyą czynił ubogim? żeś wygráł, choć niesprawiedliwą wedle Boga, owę sprawę? żeś piastowáł te y te urzędy? żeś przez nogę przesadził, albo za sobą zostawił owego konkurrenta? żeś go ubiéżáł? nawet y sposobami, które się nie godziły? Uwáżże wszystko to, cokolwiek świat má wyniosłego, iakoto bydź roz

rzutnym,

rzutnym, dla próżney chwały zbytnie sumpty czynić, po pańsku zawsze częstować, dobra swoie przemarnować, z panowania na panowanie wyżéy a wyżéy się podnosić, wszystko to, co ludziom, wysokiego coś się zdá, *quod hominibus altum est*, cokolwiek iest wspaniałego u świata; wszystko to bez braku od piérwszego do ostatniego, *abominatio est ante Deum*, obrzydliwością iest przed Bogiem.

II. Uważ. Ukogo iest twoia wspaniałość w szacunku? u ludzi, *hominibus altum est* y to nie u wszystkich, *omnibus hominibus*, nié; u bardzo mało. *Hominibus*, *Hominibus*, którzy po krôtkich dniach będą pastwą robactwa. *Hominibus*. którzy często się oszukuią, w szacunkach rzeczy y osób. *Hominibus*, którzy często oszukuią; wynoszą niegodnych, poniżaią godnych. *Hominibus*, którzy są bardzo odmienni iak rzéki, nie będą się báć tego zatopić, albo przynaymniéy poniżyć, którego y w ten czas, y w ten czas wynosili aż ku niebu. *Hominibus*, którzy się uwodzą passyami, *hominibus*, którzy są niesprawiedliwi, *Hominibus*, którzy są niecnotliwi, *hominibus*, którzy [mówiąc práwdę] są *fæx hominum* są kanalią, są sromotą ludzkiego imienia, dla życia ich bydlęcego, bestyalskiego. A niewidzisz ty że miedzy temi ludźmi, owi ludzie Duchowni, których práwdziwemi ludźmi nazwać trzeba, owi ludzie rozumnieysi, baczniéysi, wszyscy utrzymuią się przy zdaniu Chrystusowym?

III. Uważ przeciwnym sposobem, u kogoli ta wspaniałość iest obrzydzeniem, która u ludzi iest zamiłowaniem? *ante Deum* u Boga! A chceszże ty w komparacyą puścić iedno gniazdo robactwa, z tym, który iest Pán takiego Maiestatu? *vincens scientiam nostram*, *magnus consilio*, *incomprehensibilis cogitatu?* Ier. 32. 19. który zwycięża umieiętność naszę, Radą naywyższy, myślą nieogarniony? Czy nie ważysz ty sobie wiecéy gdyś iest w szacunku u twego Monarchy, niż gdy cię wszystko wieyskie chłopstwo szacuie? A iakże tedy Bogu śmiész taką krzywdę czynić, żebyś przekładał ludzką stymę nad Boską? Uważ leno wiecéy: kiedyś ty iest w obrzydzeniu u Boga, tym samym iesteś w obrzydzeniu, u tak wiele millionów Duchów Anielskich, Książąt, Mocarstwa, Panowania, Duchów wyższéy godności nad wszystkich ludzi. Duchów liczniéyszych, nie tylko nad wszystkich ludzi którzy byli y są, ale y będą! iesteś także w obrzydzeniu, u tak wiele millionów Swiętych, u tak wiele millionów Swięcić, u całego Dworu Niebieskiego, względem którego, côsz iest wszystka sławá, wszystka pompa ludzi? iedna kupa gnoiu. Y ty wolisz raczéy obrać sobie to, co iest obrzydzeniem u Boga, *ante Deum*, byle tylko to było wspaniałością u ludzi, *hominibus*?

IV.

IV. *Uważ*. że to, co iest wspaniałością u ludzi, nie zowie się *Nienawiścią* u BOGA, choćże zapewne każda nieprawość iest w nienawiści u BOGA; ale coś więcey, że iest: *obrzydzeniem*. Abyś się nauczył: że lubo P. BOG má gniéw y nienawiść ku innym grzêchom, ale nad to, osobliwiéy się brzydzi hardością, brzydzi się ambicyą, brzydzi się pychą, y *wyniosłością*. Y nayszczegulniêy przeciwko temu występkowi wykierowáł wszystkie swoie naystrasznieysze szańce, utarczki y szturmy Syn Boży. Wszak wiész, że dla téy szczegulnie intencyi ôn zstąpił z nieba na ziemię, aby dáł liczne przykłady iak naywiększêy pokory; dáł y diabłom, z iakąliby się pokorą ku Bogu zachowáć byli mieli *w* niebie, aby wiecznie nie zginęli, y z iakąby pokorą ludzie także Bogu przysługowáć się mieli, aby zpysznemi diabłami wiecznie także nie ginęli. A tak lubo Chrystus z iednéy strony prowadził życie pospolite tak w iedzeniu iak w odzieniu, żeby go wszyscy mogli naśladowáć; y niedbáł na życie surowe Jána Krzciciela, tak w iedzeniu surowe, że ledwie od codziennego głodu Ján Swięty codzień nie umieráł, iak *w* odzieniu że prawie nago chodził. Iednakże z drugiêy strony Chrystus wpogardzie siebie samego przechodził wszytkich. *Novissimus virorum*. Na ostatnim się mieyscu miedzy wszystkiemi na świecie ludźmi przez całe życie kłádł Chrystus. *Bo* lubo był z Familii Królewskiey, tak iednak okoliczności narodzenia swego rozporządził, żeby mu się przydało urodzić wpustêy stayni. Ledwieco narodzony, wnet pokazáł po sobie, że miáł boiaźń iednego człowieka to iest Heroda; a lubo môgł tak wielą innemi sposobami umknąć się od iego gniêwu, salwowáć się od iego miecza; przeciesz obráł sobie, co mu sromotnieyszego było, uciekł w nocy. Z trzydziestu trzech lát, które żył na ziemi, 30. lát żył na podłym ciesielskim warstacie, służąc sám tylko, iak podły czeladnik, iednemu Cieśli S. Jozefowi. Y nie wątpił dla téy naymilszéy sobie pogardy siebie samego, opuścić y postponować to wszystko, cokolwiekby w tak długim czasie, môgł wyrobić dobrego, peregrynuiąc, Kazania czyniąc, nauczaiąc, cuda czyniąc, iako to uczynił w ostatnim biegu wieku swego. Miedzy *wszystkiemi* śmierciami obráł sobie naysromotnieyszą, iaka była, umrzeć zawieszonym miedzy dwiema łotrami; a chciáł nad to, aby przed tą śmiercią, poprzêdziła niesłychana liczba, pogárd, poniżenia, obelg, pośmiêwisk, naygrawánia, szydêrstwa, sromoty, y pomyślny rodzáy zawstydzénia, tak żeby niemi do sytości umiêrał nasycony. Ztąd, iako się nigdzie nie môwi, żeby się do sytości Chrystus nasycił mękami, potami, prácami, boleściami, ale raczéy że w tym wszystkim ciêrpieniu, iesz ze

wpra-

wpragnieniu umierał wołaiąc, *sitio*, *pragnę*, y to gdy aktualnie pływał w morzu krwi własnéy; tak to iedyne, się mówi, że był nasycony obelgami y sromotami. *Saturabitur opprobriis.* Tren. 3. 30. A na iakisz to koniec to wszystko? tylko żeby ci pokazał Chrystus JEZUS, że ieżeli ón miał w nienawiści owe wygody życia, owe roskoszy, owe rozrywki, za którémi tak szalenie udaią się wszyscy ludzie śmiertelni, daleko bardziéy, nie tylko ma wnienawiści, ale *w* obrzydzeniu wyniosłość. *Quod hominibus altum est, abominatio est ante* DŁUM.

XIII. LUTEGO.

Qui delicatè à pueritia nutrit servum suum, postea sentiet eum contumacem. Prov. 29. 21.

Kto pieszczenie od młodości wychowuie sługę swego, potym go hardym dozná.

I. *Uwáż.* Ze ten sługa, iest to ciało twoie. Otósz wzór, iako sobie z nim postępować mász, mász się z ciałem obchodzić iak ze sługą. To iest, mász ci go żywić; ale nie delikatnie kármić. Ieżeli go nie żywisz, mdleie; ale ieżeli go pieszczenie kármisz, hardzieie. Prawdać, że téyże saméy żywności, którą mu daiesz, nie mász mu dáwać tylko dla tego samego, aby ci ciało służyło iak sługa, żeby robiło, żeby czuyne było, żeby podroże odprawowało, żeby się wszystko wydawało, na pożytek ducha twego. Ale o iak wiele razy kármiłeś cielsko nie dla inszéy intencyi, tylko żebyś ie kármił? nie iest to obchodzić się z nim iak Pán ze sługą, poprawże się w tym; y przeto kiedy trzeba, tak z nim czyń, żeby pamiętało cielsko że iest sługą; ieżeli ciérpi zimno, ieżeli ciérpi głód, *patientia*, niech ciérpi, bo sługa. A czy nie iest to ta należytość iego podłéy kondycyi?

II. Uwáż wielką szkodę, która cię popadnie, ieżeli ty ciało wychowuiesz delikatnie. Doświadczysz się go z hardziałym, brykaiącym. *sentiet contumacem*, to iest, będzie na cię wiérzgało, będzie uparte, będzieć się sprzeciwiało, będzie niepołuszne. A czy niebyłaby to, wielka twoia konfuzya, gdybyś rozkazuiąc czeladnikowi domowemu iaką rzecz obáczyć, że się ón nie boi publicznie ci y hardo odpowiedzieć, że tego nie uczyni? Taki tész wstyd odniesiesz od ciała twego. Nie będzieci ono brykało *w* ten czas, kiedy się z nim pieścisz, y owszem w ten czas, będzieci obiecowało wielkie rzeczy, bę-

dzie mowiło, że ieżeli ty dobrze ie traktować będziesz, tym lepiéy będzie mogło pracować dla ciebie, tymci wiecéy sił doda do modlitwy, czuwać będzie, pracować będzie, uczyni dla ciebie wszystko, co tylko zechcesz. Ale mu nie wiérz, żeby ci nie miało brykać. nie w ten czas ci, nié; ale potym; *postea*, kiedy potym zechcesz go zaprządz do prácy; śmiało się y hardo wymawiać y odmawiać będzie. Nie dáyże się tedy żádnym pochlebstwem iego przywodzić do pieszczenia się z nim. Tak cię nauczaią Swięci.

III. Uwáż. Że te pieszczoty, osobliwie są szkodliwe w kwiecie młodości, *à pueritia*, bo ieżeli w starości, gdy iuż ciało twoie iest zwątlone bardzo, dozwolisz mu iakiéy *wygody*, nie masz się od niego tak dalece bać czego złego. Tak zwykł Pán dyszkretny obchodzić się z starym sługą, ktôrego iuż przez wiele lát chowá, *w* domu swoim. Miłosiernieyszym się y łaskawszym ku niemu stawiá. Tá zaś różnica zawsze się má znaydować miedzy ciałem, y miedzy innemi sługami: że miłość ku innym sługom, nie tak iest szkodliwa, iako *amor proprius*, miłość własna ku ciału. Y przeto cnota *w*yciągá tego, abyś z innemi sługami łaskawiéy się obchodził niż surowiêy, z ciałem zaś surowiéy, niż łaskawiéy.

XIV. LUTEGO.

Peccavi, & verè deliqui, & ùt eram dignus, non recepi. Iob. 33. 27. Zgrzeszyłem, y prawdziwie wykroczyłem, a tak iakem był godzien, nie odebrałem.

I. Uwáż. Iak bardzo potrzebnie miałbyś zawsze mieć w uściech te słowa Iobowe. Uskarżász się często na BOGA, że cię frasuie, że cię trápi, że ci doymuie bardzo ręka iego. O iakto zły twôy ięzyk! odmień go a môw raczéy: że owym prześladowaniem, ktôre Bog na cię zsyłá, owę chorobę, owę obelgę, nie wypłacász mu się naymnieyszéy cząstki z tego, coś Bogu winien. *Peccavi:* zgrzêszyłem przewinieniem dopuszczenia, *& verè deliqui*, y prawdziwie wykroczyłem przewinieniem opuszczenia, *& ùt eram dignus, non recepi*, y iakom był godzien, nie odebrałem ieszcze tákiego karania.

II. Uwáż. Zebyś mógł mówić z serdecznym czuciem afektu, te słowa Iobowe, trzeba żebyś tym słowom, y to co się zamyka w nich, wierzył. Nie możesz zaś wierzyć, ieżeli wprzód nie starász się zrozumieć dobrze, iak wiel-

kiegos

kiegoś się złego dopuścił przeciw Bogu. Ty podczas mówisz, *peccavi*, zgrzészyłem, ale mówisz to z ceremonii. Mów ieno szczérze, *verè deliqui*, boś prawdziwie był niewdzięcznym ku Bogu y niewiernym, a w ten czas tész sercecznie dołożysz: *& ut eram dignus non recepi*. A cósz to są wszystkie które Bog na cię dopuszczá względem tego karania, które ć winne iest w piekle?

III. Uważ. Że y w piekle samym, każdy potępieniec może prawdziwie tész słowa sobowe mówić, lubo ich nie mówi. Bo ni- może prawda znaleść mieysca, gdzie szalony gniew potępieńców, panuie. Pewna to zaś rzecz iest; że iak tylkokolwiek Bog kárze potępieńca, kárze go *citra condignum*, mniéy niż godzien iest. Niech Bog dodaie ponęty do owego ognia iak tylko wiele chce, niech pomnaża bestyi y furyi piekielnych, niech pomnaża mąk iak naywięcêy, wszystko to mniêy, niż potępieniec sobie zasłużył. Tusz tedy wnoś sobie, że ieżeli ten tam ogień wpiekle práwdziwy, iest *citra condignum*; mnieyszy niżby należało: toć dopiéroż ten ogień malowany, którym cię tu Bog probuie, iest *citra condignum*.

XV. LUTEGO.

Risus dolore miscebitur, & extrema gaudii luctus occupat. Prov. 14. 13.
Smiéch z boleścią się zmiészá. y kóniec wesela, płacz zastąpi.

I. Uważ. Że na tym świecie nie masz szczérêy pociechy, krom têy, którą BOG udzielá sercom swych dewotów. Wesele bezbożnych, nie tylko nie iest szczêre, czyste y klarowne; ale bardzo mętne y zmiészane. O iak wiele boleści w nim się znayduie? Dosyć, żebyś ty pilno uważył owe trzy dobra, którym się po bałwochwalsku kłaniaią na świecie, to iest, roskoszom, bogactwom, honorom, a wnet obáczysz, coito za pociecha iest ta, którę rodzą. A kiedysz to będzie, żeby óna gorzkością nie była zaprawiona, albo niepokoiów, albo choroby, albo boiaźni, albo zwádek, albo nienawiści, albo tesknice, albo uprzykrzenia, albo pokłócenia, albo zawziętości? Ale choćby nic innego nie było, czy nie dosyć na zakłôcenie śmiêchu bezbożnych, owéy gorzkiéy żółci, którą sumnienie weń wlêwá swoim zgryzieniem? Práwdać że się nie mówi: *Risus dolore miscetur*, śmiéch miészá się z boleścią; ale *miscebitur*, zmiêszá się. Bo może to bydź, że robák sumienny, tak żwawie nie napadá na grzéch, żeby się zaráz z nim łączył; ale zawsze przynaymniéy następuie

po grzéchu. Przetósz rzekł Sofar do Ioba: *Panis ejus in utero ipsius, vertetur in fel aspidum intrinsecus.* 20. 14. Chléb iego wżywocie iego, obrôci się w żôłć źmii wewnętrznie, [iest tam w tymże rozdziale wiele innych bardzo pięknych a tu służących sentencyi] oto grzêch połkniety od grzésznika tak łacno iak chlêb. Ten chléb póki iest w ustach, zdá się smakowity; żuie się chętnie, ale iak iest iuż wewnętrznościach, *in utero ejus*, iak iuż poszedł na dôł; iuż *w* ten czas obrácá się w żôłć zmiie, która iest gorczeysza nad inne żôłci, a wszystka ta żôłć iest *intrinsecus*, wewnętrznie, bo podczas grzêsznik tai powierzchównie tę gorzkość, którą má wewnętrz.

II. Uwáż. Że iako uciechy bezbożnych są wżyciu zmieszane boleścią; tak przy śmierci nie są iuż zmieszane, ale całe płaczem zaprzątnione: *& extrema gaudii, luctus occupat.* Ostatki wesela, práwdziwie są ostatnie momenta życia. Któsz tu może wymôwić, iak będą opłakane u tych, którzy całe dni na śmiéchu tráwili? Trzy są żałosne postury, które przy śmierci do tego ostatniego lamentu składáć się będą. Uwága rzeczy przeminionych, uwága rzeczy obecnych, uwága rzeczy następuiących. z uwági rzeczy przeminionych o iak cięszki lament powstanie, pamiętaiąc na tak wiele złego, które się czyniło, y na tak wiele dobrego, które się opuściło! Uwága rzeczy przytomnych, o iak cięszki lament wydá, widząc, że wszystko to trzeba opuścić! a nie będzie na to lêkarstwá. Trzeba opuścić wszystkie dobra powierzchowne, ktòremi się cieszyło. Opuścić wszystkie osoby z któremi się ściśléy łączyło, albo w których się bardziéy kochało. Opuścić ciało włásne, a wydać ie na pastwę robákom. Uwága rzeczy przyszłych, o iak cięszki także lament przyniesie, czekanie strasznego sądu Bożego, częścią dla wielkiéy sprawy, która się tam agitować będzie, a po niéy nastąpić má, albo wieczność zapłaty, albo wieczność karania, częścią dla surowego Sędziego, który iuż iuż ostatnią má ogłosić sentencyą, iuż nigdy nieodmienną, bo iuż ostatnią, częścią dla małey bespieczności ze strony winowayce, który pewny iest o grzechach uczynionych, niepewny o odpuszczeniu. Przegryzay dobrze te wszystkie trzy przyczyny owego płaczu; y przyzwyczaiay się do nich, które lubo trochę gorzkie na kształt pigułek, aleć będą bardzo zbawienne.

III. Uwáż. Że iako w bezbożnych *śmiéch boleścią się miészá, y ostatki wesela płacz zastepuie*; tak wsprawiedliwych, wszystko opak. *Boleść śmiéchem się zmiészá, y ostatki płaczu*, zastępuie wesele. Nie może się temu przéć, żeby sprawiedliwi służąc Bogu wiecznie, nie podlegali w życiu swoim, iakiéy boleści,

to dla prześladowania, które cierpią, to dla pokut które podeymuią, to dla doświadczenia Boskiego, umykaiąc im wewnętrznych pociech. Ale o iaki potym ich iest śmiech albo śpiewanie, które się miésza z tą ich boleścią! *beatus populus, qui scit jubilationem*, błogosławiony lud, który umié śpiewanie, błogosławiony który umié, bo tego wesołego przed Bogiem śpiewania żáden nie umie, tylko ten, który się go doświadczá. A choćby nic nie było, tylko ów wesoły pokóy, który się łączy z dobrym sumnieniem. Przy śmierci tész wszytka ich ta boleść przeięta będzie wskroś weselem, bo względem przeszłych rzeczy posilać ich będzie owa miła pamięć, że się przynáymniéy wzdrygali ławnéy obrazy Bożéy, y że albo służyli wiernie Bogu, albo przynáymniéy pragnęli tego, względem przytomnych rzeczy, cieszyć ich to będzie, że maią serce iuż dáwno odstrychnione od wszystkiego stworzenia, ba y od samych siebie, co było iakoby codziennym umiéraniem przed śmiercią, względem przyszłych rzeczy, rozweselać ich będzie miłosierdzie Sędziego, któremu się tak wiele razy polécali y do niego się iak do Patrona y Obrońce uciekali. Do ciebie teraz należy, wybrać sobie, którego sobie śmiéchu z tych dwoch życzysz?

XVI LUTEGO.

Si non in timore Domini tenueris te instanter, citò subvertetur domus tua. Eccl. 27. 4.

Ieżeli się w boiaźni Boskiéy niebędziesz utrzymywáł usilnie, prętko obalon będzie dom twóy.

I. Uważ. Iak wielkiéy fatygi potrzebuie wywiedzienie od ziemi wysokiego budynku Duchownego. O iak wiele aktów abnegacyi, zaprzenia się siebie, iak wiele aktów posłuszeństwa, pokory, umártwienia by naysurowszego tu potrzeba. A przecię ten budynek po wielu lát wywiedziony, z tak wielką pracą y wytrzymaniem, może się zruinować w iednym momencie. Dosyć do tego, iednego tylko grzéchu śmiertelnego, by tész na myśli. A ieżeliby w tym punkcie Bog śmierć na cię zesłał, toś zginął. Ba y zginąłeś, ieżeliby Bog nie przybyłci, w życiu cię zostawuiąc, z sukkursem obfitéy łaski swoiéy; abyś iak na przepaść nie upadáł z grzéchu wgrzéch, ażbyś naostatek y zginął. O iak wielkie fabryki a pięknieysze nad twoie, zruinowały się tym sposobem. Dosyć pomyślić na upadek owego Dydyma, owego Orygenesa, owego Tertulliana,

tulliana, y tym podobnych. *Præcipitavit Dominus, nec pepercit, omnia speciosa Jacob.* Thr. 2. 2. Pozrzucał Pán, y nie przepuścił, wszystkie ozdoby Iakoba. A ty który ani małéy cząstki tego dobrego nie uczynił co ci uczynili, czy nie mász się słusznie bác o siebie?

II. Uważ na czym zawisło to niebespieczeństwo tak wielkie? zawisło na tym; że ty, cokolwiek dobrego kiedy uczynił, psalmy śpiewaiąc, poszcząc, dyscyplinuiąc się, kazania prawiąc, nie mógłeś obligować Pana Boga tak; żebyć nie mógł umknąć nowey łaski, którać iest ustawicznie potrzebna do wytrwania w dobrym. Gdyż każda zasługa twoia, iest dár iego. *Deus est, qui dat velle.* Bog iest który daie chcenie do dobrego. Bog, tento iest, który ci dał sposobność przyrodzoną do dobrego, ba y dobrą wolą; Bog cię zachęcił do psalmów, do postów, do dyscyplin, y innych dobrych uczynków, które się nazywaią służące do służby Boskiéy, a prawdziwiêy należą do służby twêy ku Bogu, bo *quid prodest Deo, si justus fueris?* Iob. 22. 3. Na co się to zdá Bogu, ieżeli sprawiedliwym będziesz? A tak naymnieyszéyci krzywdy Bog nie czyniąc, może każdego momentu odiąć od ciebie Swiętą Rękę swoię, to iest, możeci umknąć owéy nowey łaski a osobliwêy, któréy na każdy moment potrzebuiesz, abyś nie upádł. Bo wytrwanie w dobrym, iest dár Boży cale darowny z łaski saméy, *gratuitum donum*, a nie tylko wytrwanie przy końcu życia naszego, ale w każdziusieńkiêy cząsteczce tegósz życia. Y może Bog każdemu têy łaski umknąć tak, że ani przeto nie będzie niesprawiedliwym, ani niewdzięcznym. Nie niesprawiedliwym, bośmy wszyscy z istoty naszey, sludzy y niewolnicy, zaczym prawa żádnego na Boga mieć nie możem, do dania têy łaski; nie będzie tész Bog niewdzięcznym; bo ôn nigdy od nás żádnego dobrodzieystwa nie odebrał, ale nám racz êy niezliczone świádczył.

III. Uważ. Cószci tedy może dać w tak wielkim niebespieczeństwie iakiekolwiek moralne ubespieczenie? Ustawiczna boiaźń, *bo inaczéy: ieżeli się w boiaźni Pańskiêy nie będziesz utrzymywał ustawicznie y usilnie, pretko będzie obalony dom twóy.* Mász się zawsze mocno trzymać boiaźni Bożéy, iako ten co słabéy głowy, ma przechodzić przez most iaki wysoki a szczupły, pod którym szumi y brzmi rzêka iaka bystra, o iak się mocno trzymá ręki tego, który go tam przeprowadzá! Tak się ty mász mocno trzymać boiaźni Bożêy. y owszem tym mocniéy, im większe iest tu niebespieczeństwo, niż tam. A mász się trzymać *instanter*, *instanter*, ustawicznie względem czasu *Instanter* usilnie, względem sposobu. Mász zawsze żywo sobie stawiać na oczy to, że

potrzebu;

potrzebujesz zawsze pomocy Boskiey, a tak zawsze gorąco go o nię prosić. Bo lubo wytrwanie względem ciebie iest *donum gratuitum*, dár z szczerey samey łaski darowny; przecięsz kto o nie prosi iák należy, niepochybnie uprosi, według obietnice Chrystusowêy. *Quodcunq; petieritis me in Nomine meo, hoc faciam.* O cokolwiek mię prosić będziecie w Imię moie, uczynię to. *Quodcunq; petieritis Patrem in Nomine meo, dabit vobis.* O cokolkiek prosić będziecie Oyca mego w Imię moie, dá wám.

IV. Uważ. Ze wiadomość tego, nie má cię nie ubespieczać, abyś się nie bał. Bo Chrystus obiecał wysłuchanie, ale tey obietnice *wysłuchania*, nie określił granicą żadną, zwłaszcza ktoraby tobie wiadoma była; od niektorych chce bydź obszerniêy proszonym, od drugich mniêy, wedle swego upodobania. A tak, ileś tylkokólwiek do tąd prosił, nie iesteś bespiecznym, bo choćby mògł iuż dla *twych* modlitew Chrystus dekreto*wać*, dać ci tak łaskawą pomoc, ktôraby cię zacho*wała* od każdêy *winy* śmiertelnêy, a tak, choćby cię môgł ut*wierdzić* w łasce przez dár *Confirmationis in gratia*, przecięż nie możesz bydź o tym pewien, bez wyraźnego obia*wienia* Boskiego. Y owszem, ieżeliby uczynił taki dekret, to samo zamykałoby w sobie modlitwy twoie, nie tylko iuż przedtym czynione, ale y dalsze, bo modlitwa ustawiczna, iest kondycyą od niego opisana do dostąpienia zba*wienia*, wedle owego napomnienia iego: *oportet semper orare, & nunquam deficere*, trzeba się za*wsze* modlić, a nigdy nieustawać. Ieżeli ty ustaniesz modlić się z wielką gorącością, zły to znak. Znak to iest, że nie mász bydź zba*wionym*.

XVII. LUTEGO.

Omne quodcunq; facitis in verbo, aut in opere, omnia in Nomine Domini JESU Christi, gratias agentes DEO, & Patri per ipsum.
Coloss. 3. 17.

Wszystko cokolwiek czynicie, w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, dzięki czyniąc BOGU, y Oycu przez niego.

I. Uważ. Ze kto mô*wi*, *wszystko*, *omne*, nic nie wyymuie z wszystkiego. Wszystko co ty czynisz, nie tylko pobożnego, ale tesz oboiętnego, wszystko powinieneś kierować na Honor Chrystusa, albo ogołem

wszystko

wszystko y powszechnie tak, żeby Chrystus był ostatnim końcem wszystkiego działania twego y spraw twoich, a to, z przykazania iest. Albo wszystko wszczegulności, każde z osobna. A to, z Rady iest. Ale wielce to pożyteczna, kierować na Honor Boski wszystko wszczegulności. Bo cię to bardzo ubogaci wzasługi, bo taką intencyą, przemienisz y samo błoto w wyborne złoto, y będzie się mogło mówić o tobie, co napisano u Ioba: *& glebæ illius, aurum.* Iob. 28. 6. y glina iego, złotem. O iakich ty fatyg nie podeymuiesz dla czego innego, co ci żądnego pożytku nie przynosi, bo kieruiesz tylko na pożytek przyrodzony? wszystkie rzeczy ordynuy na Honor Chrystusa, iedząc nawet do miary tobie należytéy, dyszkuruiąc, śpiąc, przystoynych rekreacyi zażywaiąc, a wielki ztąd pożytek mieć będziesz. O gdybyś wiedział, iak wielkie iest nieszczęście twoie, gdy ty co czynisz dla upodobania twego! Ty dogadzász miłości własnéy, która iest owa dzika bestya, *fera pessima*, co pożérá wszystko dobre, które czynisz. Tyleć waży wszystko to co czynisz, ile ie na Honor Boski kieruiesz. Tak dalece, że chcąc sobie mądrze postąpić, nie mąsz ani o zbawienie duszy twoiéy starać się, dla miłości owéy chocże dobréy, którą mász ku sobie, ale dla tego, że Bog tak rozkazał, abyś się o to zbawienie swoie stárał. Ty nie iesteś twôy, ale wszystek Boski, Boga samego; dla tego nie iesteś miłym Bogu drzewem, ieżeli nie chcesz wszystkie owoce twoie darować iemu. *Omnia poma, nova & vetera, Dilecte mi, servavi tibi.* Cant. 7. 13. wszystkie iabłuszka nowe y stare, Kochanku môy, zachowałam dla ciebie. tak dusza twoia powinna się odzywać do Oblubieńca iéy Boga samego. *Poma vetera*, iabłka stare, są to akcye naturalne. *Poma nova*, są to akcye przez łaskę Boską nadnaturalną odnowione. któreszkolwiek bądź, iednakowo ie choway wszystkie przez wewnętrzną intencyą Chrystusowi, iako naymilszemu Panu twemu.

II. Uważ. Że lubo dostateczna iest, wszystkie uczynki razem na początku dnia, wykierować ku chwále Boskiéy, daleko iednak lepiéy iest, tedy owedy przez dzień, ponawiać tę intencyą. Czy nie iestże to rzecz łacna, aby ta piérwsza intencya prosta ku Bogu, nakrzywiła się potym, y z prostéy drogi wyboczyła, albo się cale zepsowała przez akt przeciwny? Intencya Swięta, iest to iako rôszczka dymu, pachnącego wprawdzie, y prosto wzbiiaiącego się ku niebu y do podziwienia wdzięczna. *quæ est ista, quæ ascendit per desertum, sicut virgula fumi, ex aromatibus mirrhæ & thuris, & universi pulveris pigmentarii.* Cant. 3. 6. Ktôrasz to iest ta, która wzbiia się przez puszczą, iako rożczka dymu, z wonności mirrhy y kadzidła, y wszystkich proszków wonieiących, ale

tész

tész podległa iest naymnieyszemu poruszeniu wiatru, y precz wonią roznosi y niszczy. Odnawiay tedy przez dzień intencyą iak nayczęściéy, bo za nałożeniem się y częstym zażywaniem łacniuśieńkać się ta rzecz stanie. Ta ci dopomoże, abyś to wykonał czego cię naucza Apostół. *Omne omnia*, ráz *omne* wszystko wpowszechności rano. Drugi ráz *omnia* wszystkie rzeczy wszczególnosci przez dzień, a zawsze na Honor Chrystusa, *in Nomine Domini JESU Christi*, w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, nie tylko od *Nomen* na Imię, iako ten który w nałogu y w powszechnéy intencyi dobrêy zostaie, ale tész *in Nomine* w Imię, iako ten ktôry wkażdym akcie o téy intencyi pamiętá.

III. Uwáż. Że iako wszystko mász ofiarować na chwałę JEZUSA Chrystusa, tak za wszystko mu mász dziękowáć, bo wszystko to co mu ofiaruiesz iest darem iego. Bądź iako rzéka, a rzéka odwzięczaiąca, odnoś do morza to, coć z morza dano iest. Patrz ieno, iako Kościół wyuczony z tych słôw Apostoła Pawła, postanowił dwoie modlitw ktôreby się mówiły, iedna przed zaczęciem wszystkich akcyi przy iedzeniu, a ta zowie się *Benedictio mensæ*, Błogosławienie stołu, w którym kieruie się intencya do BOGA y pragnienie aby cię BOG błogosławił iedzeniem, druga modlitwa po iedzeniu *Gratiarum actio* dziękczynienie BOGU, za nakarmienie. To dziękczynienie powinnoć się kierować ku Bogu, iako ku pierwszemu zrzódłu wszystkiego dobrego które na nás spływa; ale osobliwie Bogu iak Oycu. *Gratias agentes Deo & Patri*, to iest *Deo, & præsertim Deo tanquam Patri.* który iako wszystko nám dał przez JEZUSA Chrystusa; tak niezmiernie się cieszy, gdy tész za wszystko Bogu Oycu dziękuiemy przez Jezusa Chrystusa. *Patri per ipsum.* Ale iá nie wiém iak to więcéy ludzi, bardziey się bydlętami niż ludźmi bydź zdadzą, ktôrzy to iak wieprze cały dzień się pasą a chciwie, iak pod dębem, iak żołędzią, ktôra podostatkiem wielkim ztamtąd spadá, a przecię by ráz nie podniosłą oczu na dobroczynne drzewo, daleko bardziêy mu nie dziękuią. *Oculi omnium*, oczy wszystkich ludzi, y wszystkich spráw miałyby na początku każdego dobrodzieystwa Bożego y każdey sprawy z dobroci Boskiéy pozwoloney podnosić się ku Bogu przez intencyą świętą, a po owêy sprawie miałoby następować *Benedicamus Domino, Deo gratias. Omne quodcunq; facitis in verbo aut in opere, omnia in Nomine Domini Jesu Christi, gratias agentes Deo & Patri per ipsum.*

XVIII. LUTEGO.

Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt. Iob. 21. 23.

Prowadzą w dobrach dni swoie, y w momencie do piekła zstępuią.

I. Uważ tę prawdę, że nigdy nie mász zazdrościć szczęśliwości złych. Patrz ieno iak tész wielkie iest to szczęście ich, ba iak małe iest! *ducunt in bonis dies suos*, nie mowi *annos* lata, ale *dies*, żyią wesoło, ale ledwie kilka dni, bo ktôsz iest, ktôryby się mógł z nich popisować że cały rok dzień *w* dzień weselił się z ukontentowaniem *zawsze*? nie może tego nicht prawdziwie mówić, bo na to y życie nie wystarczy, y samą ustawiczną wesołością zmorduie się życie, y zdrowie. Uważ ieno, uważ że co inszego to iest *ducere dies in bonis*, prowadzić dni na dobrach, to iest trawić dni na uroczystych bankietach, na muzykach y tańcach, na bagordach, albo wesołych gonitwach końskich, na owych rozrywkach y konwersacyach coráz innych a innych; ktôre są *w* zwyczaiu świata, a co inszego iest *ducere dies bonos*, prowadzić dni dobre y *wesołe* zawsze, zawsze szczęśliwe. O iak wiele gorzkości ustawicznie muszą połykać ci, ktôrzy pilnuią tego, aby wszelkiey chuci swoiey dosyćuczynić! Choćby nic inszego, samo zgryzienie sumnienia, to dość ich mizernemi czyni.

II. Uważ. Że choćby ci swywolnicy prawdziwie zawsze żyli wesoło, nie dla tego im iuż mász tego zazdrościć. Bo ieżeli teráz *prowadzą w dobrach dni swoie*, potym *ad inferna descendunt* do piekła zstępuią, to iest tam idą, gdzie po świecie swoim krôtkim, ktôre przed swym należytym czasem, przeciw porządkowi przeciw rozumowi zdrowemu odprawiali muszą owe żałosną *w* piekle wigilią, y post na całe *w*ieki uprzykrzony odprawować. Przetôsz pilnie uważ, na czym ôni zakładaią swoie święto światowe w ten czas gdy *ducunt in bonis dies suos*? na dogadzaniu y wypełnieniu wszystkich swych chuci bez pomiarkowania y respektu, na ukontentowaniu pychy, łakomstwa, nieczystości, gniewu, zazdrości, obżarstwa, lenistwa. Patrzże tedy iak za to wszystko odpowiadać będą w piekle, y arcysurowo y straszliwie *w*ypłacać się muszą! za owę *w*yniosłość, ktorą się *w*zbiiać y buiać pozwalali swéy pysze, będą zapędzeni na naygłębszą przepaść piekielną, aby tam wiecznemi niewol-

nikami

nikami czartowskiemi byli w kaydanach, w łańcuchech, obciążeni owa niewypowiedzianą sromotą y konfuzyą, ktôréy my teráz dostatecznie poiąć nie możem. Za owo dopełnienie y dolanie, którego pozwalali łakomstwu, znaydą się w ostatnim ubôstwie, w odieciu wszystkiego dobrego, wszystkiey pociechy, wszystkich ostatnich potrzeb, tak że nie będą mogli w tak wielkich upałach dożebrać się iednéy kropli wody. Za owo kontentowanie się w lubieżności; będą pożerać cielsko ich y zaiadać żmiie, niedźwiadki, węże, ale go nie zaiedzą nie zażrą. A iakoby pożar piekielny sám przez się nie dosyć ieszcze miał się námęczyć cielsk ich, będą iak kleszczami rozpalonemi szarpane, ze skóry odzierane, na sztuki rozrywane, y na tysiąc a miedzy sobą przeciwnych męczarń wydane. Za owo dokazywanie, którego pozwalali zaiuszonemu gniewowi swemu, natrząsać się z nich, y pastwić się nad niemi będą wszyscy ich nieprzyiáciele, nigdy nieubłagani; iak tylko wiele czartów w piekle się znaydzie, którzy z zdraycôw y podszczuwaczôw, przemienią się w mściwych katów. A niebędą się im mogli oprzeć żądną zemstą y oddaniem wet za wet, bo lubo czarci będą katami potępieńców; ale potępieńcy nie będą mogli bydź katami nad czartami. Za owo nasycanie, którego pozwálali obżêrstwu, będą wyswędzeni nieprzestannym postem, którego insze potrawy przerywać nie będą; tylko siarka rozpálona, gorąca smoła y ołów roztopiony, nie inszy napôy, tylko dystyllowana trucizna. Za owo wysilanie się, którego pozwálali zazdrości, będą musieli z niechęcią swoią y poniewolnie patrzać na wywyszszenie chwalebne wielce tych, których w życiu wyśmiéwali iako błaznôw, pastwili się nad niemi iako nad wzgardzonemi niewolnikami. Y żądać będą ale niepożyteczną zaiadłością, aby ich mogli z gwiazd niebieskich ściągnąć w swôy ogień. Za owo dogadzanie, ktôrego pozwalali lenistwu, niedbałemi zawsze trwaiąc w nabywaniu nieba, będą musieli bydź pogrzebieni w głębokiey desperacyi w kąt piekielny zarzuceni niemogąc się ztamtąd ani ruszyć, wiecznym smutkiem strapieni, wygnańcy wieczni od Boga, nie mogąc nigdy z głów swych wybić téy malancholiczney myśli, ktôra iako gwóźdź nieznośnie ostry, żywiéy y głębiéy wbiiać się będzie w ich pamięć przez wszystkie wieki. Terazże tedy patrz, czy zysk iaki ztąd iest, *ducere in bonis dies suos*, gdy po tym dobrym bycie nastąpi nieomylnie złe tak wielkie: *ad inferna descendere.*

III. Uważ. Że na dodatek tak wiele złego, nie tylko się mówi o tych nieszczęsnych, że *ad inferna descendunt*, ale że *in puncto descendunt*, w momencie w punkcie do piekła zstępuią. Przetôsz kto tu wyrazi wielkość tego

złego: z tak nágłym pędem wskoczyć z tak wysoka w taką przepaść, *ab extremo ad extremum*, z życia w potępienie, ze świata w piekło! A ieżeli owe męki będą nieznośne nawet tym ułtaiom, którzy choć w niewoli pogańskiey na galerach iakich, a przecie bezbożnie żyli, do ostatniey nędzy potępieni do wioseł do grubego chleba flisowskiego y sucharów twardych, do kiiow y postronków, do nagości, zimna, upałów; Cósz będzie z owemi delikatami, którzy aż do ostatniego punktu tego żyli w pomyślnych roskoszach, a tu w momencie z tronu wpadną w niewolą piekielną, z bogactw w ubóstwo, z wesela w lamenty, zpieszczot y lubieżności w tak cięszkie bez respektu męki? a uważ y to, że się nie mówi *descendent* zstąpią, ale *descendunt* zstępuią, bo częściusieńko w tymże akcie swych wesołych krotofil napadá ich nagła śmierć, y do piekła prosto porywa, żádnego frysztu nie daiąc.

IV. *Uważ* zkąd to pochodzi, że ci nieszczęśni z tak wielkim pędem przepadną do piekła? nie zkąd inąd, tylko z potężnego cięźaru grzechów któremi się obkłádaią. Toto czyni że iak potężna ołowna kula prościusieńko, a w punkcie w piekło lecą, bo ciężár grzechów sprawuie że im nie daie czasu do pokuty przed śmiercią; ale że umierać muszą w owych grzechach bez gotowości; y tak przepadaią do piekła wprzód, niżeli się postrzegą że tam wpaść maią. Przetósz uważ, że się nie mówi *ad inferna mittuntur*, posyłaią ich albo zpychaią do piekła, ale *descendunt* zstępuią, bo samże ciężár ich grzechów, tam ich ciągnie naturalnie. Każda rzecz sama z siebie idzie do swego centrum, niepotrzebuiąc czyiego popychania. A tak wina grzechowa, idzie sama z siebie dobrowolnie na znalezienie swéy męki, iak centrum swego nieszczęśliwego. Luboć możem mówić że dla tego *ad inferna descendunt* zstępuią; bo żáden nie idzie do piekła, tylko ten który sám z siebie dobrowolnie tam chce póyść. A ty co chcesz czynić? czy będzie to prawda, że ieszcze się niechcesz odważyć, abyś się udáł ku zbawieniu?

XIX. LUTEGO.

In charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te miserans. Ier. 31. 4.

W miłości wiecznéy ukochałem cię, dla tegom cię pociągnął w miłosierdziu.

I. U*waż* znaczną różnicę, która się znayduie miedzy miłością naszą y Boską. My się pobudzámy do miłowania człowieka przeto, że ón iest

ieſt dobry, Bog ſię pobudźá do miłowánia iegósz nie że ieſt dobrym, ále że chce go uczynić dobrym. On ieſt pierwſzym początkiem wszytkiego dobrego, á tak nie może w nikim dobroći znaydowáć, ále ią ſám konferuie. Snycérz idąc przez iaki las, gdy obáczy iaki pniák, upodobá ſobie w nim, nie dla tego czym pniák ſám w ſobie ieſt, bo krzywy, nieocioſány, nieoſtrugany, niekſztáłtny ieſt, ale dla tego, że ón go chce miſternemi dłotami ſwemi wykſztáłtowáć. Tak czyni Bog, bá dáleko więcey, bo dáie pniakowi ſpoſobność do wykſztáłtowánia, ktôréy nie może dáć ſwemu pniakowi ów Snycérz. Otôsz przyczyna, dla ktôréy ci Bog mowi: *in charitate perpetua dilexi te*, chce ci Bog pokazáć fundament ſwoiéy miłości, nie inny tylko ſámesz ſwoie miłość. Ty kochász bliźniego *miłością, charitate*, ale nie w miłości, *non diligis in charitate*, bo miłość twoia ku niemu, nie na miłości ſię twoiey funduie, ale na innych podporach od miłości twoiey różnych, na nauce iego, na dobroci iego, na pięknośći iego, na bogáctwach iego. Nie tak miłość Boska, ta nie má początku w kim inſzym tylko w ſobie ſámym, y w ſwoiéy właſney miłości, y przeto ſám Bog może prawdziwie mowić: *in charitate perpetua dilexi te*.

II. Uwáż. Że ta miłość Boska ieſt wieczna y przedwieczna, bo tak ieſt dawna, iako ſám Bog. Iak tylko Bog ieſt Bogiem, tak cię záwsze ukochał, a nie ukochał cię iakoby *in confuſo* w powszechności, bez rozeznawánia ciebie od innych; ale tego cię ukochał czymeś ieſt w ſzczegulności, iáśnie cie rozeznawaiąc od innych. *Dilexit te*, ukochał cię, *in tuo diſtincto individuo*, w twoiey rozdzielney od innych ludzi iedności albo ſzczegulności, a od wieku ukochał cię, y myślił o tobie. Iakże tedy można, aby cię to wszyſtko nie wzruszyło? Ty ſię wielce wzruszász ku miłości tego, ktory cię ukochał kiedyś ty o nim ani myślał, ani go znał; a ón iuż łaskę iednał u Xiążęcia iakiego, y twoie intereſſa miał na baczności, y o twoiéy ważności bardzo dobrze gadał, choćżeś ty o tym nic nie wiedział. Côszbyś tedy miał ku Bogu twemu świádczyć, który cię ukochał, nimeś ieszcze był na świecie, bá ukochał cię nim ieszcze y świat był? Y będzieszże to prawda, że Bog cię od wieku ukochał, a ty przecię nie zechcesz ſię odważyć do zamiłowania iego, po tak dawnym czáſie? Pôdźże pôdź, opuść tego Przyiaciela, tak dawnego, dla innych nowych! Obaczysz z wielką twoią ſzkodą twoie głupſtwo. *Ne dereliquas amicum antiquum, novus enim non erit ſimilis illi*. Eccl. 9. 4. Nie opuſzczáy dáwnego przyiaciela, nowy bowiem nie będzie iemu podobny.

III. Uwáż. że iako Bog z ſzczérey miłości wybrał cię od wieku; tak

od wieku; z szczérey miłości rozporządził *wykonanie* tego wybrania, y téy elekcyi, od siebie uczynionéy, rozkładaiąc te a nie inne śrzodki, ktôremi cię [widzisz!] aż do tego czasu prowadził y pociągał do siebie. *In charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te miserans.* Ale kto to może wyrazić, iak wiele iuż tych śrzodkôw było! Przypatrz ieno się im pilnie. Przypatrz ieno się troche, iak to Bog z swoiéy strony dysponował życie twoie, iaką osnowę, prowadził spraw y zabáw twoich, aż do dnia dzisieyszego; iakieć wygody dawał do czynienia dobrego; iakie natchnienia, iakie powaby, iak rôżne sposoby, ktoremiby cię uczynił swoim, ráz zażywaiąc surowszych, drugi ráz zażywaiąc łagodnieyszych, iak wiele dobrodzieństw nie *wypowiedzianych*, ktôre ci świádczył. Prawdziwieć może mówić: *attraxi te*, pociągnąłem cię; iuż ci nie ciągnieniem iakim z swèy strony gwáłto*w*nym, bo On nie ciągnie, tylko *in vinculis charitatis*, w obowiązkach miłości, ale ciągnieniem z t*w*ey strony, żeś się ty odciągał od Boga, żeś mu się sprzeciwiał y opiérał. Prośże go bardzo serdecznie; aby tego ciągnienia swego miłosnégo, zażyw*a*ł y na potym, nie respektuiąc nic na opiéraiącą się wolą twoię, ale nukaiąc ią, y nakłaniaiąc ku sobie.

IV. Uważ nieskończone miłosierdzie ktore ci Bog świadczył, ciągnąc cię do siebie przerzeczonym sposobem. Bo widząc ón opiéranie się twoie, ktôreś na początku czynił naymilszym zwiazkom iego, *vinculis charitatis*, mógł ôn cię zaráz porzucić, choćbyś miał y na zgubę upaść. A przecię nie uczynił tego! Ale się rôżnemi y rozmaitemi udawał drogami, aby cię utrzymał, aby cię wzruszył, aby cię zachęcił do siebie; *wiec* słusznie ci może môwić: *attraxi te miserans*, przyciągnąłem cię z ulitowaniem. Patrz że nie okréśla nic tego, ktôrego nad tobą używał miłosierdzia, bo rozmaitego y każdego rodzaiu miłosierdzia używał, *miserans*, ulito*w*ał się nad twoią niewiadomością, *miserans* nad twoią ułomnością, *miserans*. nad twoią złością, *miserans*, nad twoią upornością, *miserans*, nad twoią prezumpcyą, *miserans*, nad tak wiele złym, ktôrym cię widział bydź pełnym. A ty na tak rożne y liczne akty miłosierdzia nie staieszże się niczym więcéy tylko opiéraiącym? ach iako trzeba kiedykolwiek ustąpić tego oporu y uporu, y mówić do Boga! *trahe me, curremus.* pociągniy mię Boże, pobieżemy. *non curram non*, nie tylko pobiegę, nie. ale *curremus*, pobieżemy. bo nie iest rzecz słuszna abyś ty tak licznemi będąc dobrodzieyst*w*y obdarzony, sám tylko był bieżący do Boga y za Bogiem; trzeba żebyś z sobą do Boga prowadził y drugich. y dla tego podobno samego nie

mówi BOG *miserans tui*, ulitowawszy się nad tobą, nie dodaie tego słowa *nad tobą*, ale tylko, *miserans*, ulitowawszy się, abyś się nauczył; że gdy cię pociągnął BOG, tak wielką miłością do siebie, nie umyślił zbawić ciebie samego, ale zbawić z tobą y innych wielu, ktorychbyś ty wprzód pociągniony, potym pociągał za sobą do niego, iak ogniwo ogniwa. A nie rozumiey żeby dla tey komitywy z tobą drugich, miał cię mniey ukochać; bo iakże cię mógł większym ukochać afektem; iako gdy cię dla tego salwował, abyś był salwatorem innych? Toć to iest naywyższe miłosierdzie iego.

XX. LUTEGO.

Non habemus hic manentem civitatem, sed futuram inquirimus. Hebr. 13. 14.

Nie mamy tu statecznego miasta, ale przyszłego szukamy.

I. Uważ. że ta mizerna ziemia, nie iest to, miasto twoie stateczne, y wieczne. Twoie miasto wieczne, iest Niebo. O iako różne są te dwie miasta miedzy sobą! Iakoby to kto chciał zameczek iaki albo forwarczek równać z owym Rzymem dawnym. Rozumieyże iż ziemia, względem Nieba, iest daleko podleysza niżeli chłopska iaka chałupka. A ieżelić się ta tak podoba, cósz rozumiêsz iak daleko pięknieysze iest owo gôrne miasto, które się nazywa *Civitas perfecti decoris gaudium universæ terræ.* Thren. 2. 15. Miasto doskonałêy ozdoby, radość powszechney ziemie.

II. Uważ. Iakoli się masz chować na tey ziemi? tak iako się chowasz w iakim mieście, w którym nie masz statecznego mieszkania, ale na krôtki czas, iesteś tylko gościem. nie wdaiesz się w interessa iego, nie przylegasz do niego, nie przypadasz afektem do niego. y lubo mu się przypatruiesz, ale zawsze tak iako rzeczy do ciebie nienależącêy. Także masz się obchodzić y na ziemi, póki na niêy żyiesz, bo to nie iest miasto twoie. *Non habemus hic manentem civitatem.* Iesteś gościem tylko. A przecię ty tu szukasz tak ścisłego sadowienia się!

III. Uważ. Nie tylkoś iest gościem ale pielgrzymem na têy ziemi, y dla tego się dodaie: *sed futuram inquirimus.* Côsz ty czynisz gdy przechodzisz peregrynuiąc po różnych mieyscach? Nie starász się tam o nic; tylko o potrzebną wiwendę; idziesz nie bawiąc się, a zawsze się pytász, którali iest droga nayprostsza do Oyczyzny twoiey. Także tész mász czynić względem Nieba;

Tu ciałem się bawić, a tam duchem; iako pielgrzym, ciałem tam iest którędy przechodzi; duchem tam iest do kąd pragnie. Ale ach mnie, iako ty inaczey sobie postępuiesz! ledwie co myślisz o Niebie. Ach zły to znak; znać tedy że Niebo nie ma bydź Oyczyzną twoią!

XXI. LUTEGO.

Dedit ei DEUS locum pœnitentiæ, & ille abutitur eo in superbiam! Iob. 24. 23.

Dał mu BOG mieysce pokuty, a on go zażywa na hardość!

I. Uważ rzecz cudowną! BOG! BOG tak wielkiego Maiestatu, obrażony, znieważony, od kogoż? od człowieka, to iest od robáka nayliszego tey ziemi, od poddanego, od niewolnika! dał mu, *dedit ei*, nie z obligacyi iakiey, ale z szczérego afektu, z szczérey miłości, z daru całe darownego, *locum penitentiæ*, mieysce pokuty, to iest, dał mu swobodność do pokuty, dał mu czas, dał mu pobudki, dał mu pomoc do tego. A człowiek cóż czyni? *&* *abutitur eo in superbiam*, na złe tego wszystkiego zażywa; zażywa na hardość, zażywa na grzészenie hardzieysze! O niezwyczayna swywola, o dziwna przewrotności! ktoby temu wierzył, gdyby się codziennie nie widziało! Zadziwuyże się wielkiey Dobroci Boskiey, y zapłacz nad bestyalską niewdzięcznością; którą ta Dobroć iego odbiéra.

II. Uważ piérwszą przyczynę, dla ktorey grzésznik czasu od Boga danego na złe zażywa, *abutitur in superbiam*? Bo widząc czas pozwolony dalszy, z tego samego bierze śmiałość do złego. Gdyby go Bóg zaraz po grzéchu karał, o iakby się nie wpychę udawał, ale się wielce pokorzył. Ale że go od karania zachowuie, że mu szczęści, że mu pozwala cieszyć się wiekiem kwitnącym, dla tego swywolnieyszym się staie. O iaka to hardość na złe zażywać tak łaskawey Ciérpliwości Boskiey. *Quia non profertur citò contra malos sententia, absq; timore ullo, filii hominum perpetrant mala.* Eccl. 8. 11. że nie zaraz feruie się dekret przeciwko złym; bez wszelkiey boiaźni Synowie ludzcy na złe się udaią.

III. Uważ drugą przyczynę tego, bo postępuiąc sobie tak bespiecznie iako się rzekło, ieszcze dufá o zbawieniu swoim, iesz że dufá że duszę swoię łacno y należycie rozporządzi przed śmiercią, y iednym uderzeniem się wpiersi, iednym westchnieniem; iednym ięknieniem. Y tak obiecuie sobie, że

że doſtąpi lekuſieńka pokutą owego Nieba, którego inni tak wielkim kosztem cnót nabywali. O iaka to hardość, o iaka to pycha! obiecować ſobie y ubrdać, bydź tak ſzcześliwym; że gdy zgrzésznikóW podobnych iemu, y podobniesz duſaiących ſto tyſiecy naprzykład umiêra źle, ieden ſię tylko znayduie, któryby miał umiêrać dobrze, ſpodziéwá ſię, że ôn to ten ieden bydź má, palcem wytkniety, iako za cud naywiększy. Iako ſię dzieie zowym, ktôry ſamuſieniek ieden, żywo wyszedł z całego do ſzczętu zbitego woyska, *tanquam qui evaſerit in die belli.* Eccl. 40. 7.

IV. Uwáż. Ieżelibyś był podobno ty tym hardym grzésznikiem, o ktôrym ſię tu mówi, a nie ieſt że to práwda, żeś y ty czeſto miłoſierdzia Bożego na złe, na niewdzieczność, na hardość zażył? Pomyśl ieno troche; a przynaymniêy teráz oſtatek życia zachowuy na ten kôniec, na któryci go Bog ieſzcze pozwolił. Wszak wiêsz, że to życie nie co inszego ieſt, tylko *locus pænitentiæ,* mieyſce pokuty. Uznaiesz, że to tak. Skruszże ſię tedy, zawſtydź ſię, upokorz ſię, a ſtrzeż ſię dobrze, żyi dobrze; bo inaczêy wielka to krzywda bedzie ktôrąbyś Bogu uczynił, ieżeli tego mieyſca pokuty, tego czaſu pokuty zażyiesz na hardość grzéchową.

XXII. LUTEGO.

Popule meus, qui te beatum dicunt, ipſi te decipiunt, & viam greſſuum tuorum diſſipant. Iſ. 3. 12.

Narodzie mόy, którzy cię błogoſławionym bydź miénią, ci cię zdradzaią, y drogę poſtępków twoich pſuią.

I. Uwáż. Do iakiego tész kôńca dochodzi wszytko to dobro, które możeć ci przyść zludzkich pochwał? do tego, że mogą cię miénić błogoſławionym, ale cię nie mogą uczynić błogoſławionym: *beatum dicunt.* Práwdziwie takim ieſteś wrzeczy ſamèy, iakim ieſteś przed Bogiem. A ieżeliś przed Bogiem ieſt nedzny, mizerák, ubogi, côszci pomoże, choćby cię cały świat miał za co inszego? O iak wielkie to, ieſt głupſtwo twoie, który tak ſię zatapiász w miłości chwały to ieſt wpróżności! Niechay cię chwáli kto iak chce, *non poteſt adjicere ad ſtaturam tuam, non dico cubitum, ſed neq; digitum unum.* nie może dodać do ſtatury twoiéy nie tylko łokcia, ale ani têsz cálu iednego.

II. Uważ. Że ci, którzy cię chwálą, nie tylkoć nic dobrego nie przynoszą; ale cię raczêy o wielkie złe przyprawuią. Bo naprzód odbieraią ci práwdziwe poznawanie siebie samego, a tak cię oszukuią, *te decipiunt.* Wmáwiaią weiebie iakobyś był tym, czym nie iesteś. A nie wiesz że ty; że *nihil est ab omni parte beatum?* nic nie iest ze wszytkiêy strony błogosłáwionego? a przecię oni mówią żeś iest takim. *Beatum dicunt.* A to wrzeczy samêy iest, że pokrywaią twoie defekty, wymawiaią ie, utrzymuią ie, a podczas do tego przychodzi, że to iak cnotę wtobie wychwálaią; co powinniby ganić iak występek; y będzieszże ty przecię kochał tych, którzy cię zdradzaią?

III. Uważ. że odiąwszyci, ci chwalcy, poznawanie siebie samego; [które każdemu, tak iest potrzebne] wprawuią cię, co zatym idzie, wdrugie wielkie złe, że ci psuią tę drogę, za którą nie miałbyś y iednego kroku uczynić: *viam gressuum tuorum dissipant*, a którasz to iest droga tak szacowna? Pokora. Tato iest droga, przez którą Chrystus zstępuiąc z nieba na ziemię, bieżał iak olbrzym wspaniały. Tę drogę deptało tak wielu Swiętych, tak wiele Swięcić, tak wiele dusz Bogu milszych. Tą drogą y tobie się trzeba puścić, ieżeli żądász tam dóyść, do kąd oni doszli. A ci pochlebni chwálcy cósz czynią? oto nie tylko ci tę drogę psuią; tak, że nie możesz więcêy nią dobrze y swobodnie chodzić, aleć ią cale zagubiaią, *dissipant.* Bo wprawuiąc cię wto, abyś się wwysokę stymę o sobie samym wzbił, są ci przyczyną tego, żebyś ty potym gardził twym bliźnim; żebyś ty nie wytrzymał im naymnieyszego słoweczka, żebyś się obruszał y rozdrażniał, żebyś się zemścił; żebyś się niechciał ochotnie poddać twemu starszemu; a tak żebyś cale nie tylko nie był nie pokornym, ale pysznym. O iak wielka to twoia ruina!

IV. Uważ. Iak mężną rezolucyą powinieneś odrzucać wszelką pochwałę, którabyci mogła przychodzić od ludzi. Nie rôb nic nigdy dla tego, abyś iêy nabywał y łowił sobie, a choćby têsz podczas szła za tobą, y goniła cię, nie przyimuy iêy do serca. Odmów iêy zaraz; że iêy żádnéy gospody nie dász wmyśli twoiéy, y wsercu twoim, wzgardź nią, odpędzay ią, rozrywáy owe myśli, które ci ią prowadzą, y iak instygatorowie iacy, iak przyczyńcowie iacy za nią się wstawiaią; A naostatek przyuczay się do tego, abyś tylko żądał postępków twoich approbacyi od samego Boga, który nie tylko może cię nazwać błogosłáwionym, ale y rzeczą samą uczynić błogosłáwionym.

XXIII. LUTEGO.

Qui certat in agone, non coronatur, nisi legitimè certaverit. 2. ad Tim. 2. 5.

Który na placu się potyká, nie bierze wieńca, ażby się przystoynie potykał.

I. *Uważ.* Że tego od ciebie wyciągá Bog do ukoronowania ciebie, abyś potyczkę odprawowáł znieporządnemi chuciami twoiemi. Ta utárczka, dá ci naostatek świątobliwość. Bo świątobliwość nie zawisła na długich modlitwach ustnych, na zachwyceniach, na rewelacyach, na iałmużnach, na dyscyplinach, na postach, albo innych powiêrzchownych nabożeństwach wedle ubrdania czynionych, ale zawisła na doskonałym zwyciestwie siebie samego. Wszytkie inne duchowne ćwiczenia, albo są śrzodkiem do nabycia tego zwyciestwa, gdy są zażywane zdyszkrecyą, albo są skutkiem y owocem tego zwyciestwa wewnetrznego. Nad to, na côszci się zdá, to wszytko powiérzchowne dobro, y nabożeństwo, którym się bawisz, ieżeli wewnetrznie mász żywe nazbyt passye, wiecêy o sobie rozumiész niż o drugich, innych censuruiesz, bramuiesz, pomiészász się na naymnieysze słôwko, twardyś iest do posłuszeństwa, wpróżności się kochász; y wzabawach nawet duchownieyszych, szukász siebie samego, to iest albo własnêy stymy, albo własnego upodobania. Zapewne nigdy takiêy Chrystus nie żądał świątobliwości.

II. *Uważ.* Że do ukoronowania, nie dosyć ieszcze potyczkę odprawić, ale trzeba ią odprawić należycie, to iest, iako nauczá S. Augustyn, niezmordowanie, nieprzestannie; trzeba dostáć y dotrwać na placu potyczce określonym; takim się właśnie placem nazywá życie ludzkie. Niektórzy potyczkuią, ale ich nie koronuią; bo się prętko zmorduią y ustaią od potyczki. Nie trzeba nigdy z ręki puszczać oręża. Ieżelibyś podczas zplacu ustąpił, albo na nim przegrał, *patientia*, nic to, wróć się znowu do potyczki, biy się iak możesz. Nie mówici Pán Bog, żebyś tak tryumfował nad swywolnemi namietnosciami, żeby żádna iuż z nich nie ośmieliła się wiecéy porywać; ale ci tylko mówi, żebyś się ugániał z niemi, y bił; nigdy im o pokoiu traktować niedopuszczaiąc. *usque ad mortem certa pro justitia.* Eccl. 4. 33. aż do śmierci uciêray się o sprawiedliwość.

III. *Uważ.* Że nie má cię to zastraszać, bo ieżeli chcesz potyczkować

wać łacno *przeciw* właśnym pożądliwościom, tenże sam sposob iest, poiedynkować ustawicznie, a pożyteczny iest ustawiczny poiedynek tak tobie, iako przeciwko nim. Przeciwko nim walecznyci iest ten poiedynek ustawiczny; bo ieżeli im cokolwiek frysztu pozwolisz, sił przeciw tobie nabierają; Iest tész y tobie pożyteczny; bo te batalie duchowne, są daleko rôżne od woiennych; na tych tam im więcéy pracuiesz, tym więcéy się morduiesz, wtych, im *więcêy* się *ćwiczysz*, tym bardziéy się pokrzepczász, bo ci cotáz więcêy przybywá łaski Boskiéy, ktôra iest iedynym pokrzepieniem duszy.

IV. Uwáż. Ktôreli to są oręża potrzebne do tey potyczki, abyś nie był zwyciężonym? Trzy oręża. Dyfidencya w sobie; konfidencya *w* Bogu, y modlitwa. Difidencya *w* sobie cokazuie tego, żebyś ty poznał *twoie* nic, żebyś nie dufał sobie, y o sobie nie miał prezumpcyi, żebyś się niewdawał *w*niebespieczeństwo; żebyś ostrożnie sobie postępował; y żebyś gdybyś kiedy upádł, upokarzał się; ale się nie turbował, wiedząc że zsiebie nic nie możesz. Konfidencya *w* Bogu, nauczy cię tego, że ón sám iest ten, ktôry ci może dać zwyciestwo, y pragnie ci ie dać. Modlitwa, ta dokáże ci tego, żebyś uprosił y odebrał pomoc Boską. Na gonitwach y pasowaniach się Olimpiyskich, ten ktôry stawiał na oczy Pasownikom y poiedynkaczom, *w*nagrodę dary, nic siły nie dawał. Siedział sobie tylko iak Sędziá y *Swiádek* potyczki, ale się nic nie ruszał do podratowania, do posiłku, do pokrzepienia się, do podźwignienia od ziemi. Był tylko prôżnuiącym przypatrywaczem. Bog zaś nie tak. Obiecuieć koronę chwáły, y daie ci posilaiącą łaskę, ale chce żebyś go o nię ustawicznie prosił.

XXIV LUTEGO.

Vide Bonitatem & severitatem DEI; in eos quidem qui ceciderunt severitatem; in te autem Bonitatem DEI, si permanseris in Bonitate, alioquin & tu excidêris. Rom. II. 22.

Patrz na Dobroć y surowość Boską. Przeciw tymci surowość, ktôrzy upadli, ku tobie zaś Dobroć Boską, ieżeli wytrwász w Dobroci, bo inaczéy, y ty wyciętym będziesz.

I. U*wáż.* dobroć y surowość Boską. Dobroć, znaczy tu owe łaskawość, ktôrą stałeć się Bog dobroczynnym, bez *wszelkiéy* zasługi twoiéy.

iéy. Surowość, znaczy owę sprawiedliwość, któréy Bog używa przeciw naszemu przewinieniu. Pán Bog nie może się tak obszérnie nazwać surowym, iak obszérnie się nazywá łaskawym; bo nigdy nie kárze iakby należało y iakby mógł karać, zawsze ôn iest miłosierny. Przeto się tylko zowie surowy; kiedy więcêy zażywá sprawiedliwości niż miłosierdzia. To założywszy, przypatrzże się Dobroci y surowości Boskiêy. Vide Bonitatem & severitatem Dei. Ta uwága Dobroci y oráz surowości, powinna bydź drabiną, po któréybyś przed nieprzyiácielem dusznym uciekáł: kiedy cię ôn kusi diffidencyą ku Bogu, y desperacyą; wstępuy ty na tę drabinę, uważaiąc iak Bog iest dobry, y przeciwko tym, którzy sobie tego nie zasługuią, vide Bonitatem Dei. kiedy cię ón kusi prezumpcyą y zbytnią ufnością w Bogu; zstępuyże po téy drabinie uważaiąc iako Bog iest straszny, y przeciwko tym, którzy mu są mili. Vide severitatem Dei, tym wstępowaniem y zstępowaniem, dokażesz tego, że cię nigdy Czart nie schwytá. Nie stóy nazbyt mocno ani na tym, ani na tym szczeblu, bo oboie niebespieczna. Vide Bonitatem Dei, ale oráz severitatem.

II. Uważ szczegulnie tész surowość Boską w ták wielu osobach, ktôrym Bog dopuścił upaść, nawet z wysokiego stopnia, in eos qui ceciderunt, w Iudászu ktôry upádł z Apostolstwa, w Saulu ktôry upádł z Krôlestwa y doczesnego, y wiecznego, w Salomonie, w Orygenesie y innych, którzy ták bliskiemi Boga byli! o iaki to strach! præcipitavit Dominus, nec pepercit. Thr. 2. strącił, zepchnął Bog y nie przepuścił! O iak wiele iest tych, ktôrzy każdego dnia, upádaią ieden za drugim a szpetnie, z wysokich stánôw, albo świątobliwości, albo mądrości, y wpádaią do piekła! co rozumiész, czy ieno sámi nie wpádaią a liczno, y po piêrwszym grzéchu?

III. Uważ Dobroć Boską w Osobie twoiêy, in te autem Bonitatem Dei. upodobało się Bogu wytrzymać ci y utrzymać cię, nie tylko po grzéchu piêrwszym, ale po tak wielu! o iak wielkie szczęście twoie! zapewne tego nie możesz przypisać twoiêy zasłudze, ale szczegulnie Dobroci Boskiéy. Uważ iednak dobrze, że nie dla tego iuż iesteś bespiecznym od potępienia, bo nie wiész, ieżeli Bog dáléy zechce użyć téy Dobroci ku tobie, ieżelibyś znowu obrażáł Dobroć iego! Zbawion będziesz, si permanseris in Bonitate, to iest si permanseris in eadem Bonitate Dei, ieżeli dotrwász wtêyże Dobroci Boskiey, ieżeli się zawsze znaydziesz obdarzonym od Boga łaskami skutecznemi iak teráz, łaskami osobliwemi, nadobfitemi. Ale ktôsz cię otym może assekurować? Czyliszto Bog powinien kônieczne używać ku tobie têy Dobroci swoiéy aż do końca? Niebyłaćby to łaskawość, ale powinność.

IV.

IV. Uwáż Ruinę, ktora cię czeká, ieżeliby Bog umknał ci tey łaskawości; iako iêy umknał od tak wielu, tak wielu! *Et tu excidêris*, y ty wyciętym bedziesz, y ty zginiesz. Y ty odciętym bedziesz od Drzewa żywota, bez respektu, bez użálenia, y zarzuconym bedziesz na ogień wieczny. Côsz tedy mász czynić? tylko się zawsze goraco polécać Bogu, iako ten, który stoi miedzy nadzieią życia, y bojaźnią śmierci. A zawsze pamiętay na to, że ón iest y łaskawy, ale oráz y surowy.

XXV. LUTEGO.

Vigilate omni tempore orantes, ut digni habeamini fugere ista omnia, quæ futura sunt, & stare ante Filium Hominis. Luc. 21. 36.

Czuycie każdego czasu modlacy się; abyście godnemi byli ustrzédz się tego wszytkiego, co nastapić má, y stanać przed Synem Człowieczym.

I. *Uwáż.* Ze Chrystus temi słowy chce cię nauczyć, że dzieło zbawienia wiecznego, ani zawisło od ciebie samego, ani od niego samego. że nie zawisło od niego samego, dla tego mówi; abyś czuwáł. że nie zawisło od ciebie samego, dla tego mówi, abyś się modlił. Ty powinieneś czynić ztrony swoiéy co możesz; bydź uważnym, bydź ostrożnym, nie dać mieysca pokusie, a to to iest czuwać. A potym, iakobyś przy tym wszytkim nic nie uczynił, mász się modlić, mász się uciekać do Boga, mász mu się polêcać, mász mu pokornie suplikować, żeby cię bronił swoią łaską Nayświętszą. Ta to iest práwdziwa reguła do zbawienia prowadzaca.

II. Uwáż. Ze nie dosyć zacząć tak sobie postępować około zbawienia; ale trzeba tę drogę ciągnąć bez przestanku aż do końca, *omni tempore*. Niektórzy rozumieią, że dosyć im czuwać y modlić się, gdy iest czas pokusy; a nie iest tak, ale trzeba to czynić każdego czasu. Nie widzisz ty co czynią owi czuyni psi y wierni? Pilnuią trzôdy y w ten czas, gdy są dalecy wilcy y łotrowie, a czemusz? żeby do trzôdy nie przyszli. Tak y ty mász czynić na obronę duszy twoiéy. Czuwać y modlić się, y gdy pokusy nie mász, aby nie przyszła. *Vigilate & orate, ut non intretis in tentationem.* Czuycie y módlcie się, abyście nie weszli wpokusę. Kiedy ty nie czuwász nad sobą, kiedy zaniedbywász modlitwy, gdy niestarász się często przez dzień uciekać się do Boga, po-

lécać

lécać ſię iemu; iuż to nie pokuſa przychodzi aby cię znalazła, ale ty ſám w nię wchodzisz, bo porzucász te oręże, a tak ſię ſtaiesz niesposobnym do obrony. Więc iako nie masz takiego czáſu, ktôregobyś przy ſwoich tylko ſiłach zoſtaiąc, nie wpadáł w niebespieczeńſtwo zaginienia, tak nie masz czasu takiego, ktôregobyśty miáł opuszczać ubespieczenie siebie.

III. Uwáż. Coli za pożytek będzie, takowego ſtarania? Schronić ſię na ſądzie oſtatnim przypádku złego, *fugere iſta omnia, quæ futura ſunt*, y natrafić na przypádek dobry. *ſtare ante Filium Hominis.* O ſamych ſprawiedliwych mówi ſię; że na owym wielkim Trybunále, ſtaną mężni, *ſtaną w wielk ėy ſtateczności, ſtabunt in magna conſtantia*, dla świadectwa dobrego ich ſumnienia. O bezbożnych zaś mówi Pismo, że upadną bez nadziei powſtania, *non ſurgent impii in judicio.* nie powſtaną bezbożni na ſądzie.

IV. Uwáż. Ze wszytkie twoie pilności, nie ſą doſtateczne, ná uczynienię cię godnym tėy oboiėy łaski. Przetôsz powinieneś ſię modlić Bogu, abyś godnym był znalezionym, *ut dignus habearis*, to ieſt, żeby Bôg miłoſierdziem ſwoim tak ſobie z tobą poſtąpił; iakobyś cale nie był godnym. A to ſamo má bydź fundamentem owych uſtawicznych modlitew, ktôre Bogu czynisz, abyś na dniu oſtatnim uchronił ſię przypádku złego, á napadł ná przypadek ſzczęśliwy. *Vigilate omni tempore orantes, ut digni habeamini &c.*

XXVI. LUTEGO.

Quid prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur? Matt. 16. 26.

Cóſz pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyſkáł, a duſzy ſwoiėy uſzczérbek ciérpiáł?

I. Uwáż. Ze Chryſtus nie mówi tu, *ſi animæ jacturam patiatur*, ieżeliby duszy ſwėy zgubę ciérpiáł, ale choćby tylko *detrimentum patiatur* uszczérbek miáł ciérpiéć. Abyś ſię nauczył; że nie tylko zysku z tego nie masz żadnego, ſtracić duszę dla pozyskania całego świata; ale tész nie ſtoi ſię to za to, dla pozyskania całego świata, poddać duszę, na iakąkolwiek ſzkodę duchowną; by tész naymnieysza była. Bo kiedysz możesz iėy dać tyle, ile iėy uymiesz? wiészże ty iak wiele wáży naymnieyszy ſtopień Chwáły Niebieskiėy? wiecėy wáży, niżeli wszytkie Monarchie wkupę zebrane, Rzymska, Medzka, Macedońska, Perska, y ilekolwiek ich wſtępowało na Throny Krôlewskie

lewskie y Cêsarskie. Tak, że gdybyś ty dla podbicia ich swemu Panowaniu, odważył się by na ieden tylko grzêch powszedni, byłbyś nieuważnym. Nawet nie mniéy iesteś nieuważnym, gdy się ociągász uczynić BOGU iaką wielką ofiarę z tych spráw, do ktôrych nie iesteś obligowany pod grzêchem. Bo cósz takiego możesz mu kiedy darować; czegoby ci ôn nie miáł swego czasu nadgrodzić sowicie? *in terra sua, duplicia possidebunt.* Is. 61. 7. w ziemi swoiéy wedwôynasób odbiorą, to obiecowáł Izaiász Prorok wybranym, ktôrzy się tu dlá BOGA mártwili. Ale mało to ieszcze Panu Jezusowi się zdało, przetósz patrz, iak wyraźnieyszemi słowami, ón to chciáł wyrazić: *mensuram bonam, & confertam, & coagitatam, & supereffluentem, dabunt in sinum vestrum.* Lucæ 6. Miarę dobrą, y napchaną, y utrzęsioną, y przesypuiącą się dadzą wpołę waszą. kiedy ci kto przedaie korzec pszenicę wedle zwyczaiu ktôry się zachowuie z przyiácielem iakim, cósz ón czyni? naprzôd ôn bierze korzec sprawiedliwy, nic nie chybiaiący; a to to iest dać ci miarę dobrą, *mensuram bonam*, potym go napełniá ziarnem, a tym się nie kontentuiąc, przepełniá, a to, iest to dać *confertam*, miarę napchaną, potym trzęsie ôw korzec y zbiiá, tak żeby ziarna utrzęsły się wewnątrz; a to to iest dać *coagitatam*, dać miarę utrzęsioną, potym znowu nadsypuie; tak że się ze wszystkich stron ziarno przesypuie, a to to iest dać *supereffluentem*, miarę przesypuiącą się. miary ochotnieyszêy y obfitszéy, szczodrzeyszêy, nie znaydziesz. A tać to iest miara, ktôrąci BOG nadgrodzi, każdy kwártnik ktôrybyś darowáł dla miłości iego, każde słôwko dla Boga wymôwione, każdy krok, dla niego uczyniony, każdą rekreacyą y wesołość dla niego utraconą. O iako to dobry Pán! Uważże tedy teráz, iaki iest błąd twôy, kiedy zaniechász ofiarować Bogu tego ochotnie, cokolwiekci może świat obiecować. A przecię ty podczas śmiêsz môwić: bylebym tylko iá był zbawion, dosyć mi na tym, nie dbám iá abym był Swiętym. O oszukanie! o zdrada! Gdybyś szczęściem iakim był Cêsarzem Rzymskim, czy nie byłbyś arcygłupim, gdybyś się oświádczył, że niechcesz utracić kwiátka iakiego, choćbyś utraciwszy go miáł do Cêsarstwa Europeyskiego przyłączyć, całą Afrykę, całą Amerykę, całą Azyą? Wiêdzże zapewne, że więcéy waży ieden kwiat, by tész polny, względem tych trzech części świata, niżeli wszytkie te trzy części świata, względem naymnieyszego stopnia chwáły Niebieskiéy, ktôrą sobie mász za nic. *Melior est dies una in atriis tuis, super millia.* Ps. 83. 11. lepszy iest ieden dzień na przysionkach twych niebieskich, nad tysiące, môwi Dáwid. Ale iá ci tak zarzucám: Ieżeli ten, który stanie na przysionku tylko

niebieskim,

niebieskim, niechciałby wzamián dać iednego dnia swego, za wszytkie dni by nayszczęśliwsze, które się prowadzą na tey ziemi; cósz będzie temu, któryby się znalázł wświątnicy niebieskiéy, do którêy ty wniść niedbász? Nie wątpić tedy, że dlá żádnego zysku, którybyś tu uczynił, by têsz całego świata, nie możeć się nadgrodzić naymnieysza szkoda duchowna, którą przynosisz duszy przez twe namietności, przez niedoskonałości, a daleko więcéy przez owe grzéchy powszednie, za które ty tak cieszko będziesz się musiał wypłácać w ogniu Czyscowym. *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur?*

II. *Uważ.* Ieżeli nie stoi się to za to, gdy duszy naymnieyszy uszczérbek duchowny uczynisz by têsz dla wszytkich skarbôw całego świata, pewnie daleko mniéy się stoi, gdybyś ią utracił. Powiédzmi bowiem proszę, coć pomoże to wszytko, cokolwiekeś zażywał uciech, bogáctw, chwáły świata, ieżeli ty będziesz potępion? Rozumiészże ty że owi Wielcy Monarchowie, którzy się dręczą teráz w piekle folgę maią iaką zprzypomnienia sobie, owego szczęśliwego stánu, którym się za życia cieszyli na ziemi? że się ratuią owemi staremi skarbami? że pocieszenie biorą zowych dáwnych tryumfôw? Bynáymniêy! Dobro utracone, má tylko siłę do trápienia. A tak im większy był upádek, tym większy iest ich lament! A nie tylko to. Ale zapewne wedle proporcyi uciech przészłych y roskoszy zakazanych, będą y karania ninieysze. Który tu więcêy zbytkowáł, więcéy się bankietował; będzie tam więcéy głodem się gryzł, aż do száleństwa. Który tu pożądliwościami swemi bardziéy wybucháł, będzie tam cieżéy goreć musiał; który tu więcêy pląsáł, będzie tam musiał obficiêy rozpływać się wgorzkie łzy: *Incurvabitur sublimitas hominum, & humiliabitur altitudo virorum.* Isaiæ 2. 17. Nakrzywi się wysokość ludzi, y upokorzy się wspaniałość mężów. kto się tu wysoko podnosił; będzie się tam gárbił od owego ciężáru mąk, które na sobie dźwigać będzie. Nie wątpić tedy, zeć nic nie pomoże cokolwiekeś czynił dla zbogacenia, dla wywyższenia głupim sposobem, stánu domu twego, bo to samo wywyższenie, ieżeli stracisz duszę, będzie większym uciążeniem.

III. *Uważ.* Ze nie tylko *non proderit*, nie pomoże ci nic w piekle, zgubienie duszy dla pozyskania świata; ale ani tu na ziemi, nie pomagá ci to nic, *non prodest.* Bo to wszytko, cokolwiekci tylko może dać ziemia, choć by się wywnetrzyła wszytka na zbogacenie ciebie, ieżeli na nabycie tego, miáłbyś się na niebespieczeństwo wydąć by têsz naymnieysze potępienia, coć

to pomoże? côsz to iest to wszytko? *Quam dabit homo commutationem pro anima sua?* Mat. 16. 27. cósz dá człowiek wzamián zá dusze swoie? *Quid dabit homo commutationis pro anima sua?* Mat. 8. 31. Nie tylko nie możesz żádnéy zamiany *commutationem* dać, którąby wyrôwnała szacunkowi utraconéy duszy twoiéy, ale ani *quid commutationis*, ani cós zamiany. A iestże tu proporcya by naymnieysza miedzy owemi lubieżnościami zmysłów, którêmi ie teráz pasiesz, y miedzy owemi niepoietemi mękami które będziesz cierpiał wpiekle? miedzy temi tu skarbami, y miedzy owym żebráctwem wiecznym? miedzy temi tryumfami, y miedzy owemi przekleństwy? słuchayże tedy tego, co mówią oni potępieńcy wprzepaściach: *hi qui peccaverunt: quid nobis profuit superbia? aut divitiarum iactantia quid contulit nobis?* Sap. 5. 8. ci którzy grzészyli, słucháy iak wpiekle narzêkaią: cósz nám pomogła pycha? albo chlubienie się zbogáctw, cósz nám przyniosło? uważáłeś ty to słowo *profuit*, cósz pomogła, nie mówią: *quid prodest* côsz pomagá, nie môwią *confert* przynosi, ale *quid contulit nobis*. côsz nám przyniosło? Bo teráz, maiąc ci nędzni iuż otwarte oczy to iest wiadomość doświádczaiącą się tego, o czym tylko mieli przed tym wiarą słabą, widzą iaśnie, że względem tych katowni wktôre wpadli, wszytkie ich uciechy były błazeństwem iednym, za które sobie y iabłka zgniłego kupić nie mogli. Ztąd iest, że Chrystus, który często traktował o téy materyi, iako na iednym mieyscu rzekł: *quid proderit homini?* Marci 8. 36. co będzie mogło pomódz człowiekowi. a rzekł to względem czasu przyszłego, tak chciał têsz zopatrzną bácznością mówić względem czasu ninieyszego, *quid prodest?* co pomagá? Takto wszytkie powiększe kontentece téy mizernéy ziemi, by têsz pomyślne, względem naymnieyszéy męki piekielnéy są małe; że to iest iedyne głupstwo szacować ie sobie! *Qui prosunt*, coć pożytkuią twoie urzędy y godności? *quid prodest* korona, berło, Infuła, pastorał? *quid prodest* Purpura? *quid prodest* nie tylko poiedynkowa korona, Cesarska, Krôlewska, ale tész *triregno* troista korona Papiéska, ieżeli ty dla tego puszczász się wniebespieczeństwo utracenia duszy na wieki? Ale takci się dzieie tak! *Mendaces filii hominum in stateris.* Ps. 61. 10. kłámliwi synowie ludzcy wwágach Bo oni to sprawuią żeby ustawicznie przeważała doczesność nad wiecznośc. zktórą ta nie może mieć naymnieyszéy proporcyi. Nie znayda się nigdy tak szalbiérskie wági, ktôreby same przez się tak grubo miały kłámać, przetósz nie mówi Pismo, *mendaces staterae in filiis hominum*, fáłszywe wági w synach ludzkich; ale; fáłszywi synowie ludzcy wwágach. Bo ludzie dają

umyślnie

umyślnie to przechylenie ſię wági, tak iako im ſię podobá ſprzeciwiaiąc ſię by nayoczywiſtszęmu świątłu rozumu y prawdy. *Ipſi fuerunt rebelles lumini.* Iob. 24. 13. Ôni ſprzeciwiali ſię światłu.

IV. *Uwáż.* Ze lubo to Chryſtus powiedziáł: *co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskáł &c.* przecież nie ieden tylko znayduie ſię, ktôryby prawdziwie odwáżył ſię na potępienie, dla takiego zysku; ale wielu. A więcêy ieſt tych, ktôrzy ſię potępiaią nie tylko dla nabycia części iakiêy świata, ale cząſteczki, a cząſteczki tak małêy, że ſię zpłaczem tylko może o tym pomyślić. Nie trzeba żeby diábeł pochwyciwszy ludzi gromadnych za ich czuprynę, niôſł ich na gôrę olimpu iakiego, daiąc im widzieć *omnia regna mundi*, wſzytkie Króleſtwa świata; a potym im rzekł: *hac omnia tibi dabo ſi cadens adoraveris me*, toć wszytko dám ieżeli upádszy pokłonisz mi ſię. O iak mnieyszą cząſtką kontentuie ſię tak wielu, y tak wielu, naginaiąc kolana czartu, y od daiąc mu homagium, albo czołobitność nawet ſamę! kontentuią się, iako Achab Krôl, winnicą puſtą; ktôrą gwáłtem wydarł ubogiemu, na ogród ſwóy. kontentuią się ubogim Kościołem; ubogim urzędem, kontentuią się iak infamiſowie żydzi iednym czerwonym złotym, y za tak mało niepowściągną się od oppreſſyi ubogich, od ſymonii, od krzywoprzysięſtwa, od zdradziectwa. A co gorsza; iak wielu znaydziesz tych, ktôrym nic nie płacą aby grzêszyli; ale raczey ôni płacą aby zgrzêszyli? Oſtatnie to iuż nieszczęście przepowiedziáł Bog nieszczęśliwemu żydowskiemu narodowi, gdy rzekł Deut. 28. *Venderis inimicis tuis in ſervos, & ancillas, & non erit, qui emat.* Przedadzą cię nieprzyiaciołom twoim za ſługi, y za niewolnice, y nie będzie ktoby kupowáł. Y ſprawdziło się to pod Tytuſem Cêſarzem Rzymskim, kiedy owi nędzni żydzi po oſtatnim zburzeniu Ierozolimy usiłowali kogoby znaleźli miedzy Rzymiany, coby ich chciáł poprowadzić zſobą wkaydanach, y nie znaydowali, choćże tak tanio ich, bo trzydzieſtu żydów za ieden ſrêbrnik przedáwáno. Tak czynią niektórzy bezbożni Chrześcianie. Wpráſzaią się pewnym ſpoſobem czartu, aby ich ſobie kupił, a ôn raczêy chce żeby go ôni ſobie kupili. Widzi czart, że ôni ſzálenie się kochaią wlubieżnościach, ale iuż nie mogą, tak ſą wywnętrzeni, a czart się znich śmieie, y pozwalá, aby przemyſłami ſwemi ſzukali nowych inwencyi do ożywienia lubieżności iakoby obumarłêy. Widzi czart, że ci nieszczęśni, prawie się wogień iadowitości rozpálaią, a przecię nie maią ſpoſobu zemszczenia się nad temi, ktôrzy ich obrazili. Widzi czart, że ſchną od łakomſtwa, a przecię im się nigdy nieszczęści wkontraktach. Wi-

dzi czart, że ich prawie mania porywá zowêy ambicyi, a przecie nie natrafia na taką godność któraby ich ukoiła. A tak cósz zyskuią ci nedzni zgrzèchu? sáme miłość bolesną niewolnictwa grzèchowego. A przecie nie znayduią któryby im płacił choć licho za to niewolnictwo. *non est, qui emat.* mówże ty tedy, gdybyś sie nieszcześliwie znalázł wliczbie tych nieszcześliwych grzészników: nie byłżebyś wielce głupim, gdybyś sie chciał potepić ztakim kosztem? Ach niezapłaci sie potepienie by tèsz całym światem! *Quid prodest homini, si universum mundum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur!* Y chceszże żebyć sie nadgrodziło potepienie, iednym grzèchem, który tak niepożyteczny! albo raczéy, iestci pożyteczny, ale wsamych tylko mekach!

XXVII. LUTEGO.

Date Domino DEO vestro gloriam, antequam contenebrescat & antequam offendant pedes vestri ad montes caliginosos. Ier. 13. 16.

Daycie Panu BOGU wászemu chwáłę, póki się nie zmiérzchnie; y póki nie obrażą się nogi wásze o góry mgliste.

I. Uwáż. Coli to znaczy na tym tu mieyscu *Dać chwále BOGU?* znaczy to, aby uznać włáſny błąd, wzbrzydzić sie nim, opłakać go, uskarzyć sie nań na spowiedzi, y uczynić należytą pokute. Bo wtenczas BOGU wracámy te Chwałe, którąśmy mu odieli obrážaiąc go to myślami, to słowami, to uczynkami; kiedy y myślą y mową y uczynkiem protestuiemy sie, żeśmy źle uczynili, obrážaiąc go. Do myśli należy roztrząsnąć sumnienie y wybadać sie siebie samego, cokolwiek sie złego uczyniło, żałować za to, y postanowić poprawe. Do słów należy spowiadać sie zpokorą y zprawdą. Do uczynków należy wypełnić pokuty y dosyćczyniące y zbawienne które nám są naznaczone. Patrzże niezmierną Dobroć Pana BOGA, gdy od nás iak dár chce odebrać to, co mu iest winno, miałby mówić żebyśmy mu oddáwali nazád chwále odietą mu, a przecie nie mówi *reddite* oddawaycie, ale *date* daycie.

II. Uwáż. Kiedyli Bóg chce żebyśmy mu te chwále oddáwali? Zaráz, zaráz: *antequam contenebrescat*, pôki sie nie zmiérzchnie. a podobno ty tu rozumiész że te słowa znaczą ôw czas przed śmiercią? bardzo sie mylisz. Znaczą raczêy czas iak nayprędszy, to iest zaráz y iak nayprędzéy po grzêchu. Bo ieżeli ty nieco opôźnisz sie do prętkiêy a dobrêy spowiedzi, obáczysz, że na

rozumie

rozumie twoim zamroczy się. y coś ty na początku grzêch twóy sądził bydź wielkim, iak wrzeczy samêy było; y czułeś dla niego niepokóy duſze, y bałeś się, y byłeś troskliwym; to ty za czasem, powoli zaczniesz nim pogardzać. A gdy obáczysz że, choć po grzéchu, a powodzici się wszytko iak przed tym, y żeć na zdrowiu dobrym nie staie, y żeć nie zbywá na przyiáciołach, nie zbywá na applauzach, y żeć BOG przez karanie iakie nic czoła nie márszczy, y twarzy zagniêwanêy nie pokáże: zaczniesz powątpiwać, ezyli tész to ów grzéch iest práwdziwie tak wielkim złym, iako nauczaią. y wmôwisz wsiebie, że nie. a zatym postąpisz od prostêy nieczystości, do gwáłtownego porubstwa, do cudzołostwa, od prostego gniéwu, do rankoru niepoćciwie po chłopsku po grubiańsku sromocącego ludzi przystoynych; od zalotnictwa spôlnego, do mściwéy zazdrości. A tak potym gdy noc strászna zaydzie na rozumie twoim, nie tylko pogardzać będziesz boiaźnią grzéchu; ale się iuż raczéy wgrzechach oślep zakochász. O iak to rzecz potrzebna, nie pozwalać aby się ten mrok tak łacno wzmagáł y rôsł wgrubą noc duszy! Prętkôsz tedy prętko wyspowiadáy się, nie odwłócz. A porzuć grzéch, *antequam contenebrescat*, pôki się nie zmiêrzchnie.

III. Uważ. Ieżelić ty nie udaiesz się tak prętko do pokuty, iakobyś powinien, wielcć się tam grzéchôw nazbiéra, toć, sám osądź ieżeli cokolwiek mász ostatniéy woli do zbawienia, powinieneś ią przynaymniéy czynić przed śmiercią. *Antequam offendant pedes tui ad montes caliginosos.* Ale patrz ieno patrz, wielką na tenczas trudność a nieprzewyciężoną wpadniesz. Ach biada mnie [ba y tobie!] co za góry wysokie są te, ktôreć trzeba przebyć, idąc do drugiego na tamten świat życia! gôry ciemne, gôry gęste, góry práwdziwie mgły pełne: *montes caliginosi.* A iakże ty tam znaydziesz drogę, ktôrąbyś się do zbawienia puścił? Zechcesz szczęśliwie puścić się wtę drogę, czyniąc restytucyą każdemu wedle swéy należytości; ale się potkniesz y uderzysz iak o skałę wowêy ośmie, o owę trudność, że niepodobna zostawić familią swoię tak, żeby wypadła zlwéy kondycyi y fortuny. O iaka to wielka góra, iak mur zastępuiąca od zbawienia! Zechcesz się poiednać z zagniéwanemi na cię, otósz druga góra; nie będziesz wiedziáł, iak przemiénić zastarzałą nienawiść, tak nagle wpráwdziwą serdeczną miłość; gwáłt to wielki natury, trudność to wielka! Zechcesz oddálić ów nałóg nieczysty; owę nałożnicę; otósz inna góra; iakósz to tam odmiénić owę miłość wnienawiść tak prętką! Zechcesz zdać się do ufności wmiłosierdziu Bożym, ale oto góra tu nayzwyższa, owa

 pamięć

pamięć żeś ustawicznie przeciw temu miłosierdziu Bożemu grzészył! Słowem; gdziekolwiek się obrócisz, *pedes tui offendent ad montes caliginosos.* Owe bowiem trudności, będą bardzo wielkie; a ty nie maiąc posiłku, nie maiąc rady, nie maiąc światła niebieskiego, odrzuconym będąc od niego, nie będziesz widziáł sposobu na zwycieżenie tych trudności.

IV. Uważ. Że góry ciemne, te to są właśnie, miedzy którémi się gnieżdżą Łotrowie. Otósz tedy drugie iawne głupstwo, y solenne száleństwo wktôre wpadáfz, ieżeli pokutę ku śmierci odkładáfz. bo tam dopiéro chcesz ubespieczyć o zbawieniu duszę twoię; gdzie nieżliczonych iest tych, którzy czuwaią na podróżą twoię, aby iak czarci, [ba y sami czarci, iak łotrowie przylecieli na wydarcie iêy. O iak wielką moc będą mieli owi piekielni nieprzyiáciele twoi, miedzy przerzeczonemi tak cieszkiemi trudnościami. którzy coráz silnieyszemi się nad tobą staiąc, wmáwiać będą; że iuż twoia owa noc przyszła, o którêy Chrystus rzekł: *venit nox, quando nemo potest operari.* Ioan. 9. 4. Przyszła noc, kiedy iuż nicht niemoże robić. persważować ci przez desperackie myśli będą, że iuż więcéy nie masz nadzieie; iuż nie masz sposobności do zbawienia, żeś iuż wpádł wich ręce na całe wieki. Ach obáczże teráz, na coć wynidzie, ieżeli odkładász dać Bogu chwałę. Proś P. JEZUSA, aby ci pozwolił, iak nayprędzêy opłakiwać grzêchy twoie, a staray się zawczasu równać y skopywać owe gôry, które przy śmierci mász przechodzić; ułacniac owe trudności, które ci tamować maią drogę zbawienną.

XXVIII. LUTEGO.

Omne gaudium existimate fratres mei, cùm in tentationes varias incideritis. Iac. 1. 2.

Za wszelkie wesele miéycie to Bracia moi; gdy wpokusy różne wpadniecie.

I. Uważ. Tryb y obyczáy dziwny nieżliczonych Chrześcián y zadumáy się. mówią że nic otym nie wątpią, że na ziemi práwdziwe Błogosławieństwo iest, wiele ciérpieć. A przecię, kiedysz óni więcéy pięknych wotyw srébrnych wiészaią; iako gdy albo wzrok stracili, albo słuch &c? A kto iest taki, któryby pielgrzymowáł do Loretu, za to, gdyby odebráł dekret przeciwny wsprawie iakiéy wielkiêy? Kto wystawi Kaplicę iaką za to, że

u dworu

u dworu złaski Krôlewskiéy wypadł? Kto nadaie Klasztory za to, że iest ziakiéy godności zrzucony? ktô iest, ktôryby solenną iaką rocznicę odprawowáł tego dnia, ktôrego znaczne iakie nieszczeście go potkało? raczéy się má ten dzień za dzień smutku, niżeli tryumfu. Ale czemusz się to tak dzieie? nie może się na to inaczéy odpowiedzieć, tylko że owa wiara, ktôrą maią teraz Chrześcianie, bardzo ustąpiła od żywości dáwnéy. *Diminutæ sunt veritates, à filiis hominum.* Ps. 11. Umnieyszyły się práwdy od synów ludzkich. Idzieć dobrze wiara, iak droga moneta, ale iuż nie taka, iuż iak moneta wytarta, obcięta. Oberznęli tę monetę synowie ludzcy, gdy powierzonego sobie tego skarbu Wiary Swiętéy od Przodków swoich od SS. Apostołów [ktôrzy: *ibant gaudentes à conspectu concilii &c.* szli weseło od urzędu zniewáżeni: *gloriabantur in tribulationibus, in infirmitatibus, in cruce!* Chlubili się wutrápieniach, wchorobach, w krzyżu?] wcałości nie dochowali, odcięli co wnim było naywyborniéyszego. To naywyborniéyszego y naydroszszego wskarbie wiary iest, rządzić się wiarą wżyciu y wuczynkach życia. Iuż to ustaie w wielu Chrześcianach, nie wiarą się rządzą, nie, ale apprehensyą, zdaniem swoim, chuciami, y tym co iedynie zmysłom podlégá. Y przeto naprzôd mówi Iakub Swięty. *Existimate*, miéycie za to, tak sądźcie, takie niech zdanie wasze będzie. Trzeba tu dzielnego rozumu, wiarą wzmocnionego, ieżeli się nie zdobędziesz na to abyś sobie wyperswadowáł to, co przeciwnego iest zmysłom; to darmo, toś zginął. Rządź się ty tym czego cię Chrystus nauczył, ktôry ustami swemi wołá: że ten błogosławiony ktôry więcéy cierpi, rządź się ty Piotrem Swiętym, rządź się ty Pawłem Swiętym; rządź się tym czego zdrowy rozum naucza; że przeciwność zawiérá wsobie *omne gaudium*, wszelkie wesele; a niech tam świat głupi nauczá inaczéy, iak chce.

II. Uwáż. Ze wesele, iest zdobra obecnego. Y przeto przeciwności mają się szacować za *wszelkie wesele*, bo *actualiter* aktualnie, ninie, zawiéraią wsobie wszytkie dobra. A ktôresz to dobra? *Honestum, utile, delectabile.* Przystoyność, Pożytek, Roskosz, do tych się trzech rzeczy ściągaią wszytkie dobra. Przeciwności tedy, naprzôd zawiéraią wsobie to, co przystoynego iest. I. Naprzôd że nás czynią podobnemi do Chrystusa, sprawuiac żebyśmy iuż nie nosili na sobie *obrazu ziemskiego, ale obráz niebieski, non imaginem terreni, sed imaginem Cælestis hominis.* 1. Cor. 15. 49. to iest nie człowieka starego, grzésznego Adama, ale człowieka nowego, samego Chrystusa na sobie wyrážali. II. Druga: że przeciwności, wydzielaią nás od ludzi, wywyższaią nás od pospólstwa,

twa, miedzy ktôremi nie znaydzie sie taki, ktôryby sie zdobył na taki akt mestwa; wielkich to tylko Rycêrzów iest akt, chlubić sie zblizn y rán dla Chrystusa podiętych. *Ego stigmata Domini Jesu, in corpore meo porto.* Gal. 6. 17. Iá blizny P. Jezusa na ciele moim nosze. III. Ze nás utrápienia wynoszą nad sáme Anioły, ktôrzy nie maiąc ciała, nic nie mogą ciêrpiéć dla Boga. Aniołowie, sąć ôni *induti decore*, ubrani ozdobą wedle owego: *omnis lapis pretiosus, operimentum tuum.* Ezech. 28. 13. Wszelki drogi kamień, odzienie twoie. ale nie są obleczeni Wmeſtwo, *non sunt induti fortitudine.* Bo ich kamiénie drogie, nie są wyrobione y wypolerowane prácą ich: iak nasze; gotowe od Boga wzięli przy stworzeniu swoim. Ten tylko, ktôry dla Boga nie boi sie spotkać by y z śmiercią, słusznie odbiêrá te pochwáłe, że *fortitudo & decor indumentum ejus.* Prov. 31. 25. meſtwo y ozdoba odzienie iego.

Tesz przeciwności zamykaią wsobie to co pożytecznego iest. I. Bo *utile* pożyteczne, zawisło natym aby y oddálało złe, y przynosiło dobre. Przeciwności zaś oddálaią złe, bo gładzą nasze grzéchy; y lżeyszym czyscem swoim, gładzą tész y karanie. *Convertam manum meam ad te, & excoquam ad purum scoriam tuam.* Is. 1. 25. *Obróce reke moie na ciebie, y wypále do czysta żużelice twoie.* [Bibl. Pol. Patris Wujek] II. Druga że przeciwności wykorzeniaią wystepki, osobliwie *amorem proprium*, miłość włáſną, ktôra nás uczy postepować sobie głupie, po dziecinnemu raczêy niż mądrze po mesku. *Stultitia colligata est in corde pueri, & virga disciplinæ fugabit eam.* Prov. 22. 15. Głupstwo związane iest wsercu chłopięcia, a rôzga karności wypedzi ie. Zdrugiéy strony przeciwności przynoszą tész dobre. *I. Naprzód* przynoszą dobro włáſne Incypientom, albo zaczynaiącym doskonałość; gdy to sprawuią że stworzenia grubo sie ztobą obchodząc, odpędzaią cie od siebie, a napędzaią cie do Boga, iak owi Egipcyanie prześladowcy Ludu Bożego. *Urgebantq; Ægyptii populum de terra exire velociter.* Exodi. 12. 33. nalêgali, aby z ziemie wyszli śpieszno. II. Ze przynoszą Dobro Proficyentom, albo postępuiącym wdoskonałości, częścią doskonaląc rozum, [z ktôrym sie to dzieie, co zowym Przybytkiem Pańskim, wktórym sie arka Pańska chowała; wdzień bowiem okrywáł go obłok; a wnocy dogrzêwáł mu ogień. *per diem operiebat illud tabernaculum nubes, & per noctem quasi species ignis.* Num. 9. 16. We dnie obłok powodzenia, wnocy ogiêń utrápienia] częścią doskonaląc wolą ktôra na wzôr winnéy macice wtenczas więcêy pożytkuie, gdy ią bardziéy obetną. *omnem palmitem, qui fert fructum, purgabit eum, ut fructum plus afferat,*

Ioan.

Ioan. 15. 2. każdą latorośl owoc przynoszącą oczyści, aby więcéy pożytku przyniosła. III. przynoszą przeciwności y to dobro które iest właśne doskonałym. gdy ich bogacąc zasługami, bardziéy ich sposobią, do złączenia się z Bogiem, przez doskonałą kontemplacyą. tak rzeczono Iakobowi po owym pasowaniu się z Aniołem. *Nequaquam, Jacob appellabitur Nomen tuum, sed Israël, [hoc est videns Deum]* Gen. 32. 28. Nie będzie się iuż Imię twoie zwało Iakob, ale Izraël widzący Boga. Zamykaią têsz *delectabile*, to, co roskosznego iest. I. bo są znakiem przeznaczenia do Nieba, a tak przeciwności kármią nadzieią zapłaty. *Multo tempore non sinere peccatoribus ex sententia agere, sed statim ultiones adhibere, magni Beneficii est indicium.* 2. Machab. 6. 12. Długo nie dopuścić grzêsznikom wedle upodobania żyć, ale zaráz ich kárać, wielkiego Dobrodzieystwa znak iest. Wielkiesz to Dobrodzieystwo iest Predestynacya. *Dobrodzieystwo*, bo cale z Łaski dane. *Wielkie*, bo inne wszytkie względem tego są małe. II. bo są znakiem, téy miłości którą Bog má ku duszy strapionêy. *Quem Deus diligit, castigat.* Hebr. 12. 6. Kogo Bog kochá, tego wkarności trzymá. III. bo są znakiem téy miłości, którą má Dusza ku Bogu. *Omni tempore diligit, qui amicus est; & frater in angustiis comprobatur.* Prov. 17. 17. Zawsze kochá, kto przyiácielem iest, y bratem się kto wyświadczá, w uciskach. IV. bo Bog umiê osłodzić tysiąc sposobami dziwnemi te gorzkości dla Boga podięte. *Sicut abundant Passiones Christi in nobis, ita & per Christum abundat consolatio nostra.* 2. Cor. 1. 5. Iako obfituią ciérpliwości Chrystusowe wnás, tak y przez Chrystusa obfituie pociecha nasza. Patrz, że pociecha iest proporcyonalna ciêrpieniu. Ciêrpienia Chrystusowe, pociecha Chrystusowa. Przetôsz dobrze się mówi, że wprzeciwnościach znayduie się *omne gaudium*, bo się znayduią wszytkie trzy dobra, *Honestum, Utile, Delectabile* a niby wieden snopeczek mirry związane. A ieżelisz tak iest, nie dayże się wodzić od apprehensyi głupiêy, nie day się wodzić od apetytu głupiego, ale się day prowadzić od dyskursu mądrego, który się tu przełożył. *Existimate omne gaudium.* szacuycie sobie za wszelkie wesele. Patrz y uważ dobrze, a obácz: że nie masz nic szacownieyszego na ziemi, iako ciérpiéć.

III. Uważ. Ze wszytkie te dobra tak wielkie, nie przychodzą temu, który ráz trefunkiem zniesie iakie utrápienie, ale temu który wczęstych utrápieniach bywá. Przetôsz nie mówi S. Jakub: *gaudium existimate si in tentationem aliquam, sed si in tentationes varias incideritis.* Miêycie sobie za wszelkie wesele ieżeli wiedne iaką pokusę; ale ieżeli wpokusy różne wpadniecie. Czym

wyuczeni Swięci, prosili Boga, żeby im nie ulżył tak iednego krzyża, żeby ich innym krzyżem nie obłożył. Y owszem ieżeli uważász te same krzyże, nie tylko powinny bydź liczne, ale tész rozmaite, bo będzie taki co zniesie chorobę; ale nie zniesie upokorzenia. Drugi opak zniesie upokorzenie, ale nie zniesie choroby. kto tak czyni, ten nie doświádczy się wszelkiego wesela. Wszelkiego wesela doświádczy się ten, ktôry umie znosić wszytkie utrápienia, choć miedzy sobą przeciwne. *Transivimus per ignem & aquam, & eduxisti nos in refrigerium.* Ps. 65. 12. Ogień y woda są sobie przeciwne; przeciesz przeszliśmy y przez ogień, y przez wodę, y wyprowadziłeś nás Panie do ochłody.

IV. *Uwáż.* *Że* S. Jakub wszytkie przeciwności zbiéra wkupę pod słowo *Pokus* zamykaiąc tak te Pokusy ktôre się zowią *Probationes* doświadczania; iak te pokusy, które się zowią *seductiones* zwiedzienia. Piérwsze zwyraźnéy woli Boskiéy pochodzą; drugie zdopuszczenia tylko Bożego. Iednakże y te ile dopuszczone, przecież nie co innego są tylko doswiadczenia także. Bo Bog pozwalá psu szczekać na cię, ale nie ukąsić cię, ieżeli nie chcesz. Przetôsz ieżeli ty y te znosisz státecznie, mász y wtym szacować sobie *omne gaudium*, dla wszytkich trzech przyczyn wzwysz położonych. Iużci nie ile pobudzaią do złego, bo tym respektem zawsze się niemi trzeba brzydzić, ale ile są okazyą do utárczki y zwycięstwa, ták iako y inne utrápienia. Luboć te pokusy wtym są pożytecznieysze, że cię pokornieyszym trzymaią, a pokora fundamentem iest wysokiego budynku Duchownego. *Infirmitas gravis, sobriam facit animam.* Eccl. 31. 2. Pokusa, iak choroba cięszka trzéźwą czyni duszę. Pokusa iest to choroba cięszka; bo znatury swoiéy może przyprawić duszę o śmierć, ieżeli się mocnemi lékarstwy nie zabieży.

V. *Uwáż.* Że nie mász ty sobie szacować pokus za wszelkie wesele, *omne gaudium*, gdy ty wnie się sám wdaiesz, ale gdy przypádkiem na nie napadniesz, *si in tentationes incideritis.* Bo ieżeli będą pokusy diabelskie, mász ich się chronić iak możesz, co rzecz iawna iest. Ieżeli będą pokusy takie, ktôre do imienia przeciwności należą; o te możesz się stárać, ale nie zawsze. Ztąd Dáwid podczas mówił: *tribulationem & dolorem inveni.* Ps. 114. utrápienie y boleść znalázłem, bom szukáł. A podczas mówił: *tribulatio & angustia invenerunt me.* Ps. 118. utrápienie y ucisk znalazły mię, chociem ich nie szukáł. Ale nie nader dobre są te utrápienia, ktôrych ty szukász, bo ponieważeś ie sobie obrał, to tész lekkie są. Te są dobre y wielkiey zasługi, ktôre cię same znalazły. bo

te bardzo dolęgaią, bo wznaydowaniu ich niebyło żádnêy woli twoiéy. Przecięsz uważ y obácz, że wpierwszych utrápieniach uznáłci Dáwid boleść, ale wdrugich nie lada boleść ale oráz y ucisk. Ieżeli się tedy y wtych drugich utrápieniach stawisz mężnie; á! iuż tęsz tu mász doznać wszelkiego wesela: *omne gaudium.* Wszak wiész iako nauczá S. Jakub, *Probatio fidei patientiam operatur, patientia autem opus perfectum habet.* Doświádczanie wiary sprawuie ciérpliwość; a ciérpliwość má uczynek doskonały. Ale się to przekładać będzie w Medytacyi nastepuiacéy, żebyś gdy będzie rok przestępny zachowáł ią sobie na dzień nastepuiący; a kiedy iest rok zwyczayny, możesz ią ieżelić się podobá, przyłączyć do Medytacyi dzisieyszéy.

XXIX. LUTEGO.

Probatio Fidei vestræ patientiam operatur, patientia autem opus perfectum habet. Iac. 1. 2.

Doświádczenie Wiary wászéy ciérpliwość sprawuie; ciérpliwość zaś má uczynek doskonały.

I. Uważ dla którêyli przyczyny utrápienie przynosi wszytko dobro [a tak wielkie, iako się wwyższéy medytacyi przełożyło] dla téy przyczyny: że ci daie ciêrpliwość. *Probatio fidei vestræ patientiam operatur.* żebyś zaś to samo poznał, iakto utrápienie przez ciérpliwość przynosi wszytko dobro, wprzód uważ iakli ci utrápienie daie ciérpliwość? oto wyrabiaiąc ią zwolna: *operatur.* Ieżeli która cnota, tedy ciêrpliwość zwolna się nabywá. Bo natura iest bardzo przeciwna ciêrpieniu; zawsze się opiérá, zawsze się sprzeciwiá. Y przeto práwda iest, że się nakóniec natura ciêrpliwością poskromi, ale za długim ćwiczeniem się wciérpliwości. Ucz się iak chcesz o ciérpliwości, szpekuluy o niéy iak chcesz, bierz do głowy wszytkie racye, któreby zachecały cię do zamiłowania wciêrpliwości; nie nabędziesz iéy nigdy lepiéy, iako ćwicząc się wniéy. Nie słyszyszże ty tego, co napisáno o Chrystusie, któryć przecię umiáł drogi do wszytkich cnót; a przecię *cùm esset Filius Dei, didicit ex iis, quæ passus est, obedientiam.* Hebr. 6. Będąc Synem Bożym nauczył się ztych, co ciérpiáł, posłuszeństwa. Posłuszeństwo, znaczy tu ciérpliwość, od Boga Oyca przykazaną, znaczy owę wedle Woli Oycowskiéy rezygnacyą swoie na krzyż y na wszytkie przykrości, na wszytkie trudności. Do wyuczenia się tedy

ciérpliwości, trzeba było praktyki, trzeba było *wykonania* iéy Chrystusowi; bo tak doszedł *owêy* umieiętności nie tylko pospolitéy, ale tesz eksperymentalnêy zdoświádczenia właśnego który: *ex iis quæ passus est*, stał się miłosierniey-szym ku nám nie tylko owym afektem dáwnym, którym unosił nás, ratowáł nás, ale y owym afektem nowym po Wcieleniu swoim, którym ochotniêy teráz unosi nás y ratuie nás, tenże Syn Boży, gdy ciało ludzkie wziął na się. Nie trzeba tedy, abyś ty żądáł têy cnoty nabyć drogą łacnieyszą, iako przez praktykę, przez *wykonanie* ciêrpli*wości*, przez ćwiczenie się w ciêrpliwości. Ty chronisz się wszytkich okazyi ciérpienia, szukász *wygôd*, szukász applauzôw, chcesz żebyć się wszytko powodziło wedle upodobania twego, a przecię chcesz bydź ciérpliwym, nie może to bydź. Iakże to ty chcesz stać się prawdziwym żołniêrzem Chrystusowym bez wszelakich prób żołniêrskich? Znalázłżeś ty którego, ktôryby został dobrym żołniêrzem, y doświadczonym, z samego czytania ksiąg żołniérskich? nigdy, zoreżem *w*ręku nie zksiegą staią się Kawalerowie. Ztąd sami nawet Syno*w*ie Książęcy, gdy chcą poiąć naukę woiowania, nie tylko przenoszą się do Obozu, ale zaczynaią od nayniszszego stopnia żołniêrstwa, iak y drudzy wszyscy, y tak idą do wyszszych y naywyszszych szárzy. A nie wiêsz że ty iże *militia est vita hominis super terram?* Iob. 7. 1. Zołniérstwem iest życie ludzkie na ziemi. Bardzo się tedy mylisz, ieżeli rozumiêsz że ią poymiesz y ieżeli chcesz ią poiąć, prôżnuiąc, nic nie robiąc, *labora sicut bonus miles Christi.* Thim. 2. 3. pracuy iako dobry żołniérz Chrystusów. Trzeba się znaydować wzasádzkach, trzeba się znaydować wnalazdach, wszturmach; trzeba przez wiele ciérpienia nabyć owego wytrzymania, *owéy* mężnêy ciêrpli*w*ości żołniérskiéy. *Probatio fidei vestræ, patientiam operatur.*

II. Uwáz. Ze im wiecêy ty wytrzymuiesz, tym lepiéy się sposobisz do poięcia ciérpliwości téy pożądanêy cnoty, wktôrêy się zamyká, iako się rzekło, *omne gaudium*, wszelkie wesele, y przeto niedziwuy się, że się iéy daie to nay*w*yszsze elogium y poch*w*áła. *Patientia opus perfectum habet.* Ciêrpliwość má dziéło doskonałe. Ieżeli ciérpliwość má wszytko wesele, toć má *w*szytko dobro, *omne bonum.* Ieżeli má *w*szytko dobro, toć má dziéło doskonałe. *Opus perfectum.* Luboć to samo elogium, zinnêy racyi należy ciérpli*w*ości: bo ta, má *Perseverantiam* wytr*w*anie. Wytrwanie, to daie doskonałość wszytkim spra*w*om, tę tedy doskonałość daie y ciêrpliwość. ta bowiem zwycięża, owę osobliwą przeszkodę do wytrwania, to iest owe melancholie ducha, owe gorz-

kości

kości zmysłów. Przetósz dobrze uważ, że się nie mówi aby ciérpliwość rodziła y wyrabiała dzieło doskonałe, żeby wyrabiała wytrwanie wdoskonałym dziele; ale habet má. Bo wszytkie inne cnoty, rodzą y wyrabiaią wytrwanie. Miłość Boska wyrabiá wytrwanie łacne wdobrym. Posłuszeństwo, wyrabiá wytrwanie. Pokora, wyrabiá wytrwanie. Nabożeństwo, bardzoci dopomagá do wytrwania. Ale ciérpliwość, właściwie mówiąc, nie rodzi y niewyrabiá wytrwania, ale ie má sama wsobie. Bo cósz to iest ciérpliwość? iest to rodzay wytrwania, ale wytrwania mężnieyszego, wytrwania żywszego, to iest wytrwania wdobrym a trudnym. Trudniéy wciérpliwości wytrwać niż winnych cnotach. Patrzże tedy, że ciérpliwość má dzieła doskonałe, bo má wsobie korone. Bo albo ty przez to słowo *Opus* dzieło, będziesz rozumiał wpowszechności dzieło, to iest, cały bieg życia twego (wktórym tész sensie, rzekł Chrystus do Oyca swego: *opus consummavi, quod dedisti mihi ut facerem.* Ioan. 17. 4. Dzieło wykonałem, któreś mi dał abym czynił) albo będziesz rozumiał, wszczegulności dzieło (wktórym sensie brał tész Chrystus, gdy rzekł do swych prześladowców: *propter quod opus me lapidatis?* Ioan. 10. 32. dla iakiegósz dzieła mie kamienuiecie?) to zawsze będzie prawda; że *patientia opus perfectum habet.* Ciérpliwość dzieło má doskonałe. Bo y względem biegu życia twego, ciérpliwość powinnaci bydź wytrwaniem ostatecznym, y względem każdego twego wszczegulności uczynku dobrego, ciérpliwość powinnaci bydź wytrwaniem zwyczaynym. Y owszem bez ciérpliwości nie możesz nic czynić tobie pożytecznego, bo ani Boga kochać nie możesz bez ciérpliwości; ani bydź posłusznym bez ciérpliwości, ani bydź pokornym bez ciérpliwości, ani nabożnym bez ciérpliwości. A tak, gdzie iest ciérpliwość, dostateczna, na mieyscu wszytkich cnót; tam bez ciérpliwości niebędziesz miał cnoty szacowney. Y pod czas, wiele ty dobrego uczynisz, a potym stracisz nagle wszytko coś czynił. Czemusz? boć zbywało na ciérpliwości. Tak tedy prawda, że iakimkolwiek uważysz sposobem: *Patientia opus perfectum habet.* A tak cofniy się znowu do tego, abyś sobie wbił wpamięć: iak to rzecz dobra dla nabycia ciérpliwości, odżałować się na wszytkie práce. A tym czasem proś o tę cnotę Pana JEZUSA, który iest wszytko Dobro nasze. *Omne bonum*; ztąd nie dziw, że się nazywá Chrystus naszą ciérpliwością. *Hic, patientia Sanctorum est, qui custodiunt mandata Dei.* Apoc. 14. 12. Ten, ciérpliwością Swiętych iest; którzy strzegą przykazań Bożych.

I. MARCA.

Deus meus es tu, ne discesseris à me, quoniam tribulatio proxima est, quoniam non est qui adjuvet. Ps. 21. 12.

Bogiem moim ty ieſteś, nie odſtępuy odemnie, bo uciążenie bliſkie ieſt, bo nie maſz ktoby ratowáł.

I. Uwáż. Że te ſłowa Swięte, miáłbyś mieć zawsze wuściech, uważaiąc ie ſobie, iakobyś był bliskim śmierci; gdyż właśnie S. Psalmiſta wymówił ie w Oſobie umieraiącego. A kiedysz mász więkſzą potrzebę żeby BOG twóy, nie oddalał ſię od ciebie, iako wtey tam oſtatniey godzinie? uwáż ieno że od niey, wszytka wieczność zawiſła, albo nadgrody w niebie, albo karania wpiekle.

II. Uwáż. Ze śmierć zowie ſię uciążeniem; bo ona ieſt nieiakim zebraniem wszytkich uciskôw, ktôrekolwiek ſą na świecie. Wielka cieszkość ieſt wygnanie, ale żádnego wygnania nie możesz mieć większego nad śmierć. po ktôrey nie mász wiecey żádnego mieyſca na ziemi. Wielka dolegliwość ieſt ſtracić znaiomych, ſtracić konfidentôw, ſtracić krewnych tobie tak miłych. A śmierć ci odbiera to wszytko. Wielkie utrápienie zbankratować, y zialney wypaść fortuny, Kapitały potracić; a śmierć, anić iednego nie zoſtawi ſzeląga, y owszem zdobrami wyzuie cię ze wszytkich uſług, wyzuie cię ze wszytkich urzędów, wyruguie cię ze wszytkiego mieszkania. Wielkie utrápienie utracić zażywanie tak miłe zmyſłôw, utracić wzrok, utracić ſłuch, utracić mowę, a to wszytko tracisz przy śmierci. Przydáy nad to choroby boleſne, które ſię towarzyszą zśmiercią; owe ckliwości, gorzkości, goraczki, konwulſye. Ale nade wszytko, śmierć ieſt utytułowana uciążeniem, bo przynoſi zſobą te utrápienie, które przewyszszá wszytkie inne utrápienia, iakich tylko kto doświádczyć ſię może. A ktôresz to utrápienie? Owa męczarnia, którą zadaie złe ſumnienie. O iako to, okrutne będzie przy śmierci! *Cur timebo in die mala?* czemu ſię báć będę wdniu złym? pytáł ſię ſiebie Dáwid Ps. 48. 6. *iniquitas calcanei mei circumdabit me.* Nieprawość pięty moiey otoczy mię. Ta nieprawość (złe ſumnienie) którą ty terás, że tak rzekę, pod piętą trzymász, ktôra gardzisz, ktôrey nie uważász, którą ſobie za nic nie mász, pokáżeć ſię przy śmierci, iako olbrzym, który cię zewsząd ſtrachem ściśnie. Gdziekolwiek ſię obrócisz,

obrôcisz, nie obáczysz wten czas nic inszego tylko twe grzêchy; Odpadnąć tam odmyśli wszytkie uciechy, wszytkie zyski, wszytkie chluby, a tylkoć się stawiać bedą na oczy nieprawości. Chciéyże teráz trochę rozważyć, a szczê-rze, nie wzobki: ktôráliby to była ta nieprawość, ktôraby cię przy śmierci bardziéy trápić miała; abyś się od niêy bronił, albo ią wsobie naprawił. Nie gárdź nią nie gardź; bo wtenczas nie bedzie tak iak teráz. Teráz możesz po-niekąd dokázać tego, aby cichy był ten pies, to iest sumnienie; rzucaiąc mu chleba sztukę iaką miodem namaszczoną, dla iakiêy iego zabáwki, głászcząc go, pochlêbuiąc mu, wmáwiaiąc nieiako wniego, że ów grzêch złośliwy nie iest tak plugawy, iako go maluią. Ale wtenczas, nie bedzie tak. Wtenczas poznász bardzo dobrze ôw grzêch, za taki, iaki iest, że iest uczynek bardzo zły, dziwowisko brzydkie. A zdrugiêy strony nie bedzie tam pastwy żádnêy, którąbyś dáł temu psu. Bo iuż nadêydzie dzién dokonania. *Dies finitionis.* Eccli. 40. 2. skończone konwersacye, skończone bankiety, skończone łowy, skończone rozrywki. Zaczym osądźże ty, ieżeli głodny ten pies na tenczas, opuści wyciá strasznego? A chceszże ty práwdziwie ukoić go? wypędź iak nayprędzéy zserca, łotra tego, to iest grzéch. Bo inaczéy o iakoci sumnienie przy śmierci dá poznać iaśnie twoie száleństwo, twoie niewierność, twoie nie-wdzięczność, twoie lekkomyślność, twoie iuż nigdy niepowetowaną zgubę. Tento ten ucisk nad wszytkie uciski naywiekszy, owo zgryzienie sumnienia. *Inter tribulationes humanæ animæ, nulla májor est, quàm conscientia delictorum.* S. Aug. Miedzy utrápieniami duszę ludzkiéy, żádne nie iest wieksze, iako sumnienie o grzéchy. A to nigdy nie bedzie wieksze, iako przy śmierci, kiedy iuż dusza zbliżona do Trybunáłu Boskiego, obáczy przed sobą zagniêwanego Sędziego; obáczy oskarżycielôw, usłyszy skargi; czuć się bedzie zkazaną na połów ka-tom piekielnym.

III. Uwáż. Że to utrápienie *bliskie iest, proxima est*; a podobno bar-dziêy bliskie niżeli ty wierzyć możesz. Dla tego to ty zwykłeś mało się báć śmierci, że záwżdy ią sobie imaginuiesz iakoby daleką. A chceszże ty wie-dziêć iak teráz bliska iest śmierć? Iak bliskie są owe przypádki abo natury, al-bo trefunku, albo rady otwym życiu, ktôre mogą każdego momentu śmierć ci sprowadzić. Podobno wto dufász, żeś wieku darskiego, żeś żywy, żeś sil-ny? nie dufay ty temu, bo śmierć um ê trafić tak wmłodego, iak wstarego; Przetôsz wiedź otym że śmierć zawsze uzbroiona iest mieczem, y łukiem. *Gladium suum vibravit, arcum suum tetendit.* Miecz swôy wyciągnęła, łuk

swôy

swóy napieła. Mieczem godził na starych, którzy nie mogą się iuż bronić. Łukiem zmierzá do młodych, którzy nie zmogą uciekać. Ale daymy to, żebyś ieszcze miáł długo żyć. Iakże długo? piećdziesiat lát? nie byłoszby to dosyć? sześćdziesiat? niepewna to. siédmdziesiat? nie spodziêway się tego. Ale choćby y tak było; *nunquid non paucitas dierum tuorum finietur brevi?* Iob. 10. 20. Iźálisz ta trocha dni twoich, nie skończy się wkrótce? A nie widzisz ty, żeci lata odlatuią pretko? wszak to pewna, że nastepuiące nie będą dłuższe nad te, które iuż przemineły. Ale obeyzrzyi ieno się na wiek przepedzony, a obáczysz czy nie był lotny. *Dies mei velociores fuerunt cursore.* Iob. 9. 25. dni moie pretsze były nad bieguna. Bo Kursor, by był naysilnieyszy, musi przecie tedy owedy zastanowić się, y odetchnąć sobie, iako czynił y sám Herkules, dopełniwszy swych kroków, które potym dały wymiár na staie. Ale czas nigdy się nie zastanowi. Cósz tedy mász czynić? Nie trać marnie czasu. Czym predzêy rozporządź życie twoie. *Vasa transmigrationis fac tibi.* Ier. 46. 19. *Naczynia odeyścia twego nagotuy sobie.* Któresz to naczynia? wyspowieday się tak, iakobyś chciáł to uczynić przy śmierci. popłać iak naypredzéy twym ubogim kredytorom, popłać Kościołom, popłać Klásztorom; wypełniy *pia legata* testamentów, ieżeli mász iaką nieprzyiáźń, która cie turbuie, odetniy ią, odrzuć ią, pomiarkuy ią iak naypredzêy iakim tylko możesz pogodzeniem, choćbyć się zdało zuymą twêy reputacyi. gdyż, poniêwáż, dni są krôtkie, nie trzeba ich tracić. *Quis enim despexit dies parvos.* Zach. 4. 10. Któsz bowiem wzgardził dniami małemi?

IV. Uwáż naostatek, że śmierć nie tylko iest utrápieniem, wiekszym nad wszytkie, nie tylko naybliszszym, ale utrápieniem bez ratunku. *Non est qui adjuvet.* Ieżeli wtenczas Bog nie będzie ratowáł; biada tobie. Wszyscy przyiáciele, tobie teráz tak ulubieni opuszczą cię. *Vir repromittit proximo suo, & cùm perdiderit reverentiam, derelinquetur ab eo.* Eccl. 29. 23. Człowiek obiecuie bliźniemu swemu; a gdy ten straci uczciwość, porzuci go. Ty zapewneś czynił dla ludzi wiecéy podobno niżeliś był powinien, ale cósz? Czekay ieno, iak o tobie zwątpią Doktorowie [a ten to czas iest, kiedy y naywieksze Kśiążeta tracą poszanowanie] a wtenczas obáczysz, co będzie. Odwrôcą się od ciebie; a czy ieno raczéy nie przyidą odziérać w oczach twoich, iako się niektórym dzieie, pokôy twôy, ba y zciebie samego. Ci sami Zakonnicy, którzy zmiłości assystować ci będą, ówi Plebani, ówi Pastérze, nudzić sobie będą, długo stoiąc około łôżka twego, dla zgniłego fetoru. Sám tylko mały Krucy-

fiks,

fiks, twoia ucieczka bedzie, wtak żałosnym utrápieniu. Ale iakasz twarza spoyzrzysz na niego, przypominaiac sobie, żeś o niego mało co dbał wżyciu? o iaka boleść serca, o iakie rozsiadanie serca, o iaki żal! oto ôwi przyiáciele, dla ktôrycheś tak wiele razy, albo podeptał prawem, tak dobrego Boga twego; alboś przynáymniéy niedbał ie doskonale zachować. Niechże cie ratuia wtenczas. *Surgant & opitulentur tibi.* Deut. 32. 38. *Surgant & liberent te.* Ier. 2. 28. niech powstana, y ratuia cie. Niech powstana y wybawia cie. Nie masz ich! zniknęli! *Non est qui adjuvet!* nie masz, ktoby ratował. A choćby y chcieli ratować; côsz ci moga dobrego uczynić? Modlić sie za ciebie? Ale o iak mało bedzie y tych, ktôrzyby to czynili goracym nabożeństwem! Rozumiész ty, że po twoiêy śmierci, nie zechca drugiego dnia wrôcić sie do śmiéchu iak przedtym? Zádnego nie bedzie, ktôryby łacno miał choć godzine, dla ciebie, snu utracić, chyba dla strachu po śmierci twoiéy. O iakobyś tedy daleko lepiéy uczynił; gdybyś teráz dobrze sie zachował z Panem Bogiem twoim, ktôry sám przy śmierci może cie ratować! Porzuć kiedysz tedysz zbytnie przyiaźni, wizyty, nocne rozrywki, konwersacye; na ktôrych tráwisz ustawicznie dni całe, a podczas y nocy. Myśl wiecéy o duszy twoiéy. Rzuć pod nogi respekty ludzkie. Nie czyń sie sługa owym stworzeniom niewdziecznym, niewiernym, zdradliwym, albo przynaymniêy na twe dobro duszy, cale niepożytecznym. Uday sie do twego przyiáciela wiernego. *Ipse enim dixit: non te deseram, neq; derelinquam.* ad Hebr. 13. 5. On bowiem powiedział: nie opuszcze cie y nie zostawie. O iak miłe słowa! bierz czesto wreke twoie, ôw Krucyfiks, zktôrym podobno bedziesz umiérał; a poprzysież mu wierność. Całuy Krucyfiks, pieść sie znim, obłapiáy go, łzami polêway, iakobyś iuż umierać miał. Ponawiay te akty, do ktôrychci podobno na ón czas ostatni nie przyidzie. Proś go, aby *non deserat* aby cie nie wypuszczał zprotekcyi swoiéy. Proś go, *non te derelinquat*, aby cie nie odrzucał od oblicza swego. Ale żeby cie miał wobronie swoiéy, żeby cie darował obecnościa swoia; bo y te y druga łaske wowym terminie ostatnim, świádczył wielom. A choćbyś wtym tam razie choć te tylko miał łaske: *adjuvet*, aby cie ratował; y toć wiele pomoże. *Confidenter dicamus: Dominus mihi adjutor, non timebo, quid faciat mihi homo.* Poufále môwmy: Pán mi pomocnikiem, nie bede sie bał, coby mi uczynił człowiek. Ieżeli JEZUS bedzie na cie łaskawy, bez watpienia nie mász nic dbać na to; coby ci wten czas uczynił ktôrykolwiek człowiek cielesny. Ieżeli ieno, przez człowieka, nie má sie tész rozumieć wtym tu piśmie

ſámże czárt, ktôry ſię czeſto wpiśmie Bożym nazywá człowiekiem. *Inimicus homo, malus homo, mendax homo.* Nieprzyiáciel człowiek, zły człowiek, kłámca człowiek. A nie dla tego zowie ſię człowiekiem, żebyś ſię miáł cokolwiek ludzkości ſpodziéwać od niego przy śmierci; ale że ſobie podbił narôd ludzki. Iako Scipio nazwany ieſt Afrykanem; że ſobie ſłáwnym zwycięſtwem podbił Afrykę.

II. MARCA.

Cogitationes robuſti, ſemper in abundantia. Prov. 21. 6.
Myśli mężnego, zawſze wobfitości.

I. Uwáż. Ze mało tych ieſt wſłużbie Bożéy; ktôrzyby prawdziwie mogli ſię nazwać mężnemi. Trzydzieſtu mocnych miáł Dáwid, a mężnych tylko trzech. Iako tedy może ſię mówić żeś ty mężny, kiedy ſię lada trudności boisz, ktôrać ſię trafiá wdrodze duchownêy, lada reſpektu ludzkiego, lada prácy, lada konfuzyi, lada choć małego pośmiéwiska? to nie tylko cię nie okazuie mężnym, ale ani mocnym. *Spiritus robuſtorum, quaſi turbo impellens parietem.* Iſaiæ 25. 4. *Duch mocárzów, iako wicher biiacy w ściane.* Błogosławionyś ieſt, ieżeli ſię ſtarász dóyść téy mężności. Bo wtenczas, ſtanieć ſię łacna ſłużba Boża, boć nic nie zaſtąpi, coby cię zaſtraszyło, obalisz by ſame mury.

II. Uwáż. Iakoli ſię mász rządzić na doſtąpienie têy mężności Ducha? tak, iako ſię ſprawuiesz, na nabycie mężności ciała. Trzy rzeczy do tego potrzebne. Dobre zdrowie, dobra żywność, y ćwiczenie się. Ieżeli tracisz zdrowie, tracisz y mężność. a choćbyś był zdrowym na ciele, ieżeli się dobrą ſuſtentacyą nie kármisz, osłabieiesz; y ćwiczenia nad to trzeba, bo kto codziennie sił ſwoich probuie, zawsze się ſtaie silnieyszym, nad tego, który im pozwala gnić wpróżnowaniu. Tak tész máſz czynić względem Ducha. Mász naprzód mieć zdrową duſzę od grzéchu, bo zdrowie fundament wszytkiego. Potym powinieneś dobrze kármić dusze, pokarmami iéy włáſnemi. Iakie ſą: modlitwa uſtawiczna, czytanie ksiąg duchownych, dyskurſy duchowne, ugęſzczanie do Sakramentów SS. Naoſtatek mász dusze uſtawicznemi ćwiczeniami duchownemi zabawiać. A to oſtatnie, więcêy duszy pomagá, niżeli wierzyć o tym możesz. Ieżeli się nie ćwiczysz codziennie w aktach cnôt, chwytaiąc się okazyi ich, ba y natrącaiąc się okazyom ich, bądź pewien, że choćbyś miáł

wyśmie-

wyśmienite nauki duchowne, y naylepsze pragnienia do dobrego, prętko ostabieiesz wduchu. Owe zwycięstwa, które odniesiesz codziennie nad twemi defektami, utrzymuiąc się od słow na pochwałę własną wyrzeczonych, ktoreć na iezyk padaią; przytłumiaiąc gniew, y niecierpliwość, martwiąc mężnie, łakomy apetyt; te y tym podobne zwycięstwa, dadzą ć siłę y dużość. Bo Pan Bog nie chce inaczey wlewaćci cudownie te siły, luboby mogł, gdyby chciał; ale chce, żebyśmy ich staraniem naszym nabywali.

III. Uważ. Z iakichli znaków możesz sobie wnieść; żeś iuż nabył tey mężności? Ztwoichże samych myśli, ieżeli zawsze zmierzaią do obfitości. Bo *myśli mężnego zawsze wobfitości.* Ieżeli się kontentuiesz, to tylko czynić, do czegoś obligowany; ieżelić się zdá że dosyć czynisz, gdy się utrzymuiesz od obrazy Bożey, od kłamstwa, od szemrania, od nieczystości, ieżeli mowisz żeć na tym dosyć, abyś wszedł do nieba; nie iesteś mężny. Y owszem, o wiak niebespiecznym się stánie znayduiesz potępienia! A czy się tobie zdá dosyć obronne owe miasto, które się kontentuie, samemi murami choćże mocnemi, a nie stará się o fortyfikacye przedmieyskie, o wały, y inne munimenta, to iest o obrony nadobfituiące? Y owszem te są, ktore naypierwey bronią miasta, bo tu się łámią pierwsze impety nieprzyiaciela; ktore zwykły bydź potężnieysze. Tak ieżeli ty nie udaiesz się do uczynków naddatkowych, nadobfituiących, około których by piekło wprzód musiało się wysilać niżliby przyszło do kuszenia ciebie wtym, do czegoś pod grzechem obligowany; toś taką rzeczą zgubiony. O iako cię łacno zwycięży!

IV. Uważ. Ze y ztąd ieszcze nie iesteś zupełnie mężny, ieżeli się kontentuiesz zowych niektorych dobrych uczynków naddatkowych, nad oblig wykonanych. Powinieneś żądać tego ustawicznie, abyś ich więcey a więcey sobie przymnażał. *Cogitationes robusti semper in abundantia.* Ieżeliś cierpliwy, masz żądać cierpliwosci ieszcze bardziey niezwyciężoney. Ieżeliś pokorny, żądáy pokory ieszcze głębszey. Ieżeliś posłuszny, żądáy posłuszeństwa, ieszcze ochotnieyszego. y tak w innych cnotach. Ieżeli wćwiczeniu się wcnotach nie będziesz brał wyżey celu, zawsze chybisz od mety. *Estote perfecti sicut & Pater vester cælestis perfectus est.* Bądźcie doskonali, iako y Ociec wasz niebieski doskonały iest.

III. MARCA.

Quid faciam, cùm surrexerit ad judicandum DEUS, & cùm quæsierit, quid respondebo illi? Iob. 31. 14.

Co czynić będę, gdy wstanie do sądzenia BOG. A gdy się spytá, cósz mu odpowiém?

I. *Uwáż.* Ze tenże sám Chrystus, który teráz siedzi na prawicy Oyca, świádcząc ci się Orędownikiem, má znágła powstać na przeciw tobie, iuż nie iak Orędownik, ale iak Sędziá. Cósz tedy ztobą będzie o nieszczęśliwy, gdy utracisz, [choćby nic inszego nie było] to opiekowanie się o tobie, Chrystusowe? A nie mówi Iob: *co uczynię gdy przyidzie BOG na sąd*, ale *gdy powstanie na sąd*, zczego się tym bardziéy powinieneś napełniać strachem. Wszytko to dobro, które teráz mász, przychodzić dlá tego, że Chrystus się wstawiá za tobą: *advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum Justum.* 1. Ioan. 2. 2. Obrońcę mámy u Bogá Oyca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. Dla niegoć to stworzenia, czyniącí ten respekt żeć służą, choć sobie na to nie zarabiász. Dla niego ziemia, miasto tego coby cię miała przywalić, nie tylko cię na sobie nosi, ale y żywi, dla niego służyci powietrze, dla niego służy woda, dla niego na twe dobro daie się używać ogień ten, wktórym słusznie miáłbyś iuż teráz goreć na zgładzenie twoich nieprawości. Ale owego dnia ostatniego, złoży P. JEZUS ten urząd tak łaskawy; y dla tego pozwaláci uwáżać, iak nágle wpadniesz wręce tego, który zciebie surowy rachunek odbiérać będzie. A byłoby to ieszcze mało, stracić tylko tak zbawiennego Obrońcę. To gorsza, że Chrystus z Obrońce przemiéni się w Sędziego; który przypádek iest straszniejszy nad wszytko to, coby kiedy potkać mogło iakiego winowayce.

II. *Uwáż.* Co ty będziesz czynił ztym Bogiem, *gdy powstanie na sąd?* będzieszże miał ucieczkę iaką, do któreybyś się udał? Gdy się má sprawa u Sędziego ostatniego; od którego dalszéy żádnéy nie masz apellacyi; inszéy ucieczki nie znaydzie winowayca, krom tych cztérech. Albo go oszukać, albo go zwieść y zkorumpować, albo od niego uciec, albo go ubłágać. Iakże tedy sobie będziesz mógł postąpić z Chrystusem? I. *Oszukać?* a nie wiészże ty że ón iest Bogiem? *cùm surrexerit ad judicandum Deus.* a ponieważ iest Bogiem, iakże tedy chcesz, aby podlegał oszukaniu? *nunquid Deus decipietur ut*

homo,

homo, vestris fraudulentiis? Iob. 13. 9. Izálisz Bog będźie oszukany, iak człowiek, waszemi zdradami? Cósz będziesz mógł czynić? II. Zwieść go y zkorumpować? A niewieszże ty, że Bog iest Sprawiedliwy? *Deus Iudex Iustus.* Sędzia Bog, nie iest iak Sędźiá człowiek, ani się uwodzi osobami, ani się łudzi podarunkami. Nie osobami, bo iest Oycem wszytkich, nie podarunkami, bo iest Patronem wszytkich. *Sit timor Domini vobiscum, non est enim apud Dominum Deum nostrum iniquitas, nec personarum acceptio, nec cupido munerum.* 2. Par. 19. 7. Niech będźie boiáźń Pańska zwami, bo nie iest u Pana Boga waszego nieprawość, ani respekt na Osoby, ani chciwość podarunków. Cósz będziesz mógł czynić? III. Uciéc zrąk iego? A nie wieszże ty, że Bog iest Sędzia mocny? *Deus Iudex fortis.* Nie trzeba się tu báć żeby cię niewściągnął ramieniem swoim, chocbyś nawet uciekł y ukrył się miedzy gwiázdami. *Si inter sidera, posueris nidum tuum, inde detraham te, dicit Dominus.* Ieżeli miedzy gwiázdami złożysz gniázdo twoie, ściągnę cię ztamtąd, mówi Pán. Abdiæ. 4. A gdy cię poimá, cósz rozumiesz, czy może się mu to trafić aby cię zgubił? *tenebit prædam, & amplexabitur, & non erit qui eruat.* Is. 5. 29. pochwyci połów, y trzymać będzie, y nie będzie ktoby wyrwał. Cósz tedy przynaymniey możesz uczynić? Przebłágać go? nie spodziewáy się tego, ztego samego że iest *Bóg Sędzia ciérpliwy.* *Deus Iudex patiens.* A wieszże ty którzyli to Sędziowie mogą się ubłágać? Popędliwi wgniewie, oślep zgniewu sądzący. Nie tak ci, których nie gniew ale racya ostatnia po długiey ciérpliwości do sądu pobudzá. Ci którzy się nie zmieszaią, którzy są łaskawi, spokoyni, ci tym bardziey staią się nieubłáganemi. Wiedzże tedy, że taki cale iest twóy Sędzia. *Deus Iudex patiens.* nie iest zapalczywy, nie iest choleryk, *nunquid irascitur per singulos dies?* izálisz się gniewá na każdy dzień. Ieżeli się wostatku pobudzi do ukárania ciebie, nie czyni to zpopędliwości, czyni to zwielkich racyi, które má, a zatym osądź, czy nie straszny będzie sąd iego? Uwáż nadto, że tenże to iest Sędziá, któryci wytrzymywał tak długą ciérpliwością, a zatym nie trzeba się spodziewać perdonu y odpuszczenia, gdy tasz ciérpliwość iego, dá mieysce gniewowi. A tak gdziekolwiek się obrócisz, za tobą idzie to pytanie *quid facies?* co czynić będziesz? A nie widziszże iawnie, że z żádney strony uchronienia się, mieć nie będziesz? *Deus, Iudex, Iustus, fortis, & patiens.* Ps. 7. 17. Bóg, Sędziá Sprawiedliwy, mocny y ciérpliwy. A tak nie możesz go oszukać, nie możesz zkorumpować, nie możesz uciéc, nie możesz przebłágać, nie możesz tego dokázać, aby złożył ten gniew, który iest nazwany

barankowy; na dowód tego iak to będzie gniew nieodmienny! *abscondite nos, ab ira igni.* Apoc. 6. 16. Ukryicie nas, od gniewu Baranka.

III. *Uważ* że, ażebyśty widział, iż ten Sędzia zechce rozumnie y sprawiedliwie sobie postąpić, że cię nie potępi wprzód, nimbyci wprzód pozwolił ekskuzy y wymówek: *Cùm quæsierit, quid respondebis illi?* Iest ón dobrze informowany o tym cokolwiekeś zrobił. Bo będąc Bogiem, widział wszytko, słyszał wszytko, obecnym był przy wszytkim. A ztym wszytkim chce wszytkie sprawy twoie roztrząsać y badać się o nie, iakby o niczym nie wiedział, chce cię pytać, chce brać informacyą [a czy więcey bydź może?] chce dysputować ztobą, umawiać się ztobą: *congregabo omnes gentes, & deducam eas in Vallem Iosaphat, & disceptabo cum eis.* Ioël. 3. 1. Zgromadzę wszytkie narody, y zaprowadzę ie na dolinę Iozafatową, y będę się zniemi umawiał. Więc *gdy się spyta, cósz mu odpowiesz?* albo trzeba żebyś się oczyścił y wywiódł bydź niewinnym, albo żebyś się wymawiał krom tego dwoyga, nie może się na czym innym twoia obrona fundować. Yle do oczyścienia się przed Bogiem, o tym tu nie iest rzecz, bo tu gra idzie, o iawnych y dowodnych winach. Samo tedy zbywa wymawianie się. Ale iako? Twoie wymówki, ieżeli dobrze uważasz, nie mogą się ściągać, tylko do dwoch tytułów, albo do niewiadomości, która cię snać przywiodła do grzechu; albo do ułomności. Ale czy będzieszże mógł allegować y przywodzić niewiadomość ty, któryś się urodził wpośrzodku chrześciaństwa; miedzy tak wielą światłami Pisma Swiętego, miedzy tak wielą naukami Swiętych Bożych, miedzy tak wielą przykładami cnôt, które cię otáczały iak żywe pochodnie? raczey to prawda żeś dobrowolnie zamykał oczy, abyś tych świateł nie widział. A to samo powinno cię bardziey potępić. *Hoc est autem judicium, quia lux venit in mundum, & dilexerunt homines, magìs tenebras, quàm lucem.* Ioan. 3. 19. Ten iest sąd mówi Chrystus, że światłość przyszła na świat, a ukochali ludzie, bardziey ciemności niżeli światłość. Musisz tedy allegować ułomność. Ale iakże, kiedy była dobrowolna? byłeś ułomnym, prawdą; ale wieszże dla czego? boś chciał abyś był ułomnym; nie zażywałeś tych remedya bardzo wygodnych, y srzodków; ktôreć Chrystus zostawił na pokrzepczenie się. nie uciekałeś się, wczasie pokusy, do iego obrony; nie starałeś się o ugęszczanie do spowiedzi y Komunii, nie oddalałeś się iakeś mógł od złych okazyi. A czy będzie ten wymowny, ieśli upádł, ktôry nie wołał o pomoc, ktôry niedbał o podporę, ktôry się puszczał wprzepaść? Ach iako tam nie odważy się nicht,

ani

ani przebąknąć, by nie zepsował gorzéy swéy sprawy. *Omnis iniquitas, oppilabit os suum.* Psal. 106. 24. Każda nieprawość zatka swoie gębę.

IV. Uważ. Że gdyż, choćci pozwoli *Bog* ochotnie wymówek, nie będziesz mógł odpowiedzieć nic, na dobro strony twoiêy; ztąd nieomylnie się wnosi, że nic nie zostanie, tylko sentencya y dekret wiecznego potępienia. Niechżeć ciężko nie będzie, znowu się wrócić, y powtórnie pomyślić, *quid facies?* co czynić będziesz? Ieżeli nie *wiêsz, co czynić masz gdy Bóg powstanie na sąd, będziesz wiedział co uczynić musisz gdy siądzie na potępienie ciebie!* będziesz się obracał do gór; aby obalały się y padały na ciebie, na marmury aby cię zbiły na miazgę, na młyńskie kamiênie, aby cię zstarły, na przepaści ziemskie aby cię pochłonęły. Ale na cóć się to przyda? iuż wtenczas nie będzie więcéy czasu do suplik iak teraz, ale czas tylko karania. *Indutus est Dominus vestimentis ultionis.* Odziany iest Pan odzieniem zemsty. Is. 59. 17. Cóż się tedy ztobą dziać będzie, kiedy ztych ust tego Chrystusa, który teraz iest ci Obrońcą miłościwym, usłyszysz skazanie na ogień wieczny? Gdyby to ferował dekret na cię, iaki cudzoziemiec, iaki obcy, iaki nieprzyiaciêl, przeciwnik; mógłbyś narzekać y ziego się sądu wymawiać iako na okrutnika. Ale twóy Obrońca, twóy Orędownik, ten który dla miłości twoiéy wylał Krew na krzyżu, y który na prawicy Oyca nie co innego czynił, tylko się wstawiał za tobą; oratorem był za tobą, który tak wiele szukał sposobów, aby ci dał niebo! iuż niemożesz od iego sentencyi apellować, ieżeli cię do piekła potępi!

IV. MARCA.

Humiliatio tua, in medio tui. Os. 9. 14.
Upokorzenie twoie, wpośrzodku ciebie.

I. Uważ. Że na znalezienie obfitéy materyi upokorzenia się twego, nie trzeba bynaymniêy abyś wychodził od siebie samego, y szukał iéy gdzie indziêy krom wewnątrz siebie samego. *Upokorzenie twoie wpośrzodku ciebie.* Ieżeli się będziesz uważał powiérzchownie, łacna rzecz iest, żebyś się raczêy podniósł wpychę bo się podobno widzieć możesz, ustroionym pięknie wpurpurę, świetnym od złota, posadzonym na honorze, assystencyą obsypanym, applauzami, sławą uczczonym, ale nie tak ieżeli się będziesz dobrze uważał wewnętrznie: *in medio tui.* Dosyć żebyś ty na te trzy rzeczy pamiętał: czymeś był prawdziwie, czymeś iest, y czym będziesz? Każda

ztych

ztych uwág bedzie dostateczna sama przez sie, do upokorzenia sie siebie samego. Uwáż ktôrą znich chcesz. Y dla tego widzisz, że sie nie zamierza czas wtych słowiech: *humiliatio tua, in medio tui.* nie mówi pismo, *fuit* było upokorzenie twoie, nie mówi *est* iest; nie mówi, *erit* bedzie; bez określenia czasu, mówi, bo wktôrymkolwiek czasie sie uważysz, słusznie sie upokorzyć musisz.

II. *Uwáż* tedy dobrze nieprawość życia twego przeszłego, niewdzieczność życia twego ninieyszego, niepewność życia twego przyszłego. O wiak mizernym stánie znaydowałeś sie, kiedy wpádszy wmoc szatańską; iegoś tak podłym był niewolnikiem, odrzuconym od Boga y łaski iego, brzydkim, obmiêrzłym, y winnym tego ognia, ktôry nagotowany iest wprzepaści piekielnéy! Teráz tak tusze że przez miłosierdzie Boże, wyprowadzonyś iest, ztak złego stánu, ale przecie uwáż iak sie niewdziecznym świádczysz temu, ktôry cie zniego wyprowadził? Iakże Bogu za to odsługuiesz? Iak onim myślisz? iak oBogu rozmawiász? iak sie zapalász pragnieniem życia do smaku Boskiego? czyś nie iest cale oziembłym wsłużbie Iego? a wiecêy ieszcze przypatrz sie, iak pilnie służysz niepomiarkowanym appetytom twoim, iakeś próżnêy chwáły chciwy, nieumártwiony, niecierpliwy, y bardzo skłonny do wszelakich grzéchôw, by têsz naypługawszych. O przyszłym życiu, a czy możesz mi mówić co ztobą bedzie, przy woli tak niestatecznéy, tak słabêy, iaka iest twoia? Kolumny firmamentu poruszyły sie y padły na ruine; a côsz ztobą bedzie, którys iest trzciną chwieiącą sie od każdego wiatru? Iedna passya gwałtowna, któraby wtobie przemágała, czy nie wystarczy, żeby cie wprzepaść nie wepchneła? a tam wpádszy, côsz ty wièsz, czy bedziesz môgł powstać, rekoligować sie, cofnąć sie do stánu Łaski? czy wiêsz naostatek, iakli umrzesz?

III. *Uwáż.* Ze ieżeli przecie mász co dobrego, nie urodziło sie to wtobie, nie; ale to znieba przyszło: *desursum est.* Ta ziemia twoia, nie iest sposobna zsiebie samêy tylko żebyć rodziła, chwást, oset, y ciérnie. A tak widzisz, że wtobie wewnetrznie wedle ducha, prâwdziwie niemasz nic innego, tylko szczêra materia upokorzenia sie. *In medio tui*, wpośrzodku ciebie y duszy twoiey, cósz sie znayduie? *Humiliatio tua, upokorzenie twoie.* A przecie tak ci trudno y oporem przychodzi, upokorzyć sie!

IV. *Uwáż.* Ze to upokorzenie sie, ktôrego od ciebie żądám. *Humiliatio tua*, powinno bydź *in medio tui*, wpośrzodku ciebie, powinno bydź

w wewnętrznym sercu twoim, wserdeczności twoiéy. Bo nie dosyć żebyś się tylko myślą upokarzał, uznawaiąc *speculativè* tylko, próżnym przyglądaniem się bawiąc, że ile zciebie, wktôrymkolwiek stánie życia twego przeyrzysz się, czy przeszłego, czy niniéyszego, czy przyszłego, iesteś mizerny y nikczemny; y ieżeli cokolwiek mász dobrego, wszytko to mász od Boga; ale trzeba żebyś się poznawał nikczemnym *practicè*, rzeczą samą y skutkiem; tak żebyś zszczérego serca mówił, że to tak iest, y żebyś był o przerzeczonéy prawdzie wyperswadowanym y upewnionym, tak nieprzestannie, żebyć nigdy nic do serca nie przylgnęło owéy próżnéy chwały powiêrzchownêy, którabyć zkądkolwiek przypadła; ale żebyś te pochwałe ludzką zaráz do Boga odsyłał, odsyłał myślą pokorną, odsyłał słowy pokornemi. Iako uczyniła Nayświętsza PANNA, kiedy usłyszała owe pochwały swoie od Elżbiéty.

V. Uważ to słowo: *Humiliatio tua*, upokorzenie twoie. Nie *cudze* ale *twoie*, to iedynie má bydź *wpośrzodku ciebie*. Bo wsercu twoim, trzeba żeby mieszkało podłe rozumienie o tobie samym; a nie okim innym. Ale o iako to łacna, że coś przeciwnego się trafiá. Gdyż ty zawsze uważász cudze defekta, y znich podłe rozumienie o drugich sobie rościsz; a nie uważász twoich defektôw; zktôrychbyś podło o sobie rozumiał.

V. MARCA.

Quis poterit habitare de vobis, cum igne devorante? Is. 33. 14.
Kto zwás będzie mógł miészkać z ogniem pożéraiącym?

I. Uwáż. Ze ogień piekielny, nazywá się ogień *pożéraiacy*, nie żeby mógł strawić którego, choć iednego potępieńca, y spálić; ale dla owêy porywczości łakomêy, którą przypaiáe siá do potępieńców, y dla owéy dzielności niespracowanêy, którą wysilá nad potępieńcami; dla owêy przeraźliwości, którą przeniká potępieńców, nie opuszczaiąc wnich naymnieyszéy cząsteczki, którąby straszliwie nie dręczył. bo inaczéy gdyby do szczętu tráwił y ztráwił potępieńców, nie môwiłoby pismo, że wnim *miészkać* potrzeba potępieńcom. *Quis poterit habitare?* stárayże się tedy naprzôd, żebyś zrozumiał zażartość tego ognia; którą ustawicznie wywiêrá. Ten nasz ogień, pospolicie, iê tylko swoie podniéte, a nie pożêrá; bo zwolna po części upalá, naprzykład drzewo. Iéśli iednak będzie wielki y széroki, wmgnieniu oka, naprzykład słome albo plewę spáli. Ten tam ogień, wiednym momencie wszytke siłe razem

wywiérá, a ztąż porywczością y chybkością, ztąż dziélnością, ztąż przeraźli wością, którą na początku wyiskrzał na potępieńca, ztąż wyiskrząć się będzie wiecznie, y nic cale nigdy niezwolnieie, nic nie sfolguie wswoiéy tegości y zážartości, bo mówi Pismo. *Flatus Domini, sicut torrens sulphuris, succendet eum.* Duch Pański, iako strumień siarczysty zapáli go. Ach cósz się dziać będzie zowym nieszczęśliwym ludem, którzy będą musieli doświádczać się téy żarliwości ognia piekielnego! *In ira Domini exercituum erit populus, quasi esca ignis.* Is. 9. 19. wgniéwie Pana zastępów, będzie lud, iako pastwa ognia. uwáż to słowo *iako pastwa*, nie mówi *pastwą będzie ognia*, bo ten lud nigdy się nie stráwi od owego ognia. Ale zprzydatkiem: *iako pastwa*, bo nie będzie żáden mógł naymnièy się sprzeciwić owemu ogniowi; tak będzie zupełnie gotowy do pálenia.

II. Uwáż. Iak wielce straszna, mieć wpośrzodku takiego ognia *mieszkanie*, to iest stancyą ustawiczną. Gdybyś ty był dekretowany do takiego więzienia na całe dni, wktórymby y pawiment był ognisty, y ściany ogniste, y strop ognisty, tak, żebyś nie miał inszego lôftu do oddychania, tylko także ognisty, iakbyś tam wytrzymáł? a przecię ogień nasz, względem tamtego, iest iak malowany. Cósz tedy będzie, mieć ów ogień tak natężony y dolegaiący, nie tylko około siebie iak mur iaki, ale wwnętrzności same wewnętrzony, tak przeraźliwie, że y ty mieszkać będziesz wogniu, y ogień wtobie. Tak iako się przydaie żelazu, którego wRudzie iakiéy rozeznać nie możesz od ognia, bo y ogień wżelezie, y żelazo wogniu. Albo ty temu nie wierzysz co iá mówię; alboś szálony, ieśli dla iakiéykolwiek świátowości, dla iakiéy plugawêy uciechy, dla iakiego zysku niesprawiedliwego, dla iakiêy chwáły zgrzêchem nabytéy, wdaiesz się wniebespieczeństwo, abyś był wtrącony wto mięszkanie piekielne, a na całe wieki!

III. Uwáż. Ze lubo potępieni *wogniu* gorêć będą, przecież nie mówi Pismo, *kto będzie mógł mieszkać wogniu pożêraiącym*, ale *zogniem pożêraiącym.* A to dla tego, żebyś ztąd osobliwiêy wzbudził dobre wyrozumienie strasznego piekła. Coby za strach twóy był, gdybyś miáł bydź zamkniętym, wiednéyże turmie zdrápieżnemi zwiêrzami, *cum Pardo devorante, cum Lupa devorante, cum Leone devorante, cum tygre devorante?* zlampartem pożéraiącym, zwilczycą pożêraiącą, zelwem pożéraiącym, ztygrysem pożêraiącym? Pomyśl że tedy sobie, co to będzie bydź złączonym zogniem pożêraiącym. Nie będzie wpiekle zbywało na tych zwiérzach, y innych nieźliczonych; któ-

ge zciebie uczynią ſtraszliwą iatkę; a będą te beſtye wszytkie ogniſte, a tym bardziey iadowitsze. Y owszem każdy potępieniec wszytek ſię przemiêni wogiéń y wogniſtą beſtyą, dla przeszłego życia beſtyalskiego, zaczym iaki to ſtrach będzie, miêszkać z niemi? A teráz iuż ſię zrozumiê, iakoto prawdziwie, i den potępieniec pożérać będzie drugiego. *Unusquisq; carnem brachii ſui vorabit, Manaſſes Ephraim, & Ephraim Manaſſen.* Is. 9. 20. Każdy ciało ramienia ſwego pożérać będzie, Manaſſes Efraima, a Efraim Manaſſeſa, bo każdy ſię odmiêni wogiéń pożeraiący, iako drwa które wpiecu iakim wzaiem goreiąc, wzaiem ſię pożêraią, ztą tylko rôżnicą że drwa lubo ſię pożêraią, ale nie maią têy zaiadłości ku pożéraniu ſię, iaka ieſt miedzy potępieńcami. Podźże tedy teráz y mów: że ieśli cię Bog poślę do piekła, nie będziesz tam, ſám! podobnoć ſię zdá, że zwielkiéy kompanii, będziesz miáł iaką folgę? nie folgę, ale natężenie męki miéć będziesz; iako drewno przy drewnie tężéy się páli.

IV. *Uważ* ieszcze, że nie mówi Pismo: *cum igne ardente, cum igne adurente*, zogniem goraiącym, zogniem pálącym; ale *zogniem pożéraiącym, cum igne devorante.* bo niechce piſmo (gdyby tych tam terminôw używało) abyś ty imaginowáł ſobie ogiéń piekielny, iaſny. Mász tedy dobrze to ſobie poymować, że ten tam ogiêń, nic nie má inszego ogniowi właſnego, tylko to co dręczy, a to to ieſt pożeranie; nic nie má miłego, iako to miła ieſt iaſność ognia. *Sám* tylko dym, który uſtawicznie wybuchaiący, ztak wielkiego ognia, wyſtarczy na wyrobienie wieczněy nocy. którey żáden płomiêń niebędzie mógł obiaśnić, bo tam będzie *Vox Domini intercidentis flammam ignis.* głos y zakáz Boski odcinaiący płomiéń ognia, rozkáz Boski wyrażny to ſprawi, aby ten tam płomiéń miáł ſiłę przeciętą: aby tylko pálił do udręczenia; ale aby nie iaśniáł do rozweselenia. Myślże tedy teráz, co to będzie, pálić ſię woćmie, tak grubym dymem zagęszczonéy. A gdyby cię przynaymniêy ten dym kiedyszkolwiek udusił! Niebędzie ztego nic. Oślepiać cię będzie, trápić cię będzie, ale ci nigdy życia nie odeymie. *Fumus tormentorum eorum aſcendet in ſæcula ſæculorum.* Apoc. 14. 11. Dym katowni ich, wzbiiać ſię będzie na wieki wiekôw. A ieżeli dym owych mąk, będzie uſtawiczny trzeba żeby y męki były uſtawiczne y wieczne, zktôrych ſię ten tam dym rodzi.

V. *Uważ.* Ze cokolwiek ſię tu o tym ogniu piekielnym môwiło; może to łacno ktôrego dnia przypaść y na ciebie. Zaczym nie mász ſobie tych rzeczy ważyć, iakoby to nic do ciebie nie należało; ale iakoby to tylko poſtrach

był na pogany, na heretyki. uważ pilno słowa te, *quis de vobis, kto zwás* będzie mógł mieszkać zogniem pożeraiącym. kto zwás? zwás, ktorzyście teráz práwdziwym Ludem wybranym Izraelskim; zwás, ktorzyście Chrześcianami, ktorzyście Katolikami. Ale to podobno żaden ztych osob, nie będzie potępiony? o iak wiele! o iak wiele! Pamiętayże tedy y ty na przypádek twoy. A będzieszże práwdziwie miał takie siły, wytrwać wtak strasznym ogniu? *poteris habitare?* Patrz ieno iakiś ty delikát, że cię nawet lny na twoim łożku uráżaią; ieżeli są surowe y ostre. A cosz czynić będziesz zogniem; ach nieszczęsny; a ieszcze zogniem pożeraiącym?

VI. MARCA.

Obsecro vos per misericordiam DEI, ut exhibeatis corpora vestra, hostiam viventem, Sanctam, DEO placentem, rationabile obsequium vestrum. Rom. 12. 1.

Proszę wás przez miłosierdzie BOZE, abyście ziáł wászych czynili ofiarę żywą, Swiętą, BOGU się podobaiącą, rozumną usługę wászę.

I. Uważ. Iak wielce się żalić trzeba nad niektoremi; ktorzy mogliby BOGU uczynić ofiarę wyśmienitą zswoich ciał, ale cosz, nie uznaią swego szczęścia. Młodzianowie bogaci, delikatnie wychowani, ze krwi szlachetney pochodzący, o iak wyborne ofiary, gdyby się Bogu ofiarowali! A przecię ci mizerni, gniią wroskoszach zdradliwego świata! Niedziwuyże się tedy że Apostoł, użaliwá się y ubolewá nad nimi, wołaiąc: *Obsecro vos per misericordiam Dei.* Proszę wás przez miłosierdzie Boże, abyście ziáł wászych czynili ofiarę żywą, Swiętą, Bogu się podobaiącą, rozumną usługę wászę. Widział on dobrze, że wielu nie czyni tey ofiary przeto, że zácności iey nie poznáwaią, y dla tego nie strofuie ich, ale prosi. A ieżeli kto może na ziemi rozumnie prágnąć, aby się był urodził Synem by tesz Królewskim; nayrodowitszym, nayurodziwszym, naydelikatnieyszym; dla czego miałby tego prágnąć? podobno żeby miał tym więcey wygody do uciech upodobanych, iako uczynili, albo Adoniasz, albo Absalon? nie dla tego; ale żeby náśladować ofiary S. Izaaka. Práwdać że mało tych, ktorzyby zrozumieli, ten iezyk tu przełożony; kto to rozumie, nie má pospolicie sposobności, aby uczynił ofia-

re, chyba pospolitą. kto zaś ma sposobność aby uczynił tę ofiarę tak szlachetną, nie rozumiè iey. Y dla tego raczey woli żyć sobie samemu, niżeli sie ofiarować Bogu swoiemu. A ty co chcesz czynić? Y nie chceszże ty, ktoś kolwiek iest, nie dla czego innego chować ciało twoie, tylko abyś z niego ofiarę uczynił temu, który ie dał? *obsecro per misericordiam Dei, ut exhibeatis corpus tuum, hostiam!* proszę przez miłosierdzie Boże, abyś wydał ciało twoie na ofiarę. Tak rozumiey, że ci wszczegulności mowi Apostoł to, co rzekł do wszytkich wpowszechności.

II. Uważ. Że trzy rzeczy stanowią ofiarę: Sama ofiara, ofiarowanie ofiary, y zabicie ofiary. A to wszytko troie wyraził wswych słowiech Apostoł. *Corpus, Ciało*, oto ofiara. *Exhibete, wydaycie, uczyńcie:* oto ofiarowanie ofiary. *Hostiam Hostyę*, oto zabicie ofiary; bo ofiara, którą zabiiano, nazywała sie ofiarą. Prawdać że tu nie namawia Apostoł, aby rzeczą samą dać zabić, swoie ciało; ale metaforycznie albo wduchownym sensie zabić ciało, choć rzeczą samą żyć będzie. Y dla tego mowi Apostoł: *ut exhibeatis hostiam viventem.* abyście uczynili ofiarę żyiącą. Luboć o iakobyś był szczęśliwym, gdybyś mogł poświęcić Bogu ciało twoie, tak, iako poświęcili SS. Męczennicy! Alesz, gdyć tego Bog nie pozwolił, masz nadgrodzić to *sacrificium mortis*, tę ofiarę śmierci, ofiarą umartwienia *sacrificiô mortificationis*; ofiara umartwienia, iest męczeństwem ustawicznym, zaczym gdyż to możesz wykonać, rozumieyże, że ciało twoie, powinnoć bydź żywe, prawda; ale oraz powinno bydź ofiarą. Ty tylko myślisz o tym, abyś ciało twoie zdrowo zachował, karmił, opatrywał, ale nie myślisz o tym, abyś ie na ofiarę Bogu poświęcał. A przecię dla tey samey przyczyny, miałbyś ie przy zdrowiu zachowywać; żebyś mogł dłużey przez umartwienia Bogu ie poświęcać. Ieżelić Bog nie dał abyś raz umarł dla Boga, iako Szczepan, albo Piotr, albo Paweł, albo Wawrzyniec, powinieneś zżycia sie cieszyć y zażywać życia, abyś codzień umierał. *Quotidie morior. Codzień umieram.* 1. Cor. 15. 31. Ale iakiesz to są sposoby, ktoremybyś mogł Bogu uczynić tę tak zacną ofiarę zciała twoiego? Są trzy. I. Naprzod cierpietliwości, ktorebyś ponosił na wyświadczenie P. Bogu należytey czci; zwyczaiąc naprzykład owę cieszkość, ktorą czuiesz wprętkim porwaniu sie z łożka na modlitwę, wklęczeniu nabożnym podczas odprawowania pacierzy Kapłańskich, czyli prywatnie, czyli publicznie ie odprawuiąc, wnakłanianiu nabożnym głowy, wnachylaniu ciała, ku pocałowaniu ziemi, wwykonaniu zprzystoynością innych tym podobnych ceremonii; y iest to Ofiara Religii. *Sacrificium*

crificium laudis, honorificabit me. Ps. 49. 23. *Ofiara chwáły, uczei mie* mówi
P. Bog. II. Karności, którebyś podeymowáł, [iako winowayca gniewu Boże-
go] kárząc ſiebie ſamego, głôd ciérpiąc, zimno ponosząc, częſto ſmagaiąc
ciało twoie rebellizuiące &c. A to, ieſt ofiarą ſprawiedliwości. *Sacrificate ſa-
crificium juſtitiæ, & ſperate in Domino.* Ps. 4. 6. *Ofiaruycie ofiarę ſprawiedli-
wości y ufáycie Panu.* III. Są práce, które podeymuiesz dla przyſługi bliźnie-
go, wywnętrzaiąc ſię na nauce, na Kazaniach, podeymuiąc peregrynacye, albo
wykonywaiąc rożne inne uczynki miłoſierdzia, tak do dusze, iako do ciała
należące. A to, ofiarą ieſt miłości. *Qui facit miſericordiam, offert ſacrificium.*
Eccli. 35. 4. *Kto czyni miłoſierdzie, ofiaruie ofiarę.* ktôrymże ztych trzech ſpo-
ſobów gotôw ieſteś ofiarować Bogu? podobno gardzisz wszytkiemi? Toć
nie będziesz Hoſtyą Bogu twemu.

III. Uwáż, że niektórzy chętnie ofiaruią ſwoie ciało; ale iakiemusz
Bogu? temu, iakiego ſobie różni różnie, affektem ſwym wyſtawuią. Obżêrcy
maią brzuch za ſwego *Boga*, bo to ôni ſą owi mizerácy, *quorum Deus venter
eſt.* Phil. 3. których Bogiem, brzuch ieſt. Łakomi, maią za Boga pieniądze.
Chciwi honorôw, urzędy; cieleśni, ſwoie złośliwe praktyki maią za Boga. Y
tym bałwanom daią na ofiarę ciało ſwoie, podáiąc ie zmiłości ſwych bożkôw,
na ciêrpliwości, na kárności, na práce daleko większe, niżeliby mieli ciérpieć
dla Chryſtusa. A ty zechceszże têsz wten ſposôb tracić ciało ſwoie? Niech te-
go nigdy nie będzie. Pragnę aby ciało twoie było ofiarą, ale inną od owéy
niektóryc h męczenników diabelskich. Pragnę, abyś ſtał ſię Ofiarą Swiętą. *Ob-
ſecro*] *ut exhibeatis corpora veſtra hoſtiam Viventem, Sanctam.* Swięte, to ieſt, co
poświęcono ieſt Bogu, ale Bogu práwdziwemu, nie Bogu fałszywemu. Y dla
tego dáwne ofiary pogańskie, także y ofiary żydowskie, choć były y ofiarowa-
ne, y pozabiiane, nie były przecię Swięte, ale nieczyſte, światowe, ſmrodli-
we; bo nie były oddawane temu *Bogu*, ktôremu należało. Reflektuy ſię tedy
na życie twoie, y roztrząśniy ieżeli mász pożytek ztakiéy ofiary, ktôraby wſzyt-
ka nie obracała ſię na Honor Boga práwdziwego, wszytka na chwáłę iego,
wszytka na guſt Boski, wszytka na uznanie iego tym aktem że Bog tym ieſt,
czym ieſt? Ieżeli inaczéy ſobie poſtępuiesz, będzieć ciało twoie ofiarą; ale nie
będzie Swiętą, a côżem to rzekł; nie będzie świętą? będzie nader nieſprawie-
dliwą; bo nie ieſt ſprawiedliwa, żebyś ty ſzafowáł ciałem twoim, dla kogo
innego, a nie dla Boga. A czy nie ieſteś wszytek iego? iakże tedy ſobie po-
zwalász wyniszczać ſię dla kogo innego, a nie dla Boga? Zakochayże ieno ſię

wsobie wedle prawa Bożego, szacuy siebie samego; nie rzucay się tak podło na ofiarę lada komu. Coć po dworach Pańskich, coć po Trybunałach, coć po kupiectwach, coć po uciechach świata zdradliwego? ieżeli mász bydź ofiarą, bądźże ofiarą Boga práwdziwego. *Qui immolat bovem, quasi qui interficiat virum.* Is. 66. 3. *Kto ofiaruie y zabiiá wołu, iakoby człowieka zabiiál.* To iest: kto zabiiá wołu na ofiarę inną, a nie na tę na którąby miał bydź zabitym, ták się tym Bóg brzydził, iak się brzydzi zabóystwem niewinnego człowieka. A ieżeli tak iest, cóżby tedy za grzêch był, gdyby kto człowieka ofiarowál *immolet virum*? a nie Bogu? Ilekolwiek razy, wyniszczász się dla czego innego a nie dla służby Bożêy; tyle razy rozbiiász iako łotr ciało twoie; a nie Sakryfikuiesz go.

IV Uwáż. Że Zydzi po przyściu Chrystusowym ofiarowali ieszcze y zabiiali ofiary Bogu práwdziwemu. Y tak poniekąd te ofiary były Swięte. Ale, cósz ztego był za pożytek? niebyły iuż Bogu przyiemne, gdyż Bóg iuż odrzucił ich ofiary. *Quò mihi multitudinem victimarum vestrarum? dicit Dominus. Plenus sum.* Is. 1. 11. Cósz mi po wielości ofiár waszych? mówi Pán. Pełny iestem. Nie dosyć tedy żebyś ty sakryfikowál albo poświącál ciało twoie na ofiarę Bogu prawemu, ciérpiętliwościami, kárzeniem pokutnym, prácami podiętemi dla Boga, iako się wyżéy mówiło. Trzeba ieszcze, abyś kiedy mu ie sakryfikuiesz, stárál się bydź włásce Boskiêy. bo lubo ta ofiara twoia będzie poniekąd święta, y dobra, ale nie będzie Bogu miła. Będą dobre ciêrpienia, będą dobre pokuty, będą dobre twoie práce, aleć nie przyniosą tego pożytku, który iest ich właśny. zaczym mówi Apostół. *Proszę wás, abyście czynili z ciáł waszych ofiarę żywą, Swiętą, Bogu się podobaiącą.* Chce Pán Bóg, aby twoie ofiary y od pogańskich złych, y od żydowskich odrzuconych różniły się. aby się rożniły od Pogańskich; kładzie się to słowo *Sanctam Swiętą*, aby się różniły od żydowskich, kładzie się to słowo *Deo placentem, Bogu się podobaiącą.* Nie chwytay się tedy błędu, patrząc na to, że twoie uczynki są dobre same zsiebie. Nie dosyć na tym. Trzeba żebyś y ty był dobrym, na ten czas gdy co dobrego czynisz. Cósz ci pomoże zaczynać należycie post Swięty Czterdziestodniowy pościć, słuchać nieszporów y nabożeństwa Kościelnego, mówić często koronki &c. a potym czekać aż wielkanocy na spowiêdź? Iest to solenne głupstwo. *Victimæ vestræ, non placuerunt mihi.* Ier. 6. 20. Ofiary wasze nie podobały mi się, mówi P. Bóg. Práwdać że takie ofiary nie są obmièrzłe Bogu, bo nie są, nakształt owych, zmyślnych y cielesnych, iakie są owych łakomców,

komców; owych animusznych, chciwych na honory; owych obżérców, któ-rzy sakryfikuią swoie ciało, Bogu swemu fałszywemu, ale ztym wszytkim têsz nie podobaią się Bogu. *Non placuerunt.* Potrzeba naprzód się spowiadać; a po-tym owe uczynki nie tylko będą Swięte, ale y Bogu miłe, dadzą pożytek łas-ki, dadzą pożytek chwały, y przynioſą to dobro, na które były postanowione. A możeszże się ty żalić, że twoia rola, małoć pożytku daie, ieżeli ią wprzód zasiêwász, a potym oczyściász od chwástów. *Novate vobis novale, & nol'te serere super spinas.* Ier. 4. 3. odnáwiaycie sobie nowiny, a nie śiéycie po ciêr-niach. Luboć y na tym nie dosyć ieszcze, że twoie uczynki zprosta się Bogu podobaią, staray się żeby się podobały coráz bardziéy, a bardziéy. A tak kiedy Bogu poświącász ciało twoie, czyń to ztakiemi aktami, miłości Boskiêy, o których wiész że są doskonalszemi nad inne. Bo to to ieſt do czego przymió-rzał Apostół, mówiąc: abyś *czynił ofiarę podobaiącą.* Trzeba, żebyś sakryfiko-wał ofiarę tak; iako się wstarym testamencie mówiło: *in odorem suavitatis*, na wonią wdzieczności.

V. *Uwáż.* Iż do wykonania tego, co się terász mówiło, dodaie Apostół: *aby ta twoia przysługa, była rozumna: Rationabile obsequium vestrum.* Bo twoia przysługa, którą Bogu czynisz zciała twego, kiedy mu ie oddaiesz na ofiarę, niepowinna bydź na wzór owych ofiár starozakonnych, gdy mu ofiarowali woły, barany, owieczki, bydło, była to przysługa bydlęca. Powinna bydź ro-zumna y przed ofiarowaniem y przy ofiarowaniu, y po ofiarowaniu. Rozumna przed ofiarowaniem, wtym; żebyś poymowáł y zrozumiewáł colić za honor Bog czyni, obiéraiąc cię sobie na swoię ofiarę. żebyś tedy nie szedł na tę ofia-rę, niby gwáłtem y poniewolnie, iak wszytkie owe bydlęta czyniły; które nie rozumiały swego szczęścia, ale żebyś szedł na ofiarę Bogu, wesoło, odważnie, dobrowolnie. Tego wyciągá Rozum. Chceszże tedy póyść na ofiarę Bogu tak, iakbyś to szedł na iatki? *Voluntariè sacrificabo tibi,* Ps. 53. 8. Dobro-wolnieć ofiarować będę Boże! mówił Dáwid. Powinna twoia ofiara bydź ro-zumna wsamym iêy czynieniu. bo nie maią się wykonywać owe uczynki ciér-pienia, pokut, prác, tak iako ów wykonywá, który nie uważá nic innego, tyl-ko to, co ieſt materyalnego wuczynku. trzeba te uczynki łączyć zaktami Reli-gii ku Bogu, zaktami skruchy, zaktami miłości. Bo te daią walor y szacunek sprawom naszym. *Oblatio Iusti impinguat altare.* Eccl. 35. 8. Ofiarowanie sprawiedliwego, namaszczá, tłuści ołtárz. to co tłuści ołtárz nie ieſt ofiara, ale ofiarowanie, to ieſt akt nabożny, którym ty ią Bogu ofiaruiesz. Naostatek po-

winna

winna twoia ofiara Bydź rozumna po ofiarowaniu, bo powinieneś się doświádczać ieżeli ofiara którą zsiebie samego czynisz iest wedle sił twoich, tak żebyś mógł y na potym wytrzymać. Wszak wiêsz że ta tu ofiara powinna się zachować żywá, żebyś mógł znowu ią ofiarować. Trzeba tedy żebyś ani folgowáł ciału twemu, ani go nadwerężáł. *Honor Regis, Iudicium diligit.* Cześć Królá, rozsądek kochá. Przetôsz trzeba żebyś dobrze rozeznawáł honor powiêrzchowny, który Bogu daiesz, od wewnętrznego. Wewnętrzny honor Boga, nie má żádnego kréśu y granic. Wyznaway wiarę iak tylko możesz, ufáy Bogu iak tylko możesz, kocháy Boga iak tylko możesz. Lecz powiérzchowny honor, nie tylko przypuszczá określenie swoie, ale y potrzebuie: iako do każdêy ofiary trzeba było dodáwać soli. *Rationabile obsequium vestrum.* Prawo tedy y pomiarkowanie téy czci Boskiêy powiêrzchownêy zciała twego, iest to: czyń tyle dobrego powiérzchownego, żeby ci to pomágało do wewnętrznego dobrego, nie żeby ci przeszkádzało: bo wewnętrzne dobro, iest cèlem, a powiêrzchowne dobro iest środkiem. A ktôsz nie wiê że końcem to tylko iest, co się żądá bez miary? Tak iako chorzy życząc sobie zdrowia, niezamiérzaią sobie kréśu y długości zdrowia. Srzodek zaś do końca prowadzący, tylko się do pewnego kréśu żądać może, to iest tyle, ileby pomagáł do końca. tak iako chorzy tyle y póty tylko lékárstw zażywaią, ile y póki im do zdrowia pomágaią.

VII. MARCA.

S. Tomaſza z Akwinu Doktora Anielſkiego.

Dic sapientiæ, soror mea es, & prudentiam voca amicam tuam, ut custodiat te à muliere extranea, & ab aliena, quæ verba sua dulcia facit. Prov. 7. 4.

Mów mądrości, siostra moia iesteś, y rostropność zów przyiációłką twoią; aby cię strzegłá od niewiasty postronnéy y od cudzéy, która słodzi słowa swoie.

I. *Uważ.* Coli iest za rôżnica, miedzy Mądrością Boską, [o którêy tu mowa] y miedzy Rostropnością, gdyż obiedwie są wiedności; iako te, które są darem tegosz Ducha S. Mądrość iest ta cnota, która nám daie poznawać wpowszechności nasz kóniec ostatni, a ten nie inny tylko Bóg nasz,

y sprawuie wnás iedyne pragnienie tego końca. Rostropność iest ta cnota, która maiąc sobie założony ten kóniec, iako początek swych operacyi, wszytka sie na trzech rzeczach zabawiá. I. Na poradzie zdrowêy, którychliby sie śrzodków chwycić na dostąpienie tego końca. II. na rozsądzaniu wszczegulności tych śrzodków miedzy sobą. III. na przykazowaniu tych śrzodków, wedle tego co sie rozsądziło. to iest na przyprowadzeniu do skutku tych śrzodków. Ta tedy mądrość, powinna bydź twoia siostrzyczka, albo oblubienica, iako ią potysiąc kroć siostrą nazywá Pismo Boże, a osobliwie w Pieniach Salomonowych: *Vulnerasti Cor meum Soror mea. Aperi mihi Soror mea. Quid faciemus Sorori nostra? Zraniłaś serce moie Siostro moia. Otwórz mi siostro moia. Co sprawiemy Siestrze naszéy?* Rostropność zaś powinna bydź przyiaciôłką twoią. Mądrość Boska, powinna bydź oblubienicą twoią, bo wniéy powinieneś zakładać wszytkie twoie delicye, na kontemplacyą ostatniego twego końca y na modlitwę ściągaiąc ramiona y ręce twoie iak na iakie miłe obłapienie, spoczynek duszy twoiéy na mądrości Boskiéy zakładaiąc; nią, duszę twoię rozweselaiąc. Wszytkie pieszczone miłości do mądrości Boskiéy kieruiąc. *Dic sapientiæ soror mea es.* Rostropność powinna bydź przyiaciôłką twoią: *& prudentiam voca amicam tuam.* Bo ią mász mieć zawsze przy sobie obecną we wszytkich akcyach twoich codziennych, iako cnotę szczegulnieyszą, doświádczenia pełną, y wkażdym zażywaniu potrzebną. O iak zácnie chwálebnemu S. Tomászowi oblubienicą był, Mądrość Boska, a przyiaciołką Rostropność!

II. Uwáż. Ze przeciwnym sposobem, przez niewiastę *postronną* [moralnie uwáżaiąc] mász sobie tu rozumieć owę przeciwnicę, która sie sprzeciwiá mądrości Boskiéy. a przez *cudzą*, mász rozumieć owę, która sie sprzeciwiá S. Rostropności. Mądrości sie sprzeciwiá, ieśli dobrze uważász, Zmyślność. Która iako głupia wpoznawaniu rzeczy, zakładá sobie swóy kóniec winnych dobrach, a nie wtych, które są szczêrym Duchem; y pragnie dóbr, które podlégaią zmysłom. Rostropności sprzeciwia sie krewkość ludzka; którać wprawdzie niechce zdrożyć y zbłądzić od ostatniego końca, alesz przecie skutecznie sie nie przykładá tak, iakby potrzeba, do dostąpienia iegosz. Zmyślność może sie nazwać niewiastą cudzoziemką, postronną, *mulier extranea*, bo we wszytkim iest inaksza y przeciwna Mądrości. Krewkość ludzka może sie nazwać niewiastą cudzą *aliena.* bo lubo nie iest we wszytkim przeciwna Rostropności. ale tész nie iest we wszytkim znią zgodna, a przynáymniéy sie wtym pokazuie cudzą y obcą, że sie niechce skutecznie przykładać do prácy zbawiennéy

wiennêy, wymáwiaiąc się słabością. Każda z tych dwôch niewiást, o iakiemi pochlèbstwy usiłuią przyłudzić cię do swych woli. *Verba sua dulcia facit*, słowa swoie słodzą.

III. Uważ pochlèbstwa Zmyślności. Ta chce cię przynęcić do siebie, namáwiaiąc abyś nie tak dalece się regulował dyskursami duchownemi, iako raczêy zmysłami; y żebyś się nie zakochał wdobrach od świata tego oddálonych, niepoięetych, y nieznaiomych, iakie są niebieskie, gdyż dlá tych trzeba opuścić dobra ziemskie; to iest opuścić roskoszy doczesne, dla przyszłych wniebie. Y tak usiłuie ta niebaczna, lekkomyślna, oderwać cię y od wiary. Bo nic tak łacno nie rodzi niewierność, iako zmyślność, bydlęcym sposobem sobie postępuiąca.

IV. Uważ pochlèbstwa ludzkości, to iest têy części przyrodzenia twego, nie zepsowanêy cale, ale słabêy y krewkiêy, ktôrą wyraził Apostoł mô-wiąc: *humanum dico, propter infirmitatem carnis nostræ.* Po ludzku mówię, dla słabości ciała naszego. Rom. 6. 19. y ta têsz *verba sua dulcia facit*, słodzi swoie słowa. Bo ci tak szepce: trzeba służyć Bogu twemu, iako ostatniemu końcowi, ale nie trzeba się zabiiać. Dosyć, kontentować się dobrocią pomierną, a nie kônieczńie usiłować do świątobliwości wysokiêy, większa to chwała Boska, robić zpomiarkowaniem, żeby tak za czasem, wielom pomágać, niżeli zwielkim ferworem pracować, a zabiiać się przed czasem.

V. Uważ. Iako od pochlébstw oboyga tych, má cię obronić Oblubienica twoia, y Przyiaciółka twoia. Mądrość oblubienica twoia, má cię zachować od pochlèbstw zmyślności, obiema się iêy rękami trzymaiąc, to iest usiłuiąc abyś się zawsze mocno utrzymał wrozmyślaniu ostatniego końca twego. Póki tak będzie, nie będzie niebespieczeństwa, żebyś się od Boga, ostatniego końca twego obrócił do bałwochwalskich tych dôbr, ktôre zmysłom podlêgaią. *quorum Deus venter est, avaritia Idolorum servitus.* Rostropność Przyiaciółka twoia, má cię zachować od pochlêbstw krewkości ludzkiêy, ucząc cię abyś dyszkretnie uważał; aż do iakiegoli krésu mász iêy słuchać: boś ani powinien iêy wszytkiego pozwálać; ani wszytkiemu okrutnie przéczyć. Trzeba na to Rostropności. Nie może się dać inna reguła y pomiarkowanie.

IV. Uważ. Iako S. Doktor Anielski umiał ztą Mądrością, y ztą Rostropnością ktôre obiedwie były wnim nadprzyrodzone, bronić się dobrze, od owych pochlêbnych insultów, ktôre wnás pochodzą, albo znieprawości, albo zkrewkości, gdyż żył na ziemi obyczaiem Anielskim. Ale ieżeli kiedy to, na-

der świątobliwie wykonał, tedy wten czas, gdy się bronił, od kuszenia owèy bezbożnèy niewiasty, nie tak obcêy iako postronnèy. Miáł wtenczas gotowy sukkurs, którý odebrał, y od Mądrości y od Rostropności. Mądrość sprawiła to wnim, że bez wszelakièy odwłoki wtychże tropach odegnał ią od siebie. Rostropność sprawiła, że radą bardzo proporcyonalną porwáwszy głownią przeciwko niéy, odegnał ią. Y ty têsz naucz się, że wpodobnych okazyach y pokusach, abyś umiał dobrze sobie postąpić, trzebać y Mądrości y Rostropności. Trzebać mądrości na utrzymanie żywéy pamięci ostatniego końca twego, abyś się go trzymał zmężnością. Trzebać Rostropności dla uchronienia się okazyi niebespiecznych, albo dla zbrygowania się y zbycia, kiedy te przyszłyby przeciwko twoiéy woli, aby cię znalazły.

VIII. MARCA.

Ignoras, quoniam benignitas DEI ad pœnitentiam te adducit? Rom. 3. 4.

A nie wiész że łaskawość Boska, do pokuty cię przywodzi?

I. *Uważ.* Iak szkodliwa iest ta niewiadomość; nie wiedzièć, dla czegoli BOG cię wytrzymuie tak ciêrpliwie wgrzéchu. Póki tego nie wiêsz, póty się nie poprawisz. Bo co inszego to iest nieodwdzięczać za dobrodzieystwo, co innego nie szacować ie, a co innego nie poznáwać ie. kto nie odwdzięczá, iest zliczby niewdzięcznych; kto nie szacuie dobrodzieystwa, iest zliczby złośliwych; ale kto go nie poznawá, iest zliczby *incorrigibilium* tych, po których się trudno spodziêwać poprawy.

II. Uważ. Ze ieżeli cię Bôg znosi, nie dla tego to czyni, żeby cię nie mógł nágle zepchnąć do piekła; ale że nie chce, spodziêwaiąc się, że się ty tym czasem obáczysz, y poprawisz. Ktôsz tedy nie widzi, iako Dobroć Pana Boga nie tylko cię zachęcá do pokuty, ale tész ile względem têy Dobroci iego, przywodzi cię do niêy, *adducit.* albo iako drudzy czytaią, *impellit*, zapędzá cię do pokuty, bodziec ci daie do niéy, popychá cię do niêy, y nieiako cię gwáłtem do niéy ciągnie. Bo, iakôsz się ty możesz sprzeciwić, że Bóg tak wielkiego Maiestatu, wytrzymuie tak wielkie pogardy które mu ty czynisz; a szczególnie dla tego, abyś ty, robáku mizerny nie zginął? Czy nie miałaby ta łaskawość iego tak dziwna, poruszyć serce, by tész kamienne? A przecię tak iest;

iest: *Propterea exſpectat Dominus, ut miſereatur noſtri.* Is. 30. 18. Dla tego czeká Bôg, aby ſię zlitowáł nad nami.

III. Uwáż. Iak straszna to iest złość twoia, którêy ſię dopuszczász, ieżeli dla tego ſamego bierzesz śmiałość do grzêszenia wolnieyszego, żeć ſię Bôg stawiá tak łaskawym, wwyciérpieniu cię. A nie iestże to chciéć bydź rozmyślnie złym, że *Bóg* iest Dobrym? Ieżeli ty chcesz Boga obrazić za to, żeć dobrze czyni; toć trzeba będzie żebyś tész go obrażáł dla tego, żeć dobrze uczynił, że dla ciebie wdziáł na ſię ciało ludzkie, że wyláł tak wiele potu, że wytoczył tak wiele krwi, że naostatek umarł dla ciebie na krzyżu! Reflektuy ieno ſię trochę, iak to grubiańskie ſą te konsekwencye; a przecię ieżeli pilnie to rozważász, twoie to ſą konsekwencye, twoie takie argumenta, twoie konkluzye, gdy Dobroć P. *Boga*, nie tylko cię do pokuty nie przywodzi; *ad pœnitentiam te non adducit*, ale raczêy *ad impœnitentiam*, do niepokuty.

IV. Uwáż. Ze ta Dobroć Boska wtym razie, zowie ſię Łaskawością, *Benignitas Dei.* To ieſt Dobrocią, która ieſt wszytka łaskawa, wszytka darowna. Y dla tego cię może porzucić kiedy ſię iéy zpodobá; a dać cię wręcz Boskiêy ſprawiedliwości. Iakże tedy podobna, żebyś nie drżáł uważaiąc coby tész ztobą było, gdyby cię Dobroć Boska porzuciła? Toto podobno ta Dobroć Boska nie má ſwoich granic, wktôrychby ſię utrzymywać miała? Wſzechmocność *Boska* ieſt nieskończona, a przecię nie ſtwarzá nieskończonych rzeczy. Opatrzność Boska ieſt nieskończona, a przecię nie wszytkim wszytko opatruie. Tak tész, choć Dobroć Boska ieſt nieskończona, nie tym ſamym powinna nieskończonym razem, wytrzymywać Má liczbę ſobie opiſaną, od ſwych niepoietych dekretów. A któsz to wié, ieżeli ta liczba względem ciebie, nie ieſt iuż dopełniona? Co inszego to ieſt miłoſierdzie Boże wswoim Attributum albo wswéy właſności, a co inszego wſwoich aktach. Akty miłoſierdzia *Bożego* zapewne maią ſwôy kôniec. *Multæ ſunt miſerationes ejus.* 1. Paral. 21. 13. *Wiele ieſt zmiłowania iego,* tak mówi Pismo, ale nigdy niemôwi Piſmo: *infinitæ ſunt,* nieskończone ſą zmiłowania Boże.

S. Francifzki Rzymiánki.

Omne quod tibi applicitum fuerit, accipe, & in dolore ſuſtine, & in humilitate tua, patientiam habe; Quoniam in igne probatur aurum, & argentum; homines verò receptibiles, in camino humiliationis. Eccli. 2. 4.

Wſzytko, coć przyłożono będzie, bierz; y wboleści wytrzymuy; y wpokorze twoiéy, miéy ciérpliwość. Bo wogniu probuią złota, y ſrébra; ludzie zaś przyiemni, wpiecu upokorzenia.

I. Uwáż. Że troiacy znayduią ſię chorzy. Iedni pragną bydź uzdrowionémi, ale niechcą poddać ſię lékarſtwom żádną miarą. Ta pocyia ieſt bardzo gorszka, dla nich; ten ogiéń ieſt bardzo pálący, to żelazo, ieſt bardzo okrutne; y tak wkażdym lékarſtwie brak czynią. Drudzy, chcąć ſię óni poddać medycynom, ale tylko tym ktôre ſami ſobie upodobaią. Iako ôw Namán, chciáł od Proroka remedium, na ſwôy trąd, ale wedle woli właſnêy. Chciáł żeby Prorok, ręce tylko na głowę iego położył; a niechciáł ſię wrzéce Iordánie obmyć; która mu ſię zdała rzéczka podła y nieszczęśliwa. Inni zaś ochotnie ſię ofiaruią, na wszelaką kuracyą. y môwią P. Bogu: Pál Panie, tniy, ſiecz, dyſponuy o mnie, iakoć ſię podobá, ieſtem wrękach twoich Panie Otóż ten iedyny ieſt ſpoſób, żebyś mógł zdrowym zoſtać. Ty ieſteś chorym, a chorym podobno śmiertelnie. a chceszże odebrać zdrowie? *omne quod tibi applicitum fuerit accipe.* Wszytko, coć przyłożono bedzie, bierz. Pozwôl żeby Pán Bôg przykładáł ci te remedia, ktôre mu ſię podobaią, bo ôn ſám wié, ktôreli ze wszytkich, możeć bydź pomocne.

II. Uwáż. Ze Medyk nie zawsze ręką właſną applikuie choremu medycynę iaką. Ba y rzádko to czyni. Poſpolicie zażywá do tego ręki daleko podleyszéy od ſwoiéy. Iakoto Cyrulickiêy, Aptêkarskiéy, albo ſługi ſwego. Tak czyni y Bóg. Dopuszczá żeby owa przeciwność, ktôrać má ſtać za medycynę, nie przychodziła od Boga ſamego w iego Oſobie, ale od iakiego podłéy kondycyi człowieka, iakoto mieyskiéy, wieyskiêy, albo innêy daleko podleyszêy od ciebie. Zaczym: *coć przyłożono bedzie, bierz.* nie mianuią tu nikogo, *od ko-*

goli

goli przyłożono bydź má. bo to na nic ſię nie zdá. Nie powinieneś uważać ktoć przykładá medycynę; aleś powinien uważać, kto ordynuie; a ten, ieſt Bôg; a tym bardziêy uważay że Bôg miarkuie rękę tego, ktôry applikuie, aby nad należytość nie wykroczyła, y nie chybiła. Czego nie czyni medyk ziemski.

III. Uważ. Ze kiedy lêkarſtwo ziakości ſwoiéy będzie zadaiące boleść; nie wyciągá Bôg, żebyś go nie czuł; ale żebyś wytrzymáł ią, *in dolore ſuſtine*, wboleści wytrzymuy. Ieżeli natura, wedle ſwoiéy krewkości miészá ſię y odzywá; doſyć że ſię ty ſtarász abyś ią przytłumiáł tak, żebyś nie wybucháł na uskarżania ſię y zbyt bespieczne narzékania, przeciw Medykowi twemu Niebieskiemu, albo na złorzeczenia, iak wiec czyni chory ſzálony, burzęcy ſię przeciw temu, który mu applikuie wnależytym czaſie lêkarſtwo iakie. A nie czuiesz ty wſwoim ciele boleści od ognia tak gorącego, albo od żelaza iakiego okrutnego? A przecię to wytrzymuiesz, y owszem płacisz ręce Cyrulika; choć iéy na tobie nie używá zaffektu, któryby miáł ku zdrowiu twemu; ale raczêy ku zyskowi ſwemu. Tak właśnie mász czynić wtym razie przeciwności, *in dolore ſuſtine*, wboleści wytrzymuy. A ieżeli nie chcesz co więcêy czynić, to ieſt płacić temu, ktôry cię źle traktuie; oddaiąc mu dobrym za złe; przynáymniey ſtôy mężnie. Wytrzymuy, y wytrzymáy.

IV. Uważ. Ze wludzkich utrápieniach, to, co zwykło pospolicie przynoſić większe uprzykrzenie, nie ieſt tak dalece boleść, iako raczêy obelga; nie ieſt tak dalece ſzkoda, iako raczéy urąganie ſię. Gdyby to nieszczęście przychodziło na cię nie przez kogo innego, ale od ſamego tylko Boga, zapewnebyś ſię ſposobił na znoszenie iego większym ſercem; ale że przychodzi przez kogo innego, zapominász cale o Bogu, a cale ſię wyſilász, na uważanie tego, ktôry na ziemi ieſt, który cię wprawiá wnieszczęście; y to to cię zapalá, to to cię miészá, to to cię przywodzi że podczas wybuchász wbrzydkie manie. Zaczym *in humilitate tua, patientiam habe.* wpokorze twoiêy miéy ciêrpliwość. Tak cię Bôg upokarzá, biczuiąc cię práwda, ale przez ręce cudze. Cósz ty mász czynić? Wytrzymać zciérpliwością to upokorzenie. O boleści mówiło ſię, żebyś ią wytrzymáł. *ſuſtine*, o pokorze, tu ſię mówi, żebyś ią miáł, y zciêrpliwością boleść wytrzymáł. *patientiam habe.* Bo każda ciérpliwość ieſt wytrzymanie, ale nie każde wytrzymanie ieſt ciêrpliwością. Bo ciêrpliwość właściwie znaczy, nie lada wytrzymanie, ale uſtawiczne, nieprzerwane, wytrzymowanie. A takiéy tu Bóg wyciągá ciérpliwości. Przetósz to ſłowo *patientiam habe*, miêy ciêrpliwość, Syryacki tekst tłumaczy. *Longanimis eſto.* bądź

długo;

długomężnym, długo wytrzymawaiącym. A zwłászcza że boleść, nie bywá nazbyt długa, gdy ieſt bardzo natężona. A tak dosyć, na boleść, wytrzymanie niby do czasu trwaiące, y niby akt iaki, przemiiaiące; ale upokorzenie, może bydź zbyt natężone, a oráz bardzo długie; potrzeba tedy do niego, wytrzymania długiego, nakształt nałogu. *In dolore ſuſtine, in humilitate patientiam habe.*

V. *Uwáż.* Coli má Bóg za kôniec, kiedy ſię ztobą ſurowo obchodzi? má ten, aby cię ſprobowáł y doświádczył, czyś dobry. Monarcha, aby doznáł, czy iaka nowa moneta má ſię przypuścić do udawania, y do ſwoiêy ceny; cósz czyni? czy kontentuie ſię pięknym iéy pozorem? Niê, ale ią wrzucá wogiêń, a tam wnet obáczy, ieżeli przy piękności iêy, znaydzie ſię têsz práwdziwy metál, iaki bydź powinien. Tak czyni Bôg, nie kontentuie ſię pozorem; ale cię probuie ową przeciwnością, którą na cię zſyłá: *Bo wogniu probuie ſię złoto y ſrêbro, ludzie zaś przyiemni wpiecu upokorzenia.* Kto ci ſię przypatruie powierzchownie, kto cię ſłyszy mówiącego, kto uważá poſtępki twoie, będzie cię miáł za metál gruntowny, práwdziwy; uwierzy żeś ieſt Chrześcianin Bogu wierny, pokorny, poſłuszny, nabożny. Ale o iako ſię myli! nie ieſteś ty wrzeczy ſamêy takim. coś tylko na pozór ieſteś; boś niebył iescze wpiecu; niechci ieno przyidzie troche do proby; a wten czas ſię pokáże, że twoia cnota ieſt nikczemna; bo tam zaráz narzekász na Boga, zaráz ſię turbuiesz, zaráz ſię dąsász, y naieżysz, zaráz tracisz wszytkę ſubjekcyą y powolność ku woli Bożéy [na którêy zawiſła práwdziwa gruntowność cnoty] y ſłowem môwiąc, udaiesz ſię do przeſtępſtwa, iakobyś chciáł, by tész gwałtem uciéc zognia poleruiącego. Nie dziwuyże ſię tedy że cię Bóg troská; bo iako Monarcha probuie monety, aby widziáł czy ieſt udatna, wſwéy cenie, y wswym Páńſtwie; tak ciebie Bóg probuie, aby widziáł, czyliś iest przyięcia godny, *receptibilis*, do ſwego Królestwa. A chceszże ty, żeby wniebie uchodził metál fálszywy? nie dzieie ſię tam tak iako na ziemi; cnota tam na pozôr nie uchodzi; wszytka powinna bydź rzeczywista y práwdziwa.

VI. *Uwáż.* Czemu to przeciwność nazywá się *caminus humiliationis*, piecem upokorzenia? bo nie masz żádnéy rzeczy, ktôraby bardziéy pychę tępiła, iako przeciwność. Pôki cię Bóg nie probuie, tak iako się wyżéy rzekło, o iako ty często mász wſobie ſamym upodobanie. Dufász owym pragnieniom pobożnym, które czuiesz na modlitwie, owym protestacyom przed Bogiem, owym postanowieniom, owym afektom nabożnym; aż kiedy przyidzie na cię doświád:

doświádczenie, aż ty uznaiesz fám, że ustaiesz pod ciężárem, y tak fám sie zawstydzać musisz. Podziekuy tedy P. Bogu, ieżeli cie często trzymá, wstánie przeciwności; gdyż ta iest droga bespiecznieysza do nieba, droga upokárzania twego. Tylko proś Boga, żeby cie posilál, abyś meżnie sie opierál przeciwnościom, y żeby chciál bydź ztobą wtym *piecu upokorzenia.* Iako niegdy był zowemi trzema Swietemi Pacholety Babilońskiemi. *in camino ignis ardentis,* wpiecu ognia goraiącego. Iuż nie dla tego, abyś nie czuł upálu ognia; iako sie im cudownie przydało; ale tylko żebyś nie ustawál chwálić Boga wpośrzód ognia; gdybyś nawet wnim czuł upály. Tak uczyniła ta wielka Swieta dziśieysza która fłusznie sie nazwać może mężna białogłowa, dla gruntowney ciérpliwości ktôrą wydawała po fobie wtak wielu doświádczeniach, ktôrą *Bôg* nawiédzał, y wboleściach y wupokorzeniach.

X. MARCA.

Swiętych Czterdzieftu Męczenników.

Ecce venio citò, tene quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam. Apoc. 3. 11.

Oto przychodzę prętko, trzymay co máfz; aby żáden nie wziął korony twoiéy.

I. Uwáż. Ze to, czym wielu traci fèrce do wytrwania wdobrym, które zaczeli, pochodzi ztego mniemania, że maią żyć ieszcze bardzo długo. Zaczym, żebyś ty ferca nabywál do ftateczności, cósz mász czynić? mász uważáć, iakoby każdy dzień byłci oftatnim życia twego. *Omnem crede diem tibi diluxiffe fupremum.* Podobno to nie może bydź każdy dzień oftatnim? fłuchay co mówi P. Bog: *oto przychodze pretko.* Nie mówi: *veniam citò*, przyide pretko, ale przychodze. Bo ôn ieft iuż przychodzacy, a wielkiemi krokami, *citò*, pretko. o iak to ieft łacno, żeby zakołatál do twoich drźwi, y rzekłci: *pódźmy. Prope eft in januis.* Mat. 24. 23. Blisko ieft we drzwiach.

II. Uwáż. Ze tasz fama nowina, ktôraci daie ninie, ieft mocnym kołataniem. Môgłby P. Bog do ciebie przyiść niefpodzianie, [iako Łotr niefpodzianie napadá] pozwálaiącci, abyś żył, nic cale o nim nie myśląc, iako to tak wielu żyie. Ale nie czyni tego. A widziszże iakie awizy do ciebie Bog posyłá?

ſyłá? *Ecce venio citò.* Oto przychodzę prętko. Bo iak wiele innych daieć awizów! Powinieneś zapewne wierzyć że to poseł do ciebie od Boga, owa choroba zaſtarzała; ktôrêy podlégać zaczynász; owo przytępienie wzroku, owa głuchota; owa zlawiaiąca ſię ſiwizna. Apoſtôł, kiedy miáł wſpomniéć owę ſłáwną trąbę, ktôra zabrzmi, powoływaiąc cię na Trybunáł Boski, nazywá ią oſtatnią. *In noviſſima tuba.* Trzeba tedy, żeby przed nią poprzédziły inne liczne trąby. A ktôsz o tym wątpi? kiedy ty ſłyszysz, że ten y ów zpádł zdrabiny y umarł, ieſt to trąba że ten od żelaza zginął; ieſt to trąba. że ten wogniu zgorzáł, ieſt to trąba. że ten poszedł zdrowy ſpać, uderzył na niego gwáłtowny katár, ktôry go uduſił, ieſt to trąba. A nie wiêsz ty, iak wieleś o tych przypádkach ſłyszáł? Ale ty nie wierzysz, żeby to te trąby brzmiały na ciebie. A tak ieżeli Pán Bog nieſpodziánie nadèydzie, twoia to wina. Iuż ôn cię obwieścił o ſwym przyściu poſelſtwami. *Ecce venio citò.* Oto przychodzę prętko.

III. Uwáż. Ze ponieważ Pán iuż ieſt przychodzący, trzeba tedy odważnie ſię zachęcać do wytrwania. *Tene quod habes.* Trzymay co mász, bo tu o wielką rzecz idzie. Côszby to było, gdybyś ty dla iednéy niecierpliwości kilku dni, miáł utracić owę śliczną koronę, ktôráć ieſt nagotowana, byleś tylko wytrwáł? O iakiby to żál twôy był! O iaki niepokóy! o iakie rozſiadanie! trzymay tedy, *trzymay co máſz.* Ale co to takiego ieſt, czego mász dotrzymać? tasz to korona ſama? nié! bo iéy ieszcze nie mász. Dadzą ci ią dopièro po skończonêy batalii. Mász dotrzymać twego ſtánu. *Eſto firmus in via Domini.* Eccli. 3. bądź ſtateczny w drodze Pańskiéy. Mász dotrzymać owego żywego pragnienia, któreś zaczął, chcąc ſłużyć Bogu zwiernością. Mász dotrzymać owych nabożnych zabáw, któreć wielce pomágaią iako ſám uznaiesz do têy ſłużby Bożèy; dotrzymuy owêy modlitwy gęſtéy, owych ſpowiedzi poufałych, owych komunii częſtych, owych kſiąg duchownych, owéy pokory, posłuszeńſtwa, żarliwości dusz, cichości ducha, umártwienia zmyſłów, owéy ochoty wodrzucaniu od ſerca wszelkiéy pokuſy, na ſamym początku. Słowem: mász dotrzymać mężnie owo dobro, które czynisz, gdyż należyci dotrzymać tego. Gdyby to niebyło wręku y mocy twoiéy, nie przykazowanoby ci tego, ſłowy tak wyraźnemi: *Trzymay co máſz.* Bo lubo trzeba do tego łaski Boskiéy; ale ta łaska będzieci za każdą razą dana, gdy iéy żądać będziesz, a żądać iéy, należy do ciebie. *Petite & accipietis.* Proście; a weźmiecie.

IV. Uwáż. Iak wiele na tym należy, abyś ſię umacniáł wwytrwaniu, ſposobem

ſposobem wzwysz przerzeczonym, boci to ſamo ſię przykazuie dla twego pożytku, *ut nemo accipiat Coronam tuam*, aby nikt nie *wziął* Korony twoiéy. Nie rozumiêy żebyć to *Bog* rozkazowáł dla iakiego właſnego intereſu. Ieżelł cię utraci, podobno mu *zbywać* będzie na innych sługach? bynáymniêy. *Conteret multos, & innumerabiles, & ſtare faciet alios pro eis.* Iob. 34. 24. Skruszy *wielu* y niezliczonych, y poſtawi innych na mieyſce ich. *Skruſzy wielu*, a daleko lepszych niżeli ty, y *niezliczonych* skruszy takich, którzy ſą iak ty. Uważ ieno, iako za tego nieszczęśliwego, który dziś wykroczył wychodząc zwôd zamrożonych, wnet P. Bog znalázł gotowego miedzy ſamemi niewiernemi takiego, który znágłą zrzuciwszy ſuknie, wszedł nagi wtęż przerębl na dopełnienie *wtêyże* wodzie liczby czterdzieſtu, którzy mieli bydź ukoronowáni z nieba. Trzeba tedy abyś żył także zboiaźnią, żebyś miał zawsze tę żywą perſwazyą wmyśli *twoiêy*, że choć ci ſię zdá, żeś ieſt zácnym inſtrumentem Chwáły Bożêy, żeś Teológ zácny, Kaznodzieia zácny, Prałát zácny, że Bog nic ciebie nie potrzébuie, ale ty raczéy mász oſtatnią potrzebę iego. Nie *widzisz* ty iak Bog porzucił Saula, Salomona, ucznia ſwego, iednego zkochanków ſwoich. Y umiáł na mieyſce Iudászo*w*skie znaléść Maciela?

V. Uwáż. Ze lubo ta korona ieſt każdego czasu tobie niepewna; przecież nazy*w*á ſię twoia. [*ut nemo accipiat coronam tuam*] bo Pán *Bog* nagotował ią dla ciebie. Prá*w*dać że na tę koronę nie mász ieszcze o*w*ego pra*w*a y tytułu; który ſię nazy*w*á *titulus in re, tytuł w rzeczy.* ale mász tytuł, który ſię nazy*w*á *ad rem, tytuł y prawo do rzeczy*, bylebyś tylko wytr*w*ał. Y tak *wi*dzisz, że nie może ta korona bydź ci od nikogo wydarta przez ſiłę. Ieżeli iêy kto nabędzie, dla tego to będzie, że mu iéy dobrowolnie uſtępuiesz. Y dla tego uwáż; że nie mô*w*i: *ut nemo rapiat* aby żáden nie wydarł; ale raczêy: *ut nemo accipiat coronam tuam*, aby żáden nie wziął korony twoiéy. Otôsz tedy na P. Bogu cale nic nie zbywá ziego ſtrony, który ci daleko lepiêy chce, niż tak wielom innym. Ciebie przeniósł nad innych, ciebie ukochał nad innych; tobie przed innemi y nad innych dáł ſposobność abyś mógł zyskać ſobie tę koronę tak świętną, ieżeli iéy pragniesz. O iak *w*iele dusz porzucił w Ameryce y winnych kraiach pogańskich; którym y cząſteczki tych łásk nie *wy*ś*w*iádczył co tobie. Ieżeli tedy pobáczywszy od tąd t*w*oie niewdzięczność, porzuci ciebie; a obróci ſię do kraiów *Peruańskich*, do *Parakwaryi*, do Chiny, aby tam znalázł, któryby odziedziczył koronę, tobie wprzôd ofiaro*w*aną, czy będziesz że ſię ty mógł na Boga żálić?

XI. MARCA.

Quicunq; dixerit verbum, contra Filium Hominis, remittetur ei; qui autem dixerit, contra Spiritum Sanctum, non remittetur ei, neq; in hoc sæculo, neq; in futuro. Mat. 12. 32.

Ktokolwiekby wyrzekł słowo, przeciw Synowi Człowieczemu, odpuszczono mu będzie; a ktoby wyrzekł przeciw Duchowi Swiętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani na tym świecie, ani na przyszłym.

I. U*wáż*. Ze ktokolwiek grzészy, albo grzészy zułomności, albo zniewiadomości, albo ze złości. Piérwszy grzêch przeciwny iest Bogu Oycu, ktôremu właſna iest wszechmocność. Drugi grzéch iest przeciwny Synowi Bożemu, ktôremu iest właſna Wszechwiadomość. Trzeci grzêch iest przeciwny Duchowi Swiętemu, ktôremu iest właſna Wszechdobroć. Tym ktôrzy grzészą zułomności, albo zniewiadomości, łacniéy *Pán* Bog przebáczy; nie tak łacno tym, ktôrzy grzészą ze złości; *B*o ci nie maią [po wiekszèy części onychże uwáżaiąc] pomièszany nieporządną pożądliwością appetyt tak bardzo, iak maią owi ktôrzy grzêszą zułomności. Także nie maią pomieszania y nieporządku na rozumie, iak maią owi, ktôrzy grzêszą zniewiadomości, ale maią dobrowolny nieporządek na woli; bo, co naygorsza iest rzecz, grzêszą dla tego, że chcą grzészyć. *Profundè peccaverunt.* Os. 9. 9. Y gardząc ci ostatnim kôńcem, chcą rozmyślnie przekładać dobro doczesne nad wieczne. Nieszczęśliwyś iest, ieżeliś się udáł, do tak strasznego stánu niebespieczeństwa potępienia! A co to inszego, tylko żeś dáł berło wręce grzêchowi. Słuchay ieno co môwi Apostół: *non regnet peccatum in vestro mortali corpore*, niech nie krôluie grzêch wśmiertelnym waszym ciele. Co inszego to iest że grzéch albo popędliwie, albo zdradliwie przywłaszczá sobie berło wsercu twoim iakoby tyrán iaki, czynił; a co inszego, że ty mu ie dobrowolnie podaiesz. Toć to iest pozwálać mu krôlować, a zatym świádczyć mu miłość.

II. Uwáż. Ze kiedy grzészysz dla tego, że dobrowolnie chcesz; wten czas staiesz się mniéy sposobnym do poprawienia się, bo nie tak iest rzecz łacna wolą zepsowaną y przewrotną naprawić, iak nieporządną chuć zmyślną, albo rozum. Chuć zmyślna może się naprawić konfortatywami y posiłkami duchownemi, ktôremiby się umnieyszyła ułomność y krewkość. Rozum nieporządny,

porządny, może się naprawić opatrznemi naukami; ktoreć mogą odiąć nie-wiadomość. Ale wola nieporządna, czymże się może naprawić? Iesteś zły; czemusz? bo chcesz bydź złym, y rzecz skończona. *Pessima plaga tua, curationum utilitas, non est tibi.* Ier. 30. 12. Bardzo zła rana twoia, żádnać kuracyi tela nie pomoże. A że zkuracyi pożytku nie bierzesz, nie zbywá nic więcêy tylko żeby cię Bog karáł, iak zasługuiesz. Y dla tego ieżeli Chrystus mowi, że grzéch, ktôryby ze złości się czynił, nie może się odpuścić; mówi to, że się nie może uléczyć. Nie żeby cale podczas, nie bywáł uléczony, [iako się podczas y trąd uléczy ale bardzo rzádko, bo iest choroba nieulêczona;] ale że uléczenie bardzo rzádkie, byłoby prawie cudowne.

III. Uwáż. Ze czesto ty sobie pochlêbuiesz, wmáwiaiąc wsiebie y wierząc iakobyś zułomności grzêszył, gdy ze złości grzêszysz; boś ty taki, że sobie przyczynę daiesz do ułomnośći, wzbudzaiąc wsobie rozmyślnie apetyt zmyślny; ktôry cię potym prowadzi do złego impetem tak gwáłtownym. Ie-steś ułomny, bo sám zsiebie wdaiesz się wokazye niebespieczne; iesteś ułomny, bo nie strzeżesz oczu; iesteś ułomny, bo nie strzeżesz uszu; iesteś ułomny, bo czytász wszytko to coć się podobá; chodzisz na wizyty niepotrzebne, cho-dzisz na kolacye nocne, wwodzisz się wpokusę, która cię potym zwycieży y o ziemię uderzy. Toto ty rozumiész, że taka ułomność, iaka iest ta, może bydź odpuszczona? Apostôł przykazuie, żeby cię pokusa nie ciągnęła do sie-bie, chyba żeby była taka, bez ktôrêy nie może się obeyść życie ludzkie. *Tentatio vos non apprehendat nisi humana.* 1. Cor. 10. 3. Niech wás pokusa nie porywá, chyba ludzka. Côsz tedy czynisz, kiedy ty ciągniesz do siebie, samęsz pokusę? Nie iestże to chciêć pokusy, a zatym chciêć y grzêchu? O iako to wydalesz afekt ku grzéchowi, gdy dobrowolnie się wichłász iego pętami.

IV. Uwáż. Ze czesto także rozumiész, iakobyś grzêszył zniewiado-mości, a nie iest tak; pochlébuiesz sobie, grzêszysz iako się rzekło, ze złoś-ci. A to się dzieie wtenczas, kiedy się nie stárász nauczyć, pewnych a wielce potrzebnych artykułôw práwdy; nie żebyś nie miáł poietności do tego, albo sposobności, albo żebyć to uczenie się przykrość wielką przynosiło, ale tylko dla tego, żebyś mógł swywolniêy grzêszyć, y żebyś nie miáł owego uprzykrzo-nego zgryzienia, ktôreby cię iak na wodzy trzymało. A iestże to co inszego, niż mieć afekt wielki do grzéchu? Chcesz chętnie podlêgać tak wielkiemu złemu, iakie iest, niewiadomość; a dla czegosz? żebyś mógł bydź gotowszym, y wolnieyszym do biegania przez drogi niepráwości. Patrzże côsz się teśz mo-

że gorszego mówić? a przecie, tak wielu iest takich, którży tak czynią! *Dixerunt Deo: recede à nobis, scientiam viarum tuarum nolumus.* Iob. 21. 14. Rzekli Bogu, odstąp od nás, umieietności dróg twoich niechcemy. Nie chodzą na kazania, boiąc się, aby ich zich błędów nie wywleczono. Szukaią umyślnie spowiedników niewiadomych, staraią się umyślnie o konsyliarzów niewiernych, nie staraią się aby zprzeniknieniem wskróś, umieli wszytkie obligacye urzędu swego. y tak *sapientes sunt, ut faciant mala, benefacere nescierunt.* mądremi są aby źle czynili, dobrze czynić nieumieli. Ier. 4. 22. A iakże może taka niewiadomość wymówić cię od złośliwości, gdy ta sama nieumieietność iest tak złośliwa?

V. Uważ. Ponieważ tak wiele ludzi iest takich, którzy grzêszą złośliwie, nie dziw że têsz tak wiele ich na potępienie idzie. Ich grzêch nie może bydź odpuszczony, przynaymniey zwyczaynym sposobem. Bo to, co nás pobudzá, abyśmy łacno odpuścili komu, cięszki iaki ekscés, iest widziêć, że tam iest przestępstwo, albo zniemożności, albo znieuwági. Gdy zaś słyszysz, że iest iaki grzêch, którego Bog nieodpuszczá, ani na tym świecie, ani na tamtym, wnośże sobie ztąd; że iest na tamtym świecie Czyściec, gdzie się gładzą grzèchy śmiertelne, co do kárania; grzéchy zaś powszednie, nie tylko co do karania, ale y co do winy.

XII. MARCA.

S. Grzegorza Papiéża.

An quæro, hominibus placere? si adhuc hominibus placerem, Christi servus non essem. ad Gal. 1. 10.

Czy szukám upodobania ludzkiego? gdybym się ieszcze ludziom podobáł, niebyłbym sługą Chrystusowym.

I. Uważ. Iak to rzecz trudna; dokazać, aby się razem upodobać y ludziom y Chrystusowi; gdyż sobie tego cale nie obiecowáł Apostół Narodów. Dobrze wiadomo, iakie kontradykcye, iakie sprzeciwiania musiáł ôn ponosić dla Honoru Boskiego. Ty co sobie obierász ztego dwoyga? podobać się ludziom? *An quæris hominibus placere?* Ieżeli tego szukász, toś nieszczęśliwy. bo szukász konfuzyi, gdyż mówi pismo: *qui hominibus placent, confusi sunt, quoniam Deus sprevit eos.* Ps. 52. 6. którzy ludziom się podobaią

zawsty;

zawstydzeni są, bo Bog nimi wzgardził. Miłość u ludzi, ma trzy kondycye bardzo złe. Piérwsza, że trudno dostąpić téy miłości. Druga, że łacno ią stracić. Trzecia, że nabywszy iéy, więcéy ci złego czyni niż dobrego; bo przynaymniéy nie zostawuieć zupełnéy wolności, abyś się Bogu darował. A tać podobno była przyczyna pryncypalna, dla którey Apostoł, pokazał po sobie, że mało co o nie dbał, gdy rzekł. *Omnia mihi licent, sed ego sub nullius redigar potestate.* Wszytkoć mi się godzi, ale iá się pod żádnego moc nie poddám. 1. Cor. 6. 12. Zdá się, że mógłby ten wolno, bez grzéchu pretendować miłości ludzkiéy, który pracuie dla ich zbawienia; ale nie powinien o to dbać. A nie widzisz ty, wiakim poddańsłwie się ty znayduiesz, kiedyć osoby obficie płacą, pochwałami, applauzami, y innemi znakami miłości, choćże powinnemi? poddaiesz się na tych miást pod moc ich. Bo zwolna za czasem, tak się uwichłász ich afektem, że będziesz iak nie swóy. Gdyż zdá się, żeś przynaymniéy zwdzięczności obligowany, przez spary patrzać na ich ułomności y wiele dissymulować; coć odbiérá wolność biegu, wdrodze służby Bożéy. Czegósz tedy mász pragnąć? Podobać się Chrystusowi, mężnie zwyciężaiąc respekty ludzkie, tak żebyś albo się nie stárał o upodobanie ludzkie, albo o to nie dbał. *An quæro?*

II. Uwáż. Ze Apostół nie mówi nader powszechnie: *Si hominibus placerem*, gdybym się ludziom podobał; ale *gdybym się iesźcze ludziom podobał, si adhuc placerem.* bo na czas krótki, może się kto podczas podobać, y ludziom y Chrystusowi, ale nie na długo. *Coangustatum est stratum, ita ut alter decidat.* Isa. 28. 20. *zwężone iest łoże tak, że drugi spadnie*, łoże serca twego zwężone iest, za czasem ztego serca na ziemię padnie, albo miłość Boska, albo miłość ludzka. Nie day się tedy oszukać, iako być się to mogło szczęśliwie powieść; mieć y tę y tę miłość. Na krótki czas mogą się pomieścić, ale nie na długi, ieżeli się ty práwdziwie chcesz sprawować wedle urzędu twego. A zatym spráw to, aby miłość Boska wcześnie o ziemię uderzyła miłość ludzką wprzód, niżeliby sama była rzucona.

III. Uwáż. Ze dwiema sposobami, może kto żądać upodobania ludzkiego; piérwszym, nie dla czego inszego, tylko dla samego upodobania. A to gani Apostół, iako złe naywiększe. Bo toto złe wprowadziło na świat bałwochwalstwo. Rzemieślnik nie dla czego inszego, tylko żeby się upodobał temu który go naiął, usiłował aby mu wyksztáłtował obrazy *ad vivum* go wyrażaiące, czymbymu się przypochlébił y akomodował. A ta praca iego była nieszczęśliwa,

szczęśliwa, która wtrąciła wupadek bałwochwálstwa narod ludzki, y od Boga przeklętą została. *Artifex volens placere ei, qui se assumpsit, elaboravit arte sua ut similitudinem in melius figuraret; multitudo autem hominum, abducta per speciem operis, eum qui ante tempus, tanquam homo honoratus fuerat, nunc Deum æstimaverunt.* Sap. 14. 19. Drugi sposób iest starania się o upodobanie ludzkie, aby tym upodobaniem, mogło się łacniey ludzi do BOGA pociągnąć. A to iest bardzo rzecz chwálebna. Bo to sám Apostoł radził, mówiąc: *unusquisque vestrûm, proximo suo placeat in bonum, ad ædificationem.* każdy zwás, niech się podobá bliźniemu swemu na dobre dla zbawienia. Rom. 15. 2. Y dla tego ieżeli ty chcesz zumysłu pilnować cnoty, mász się starać o upodobanie ludzkie tak tylko, żeby to było ku zbudowaniu. A przynaymniey mász się starać, abyś nie był okazyą do nieupodobania, to iest żebyś nie był ekzotykiem, grubianinem, nieludzkim, niedyszkretnym, wymyślnym; żeby te występki (które się podczas wcnotliwych znayduią) nie przypisowały się cnocie samey; a takby nieboga cnota była osławiona, iakoby nie miła, nieludzka, niepolityczna. Tylko trzeba bydź bardzo pilnym, wdotrzymaniu nieprzerwaney intencyi práwey, y wodnawianiu iey, że chcesz statecznie podobać się Chrystusowi. Bo iest ustawiczne niebespieczeństwo, żebyś ty trybem kupieckim, nie zakładáł końca twego wtym, coś na początku za śrzodek do tego końca sobie stanowił.

IV. Uwáż. Ze siedm iest zácnych prerogatyw, dla których kto chwálebnie się drugim upodobać może; które się w Piśmie Bożym wyliczaią; y każdy się o nie starać może zwielką pochwáłą; y onychże nabyć. I. Mądrość wdyskursach. *Placuerant omnia verba hæc coram Holoferne, & coram pueris ejus, & mirabantur sapientiam ejus.* Iudith. 11. 18. Podobały się wszytkie słowa te Holofernesowi, y Dworzanom iego, y dziwowali się mądrości iey, to iest Iudythy. Mądrość tego, który dyskurs mądry prowadzi, podobá się każdemu słuchaiącemu tak, iako się podobá uszom melodyia. II. Rostropność wporadzie. *Placuit Pharaoni consilium, & cunctis ministris ejus, locutusq; est ad eos, num invenire poterimus talem virum, qui spiritu Dei plenus sit?* Gen. 41. 37. Upodobała się Rada Faraonowi y wszytkim ministrom iego, y rzekł do nich: izalisz znaleść możemy takiego męża, któryby Ducha Bożego pełen był, iako Jozef? Rostropność tego który radzi rostropnie, podobá się wszytkim tak, iako się oczom podobá światło. III. Łaskawość wodpowiedzi. *Si placueris populo huic, & lenieris eos verbis clementibus, servient tibi omni tempore.*

2. Par.

2. Par. 10. 7. Ieżeli się upodobász ludowi temu, y ułagódzisz ich słowami łaskawemi, służyć ci będą każdego czasu. Ták radzili Roboamowi Królowi stárcowie, Łaskawość tego który odpowiadá, tak się podobá wszytkim, iak spoczynkowi miękkie posłánie. IV. Skromność wpowodzeniu. *Puer autem Samuel proficiebat atq; crescebat, & placebat tam Domino, quàm hominibus.* 1. Reg. 2. 26. Młodzieniászkowi zaś Samuelowi powodziło się, y rôsł, y podobáł się, tak Bogu iak ludziom. skromność tego, który się znayduie wstánie szczęśliwym, tak się podobá wszytkim, iak się podobá w Oblubieńcu albo w Oblubienicy wstydliwość. V. Męstwo wrzeczach przeciwnych. *Locuti sunt servi Saul, in auribus David: Ecce places Regi, & omnes servi ejus diligunt te.* 1. Reg. 18. Môwili słudzy Saula Króla, [który prześládowáł Dáwida] Dáwidowi ciérpliwie znoszącemu to prześladowanie: Oto się podobász Królowi; y wszyscy słudzy iego kochaią cię. Męstwo tego, który się wprzeciwnosciach znayduie, tak się podobá wszytkim, iak mężność w żołniérzu. VI. Szczodrobliwość ku tym, zktôremi się żyie. *Quæsivit Simon, bona gentis suæ, & placuit illis, potestas ejus, & gloria ejus omnibûs diebûs.* 1. Mach. 14. 4. Szukáł Szymon dobra pospolitego narodu swego, y upodobała się im moc iego, y chwáła iego, przez wszytkie dni. Szczodrobliwość tego, który innym żyiacym dobrze czyni, tak się podobá wszytkim, iak ogrodom podobá się deszcz miły. VII. Pobożność dobrze czyniąca tym, którzy iuż poumiérali. *Flevit David, super tumulum Abner &c. omnisq; populus audivit, & placuerunt ei cuncta, quæ fecit Rex in conspectu totius populi.* 2. Reg. 3. v. 31. & 36. Płakáł Dáwid nad grobem Abnera, &c. y wszytek lud słyszáł, y podobało mu się wszytko co czynił Król wobecności całego ludu. Pobożność tego, który dobrze czyni tym którzy są pod ziemią wgrobach, tak wszytkim się podobá, iako słońce wgłębokie skały promiéń swóy wpuszczaiące. Te wszytkie piękne przymioty właśnie były owe siedm zácnych niewiást, starego testamentu, które się trzymały męża iednego. *Septem mulieres apprehenderunt virum unum.* Isaiæ 41. Wszytkie te cnoty poślubiły się S. Papiéżowi Grzegorzowi; y wszytkie iednostaynym głosem, zawołały do niego: *aufer opprobrium nostrum.* Oddál od nás sromotę naszę. *Ibid.* Gdyż się znaydowały niebogi, za owych nieszczęśliwych czasôw tak porzucone od ludu Chrześciańskiego, że ledwie kto chciáł się łączyć zktôrą zprzerzeczonych cnót, dopierôsz ze wszytkiemi. Y dobrze to iawna, że wszytkie te cnoty, były miłe temu Swiętemu, które sobie záślubił; gdyż te to były cnoty, które tego Swiętego wielce wsławiły. Mądrość, Ros-

tropność, Łaskawość, skromność, szczodrobliwość, Pobożność. A któryż z Pápieżów odebrał krom tego Swiętego, Imie *Wielkiego?* Te to są cnoty, o któreś się y ty powinien, wedle stanu twego starać, abyś chwálebnie sie innym podobał, luboć te wszytkie osobliwiéy przyzwoite są Prałatom wielkim, y Przełożonym. Práwdać że nie masz sposobu, iakimby sie upodobać zazdrosnym. Ale to, co szkodzi? Nie dla tego S. Grzegórz przestawał iaśnieć coraz piekniéy na Tronie swoim Watykańskim, że byli niektórzy tacy, którzy tak stronili od niego z zazdrości, iak nocne ptáki stronią od słońca.

XIII. MARCA.

Id quod in præsenti est momentaneum & leve, tribulationis nostræ, supra modum in sublimitate æternum gloriæ pondus, operatur in nobis, non contemplantibus nobis, quæ videntur, sed quæ non videntur, quæ enim videntur, temporalia sunt, quæ non videntur æterna. 2. Cor. 4. 17.

To co wninieyszym życiu iest momentalnego y lekkiego wucisках naszych, nad zamiár wgórnéy owéy krainie, wiecznéy chwały wielkość sprawuie wnás. gdyż my nie zapatruiemy się na to co widzieć, ale na to czego nie widzieć. Bo to co widziemy, doczesne iest; to czego nie widziemy, wieczne.

I. Uwáż. Że nie mówi Apostoł: *Tribulatio* Ucisk, ale *to co wninieyszym życiu iest ucisku.* Bo wucisku, wutrápieniu, wdolegliwości, ieżeli to uważász co iuż przeszło, to iuż nie zadale cieszkości, a zatym nie trzeba otym dyskursu y mowy, ieżeli to uważász co iest ninie teráz, *id quod in præsenti est*, cósz to takiego iest? iest coś momentalnego y lekkiego. *momentaneum & leve.* Jest coś złego, práwda; ale momentalnego, to iest, coś bardzo krótkiego, zwłaszcza ieżeli stósować będziesz zwiecznością. Jest tesz coś lekkiego; coś lekkiego względem winy, których powinien gładzić coś lekkiego względem obfitéy łaski którąci Bóg daie na wycierpienie iego, coś lekkiego względem nadgrody, którać nagotowana iest, ieżeli cierpliwie zniesiesz.

II. Uwáż tedy nade wszytko, iák wielkie będzie owo dobro, które ta trocha złego fruktyfikować będzie. *supra modum.* to raz: potym, *in sublimitate.*

mitate. supra modum, nad zamiár. bo bedzie zapłata niezmierna, to iest wiek- sza daleko nad wszytkie twoie zasługi. A lubo mówi Pismo że Pán Bog reddet unicuiq; secundùm opera sua, oddá każdemu wedle uczynków iego, to słówko juxta wedle nie znaczy rôwność zapłaty z zasługa, żeby to każdy tyle tylko miał odbierać wesela, ile ciérpiał smutku; ale znaczy równość względem pro- porcyi, tak: że kto wiecéy cièrpiał, bedzie tész wiecéy miał wesela w niebie. In sublimitate. Na wysokości, twoie dobro założone bedzie. Bo twoie dobro nie bedzie takie, iakie sa te dobra ziemskie, które sa podległe rôżnym odmia- nom, ale bedzie ustanowione na gôrze owego prawdziwego Olimpu, nieod- mienne dobro niezmiészane dobro, sustollam te super altitudines terræ. Is. 58, poddźwigne cie nad wysokości ziemie, dokad nie dóydzie żádne złe. Nad to, bedzie to dobro wieczne. æternum które iest daleko rôżne od momentalnego, bedzie także nakształt wielkiego cieżáru, które sie daleko rôżni od lekkiego. Te sa cztery właśności, które sie wchwále niebieskiéy znayduia; że iest nadob- fituiąca, nad zamiár; że iest nieodmienna; że iest wieczna; że iest wielkiéy wági.

III. Uważ dlá ktôrêy przyczyny chwála niebieska, która iest iasnym widzeniem Boga, nazywá sie cieżárem? Nie dla tego żeby miała któremu Swietemu stać sie cieszka y uprzykrzona kiedykolwiek; gdyż y po millionach wieków nigdy sie nie zestarzeie, nie zgrzybieie, ale zawsze bedzie iak nowá, y bardzo miła, y bardzo wdzieczna. Ale dla tego zowie sie cieżárem, że za- wiêrá wsobie roskoszy tak obfite; że gdyby ludzka siła, nie była wzmocniona od owéy siły, ktôrêy nabywá, à Lumine gloriæ, od owego światła chwáły nie- bieskiêy, byłaby obfitościa przytłumiona. Albo tész dla tego cieżárem sie na- zywá, że iako cieżár do siebie zbliżá y nieiako ciagnie, wszytkie rzeczy sobie podległe; tak owa chwáła Niebieska Błogosławionych zupełnie ciagnać be- dzie do siebie, tak, że niebeda sie mogli oprzéć tak wielkiemu impetowi chwáły; y dusze y ciało Błogosławionych, przemieniaiac wchwálebne.

IV. Uważ. Ze dolegliwość nie przynosi gotowêy chwáły, ale że ia, aktualnie wtobie samym wyrabiá y gotuie. operatur in nobis, luboć nie wyra- biá iakoby causa physica, przyrodzonym sposobem, ale iako causa moralis, madrych zdaniem, y ludzkim obyczaiem, ani wyrabiá iako causa efficiens, niby to właśna reka y siła; ale iako causa meritoria, swoia właśna zasługa. Zkad powinnoć bydź daléy wiadomo, że ta chwáła niebieska, nie iest darem iakim szczérym, iako niektôrzy rozumieli, ale zapłata; luboć iest zapłata nadobfitu-

iacą. Stáwże tedy sobie wmyśli; że iako Pán Bog postawił niegdy Adama w Raiu ziemskim, aby około niego pracowáł: *ut operaretur illum*. Tak doleg liwość wtobie stanowi Bog, naprzykład ubôstwo, niesławę, chorobę &c. aby wtobie wyrabiała, Ráy a daleko lepszy nad ziemski, iaki iest niebieski. Pozwôlże iey tedy pracować wtobie, bo ile ona wtobie zasług wyrobi, ciebie różnie obrácaiąc, tyle odbierzesz zapłaty. A czy niebyłaby głupia ta ziemia, gdyby się żáliła na owego robotnika, iakoby bezbożnego, który się rydlem, motyką, lemieszem okrutnie znią obchodzi?

V. Uwáż. Coli mász za śrzodek, który cię posiłkować má, do wycierpienia wdobrey woli owe złe traktamenta, które od utrápienia odbierász? zapatrować się na te dobra, iuż rzeczone, które się nie widzą, to iest na dobra niebieskie. O iako cię wielce zachęci, ich nadzieia? Alę nie dosyć na nie, tedy owedy, niby okiem rzucić. Potrzeba się dobrze wnie myśla wpatrować, to iest zosobliwą pilnością uwáżać. Ale ani ná tym nie dosyć, trzeba oráz wtymże czasie, nie zapatrować się na te dobra które się widzą, to iest na dobra ziemskie, bo oko tych dôbr ziemskich rwie dusze, rozrywá, y odwrácá, tak żeby nie cała sobą bawiła się tamtemi. Y dla tego nie môwi pismo *contemplantibûs nobîs quæ videntur*, ale *non contemplantibû nobîs, quæ videntur, sed quæ non videntur.* obiema tedy oczyma niebu się przypatruy.

VI. Uwáż. Jak to rzecz słuszna y rozumna, żebyś ty kontemplowáł y przypatrowáł się dobrom niebieskim, a nie przypatrowáł ziemskim. Bo te tam, są wieczne, a te tu, są upływaiące: *quæ enim videntur, temporalia sunt, quæ non videntur, æterna.* Chcesz że tedy ty zastanawiać się y sadowić na przypatrowaniu się rzeczom przemiiaiącym? a czy nie śmieiesz się zowego prostáka, który się dziwuie y zastanawiá się nad rzêką bystrą płynącą? a cósz są te wszytkie dobra widome? czy nie są podobne do upływaiącey wody? pozwôlże im upływać.

XIV. MARCA.

Superbiam, nunquam in tuo sensu, aut in tuo verbo, dominari permittas; in ipsa enim initium sumpsit omnis perditio. Tob. 4. 14.

Pysze, nigdy nie pozwaláy wtwoim zdaniu, albo wtwoim słowie panować; wniey bowiem początek wzięła, wszelka zguba.

I. Uwáż.

I. Uwáż. Jako wpysze, która iest nieporządny apetyt *wielkiego imienia*, miała práwdziwie początek *wszelka* zguba. D*woiaka* bowiem była zguba świata. Iedna przyszła, od złego Anioła, druga od Adama, oboia zguba, nietylko wypłynęła zpychy, iako zkażdego grzê hu zguba wypływá y ta iest *włáśność* każdego grzéchu, że zniego zguba wypływá, ale istnie *zawista* zguba wpysze. Y dla tego nie mówi pismo tylko: *ab ipsa initium sumpsit perditio.* zniéy początek wzięła zguba, ale *in ipsa wniéy*. gdyż tak Lucyper iako y Adam, ważyli się nad granice sobie opisanie, aby się mogli byli uczynić podobnemi Bogu, iuż ci nie ze wszytkich miár podobnemi, aż ku *rów*ności z Bogiem, bo to nie mogło paść na ich myśl mądrą, wiedzieli bowiem że to rzecz niepodobna, ale iakby tylko rzecz można była, naypodobnieyszemi. Uwáż tedy iak wielkim drze*wo*gryzem iest pycha. Gdyż ten robák môgł ztoczyć same drze*wa* Cedro*we*, któreby miały bydź niespruchniałe, nieśmiertelne. Cedry nie Libańskie iakie roztoczyła pycha, ale Rayskie, Niebieskie. o iako się tego môla, báć trzeba. Psuie ten robák wskróś y drzewa zácne, y podłe.

II. Uwáż na czymli zawisło to przestąpienie granic, tak w Aniele iak w Adamie. Trzy są Attrybuta Boskie. Władza, Mądrość, y Dobroć. Anioł tedy, byłci podobny dostatecznie P. Bogu w Dobroci, bo był *perfectus decore*, doskonały ozdobą to iest bez grzéchu był stworzony; ba y mądrością, bo był *plenus sapientiâ*, pełny mądrości Ezech. 28. 12. Ale mu ieszcze władzy y panowania nie dosta*wa*ło; więc żądał panowania nad g*wi*ázdami. *super astra Dei, exaltabo solium meum.* nad gwiázdy Boskie wywyszszę tron môy, oto się Lucyper kusił. Adam także dosyć był podobny Bogu to w Dobroci, gdyż był utalentowany sprawiedliwością piérworodną, to têsz w Władzy, gdyż był Panem od P. Boga postanowionym nad wszytkiemi rzeczami żyiącemi; nie dosta*wa*ło mu ieszcze tak wielkiey mądrości, iaką miał Anioł przy swym stworzeniu, ale iéy musiał za czasem naby*wa*ć przez doświádczenie. Y téy mądrości pragnieniem kusił Rodzicôw naszych czart, obiecuiąc: *będziecie iako Bogowie. umieiąc y dobro y złe.* Nieporządnie tedy Adam pragnął têy mądrości, lubo to chcąc siłami *w*łásnemi swéy mądrości umiéć, do którégoliby się mógł skłonić dobrego, albo od którego chronić złego, lubo tész chcąc siłami włásnemi, prz*w*iedziéć co złego, albo co dobrego. Práwdać że Adam zgrzêszył têsz obżarstwem. Ale ten grzê h po*w*iérzchowny, ieszcze nie był pié*wszy* w Adamie, bo nie mógł wnim bydź piê*wszy* apetyt nieporządny, ktôryby go kusił do obżarst*wa*; Przyczyna iest ta, bo ieszcze w Adamie nie rebellizo*wa*ły

 duchowi

duchowi zmysły powierzchowne, a tak nie mógł Adam, pierwszym wewnętrznym nieporządkiem chuci, pragnąć dobra zmyślnego powierzchownego, raczêy tedy naypiérwéy pragnął nieporządnie dobra duchownego iemu nienależytego, to iest przerzeczonéy mądrości. Patrz tedy iak potrzebna rzecz wktôreyżekolwiek materyi utrzymować się wtych granicach, ktôre Bog iakiemu takiemu naznaczył. Kto się wnich utrzymuie, nazywá się pokornym; kto ie chce przeskakiwać, nazywá się pysznym.

III. Uwáż. Iak strászne zguby były te, ktôre zpychy wypłynęły. Wypaść z Nieba Empireyskiego y paść na przepaść tak głęboką piekielną tak wiele millionôw, millionôw, millionów Duchôw Anielskich tak zacnych, dzieła tak wyborne rąk Boskich, Stworzenia tak miłe, tak od Boga ozdobione! A nie tylko padli do piekła, ale się przemieniły wstworzenia na całym świecie naybrzydsze! Gdybyś ty usłyszał, żeby iaki Monarcha, choćże wielce łaskawy, a przecieby wiednym czasie krôtkim, nagle kazał na pál powbijać na rynku iawnym, osoby iakie zácne, Pułkowniki, Hrabie, Marszáłki, Książęta, choćże iemu naymilsze, côszbyś ty na to rzekł? czybyś nie rzekł; że musiáł bydź nieznośny iakiś ich eksces, od nich popełniony? A cósz to są za osoby, ci wszyscy, względem Aniołów! aniby się mogły poczytać za sług tak zácnych Aniołów. A przecie na tych wszytkich, wykonała się sprawiedliwość Boska tak straszna! o iak wielkie tedy musi bydź złe, pycha, by tész na samey myśli!

IV. Uwáż. Co za zguba także była, owa w Raiu ziemskim. Adám Książęciem będąc tak wielkiéy zácności, za grzèch pychy, wyzuty zswego Panowania, surowo skárany iest nie tylko sám wsobie, ale y wewszytkich potomkach swoich. Zbierz ieno wkupę złe wszytko ktôre się na ziemi znayduie, práce, fatygi, sromoty, choroby, száleństwa, boleści, dyzgracye, woyny, spustoszenia miást, ruiny, dezolacye, nieprawości, niewiadomości, &c. y pytay się siebie samego, ktôra to rzêka, zwaliła y zniosła na kupę tak wiele złego? Pycha rayska. Dla tego się to, niepowetowana szkoda iak potopem iakim zláła, że zgóry, to iest zpychy spadła. O iak wielkie tedy złe musi bydź ta przeklęta pycha! a pozwolisz że ty żeby wtobie choć na moment panowała?

V. Uwáż. Ze pycha opisuie się tu dwoiaka, iedna *in sensu* wzdaniu, druga *in verbo* w mowie, bo te dwie pychy bywaią nayczestsze. Takci te iak owe powinieneś oddálać od siebie, ale wprzód tę pychę, ktôra iest *in sensu*, wrozumieniu twoim; bo ztéy pochodzi druga pycha, *in verbo* wsłowie. Ześ

bys

byś zaś przytłumiał tę pychę, która iest wmyśli y rozumieniu twoim wysokim o sobie; rozważay często, ktoś ty iest, a kto BOG iest, a obaczysz iak rzecz słuszna, żebyś ty mu był wewszytkim podległym, słósuiąc się do iego woli. *Nonne Deo subjecta erit anima mea?* Ps. 61. 2. Izális z Bogu nie będzie podlę. gać dusza moia? Zebyś zaś przytłumiał y owę pychę która iest whardych sło. wach twoich, uważ iak iest nieprzystoyna y śmiechu godna pycha y u ciebie samego, kiedy ią ty wkim innym uważász. Miarkuyże się tedy, że tész tak u drugich nieprzystoyna y śmiechu godna iest pycha, kiedy ią wtobie uważaią. To tész práwda że *verbum*, *słowo*, w Piśmie Bożym, znaczy często każdą rzecz. Bo każdą y którąszkolwiek rzecz nie oszacowáł sobie Bog więcey tylko iak iedno słowo. A zatym kiedy Pismo rozkazuie, abyś się pychy chronił tak *in sensu* iak *in verbo*, chce cię nauczyć, że się iey mász chronić y wewnętrznie, y powierzchownie we wszytkich rzeczach. A to to iest, bydź cale czystym, *à delicto maximo*, od występku naywiększego, y naypierwszego na świecie.

VI. Uwáż. Poniewáż pycha, iest grzechem bardzo duchownym, z A. nioła wniebie zrodzonym, przez diábła do Raiu wprowadzonym, y na cały świat rozszerzonym niewidomie; zaczym nie można wymówić iak łacno się ten grzech niby żmiia iadowita, umie utaić nawet y wdobrych uczynkach. Trzeba tedy, żebyś bardzo czuwał nad sobą samym, ku oddáleniu iey daleko od siebie. Przetósz uważ że nie mówi Pismo: *Niech nigdy pycha nie panuie*, ale: *nigdy nie dopuszczáy, aby pycha panowała wtwoim zdaniu, albo w słowie.* Bo to niepodobna, aby cię podczas niespodzianie nie napadła, y nie zaczełá panować nad tobą. Ale cósz mász uczynić? odegnać ią wtesz tropy, iak się tylko postrzeżesz; a odegnać ią albo wyraźnym aktem pokory, iey przeciw. nym; albo tész, gdy cię importunuie natrętliwie, gardząc nią, myśl swoię do czego innego obrócić. *Bo* inaczey o iak będziesz nieszczęśliwym, ieżeli iey kiedy pozwolisz berła nad sobą samym! na tych miást padniesz na zgubę. A chcesz że to wiedzieć, y chcesz się nauczyć iákli BOG nienawidzi pychy? niech ci na tym będzie dosyć, to uważyć. Ze żáden Medyk mądry, aby ulec zył cho. rego niebespiecznego, nie dopuszczá mu wpadać w drugą chorobę chyba wda. leko mnieyszą niż tę wktórey iest. A przecie BOG, na uleczenie pysznego dopuszczá; żeby podczas ba y często upadáł wte grzechy, które iaśnie pokazuią ich sromotę; y tak ich upokarzá.

An nescitis, quoniam non estis vestri? empti enim estis pretiô magnô. 1. Cor. 6. 19. 20.

Czy nie wiécie, żeście nie swoi? zakupieni bowiem iesteście, okupem wielkim.

I. Uwáż. Jak to iest prawdziwá, żeś nie iest twôy. Bo cię Bog sobie kupił kosztem bardzo wysokim; iaki iest ów Nayświętszéy Krwi Iego. Zaczym, o iak wielką mu krzywdę czynisz, gdy się ważysz sobą samym rozporządzać, iakci się bardziéy podobá! Tesz same oczy, nie są twoie, tesz same uszy, nie są twoie, tenże sám ięzyk nie iest twôy. y tak sobie daléy dyszkuruy o sobie samym wszytkim. Nie masz tedy wątpliwości, że się nie możesz rozumnie, nigdy na nic wydawać, tylko na usługę tego, ktôregoś iest.

II. Uwáż Dobrodzieystwo ktôreć Bog uczynił, gdy cię ráczył odkupić sobie! Podobno to ôn potrzebowáł ciebie? Czyto niebył bez ciebie zarównie błogosławiony zarôwnie chwálebny, zarównie wszechmocny? Tylkoć to ón dla twego dobrego odkupił cię; żeby cię wybawił zrąk szatańskich, Tyranna y zdráyce twego. *Liberavit pauperem à potente.* Wybawił ubogiego od mocnego. Ps. 71. 12. ieżeli ubogiego, czegôsz się tedy môgł spodziéwać od niego? Patrzże tedy, iak ón sobie postąpił. Miedzy ludźmi, ieżeli kto przeszedł do innego Pana; niżeliby go wykupiono zniewoli, wprzód się domágaią tego, czy się chce do swego Pana własnego powrôcić. A Bog, wprzód cię odkupił, a potym żądá, abyś się chciáł powrôcić do niego, y służyć mu. *Revertere ad me, quoniam redemi te.* Is. 44. 22. Powrôć się do mnie, bom cię iá odkupił. któsz tedy nie widzi, iako ztego samego rośnie wtobie obligacya, żebyś cale nie był swôy.

III. Uwáż. szczodrobliwość y nieiako rozrzutność, ktôrey Bog użył w odkupieniu nás. Czylisz nie dosyć było do tego, aby choć kropli Krwi własnêy udzielił? A przecię ią wylał wszystkę tak; że y kropli iéy wsobie nie zostawił. Gdyby kto mogąc nabyć iakiego kleynotu za tysiąc czerwonych złotych, a przecieby záń wydał kupcowi dziesięć tysięcy; czy nie sądziłbyś o nim: że niepohamowana iest wnim miłość ku owemu kleynotowi? Côsz tedy mász rozumiéć o P. Jezusie? ôn cię môgł u Sprawiedliwości Boga Oyca, nabyć y bez wylánia krwi swoiéy samym płaczem y modlitwą. Wszak mu Bog Ociec tak mówił: *postula à me, & dabo tibi gentes hæreditatem tuam.* Proś mię, a

dámci

dámci narody za *dziedzictwo twoie*. Widzisz iako cię mógł nabyć? iak *dziedzictwo* iakie; którego nabycie ieſt łacnieyſze nad prácą, nie trzeba tam uſiłowania, nie trzeba tam uznoienia; podczas nabywá ſię y od ſpiącego, a przecię żeby cię nabył, chciáł wydać życie włáſne na takie katowńie. Iawna tedy ieſt, że cię kupił ſobie: *pretiô magnô*, kosztem wielkim! A ty przecię wzbraniász ſię być iego!

IV. Uwáż. Iako ztêy nauki powinieneś ſię zdobyć na wielką y ſtateczną odwágę, abyś ſię chciáł wszytek wydáwać na Honor Boski, bez wszelakiego względu na włáſne intereſa. kiedyć ſię trafi podrôżą odprawiać dla BOGA; mów twoim nogom by tesz zmordowanym; żeby pamiętały że nie ſwoie ſą. Tôsz ſamo môw proporcyonalnie twoim oczom, môw twoim uſzom, kiedy ie dla BOGA będzie trzeba umártwić, opuszczaiąc to widzenie, albo to ſłyszenie, które nie ieſt ſprawiedliwe. Tósz ſamo môw iezykowi twemu, gdyby chciáł pracować nie dla BOGA, ale dla nabycia tytułu, wymowy. Słowem, môw wszytkim zmyſłom ſwoim y wewnętrznym y powierzchownym, że nie ſą panami nad ſobą. *An neſcitis, quoniam non eſtis veſtri? empti enim eſtis pretiô magnô?*

V. Uwáż. Ze iako nie mász cale nic folgować ciáłu twemu, bo nie ieſt twoie, ale JEZUSA Chryſtuſa, tak dlá tegôsz ſamego, powinieneś wielce ſtrzedz duszy twoiéy. Gdy u ciebie znayduie ſię depozyt iaki bogaty twego Pana, Xiążęcia iakiego, czy go nie ſtrzeżesz zwiększą troskliwością, zwiekszą pilnością, niżeli gdyby ten skárb był twoim włáſnym? Także tedy mász tész ſtrzêdz duszy od wszelkiego niebespieczeńſtwa. Pospolicie ſłyszysz, iák wcię wmawiá Piſmo, abyś ſię ſtarał zbawić duszę; bo gra idzie o duszę, która ieſt twoia. *Cuſtodite ſollicitè animas veſtras.* Deut. 4. 15. ſtrzeżcie troskliwie duſz waszych. Ale iá, tą razą wmawiám wciebie coś przeciwnego; żebyś ſtarał ſię wprawdzie o zbawienie duszy; ale dla czegósz? bo dusza którą mász wciele, nie ieſt twoia, ale BOGA twego. *An neſcitis, quoniam non eſtis veſtri? empti enim eſtis pretiô magnô.* Ta to ieſt pobudka bardzo ſzlachetna, dla którêybyś mógł uchronić ſię piekła; ſtrzédz P. Jezusowi wszytkiego tego, co ieſt iego.

XVI. MARCA.

Stulte, hac nocte animam tuam, repetunt à te; quæ autem paraſti, cujus erunt? Luc. 12. 20.

Głupcze, téy nocy duszę twoię odbiéraią od ciebie, a to coś nagotowáł czyie będzie?

I. Uwáż. Ktoby wielce nie zazdrościł temu sławnemu Bogáczowi Ewangelicznemu, który tak obfitéy nabył krescencyi, że iéy nie wiedziáł gdzieby złożyć. Miáł iuż dochody wpossessyi in annos plurimos, na długie lata, miáł wszelaką wygodę pomyślną, do próżnowania, do bankietów, do napoiów, do swéy woli. ktoby nie rzekł, że błogosławiony; o iakie to iego szczęście! iaka fortuna! A przecię prawdziwie wtymże samym czasie, był naynieszczęśliwszy, gdyż się znaydowáł iuż iuż bliskim do utraty tego wszytkiego. A czemusz? bo nie uznawáł tych dóbr danych sobie od BOGA; Bo nie dziękowáł za to Bogu; że mu ich Bog zażywać pozwolił, bo nie prosił Boga, żeby mu ich dochowáł; bo nie myśláł znich cząstki iakiéy udzielać ubogim; bo chciáł wszytkie dobra obrácać na wygodę ciała swego, a nic na dobro duszy. O iak wiele bogáczów temu podobnych iest na świecie! nie zazdrośćże im!

II. Uwáż straszne sromotne wyrzucanie, które BOG uczynił temu bogáczowi, że go nazwáł głupcem, stulte. Głupim był dla tego, że myśl obracáł na to, co mu mało pomágało, to iest na życie doczesne; a nie obracáł myśli na to, coby mu wiele pomogło, to iest na życie przyszłe wieczne. Y tak mu przyrzekł Bog, że téyże saméy nocy, wktóréy sobie obiecowáł dobréy myśli zażyć, hac nocte; [ba y wtéyże nocy to iest wtéyże ślepocie duszněy wréy; że ocmie] Aniołowie iako ekzekutorowie Boscy, iuż byli gotowi, na odebranie z ciała, duszy iego. Hac nocte animam tuam repetunt à te. A nie mówi pismo petunt, biorą duszę, proszą o duszę, ale repetunt odbiéraią. albo że iuż się mu inszych razów upominali o duszę rożnemi pobudkami, y napomnieniami które dáwali mu [lubo niepożytecznie] aby się gotowáł na śmierć, albo że mu duszę gwáłtem odbiérać mieli, albo że mu ią zgniéwem odbiérać mieli, albo że mu ią odbiérano, dla tego, aby ią zaprowadzili przed BOGA Sędziego.

III. Uwáż właśność karania, którym mu Bog pogroził, po śmierci, że iego zbiory miały póyść wrece tych, o którychby się bynáymniéy nie spodziewáł. Quæ autem parasti, cujus erunt? A to, coś nagotowáł, czyiesz to będzie? Podobnoby miáł mu Bog, dla wielkiego postrachu, stawiać na oczy piekło? Nie, raczéy się znim obszedł iako zgłupcem. Wpuścił mu do uwági,

gi, te rzeczy, które u niego więcêy ważyły, na utrápienie iego niż piekło. Bo światowi nie tak się trápią tym, kiedy im mówią, że pôydą do piekła, będą potępieni, miedzy diabłami, usłyszysz podczas odpowiadaiących: niechże Bog tak uczyni. Bardziêy się trápią kiedy usłyszą; że ich zbiory na złe wynidą. *Quæ parasti cujus erunt?* O niepoięte száleństwa, bardziêy sobie szacować zbiory swoie, niż siebie samego!

IV. Uważ. Że poniekąd y ty zasługuiesz sobie na tę sromotną przygane. Czy myśliszże o tym, coć zbawiennie pomagá? Na co się oglądaią twoie nauki? do którego się końca ściągała twoie poty? Day Boże, żebyś się y ty nie wysilał na práce dla zubożenia. To, co nie pomagá zbawieniu duszy, nic nie waży. Dla kogo zostaną piękne twoie kompozycye? do kogo należeć będą twoie budynki? komu się dostaną twoie pola y role? mówże: *cujus erunt?* Podobno temu, ktôry się zciebie naśmiêwać będzie; gdy ty przeklinać będziesz twoie głupstwo. Zaczym iedyna ta tylko rzecz ieft, ktôra pożyteczna iest, myślić o duszy.

XVII. MARCA.

Qui sunt Christi, carnem suam crucifixerunt, cum vitiis & concupiscentiis. ad Gal. 5. 24.

Którzy są Chrystusowi, ciało swoie ukrzyżowali zwystępkami y pożądliwościami.

I. Uważ. Ktôráli iest właśność y znak y cél miłego Chrystusowi? Nie, cuda iak Paweł czynić; nie, Kaznodzieią bydź, albo Prorokiem, y Doktorem świata; iak Paweł: ale bydź wielkim mortyfikátem, iak Paweł. Do tego célu wszyscy mogą za łaską Bożą dóyść, byleby chcieli. Patrzże tedy iak szacowne iest umártwienie!

II. Uważ. że to umártwienie, nazywá się ukrzyżowániem. *crucifixerunt.* Naprzôd kto się mártwi; má to czynić znabożeństwa ku Chrystusowi, to iest aby się iemu podobnym uczynił, na krzyżu zawieszonemu. Druga; że umártwienie powinno bydź stateczne, gruntowne, nie niestateczne, iakie iest niektôrych. kto iest ukrzyżowany; niewzruszony trwá na krzyżu, iak P. JEZUS, ktôry nie zstąpił zkrzyża, aż go zniego złożono. Trzecia że umártwienie powinno bydź bolesne, iak têsz było ukrzyżowanie Chrystusowe. Kto iest

ukrzyżowany na krzyżu, y przybity do krzyża, má większą boleść, niżeli ten który tylko iest do krzyża przywiązany; albo co tylko krzyż dźwigá; albo co tylko się go trzymá.

III. Uwáż że nie mówi: *ukrzyżowali wystepki y pożądliwości*, ale *ciało zwystępkami y pożądliwościami*, bo nie dobry to medyk, który nie lê. czy od korzenia złêy choroby. Ciało iest korzeniem wszytkiego złego, które ciérpi dusza. Zaczym ieżeli chcemy uzdrowić dusze, doskonale, trzeba pos. kramiać ciało. A cósz têsz za pokuty, ciała podeymuiesz? czy tész myślisz o ukrôceniu swywolnego ciała, czyli raczéy o pieszczeniu się znim?

IV. Uwáż że nie mówi, żeby krzyżować same ciało; ale ciało zos. tatkiem iego. Bo umártwienie powiérzchowne, mało co wáży ieżeli nie iest złączone zwewnętrznym. Y owszem powiêrzchowne powinno się podeymo. wać dla wewnętrznego. Côsz pomoże zgładzić to, co było przyczyną fêbry, ieżeli się nie zgładzi razem sama fébra, wkorzeniona iuż wżyłach?

V. Uwáż. Ktôreli to są rzeczy, które ty mász przez umártwienie we. wnętrzne zgładzić? są występki y pożądliwości. Występki, są grzéchy. Pożą. dliwości są namiętności. Bo ieżeli ty kárzesz grzêchy same, nic nie czynisz, trzeba krôcić y passye. lubo wprzód trzeba morzyć grzêchy; oczyściaiąc duszę; a potym morzyć y passye, do porządku ie na duszy, prowadząc. A któresz to są, namiętności, które wtobie bardziêy panuią? stáray się poznawać ie; abyś ie mógł mártwić tak: że, ieżeli żyć będą, przynaymniéy żeby żyły na krzyżu.

VI. Uwáż. Ze ztym wszytkim nie mowi: *cum peccatis, & concupiscen. tiis*, zgrzéchami y námiętnościami, ale *cum vitiis* zwystępkami. Bo grzéchy są to uczynkowe złe akcye. Wystepki są to nałogi złe. Trudna iest umártwie. niem dokazać tego, aby się czasem nie trafiło grzêchu uczynkowego przynáy. mniêy małego, ale się może dokazać umártwieniem; aby nie było żadnego na. łogu grzêchowego y występku. Zaczym występki y nałogi, teś powinien oso. bliwie mártwić, czyli to małe czy wielkie będą nałogi. A nie kontentować się aby nałogi y występki, tak żyły na krzyżu, iak namiętności; ale żeby cale umorzone były. Y tego tész za łaską Boską możesz dokazać.

XVIII. MARCA.

Nescitis, quòd ii qui in stadio currunt, omnes quidem currunt, sed unus accipit bravium; sic currite ut comprehendatis. 1. Cor. 9. 24.

A nie

A nie wiécie, że ci którzy wzawody do mety biegą, wſzyſcyć wpráwdzie biegą; ale ieden bierze zakłád (*koronę.*) Tak bieżcie, żebyście otrzymali.

I. **U***wáż* że to życie, ieſt iakoby droga iakaś którą człowiek bieży do mety zapłaty, a ta meta zapłaty, ieſt ch*w*áła niebieska. Wszyſcy ludzie ſą przypuszczani do tego biegu; ale o iak *w*ielu, miaſto biegu, ſtoią iak wryci, ani ſię ruszą! Y przeto nie mô*w*i Apoſtôł: *hi qui in ſtadio ſunt*, ci którzy *w*zawodach ſą, ale: *qui currunt* którzy biegą *w*zawody. Niezliczona moc ieſt tych, którzy ani iednym krokiem ráczą poſtąpić ku niebu; uſtawicznie ſię bawiąc prôżnowaniem, bankietami, komedyami, amorami, y innemi nagannemi roztywkami. Ieżelisz tedy, ztychże ſamych, którzy dążą y bieżą, ieden tylko dobiégá: *unus accipit bravium.* Côsz ſię dziáć będzie ztemi, którzy ſię cale nic, ani ruszą?

II. Uwáz, ktoli to ieſt tak ſzczęśliwy, o którym ſię to tu mô*w*i, że odbiérá, po biegu zapłatę. Podobno ieden tylko ztych wszytkich którzy mężnie y ſtatecznie pilnuią dobrego? Nie ieden tylko; bo tych którzy zba*w*ienia doſtępuią, ieſt wielu; ſám tedy ten y każdy ten, który zacząwszy biég, *w*nim dotr*w*á; nie ten nieſtatek, który zacznie a uſtanie. U*w*áż tedy iak potrzebna ieſt rzecz wytrwanie; a nie bydź [iakeś ty podobno ieſt] nieſtatkiem *w*dobrym, które czynisz. Ty ledwie co, ch*w*ycisz ſię iakiego nabożeńſt*w*a, aż wnim zaráz tesknisz. Zły to znak. Postanó*w*że mocno zwyciężać niestatek twoiéy natury, bo ten, niestatek iest bardzo niebespieczny. Niestatek, iest to miedzy oſobliwszemi znakami tych, którzy należą do nieszczęśliwéy liczby, tych którzy ſię zowią *Præſciti*, przeyzrzanemi tylko, ale nie przeznaczonemi. A nie do tych, *quos Deus præſcivit & prædeſtinavit* których BOG nie tylko przeyrzał, ale y przeznaczył.

III. U*w*áż Że nie darmo Apostôł dokładá: *ſic currite*, tak bieżcie; to iest, iak ten, który odbiérá biegu ſwego zapłatę; tak y *w*y bieżcie, abyście dobieżeli y odebrali zapłatę, mô*w*i: *bieżcie*: bo wſłużbie Bożéy trzeba wielkiemi krokami postępować, trzeba ſię ufatygować, trzeba umordo*w*ać, a nie tylko iak niektôrzy czynią, zwolna y iak dla rekreacyi postępo*w*ać. mô*w*i *ſic*, *tak* bo trzeba tęsz bieżeć, należytym ſposobem, a nie tą albo ową wedle upodobania drogą; ale trzeba trzymać ſię śladôw bespiecznych tych, którzy cł ſzczęśliwie przodkowali, o*w*i SS. Patryarchowie, owi SS. Prorocy, SS. Męczenniey,

czennicy, a nadewszytko sám Chrystus; który wtym biegu niebieskim był Olbrzymem: *Exultavit ut Gigas ad currendam viam.* Mówi naostatek Apostół, *ut comprehendatis*, abyście otrzymali. Bo trzeba tym kôńcem bieżeć, żeby dobieżeć do mety; y naznaczony za to upominek odebrać. A nie ustawać wbiegu nigdy tak, żebyś cale mety nie doszedł.

XIX. MARCA.

SWIĘTEGO JOZEFA.

Omnes, quæ sua sunt quærunt, non quæ JESU Christi. Phil. 2. 21.
Wszyscy swego szukaią, a nie tego co iest JEZUSA Chrystusa.

I. Uwáż. z iak miłościwym afektem, miałbyś się stawić twemu Dobremu JEZUSOWI, gdy widzisz, że tak mało tych iest na świecie, ktôrzyby strone iego trzymali. Pomińmy tych, ktôrzy dla tego nazywaią się światowemi; że się uwichłali służbą światową. Obrôćmy ieno się na Kapłanów, na Kaznodzieiów, na Plebánôw, na Prałátôw, na tak wiele ludzi duchownych, ktôrzy się Chrystusowi-darowali y zaślubili, co têsz ôni czynią? Podobno się miedzy sobą zkonfederowali świetym przymierzem na strone Chrystusa? aby się uymowali o krzywdy y dyshonor Chrystusôw? aby żarliwemi byli y pilnemi w interesach Chrystusowych? Nié. Y owszem miedzy samemi duchownemi tak licznie się rachuie y tak wiele, inamoratôw ku sobie samym, ktôrzy z wielką chciwością, bardzo łakomie *szukaią tego co swoie iest, a nie tego, co iest Jezusa Chrystusa*; że się powszechnie môwi *omnes* wszyscy. Kochaiąc się wprawdzie, wszyscy y duchowni y świeccy wdobrach Chrystusowych, wysławiaią ie, wychwálaią, żądaią ich; ale ich *nie szukaią, non quærunt.* A ztego samego znać że nie szukaią Dobra Chrystusowego: że daleko inaczêy postepuią sobie wsprawie Chrystusowêy, niżeli wsprawie właśnêy.

II. Uwáż. Ze inakszość y rôżnica wpostepowaniu sobie inaczêy wsprawie Chrystusowêy, inaczêy wsprawie właśnêy, wydaie się y poznawá się zdwoch znakôw wzwyż namiénionych. z uymowania się wkrzywdach, y zpilności winteresach. Co się tycze krzywd y dyshonoru; a nie widziszże ty, iak się wnet oburzą, dla iakiéykolwiek obelgi, ktôraby padła na ich osobe, na ich rodzine, na ich [a choć prostą podczas] familią? Przeciwnym sposobem, albo cisz sami, albo zich przyczyny drudzy są tacy, ktôrzy dzień wdzień nic

innego

innego nie czynią, tylko bluźnią Imie Chrystusowe; a przecię, gdzie się znaydą tacy, którzyby ich surowo gromili y straszliwie przeciwko nim piorunowali? At, dosyć im się zdá, tym się kontentuiąc, że ich trochę nastraszą głosem albo słowem iakim. O iak *w*iele iest owych cudzołożników, którym te niecnoty dzień wdzień uchodzą, y nie kárze ich nicht oto; iak wiele gorszących, iak wiele *św*iętokrádzców, byleby nikomu to nie ubliżało choćby te niecnoty ubliżały Honorowi Chrystusowemu! Co się tèsz, tycze interesów, zabáw ieno się trochę u*w*ágą, ziakąli gorliwością iaki taki myśli y stará się o utrzymaniu się przy stánie y fortunie domowèy, y owszem ieśli można, o wywyszszeniu. Przeciwnym sposobem, kto iest taki, ktôryby rôwnąż troskliwością, opatrowáł tak wiele ubogich wieśniáków, ktôrzy po wsiach umieraią, bez pokarmu słowa *Bożego!* albo tèsz, kto iest, któryby rôwnąż usilnością promo*w*o*w*áł, albo zbogacenie Kościołôw; albo pomnożenie Klásztorów! Raczéy, czy nie práwda to, że wielu ich, intráty Chrystusowe, obrácaią na pożytek domu swego, bez respektu? O nędzna y uboga winnica Chrystusowa! Niezliczonych iest takich, ktôrzy wnièy postępuią sobie, iakby ièy byli Panami; bo nie kontentuią się, że zniéy zbiéraią pożytki, że się zniêy nasycaią; ale tèsz zniêy wynoszą owoce dla obcych, wynoszą dla krewnych, wnukô*w*, synow*c*ôw, dla kolligátek; wynoszą dla tych, ktôrzy się im podobaią, a ztąką krzywdą Chrystusa y iego winnicy; iakièy się nie godziło nigdy czynić żádnèy winnicy człowieka by naypodleyszego. *Ingressus vineam proximi tui, comede uvas, quantum tibi placuerit, foras autem ne efferas tecum.* Deut. 23. 24. Wszedszy *w* Winnice bliźniego twego, iédz grona ileć się podobá; ale zwinnice nie wynoś nic, tak Bog mówi. A iestże to mieć wsercu y wmyśli pomnożenie dobra Chrystusowego? Raczéyci to iest, odziérać go z Dôbr iego wlásnych; tak żeby potym zbywało na dochodach dla wyży*w*ienia iego braci mnieyszych, ludzi zakonnych, dla poskromienia rebellizantów, dla z*w*yciężenia y przytłumienia nieprzyiaciôł; dla upominkowania przyiaciół Chrystuso*w*ych.

III. U*w*áż. Że nie tylko iest wielu ktôrzy nie szukaią tego Dobra, ktôre należy do Chrystusa; ale raczéy wygodę sobie czynią z JEzusa; pod iego Imieniem tym skuteczniéy y lepiéy szukaiąc tego, co ku ich stronie służy. Obáczysz to zdwoch miár, y wdyshonorze, y winteresach. Bo ile do dyshonoru, znaydziesz niektórych, którzy zażywaią Jezusa iak płászczyka, aby tym lepiéy mogli bronić honoru s*w*ego. Y lubo bez wątpienia sukience poświeconéy, iaka iest Osôb duchownych, powinien każdy, ktôszkol*w*iek bądź, oddá-

wać

wać respekt należyty, ztym wszytkim, postrzeżesz ty, że nie domágáią się tego respektu dla sukienki *poświeconêy*, ale, dla siebie samych. Gdyby wszyscy domágali się y przestrzègali tego *respektu* práwdziwie dla sukienki poświeconêy, iakżeby tedy niektôrzy nią szárzali tak sromotnie y zpogardą, wkonwersacye się świeckie wdáwaiąc, amorami się *wichłaiąc*, pochlêbstwy dworskiemi się bawiąc, kupcząc, y nie*przy*stoyne temu hábitowi Swiętemu akcye czyniąc? Ile zaś do interesôw, postrzeżesz także, że niezliczeni wzmágaią się z Chrystusa, promo*wu*iąc swoie interesa tym żywiéy, że pod Imieniem Chrystusowym, Mówią, że dla *powági* Chrystusowêy trzeba utrzymywać wspaniałość Urzedu Ducho*wnego*. A ktosz temu przêczyć może? Ale czylisz nie wyciągá tasz *powága* Chrystuso*wa*, żeby daleko bardziêy utrzymywać *po*bożność ku ubogim, cichość, skromność, czystość? To *práwdziwá*, że Chrystus po tysiąckroć zalêcał usty własnemi te cnoty, a przecie ani razu nie zalècił świétnéy *wspa*niałości, luboże chwálebnêy, kiedy się nie odradzá wzbytek. Traktuy ieno zktôrym znich, aby się tész chciał przyłożyć do iakiego uczynku wielkiéy ku Bogu przysługi, naprzykład do fundo*wa*nia iakiego Seminarium, albo Kościoła, albo Klásztoru czyli Meskiego, czyli Panien, miłych Chrystusowi. Wnetci odpowiedzą, że nie iest temu czas: *Nondum venit tempus Domûs Domini ædificandæ.* Aug. 2. Nieprzyszedł ieszcze czas, na wybudowanie Domu Bożego. Kto chce przysłużyć się Bogu, iak należy, trzeba do tego wielkiéy rady; trzeba czekać konjunktur łaskawszych, upatrować trzeba *s*posobności należytych; bo inaczéy *p*opedliwieby się czyniło. A *p*rzecie na rozprzestrzenienie swych budynkôw za*w*sze iest czas, *w*szytkie sposobności są należyte, wszytkie okoliczności są proporcyonalne. Bą obáczysz iak są pilnemi, *aby* ich, czas [plugawy zdrayca am*b*icyi] nie zdradził. Na toć się to Bog żálił u Aggeasza Proroka: *Nondum venit tempus Domûs Domini ædificandæ, festinatis unusquisq; in domum suam.* Ieszcze nieprzyszedł czas, do wysta*w*ienia Domu Pańskiego, a *p*rzecie iaki taki z*w*ás, *b*ieży do domu s*w*ego: *aby* go wystawiał. Ale to nie dosyć. Znaydziesz takiego, ktôry rád często káże zprôżna chwáłą; y pokrywá ią chwáłą Bożą mówiąc: że to chwáła *B*oska iest, gdy się Audytorem zageści Kościôł. Ale wnet o te chwále *B*oską nic się nie stará, kiedy się zia*w*i taki Kaznodzieia, ktôry winnym Kościele, żarliwszemi Kazaniami ludzi z*w*á*b*iać pocznie. Chwáła Chrystuso*wa* iest, że*by* iednako*wo* ugeszczać práce po am*b*onach ktôrychkolwiek. Chwáła Chrystusowa iest, zageszczać konfesyonały ktôrekolwiek. Chwáła Chrystuso*wa* iest, że*by* twoie wláśne zgromadzenie

dzenie

dzenie Zakonne obfitowało *wpalmy* zpogán, zheretyków nawróconych, a nie tylko zgrzésznikó*w*, których łacniey podbić, niż tamtych. Ale iestże to chwała Chrystusowa, ganić, albo zazdrościć, y niemiło przyimo*w*ać, że te palmy zakwitaią iednakowo piękne, *w*cudzych ogrodach? Patrzże tedy do iakiéy doby przyszedł Pán JEZUS, któremu przeciesz iesteśmy tak obligo*w*ani? nie tylko nie chcemy mu służyć zwiernością; ale raczéy chcemy żeby ôn nám służył iak płászczyk, iaki na pokrycie naszych defektów; to iest na pokrycie tych samych dysgustów które Chrystusowi czyniemy. Na co ôn narzêká Is. 43. 24. *Servire me fecisti in peccatis tuis.* Musiáłem ci służyć wgrzêchach t*w*oich.

IV. Uwáż. Iak rzecz słuszna, aby gorzko na to płakać, że tak dyshonor, iako interesa Chrystusowe są od wszytkich zaniedbane. *Omnes quæ sua sunt quærunt, non quæ Jesu Christi.* A ieżeli ty narzékász y płaczesz, iak należy, na ten nieporządek tak plugawy; trzeba żebyś miáł báczność wielką, abyś sám weń nie *wpádł*. Zebyś snać nie czynił tak, iako owi którzy opłakuią nieszczęśliwość świata, tak skąpego wupominkowaniu tych, którzy się dobrze zasłużyli; a nie reflektuią się, że ôni sami czynią świat taki; samymi sobą pomnáżaiąc liczbę tych którzy są ambicyi pełni. Uczyńże tedy sám z siebie rachunek ścisły, y u*w*áż ieżeli prawdziwie kochász Jezusa? A chceszże to dobrze poznać? patrz iak bardzo nienawidzisz siebie samego. Tać to iest przyczyna, dla któréy iest JEZUS porzucony. *Bo* iego wierni, *w*szyscy są pełni miłości *w*łásnéy. Chciéyże ty wykorzeniać zgruntu tę miłość włáśną zsiebie samego, niechcąc szukać siebie y wygód swoich, ani tam nawet gdzieć wolno. *Nemo quod suum est quærat.* 1, Cor. 10. 24. *Záden* niech co s*w*ego iest, nie szuká. Ani tego mász mówić: że chcesz wprzód szukać chwáły Chrystusowéy, a potym twoiéy; ale że chcesz iedynéy chwáły Chrystusowéy. Tak będziesz pewnieyszym, że nie będziesz szarzáł nim iak płászczem. kiedyć się nadarzy iakakol*w*iek impreza y okazya funkcyi iakiéy, zarázże myślą *w*zbiy się na tę uwágę; czy to *w*ynidzie na Honor Chrystusów, ta u*w*ága niech cię nakłoni do podróży; ta niech cię nakłaniá do mieszkania, ta niech cię nakłoni *do* czuyności, ta niech cię nakłoni do spoczynienia. *kiedy* naprzykłád usłyszysz nowiny światowe; nie nakłanlay się na stronę iaką znich, chyba *w*tym, gdzie cząstkę s*w*oię ma Chrystus. *Ponáwiay* mu potysiąckroć, a zserca, tę protestacyą; że niedbász o życie y na moment, ieżelibyś na ó*w* moment nie miáł żyć dla Chrystusa samego. O iak to słuszna, abyś ty nie tylko odwáżył się kiedy ko-

chać Chrystusa twoiego, daleko bardziey niż siebie; ale że cale ani się chcesz kochać, ieżelibyś się, nie miał kochać dla Chrzystusa.

V. Uważ. Iako *w* Naychwálebnieyszym S. JOZEFIE, chciał nám Pán BOG pokazać szczegulny wzór y przykład, że ten Swiety cale nie był dla siebie, ale *wszytek* dla Chrystusa. Byłci on prawdziwie Oblubieńcem PANNY Nayświętszêy, ale tylko, ile to miało służyć do obronienia Honoru Chrystusowego, żeby o nim nie rozumiano, że iest nie prawego łoża. Krom téy racyi, był tak Oblubieńcem że miał nienaruszoną sobie Pannę zachować na *wieki*; tak iako wiąz zaślubiá się winnêy macicy; ale nie tym samym má iaką cząstkę wowocu y gronie *winnym*. Prawdać że ón był y Oycem Chrystusowym, ale Oycem zsamego tylko Imienia, zsaméy assystencyi, zsamego afektu, to iest, że miał tylko mieć troskę y staranie o Chrystusie, iako każdy Ociec má o swoim Synáczku. Ale nie miał cieszyć się tą chwáłą; [choćże zinnêy strony mogła to bydź rzecz podobna *w*inszéy dyspozycyi Boskièy] żeby zrodził Chrystusa. Ziego zabáw y życia, nic się nie miało podać do wiadomości światu [tak Bog dysponował,] tylko niektórych mało, y to które do większéy wiadomości o Chrystusie pomágały. A po swoiêy śmierci, miał przez wiele *w*ieków bydź nieznaiomym y chrześciańskiemu światu, chwáły Swiętych niemaiącym; y ledwiebym rzec nie mógł, zapomnionym w Nabożeństwie u ludzi; a to, że tak należało do reputacyi y sławy Chrystusa Pana. Gdyż niektórzy Herezyarchowie śmieli rozsiéwać na początku miedzy ludźmi ten błąd, iakoby Chrystus był prawdziwym Synem z Jozefa zrodzonym; była tedy potrzeba żeby Kościoł Boży temu błędowi zabieżał, do czasu o S. Józefie mały szacunek pokazuiąc; a ztêyże przyczyny nie *dziw*, że wuczczeniu tym powiérzchownym, wielu Swiętych przełożył, którzy *w*zględem zasług, ani obok nie mogli stáć z Iózefem Swiętym w Honorach Kościelnych. Tak że, głęboko uważaiąc zdá się, że ten Swięty tak wysoki, doszedł na ziemi y otrzymał od Chrystusa tę słáwę y tytuł chwálebny; do którego serdecznie wzdychał Bernard Swięty, gdy mówił: *Bonum mihi, si me dignetur uti pro clypeo.* O iakby mi to rzecz dobra była, gdyby mię ráczył Pán IEZUS za tárczą zażyć swoię. Bo prawdziwie zawsze Iózef Swięty był iako tárcza Chrystusowa, broniąca Iezusa, biorąc na się wszytkie postrzáły, które godziły na Iezusa. Bronił go wżyciu, gdy bronił od miecza Herodowego, uciekaiąc znim aż do Egiptu, zcieszką swą prácą. Bronił go od głodu, gdy mu pokarm codzienny opatrywał. Bronił go od zimna, gdy mu sukienki opatrywał. Bronił go od świętokradzkich impostur,

niezli-

niezliczonych potwárców, gdyż tak żywy iak umarły utrzymywáł nienaruszoną sławę Iezusową. Zaczym obierz sobie tego Swiętego za Patrona, na wysłużenie sobie têy łaski która iest naywiększa, abyś niechciáł więcéy żyć na ziemi, ieżeli nie dla Chrystusa. Prawdać że Chrystus, zewsząd broni tych, którzy do niego się uciekaią: *Clypeus est omnibus sperantibus in se.* Prov. 30 5. Tárcza iest wszytkim ufność maiącym wnim. Ale ty nie proś żeby cię bronił bardziêy od czego innego, iak od ciebie samego, ktôryś iest nieprzyiácielem nayokrutnieyszym na siebie samego; gdy żyiąc sobie, nie żyiesz Chrystusowi.

XX. MARCA.

Swiętego Joachima.

Filii Sanctorum sumus, & vitam illam expectamus, quam DEUS daturus est his, qui fidem suam, nunquam mutant ab eo. Tob. 2. 18.
Synami Swiętych iesteśmy, y życia tego oczekiwámy, które BOG dá tym, którzy wiary swoiéy nigdy nie miénią od niego.

I. Uwáż. Czymli têsz było życie wszytkich Swiętych na têy ziemi? Oczekiwaniem ustawicznym. *Dies multos expectabitis me.* Os. 3. 3. przez dni wiele oczekiwać mię będziecie. Ci Swięci ktôrzy byli przed przyściem Chrystusowym; Co têsz innego kiedy czynili; tylko oczekiwali wypełnienia obietnic Boskich im uczynionych? Niektôrzy widzieli zdaleka te obietnice, y niemogąc co inszego czynić, witali ie y pozdrawiali. *Defuncti sunt non acceptis repromissionibus, sed à longè eas aspicientes & salutantes.* Hab. 11. Poumièrali nieodebráwszy obietnic, lecz zdaleka na nie patrząc y pozdrawiaiąc. Iak czynią owi Pielgrzymi, ktôrzy zdaleka widzą ziemię Swiętą, ale nie maiąc pozwolenia, wniść do niéy, zdaleka ią pozdráwiaią. Drudzy Swięci widzieli te obietnice Boskie bliżêy. y nie tylko ie pozdráwiali, ale do nich wzdychali, y nieiaki gwáłt ziemi czynili, chcąc wte obietnice Boskie wniść, modłami gorącemi wołaiąc: *aperiatur terra & germinet Salvatorem.* Niech się otworzy ziemia, y zrodzi Zbawiciela; tesz modlitwy y do nieba iako strzáły puszczali. Po przyściu têsz Chrystusowym, ieszcze nie iest odięte tósz oczekiwanie, bo powrot iego ieszcze nastąpić má. *Populus meus pendebit, ad reditum meum.* Lud môy zawieszony będzie na oczekiwaniu aż do powrotu mego. Os. 11. 7. Naprzôd przyszedł Chrystus iako Nauczyciél wiary aby nás

odkupił od grzéchu, aby nás nauczył Ewangelii, aby nás utwiérdził Przykładami swemi; ma się zaś powrócić znowu iako dopełniciel téyże wiary naszéy; aby nás wniebie uwielbił. Y dla tego Swięci starego testamentu, patrzali na Chrystusa przyść maiącego iako na stanowiciela y Nauczyciela wiary, *aspicientes in auctorem Fidei Christum Jesum.* Swięci zaś nowego testamentu patrzą na tegósz Chrystusa; drugi ráz przyiść maiącego, iako na dopełniciela téyże wiary, dopełniaiąc wiarę Chwáłą niebieską: *aspicientes in Consummatorem Fidei Christum Jesum.* Patrzże tedy, czym má bydź życie twoie? Ekspectatywą. *Et vos similes hominibus expectantibus Dominum suum, quando revertatur à nuptiis* Luc. 12. 36. y wy podobni ludziom oczekiwaiącym Pána swego, gdy się z Gód powróci. Czekać Pana, ażby się powrôcił zbankietu zácnego, iest rzecz troche przykra, bo się może rzecz przewlec na długo, a tym czalem sługom, trzeba bydź zamkniętemi w domu; trzeba pozbyć swych wygód, trzeba sen przewléc. Ale côsz czynić? Słudzy się Pánu powinni akomodować, a nie Pán sługom.

II. Uważ. Dla czego ci Swięci oczekiwaiący, rzeczonym sposobem, nazwani są Swiętemi; bo byli; że się tak rzec má, oddzieleni cale od pospolitego narodu ludzkiego. Osądzili się że nie maią nic sprawy zświatem; ustawicznie wzdychali do nieba, tu się bawili iak pielgrzymi tylko, którzy do Oyczyzny dążą. Pytał się Farao Król, Iakoba Patryarchy w Egipcie: *quot sunt dies annorum vitæ tuæ?* wiele iest dni lát życia twego? y odpowiedział: *dies peregrinationis meæ centum triginta.* dni pielgrzymowania mego, sto trzydzieści, nie mówi życia mego lát sto trzydzieści; [co uważ, że ani wmowie nie chciał się akomodować do zwyczaiu światowego.] *Et non pervenerunt usq; ad dies Patrum meorum, quibûs peregrinati sunt.* Gen. 47. 9. y nie doszły dni moie aż do dni Oycôw moich, przez które pielgrzymowali. Otósz tedy to, do czego y ty powinieneś dochodzić wstánie twoim, żebyś żył na téy ziemi, na wzôr pielgrzyma. *Qui enim hoc dicunt significant se patriam inquirere.* Hebr. 11. którzy bowiem to mówią, daią po sobie znać że oyczyzny szukaią. A nie iestże to wstyd ieden, że tak przylęgász do rzeczy świata tego kraiu, który kray nie iest twôy? *Filii Sanctorum sumus.* Synami Swiętych iesteśmy. albo, *Filii Peregrinorum,* Synami Pielgrzymów. Iako Izaiász nás nazwał, kiedy rzekł: *ædificabunt filii peregrinorum muros tuos.* 60. 10. budować będą synowie pielgrzymów, mury twoie. Nie zdobi cię tedy żebyś ty od nich odrodkiem był. A co pomoże strumyczkowi chlubić się z czystości swego zrzódła; ieżeli

on

ôn ſam, *wszytek* kałem załazi? Ieſteś Synem Pielgrzymôw, ludzi cale odłączanych od świata, ludzi Bogu poświeconych, ludzi duchownych, ludzi Swiętych. Tak y ty trzeba żebyś był Swiętym, duchownym, Bogu poświeconym, od świata odłączonym, y pielgrzymem. Abyś, gdy pod czas modlitwy idziesz przed Obecność Boga twego, mógł mu mówić prawdziwie, że lubo obcuiąc zludźmi muſisz wwielu okazyach, y gadać iak ieden znich, y udawać ſię iak ieden znich, przeciesz przed Bogiem twoim nie ieſteś czym inſzym tylko pielgrzymem. *Advena ego ſum apud te, & peregrinus ſicut omnes Patres mei.* Pſ. 38. Przychodniem iá ieſtem u ciebie Boże môy, y pielgrzymem, iako wszyſcy Oycowie moi. tak się módlił, Dáwid choćże Król.

III. Uważ. Iak to iaśnie pokazuie ſię, że to ſłowo *Filii Sanctorum*, za iedno ſię bierze, co: *filii peregrinorum.* gdyż zaráz naſtępuią te ſłowa: *y życia tego oczekiwámy które BOG dá tym, którzy wiary ſwoiéy nigdy nie mienią od niego.* Tobie ſię iednak zdá, że gdyż to Dobro żywota wiecznego ieſt tak wielkie, iakbyś go nie mógł czekać, ale raczêy chciałbyś wpoſſeſſyą iego wniść przed czaſem, cósz tedy czynisz? chwytász ſię tego wtym życiu, co ieſt zachowano do tamtego żywota, to ieſt roskoszowania. Nie ieſt to dobra reguła. Tu ciêrpiéć trzeba, a tam roskoszować. *Qui timent Dominum, cuſtodiunt mandata illius, & patientiam habebunt, uſq; ad inſpectionem illius.* Eccl. 2. 21. *Którzy ſię boią Pana, ſtrzegą przykazań iego, y cierpliwość mieć będą.* (bo wszytkie przykazania Boskie ſą wykierowane do cierpliwości, a iakże długo cierpliwość miéć bedą? *uſq; ad inſpectionem illius.* aż do *widzenia* iego Twárzy Boskiéy. Nie kwápże ſię teráz, bo nie możesz ſię większego dopuścić błedu, iako chciéć teráz pilnować marnych twoich roskoszy. Czynisz to iak owi łakomi, ktôrzy zaproszeni na iaki bankiet Krôlewski, nie maią ciérpliwości dotrwać do godziny Pańskiêy, ktôra zawsze ieſt nierychła; y tak napełniwszy ſwôy brzuch ſwoiemi grubemi potráwskami, ſtaią ſię małoco ſpoſobnemi do kármienia ſię owemi ſmacznieyszemi y przepysznemi potrawami delikatnemi, na ktôre byli wybranemi. ktôsz ieſt, ktôry wpotrawach Królewskich, czuie ſmak przedziwny? ten który tam na czczo idzie. Ach gdybyś wiedział czym pachną *wszytkie* twoie krotofile? ſą to złodzieyſtwa, ſą to krádzieży wielkie owych niewypowiedzianych roskoszy ktôremibyś ſię ty cieszył wniebie na wieki; gdybyś ſię tu od tych grubych mártwił. Chciéyże tedy czekać y wytrzymać, co ieſt mądrego. A raczéy, puść to ſamo(że tak rzekę) na czynsz, czego tu zdochodu nie weźmiesz. Gdyż mówi Piſmo: *Hæreditas ad quam*

 feſtinatur

festinatur à principio; in novissimo, benedictione carebit. Prov. 20. 21. Dziedzictwo, które się skwapliwie bierze na początku, nie będzie miało błogosławieństwa na końcu. skwapliwie się bierze, gdy się bierze ieszcze y nie doyrzałego czasu. Twoie dziedzictwo ieſt niebo, ieſt dziedzictwo y twych Antenatów, czekayże aż się dostoi, a tym czasem pilnuy raczéy aby się pomnożyło, przez cierpliwość.

IV. Uważ. Iak wielce Bog wyciągá téy cierpliwości, ponieważ nie dá swoiêy chwáły, tylko tym; *qui fidem suam, nunquam mutant ab eo.* ktôrzy wiary swoiêy nigdy nie mienią od niego, to ieſt: ktôrzy zukontentowaniem wierzą, Boskim iego obietnicom, y nie chcą zapłaty gdy ieszcze nie czas, tylko się spodziéwaią. Teráz czas ieſt, żyć tylko wiarą; to ieſt, cieszyć się wiarą, zachecać się wiarą, wspomágać się wiarą, kontentować się tym, że wiara nadgrodzi wszytkie inne wesela. *scio cui credidi,* wiém komum powierzył. A tak ty nigdy têy wiary nie trać, *nunquam* nigdy, nigdy, to ieſt nie trać iey wpowodzeniu. Nie trać iey wprzeciwnościach, ale zawsze iednymże sercem, ciągnij pielgrzymowanie twoie. To niepodobna, żeby wsłużbie Bożéy wszytkoć się zawsze powodziło. *Si irritum poteſt fieri pactum meum cum die, & pactum meum cum nocte, ut non ſit dies & nox in tempore ſuo?* Ier. 33. 20. Czy może się zerwać przymierze moie ze dniem, y przymierze moie znocą, aby niebył dzién albo noc, swego czasu? môwi Pán Bog, tak y twego przymierza z Bogiem wsłużbie iego, niechay nic nie rozrywá. Ráz bedziesz miáł świátło, drugi ráz ciemności. Ráz bedziesz miáł pociechy, drugi ráz dezolacye. Ráz pochwáły, drugi ráz nagany. Ráz bedziesz zdrowy, drugi ráz chorobą zmocowany. Zaczym iakôszkolwiek się bedziesz miáł, czy dobrze, czy źle, umiêy iednakowo Bogu służyć, iednakowo wiernym Bogu bydź, iednakowo mężnym, y nawet nocą dążyć do oyczyzny niebieskiêy. Czy nie opóźniłby się pielgrzym; gdyby niechciáł podróży odprawować tylko wednie?

V. Uważ. Że ta Chwáła, ktôrą ci Bog obiecuie, zowie się życiem. Bo życie, ieſt to dobro do którego naybardziéy człowiek przylęga na têy ziemi. Przetôsz kiedyć się trafi iakimkolwiek sposobem, dać życie twoie za Boga, służąc ubogim, chorym po szpitálach, ucząc się dla Boga, pracuiąc dla Boga, wszytkiego się tráwiąc na Honor Boski, nie powinieneś się tym nic zastraszać; bo odbierzesz życie inne wkrôtce, a lepsze daleko, ktôreć Bog nagotowáł nad gwiázdami. Inne życie ieſt, ktôrym się kto cieszy w oyczyznie; a inne ieſt, które się pędzi y opędzá wpodrôży. To życie ieſt mizerne, ubogie, pra-

cowite

cowite dlá różnych niedostatków y niewygôd. nie słuszna tedy, tak bardzo ie szacować sobie. Côszkolwiek bądź, kto pielgrzymem iest, musi czesto wdáwać się wniebespieczeństwo śmierci, po drogach, żeby môgł, doszedszy do oyczyzny, tam bespieczniey y szcześliwiéy życie swe prowadzić.

XXI. MARCA.

Swiętego Benedykta.

Indicabo tibi ô homo, quid sit bonum, & quid Dominus *requirat à te? utiq; facere judicium, & diligere misericordiam, & solicitum ambulare, cum Deo tuo.* Mich. 6. 8.

Skáżęci o człowiecze, coli iest dobrego, y czego BOG wyciągá od ciebie? wszak czynić sprawiedliwość, y kochać miłosierdzie; y troskliwie postępować z Bogiem twoim.

I. Uważ. Ze nic łacnieyszego na świecie, iako zmiêszać dobro práwdziwe, z fáłszywym. Ta to zdrada, niezliczonych z tego świata, zapedzá do ruiny. Wiec potrzeba, żebyś ty zwielką pilnością uczył się poznawać to práwdziwe dobro, y dostepować go; bo ieżeli trefunkiem chwycisz się fałszywego za práwdziwe, toś zgubiony. Otósz tedy práwdziwe dobro: *zkáżeci o człowiecze, coli iest dobrego*, to práwdziwe iest dobro, ktôre od ciebie Bog wyciągá. Bog cię kochá zserca, nie łudzi cię, anić pochlêbuie; nie czyni ztobą tak iak owi, którzy ci życzą dobra fáłszywego.

II. Uważ. Colito takiego od ciebie Bog wyciągá? *utiq; facere judicium?* bez wątpienia wyciągá od ciebie surowego sądu, a sądu *względem ciebie samego.* Roztrząśniyże tedy, ktôrelito są części sądu surowego? *naprzód* pilny bardzo rachunek tych akcyi, ktôre pod sąd podpádaią, *potym* sentencya wierna y sprawiedliwa. *naostatek* káranie potężne. A to wszytko mász wykonać wzgledem siebie. Nie powinieneś żyć wniedbalstwie duszy. Ale roztrząsać pilnie uczynki, roztrząsać słowa, roztrząsać myśli, roztrząsać afekta skrytsze. Powinieneś potym sám się dekretować, a bez kompassyi y pochlêbstwa. O iako sobie łacno, a czesto pochlébuiesz, wymáwiaiąc twoie defekta, albo tész broniąc ich, skłádaiąc y przypisuiąc to złe które czynisz, nie twoiêy wierutnêy złości, ale gwáłtownêy pokusie diabelskiêy, poduszczeniom złych kompanôw; pogorszeniom swywolnych, a podczas nawet, uięciu łaski Boskiêy. A czy może

że bydź przewrotnieysza sentencya nad te? naostatek powinieneś mścić się nad sobą samym, y brać z siebie samego káranie nieużyte, to iest, powinieneś czynić surową pokutę zpoprawą wieczną; niech nie będzie pokuta iaka lekka mdła, słaba, iaka iest ta, ktôrąci miłość włáſna opisuie. Ieżeli się ty tym kształtem sądzić bedziesz, którycí sąd Bog nakazuie, nie będziesz od Boga sądzany.

III. Uwáż. Ze wdrugim rzedzie, wyciągá od ciebie Bog, abyś rád używáł miłosierdzia ku *bliźniemu twemu*; nie roztrząsaiąc defektów iego, gdyż na to nie mász władzy; kompassyą mu świádcząc, odpuszczaiąc mu iego *winy*, ratuiąc go wkażdym złym przypádku, wedle tego, czegoć pozwolą siły twoie. Ale naucz się dobrze, iakli tu Bog mówi. Nie môwi tylko, żebyś świádczył miłosierdzie, ale żebyś kocháł miłosierdzie ku bliźniemu: *diligere misericordiam.* Bo ieżeli ie kochać bedziesz, starać się bedziesz abyś y nad powinność y ledwie nie nad siły świádczył miłosierdzie. A wierzyszże ty żeby to było kochać miłosierdzie, subtelnie wáżąc potrzebe bliźniego twego, abyś przy téy wádze widziáł, czyś prawdziwie obligowany do dania sukkursu?

IV. Uwáż. Ze Pán Bog naostatek wyciągá od ciebie, *względem siebie*, abyś troskliwie postepowáł z Bogiem twoim. Mász postepować z Bogiem, bo wtym pielgrzymowaniu śmiertelnym, nigdyś sie nie powinien od Boga odłączać, powinieneś go kochać, powinieneś sie znim wiązać, znim powinieneś trzymać kompanią; gdziebykolwiek sie udáł, choćby szedł na kalwaryą, y na krzyż, nie czyń iak owi, ktôrzy go wtym razie szpetnie porzucaią; a tylko go naśladuią gdy na gôre Tabor idzie na chwálebne przemienienie. Ale y to iescze nie dosyć póyść wszedzie za Chrystusem. Trzeba wnaśladowaniu iego bydź *troskliwym*, bo ón wielkiemi krokami postepuie. Ieżeliś leniwy, nie bedziesz mógł mu nadążyć wnaśladowaniu szczęśliwym. Porachuyże się tedy, ieżeliś iest troskliwy y pilny. Pilny wnaśladowaniu iego, pilny wposłuszeństwie ku niemu; pilny wszacowaniu Iego, pilny wupodobaniu się Iemu. pilny abyś go nie stracił wdrodze, miedzy tak wielą zasádzkami, ktôrzyci go chcą wydrzêć y nieiako ukraść, pilny wszukaniu iego, gdybyś go nieszczęśliwym przypádkiem utracił, pilny y wodyskaniu go. Troskliwość zbytnia, około nabywania dôbr ludzkich, iest zakazana od Chrystusa; bo względem tych doiyć mieć báczną pilność, nie trzeba troskliwości, nie trzeba zbytniêy prácy aż do umoru, y trápienia się. Ale około nabywania Dôbr Boskich, troskliwość y trápienie się, są bardzo chwálebne afekty, byle nie były odłączone od ufności

ku Bogu. y dla tego pamiętay co mász czynić z Bogiem twoim, na którym ci nigdy schodzić nie będzie, tak abyć nie dodáł sił ku náśladowaniu iego, ku posłuszeństwu, ku uczczeniu iego, ku upodobaniu się iemu, ku sprzeciwieniu się tym wszytkim, którzyć co chcą odebrać, y ku odyskaniu go.

XXII. MARCA.

Misericordiæ Domini, quia non sumus consumpti. Thren. 3. 22.
Miłosierdzia Pańskie, żeśmy nie zginęli.

I. Uważ. Coby się działo z owym Pielgrzymem, który całą noc podróżą odprawuiąc, obáczyłby się nazadedniem, że ustawicznie chodził w ciemności, nad brzegiem straszliwéy przepaści. O iakoby z tego widoku, krzepła w nim wszytka krew, uważaiąc iawne niebespiéczeństwo, w które ôn wpadáł! O iakoby bledniáł, o iakoby się lękáł! o iakoby naostatek oddawáł dzięki Bogu, z szczêrego serca, że go w takim razie obronił. Nie co innego działoby się z tobą, gdybyć Bog dáł widzieć ostatnie niebespieczeństwo w którymeś był, do zginienia na wieki. Cósz tedy czynisz że przynáymniéy nie zawołász z nabożnym dziękczynieniem ku Protektorowi twemu tak miłosiernemu. *Miłosierdzia Pańskie żeśmy nie zginęli.*

II. *Uważ*. Iak głupimby był ów Pielgrzym, który poznáwszy niebespieczeństwo, w które wpadáł przeszłey nocy, ważyłby się nocy następuiącéy znowu nad ową przepaścią chodzić. Czyby niezasłużył sobie, aby cale był porzucony od stráży niebieskiéy? a cósz czynisz ty, gdy znowu się wrácasz do dáwnych grzêchów? Bardzo się strzeż; bo iako ledwie do tego nie przyszło, żeś popádł dla grzéchu *przeszłego* potępienia; tak ledwie nie przyidzie do tego, że wpadniesz dla nastepuiącego grzêchu na *potępienie*. Rozumiêsz ty, że to P. Bogu bardzo trudno, żeby cię opuścił, y dopuścił upaść na ruinę wieczną? Y owszem trudnieysza mu práca zbawić cię; tak to wiele iest czartów, którzy ustawicznie wrzeszczą na przeciwko tobie, żeby mieli pozwolenie, bieżeć z furyą ku tobie, y stracić cię. A Bog môwi: *laboravi sustinens*: Is. 1. 14. pracowáłem wytrzymuiąc.

III. Uważ. Że ów Pielgrzym, któryby ráz szczęśliwie wybrnął zwiszącego nad sobą owego niebespieczeństwa, nie tylkoby nie powrócił się więcéy nad owę piêrwszą przepaść, aleby iak naydaléy ią miiáł. A czemusz tedy

ty, ieżeli się nie wracasz znowu do owêy przepaści grzéchowêy, przynaymniêy się do niéy zbliżasz? Uczyniłeś postanowienie, prawda, [jak mówisz,] nie grzéſzyć więcêy śmiertelnie, ale tym czasem côsz czynisz? Uwiiasz się ustawnie miedzy okazyami, a y bliskiemi do grzészenia. A ieſtże to uznawać Dobrodzieystwo, ktôreć Bog uczynił, zachowuiąc cię ztak wielką łaskawością od zatracenia? Ieſtci to raczêy, do gniêwu Boga pobudzać, do zapalczywości y zemsty; bo iest zażywać na złe iego nieprzestannêy cierpliwości. *Conversi sunt & tentaverunt Deum, & Sanctum Israël exacerbaverunt.* Ps. 77. 4. Nawrócili się do Boga, y znowu kusili Boga, y Swiętego Izraela do gorzkości gniêwu pobudzać, y zaiątrzać śmieli.

IV. Uważ. Ze ieżeli ty dufasz wpomoc Boską y na nię się spuszczasz, gdy się dobrowolnie na przepaść grzéchową puszczasz; bardzo się zawodzisz. *Ecce spes ejus frustrabitur eum, & videntibus cunctis præcipitabitur.* Iob. 40. 28. Oto nadzieia iego omyli go, y woczach wszytkich na przepaść strącony będzie. Może to bydź, że podczas zosobliwego miłosierdzia Pan Bog raczy, y wtakim razie zachować cię. Ale iestże na to powszechne prawo iakie? Nie to iest prawo powszechne, że upadnie, kto się wniebespieczeństwo wdaie. Człowiek rozumny y rostropny, zawsze się powinien rządzić prawami powszechnemi. Słuchay ieno iakie iest prawo y przykazanie, ktôre Bog dał zust włásnych twoim Aniołom Strôżom; żeby cię strzegli we wszytkich drogach twoich. *Angelis suis Deus mandavit de te, ut custodiant te in omnibus viis tuis.* Ps. 40. uważ to słowo: *in omnibus viis tuis*, we wszytkich drogach twoich, *non in præcipitiis*, nie wprzepaściach, zwłászcza wktôrebyś się lekkomyślnie sám rzucał. Gdybyś ty zpotrzeby iakiêy puścił się wiaką podróżą, przez iakie bite gościńce, a napadł na iaką zawadę, na iaki kamień, pniak, korzeń, na iakie niebespieczeństwo, choć y wielkie do upadnienia, Anioł ktôry ci asystuie, ma komissyą, aby cię ochotnie zwyczaynym sukkursem ratował, tak żebyś nie upadł. Ale nie ma żádnêy komissyi na to, ieżelibyś ty zdobréy woli albo raczêy ze swywoli puszczał się miedzy rozpadliny skał, wprzepaściste opoki, wchrapacizny głeboko zarosłe. Raczêy dopuści Aniôł, żebyś tam zginął. Wierzysz ty podobno, że po drogach utartych, nie trafiaią się niebespieczeństwa takie, że koniecznie potrzebuią podpory gotowéy? bardzo się mylisz. *Lubricaverunt vestigia nostra, in itinere platearum nostrarum.* Thren. 4. 18. narzekał y o sobie têż mówił Ieremiasz choćże Swięty: *pośliznęły się nogi naſze, na drodze ulic naſzych.* Po ulicach są drogi prostsze, wybrukowane, wyrównane,

równane, zwłászcza publiczniéyszych; a przecię y na tych często się człowiek potknie, poślíźnie, ba y upadnie, taka to iest słabość ludzka y łacność do upádku!

XXIII. MARCA.

Quicunq; voluerit amicus esse sæculi hujus, inimicus DEI constituitur. Iac. 4. 14.

Ktokolwiekby chciał bydź przyiácielem wieku tego, nieprzyiácielem Boskim staie się.

I. Uwáż. Ze *wiek* iest miara przechodzącego czasu, a miara nay*wiekſza*: Naprzód iest godziná, potym dzień; potym tydzień, potym miesiąc, potym rok, potym *wy*chodzi wiek wsto lát. Przetósz to mieysce, gdzie ludzie pilnuią y szukaią dóbr przemiiaiących, za czasem nazwane iest wiekiem. Bo iakże długo kto zażyie tych dóbr, naywięcéy przez wiek ie*den*. Ba ktosz się taki teráz znayduie, żeby tyle lát cieszył się na *św*iecie? Jeden, że wiek daieć te dobra, y tenże wiek *w*którym umiérász odbiéráci te dobra. U*w*ążże tedy, czy samymże imieniem nie staie się wiek godnym pogardy? Przeciwnym sposobem Bog, cósz to iest Bog? iest Panem *w*ieku, iest nieśmiertelny, iest nie odmienny, nie podlęgaiący żádnêy mierze czasu, bo go stworzył, y tak mu tész panuie: *Deus autem Rex noster ante sæcula.* Ps. 73. 12. Bog, Król nasz, przed *w*ieki.

II. Uwáż. Ze Wiek świata tego rebellizowáwszy Panu Bogu swemu, domagá się tego, żeby więcéy panowáł wśercu twoim, niż sám Pán Bog. A lubo nie może ci innych dóbr ofiarować, tylko te które sám má, to iest dobra przemiiaiące, doczesne, znikome; przecięż tak sobie tuszy, żeś ty bardziéy powinien przylęgać *do* niego, niżeli do Boga samego, który ci obiecuie dobra podobne sobie, to iest dobra wieczne, odważáyże się na stronę, na którą chcesz, *św*iat ziednéy strony, Bog zdrugiéy strony, wzaiemną usilnością *per æmulationem*, staraią się namów*w*ić cię y przeciągnąć do siebie, świat ci obiecuie roskoszy, bogactwa, honory, które są iego dobra, aleć ie obiecuie tylko póty, póki na *św*iecie żyiesz, nay*w*ięcéy ci obiecuie przez ieden wiek. Potym niedbá, ieżelić źle będzie wdrugim życiu, twoia to szkoda y nieszczęście. Bog zaś chce ci dać dobra, większe nieskończenie, ale nie wiednym wieku, nie na tym świecie, chceć dać potym wwieczności. Do któréyże strony, zdáć się, rzecz słuszna, przystać?

 III. Uwáż.

III. Uważ. Ze zdałaby się rzecz niepodobna, wątpić o tym: gdyby się nie widziało tak wielu, ktôrzy bardziéy przylégaią do świata, niż do *Boga.* A to dla tego, że więcéy ludzi żyie po bydlęcu. Zapatruią się wielce na ninie y sze dobra, mało co na przyszłe. Bądź ty prawdziwym człowiekiem, a zatym zapatruy się bardziéy na dobra *przyszłe* niż na teraźnieysze. Oto mász *dwie* drogi przed sobą; iedna ktôra cię chce świat prowadzić; *druga* ktôraby cię chciał Bog prowadzić. Nie wkraczay wnie oczyma zamkniętemi, *wprzôd* się im przypatrz dobrze. *Via peccantium complanata lapidibûs, & in fine illorum, inferi & tenebræ & pœnæ.* Eccl. 21. 11. Droga grzêszących usłana kamieńmi, *wyrôwnana* ciosami, a kôniec ich piekło, y ciemności y męki. *Droga grzêszacych* tą to iest droga światowa, ktôra iest publicznieysza. *usłana ciosami,* o iak piękna droga, wszytka *wyrôwnana* kamieńmi a y świétnemi, wszytka na równinię, wszytka miła do chodzenia! czy ieno cię nie łudzi abyś po niéy chodził? ale pôdź ieno przodem a obáczysz. *kóniec ich, in fine illorum,* ten to iest kóniec zły têy drogi światowéy, prętko się kończą te piękne kamieni̇e, a potym co? *Inferi, & tenebræ & pænæ. Piekło* głębokie dla pysznych ktôrzy się wynosili ambicyą. *Ciemności* grube dla łakomych, ktôrzy się dali oślepiać od interessôw swoich. *Męki* okrutne dla nieczystych; ktôrzy się dali łudzić y pochlébować sobie od wszeteczności. A przeciwnym sposobem, przypatrz się drodze, ktôrą Bog chce prowadzić, têy drodze ktôréy się trzymaią ci, co świat porzucili. Pozwalámci że ôna na początku iest ciasna żyć wczystości, żyć *w*ubôstwie, żyć *w*ustawicznym posłuszeństwie. *Arcta via est,* ale wiészże gdzie cię prowadzi? *ducit ad vitam,* do żywota wiecznego prowadzi. Côsz tedy môwisz? ktôréy się ztych dwôch, drogi chcesz trzymać? czy drogi wieku świata tego, czy drogi Bożéy? Nu ieno się odważ kiedysz tedysz. Ale pomniy wprzód dobrze na to; że: *ktokolwiek chce bydź przyiácielem świata tego, staie się Boga nieprzyiácielem.*

IV. Uważ. Że nie mówi: kto chce zostać na świecie, będzie nieprzyiácielem *Boskim*, ale kto chce bydź przyiácielem świata. Bo prawdę mówiąc, môgłbyś zostać na świecie, a nie bydź mu przyiácielem, to iest nie chodzić iego drogą; ale raczéy chodzić przeciwną drogą, to iest *droga* duchównych, y Zakonnych; gdyż żáden Zakon nie iest przykowany do żadnêy gory, naprzykład do Alwerny, albo Kamedułu, albo Kassynu, albo do Granoblu Gracyanopola; albo do Karmelu. Może zakon znaleść kto chce y *w*samêy stolicy świata, byleby się zachowáł niepokálanym. *Religio munda apud Deum & Patrem hæc*

est, immaculatum se custodire ab hoc sæculo. Iac. 1. Zakon czysty u Boga y Oyca ten iest, niepokálanym sie zachowáć od świata tego. A mász że tyle serca, abyś têy sztuki môgł dokázać? Rzecz to trudna. Gdyby to łacno było, iako ty sobie podobno rościsz; nie uciekałyby zakony aż na góry, które same przez sie tak straszne są. Bardzo to rzecz trudna, żebyś ty żył na świecie, a ztym wszytkim nie stawał sie przyiácielem świata. A iak skoro ty staniesz sie przyiácielem iego, to rzecz skończona; iużeś iest nieprzyiácielem Boga. *Quicunq; voluerit esse amicus sæculi, inimicus Dei constituitur.* A iestże to mało złego u ciebie, choćby nie było czego inszego, bydź zawsze w niebespieczeństwie wpadnienia wtak straszną nieprzyiaźń z Bogiem? Czego ty nie czynisz, abyś sie umknął od nieprzyiaźni z Kśiążeciem iakim, albo Kawalerem, albo innym człowiekiem tobie podobnym? a żebyś sie uwarował nieprzyiaźni z Bogiem, niechcesz sie żádnéy kondycyi podiąć, by téż przykrêy twoiêy zmyślności. Uważ ieno dobrze że zawrzêć przyiaźń ze światem, a zawrzêć nieprzyiaźń z Bogiem, iedno to iest; nie masz tu różności żádnéy. y dla tego nie mówi pismo, *stanie sie nieprzyiácielem Boskim,* ale *staie sie nieprzyiácielem Boskim,* kto chce bydź przyiácielem świata. A ieszcze głębiêy to słowo uważaiąc *constituitur inimicus Dei* znaczy to: że nie tylko *fit inimicus Dei* ale *constituitur,* nie tylko *staie sie nieprzyiácielem Boskim,* ale sie stanowi, gruntuie sie nieprzyiácielem Boskim, to iest tak sie nágle staie nieprzyiácielem Boskim, iako ten który zdáwna był nieprzyiácielem Boskim, tak mocną tak gruntowną stanowi nieprzyiaźń z Bogiem, że potym nie może łacno przestać od têy nieprzyiáźni. Bo gdy kto zaczyná rozmyślnie szacować sobie dobra ninieysze [co iest bydź przyiácielem świata,] o iako mu iest trudno żeby kiedy potym żądał dóbr przyszłych! Chceszże tedy sobie mądrze postąpić? Porzuć świat, pôki go możesz porzucić, a pódź wiek twôy prowadzić precz od świata. Pôdź tam, gdzieć sie zdá że możesz żyć na ziemi nie tylko dobrze ale świątobliwie. *In partes vade sæculi Sancti.* Eccl. 17. 25. Pôdź wkraie świata świętego, albo wieku świętego.

V. Uważ nakôniec to, coli mász czynić, ieżeli snać znaydziesz sie wstánie dlá którego nie môgłbyś żádną miarą uciêc od świata. Côsz mász czynić? nie możeć sie dać inna nauka nad przerzeczoną, nie żyi wedle świata. Czego nás y Paweł Swięty naucza: *nolite conformari huic seculo.* Rom. 12. nie stósuycie sie ztym światem, nie naśladuycie tego świata, nie rządź sie naukami światowemi; nie rządź sie afektami światowemi, nie rządź sie obyczaiami y akcyami światowemi. Widzeć sia że to bardzo rzecz trudna, bydź na

 świecie

świecie a nie ſtoſować ſię do świata. Ale cósz czynić? Iak tylko ſię ty będziesz ſtóſował do świata, tak zaráz chcesz bydź iego przyiácielem, znim ſię zgádzaiąc. Bo toć to ieſt bydź przyiácielem czyim, mieć podobnesz nauczki, podobnesz afekciki, podobnesz obyczayki y akcye. Nie idźże tam, gdzie ich wiele idzie. *Non ſequeris turbam ad faciendum malum.* Exodi 23. 2. nie będziesz naśladował pospólſtwa do czynienia złego. Konwerſuy ztemi, którzy nie ſą przyiáciołmi świata, kochay Klásztory, kochay Kościoły, kochay te mieyſca, które ſię światem brzydzą. Słowem: Nie bierz modeluſzu życia ztąd, co wzwyczaiu ieſt u świata, bierz wzór życia z ſamego prawa Bożego. A iakże tego ſamego możesz doſtąpić? Pomyślić nie ráz w ſobie ſamym: coli têsz ſą oſtatecznie, wszytkie te dobra, które świat dać może? iego roskoszy, iego bogactwa, iego honory? Ieżeli tylko ſą dobrami. Są na naywiększą, dobrami iednego wieku.

XXIV. MARCA.

Ipſe Spiritus teſtimonium reddit Spiritui noſtro, quòd ſumus Filii Dei. Si autem Filii, & hæredes: Hæredes quidem Dei, cohæredes autem Chriſti. ſi tamen compatimur ut & conglorificemur. Rom. 3. 17.
Sám Duch świadectwo daie Duchowi naſzemu, że ieſteśmy Synami Bożemi. A ieśli Synami, toć y dziedzicami. Dziedzicamić wpráwdzie Bożemi, ale wſpółdziedzicami Chryſtuſowemi, ieżeli iednak wſpół ciérpiemy; abyśmy wſpół uwielbieni byli.

I. Uważ. Coli to za świadectwo ieſt, które nám Duch Swięty daie, żeśmy Synami Bożemi? Nie ieſt to iakie powiérzchowne świadectwo, iakie owe było, które odebrał Chryſtus nad Iordanem. Ale wewnętrzne. Y dla tego ſię mówi że ie daie *Duchowi naſzemu.* Nie oczom przez widzenie, nie uſzom przez głos y ſłyszenie; ale *Duchowi.* Na czymże tedy zawiſło to świadectwo? zawiſło wowym ſerdecznym czuciu miłości ſynowskiéy, którą nám ku Bogu wlewa Duch Swięty: żebyśmy ſię lękali grzéchu, a czyſtym ſtrachem, to ieſt: dla tego tylko, że ieſt obrazą Bożą, żebyśmy chętnie myśli o Bogu, żebyśmy radzi rozmáwiali o Bogu; żebyśmy pracowali ochotnie a wiele, a tylko dla tego końca wyſokiego, ſzukania Chwáły Boskiêy. Błogosła-

wiony,

wiony, wktórego się sercu znayduie tak czysta miłość. Taki, má znak, pewnieyszy nad inne któreby [wyiąwszy rzetelne obiawienie Boskie] mógł mieć około tego że iest synem Boskim, bo toć to iest postępować sobie po synowsku, wszytko czynić zmiłości Boga, nie zboiaźni.

II. Uwáż. Ze bydź Synami Bożemi, zácną y szlachetną godność za sobą ciągnie, a ta iest, bydź oráz dziedzicami Bożemi. Dary [iakie są te dobra ziemskie, dobra doczesne,] należą do sług; ztąd nie co inszego odbiêrál Ismael, tylko dary. Do Synów należy dziedzictwo, iako ie miał Izaak. Prawdać że miedzy synami ludzkiemi y Boskiemi, iest wielka różnica. Ludzcy, nie wchodzą do dziedzictwa, aż po śmierci Oycowskiéy, nie tak Boscy. Dziedzictwo Synów Boskich, iest sámże Ociec Niebieski. *Pars mea Dominus, dixit anima mea.* Thr. 3. 24. Cząstka moia Pán Bog, y dziedzictwo moie P. Bog, rzekła dusza moia. Ponieważ Bog Ociec nie má bogactw od siebie się rôżniących; wszytkie wsobie samym zawiérá. Gdyż iest Bogiem tak niezmierzonym, iako nieskończonym. Zaczym których Dôbr sámże Bog wsobie zażywá, tesz dobra daie do zażywania drugim, a nie tylko nie którym, ale choćby ich iak naywięcéy było; nie umnieyszaiąc nic liczby dziedziców nowych, którzy się gromadzą y łączą do tak obfitego Dziedzictwa; choćby ich iak naywięcéy przybywało. A gdzie ty znaydziesz tak bogate y nieprzebrane dziedzictwo na ziemi? a przecie się o to nie starász.

III. Uwáż. Ze ztego, iż iesteśmy dziedzicami Boskiemi, wyniká drugi szlachetny tytuł, żeśmy wspôłdziedzicami Chrystusowemi. Chrystus iest Syn Boży z Natury, my iesteśmy Synami Bożemi zprzysposobienia; my iednak choć przysposobieni synowie, uczestnikami przecie będziemy z Iednorodzonym Synem Bożym tegósz samego Dziedzictwa. A kto może wymôwić, iak to wysoka iest chwáła nasza? Niemoglibyśmy nigdy dôyść tego dziedzictwa, gdyby go Chrystus sám, nie wyiednáł nám, swemi modlitwami, swemi prácami, swemi potami, y owszem wszytką krwią swoią Nayświętszą. A to samo, nie iestże to wysoce rzecz dziwna? Syn iaki przyrodzony, nie szukáł tego miedzy ludźmi, nigdy; aby iego ociec przysposabiáł sobie za syna ktôrego obcego. Raczéy zchuci panowania swego samego, zabiiáł podczas swych właśnych braci rodzonych; iako uczynił Abimelech, ktôry siédmdziesiąt braci swoich, porozbiiáł właśną ręką o iedne skałe. Iud. 9. 5; Chrystus nie zabił nikogo, ale dáł się zabić, żeby nie sám krôlowáł.

IV. Uwáż. Ze ztego tytułu Dziedzictwa nie powinieneś sobie rościć,

żebyś

żebyś mógł dôyść do Błogosławieństwa wiecznego, bez fatygi. Nie iest to Błogosławieństwo wieczne, dziedzictwo takie iakie iest świátowe; którego często nabywaią y ci, którzy sobie na nie, nie zasługuią, którzy się o nie, nie staraią, którzy o nim nie myślą, do którego nawet siłąc, prawa nabywać mogą. Koniecznie trzeba zarabiać sobie na dziedzictwo Niebieskie. Chrystus choćże Synem iest Boskim przyrodzonym; a przecię wiesz iak wiele musiał cierpieć dla nabycia iego. A ty choćżeś iest synem tylko przysposobionym, a chcesz go nabyć za nic? ieżeli chcesz królować z Chrystusem, trzeba żebyś chciał chętnie cierpieć z Chrystusem. Ta iest wyraźna kondycya; *si tamen compatimur*, ieżeli cierpieć będziemy. Luboć kiedysz tész będziesz cierpiał choć naymnieyszą cząsteczkę tego, co cierpiał Chrystus, będzieszci cierpiał z Chrystusem, ale nie będziesz cierpiał iak Chrystus!

XXV. MARCA.

Zwiastowanie Wcielenia Słowa Przedwiecznego.

Sic DEUS dilexit mundum, ut Filium suum Unigenitum daret. Ioan. 3. 16.

Tak BOG świat ukochał? że Syna swego Iednorodzonego dał.

I. Uważ pilno, wysoką mądrość tey sentencyi; która wyszedszy zust Chrystusowych, zawiera wsobie, więcey cudów, niż słów. Że Bog kocha siebie samego, nie iest rzecz dziwna; y owszem nie może się Bog nie kochać. Ale że krom siebie kocha rzecz nikczemną, to iest rzecz cudowna. Gdyż on wsobie samym zawiera to wszytko cokolwiek dobrego ma krom siebie; y owszem zwiększą obfitością, niżeli się wzłocie zawiera szacunek ołowiu. Bo tesz same rzeczy, które wsamych sobie są nie żywe, iako to metale, drogie kamienie, perły, te w Bogu są żywe. *Quod factum est, in ipso vita erat.* Ioan. 1. 4. Co stworzone iest, wnim życie iest. *Regem cui omnia vivunt.* Bog Król, któremu wszytkie rzeczy żyią. Te stworzenia, które są wsobie samych zmieszane, wnim są nie zmieszane, te które są wsobie samych ustaiące, wnim są trwaiące y wieczne. Ztąd Bog sam zsiebie tak bez stworzenia może zarówno czynić to, coby czynił znimże. Może oświecać bez słońca, może ochłodzić bez wody, może ożywiać bez powietrza, może ogrzewać bez ognia, może urodzaie dawać, ile chce, bez ziemi, bo sam wsobie ma doskonałość tego

wszyt-

wszytkiego ſtworzenia. A że poſpolicie zażywá ſtworzenia, to czyni zdobroci ſwoiéy, a nie zpotrzeby. Iak tedy cudo wielkie ieſt, że on nikczemną rzecz kochá krom ſiebie! A przecię tak ieſt. *Deus dilexit*, Bog umiłowáł. Iedno tylko cudo znayduie ſię nad to; a ktôresz to? Ato: że ty nie maiąc nic dobrego wſobie; ale wszytko w Bogu, przeciesz cale nie umiesz kochać Boga, tylko ſiebie kochász.

II. Uwáż. *Ze Bóg umiłowáł a umiłowáł świat*, to ieſt naród ludzki. Patrzże, czy tész to ieſt coś cudownego. Wiêmy że niektórzy zamiłowali ſię zbytecznie, wrzeczach podczas dalekich bardzo od ſiebie. Iakoto wptákach, wkóniach, wpsach, wwężach. Był taki, który ſię zakochál wpoſągu czyli wpniáku iaworowym. Ale przecież, ci odbiêrali ztych rzeczy iaką uſługę, iaką pomoc, iaki pozôr dobrodzieyſtwa. A Bog co tèsz kiedy dobrego odebrał od człowieka? albo, czego ſię tész dobrego po nim ſpodziêwáł? Podobno chwáły ſwoiêy? ale czyż ôn nie był iednakowo Błogoſławiony przez wszytkie wieki y bez chwáły têy powiêrzchowney? Y owszem uwáż, że ón umiłowáł naród ludzki nie tylko przed wszytkiemi zaſługami, ktôreby wnim widziáł: ale têsz po przeyrzanym przewinieniu iego, gdyż widziáł od wieku, że wieksza część ludzi miała mu bydź niewdzięczną. A przecię to nie mogło przeszkodzić, żeby miłość iego, nie rozciągała ſię iednakowo nad wszytkiemi. *Umiłowáł świat* a nie tylko niektôrych na świecie, ale wszytkich na świecie; bo nie wyrzucá nikogo od têy miłości, zktôrêy żądá, aby wszytkich zbawił: *Deus vult omnes homines ſalvos fieri.* Thim. 2. 4. Bog chce wszytkich ludzi zbawić. A lubo ſzczegulnieyszym ſpoſobem, miłuie przeznaczonych w Iakobie wyrażonych. *Jacob dilexi.* Jakobam ukochál. Względem ktôrych przeznaczonych, mówi ſię w Piśmie, że nienawidzi odrzuconych, w Ezawie wyrażonych: *Eſau autem odio habui.* Ezawam zaś nienawidziáł. Ztym wszytkim, powszechnie kochá wszytkich zwywnętrzoną miłością Oycowską, ſprawuiąc to, żeby iego Syn Boski, Słońce Sprawiedliwości narodziło ſię y dlá dobrych y dlá złych, y żeby deszcz niebieskiêy iego nauki wylêwáł ſię y na ſprawiedliwych y na grzészników. Otósz tedy wtym piêrwszym ſłowie *mundum*, zawiêrá ſię piêrwsza miara, ktôrą poznawáł Apoſtół wmiłości Boskiéy, a ta ieſt: *Latitudo* obszèrność, ktôra ſię zciągá do miłowania nawet nieprzyiációł, nawet niegodnych, nawet niewdzięcznych. A ieſtże ta miara wmiłości twoiêy? gdy nie kochász wzaiem tego Boga, ktôry y ciebie tész miedzy nieźliczonym ſtworzeniem ukochál!

 III. Uwáż.

III. Uwáż. Ze nie mówi *diligit* miłuie, ale *dilexit* umiłowáł. Bo miłość BOGA ku człowiekowi nie miała początku, była od wieku. Skutek tylko téy miłości, miáł swóy początek. Nad to, wieszżety iak wielka ieft ta miłość y iákli długo cię Bog będzie kocháł? Iak długo będzie samego siebie kocháł. Iako miłość iego nie miała początku, tak tész ziego strony, nie będzie miała końca, przez całą wieczność. *Misericordia Domini ab æterno, & usq; in æternum, super timentes eum.* Ps. 102. 17. Miłosierdzie Pańskie od wieków y aż na wieki nad boiącymi się iego. Ieszcze daléy postępuie stateczność téy miłości; bo gdy niekiedy zerwałaby się zwiny naszéy ta przyiaźń która ieft miedzy nami y Bogiem, Bog trwá zawsze stateczny, pragnąc znieskończonéy miłości swoiéy, abyśmy się cofnęli do ziednoczenia się z Bogiem przez nasze miłość. *Charitas nunquam excidit.* 1. Cor. 13. Miłość nigdy nie *wypadá.* Y ieft gotowy Bog każdego momentu, na przypuszczenie nás do łaski swoiêy; iakoby to ón potrzebowáł uczynków naszych. A dosyć że go prosiemy o Perdon; zaráz ôn zapominá krzywd sobie uczynionych. *Fornicata es, cum amatoribus multis, tamen revertere ad me, & ego suscipiam te.* Ierem. 3. 1. Cudzołożyłaś z wielą miłośnikami, wróć się iednak do mnie, a iá cię przyimę. Miłość Boska ieft wsobie doskonała. Nie może mieć nigdy końca, bo tasz ieft miłość, która nigdy nie miała początku. Ieft miłość wewnętrzna w BOGU. *Bóg umiłowáł?* toć miłuie, toć miłować będzie. Toć ile zniego nie odmięni się nigdy wmiłości téy. *Ego Deus, & non mutor.* Iám Bog y nie odmięniám się. Otósz iako te słowa: *Deus dilexit, Bóg umiłowáł,* obiawiaią nám drugą miarę, którą uznawáł Apostół wmiłości Boskiéy, a ta miara ieft *Longitudo Długość.* A *iestże tész ta miara* wmiłości twoiêy; gdy nie umiész kochać Boga y na ieden dzień, ktôry cię ukocháł wiecznością!

IV. Uwáż. Ze Pán Bog nie tylko *ukocháł świat* ale *tak ukocháł, że Syna swego Iednorodzonego dáł.* uwáż wtym słówku *sic, tak,* potężność miłości, ktôra Boga przywiodła do tak niezwyczaynego postępku. A do ktôregosz to? Do nayzácnieyszego daru. Tobie się podobno zdá mało, że *Syna swego Iednorodzonego dáł!* *Syna?* nie poddanego, nie sługę, nie człowieka prostego, iakimeś ty ieft; ani tész Anioła, Archanioła, Serafina. *Syna dáł* a *Syna swego,* to iest nie syná takiego, ktôregoby odebráł od kogo innego, iakowi są ci synowie, ktôrych podczas ludzie nie tak daruią Bogu iako raczéy oddaią BOGU; *Syna* wszytkiemi tytułami swego. Nadto, wludziach insza iest substancya wSynach, inna iest wOycach. Ieżeli Abraham ofiarowáł BOGU syna a syna swego,

nie tym samym dawáł syna takiego ktôryby był, samymże Abrahamem. Ale w Panu Bogu nie mogło bydź inaczéy; musiáł kônicznie dać takiego Syna, ktôryby był tymże Bogiem, ponieważ chciáł dać Syna, nie przysposobionego, ale przyrodzonego, a zatym swego. Gdyż Syn Boży nie iest rôżny w Istocie od Oyca, chociayże iest rôżny w Osobie. A przecie ten Syn, był tylko iedyny, Iednorodzony, Unigenitus. Gdyby to ôn miáł wielu Synôw, a znich dáł iednego, by têsz starszego, niebyłaby tak dalece rzecz cudowna. Ale dać Syna Iedynáka, to to iest co przechodzi poiecie ludzkie. Lubo sie może łacno wierzyć że gdy nám dáł to, nad co dać wiecêy nie mógł; toćże nám têsz nie odmôwił tego dać, co mniéy. Daiąc Chrystusa, a czegôsz nám niedáł, coby mógł dać? qui etiam proprio Filio suo non pepercit, sed pro nobis omnibus, tradidit illum; quomodo non etiam cum illo omnia nobis donavit? Rom. 3. ktôry y włásnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale dla nás wszytkich wydáł go; iak że têsz znim wszytkiego nám nie darowáł? Dáł nám wszytko to, co względem nás iest porządku wyszszego, abyśmy sie tym cieszyli, iako to są Osoby Boskie; dáł nám wszytko to, co iest wporządku nám niby rôwnym, abyśmy wspôł żyli, iako to są Anielskie Hierarchie; dáł nám wszytko to, co iest porządku niższego, abyśmy sie tym posiłkowali, iako to są wszytkie inne stworzenia, ktôrych rozporządzenie zawisło od Chrystusa, ktôry iest ich Panem. Któsz tedy niewidzi, że nám dáł wszytko, gdy nám dáł Chrystusa? Iuż przyszedł ten czas, wktôrym nihil deest timentibus eum. Na niczym nie zbywá boiącym sie iego. Otôsz iak wtych słowiech: Syna swego Iednorodzonego, zawiêrá sie trzecia miara ktôrą uznawáł Apostół wmiłości Boskiéy. A ta iest Sublimitas. Wysokość. A iestże têsz ta miara wmiłości twoiéy; gdy sie tak mało wzbiiász miłością ku Bogu? Nie umiêsz ani iednêy lichéy wygody Bogu darować y poświecić, ktôry ci tak wielką łaskę świádczył! Nuieno, in sublime erigere, & esto gloriosus. Iob. 49 5. Wzbiy sie wysoko ku Bogu, a bądź chwálebny

V. Uwáż. Ostatnie słowo Daret, dáł; ktôre pokazuie, aż do iakiego krésu uniżyła sie ta miłość Boska, daiąc Syna swego Iednorodzonego. Nie môwi darowáł, ale dáł. Perła droga, może sie darować, by têsz osobie podłêy, bez uszczérbku iêy szacunku, ale tasz perła nie może sie bez uiecia iêy szacunku, dać za rzecz iaką nikczemną; dać naprzykład za iedno iabłko, albo za bółkę chleba. A przecie Bôg, za co dáł Syna włásnego? za to aby miáł człowieka. Ut servum redimeres, Filium tradidisti. Abyś sługę odkupił, Synaś

za niego wydáł. Tak śpiêwá Kościoł Boży. Gdyby dáł Syna, żeby Syn Iego chwálebnie królowáł miedzy ludźmi, żeby odbiéráł trybuta, żeby odbiéráł tryumfy, ieszczeby bardzo wiele dáł. Ale że go dáł aby umarł ſromotnie na krzyżu, o iakie podziwienie! A nie byłosz to uniżyć Syna, dla wywyszszenia sługi, a iakoby wyżey nad Syna? Zapewne tak. Bo żebyśmy stáli ſię uczestnikami przez Łaskę Natury Boskiêy; ôn upokorzył Boską do Ludzkiêy. Ztąd iest, że ilekolwiek razy w Piśmie Bożym namiénia ſię to danie Chrystusa, nigdy ſię to nie wyraźá pod terminami daru [iako wiec mówi ſię o Duchu Swiętym] ale raczêy pod terminami kontraktu, albo zamiany. *Redemptionem miſit populo ſuo. Pro nobis tradidit. Pro vobis tradetur. Venit ut daret animam ſuam, redemptionem pro multis. Odkupienie zeſłáł ludowi ſwoiemu. Za nás go wydáł. Za wás wydany będzie. Przyſzedł aby dáł duſzę ſwoię na okup wielu.* Y ten ſię zdá naywyszszy y ostatny stopièń upokorzenia, do którégoby mógł dôyść Bôg, na nás tak dobry! Darowáć wszytko inne krom Syna, którego dáł, nie darowáł. O Synie ſwoim protestowáć ſię; że go daie iakoby na uczynienie zysku iakie- goś: *expedit ut unus moriatur homo pro populo,* trzeba żeby ieden człowiek [a nie inny tylko oráz Bóg] umiéráł za lud wszytek. Otósz tedy iako to słowo *daret dáł,* palcem nieiako nám pokazuie czwártą miarę którą uznawáł Apostół wmiłości ku nám Boskiêy, a ta była *profundum* Głębokość miłości Boskiêy. A ta miara czy się tész znayduie wmiłości twoiéy? gdyś tak pyszny, y po tym, choćżeś widziáł takie dziwy upokorzenia w Bogu twoim!

VI. Uwáż Naostatek dopełnienie podziwienia; że wszytka ta miłość choćże tak nad zwyczayna, była bardzo rozumna w Panu Bogu. A czemusz? dla tego ſamegósz, że iest miłością Boga. *Deus dilexit,* Bóg umiłowáł. Bôg iest nad wszytek rozum, nad wszytko prawo, także y miłość iego. Funduie się wprawdzie ta miłość, ale na ſamêy dobréy woli Boskiéy y Dobroci iego nieskończonéy. *Diligam eos ſpontaneè.* Os. 14. Umiłuię ich dobrowolnie. Nie może sie dáć odpowiêdź inna, któraby przynáymniéy zupełnie zapłaciła y dosyć uczyniła pytaniu o téy materyi. Y dla tego mówi S. Paweł że ta miłość nie może się nigdy poiąć, iaka wsobie iest, ale tylko może się ślakowáć y dochodzić do pewnego znaku. *Sequor autem ſi quô modô comprehendam.* Phil. 3. *Slakuię, iężeli iakim ſpoſobem poymę.* Sami tylko Swięci wniebie przenikaią y poymuią tę miłość Boską którzy ią iuż iaśnie poznáwaią wniebie. Y dlá tego Apostół zachecáł wiernych, aby się iakokolwiek ſposobili, żeby kiedysz tedysz mogli bydź uczestnikami tak pięknego ſzczęścia wpoięciu téy miłości

Boskiéy.

Boskiêy. *ut possitis comprehendere cum omnibus Sanctis, quæ sit latitudo, & longitudo, & sublimitas & profundum.* Ephes. 3. abyście mogli poiąć ze wszytkiemi Swiętemi, ktôra ieſt ſzérokość, y długość, y wyſokość, y głębokość, téy miłości Boskiêy. Iednakże pôki iako nocne ſowy albo niedopèrze ſnuiemy ſię y oblatuiemy tę ziemię; iak możemy pôyść za śladami tak promieniſtemi, iakie ſą tego ſłońca Ubóſtwionego? *fortè veſtigia Dei comprehendes, & usq; ad perfectùm, Omnipotentem reperies? Excelſior Cælô eſt, & quid facies? profundior infernô, & unde cognoſces? longior terrâ menſura ejus, & latior mari.* Iob. 11. 7. Podobno to ty dościgniesz śladów Boskich? y aż do doskonałości, Wſzechmocnego znaydziesz? Nad niebo wyszszy ieſt, a cósz czynić będziesz? głębszy nad piekło, a zkądże poznász? dłuszsza nad ziemię, miara iego, y ſzérſza nad morze. A teć to ſą cztêry rozmiary któreśmy tu uważali wmiłości Boskiêy, ſtóſuiące ſię do tego światła; ktôre nám Chryſtus wſwych ſłowiéch podáł: *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium ſuum Unigenitum daret.* ktôre ty przez całe życie możesz medytować zuſtawicznym Pokarmem, y poſiłkiem duchownym.

XXVI. MARCA.

Terra ſæpe venientem ſuper ſe bibens imbrem, & germinans herbam opportunam illis, à quibus colitur, accipit benedictionem à DEO; proferens autem ſpinas ac tribulos, reproba eſt, & maledicto proxima, cujus conſummatio in combuſtionem. Hebr. 6. 7. 8.

Ziémia częſto ſpadaiący na ſię deſzcz piiąca, y rodząca ziele przygodne tym, którży ią ſprawuią; bierze błogosławieńſtwo od BOGA, puſzczaiąca zaś ciérnie y chwáſty, odrzucona ieſt, y przeklęſtwu bliſká, któréy dokończenie na ſpálenie.

I. Uważ ſtraszną rôżnicę, ktôra ſię znayduie między ziêmią, y ziêmią. Obiedwie odbiêraią tesz łaski znieba, ale nie obiedwie iednakowo pożytkuią, a tak iedna ieſt błogoſławiona, druga przeklęta y porzucona. A tesz właśnie różnica znayduie ſię codziennie, między dwiema duszami; zarównie tesz dobroczynności odbiêraiącemi znieba, a przecię nie zarôwnie Bogu miłemi. Porachuyże ſię y tedy ſám zſobą, coli za znaki wſobie poſtrzeżesz, czy błogoſławionéy ziemi, czy porzuconéy. Iedno ztych bydź muſi kónieczniе.

II. *Uważ* Naprzód; że iako ziemia któraszkolwiek, by nayurodzay-

nieysza, zsiebie saméy nie może ani iednéy niteczki tráwy, ani iednego zdźbła ziółka puścić, bez wody, tak każda dusza ludzka, niech będzie nay posobnieysza znatury swoiêy do czynienia dobrego, na tym iêy nie dosyć, ieszcze potrzebuie Łaski Boskiêy. *Dominus dabit benignitatem, & terra nostra, dabit fructum suum.* Ps. 84 13. Pán Bog dá łaskawość swoię, a ziêmia nasza, dá pożytek swôy. O gdybyś ty ktôrego dnia doszedł do poięcia têy prawdy, a nie tylko *speculativè* samym tylko widzeniem rozumu, ale têż *practicè* przykłádaniem się woli skutecznéy; o iako byłbyś błogosławionym! Wtenczasbyś cale zwątpił o sobie, a miáłbyś zawsze, iako więc ziémia pod czas suchego lata czyni, usta otwarte do nieba, wołaiąc do Boga: *Anima mea sicut terra sine aqua tibi.* Ps. 142. 6. Dusza moia, iako ziémia bez wody tobie Boże! tak się modlił Dáwid.

III. *Uwáżże* teráz iak wiele razy Niebo deszczem zlêwało dusze twoie, daleko obficiêy niżeli tak wiele dusz innych, które się zrodziły tam, gdzie nie masz tak obfitych ratunkôw duchownych. Práwdać że ten deszcz niebieski, ieżeli dobrze uważysz czasem bywáł cichym, a czasem się dał słyszeć. Deszcz cichy, są to owe wewnętrzne natchnienia, ktôre spádaią na duszę *sicut pluvia in vellus,* iak deszczyk na runo. Deszcz głośny, są to owe Kazania, Rady, namowy, napomnienia, strofowania; przez ktôreć Bog powiérzchownie czynił wiadomą wolą swoię. Ale ktôryszkolwiek deszcz odbiérałeś, o iako daleko buynieyszy odebráłeś, niżeli niezliczonych innych; a mogli go inni odbiérać nie ty! słusznie się może mówić, o tobie: *effudit imbres ad instar gurgitum qui de nubibus fluunt.* Iob. 36. wylał dżdże nakształt potokôw, ktôre zobłokôw płyną. Tak to obfity bywáł deszcz dlá ciebie!

IV. *Uwáż.* Że ten deszcz, ktôryszkolwiek bądź, iednakowo spływáł z nieba, *super te,* na ciebie; bo iedenże zawsze był Bog, ktôry *mandavit nubibus desuper,* rozkazał obłokom zwysokości. On to był, ktôry ruszył iezykiem owego Kaznodzieie, owego Pastérza twego, owego Spowiednika, y rozkazał szczegulnie môwić dlá ciebie. A ty uwáż, iakimeś têsz pożytkiem odwdzięczáł? Czyś têsz wydawáł owoc pożądany, owoc pożyteczny, owoc miły, owoc zdrowy, ktôry się wdobrych uczynkach zawiérá? Iedeli tak; możesz się cieszyć; boć Bog zwysokiego nieba pobłogosławił, to iest nagotowáł ci wniebie nadgrodę, iako tym ktôrym obiécano wpiśmie: *in hoc vocati estis, ut benedictionem hæreditate possideatis.* Na to powołani iesteście, abyście błogosławieństwo dziedzictwem odebrali, tak iako nagotowáł przeznaczonym. Ale ieżeli miasto pożytku, tylkoś rodził *spinas & tribulos,* ciêrnie y chwásty, to iest grzê-

chy,

chy, iedne mnieysze przez chwásty wyrażone, drugie większe przez ciernie znaczone, toś nieszczęśliwy. O iak wielkie cię káranie czeká!

V. Uważ ftraszne pogróżki obiecane ziêmi niepożyteczney. A są te trzy: odrzucenie, potępienie, káranie. Naprzód môwi pismo: *reproba est*, odrzucona iest, że Bog od wieku przeyrzáywszy przyszłą niepożyteczność, odrzucił ią wstraszných Dekretach swoich. Bo znak miedzy inszemi pewnieyszemi, że kto iest przeyrzany do odrzucenia, iest ten; odbiérać częste pomocy Boskie do czynienia dobrego, a przecię nic się nie wzmágać do dobrego. Potym môwi pismo: *maledicto proxima*, że przekleństwo bliskie takiéy ziemi, y dekret bliski wiecznego potępienia; bo Pán Bôg nie zwykł długo ciérpiêć taką niewdzięczność, iaka iest ta, prętko ią ukárze. Naostatek môwi Pismo. *cujus consummatio in combustionem*, że niepożytecznéy ziemi kóniec, spálenie; złego człowieka kôniec, ogiéń piekielny. bo to iest należyte y proporcyonalne káranie ziêmi, wsame chwásty urodzaynéy, zapálić ogniem.

VI. Uważ. Ziaką usilnością winieneś się ftarać, pożytek przynosić ztych niezliczonych łásk; które nieprzestannie Bôg iak deszcz spuszczá na ciebie, pobudzaiąc cię do dobrego; a tym bardziéy że ziémia wdzięczna, *bierze błogosławieństwo od Boga*. A nad to że Boga pobudzá, aby ią każdego dnia skrapiáł influencyami łaskawszemi, y żeby *multiplicet*, *locupletare eam*. Ps. 64. 9. żeby pomnażáł buyność iéy. Ziemia zaś niewdzięczna, pobudzá, żeby umknął łaski, y żeby nie deszcz wód buynych, ale szczéry ogiéń spuszczáł.

XXVII. MARCA.

In omnibus operibus tuis præcellens esto. Eccl. 33. 23.

We wszytkich sprawach twoich, bądź wyśmienitym.

I. Uważ. Że się tu wszytka twoia powinna zamykać doskonałość, abyś to czynił co właśnego iest twemu zgromadzeniu, twemu urzędowi, twemu stánowi, wktôrym cię Bôg postawił, ale ztym dodatkiem abyś czynił wyśmienicie. *In omnibus operibus tuis præcellens esto.* Ty często pragniesz to czynić, co do ciebie nie należy; y zdáć się; że gdybyśty był w innym stánie, czyniłbyś y ty rzeczy wyborne, rzeczy wyśmienite; y doszedłbyś świątobliwości. Ale ktôsz ci to powiedziáł? Twoia pycha. *Ne erigas oculos tuos ad opes, quas non potes habere.* Prov. 23. 5. nie podnoś oczu twoich, do bogáctw, ktôrych nie możesz mieć, bo miasto nabycia cudzych bogáctw, stracisz y swoie

od ktôrych tym czaſem unoſisz oczy twoie. A któresz to ſą ſpráwy których Bôg kónieczniе domagá ſię od ciebie? ſą ſprawy y zabawy urzędu twego, tak dalece, żebyś ty wtych odwáżył ſię zażywać wszytkiêy pilności. Owe inne zabawy, by têsz znakomite, ktôrych żądász, nie czynią cię świętym, ale raczêy albo cię do niepokoiu przyprowadzą, albo cię oszukaią.

II. Uwáż. Ze świątobliwość nie zawiſła na dziêłach znacznych, y wyśmienitych, ale na czynieniu ich wyśmienicie; ztąd môwi Piſmo, *in omnibus operibus præcellens eſto.* we wszytkich dziéłach, bądź wyśmienitym. Widzisz, że świątobliwość nie wyciągá ſię zuczynków, ale zdziałaiącego? Niechby były uczynki podłe [ktôre do ciebie należą] niechby były poſpolite, nikczemne, nie wątp otym, że doſtateczne będą, do poświęcenia ciebie, byle były ſprawowane zdoskonałością oſobliwą, ktôra im należy. A côsz kiedy uczyniła heroicznego, owa tak ſłáwna białogłowa, nazwana *Fortis* mężna? Czy wyszła wpole iak Debora, na zawſtydzenie woyska zbroynego? czy przebiła głowę iakiego Syſary, iak owa Iahel? czy ucięła łeb Holofernesowi iakiemu iak Iudyta? Ieżeli ſię dobrze rzecz roztrząſá, wszytkie iêy dziêlności kończyły ſię na tym, że przędła dobrze: *digiti ejus apprehenderunt fuſum.* Palce iéy chwyciły ſię kądzieli, że opatrowała ſobie wełnę, opatrowała ſobie len, nie dopuszczała wnocy gaſnąć lampie. *lucerna ejus non extinguetur nocte.* A przecię ią to uczyniło Swiętą, odprawiła dobrze ſwóy urząd; albo wyraźniêy môwiąc, odprawiła zwyśmienitością.

III. Uwáż. Ze ta wyśmienitość niedoſtępuie ſię proſtym ſpoſobem powièrzchownym, by têsz doskonałym, ktôrybyś zachowáł wdziáłaniu; trzeba y wewnętrznêy doskonałości. Y dlá tego do uczynków wyśmienitych potrzeba żebyś ſię nadewszytko ſtarał oiak naylepszą y nayproſtszą intencyą, kieruiąc zawsze cokolwiek czynisz, do Boga, na większy guſt Boski, na większą chwáłę Boską, y nigdy niższy nie powinien bydź twôy cêl. Wszyſcy ſtworzeni ieſteśmy dla Boga, ten ieſt kôńcem naszym. y dlá tego co ſię kieruie przeciw temu końcowi, czyni ſię źle y nieprawo; co ſię nie kieruie do tego końca, czyni ſię niepożytecznie. A byłżeś ty kiedy na okręcie podczas cichego morza? Wszakeś tam widziáł okrętowych ludzi y gościnnych wszytkich bawiących ſię różnemi rozrywkami; a przecię ieśli ſię ſpytász: co czynią? wszyſcyć odpowiedzą: czas tráwiemy darmo. Ale iakże to? wszak graią, śpiêwaią, błaznuią, albo ryboſtwem ſię bawią? Práwda. Ale, traci czas kto nie idzie do ſwego końca; żegluiących kóniec ieſt, nie rybołoſtwem, nie żartami, nie śpiêwaniem

waniem fię bawić, ale płynąć do fwego portu. O iakeś ty często wiele czafu ftráwił wtak wielu zabawach twoich, żeś ie nie wszytkie zawsze ordynowáł do Boga. Czyniłeś ie dlá inszych końców, ieżeli nie nagannych, to dla ludzkich tylko, a zatym niepożytecznych. *Opera eorum, opera inutilia.* uczynki ich, uczynki niepożyteczne. Is. 59. 6.

IV. Uwáż. Ze nie powinieneś fię ieszcze tym kontentować, że uczynki twoie intencyą dobrą fą wykierowane. *Praecellens esto,* ieszcze bardziey bądź wyśmienitym, żeby ieszcze wyśmienitsze były twoie uczynki, powinieneś ie łączyć, a zczymże? zuczynkami podobnemi które czynił P. JEZUS. Te dodadzą waloru twoim uczynkom. Bo czyń ty co żywnie chcesz fám zfiebie by iak nayfprawiedliwiéy: *Omnes justitiae tua, quasi pannus menstruata.* Is. 64. 6. Wszytkie fprawiedliwości twoie, iako fukno mieśieczněy białéygłowy. Wdziéway ty na fiebie fzaty iakieć fię podobaią, które fą twe włáfne, zawsze pokážesz fię przed Bogiem, nie tylko iak łachmanami odziány, ale uszargany. Cósz tedy mász czynić? stáw fię y popifuy przed Bogiem, wsukience P. Jezusowéy: *Induimini Dominum Jesum Christum.* Obleczcie fię w Pana Jezusa Chrystusa. Nie iest to Pán Jezus, iak Ezau, który miáł za złe że Jakob brat iego młodfzy ustroił fię wiego fukienki; raczéy fię cieszy ztego niezmiernie. A ty tym czafem, nabędziesz większego błogosławieństwa, niżelibyć należało. Bo iak skoro Ociec Niebieski, od ciebie poczuie, *vestimentorum fragrantiam,* fzát wonność, Jezusowych która iest tak czysta, tak doskonała; *sicut odor agri pleni,* iako zapach pełnego ziół pola, nic innego nie uważá, ściągá rece do fzyie twoiéy, ciebie obłapiá, ciebie przytulá. y dla owéy pociechy którą bierze zciebie, obchodzi fię ztobą iak zpiérworodnym Synem, to iest, ubogacá cię daleko więcéy niżeli fobie fám przez fię zafługuiesz: *gratificat in dilecto filio suo.* Ephes. 1. 6. cieszy fię wmiłym Synu fwoim, o iakto dziwny wynalázek, czynić fię niewinnie bogatym zcudzego!

V. Uwáż. Ze tak złączone uczynki twoie zzafługami y uczynkami Jezusowemi, maią ieszcze daléy postępować, *praecellens esto.* Máfz ie tedy rozprzestrzeniać pragnieniem żądaiąc więcéy ieszcze daleko, dla Boga czynić, niżeli to mało, co czynisz. Ieżeli grzésznika skruszonego przyprowadzisz do nóg Jezufowych y do Boga nawrócisz; pragniy, abyś mógł do Boga przyprowadzić y nawrócić, by cały świat. Ieżeli zapocifz fię dla Boga, pragniy abyś mógł dla niego wylać y krew. Ieżeli ponofifz práce, pragniy abyś mógł dla Boga ponośić y zmordowania, ba y pogardę, iako nadgrodę za práce chwále-

bne. *Longos fac funiculos tuos.* If. 54. 1. długie uczyń ſznôrki twoie. A nie wiéſzże ty iak dobry ieſt P. Bog naſz? Nie tak ſobie poſtępuie iak ludzie, płaci iednakowo za wolą dobrą, iak za ſame uczynki. Y ztąd owi Robotnicy, ktôrzy na oſtatku przyſzli do winnice o godzinie iedenaſtêy, byli porôwnani wzapłacie zpiérwszemi rannemi robotnikami. Bo lubo nie wiele ſię ſpracowali, przecież pragnęli y gotowi byli więcêy pracować. Y dlá tego tak iako y piêrwſi ſtawili ſię rano na rynku zſwoiemi rydlami, czekaiąc naymu. Gdy tedy máſz zmowę czynić z Bogiem, tak dobrym Panem, nie zawiéray ſię iak owa podła oſtrzyga w skorupie, to ieſt wproſtêy akcyi twoiêy, otwôrz ſię zafektem twoim. *dilata locum tentorii tui.* If. 54. 2. rozprzeſtrzéń mieyſce namiotu twego, bo tym więkſzą obeymiesz zaſługę. Ieżeli ty, nie będzieſz zaſługowáł więcêy tylko wedle wymiaru y proporcyi uczynku twego, ktôry czynisz, bardzo ſobie mało záſłużysz. Trzeba żebyś oráz wzmagáł ſię pragnieniem. Bo iako te pragnienia ſą ci niepożyteczne, kiedy krom pragnienia niedbáſz o dobre uczynki, tak kiedy pragnienia złączysz zuczynkami, będą ci bardzo pożyteczne. *Eandem habentes renumerationem, dilatamini & vos.* ad Cor. 16. 16. Maiąc iednęſz nadgrodę rozprzeſtrzeniáycie ſię y wy; to ieſt: mogąc mieć iednęſz nadgrodę zpragnienia, tak iakobyście, tesz dzieła czynili co iá; rozprzeſtrzeniáycie ſię pragnieniem. do tego namawiáł Apoſtôł ſwoich Koryntyán.

VI. Uwáż. Ze ieszcze y tak rozprzeſtrzeniwszy uczynek dobry, nie kontentuy ſię, pôdź daléy. *Præcellens eſto.* Polécaiąc Bogu ſprawę twoię, y proſząc go, aby bez niedołężności dokonana byłá, bez prôżnéy chwáły, bez nieciérpliwości, bez nieuwági, bez tesknice. kto może wymôwić, iak nieprzyiáciêl, zawſze ſię zaſadzá na każdą dobrą ſprawę ktôrą czyniſz? Máſz tedy wkażdéy rzeczy wzywać Boskiêy pomocy. Y to to ieſt, co ſtarzy Oycowie Swięci zalècali tak wielce, Puſtelnikom, żeby mieć częſto y uſtawnie na ięzyku owe ſłowa: *Deus in adjutorium meum intende.* Przybadź Boże ku pomocy moiéy. A nie rozumiéy żebyś ſię miáł Panu Bogu uprzykrzyć tym częſtym rekurſem, ktôry czyniſz do niego, y owſzem nie możeſz go bardziéy ukontentowáć. A nie wiészże ty że on ieſt miłośnik twôy ktôry właściwie bez przeſtánku chodzi za tobą? Wſzak to ieſt właſna tego ktôry kogo bardzo kochá: pragnąć aby miáł cząſtkę wkażdéy ſprawie umiłowanego. Natrącać ſię na wszytko, podeymować ſię wszytkiego, brać na ſię wszytkie ſprawy iego, nie inaczêy tylko iakoby iego włáſne były. Ieżeli tedy chcesz dać guſt temu ktôry cię tak wielce kochá, ſpuść na niego, wszytkie ſprawy, ktôrę czyniſz. Proś, aby

Bog

Bog spráw twoich wziął na się staranie, bo ty zsiebie nie możesz ie wykonać, tylko pełne nieudolności. *Domine ad adjuvandum me festina.* Panie na wspomożenie moie pokwáp się. *Domine ad adjuvandum me respice.* Panie weyrzyi na wspomożenie moie. *Adjuva me, nullum aliud auxilium habentem nisi te Domine!* Wspomóż mię Boże żádnego innego ratunku niemaiącego tylko ciebie Boga moiego!

VII. Uwáż. Ze ieżeli we wszytkich akcyach twoich, *in omnibus operibus tuis,* będziesz formowál te cztery akty, intencyą, ziednoczenie, rozprzestrzenienie, polécanie, wykonász ie zupełnie wyśmienicie. *Pracellens eris.* Bo więcêy nad te cztêry akty, zdámi się że nie mogą zarównie się zebrać wktôrąszkolwiek akcyą, *in omnibus,* Czyli zaś zchodzą się wszytkie te akty we wszytkie akcye ty możesz sám poznać. Prawdać że na początku możeć się zdać rzecz trudna często ie praktykować wkażdêy sprawie; ale nie tak dalece, zwłaszcza ieżeli obserwować będziesz, że nie tak się obserwować maią rozumem, iako bardziéy sercem. Tegoć to żądá Pán Bog Ier. 30. *Quis est iste, qui applicet cor suum, ut appropinquet mihi?* Kto iest ten, ktôryby przykładál serce swoie aby się zbliżył do mnie? nie môwi: *qui applicet intellectum,* ktôryby przykładál rozum, ale serce. A ieżelić y to rzecz trudna się zdá, uczyńże ieszcze tak: Uczyń rano te akty powszechnie; tak żeby te akty padały na wszytko to, cokolwiek przez dzień czynić będziesz, a potym przez dzień tedy owedy ponów ie; ale osobliwiéy kiedy mász co znacznieyszego czynić; y tak coráz częściêy, ileć podobna będzie. *In operibus tuis præcellens esto.* czyń wszytko powiérzchownie zwyśmienitością, wewnętrznie zaś zwyborną miłością; którąby wyższa była nad tę którey pospolicie zażywaią inni, bo to właśnie iest *præcellere,* wyśmieniciéy nad drugich co czynić, prym brać nad pospolitych.

XXVIII. MARCA.

Siedzieć będzie lud móy wpiękności pokoiu, y wprzybytkach ufności y wspoczynku bogatym. Is. 32. 18.

I. Uwáż. Ze ten błogosławiony lud, o ktôrym tu mowa, nie iest to iakie zgromadzenie ludzi iakich niedoskonałych, ale ludzi wielce duchownych, wielce Swiętych. *Populus peculiaris.* Deut. 7. 6. Lud wybrany. Bo to zapewne iest taki lud, ktôremu iuż nie potrzeba pracowitą się ba-

wić, a ustawicznie, *wòyna*; ale ktôry iuż ciesży sie spoczynkiem. gdyż powszechá
nie tekst Pisma mówi: *Siedzieć bedzie lud mòy.* Ale ktôrzysz to sa, ktôrzy te·
go szcześcia dochodza? Bardzo ich mało. Ci sami, ktôrzy panuia nad wola
swoia. Nad ktôrym zaś, wola *w*łásna panuie temu zawsze trzeba bydź *w*pará·
cie. Zebyś tedy zrozumiáł dobrze, że rzádkim szcześciem kto, meżnie przez
długi czas pasuiac sie, biêdzac, y woiuiac zsoba samym, dostepuie tego pano;
wania nad soba samym; dla tego uwáż że siedzenie, iest to włásne tego-zwy;
cieżce siebie samego, y woli swêy włásnêy; *Sedebit in pulchritudine pacis. &c.*

II. Uwáż. Ze kto pilno*w*áł tego, aby poskramiáł swe namietności
bardzo meżnie, ten *sedebit in pulchritudine pacis*, przez ostatek życia *s*wego
siedzieć bedzie *w*piekności pokoiu. Bo pokôy nie co innego iest, iako naucza
S. Augustyn, tylko *tranquillitas ordinis*, cichość porzadku Dla tego patrz, że
pomieszanie porzadku, iest zepso*w*anie pokoiu. Wiec tedy, o iak to iest piek;
ny porzadek ktôrym sie cieszy sprawiedliwy, przerzeczony. Iest dobrze rozpo;
rzadzony *zbliźnim*, bo łacno ustepuie *w*oli drugiego, nie zazdrości, nie wy;
nosi sie, nie wadzi sie; nie prześladuie, nie dopina sie. Umie żyć wpokoiu y
ztemi, ktôrzy sie kochaia wwoynie. *Cum his qui oderunt pacem, eram pacificus.*
Ps. 119. Ztemi, ktôrzy nienawidzieli pokôy byłem spokoyny. Iest tész dobrze
rozporzadzony *zsoba samym*, bo chuci swoie podbił rozumo*w*i że mu służyć
musza, a tak cieszy sie pieknym pokoiem sumnienia swego. *Pax multa, dili·
gentibus legem tuam.* pokóy mnogi kochaiacym przykázanie twoie ps. 118. 165.
y nigdy nie dreczy sie owa troskliwościa, owemi maniami; ktôre zwykła *w*y;
buchać wola nieporzadna. Iest naostatek dobrze rozporzadzonym z *Panem
Bogiem*. Bo mu sie we wszytkim poddaie; y tak má ów *w*ysoki pokôy, o któ·
rym mówi Pismo, że przewyższá wszytkie pociechy ludzkie. *Pax Dei, quæ
exuperat omnem sensum.* Pokóy Boga, ktôry przewyższá wszytko ukontentowa·
nie zmysłô*w*, y iuż nie czuiac pomieszania na umyśle, zwłászcza znacznieysze·
go, zażywá szcześliwie pokoiu *w*Swietêy kontemplacyi. Prawdać że porzadek
ten, troche inaczéy sie ciagnie, niżelim go tu opisáł. Bo naprzôd iest ten
pokôy, ktôry z Bogiem zawiérá sprawiedli*w*y. A ztego pokoiu wyniká ten po·
kóy, który má zsoba y wsobie, a ztego pokoiu rodzi sie ów pokôy, ktôry
umiê utrzymy*w*ać zkażdym bliźnim. O iakobyś był błogosławiony, gdybyś
umiáł choć zráz zakochać sie wtak zácnym pokoiu. A nie *w*idziszże iak to
piekny pokôy? *Sedebit populus in pulchritudine pacis!*

III. Uwáż. Ze tenże sprawiedliwy, przesiedziáwszy przez całe życie

wpiekności

wpiekności pokoiu, przy śmierci *siedzieć bedzie wprzybytkach ufności*. Nie bedzie wten czas zmieszanym, nie bedzie ckliwym, cieszko *wzdychaiącym*, cieszko łeczącym, y udreczonym, iako sie wiec dzieie zbezbożnemi. Ale bedzie uspokoionym. *Sedebit* siedzieć bedzie, gdzie? *wſobie* ſamym? nié, *in tabernaculis fiduciae*, wprzybytkach ufności, to iest wranach Zbawiciela. Bo ten ſprawiedli*wy*, nie zakładá ſwéy ufności wtym dobrym, które czynił; ale tylko wtêy męce, którą Chryſtus za niego ciêrpiáł. Práwdać że ôn, aż do oſtatniego tchu, nie będzie ſądził bydź ſię bespiecznym, zniskąd, ieśli nie zoſobliwego faworu Boskiego. Y dla tego ſię nie môwi, *in tabernaculis securitatis*, wprzybytkach ubespieczenia, ale *wprzybytkach ufności*. Ztym wszytkim, tym *więk*széy doznáwać będzie ufności w Bogu ſwoim, im większą miáł wżyciu ſwoim boiáźń Rewerencyalną Synowską, bo *wiê* że Ociec tak dobry, nie dopuści mu *wpaść* na ten czas wprzy*wiekszą* iaką potrzebę. A że ta potrzeba pochodzi z*wielkich* naiazdôw, ktôre na ten czas *wszczyná* piekło; ten ſprawiedliwy nie wychyli ſię z ſ*wych* namiotów. *Sedebit in tabernaculis*. Ani bit*wy* zpiekłem nie podnieſie; wzgardzi nim; a tylko pilnować będzie, aby nieprzeſtannie *wzywáł* Dobrego JEZUSA, aby go *wſwoich* Swiętych Ranach chciáł zachować obronionego. Iako gołębica, która nie wylatuie na powietrze na bitwę z Iaſtrzębiem, ale ſię miedzy niedoſtępne skały chowá, y tak ſię ſal*wuie*: *Columba mea in foraminibus petrae*. Gołębica moia wprzepadlinach opoki Cant. 2. 14.

IV. Uważ. Iako tenże ſprawiedliwy ſpocząwszy przy śmierci *wprzybytkach ufności*, *ſiedzieć bedzie* po śmierci *in requie opulenta* wſpoczynku bogatym y obſitym, ktôrym ſię cieszyć będzie *w*chwále Niebieskiéy. O zaprawdę ten to ſam ſpoczynek będzie, a ſpoczynek obſity! A cósz to takiego ſpoczynek? Nie co innego, tylko przeſtanie od dążenia, od zmordowania, od prácy, od dalszego ciągnienia. Takiego ſpoczynku nie masz na ziemi, albo przynáymniéy nie masz tak obſitego. Bo dobra doczesne nie ukontentuią cale; dobra zaś Ducho*wne*, ukontentuiąc wpráwdzie, ale nie zupełnie ieszcze, bo ie tylko Bog miarą wydaie. A tak dusza má zawsze czego *wiecéy* żądać. Niebo zaś nie tylko ukontentuie, ale y naſyci. *Satiabor cùm apparuerit gloria tua*. Ps. 16. 15. Naſycę ſię, gdy obiawiona będzie chwála twoia Boże! Nasyci *pamieć*, która zatopiona wtak roskosznym objectum y obrazie żywym, iakim ieſt Bog nasz, zawsze go obecnym y odmalowanym mieć będzie wswym pamietaniu. Nasyci *Rozum*, ktôry w Bogu widzieć będzie wszytko, zrozumie*wać* y poymować będzie wszytko, umieć będzie wszytko, y podlêgać wiecêy

nie bedzie żádnêy ciemności y trudności, daleko *więcéy* żádnêy nieumieiętności y niewiadomości. Nasyci *wola*, która napełnioną bedąc Bogiem *swoim* przez miłość, tak sobie *wielce* zupodobá wowym błogosławieństwie, które wnim obáczy, że ie sobie iakoby *swoie* przy*właszczy*, a tak mieć bedzie to wszytko czego zechce; bo zechce tego wszytkiego, czym sie sám *Bog* cieszy. Nasyci wszytkie cnoty; bo sie te tam wysádzać y mile swemi aktami zabawiać bedą *w*doskonałym stopniu, zostawiwszy te iak na *wygnaniu*, które są właśne Wiatorom to iest wpodrôży do nieba zostaiącym, a tak są zmiészane zniedoskonałością iako to smutek albo boiaźń y inne, których *w*niebie nie bedzie. Wysádzać sie tam bedzie na *swe* akty miłość, Posłuszeństwo, Pokora, Religia, albo Cześć Boska, a nade wszytko odwdzieczanie *Bogu*, nigdy nie przestaiąc od oddáwania pochwáł Bogu. Nasycą sprawiedliwego y Dobra należące *do ciała uwielbionego*, iakoto *Iasność*, którą dziwnie pieknie zaiaśnieie; *Lotność*, ktorą lekkim sie y do *w*zbiiania sie *wyżey* a wyżey *w*niebo łacnym ciało iego stanie. Niecierpietliwośćią, ciało sie stanie *w*olne od wszelakiéy alteracyi y choroby. *Subtelnością* ciało zduchownieie, wszytkie czyniąc operacye swoie nakształt Ducha. Nasyci tasz chwála Boska wszytkie zmysły uwielbionego ciała. Nasyci widzenie ustawiczną kontemplacyą, y przypatrowaniem sie obiektom y stawionym obrázkom rzeczy naypożądańszych, bardzo miłych, iasnością ozdonionych, a wswoiêy wiecznêy trwałości, zawsze nowych. Nasyci słyszenie wdzieczną harmonią po całym niebie zewsząd brzmiącą zgłosów Swietych Pańskich. Nasyci powonienie wdziecznym zapachem iakoby z czystych lilii, y zrumianych rôż, y pomyślnych kwiatów y ziôł, tak z ciáł uwielbionych wydawaiącym sie. Ale osobliwie zciała Chrystusowego przedziwna wonia pochodzić bedzie; do którey sie wszyscy Swieci zgromadzać bedą iak orłowie, ale nie iak podli, naszêy ziemi orłowie, którzy wcuchnących trupach kochaią sie, y do niego sie gromadzą. Nasyci smak ową manną niebieską, która daleko wyborniêy zawierać wsobie bedzie wszytkie świata tego pomyślne smaki, niżeli owa niegdy cudowna manna starego testamentu, wsobie zawierała. Nasyci sie y dotykanie upodobaniem owéy chwały Niebieskiéy y zamiłowaniem a zupełnie czystym; dla którego ciała Swietych Pańskich zapomną wszytkiego przeszłego na tym świecie ciérpienia. Nasyci chwála niebieska ową naymilszą konwersacyą, którą każdy Swiety bedzie miał zniezliczonemi Hufcami Duchôw Niebieskich, Aniołôw, Archaniołów, Cherubinôw, Serafinôw, zniezliczonym gminem Swietych Pańskich, y Orszaków Panien Swie-

tych,

tych, y Wdów Swiętych, y z całą liczbą Swiętych Bożych; których rozmowy będą zawsze przedziwnie miłe, przedziwnie roztropne, przedziwnie pobożne, przedziwnie duchowne, przedziwnych delicyi pełne. Naoſtatek nasyci chwáła niebieska, owym błogosławionym szczęściem sytości, którą będzie miał każdy Swięty wsamymże Bogu, bo iako Bog krom siebie nie potrzebuie niczego, tak Błogosławiony każdy, nie będzie potrzebował niczego krom siebie, bo wsobie samym będzie miał Boga, zasekuracyą, że go nigdy na całe wieki nie straci. Ten to iest wniebie spoczynek bogaty, który się rodzi zzupełnych bogactw niebieskich.

V. Uważ. Ze ieżeli ty chcesz dostapić tak błogosławionego stánu; trzeba żebyś był zliczby tego Ludu, który tu Pán Bog szczegulnieyszym sposobem, nazywá *Ludem swoim. Sedebit populus meus &c.* Zaczym nie chciêy ty bydź wiecéy *swoim*, ale *samym Boskim*, staray się wszytką możnością służyć mu zwiernością: nie pragnąc przed czasem, siedzenia y spoczynku. Ieżeli chcesz mieć pokôy wżyciu, trzeba, żeby przed pokoiem wprzód poprzêdzała woyna; y żebyś dobrze podbił twoie passye, umártwiaiąc ie. *Opus justitiæ pax.* Is. 32. 11. Skutek y dziêło sprawiedliwości, pokôy. Ieżeli żądász ufności Swiętéy przy śmierci; trzeba żeby te ufność poprzédzała teráz boiaźń Boża, y żebyś żył troskliwy byś snać tego Boga nie zdysgustowáł, który cię na ten czas má bronić, ale żebyś go iednáł sobie y łagodził, onim często pamiętaiąc, y iemu się często polécaiąc. *Timenti Dominum, bene erit in extremis.* Eccl. 1. Boiącemu się Pana Boga, dobrze będzie wostatnim razie. Ieżeli chcesz mieć spoczynek po śmierci, trzeba żeby przed nim poprzédzała fatyga; tak żebyś się wydawáł wszytkiego dla Boga, wyniszczáł się dla Boga, y mało dbáł oludzkie pociechy y ratunki, tak dalece, żebyci nie ciało ale Duch mówił; abyś spoczął od prác twoich: *dicat tibi spiritus, ut requiescas à laboribus tuis.* Apoc. 14. 13.

XXIX. MARCA.

Zawstydzi się Izrael, wwoli swoiéy. Oseæ. 10. 6.

I. Uważ. Ze kôniec nayosobliwszy, [dlá którego tak wiele ludzi nawet duchownych, tak bardzo są skłonni do czynienia swoiéy woli] iest ten: że się spodziêwaią; iakoby wniéy spoczynek swôy znaydować mieli. A przecię się, wszytko przeciwnie dzieie, iako świádczy Pismo: *Zawstydzi się Izrael wwoli swoiéy.* Ieżeli co może cię okonfuzyą większą przyprowadzić;

dzić; tedy wypełnienie woli twoiéy. Póki iéy słuchász; póty nie znaydziesz pokoiu, wzádnêy rzeczy. Zawsze powątpiwać będziesz, czy lepiêy tym sposobem co czynić, czy innym; czy konwersować zbliźnim, czy się od konwersacyi wstrzymać, czy na spanie pozwolić, czy się czuynością trudzić; czy pościć czy się nakármić, y czym wiecêy co rozważász, tym wiecêy pomièszania y konfuzyi znaydziesz. Ieżeli tedy chcesz żyć spokoynie, odważ się na to, abyś niechciáł wiecéy żyć wedle upodobania swego, ale żebyś się poddáł rostropnemu Rządzcy duszy twoiêy, któryby tobą kierowáł.

II. Uwáż. Ze tak czynią dway zwádzcy bardzo subtelni y żwawi, którzy się żádną miarą nie mogą pogodzić, miedzy sobą: obiorą sobie, stanąć na zdaniu iakiego Pośrzednika y Iednacza Przyiáciela, któryby ich po przyiacielsku pogodził, y zakończył ich kłótnie. *Iudicium eligamus nobis, & inter nos videamus quid sit melius.* Iob. 34. 4. Sąd sobie obierzmy, y miedzy sobą obáczmy, coli iest lepszego. Tak sobie mówili, spieraiąc się z sobą przyiáciele Iobowi. Ciało y duch, są to dway straszliwi pieniacze. *Sibi invicem adversantur.* Gal. 5. Sobie się wzaiemnie sprzeciwiaią. O iako każdy znich umie wynaydować racye y przeciągać na swoie strone! Duch mówi że trzeba ieszcze surowsze czynić pokuty, bo tak czynili Swieci; bo grzêchy były cieszkie; bo namietności są ieszcze nieumártwione; bo na tym świecie nic potym żyć, ieżeli nie dla cierpienia; y tak *Spiritus concupiscit adversùs carnem.* Ciało zaś mówi opak, bo przy surowszych pokutach, nie będzie można dać tego ratunku bliźniemu, ktôryby trzeba dać, y tak *ciało pożadá przeciw duchowi. Caro concupiscit adversùs spiritum.* A niech się wadzą iak chcą, duch y ciało, nie pogodzą się ci dway zwádzcy miedzy sobą ieżeli się nie zdadzą na kompromis, na trzeciego. Powinien duch y ciało mówić: *obierzmy sobie sąd, y miedzy sobą obáczmy; coli iest lepszego.*

III. Uwáż. Ze to co się rzekło, służy każdemu człowiekowi, iakiêykolwiek zácności y stánu, y mądremu, y od Boga obiaśnionemu, kontemplacyami y duchowieństwem się bawiącemu. Ieżeli się dopuści wodzić woli swoiêy, zawstydzon będzie. *Confundetur Israël in voluntate sua.* Ale iakże to? Izrael zawstydzon będzie? Gdyby mówiło Pismo, naprzykład o Efraimie, który był prostákiem, *non habens cor*, nie maiący serca; ten żeby miał bydź oszukany, zdradzony, zawstydzony, ieszcze by się to zrozumiało. Ale Izrael, *videns Deum*, widzący Boga, człowiek tak zácny, tak Swięty, a przecię pohańbiony będzie, to dziwna! a przecie tak iest! Dla tego, chciêy to poymować, że

choćbyś

chocbyś był wyniesiony do wysokich kontemplacyi, do zachwycenia, do rewelacyi, do obiawienia, tak, żebyś poufale y zsámym Panem Bogiem gadáł iak drugi Paweł, aż do trzeciego nieba zanieśiony; nie mász śię przecię rządzić wniwczym, twym właśnym zdaniem y wolą. Powinieneś y ty, iak Paweł słuchać Ananiasza, do ktôrego cię Bog odsyłá: *dicetur tibi, quid te oporteat facere.* Act. 9. 7. Rzeczonoć będzie, coli mász czynić. Ten to ieſt obyczáy Osôb Bogu miłych; choćże iuż na wysokim ſtopniu poſtawionych, choćże podeszłych, choćże rozumnych, choćże iuż bardzo ſposobnych, do rządzenia duſz innych, a przecię dopuszczaią, żeby ich dusza była rządzona od innych, tak iako gdy byli zaczynaiącemi drogę Pańską. Słuchay co napisáno o Eſterze Królowéy, ktôra na Krôlewskim Pałácu, była figurą duszy iak nayzácnieyszéy. *Quidquid Mardochæus præcipiebat, obſervabat Eſther, & ita cuncta faciebat, ut eo tempore, ſolita erat, quô eam parvulam nutriebat.* Eſther. 2. 20. Cokolwiek Mardocheusz przykazowáł, zachowała to Eſtera, y tak wszytko czyniła, iak zwykła czynić owego czaſu, którego ią maluczką kármił y wychowywáł.

IV. Uwáż ſzczęście tego, ktôry ſtáwszy śię Zakonnikiem, poświęcił śię Bogu na Posłuszeńſtwo wieczne; bo ôn iuż wychodzi z niebespieczeńſtwa konfuzyi. Starſi iego, ci ſą ktôrzy powinni czuwać nad nim: *quaſi rationem pro anima ipſius reddituri.* iako rachunek maiący oddać zduszy iego. Ten może zaſypiać ſpokoynie, na rozkázaniu wielkim iego, gdzieby śię tylko iawny grzéch wrozkázaniu nie pokazywáł. Nie trzeba mu dawać rachunku zśiebie ſamego, byle tylko był posłuszny. Y czyto ôn będzie wiele podeymowáł pokut, czy mało, czy śię naukami, czy pſalmami śię będzie bawił, czy kazáń, czy kontemplacyi, czy słuchania ſpowiedzi, czy kuchni będzie pilnowáł, czy Katedry, ieſt zawsze bespieczny, że to czynić będzie, co wowéy okoliczności ieſt Bogu milszego, ba choćby rekreacyi zażywáł zposłuszeńſtwa wten czas gdyby drudzy oſtro śię dyſcyplinowali. A nie ieſtże to ſpoczynek cudowny? a przecię tak ieſt: *Qui cuſtodit præceptum, non experitur quidquam mali.* Eccl. 8. Kto ſtrzeże przykázania, niczego śię złego nie doświádczy.

V. Uwáż. Ze drugi kóniec dla ktôrego ludzie tak ſą chciwi czynienia woli ſwoiéy, ieſt, żeby nietylko ſpoczynku doſtąpili zwypełnienia woli ſwéy, ale têsz y chwáły, iakoby to czynić wolą cudzą, nie właśną, była rzecz podłych ludzi; ludzi zaś zácnych, wolą właśną. A przecię wszytko śię wiedzie przeciwnie. Ieżeli pełnić będziesz wolą twoię, nie tylko nie będziesz miáł chwáły, ale raczéy konfuzyą. *Confundetur Iſráël in voluntate ſua.* Panu Bogu

ſię to wielce nie podobá; że ludzie zbytecznie ſię trzymaią woli ſwoiêy, iêy po-
błáżaią, y zbytnie pozwálaią. Bo wola *w*łá na ieſt to kóń byſtry nieuieżdzony,
ſwywolny, który człeka na przepáść zanieſie. Cósz tedy Bog czyni? podetnie
nogi têy ſzkapie *w*yuzdanêy, woli ludzkiêy; tak że ten ieźdźiec ſzpetnie gębą
o ziemię uderzy, wbiegu naylepszym; a tak wszytkich patrzących do śmiêchu
pobudzi. Ty uſilnie ſię ſtarász, zniewypowiedzianą troskliwością, o owę Ka-
tedrę, o ó*w* Kośćiół; o owo mieyſce, a nie *w*iesz co ztobą będzie, nie tylko
nadz*w*yczaynym, ale tész zwyczaynym ludzkim ſposobem. Spodzie*w*ász ſię,
żeć zchwáłą *w*ynidzie to twoie ſtaranie, że prym przed drugiemi mieć bę-
dziesz, że ſtymę ſobie ziednász; a ieżeli Bog zechce co zlepszym duszy twéy
ieſt, przeciwnieć ſię ſtanie. Aż ty znaydziesz miaſto wywyszszenia poniżenie,
depreſſyą, upokorzenie. Bo ćby to bardzo ſzkodliwo było, gdyby twoie inten-
cye uſta*w*icznieć ſię po*w*odziły. Takbyś ſię afektem zatopił w *w*oli twoiéy,
żebyś był y potępiony. Zaczym cósz mász czynić? Poz*w*ól ſobą rządzić tym,
do których należy: *Obedite Præpoſitis veſtris, & ſubjacete eis.* Hebr. 13. 7.
Bądźcie poſłuszni Przełożonym waszym, y podlêgáycie im. *Obedite*, zochotą
wykonania poſłuszeńſt*wa*: *ſubjacete*, zpoddáwaniem Rozumu, które na tym
zawiſło, *w*yperswadować ſobie, że to, co ieſt przykázano, ieſt za*w*sze lepſze.
A widziszże ty ów przykład Ionásza? tybyś cale u*w*ierzył, żeby mu daleko
lepiéy bydź miało y wygodniêy *w* ambarze ſpokoynym, *w*okręcie, niżeli
wbrzuchu wieloryba. A przecię wszytko ſię na opak ſtało. Do okrętu wszedł
z *w*łásnêy ſwoiéy *w*oli. *invenit navim*, nalászszy go, aż tam miaſto ſpoczynku,
doznáł na*w*ałności; miaſto poch*w*ały, na wielki wſtyd wyszedł. A małasz to
ſromota, gdy rzucone kości padły na niego, y iego winowaycą tak *w*ielkiéy
burży skazowały, która morzem miêszała? Przeciwnym ſposobem w *wielory-*
bie zażył pokoiu, bo nie po ſwoiêy ſię woli doſtáł; wwielorybie nabył chwáły.
zażył pokoiu, bo tyle ználázł ſposobności, że we *w*nętrznościach tego *w*ielo-
ryba śpiewáł Psálmy. Nabył chwáły, bo kiedy go nieskażonego na piásek tá
beſtya wyrzuciła, tyle mu kredytu ziednała u Niniwitów, że za iego pier*w*szym
Kazaniem, pokutą ſię poś*w*ięciła *w*ielka grzésznica, Niniwe miaſto. Miêy
tedy *w*ielką wiarę o ſzacunku Poſłuszeńſtwa, a miêy to zapewne, że ktokol-
wiek ſię chce rządzić włásną *w*olą, zawſtydzon będzie: *Confundetur Iſraël in*
volun ate ſua. A kto nie będzie nigdy zawſtydzonym? ſám tylko poſłuszny: *Si*
audierint & obſervaverint, complebunt dies ſuos in bono, & annos ſuos in gloria.
Iob. 46. 11. *Ieśli ſłuchać będą, y poſłuszeńſtwo zachowaią, dopełnią dni*
ſwoich

ſwoich wdobrym; y lata ſwoie wchwále. Dopełnią dni ſwoich w dobrym; bo żyć będą w wielkim pokoiu. Dopełnią lát ſwoich wchwále; bo poumiéraią chwálebnie.

XXX. MARCA.

Korzeniem wſzytkiego złego, ieſt chciwość; któréy niektórzy żądaiąc, zbłądzili od wiary; y wplątali ſię wboleści mnogie. 1. Thimot. 6. 10.

I. *Uwáż.* Ze pięń drzewa, inaczéy ieſt początkiem owocu, a inaczêy korzeń drzewa. Tylko owocôw daie korzeń, ile pięń. Ale korzeń, wtym celuie, że wszytke buyność y aliment owocom wydaie. Otósz ta ieſt rôżnica, ktôra ſię znayduie miedzy pychą y miénięm bogáctw; albo fortuną, o czym tu pod imieniem *chciwości* mówi Apoſtół. *Cupiditas*, albo iako ſię iaśniêy pokazuie zgreckiego tekſtu pod imieniem *Philargiria* przez które słowo greckie znaczy ſię *amor pecuniæ*, miłość y chciwość pięniędzy. Y pychać rodzi wszytko złe zarôwnie iako y bogactwa, ale bogactwa nad to pasą wszytke złe. Y dla tego wktôrym piśmie, pycha nazywá ſię po proſtu *initium omnis peccati ſuperbia, początkiem wſzytkiego grzéchu pycha.* to wtymże piśmie, bogactwa, intereſſa, miénie dôbr, nazywaią ſię korzeniem wszytkiego złego, to ieſt grzêchu wszelakiego. Gdyby ludzie nie ſtarali ſię ztak łakomą chciwością o zbiory, o bogactwa większe nad drugich, rozumiêszże ty żeby pycha, tak wiele dokazywała? Patrz ieno na pysznego, ale ubogiego, ten nie może tak długo broić złego y tak wiele, iak pyszny bogaty; ba ani do skutku przywieść. Y dlá tego, zdá ſię że pycha ſama wsobie uważona, ieſt początkiem wszytkiego złego *wintencyi tylko*, bo to, czego człowiek naypiêrwéy żądá, ieſt właſna zácność; a tak ráczêy ieſt tylko pniem wszytko złe rodzącym. *initium omnis peccati ſuperbia eſt.* Interes zaś y Fortuna, ieſt początkiem wszytkiego złego, *w Wykonaniu ſamym*, bo ta naypiêrwêy podaie człowiekowi ſił y mocy żności pięniędzmi [które wszytkiego dokazuią] wdoſtąpieniu pożądanêy zácności. A tak interes albo fortuna, ieſt ráczêy korzeniem wszytkiego złego. *Radix omnium malorum cupiditas eſt.* Nie môwi ſię zaś żeby ta miłość fortuny, była tak korzeniem wszytkiego złego, żeby wszytko pomyślne złe rodzić miała, ale że wszytko złe rodzić może, y rzeczą ſamą zawsze ie w wielkiêy rodzi obfitości. A ten także ieſt ſens, wktôrym ſię twiêrdzi, że pycha ieſt pniákiem wszytko złe iak obfite wilki buyno rodzącym, a coráz więcêy a więcêy

rodzić mogącym. Wszak y drzewo nie zawsze daie razem wszytkie owoce, które tylko dać może. Ale czegósz to probuie? czy nie wykorzeniász ty y nie wyrzucász do nieszczęścia, tego drzewa co nigdy nie daie owocu żádnego, krom iadowitego tylko? nie patrz ty tedy na to, że interes fortuny, nie zrodził ieszcze wtobie, wszytkich złośliwych skutków, które są mu włásne. Dość że zrodzi za czasem, y iako korzeń zrodzić może.

II. Uwáż. Iako chcąc Apostół krótko wyrazić że bogactwa, nie tylko mogą wszytko złe rodzić; ale tész zrodziły iakiś skutek naygorszy, nauczá że zrodziły niewierność. *korzeniem wszytkiego złego ieſt chciwość* [albo iako się rzekło: *miłość mamony, amor pecuniæ*] *quam quidam appetentes, erraverunt à fide,* którêy niektórzy żądaiąc zbłądzili od wiary. Gdzie dlá lepszego y iaśnieyszego zrozumienia, mász wiedzieć, że to *relativum, quam*, to słowo łacińskie *quam* [którêy] nie padá na to słowo *cupiditas chciwość*; ale na to słowo *pecunia, piéniądze mamona*, które słowo wtekście łacińskim nie iest wyraźnie położone, ale się go domyślać potrzeba. a wtekście Greckim wyraźnie się kładzie wtym słowie *Philargiria*, co po łacinie znaczy: *amor pecuniæ*, a po polsku *miłość piéniedzy, miłość mamony, albo chciwość piéniedzy, chciwość mamony*; tych tedy piéniedzy, têy mamony niektórzy pragnąc, zbłądzili od wiary. Mógłci mówić Apostół, że interes albo chciwość mamony rodzi twardość serca, ku ubogim, rodzi gwáłtowne zdzierstwa; rodzi oszukania, rodzi zdrady, ale wolał powiedzieć że rodzi coś gorszego nad to wszytko, to ieſt samę niewierność. Ale uwáżay iak wielką niewierność rodzi? aż do rozumu samego dochodzącą. Wielu ich było, którzy zboiaźni mąk zaprzeli się wiary. Ale to zaprzenie się; nie doszło do rozumu któryby niedowiarstwem się przewrócił; doszło do woli tylko samêy, zemdlonéy osłabionéy, y oziębionéy; iako się to stało właściwie w Pietrze Swiętym. Ale chciwość mamony, silnieysza ieſt niżeli boiáźń by naywiększa; bo sprawuie żeby nie tylko się krewką wolą zaprzéć wiary ale y rozumem. Ze zaś nie mówi Apostół żeby ci łakomcowie *zaprzeli się wiary*, ale tylko *zbładzili od wiary*, Mówi to dla tego: że Wiara Chrześciańska ieſt wielce przeciwna wszytkiêy woli łakomców. Ci tedy nie mogąc się sprzeciwić iawnie ostrym zgryzom sumnienia, powoli udaią się do oszukánia siebie samych; chcąc sobie wyperswadować, y wmáwiaiąc; że te rzeczy o życiu przyszłym, nie są tak pewne, iak niektórzy o nich trzymaią. *Venite & fruamur bonis, quæ nunc sunt.* Sap. 2. pôdźmy używáymy dôbr, które teráz są, a zkądże im to ta ufność y bespieczność tak wielka?

wielka? zniedowiarstwa, zktórym sie wydali. *non est, qui agnitus sit reversus ab inferis.* Sap. 2. nie masz żádnego, ktôregoby poznáno, powrácaiącego zgrobu, ztamtego świata. Ale nie tylko to. Ale tak wszelakim sposobem usiłuią zatrzymać swoie zbiory, że kiedy nie mogą znaleść wiecéy sprzyiaiących sobie nauk zdrowych, chwytaią sie rezolucyi bespiecznych, obszèrnych, na sumnieniu utrzymać sie nie mogących, niewiernych; y tak prętko przylégaią affektem do fałszu; że nie tylko sie go chwytaią, ale go y adoruią: *Commutaverunt veritatem Dei in mendacium, & coluerunt.* Rom. 1. 25. odmiénili práwdę Bożą wkłámstwo, y czcili ie. Patrzże tedy, czy têsz to iest rzecz rozumna, abyś dáł nad sobą panować, temu przeklętemu łakomstwu na mamonę. Przewrôcić rozum tak, żeć odbierze naostatek y wiarę. Patrz do czego przychodzą ci miłośnicy, bogactwy nienasyceni; do bałwochwálstwa! *Argentum suum, & aurum suum, fecerunt sibi idola, ut interierint.* Os. 8. 4. Srebro swoie y złoto swoie, uczynili sobie báłwanem, żeby poginęli. Ale nie wiêrz, żeby tylko byli Bałwochwálcami. Są Schizmatykami, są Heretykami; są Zydami, są Turkami, są wszytko to co tylko chcesz. Bo dla mamony wiążą sie złą wiarą; o ktôréy rozumieią, że im za czásem wiecéy pomoc może do ich ninieyszego stánu, *ad rationem status.* A tak môwiąc práwdę, nie maią wiary iednostaynêy; ale ráczéy nieprzestannie błądzą od wiary do wiary, iak im lepiéy zysk służy. *Secundum multitudinem fructûs sui, multiplicaverunt altaria.* Os. 10. 1. wedle wielości pożytku swego, rozmnożyli ołtárze. Y to to iest co wsensie właściwszym chciáł wyrazić Apostôł, gdy môwił. że zbłądzili od wiary, *erraverunt à fide.* Chciáł môwić: *erraverunt à fide in fidem.* Błądzili od wiary do wiary. A zatym, są ráczêy Ateuszami.

III. *Uwáż.* Nie môwi Apostôł, *habentes pecuniam erraverunt à fide,* maiący piéniądze zbłądzili od wiary; ale *appetentes,* pożądaiący, chciwi, łakomi na piéniądze zbłądzili od wiary. Bo kto má skarby, ale ich łakomie nie pożądá, nie dóydzie tak wielkiego złego; ale ten, ktôry ich łakomie pożądá, dóydzie tego złego, gdy ich ieszcze nie má, aby ie miáł. Nie zawisło tedy to złe, wmiéniu piéniędzy, bo niektórzy z właśnego dobrego miênia, wielki sobie pożytek zbawienny sprawili; ale tylko zawisło, wpożądaniu łakomym. *Nihil est iniquius, quàm amare pecuniam.* nic nie iest niecnotliwszego, iako umiłować piéniądze, rzekł Mędrzec Pański. Eccl. 10. 10. rzekł *amare,* umiłować, nie rzekł, *habere* miêć. Ztym wszytkim uwáż dobrze; że ci ktôrzy pożytek wielki zbawienny odebrali zswych skarbów, nie odebrali go pôty, pôki,

ie ściskali, y chowali; ale aż wtenczas kiedy ie rozdáwali rzeſiſto y ſzczodrobliwie na ubogich, na Kościoły, na Klásztory, a wrzeczy ſamey, kiedy zaczynali ich pozbywać y nie mieć ich więcey. Y owszem, wieszże ty, którzy to ſą ci, którzy odnieśli pożytek nie tylko wielki ale iak naywiększy? którzy wzgardziwszy bogactwy dla Boga, cale ie porzucili dla Boga. A tak widzisz, że iakimkolwiekby ſię ſposobem postąpiło, póki chowász bogactwa u ſiebie, nic ci nie wáżą, mogąc więcey złego uczynić niż dobrego, bo mogą na tobie ieżeli nie co innego gorszego, wymódz, to przynáymniey żebyś ſię wnich ukochál. Wtenczas tylko uczyniąć wielkie dobro; kiedy ſię znich po części ogołácać zaczniesz, iakoto czynią owi Iałmużnicy, owi ſzczodrzy, owi świątobliwie wspaniali y wielmożni: wtenczas zaś uczyniąć dobro naywieksze, kiedy ſię cale znich ogołocisz dla Boga, iak czynią owi bogaci, którzy ſię Bogu poświącaią w Zakonie. Widzisz tedy iaśnie, że ôw naywyszszy honor Aſſesoryi z Chrystusem na ſąd, nie ieſt obiecany owym bogatym, którzy dla Chrystusa tedy owedy rozdáwali po wielkiey części ſwoie dobre mienie, na świeta uczynki; ale którzy wszytko cale dla Chrystusa porzucili. *Deus potentes non abjicit, cùm & ipſe ſit potens, ſed non ſalvat impios, & judicium pauperibus tribuit.* Iob. 36. 5. Bog możnych nie odrzucá, gdyż y ſám ieſt możnym; ale nie zbawiá bezbożnych; a Sąd ubogim przywłaszczá.

IV. Uwáż. Choćby nie było tego złego, które wielom na rozumie rodzi mamona, odeymuiąc im wiarę; ieſt iednak innego złego bez liczby, które im codziennie przynoſi tasz mamona na woli ich. Y dla tego mówi Apostół, że ci nieszczęśliwi łakomcy, *inſeruerunt ſe doloribus multis.* wplątali ſię wboleści wiele. Boleść wPiśmie Bożym, má ſens dwoiaki. Podczas boleść znaczy złość winy, albo grzéch. Iako gdy Iob mówi, *Dimitte me, ut plangam paululùm dolorem meum.* Iob. 10. 20. Dopuść mi, abym nieco opłakiwał żál y boleść moię. Bo Swięci nie znayduią na świecie boleści y żalu większego, nad omyłki ſwoie. A podczas znaczy złość kárania za grzêch. *Hæc mihi ſit conſolatio, ut affligens me dolore, non parcat.* Iob. 6. 10. Ta mi niech będzie pociecha; aby trápiąc mię boleścią, nie przepuścił. Wktórymkolwiek ztych ſenſie, rzecz práwdziwa ieſt, że ci mizerácy intereſſańci łakomi, *wplątali ſię wboleści wielkie.* Bo co ſię tycze grzêchów, nie tylko wnie wpádaią, ale ſię wnie wplątaią; wnie ſię wiklą; wnie ſię motaią tak; że nie umieią znich wyniść, ale wolą raczey umiéraé potępionemi, aniżeli należyte reſtytucye y nadgrody wypełnić zwiernością, y tá to ieſt przyczyna, dla którey mówi Pismo: qui

qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem, & in laqueum diaboli. 1. Tim. 6. ktôrzy chcą się zbogacić, wpádaią w pokusę, y w sidło diábelskie. Pieniądze tych, którzy ich nie maią, naprzód kuszą, aby ich nabywali złym sumnieniem. Tych zaś, ktôrzy iuż ich źle nabyli, usidlaią pieniądze, bo niemi diabeł ich wiąże tak; że ich więcey nie straci: *qui aurum diligit, non iustificabitur.* Eccl. 31. 5. kto złoto kochá, usprawiedliwion nie będzie. Co się zaś tycze kárania; a kto może wątpić, żeby ci nieszczęśliwi nie mieli się *zawsze wichłać* boleściami mnogiemi? o iák gęstym ciérniem są zbiory; miedzy ktôrym wiezną aż po sáme oczy! Ciérniem są *owe* trudy, ktôre podeymuią wzgromadzaniu swych pieniędzy. Ciérniem są *owe* bojaźni, ktôrych doznáwaią wutrzymaniu y dochowaniu ich; Ciérniem są owe frasunki, ktôre ponoszą wpozbywaniu y utracie ich. Przetósz słusznie rzec możesz o nich: *seminant dolores, & metunt eos.* Iob. 4. sieią boleści, y żną ie. *sieią boleści względem* tego, co wyznać muszą tak wiele złego winy popełnionéy, *żną y zbiéraią boleści*, względem tego, co wyznać muszą tak wiele kárania, wktóre popâdaią. A *Bog* by to dał, żeby te boleści kończyły się tym życiem. Lecz zbywaią inne, owego życia, wktôre się także wplątywaią a sámochcąc. Bo gdyby Chrystus rzekł: *błogosławieni bogaci, abowiem ich iest Królestwo Niebieskie;* mogliby żálić się na Chrystusa, nie dostępuiąc zbawienia; że zbawienie nie byłoby zawsze wich ręku, przy bogactwach. Ale, gdyż iáśnie Chrystus rzekł: *błogosławieni ubodzy,* nie mogą narzêkać chyba na siebie, że mogli łacno uczynić się ubogiemi, a przecię niechcieli, y nie chcą. A ty teráz co mówisz? Czyć się zdá rzecz słuszna, dać mieysce *wsercu* swoim téy chciwości interessôw y mamony; ktôra nie rodzi inszych owocôw, tylko boleści?

V. Uwáż. Ze ieżeliś się nieszczęściem iákim, udał do téy chciwości, trzeba żebyś wszelákiego pomyślnego sposobu y *gwałtu* zażył, abyś ią zsiebie *wykorzeniał.* *Gwáłtu*, môwię: bo nie dosyć tu, na iakieykolwiek pospolitêy fatydze, bo *korzeniem iest wszytkiego złego ta chciwość*, kto má robotę duchowną z zmyślnością, znienawiścią, zgniéwem y zpodobnemi innemi afektami, má robotę iak zgałęziami *drzewa*, y przeto musi się zapewne zapocić obcinaiąc ie; bo są gałęziami drzewa owego ktôre iest całe złością, przecież kiedysz kiedysz obetną się. kto têsz má robotę zpychą, trudno przêczyć że ieszcze bardziey trzeba się zapocić aby ią powalić; bo iest robota zpniem drzewa złośliwego. Przecież ugęszczonym ciêciem siekiêrą musi y ten kônieecznie upáść. Ale gdy kto má robotę złakomym interessem, má robotę zsámym iuż korzeniem

niem drzewa. zaczym, o! co za barków potrzeba, do wyrwania iego; o iakie-go szarpania, o iakiego targania, o iak wielkiego znoiu! a day Boże aby te wszytkie práce wystarczyły dostatkiem. Widzisz tedy, że nie trzeba perswadować sobie, żeby się ten afekt do pieniędzy, mógł zwyciężyć inaczey, chyba usilnością wielu aktów iemu przeciwnych, weilką applikacyą, wielką odwágą, wielką modlitwą. Potężnieyszy to ten afekt nad inne wszytkie; y nie dziwuy się. Bo inne wszytkie afekty, iednego tylko dobra swego upatruią. Zmyślność, żądá uciechy ciała; zazdrość, upatruie upokorzenia y poniżenia swego antagonisty; gniéw, zbicie nieprzyiáciela. Pycha upatruie dobra ieszcze obszérnieyszego, to iest wywyszszenia siebie samego, przecięsz y ta upatruie iednego tylko dobra swego. Łakomstwo zaś żądá dobra tego, o ktôrym iest mniemanie, iakoby wszytkie dobra wsobie zamykało, iakowe są pieniądze: *Pecuniæ obediunt omnia.* Eccl. 10. Pieniędzom wszytko hołduie. Kto má wielkie pieniądze, tuszy sobie, że łacniusieńko może dostąpić wywyszszenia siebie samego, zwoiowania nieprzyiáciela, poniżenia przeciwnika, ukontentowania ciała. A tak kto kochá pieniądze, rozumie, że kochá dobro, ktôre iakoby zrównać miało dobru niezliczonemu; a zatym tész kochá pieniądze nienasycenie. *Avarus non implebitur pecuniâ.* Eccl. 5. 9. Łakomy nie napełni się pieniędzmi. A ieżeli ty rzeczesz, że nie uznaiesz wsobie, tego tak brzytkiego afektu, tak do tąd obmierzłego; postôy ieno zpilną uwágą; bo iá się bardzo boię, żebyś ty go wsobie uznać nie miáł. A nie wiészże ty, że ta chciwość iest iak korzeń? Zmyślność, zazdrość, gniéw, są to iak gałęzie u drzewa, łacno się obáczą. Pycha iest iak pień drzewa, ieszcze się łacniey obáczy, ale łakomstwo, iest iak korzeń: cósz tedy za dziw, że nicht nie wié, iak daleko się rozciągá. Iest pod ziemią, to iest, tak wielą pokrywá się pretekstami to potrzéb, to należytości, to miłości, to większéy chwáły Bożéy, y wtak wielu sercach zagrzebuie się! Nie widzisz ty iako się y wsamychże Zakonników wkorzeniá; ktôrzy porzucili wszytko? będzie taki podczas Kaznodzieia, ktôry piorunuie zswoiey ambony na łakomstwo, iako na Hidrę tysiącłbistą, a przecię day Baże żeby ôn nie stáráł się o tesz ambonę, zpoduszczenia, tegôsz samego łakomstwa! dla tego trzeba żebyś ty zsubtelnym rachunkiem wchodził sám wswoie sumnienie; bo łakomstwo głęboko się grzebie. A wostatku może to bydź że ty większą mász miłość do twego choć małego zbiorku, niż ten ktôry má bogate dziedzictwo. Czym się kármi wąż, ieżeli nie prochem? a przecię ztakim apetytem żądá wąż prochu, ziakim ty afektem żądász chleba: *& serpenti pulvis*

panis

panis ejus. Is. 65. 25. Y wężowi proch, chlebem iego iest. Trzeba tedy żebyś się ty przyzwyczaiał doświadczać się siebie wrzeczach małych, ktôre do ciebie należą wedle stánu twego, daruiąc co ochotnie, pozbywaiąc czego ochotnie, rozdáwaiąc ochotnie, czyniąc gdy możesz ochotnie iałmużny, ubogim, choćżeby tesz małe. a gdy obáczysz, że práwdziwie to czynisz łacno, y bardziey niż ochotnie, znak będzie dobry. Ale ieżeli wtym poczuiesz trudność wsercu twoim, nie pochlêbuyże sobie, żebyś nie był łakomym. Ieśli nie będą wtobie za łaską Bożą, owe tak iadowite owoce, ktôre łakomstwo rodzi, a to że má mało pástwy do buyności swêy, ale czy wierzysz ty żeby tam nie było korzenia łakomstwa?

XXXI. MARCA.

Poprowadzę cię po sciészkach prostych, wktóre gdy wnidziesz nie zwężą się kroki twoie, y bieżąc, nie będziesz miáł obrazy. Prov. 4. 11.

I. Uważ. ktôreli to są te ściészki proste, po ktôrych Bog ofiaruie ci się, chcąc cię prowadzić? są to rady iego Ewangeliczne. Bo przykázania iego, są to *viæ*, drogi; Rady zaś iego, są to *semitæ*, ściészki. Wedle owego pisma: *Vias tuas demonstra mihi, & semitas tuas, edoce me.* Drogi twoie Panie pokáż mi; y ściêżek twoich naucz mię. Drogi, są wiadomsze, ściészki, mniey wiadome. Zaczym na pokázanie drogi dosyć y palcem skinąć *demonstra mihi*; do ściészki trzeba takiego, ktôryby cię iey pilnie nauczył. *edoce me.* Proszę tedy Boga, żeby cię y tych dobrze nauczył; abyś mógł y temi go naśladować ieżeli to iest ziego chwáłą.

II. Uważ piérwszą przyczynę, dla ktôrey Rady Ewangeliczne, zowią się *sciészkami*, a ieśt ta; że są drogą bardzo cieśnieyszą, niżeli przykázania same. Iednakże nic się tym nie ustraszay, bo są tylko ciasne na początku A potym *cùm ingressus fueris*, iak wkroczysz, ztąż łacnością postępować będziesz, zktôrą po szerokich drogach, *non arctabuntur gressus tui.* nie ścieśnią się kroki twoie. Bo ktôresz to są kroki duszne? są afekty. Temi dusza idzie do Boga. A te afekty ku Panu Bogu gdy się zaczynaią zapálać, zawszeby pragnęły coraz większéy wąskości, czystości ściśleyszéy, ubôstwa ściśleyszego, posłuszeństwa ściśleyszego; tak że za czasem nie tylko ochotnie idzie, iako raczéy bieży. Kroki Duchowne, są daleko rôżne od kroków materyalnych. Materyalne kroki zą długim ciągnieniem, naostatek mdleią; kroki duchowne, nie tylko wtym

razie nie mdleią; ale raczéy krzepczeią. Y przeto mówi pismo: *currens non habebis offendiculum*, bieżąc nie będziesz miał obrazy, bo kto powoli idzie wsłużbie Bożéy, często się potknie, często ustérknie, ba często y upadnie, kto zaś bieży, idzie bardzo bespiecznie. Bo to bieżenie, nie co innego iest, tylko miłość wielka ku Bogu, a ktô wielce kochá, nie doznaie trudności. Przeto ieżeli uważász, nie mówi pismo: *non erit offendiculum*, nie będzie obrażenia; ale *nie będzieśz miát obrażenia*, bo w Zakonie nie zbywá pod czas na trudnościach y cieszkich, ale miłość wielka, sprawuie; iakoby ich cale nic nie było, *non habebis*.

III. Uwáż drugą przyczynę, dlá któréy Rady Ewangeliczne, względem przykazáń, zowią się *ściészkami*. Bo są drogi ubite od mnieyszéy daleko liczby osób. Ale y to cię nie má ustraszyć, raczéy powinno cię to zachęcić, bo wiêsz że Niebo dla mału iest, nie dla wielu. *Pauci inveniunt*. Iest, co práwda, Professorów albo naśladowców Rád Ewangelicznych mniéy w liczbie; ale iest ich więcéy ztéyże saméy liczby, znacznieyszych wszacunku, wrozumie, w mądrości, w respekcie u nieba. Przypatrz się, że wtymże samym wieku, drogi doskonałości któregoszkolwiek stánu, są utarte od mniêy ich. Mniêy iest Teologów niż Kanonistów, mnièy Architektów niż cieślów, mniéy Kunsztmaystrów niż prostych rzemieślników. Nad to, kto nie widzi, że dla tego samego ściêszki są lepsze, niż drogi publiczne, że na nie, mniéy ich ugęszczá? Tak ty możesz pôyść szczęśliwiêy ściészką. *Non arctabuntur gressus tui*. Nie mász tyle respektów ludzkich, tyle zatrzymania, tyle względów, iako tam, gdzieby cię albo kompania gdzie indziéy zaprowadziła złym przykładem, albo przynáymniêy wielu by cię rozrywało, bawiło, zapraszaiąc cię do zatrzymania się. Tak ty widzisz że lubo Zakonników daleko iest mniêy względem świeckich, przecież poporcyą ichże biorąc, więcéy znich iest tych, ktôrzy idą do nieba. Uczyń ieno obserwacyą na tych Swiętych, o których Kanonizacyi słyszysz; obáczysz że bez porównania, więcéy było Zakonników. Bo lubo Zakonnicy byli obligowani, pożytkowáć Bogu więcêy niż inni, dla większego daru, ktôry odebrali od Boga, [wedle owego: *cui plus datum est, plus requiretur ab eo*, komu więcéy dano, więcêy od niego wyciągać będą] przecież pożytek Bogu oddaie ich więcêy. Uważáłżeś ty kiedy to, coś tak wiele razy słyszáł w Ewangelii Swiętèy, któryli to był za sługa, ktôry zostawiwszy talent próżnuiący, nic za dosyć nie uczynił ekspektatywie Pana swego? tenli, który talentów wiele odebrał? iako żywo. Ten to był, który ieden tylko talent odebrał.

IV. Uwáż,

IV. Uważ. Trzecią przyczynę naostatek, dlá któréy Rady Ewangeliczne, zowią się *ścieszkami*, względem przykazáń, bo są na kształt skrócenia drogi, która pretko prowadzi do nieba. Ale y ztąd nie bierz strachu, iakoby- to [iak niektôrzy rozumieią] tą drogą przed czasem kto miáł umrzéć. Nie iest to tak. Umártwienie, nie zprowadzá prętszéy śmierci. Raczêy niesprawiedliwości, piiaństwa, zbytki, cielesności, nieprzyiaźni zawziete, ambicye, śmiałe odwági, y insze swywole, te to przyśpieszaią śmierć, od którego wszytkiego złego, wolnym cię czyni stán Zakonny. *Stimulus mortis, peccatum est.* Bodziec śmierci, grzéch iest, ten to śmierć nagániá. Wiêszże ty, dla czegoli Rady Ewangeliczne zowią się *drogami* skróconemi do nieba? że są drogi znatury swoiêy prostsze. Teście uczą żyć zwiekszą doskonałością, gdyż ty Bogu daruiesz, nie tylko owoce, ale y drzewo. A tak uchodzisz krótko wszelkich zawodów, *currens per viam compendii.* 2. Reg. 18. bieżąc przez drogę krôtką, nie maiąc więcéy owych tak wielkich troskliwości które za sobą ciągnie, albo rządzenie substancyi, albo rządzenie domowego gospodarstwa, czeládki, y dziatek, albo rządzenie siebie samego; co wszytko poświącász Bogu przez trzy śluby, Ubôstwa, Czystości, Posłuszeństwa. A gdy te śluby daiąci życie doskonalsze, toć cię predzêy posyłaią do nieba, boć mnièy dopuszczą być w Czyscu. Lubo ci y zinszêy racyi w Czyscu nie długo bydź dopuszczą, dlá pokut właściwych stánowi Zakonnemu, dlá odpustów bardzo wielkich, dlá uczestnictwa dóbr y zasług, wzaiemnego w Zakonie, dlá ratunków y modlitew gestszych, y dla owéy ważności aktu, którym się poświącász Bogu przez śluby solenne, który akt porôwnany iest z Męczeństwem. A tak widzisz, ze wszytkich miár, że temi drogami, *non arctabuntur gressus tui,* nie ścieśnią się kroki twoie; y że *currens non habebis offendiculum,* bieżąc nie będziesz miáł obrażenia. Boć się przynáymniéy odeymie wiele przeszkôd tych, które po śmierci zbywaią, y tamuią pretkie przeyście do nieba. Y to to iest, co chciáł rozumiéć Apostół, wowych słowiech: *Festinemus ergo ingredi in illam requiem.* Hebr. 4. 11. Pospieszaymysz się tedy, wniść do owego spoczynku. Czyńmy wiele dobrego; bo tak łacniéy y predzêy do nieba póydziemy. mniêy nám trzeba będzie wypłácać się przed weyściem do nieba.

V. Uważ. Ze te ściészki, to iest, te drogi cieśnieysze, drogi odludnieysze, drogi skrôcone, [co wszytko, właśnego iest ściészkom,] nazywaią się rôwnością prostością; *ducam te per semitas æquitatis,* bo nie iest żádna obligacya, niemi się puszczać; iest tylko rzecz rôwnaiąca się do rozumu, iest

rzecz przyzwoita, y przystoyna, na wolności iednak zostawiona. Chrystus cię nie obowiązuie, abyś się Rád Iego Ewangelicznych chwytał, tylko cię ekshortuie, namawiá, zachecá. Ale czy nie widzisz iak wielce iest przystoyna, chwycić się ich? iest rzecz przystoyna y względem ciebie, iest rzecz przystoyna y względem Chrystusa. *Względem ciebie*: bo czynisz duszy twoiêy bardzo wielki pożytek ztego, żeś prawdziwie nie winien iest ie czynić. A czyń to ieśli nie dla czego innego, to dla miłości ku duszy twoiêy. *Miserere animæ tuæ*, zmiłuy się nad duszą twoią. kiedy przykázania pełnisz, powinność duszy oddaiesz, kiedy zaś chwytász się Rád Chrystusowych, miłosierdzie ku duszy świádczysz, a ieżeli nie świádczysz duszy twoiéy, a komusz to miłosierdzie świádczysz? *Względem Chrystusa*, rzecz przystoyna czynisz, bo którász iest rzecz rozumnieysza; iako ta, że gdy Bog darowáł tobie wszytkiego siebie, nic sobie nie zostawuiąc, abyś ty tész wzaiemnie darowáł mu się całego siebie? A niemożesz się nigdy darować inaczéy całego siebie, tylko w Zakonie, krom Zakonu, daruiesz mu zażywanie siebie samego; a wzakonie daruiesz mu nie tylko zażywanie, ale y właność albo panowanie nad sobą samym. Zaczym *miserere animæ tuæ*, *placens Deo*. Eccli. 30. 24. zmiłuy się nad duszą twoią, podobaiąc się Bogu. Gdyż tym bardziêy musisz się podobać Bogu, im więcéy zażyiesz miłosierdzia ku sobie samemu; a nie tylko powinności.

Dodátek MEDYTACYI kilku na niektóre SWIĘTA RUCHOME, które się w Marcu trafiaią.

I. NA WIELKI CZWARTEK.

Wiedząc JEZUS, że przyszła godzina iego, aby odszedł ztego świata do Oyca, umiłowáwszy swoich, którzy byli na świecie, aż do końca ich umiłowáł. Joan. 13. 2.

I. Uwáż. Iak silnie natężona była miłość Chrystusowa ku swoim. Była tak wielka miłość, która dokázała tego, że Chrystus aż ostatnich sił y możności swêy zażył. Przeto sz maiąc iuż Chrystus, odchodzić od swoich, a iść do Oyca Niebieskiego, nie chciał ostatniéy swêy miłości, [śmierć za nich podeymuiąc,] wykonać; ażby wprzód znalázł niepoiety sposób taki, żeby mógł oráz y odéyść do Oyca, y oráz zostać znami. A ten sposób był,

wpostą-

wpostanowieniu Nayświętszego SAKRAMENTU. Otóż tedy mász, coli zá przyczyna byłá, dlá ktôrêy pryncypalnie, tu rzekł Ewangelista: *Wiedząc Iézus, że przyszła godzina iego, aby odszedł ztego świata do Oyca; umiłowáwszy swoich, ktorzy byli na świecie, aż do końca ich umiłowáł.* Nie tylko że nieprzerwaną miłość swoię świádczył im, aż do ostatniego tchu życia swego, ale têsz że umiłowáł ich, aż do ostatniego, że tak rzekę kresu sił swoich y przemyślnêy miłości swoiêy; czyniąc dlá nich rzeczy niesłychane nigdy, rzeczy do zrozumienia y wierzenia trudne, rzeczy całe cudowne, y wyższe nad wszytkie te przemysły miłości, ktôrekolwiek mogły albo historye opisać, albo pogańskie fabuły wymyślić y zmyślić, o ktôrychkolwiek osobliwych miłośnikach. A ty na tę miłość Chrystusową, wszytek zamiár przechodzącą, czy nie zawstydzisz że się? Powiêdz mi, iakiżeś têsz wymyślił kiedy wynalázek, iaki przemysł, iaką nowość ku temu końcowi, abyś się nie oddzielił od Chrystusa; gdyż ôn tak cudowną rzecz wymyślił y wynalázł nie oddzieleniá się od ciebie? a przecię pomiarkuy się zsobą; cośli ty iest, a co Chrystus?

II. Uwáż. Zeby to ieszcze mało było Chrystusowi, y nám; gdyby zmiłości iak nayusilnieyszéy ku nám, miáł tylko znaleść, wodchodzeniu do Oyca, sposôb zostania się tu znami na tym świecie mizernym; gdyby tész nie znalázł sposobu, ktôrymby mógł nás potym pociągnąć z obą do Oyca swego do Nieba. Otósz tedy uwáż, dlá czegoli môwi Pismo, *umiłowáwszy swoich, ktorzy byli na świecie, aż do końca ich umiłowáł.* Bo ich tak umiłowáł, żeby wnich sprawił dostąpienie końca ostatniego. Práwdać że dla dokázania tego, musiáł się Chrystus odważyć na nieoszacowany koszt, y prawie na całe morze albo potop sromoty, pogardy, potwárzy, naygrawania, męki, katowni. Ale táka to była moc y siła miłości iego, nie miêć względu na siebie, choćże nieskończonêy godności; ale miêć wzgląd na swoich Eph. 5. 2. *Umiłowáł nás, y wydáł siebie samego za nás, Ofiarę y Hostyą Bogu* Ofiarę żyiącą czynił Chrystus za nás wcałym życiu swoim; Ofiarę zabitą albo Hostyą oddáł Chrystus Bogu, za nás, przy śmierci swoiéy. A ty, co wiesz zwiary że ten kóniec, iest twôy? abyś odszedł ztego świata tam, gdziebyś znalázł Chrystusa siedzącego na Prawicy Oycowskiéy, a iakoż się sposobisz do dostąpienia tego końca? ach mizeráku, dobrze się widzi, że całe nic nie kochász ani siebie, ani Chrystusa, ieżeli zpodobną Chrystusowéy troskliwością, nie starász się by têsz naywiększym kosztem ciérpliwości y cnôt, o assekuracyą tego końca! Hab. 6. 11. Ządámy, aby każdy zwás, takąsz usilność świádczył, na dopełnienie nadziei aż do końca.

III. Uwáż. Że miłość ludzka, iest iako ogień; która miłość na początku swych ferworów, bywá wiekszą, niżeli wdalszym procederze potym, bo tu iuż albo gaśnie, albo słabieie. Nie taka była miłość Chrystusowa. Zawsze ta wnim była iednakowa; y owszem zawsze rosła, ieżeli nie wsobie samêy, to przynáymniéy wswym dziáłaniu y dla tego uwáż iako naostatek przyprowadziła Chrystus ta miłość do tego, co każdy rozum wzachwycenie podziwienia porywá. Padać do nóg ubogich rybáków! y każdemu ie znich umywać! czynić ich Towarzyszmi ostatniêy wieczerzy swoiêy! tam siebie samego im dawać na pokárm, wnich się wewnętrzać, zniemi się iednoczyć, y nieiako iednąż rzeczą, siebie zniemi czynić! A przecie, czyliż y wten czas Chrzystus, nie doznawáł ich niewierności, dla których dobra, czynił tak wiele? Dosyć namienić, że wiedziáł o znayduiącym się miedzy niemi takim, który tegósz samego czasu, umyślił y zawarł wsobie, że go miáł zdradziecko wydać za owe trochę pięniedzy! A przecie to nie dostarczyło do tego, aby był Chrystus nie trwáł wdalszêy miłości ich; zoświádczaniem delikatnieyszêy coráz miłości, *ukochawszy ráz*, nie przeto osłabiáł wmiłości, nie przeto cofáł się wmiłości; ale ieszcze daléy kocháł. Cósz ty tu rzeczesz, którémuć się zdá niepodobna, trwać wmiłości ku temu, ktôryci wzaiemnêy miłości nie świádczy? Ieśli dla tego przestaiesz od dobroczynności ku bliźniemu, że iest niewdzieczny, nieludzki, wiédzże, iż daleko wiecêy sobie szkodzisz niż iemu. Bo ón nie dostępuie tego dobra, ktôreby mu dobroczynność twoia świádczyła, a ty niedochodzisz tèy cnoty wyśmienitêy, ktôra w Bogu iaśnieie, gdy czyni dobrze by tęsz niewdzięcznym. *Czyni to, aby wschodziło słońce y nad dobremi, y nad złemi, y deszcz daie, tak sprawiedliwym tak niesprawiedliwym.* Mat. 4. 44.

IV. Uwáż. Że właściwie na wyrażenie téy tak cudownéy miłości ku Uczniom; nie chciáł Chrystus, aby tych kochankôw iego Ewangelista nazwáł tu Uczniami, ale żeby ich delikatnieyszym y miłośnieyszym słowem, nazwáł *swoiemi, umiłowáwszy swoich, aż do końca ich umiłowáł* Wszyscyć zarównie ludzie, są *swoi*, są *iego*, dlá tego: że od niego stworzeni są, ktosz tego nie wié? *Przyszedł do właśności, a swoiż go nie przyieli.* Ioan. 1. Ale na dostąpienie tego tytułu *swoi*, nie przykłádaią się ludzie cale nic, bo aby był człowiek stworzony, nie przykładá się do tego człowiek, cale nic. Mogą się iednak ludzie innym sposobem przykłádać do tego tytułu, *swoi*, a to wtenczas, kiedy mu się poświącaią. Niektórzy przez poświecenie się Chrystusowi powszechnieysze, iakie iest wszytkich wiernych, którzy przy Chrystusie stoią,

przez

przez wiarę w Chrystusa. Drudzy przez poświęcenie się Chrystusowi szczegulnieysze, iakie iest tych ktôrzy naśladuią go wwypełnieniu rád Ewangelicznych Chrystusowych; a tym sposobem Uczniowie Chrystusowi, poświącali się iemu y ofiarowali na pełnienie rád iego, y dla tego ich Ewangelia tu nazywá *swoiemi.* Zaczym uważ iak żarliwym ich miłośnikiem musiáł bydź Chrystus? bo ieżeli dla tych samych, ktôrzy bez wszelkiego przyłożenia się woli, byli iego, byli swoiemi, byli Chrystusowemi, wkrôtce miáł umrzéć na krzyżu tak sromotnym miedzy łotrami, a dlá miłości ich miáł umrzéć; a czegósz sobie nie mieli obiecowáć ci, ktôrzy nie tylko zurodzenia y z stworzenia byli *iego*, ale zwłasnéy woli, daruiąc mu się byli *Iego* y wszelkim lepszym sposobem *Iego*? ty, możesz bydź zliczby tych, ktôrzy się osobliwiêy Chrystusowi poświącaią, a niedbász o to! O iakto rzecz piękna, mówić JEZUSOWI, że chcesz bydź wszytek iego, ale ieżeli chcesz bydź wszytek Chrystusowym, zrozumiéy dobrze, czego do tego potrzeba? trzeba tchnąć iednymże duchem Chrystusowym. *ieżeli kto nie má ducha Chrystusowego, ten nie iest iego.* Rom. 8.

II. NA WIELKI PIATEK.

Grzéchy nasze, ón poniosł na ciele swoim, na drzewie, abyśmy grzéchom umarszy sprawiedliwości żyli. 1. Petri 2. 24.

I. Uważ. Iakili był kôniec od Chrystusa założony, dla ktôrego dziś umarł na krzyżu wtak wielu mękach. Był ten, abyśmy umarszy grzêchowi, na potym żyli niewinności, sprawiedliwości, świątobliwości. Nie môwi tylko abyśmy nie grzészyli wiecêy; ale coś wiecéy môwi, abyśmy umarłemi byli względem grzéchów, kto iest umarły świątu. [iakoto Zakonnicy po uczynionych ślubach publicznych] wiednêy stymie iest, iakoby go na świecie nie było. Y dla tego, gdyby wiakiéy familii od niego opuszczonéy miały się dla zatrzymania têyże familii dziáć traktaty albo o máłżeństwie, albo o intrátach, albo o kupowaniu maiętności, owego Zakonnika świátu umarłego iużby do tych aktôw nie zażywáno, ale kogo innego. Takby to było chciéć go zażywać, iak owego, ktôry iuż wgrobie leży umarły. Tak my względem grzêchu powinniśmy bydź umarłemi. *Rozumieycie się bydź umarłemi grzéchowi.* Rom. 6. 11. Y dlá tego gdyby się trafiło żeby trzeba iaki interes utrzymywać, môgłby się innym sposobem utrzymywáć; ale grzechem nie może się y nie godzi się utrzymywać. Rom. 6. 2. *ktòrzyśmy umarli grzéchowi, a iakósz ieszcze*

cze żyć bedziem wnim? O iak to pożądana ta śmierć! A iest wmocy *twoiêy.*
Y Chrystus dla tego skonał na *owym* tak twardym drzewie, aby nam ią pozys-
kał, a ty nią gardzisz! Zyiesz zaś grzechowi, ieżelić dodaie serca, abyś go y
na potym wykonywał. Ale uważ ieno na iak straszne złe sie odważasz! oto
grzéchem twoim dokazuiesz tego, żeby niepożyteczna tobie była tak obfita
Krew Chrystusowa, wylána dla *twego* zbawienia!

II. Uważ. Ze ieżeli kto po śmierci Chrystusow*êy* odważá sie na
grzèch, dlá tego grzészy, że al*bo* nie *wierzy*, albo nie poymuie coli za złe iest,
to: od ktôrego żebyśmy byli *wy*bawieni, trzeba było, ab*y* sámże Syn Boży
tak wiele cierpiał. Nie kto inny, ale *sámże* Syn Boży! *Bo* choćby *wszy*ley
Aniołowie stali sie wcielonemi ludźmi, których przecie iest tak wielka liczba
millionôw, y tak szlachetnych Duchów, y choćby wszytkich tak na szubieni-
cach krzyżo*wy*ch powieszáno, zmęczonych, zkatowanych, zamordo*wa*nych,
właśnie na ten wszytek kształt iak Chrystusa na krzyżu dziś zabito, przecież
*w*nadgrode grzêchu, nie doszłby do wypłacenia, ani do tego waloru, iaki iest
naprzykład naymnieyszy szeląg. Trzeba było do tego, samego JEZUSA, Krô-
la Aniołów, y Boga prawego, y Człowieka prawego, *w* Osobie iego właśnêy.
On iest przebłáganiem za grzéchy nasze. 1. Ioan. 2. A lubo to pewna, że
Chrystus iedna kroplą Kr*wi* swoiêy ktôraby wytoczył, ba y iednym łkaniem,
albo westchnieniem, môgłby dosyć uczynić za wszytkie grzéchy, *zarównie go-
dnym dosyćuczynieniem*, wedle zamiaru niegodności grzéchu; á to dlá nieskoń-
czoności swych zasług, ztym wszytkim, ieśli nie było koniecznie potrzeba,
aby tak *wi*ele ba y nad to cierpiał, przecież iednak było to sprawiedliwo. Ztéy
surowości tego lekarst*wa*, a niebedzieszże ty brał miary iak *wi*elkáli srogość
musiała bydź tego złego, na ktôrego uléczenie, trzeba było takiéy surowości?
Cósz têsz mogło bydź niegodniéyszego, iako widzieć Syna Bożego, obnażo-
nego u słupa, Rózgi od *owe*go ultayst*wa* katów odbiéraiącego! A przecie sie
ôn tym niekontentowáł, chciał ieszcze do rôzg przyłączyć ciérnie, do ciérni
gwoździe, do g*w*oździ żôłć, y ocet; a naostatek włócznię. Côsz tedy ôn wię-
céy mógł uczynić na wm*ô*wienie wnás, iakli mámy grzéch nienawidzieć? a ty
ztym wszytkim, ach przecie odważysz sie na grzéch, a ieszcze wżart to sobie
obrácaiac! Pôdźże teráz pôdź, a śmiéy przéczyć przeci*w* pismu, że to nie
głupi, co tak grzèszy. *Iakoby ze śmiechu głupi, działá niecnote.* Prov. 10. 23.

III. Uważ. Ze Chrystus gładził grzêch*y* nasze, nie tylko na ciele ciér-
piąc, ale y na duszy, nieznośne ściśnienie Ducha ciérpiąc wew*n*etrznie, a wszyt-

ko

ko to ciêrpiąc dla grzéchôw naszych. Dosyć namiénić, że w Ogroycu, nie tak na stawianie sobie przed oczy mękę przyszła, iako stawianie sobie na myśli, wszytkie grzéchy świata, aż się krwawo pocił, od wielkiego smutku y ściśnienia Duszy iego, dla grzêchôw świata. Przecież Piotr S. nie rzekł *na duszy swoiêy* ale: *na ciele swoim, grzéchy nasze On sám ponosił.* A to dla tego: że dręczenia duchowne, bardziéy się czuią same wsobie od tego, ktôry ie ciérpi, niżeli ie kto inny poznać y postrzédz może, dręczenia zaś na ciele, które kto ciérpi, bardziêy każdy poznać y postrzêdz może, y ztąd do użalenia się pobudzić. Cósz tedy mász za wymôwkę, ieżeli się nie kruszysz, widząc Chrystusa dla ciebie tak zmęczonego? Choćby Duch Chrystusôw nie był oráz utrápiony w nim od większego daleko smutku, niżeliby któreszkolwiek serce ludzkie nie tylko znięść ale poiąć mogło; czy nie dosyćby było, przypatrzyć się iego wszytkim członkom, nie tylko zbitym, zranionym, ale y poszarpanym. A przecię to pewna, że iako boleść wewnętrzną y żál wewnętrzny podiął Chrystus, wedle tak wielkiêy miary, iak wielka miała bydź skrucha, ktôrą mieli mieć wszyscy grzêsznicy na świecie, pokutuiący za swoie grzéchy; [y wniektôrych pokutnikach y pokutnicach był tak wielki żál za grzéchy, że nie mogąc go znieść; serce się wnich rozsiádało, y tak od tegości żálu y skruchy, umièrali] tak têsz powiérzchną boleść na ciele wedle proporcyi, tak natężoną poniósł, na iak wielkie káranie zasługowali sobie grzêsznicy wszyscy. A te kárania y męki, kto może wymôwić iak wielkie y iak liczneby bydź miały? Przetósz, nie mogąc Chrystus y wiela y wielkości y długości tych katowni zastąpić, mąk wielością, wielkością, y długością; zastąpił y nadgrodził to, tegością czucia boleści więcêy, niżby czuć môgł ktôszkolwiek inny; a to dla delikatnieyszego Ciała Chrystusowego nad wszytkie inne ciała naydelikatnieysze na świecie, zktôrą delikatnością Duch Nayświętszy uformowáł Nayczystsze Ciało Chrystusowe, naywiększą, nad wszytkie delikatności ciáł innych, a uformowáł na to, aby, to tak delikatne ciało, ciérpiało potym, y iak naydelikatniêy czuło każdą wszczegulności boleść przy całéy męce swoiéy. Ieżeli ty wewnętrznie nie czuiesz nic dolegliwości grzéchów od ciebie dopuszczonych, y nic nie uważász: przynáymniéyże pomyśl iak wielce czuł ie, a dlá ciebie, y za ciebie Chrystus Mądrość Przedwieczna, y iak wielce ie uważáł? Y ieżeli nic nie umiêsz albo raczéy niechcesz czynić pokutą powiêrzchną za grzêchy twoie; przynáymniêyże przypatrz się, coli Chrystus czynił za nie y za ciebie? a przynáymniéy; że mu podziękuy za to, ieżeli ani ubolèwać nie umiész!

 IV. Uwáż.

IV. Uwáż. Ze Chrystus, mógł zupełnie zgładzić grzêchy nasze surowościami ciała, sobie od siebie samego zadanemi, iako to *włôsiennicami*, p s. tami, dyscyplinami, y innemi ostrościami ciała swego, Penitentom *zwykłemi*. Bo y wtakim razie, rzekłoby sie prawdziwie: *Grzêchy nasze ón ponosił na Ciele swoim.* Ale Chrystus nie kontentowáł sie tą tylko pokutą: Chciał ie zgładzić nietylko pokutą od siebie podietą iako to modlitwami na całą noc przeciągnionemi, postem czterdziestodniowym, y innemi skrytemi, a Bogu wiadomemi pokutami; ale tész pokutą zrąk cudzych podietą, ponosząc bicia, policzki, rózgi, ciêrnie, aż naostatek y krzyż, co tész dodaie Piotr: *Na drzewie grzéchy nasze ponosił na Ciele swoim.* A to y dla podiecia iak naywiekszêy boleści, y dla iak naywiekszéy sromoty swoiey. Gdyby był, sám sie tylko karáł za grzêchy nasze, môgłby kto rozumiéć, że tész to sobie Chrystus wnich poniekąd folgowáł, iako wiec inni pokutnicy zwykli sobie folgowáć; ale gdy to káranie za grzêchy nasze, zrąk cudzych [lubo nie zmusu ale dobrowolnie na nie sie odwáżaiąc] odbiêráł, a ieszcze zrąk głôwnych nieprzyiációł swoich, pewnie że mu żáden nie folgowáł. kárania także włáśne siebie samego, nie wychodzą na sromote, ale raczéy na pochwáłe y szacunek; kárania zaś z cudzych rąk zwłászcza katowskich ze sromotą wielką są złączone. A tego Chrystus chciał, aby y iak naywieksza boleść y iak naywiekszą sromote za sromotne grzêchy nasze ciérpiał; wktórychby sromotnych boleściach zostaiąc Chrystus, miany był od wszytkich na ten czas przytomnych opráwców y pospólstwa żydowskiego za takiego, że godnie y słusznie mu to sie dzieie. Ach uwáżże tu, na co sie to Chrystus odwáżył! Wszak wiész dobrze że krzyż, iako był na ten czas miedzy katowniami winowaycom naznaczonemi nayboleśnieyszy, zwłászcza że na nim łámáno wszytkie kości, tak bez wątpienia był naysromotnieyszy. *Smiercią iak naysżpetnieysza potepmy go.* Sap. 2. 20. Przetósz te sobie śmierć Chrystus obrał miedzy innemi nie tak niesławnemi śmierciami, chcąc kiedyszkolwiek zawstydzić ducha twego hardego, y upokorzyć go. Y dla tego uwáż ieszcze czemu to nie mówi sie: *kárániá grzéchów naszych,* ale *grzéchy nasze ón poniósł na drzewie*, bo nie tylko kárania nám winne dlá grzêchów naszych miały sie zdać Chrystusowi włáśne, na krzyżu ciêrpiacemu, ale y grzêchy nasze. A ty na taką cêlność miłości iego ku tobie niewdzieczniku, przynáymniéy dnia iednego, iaki iest dzisieyszy czy niewzruszysz sie? Ach iak słusznie muszą sie same skały padać, żeby cie nauczyły, iak nad nie same, ieś twardszy.

III. Na

Upokorzył siebie samego, stáwszy się posłusznym, aż do śmierci, a śmierci krzyżowéy. Za co go tész BOG wywyższył, y dał mu Imię które iest nad wszelkie Imię. *Philipp.* 2. 9.

I. Uwáż. Ze iako naypiérwszy akt pychy iest sprzeciwić się *woli* starszego *swego. Początek pychy człowieka, iest apostatować od Boga* Eccli. 10. 14. Ták piérwszy akt pokory iest poddać się téyże *woli* Starszego. Przetósz na dowôd, że się Chrystus ile Człowiek upokorzył práwdziwie, swemu Oycu Przedwiecznemu, aby tak za to zasłużył sobie wywyszszenie, świádczy Apostôł, że się mu przez posłuszeństwo poddáł. A iakiêsz to było posłuszeństwo iego ku Bogu Oycu? Posłuszeństwo naytrudnieysze każdemu do wykonania, żebyto pogardził *y* życiem naymilszym, żebyto pogardzić ieszcze y Reputacyą; która sama zsiebie, godna iest aby ią *y* nad życie przełożyć. *Upokorzył siebie samego stáwszy się posłusznym, aż do śmierci, a śmierci krzyżowéy.* Póki śty posłuszny wtych rzeczach, do których cię tész *twôy* animusz nakłaniá; nie rozumiêy o sobie, żebyś miáł ochotną dyspozycyą do czynienia tego co ci nakazuią. Proba twoiêy ochoty, dopiêro się pokazuie wten czas, gdyć trzeba wczym *gwáłtownie* przełámać wolą *twoię*, a przecię ochotnie mô*wić* z Chrystusem: *Oycze! nie iak iá chcę, ale iako ty.* Otôsz taki ci przykłád dáł Chrystus. Gdy mu Bog Ociec obiawił następuiącą mękę w Ogroycu; czułci się ôn zmiêszanym, czuł się napełnionym strachu, smutku, tesknice, takie to było wnim naturalne wzdryganie się, widząc się bydź na połów wydanym, swym zdráycom: y rzekł tam: *Smętna iest dusza moia aż do śmierci.* Mat. 26. 38. A côsz? schronił się podobno, przed tą ich inwazyą? Nié. Y owszem zwyciężywszy wszytek wstręt *swôy*, nie tylko mężnie czekáł ich szturmu, ale im *y* drogę zaszedł: Ioan. 18. 4. *Wiedząc wszytko co náń przyść miało, wyszedł przeciwko nim, y rzekł im: Kogo szukácie?*

II. Uwáż. Ze Chrystus môgł łacno umknąć się od tego posłuszeństwa bez grzêchu. Bo Bog Ociec, nie obligowáł Chrystusa *praecepto rigoroso*, przykázaniem surowo pod grzêchem przykazuiącym, aby umarł na Odkupienie narodu ludzkiego, a ieszcze żeby umarł na krzyżu sromotnym; ale tylko wedle nauki Mądrych Teologów; uwiadomił go, żeby mu taką śmiercią Odkupienie świata, wielce miłe było; gotowym iednak będąc, mile także przyiąć co kolwiek innego, coliby się Chrystusowi podobało uczynić na odkupienie świata,

ta, choćby to nic bolesnego Chrystusowi nie było, ani sromotnego; byleby ofiarowane było Bogu Oycu od niego, na odkupienie świata; gdyż wszytkie sprawy życia Chrystusowego, by naymnieysze, były szacunku nieskończonego u Boga Oyca. A przecie Chrystus, żeby wykonał to posłuszeństwo, które miedzy rozumnym stworzeniem naydoskonalsze iest, [to iest: któremu dosyć dowiedzieć się o inklinacyi y o znaku woli albo upodobania Przełożonego, y iuż to zaraz wykonywa poddany posłuszny, choć mu tego surowo nie przykazuie] ochotnie odważył się umrzeć, a ieszcze umrzeć na krzyżu niesławną śmiercią. Y tę doskonałość posłuszeństwa Chrystusowego wyrazić chciał Apostoł, gdy rzekł: *Upokorzył siebie samego, stawszy się posłusznym.* Rzekł, że Chrystus, siebie samego upokorzył; a nie od kogo innego upokorzony. A to działoby się, gdyby był obligowany od Oyca swego ordynansem owym surowym, rozkazuiącym, aby się dał zabić tak haniebnie. *Żaden nie odbiera duszy moiey odemnie,* [*odemnie poniewolnie*] *ale ia, kładę ią dobrowolnie sam od siebie.* Ioan. 10. 18. A ty się naucz, że czekać, póki nie rozkażą, nie iest to animusz szlachetnego posłusznego, ale niewolnika nikczemnego. Szlachetnego to Ducha iest, stósować się do zdania tego, który tobą rządzi, y znak woli iego pełnić, iakoby to iuż przykazaniem iego było. Tak iako czynią Aniołowie w niebie, względem Pana Boga. *Którzy czynią słowo iego, usłyszawszy głos mowy iego.* Ps. 102. 20. nie czekaiąc głosu przykazania iego. Bo ieżeli posłuszeństwo zawisło na tym, aby sobą dać kierować, albo Bogu samemu, albo temu, który na ziemi iest iego Namiestnik; ktôsz tego nie widzi że im łacniey dasz sobą kierować, tym doskonalszym będziesz wposłuszeństwie. *Napominay ich, aby Książetom.* Tit. 3. 1. to iest Wyższym Starszym, *y Mocarstwom,* to iest, ich Urzędnikom, *podległemi byli y słowu ich posłusznemi.*

III. Uważ. Że to posłuszeństwo, które Chrystus *wypełnił* umieraiąc na krzyżu, nie było tak szczupłe, żeby się tylko ściągało do samey exekucyi Woli Oycowskiey; ale było tak obszerne, że się ściągało do wypełnienia wszytkich przykazań, które się tylko zamykały w Zakonie starym, a tych o iak wiele było! Y przeto umieraiąc Chrystus, mógł twierdzić prawdziwie, że ie wszytkie tą śmiercią iak wkompendium, *wypełnił.* gdy zawołał na krzyżu: *Spełniło się.* Lubo przecię iako wyższy nad Prawo, y sam Zakonodawcą będąc, żadnemu znich prawu nie podlegał. Wszytkie zaś Przykazania Starego Zakonu, dzieliły się na trzy części. Na Moralne, Ceremonialne, y Legalne. Te wszytkie, zwielką doskonałością wypełnił Chrystus na krzyżu. Wypełnił

naprzód

naprzód *Moralne*. Bo te, ponieważ ſię funduią, iako wszytkim wiadomo, na owych dwoch przykázaniach naycélnieyszych, na miłości ku Bogu, y na miłości ku bliźniemu, a któż był taki na świecie, któryby to oboie przykázanie o miłości zwiększą doskonałością wypełnił, niżeli Chryſtus, umiéraiąc wtak wielu zelżywościach, tym tylko końcem, aby ſię upodobał Oycu Niebieskiemu; y aby zbawił naród ludzki. Względem Oyca Przedwiecznego rzekł Chryſtus: Ioan. 14. 31. *Zeby poznał świat, iż kocham Oyca, wſtańcie* [od oſtatniéy wieczerzy] *pódźmy ztąd*, zwieczernika, pódźmy na mieyſce męki moiéy, naprzód do Ogroyca. Względem zaś ludzi rzekł, o ſobie tész, mówiąc: Ioan. 15. 13. *Większéy nad tę, miłości żáden nie má, aby duſzę ſwoię łożył kto za przyiácioły ſwoie.* A względem Chryſtusowéy miłości y grzésznicy ſą przyiációłmi; iako rzekł Iudászowi w Ogroycu: *przyiácielu po coś przyſzedł.*

Wypełnił Chryſtus y przykázania *Ceremonialne*, które osobliwie ſię do tego końca ściągały, aby ſię człowiek Bogu wróżnych okazyach na posługi Boskie ofiárował, y poświęcał, także aby róźne bydlęta Bogu na ofiarę zabiiał. Któsz tego zaś nie wie, że te wszytkie czy zludzi, czy zbydląt ofiary nie co innego były tylko figurą téy ofiary, którą Chryſtus miał na krzyżu zſiebie ſamego Bogu Oycu oddać? Ba y któsz te przykázania Ceremonialne doskonaléy wypełnił, iako Chryſtus, naysolennieyszą czyniąc zſiebie ofiarę, figurowaną przez wszytkie inne ſtarego teſtamentu ofiary. Eph. 5. 1. *Wydał ſiebie ſamego za nás Ofiarę y Hoſtyą Bogu, ku wonności wdzięczněy.* Wypełnił Chryſtus y przykázania *Legalne*, albo prawne, których ten osobliwy koniec był: aby nadgrodzić krzywdy komu poczynione, y ſzkody iego powetować. A któsz nad Chryſtusa doskonaléy te prawa wypełnił gdy całym ſobą dosyć uczynił Bogu za krzywdy y ſzkody to ieſt za grzéchy a nie ſwoie, ale cudze? Ps. 68. *Czegom nie wydarł, wtenczaſem wypłacał*, przy męce moiéy. Ztym wszytkim, przypatruy ſię ty tu, któráli cnota między temi wszytkiemi tryumfowała y prym brała przy śmierci Chryſtusowéy? nie inna cnota, tylko posłuszeńſtwo. Bo luś bo tész y to arcyprawda, że Chryſtus umarł z miłości ku nám: Eph. 5. 1. *Umiłował nás, y wydał ſiebie ſamego za nás.* Ztym wszytkim niechciał Chryſtus, aby ta miłość oſtatnie go nakłoniła, y determinowała do śmierci nie innéy tylko krzyżowéy; ale aby go determinowała do tego Obedyencya, którą ſobie ón wziął za regułę wtym wszytkim, cokolwiek czynił ku zbawieniu świata. Ps. 39. 9. *Na początku kſięgi napiſáno o mnie, abym czynił wolą twoią Boże móy, chciałem y prawo twoie wpośrzodku ſerca mego.* A ty będzieszże

ſobie bardziéy inną cnotę ſzacowáł, nad cnotę posłuszeńſtwá, zktórego y ſámą miłość Chryſtusowá, miarę y prawo brała?

IV. Uwáż. Ze pokorze, powinne było wywyszszenie, a tym wiekſze, im większa była pokora. Mat. 23, 12. *kto ſię upokorzy, wywyſzſzon będzie.* A wedle miary pokory, miara tész wywyszszenia. Ps. 109. *zſtrumyczka wdrodze pić będzie* (pokornie ſię nachylaiąc) *dla tego podnieſie głowę*, to ieſt: wdrodze życia tego pokornym będzie, a potym ku niebu y wniebie wywyszszona będzie głowa iego. A ponieważ nie było pokory większéy nad tę, którą Syn Boży wykonáł na ziemi, umieraiąc dla człowieka, a umieraiąc na krzyżu; toć tész powinne mu było wywyszszenie nad innych naywiększe. Is. 52. 13. *Wywyſzſzonym y wynieſionym, y wyſokim wielce będzie.* A mász tész tu wiedzieć, że iako Syn Boży nie upokorzył ſię ile Bog, ale iako człowiek; tak ile człowiek wywyszszony ieſt. Bo ile Bog, był ón zawsze zarówno Naywyższszy. Luboć y Bóſtwo iego przez pokorę iego ieſt nieiako wywyszszone. Bo pokorą ſwoią Syn Boży ile człowiek wysłużył, żeby światu ſię ogłoſiło, że Chryſtus oráz był Bogiem. A tak Bóſtwo, które było w Chryſtuſie zataione, wywyszszone ieſt, nie ſamo wſobie, ale wpoznáwaniu iego od innych. A cóſz tu ztąd do ciebie należy, tylko przykłádać ſię tész do tego wywyszszenia Chryſtusowego, y ile Bogiem ieſt, y ile człowiekiem ieſt? A wten czas przykłádać ſię będziesz do tego, gdy wszytkie twoie afekty kierować będziesz do Chryſtusa iako do oſtatniego końca twego, iako do BOGA twego, do Stwórce twego, do Odkupiciela twego.

IV. Na Zmártwychwſtanie PANSKIE.

Wiém że Odkupiciél móy żyie, y na oſtatni dzień z ziémi powſtać mám, y znowu odziánym będę ſkórą y ciałem moim; y wciele moim widzieć będę BOGA mego, którego widzieć mám iáże ſám, y oczy moie oglądać go maią, a nie kto inny. Złożona ieſt ta nadzieia wſercu moim. *Iob.* 19. 25.

I. *Uwáż.* Ze gdy Iob nie mówi tu, *wiém że Stwórca móy żyie*, ale mówi: *wiém że Odkupiciél móy żyie*, zaráz tym słowem daie ſię Iob rozumieć, o kimli mówi Mówi o Chryſtuſie, którego Zmártwychwstanie ztychże iego słów wnoſi ſię, że mu tak dáwno było obiawione, na danie mu wielkiego poſiłku, w iego nieznośnych boleściach, y prawie obumarłym iuż ciele.

ciele. A gdy nie môwi tylko *wierzę*, ale *wiém*; můśiáł miéć świátło iaśniéy mu obiawiaiące to Zmártwychwstanie, niż owo wszytkim pospolite świátło wiary. Więc czy się tu wielce nie zadziwisz, gdy słyszysz, że ten człowiek tak wiele wieków przed przyściem Chrystusowym żyiący, mowę prowadzi o Zmártwychwstániu, tak wiernym iezykiem; iakim ledwieby się umiało, nászych czasów, po tak wielu Koncyliach, po tak wielu Konstytucyach Kościoła Bożego, o tym árttykule, tak prawowiernie mówić. A rozmawiá sobie Iob o tych rzeczach przyszłych; nie ináczey tylko po Prorocku, y przeto o nich nie ináczey traktuie, tylko tak iakby przed nim obecne były, iakby za niego się działy: *wiém że Odkupiciel mój żyie*. A nie sąsz to te słowa iego tak piekne, żebyś się znich dnia dzisieyszego tak szczęśliwego, wielce ucieszyć miáł? Powtarzayże sobie często dziś tesz same słowa, ieżeli cokolwiek kochász twego Zbawiciela, y mów: *wiém, że Zbawiciel mój żyie. Wiém że Odkupiciel môy żyie.* A ieżeli ôn żyie, ztym pieknym tytułem *Zbawiciela Odkupiciela*, toć nie żyie wiecêy życiem zemdleniom, boleściom, niedostatkom, podlêgaiącym, iakie na on czas życie prowadził, kiedy ie, na okup narodu ludzkiego wydawáł; nie takim żyie życiem, nie. Ale żyie życiem, iuż teráz cale błogosławionym; iakiego życia nabył, gdy ie od śmierci wskrzêśił. Prawdać że ón, iako powrácaiący, z ostrêy woyny, zachowuie ieszcze wciele swoim blizny Rán. Ale na cósz ie zachowuie? Podobno że ich nie mógł tak pretko pogoić y wygładzić? Mógł, mógł, ale ie zatrzymuie na to, abyś widziáł, iako mu to miło było cierpięć za ciebie, y odkupić ciebie! Wtych to bliznach wtych, założył swoie chwáłe, swóy zászczyt, swoie pocieche; abyć się pokazáł Odkupicielem, y przeto odkupienia tego chciáł miéć zsoba y na sobie znaki. Iakoby to, ani żyć nie żadáł, ieżeliby nie miáł ożyć iak Zbawiciél, iak Odkupiciél. A ty zbawiony, a ty odkupiony, a ztak wielką miłością iego odkupiony, czy nie bedzieszże mu odwdzieczáł za to? Thr. 3. 58. *Osadziłeś Panie sprawe Duszy moiey, Odkupicielu życia mego.*

II. Uważ. Ze Iob Swiety, na dowód tego że to ôn wtym tu wyznaniu wiary mowę prowádził o Chrystusie, a o Chrystusie Zmáttwychwstáłym, powiedziáwszy te słowa: *Wiêm że Odkupiciel mój żyie*, przydáł wnet te wielką konsekwencyą: *Y dla tego dnia ostatniego z ziemi powstane.* Ztym słówkiem: *dla tego*; żyiaią przerzeczone słowa Iobowe niektôrzy Tłumacze. Ieżeli ón z Zycia Chrystusowego argumentowáł y wnosił sobie swoie właśne zmártwychwstanie; toć nie z życia Chrystusa ieszcze śmiertelnego, ale Chrystusa iuż po zmár-

zmártwychwstaniu swoim nieśmiertelnego Bo iako Chrystus przez swoie mę-
kę y śmierć miáł wyrabiać nám zbawienie nasze wtym, aby oddálił od nás
káranie wieczne, grzèchom naszym należyte; tak przez swoie zmártwychwsta-
nie miáł wyrobić zbawienie nasze wtym: aby nám *wyiednał wieczne* dobra,
choćże siłom naszym nienależyte. Y nie zadáwáy mi, że nám Chrystus te do-
bra niebieskie wysłużył tèsz, męką y śmiercią za nás. Bo lubo to prawda, że
nám *wysłużył* prawo do dôbr niebieskich, ciêrpiąc mękę zá nás; ale nám nie-
dáł prawa tego, do zażywania tych dóbr; dáł nám dopiêro to prawo, zmár-
twychwstawszy; a dáł prawo nie do zażywania tych dôbr w nieśmiertelności na-
szèy, ale aż po zmártwychwstaniu têsz naszym. A ponieważ Chrystus iest Gło-
wą, a my członkami. Col. 1. 19. *On iest Głową Ciała Kościoła*; przetôsz ón
iako Głowa nasza, nieodkłádał zmártwychwstania swego dalèy tylko aż do dnia
trzeciego; bo to był termin y czas dostateczny, na wyprobowanie iawne, że
umarł, *trzeciego dnia zmártwychwstanie*, tak sobie Chrystus sám przepowie-
dziáł. Mat. 17. 22. My zaś musiemy czekać zmártwychwstania naszego, nie
aż do dnia trzeciego, ale aż do dnia ostatniego. Ta różnica Chrystusowego y
naszego zmártwychwstania, nie bez przyczyny. Bo lubo członki podobnèyże
są substancyi y natury, co y głowa; nie przeto iednak powinny się tego domá-
gać członki, aby wpreeminencyi y piérszeństwie podobne były głowie. Za-
czym tesz sama moc Słowa wcielonego ktôra wrôciła życie Jezusowi, wrôci
tèsz y nám życie nasze po śmierci naszêy. Bo my nie siłą naszą, iak Chrystus
swą siłą zmártwychwstał, zmártwychwstaniemy, ale siłą Chrystusową: Rom.
8. 11. *ktòry wskrzèsił Jezusa od zmarłych, ożywi y śmiertelne ciała wasze.*
Ale cósz? w Jezusie ta siła wskrzèszaiąca *operabatur immediatè*, robiła sama
przez się dla Unii Hypostatycznèy w Chrystusie. Ps. 35. *u Ciebie Chryste, iest
zrzódło Zywota.* Dla Unii tedy Hypostatycznêy w Chrystusie, trzeba było aby
ta siła Boska Jezusowa, wyrabiała to powtôrne życie Jezusowe, iak nayprę-
dzêy; y bez potrzeby mu nie odkładała owêy chwáły Ciała iego uwielbionego,
ktôraby miáł Chrystus odebrać od piérwszego zaráz momentu poczęcia Jezuso-
wego wżywocie Nayświętszêy PANNY. Wnás zaś ta siła Boska wskrzêsza-
iąca, *operatur mediatè* wyrobi to zmártwychwstanie nie sama przez się ale oráz
przez Chrystusa y zasługi iego. 1. Cor. 15. 22. *w Chrystusie wszyscy ożywione-
mi zostaną.* A zatym dopiéro wten czas skutek swóy weźmie ta siła, gdy
Chrystus JEZUS iako Sedzia wywołá nás z trunien y grobôw, ciałom naszym
rozdawaiąc każdemu zosobna właśną ich zapłatę, a razem wszytkim dnia ie-
dnego,

dnego, to ieſt *owego oſtatniego.* Dzień ten, im nierychleyszy tym weſelſzy będzie; gdyż każdy na ten czas ſprawiedliwy, tym ſie bardziêy weſelić będzie zſwego zmártwychwſtania do Chwały, im obſzêrniéy widziêć będzie, że ie tym więcêy ich razem zſobą odbiêrać będzie. Rozweſelayże ſie ty ztwoim Chryſtuſem; ztego, że iemu naypiérwszemu należało zmártwychwſtać; ón ieſt *piérworodny ze wſzytkich umarłych*, którzykolwiek zmártwychwſtaną Coloſſ. 1. 18 Zeby ôn iako we wszytkim ieſt głową wszytkich; tak tész wpiérszeńſtwie uwielbienia przywilêy miáł nad wszytkich.

III. Uwáż. Zeby zmártwychwſtanie było prawdziwym zmártwychwstaniem, a nie na pozór tylko, trzeba żeby to zmártwychwstało, co przez śmierć upadá. Przetósz lubo ty dziś widzisz Ciało Chryſtuſowe piękne, iaſne, głatkie, y maiestatu większego niż ſłońce; przeciesz nie rozumiêy żeby to było ciało inne, ktôreś nie dáwno przedtym widziáł, zeszpecone, znędznione, poszarpane na krzyżu. Iest inne wchwále uwielbienia, ale nie iest inne wnaturze istotnéy. A tegoć to chciáł nauczyć nás Iob Swięty o ciałach Swiętych gdy na ôn czas zmártwychwstaną, gdy dołożył: *y znowu odzieie ſie ciałem moim y skórą ſie moią powłoke.* Bo lubo skóra iego y ciało, prawie zgniło od wrzodôw y rán; ktôre iemu ie stoczyły, zżarły y wniwecz zepſowały, iednaką że miáł te nadzieie y wiare, że mu tôsz ciało zdrowe y skôra cała, miała bydź powrôcona, ale wnowêy formie, tak zupełnie, iako ie miáł nieskażone wpiêrwszy dzień narodzenia ſwego. A ieżeli mu má bydź przywrôcona tasz ſama skôra, nic nieskażona; ktôra iest iakoby prostym odzieniem ciała; iakóż daleko bardziêy miało mu bydź przywrócone tósz ciało, tesz wnętrzności, teſz kości, tesz żyły, tesz humory, iako te części, zktôrych ſie człowiek bardziéy składá, niż zſaméy skôry. Prawdać że Dusza Błogoſławiona, na ów dzień, ſwoie właſności wléwaiąc wciało, uczyni lotnym iak Duch; iaſnym iak ſłońce; ſubtelnym y przenikaiącym, a wiecznie nieśmiertelnym; ale tą odmianą nie stanie ſie inne ciało w istocie ſwoiêy, od tego ciała ktôre przedtym było; ale tylko inne w chwále nowêy, któréy przed tym nigdy nie miała. 1. Cor. 15. 43. *grzebie ſie y wſiéwá wziemie wpadłości, powſtanie wchwále.* A poniêważ, im ſie kto gorżéy obchodził zciałem ſwoim, albo dopuszczáł trápić innym ciało ſwoie dla Boga, aż do ostatniéy upadłêy wgrób; tym chwálebnieysze potym to ciało zmártwychwstanie; toć ach iak mało mász teráz litować ſie nad ciałem twoim, y nad iego ruiną! Pozwôlże teráz, żeby ſztukami odpadałoci, ciało, ieżeli tak Bogu ſie podobá; albo raczéy ty ſám odważáy ſie

dręczyć ręką właſną, mártwić y morzyć ciało twoie. Im podobnieyszym bę-dziesz Panu JEZUSOWI w cierpieniu y ranach; tym mu podobnieyszym bę-dziesz potym wchwále. Rom. 6. 5. *Ieśli bowiem wſpółwſzczepionemi zoſtaliś-my, wpodobieńſtwo śmierci iego, oráz téſz wſpółwſzczepionemi bedziemy wpo-dobieńſtwo zmártwychwſtania iego.*

IV. Uwáż. Ze lubo ta chwáła zmártwychwſtania, bedzie tak ſzaco-wna; nie przeto mász ſię cieszyć że twoie ciało przywrôconeci bedzie dlá odebrania têy chwáły; ale raczêy dlá tego ſię mász cieszyć bardziêy ztèy przy-szłéy chwáły, że ſiłą tèyże chwáły, oczy twoie, dostąpią ſwego naywyższe-go Błogoſławieństwa, które iest: widziêć JEZUSA Chrystuſa wchwále ſwo-iéy, iego ſię widzeniem naſycać, z niego ukontentowanie ſwych oczu bráć. Nie mogą te oczy ciała, materyalne bydź wywyższone do têy mocy, aby mo-gły widziéć ſamego BOGA, ktôry ſczêrym duchem iest; wiec tegósz BOGA ſamego widziéć bedą, ile ſię stał człowiekiem widzialnym. Ale y to ſamo, czy nie bedzie ſzczęściem nader obfitym? Otôsz to to ſzczęście oczu błogo-ſławionych, chciáł Iob wyrazić, gdy rzekł: *y wciele moim widziéc bede BO-GA mego.* BOGA mego, to iest: Sędziego mego, gdyż to ſłowo *Bôg*; na tym tu mieyſcu, winnêy werſyi czytá ſię *Sędzia*, a nie inny, tylko Sędzia Chrystus JEZUS, albo BÔG wciele ſądzić maiący zmártwychwſtałych] które wlçze-nie utwierdzá dalszemi ſłowy Iob Swięty: *którego Boga Sędziego Jezuſa Chry-ſtuſa, widziéc mám, Iá ſámże, Iá; y oczy moie oglądać go maią. Iá a nie kto inny odemnie, albo zamnie.* Cieszył ſię wiarą y nadzieią przyszłego ſwego zmártwychwſtania Iob, nie dla tego że wtym zmártwychwſtaniu, miáł wi-dzieć ciało ſwoie [tak ſchorzałe teráz, tak zropiałe, zwrzodowaciałe, tak zranione] wykwitaiące znowu na ten czas, a ieszcze piekniéy daleko wykwi-taiące, niż kiedykolwiek przedtym wykwitało w młodości; nie dla tego ſię mówię cieszył Iob; ale dlá tego: że wtym stánie zmártwychwstania ſwego, będzie mógł różnemi ſię zabawiać roskosznemi afektami, widząc Chrystusa; miłoſny mu pokłon oddáwaiąc, znim ſię weſeląc, iego wychwálaiąc; y przeto na wyrażenie tych rôżnych afektôw, to widzenie Chrystuſa, rôżnemi têsz ſło-wy wyrażá, y powtarzá. Y práwdę mówiąc, to rozważanie przyszłego wi-dzenia Chrystuſa Pana, coć ſię zdá, czy nie iest materyą obszérną weselá twe-go wielkiego? Ty to ty, ty ſámże, ſamemisz temi twemi oczyma, które teráz mász w czele twoim, patrzać y zapatrować ſię bedziesz przez cała wieczność, na tego JEZUSA, którego gdy BOG pozwolił choć zaráz widziéć y to na

czas,

czas krótki, niektôrym Swietym, wchwále iego; iako to na przykład na Gôrze Tabor; *in extasim* wzachwycenie wpádali. Bedzieszże môgł odtąd temisz oczyma twemi chcieć zapatrowáć się wiecey na te podłe marności świata tego? Ey zachowuy ie zachowuy, na zażywanie widzenia daleko zácnieyszego, a y ty têsz, môw z Iobem, że pragnienie twoie iest to: widzieć JEZUSA, y ta twoia wierna nadzieia: *złożona iest ta nadzieia moia wsercu moim.* Wszak wiêsz że serce, iest to szkatułka wktórêy się chowaią kleynociki naymilszych iakich zamysłow, wtéy tedy skrzyneczce, wsercu twoim, chowayże te drogą perłę, nadzieię zmártwychwstania. A kiedy cię złe przygody życia tego trápią, umiéy że się nią ratować na twoie pociechę; y mów sobie: że te przygody złe, za nic to, względem tych dôbr, na ktôre sobie niemi zarabiász. Rom. 8 19. *Nie są zarównie godne cièrpliwości życia tego doczesnego, do przyszłèy chwáły, która się obiawi wnás.*

Kóniec Piérwszéy Części. Na większą PANA BOGA Naszego Chwáłę, y Dusz Bogomyślnych iak nayobfitsze Zbawienie, Amen.



(✠)

REIESTR PIERWSZY.

Wedle porządku Pisma Bożego, tych mieysc, zktórych się bráł argument MEDYTACYI wtéy piérwszéy Części położonych. Wedle tłumaczonéy Biblii na Polskie, od X. JAKUBA WUYKA S. J.

Z Tobiásza.

1. R. 2. 18. Iesteśmy Synowie Swiętych, y Zywota onego czekámy, który BOG dá tym, którzy wiary swéy nigdy nie odmiéniáią od niego. *XX. Marca.*

2. R. 4. 14. Pysze, nigdy w myśli twoiéy, ani wsłowie twoim, panowáć nie dopuszczáy; bo od niéy początek wzięło wszytko zatracenie. *XIV. Marca.*

z Joba.

3. R. 16. 23. Oto krôtkie lata miiáią, a idę ściêżką, którą się nie wrôcę. *VI. Lutego.*

4. R. 19. 25. Wiém iż Odkupiciél môy żyie, a w dzién ostateczny powstanę z Ziemie, y zaś obleczon będę wskôrę moię, y wciele moim oglądám BOGA mego; którego uyrzêć mám Iá istny, y oczy moie oglądáią, a nie inny: schowana iest ta nadzieia wzanadrzu [albo w sercu] moim. O tym Medytacya *na Wielkanoc.*

5. R. 21. 13. Prowadzą wdobrach, dni swoie; a we mgnieniu oka, do piekła zstępuią. *XVIII. Lutego.*

6. R. 22. 17. Môwili Bogu, idź precz od nás; a iakoby nie môgł nic uczynić Wszechmogący wáżyli go: a przecię On napełnił był Domy ich Dobrami. *X. Stycznia.*

7. Dał mu Bóg mieysce do pokuty; a ôn go źle używá, na pychę. *XXI. Lutego.*

8. R. 31. 14. Co czynić będę, gdy Bog na sąd powstanie? a gdy spytá, co mu odpowiem? *III. Marca.*

9. R. 33. 27. Zgrzêszyłem y práwdziwiem wykroczył, a iakom był godzien nie odniósłem! *XIV. Lutego.*

z Psálmów.

z Psálmów.

10. Ps. 21. 12. Bogiem moim tyś iest, nie odstępuy odemnie; albowiem utrápienie bliskie iest, bo nie masz ktoby ratowáł. I. Marca.

11. Psal. 39. 5. Błogosławiony mąż, ktôrego nadzieia iest Imie Pańskie; á nie oglądáł się na marności, y na száleństwa omylne. I. Stycznia.

z Ksiąg Przypowieści.

12. Rozdz. 4. 11. Poprowadzę cię ścieżkami prawości, ktôremi gdy pôydziesz nie będą ściśnione kroki twoie; á bieżąc, nie będziesz miáł obrazy. XXXI. Marca.

13. R. 4. 19. Droga niezbożnych ciemna; nie wiedzą gdzie upadną. XXVI. Stycznia.

14. R. 7. 4. Mów mądrości: Siostrą moią iesteś; á Rostropność nazywáy przyiácioł'ką twoią, aby cię strzegła od obcéy niewiasty y od cudzéy; która słowa swoie łagodnemi czyni. VII. Marca.

15. R. 14. 13. Smiéch będzie zmiészán z żałością; a kôniec wesela, smutek posiadá. XV. Lutego.

16. R. 21. 5. Myśli dużego, zawsze wdostatku. II. Marca.

17. R. 23. 18. W Boiaźni Pańskiéy, trwáy przez cały dzién, bo będziesz miáł nadzieię na końcu [przy skonaniu] VII. Stycznia.

18. R. 29. 21. Kto wroskoszy zmłodu chowá sługę swego, potym go dozná krnąbrnego. XIII. Lutego.

z Ekklezyastesa.

19. R. 11. 3. Ieśli upádnie drzewo na południe, albo na pułnocy, na którym kolwiek mieyscu upádnie, tam będzie. IV. Stycznia.

20. R. 12. 5. Póydzie człowiek do Domu Wieczności swéy. XXVIII. Stycz:

z Ksiąg Mądrości.

21. Wierni w miłości, przestaną znim. XVI. Stycznia.

22. R. 9. 6. Choćby tész był kto doskonały, miedzy Synmi człowieczemi, ieśli nie będzie wnim Mądrość twoia [Boże!] za nic nie będzie poczytany. XI. Stycznia.

23. R. 14. 9. Bog zarówno nienawidzi, niezbożnika y niezbożność iego. IX. Lutego.

Z Ksiąg Ekklezyastyka.

24. R. 1. 29. Aż do czasu zniesie ciérpliwy, a potym oddanie wdzięczności. XXIII. Stycznia.

25. R. 2. 4. Wszytko co na cię przyidzie przyimuy. a w boleści trwáy; y w uniżeniu twoim miey cêrpliwość. Bo złoto y srêbro ogniem bywá probowane, a ludzie przyiemni wpiecu utrápienia. *IX. Marca.*

26. R. 18. 27. Człowiek mądry we wszytkich rzeczach, obawiać się będzie a we dni złości, będzie się strzégł gnuśności. *VIII. Lutego.*

27. R. 18. 31. Ieśli pozwolisz duszy twoiéy, żądzy iéy, wystawi cię na radość nieprzyiáciołom twoim. *XV. Stycznia.*

28. R. 27. 4. Ieśli się nie będziesz w Boiaźni Pańskiéy ustawicznie trzymáł; prętko będzie dom twóy wywrôcony. *XVI. Lutego.*

29. R. 33. 23. We wszytkich sprawach twoich, miéy sám zwierzchność. *XXVII. Marca.*

Z Izaiászа.

30. R. 3. 12. Ludu móy! ktôrzy cię Błogosławionym zowią, ci cię zwodzą, a drogę chodu twego rozkopuią! *XXII. Lutego.*

31. R. 32. 18. Będzie lud môy siedziáł wpięknośći pokoiu, wprzybytkach ufności, y wodpoczynieniu bogatym. *XXVIII. Marca.*

32. R. 33. 14. Któż zwás będzie môgł miészkać z ogniem pożéraiącym? *V. Marca.*

33. R. 48. 17. Iá pán Bog twôy, ktôry cię ucze pożytecznych rzeczy. *II. Stycznia.*

z Ieremiászа.

34. R. 8. 6. Pilnowáłem y słucháłem, nie masz żádnego, ktôryby za grzéch swôy pokutowáł, mówiąc: côżem to uczynił? *III. Lutego.*

35. R. 13. 16. Daycie P. Bogu waszemu chwáłę, nim się zaćmi, y nim się otrącą nogi wasze o góry ciemne. *XXVII. Lutego.*

36. R. 31. 3. Miłością wieczną umiłowáłem cię; dla tego przyciągnąłem cię, lituiąc się. *XIX. Lutego.*

Z Threnòw Ieremiászа.

37. R. 3. 22. Miłosierdzie Pańskie! żeśmy nie zniszczeli! XXII. *Marca.*

Z Ozeászа.

38. R. 9. 10. Stali się obrzydłemi, iako to, co miłowali. IV. *Lutego.*

39. R. 10. 6. Zawstydzon będzie Izrael, w swêy woli. XXIX. *Marca.*

40. R. 12. 6. Miłosierdzia y Sądu przestrzęgay; a miêy nadzieię w Bogu twoim zawżdy. XXIV. *Stycznia.*

Z Micheászа.

Z Micheásza.

41. Rozdziáł 6. 8. Pokáże tobie człowiecze, co iest Dobro, y czego Pán chce po tobie? zaiste, żebyś czynił ſąd, a miłowáł miłosierdzie, y zpilnością chodził z Bogiem twoim. XXI. *Marca.*

42. R. 6. 14. Uniżenie twoie, *w*pośrzodku ciebie. IV. *Marca.*

Z Habakuka.

43. R. 2. 3. Ukáże ſię na końcu, y nie skłamá. Ieśliby odwłaczáł, oczekiway go, bo przychodzący przyidzie, a nie zamiészká. *II. Lutego.*

Z Malachiásza.

44. R. 1. 14. Przeklęty zdradliwy, który má w Trzódze ſwoiêy ſamca, a uczyniwszy ślub, ofiaruie ułomne Panu! bom Iá, Krôl wielki; mówi Pán Zastępôw. *VIII. Stycznia.*

Z Mateusza Swiętego.

45. Rozdz: 12. 32. Ktobykolwiek rzekł słowo, przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczono; ale ktoby môwił przeciwko Duchowi Swiętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani *w*tym wieku, ani wprzyszłym. XI. *Marca.*

46. R. 16. 26. Cóż pomoże człowiekowi, ieśliby *w*szytek ś*w*iat zyskáł, a na duszy ſ*w*éy ſzkodę podiał! XXVI. *Lutego.*

Z Marka Swiętego.

47. R. 12. 33. Miłować bliźniego, iako ſamego ſiebie, wiecêy iest nad wſzytkie całopálenia y ofiary. XXIX. *Stycznia.*

48. R. 13. 33. Patrzcie, czuycie, a môdlcie ſię, bo nie wiêcie, kiedy czas będzie. *XI. Lutego.*

Z Łukásza Swiętego.

49. R. 6. 24. *Biada wám* Bogáczom! bo mácie pociechę wasze. *XX. Stycz:*

50. R. 6. 25. Biada wám, ktôrzy ſię teráz śmieiecie! bo będziecie narzékać y płakać. *III. Stycznia.*

51. R. 12. 5. Bóycie ſię tego, ktôry gdy zabiie, má moc wrzucić do piekła. Zaiste *w*ám powiadám, tego ſię bôycie. *XXII. Stycznia.*

52. R. 12. 20 Szálony! téy nocy, dusze twéy upominaią ſię u ciebie; a to, coś nagotowáł, czyież będzie? *XVI Marca.*

53. R. 13. 24. Usiłuycie, abyście weszli, przez ciasną fórtkę. *Bo* powiadám wám; że ich wiele, będą chcieli wniść a nie będą mogli. *XII. Stycznia.*

54. R. 16. 15. Co iest u Ludzi wyniosłego; obrzydłość iest przed Bogiem. XII. Lutego.

55. R. 21. 19. W cierpliwości waszéy, otrzymácie Dusze wasze. XXX. Stycz:

56. R. 21. 36. Czuyciesz modląc się na każdy czas, abyście byli godni uyść tego wszytkiego, co przyiść má; y stanąć przed Synem Człowieczym. XXIV. albo XXV. Lutego.

Z Jána Swiętego.

57. R. 3. 16. Tak Bog umiłowáł świat; że Syna swego Iednorodzonego dáł. XXV. Marca.

58. R. 13. 1. Wiedząc Jezus, iż przyszła godzina iego, aby przeszedł ztego świata do Oyca; umiłowáwszy swe, ktôrzy byli na świecie, do końca ie umiłowáł. Na Wielki Czwártek.

59. R. 13. 35. Po tym poznaią wszyscy, żeście Uczniami moiemi, ieśli miłość mieć będziecie ieden ku drugiemu. XXXI. Stycznia.

Z Listu S. Pawła do Rzymián.

60. R. 2. 4. Nie wiêsz, iż Dobrotliwość Boża, ciebie ku pokucie przywodzi? VIII. Marca.

61. R. 8. 16. Tenże sám Duch, świadectwo daie Duchowi naszemu, iżesmy są Synami Bożemi; a ieślić Synami, tedyć y dziedzicmy. Dziedzicámić Bożemi, a wspôł dziedzicami Chrystusowemi; ieśli iednak spółciérpiemy abyśmy tész spôł byli uwielbieni. XXIV. Marca.

62. R. 10. 12. Tenże Pán wszytkich, Bogaty na wszytkie, ktôrzy go wzywáią. VI. Stycznia.

63. R. 11. 22. Obáczże Dobroć y srogość Bożą. Przeciwko tym ktôrzy upádli, srogość. A przeciwko tobie, Dobroć Bożą, ieślibyś trwáł w Dobroci. Inaczéy, y ty będziesz wycięty. XXIV. albo. XXV. Lutego.

64. R. 12. 1. Proszę wás, przez Miłosierdzie Boże: abyscie wydáwali ciała wasze, Ofiarą żywiącą, Swiętą, przyiemną Bogu, rozumną służbę waszę. VI. Marca.

65. R. 13. 13. Iako wednie uczciwie chodźmy, nie w biésiadach y piiaństwach; nie włożach y niewstydliwościach; nie wzwádzie y zazdrości. Ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa; a stárania o ciele nie czyńcie wpożądliwościach. X. Lutego.

Z Listu

Z Listu I. do Koryntyan.

66. R. 6. 19. Azá nie wiécie, iż nie iesteście swoi; abowiemeście kupieni za płatą wielką. *XV. Marca.*

67. R. 9. 24. Czy nie wiêcie, yż ci którzy wzawôd biegaią, acz wszyscy bieżą, ale ieden zakład bierze? tak bieżcie, abyście otrzymali. *XVIII. Marca.*

68. R. 10. 12. Kto mniemá, żeby stał, niech patrzy aby nie pádł. *XIV Stycznia*

69. R. 10. 21. Nie możecie bydź uczestnikami stołu Pańskiego, y stołu czartowskiego. *XVIII. Stycznia.*

Z Listu II. do Koryntyan.

70. R. 4. 17. To które teráz iest, prędziutko przemiiaiące, y lekkie nasze utrápienie, nader na wysokości, wágę chwáły wiekuistą, w nás sprawuie. Gdyż my nie upatruiemy tego, co widzieć, ale czego nie widzieć. Abowiem rzeczy które widziemy, są doczesne, a których nie widziemy, są wieczne. *XIII. Marca.*

Z Listu do Galatów.

71. R. 1. 10. Czy szukám, abym się ludziom podobáł? ieślibych się ieszcze ludziom podobáł, niebyłbych sługą Chrystusowym. *XII. Marca.*

72. R. 2. 20. w Wierze żyię Syna Bożego, który mię umiłowáł, y wydáł samego siebie za mię. *XXI. Stycznia.*

73. R. 5. 24. Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali, znamiętnościami y pożądliwościami. *XVII. Marca.*

74. R. 5. 25. Ieśli żyiemy Duchem, Duchem y postępuymy, nie stawaymy się chciwi prôżnéy chwáły, iedni drugich drážniąc, iedni drugim zayrząc. *VII. Lutego.*

75. R. 6. 14. A iá, nie day Boże abym się chlubić miał, iedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa; przez którego mnie świat ukrzyżowán, a iá światu. *I. Lutego.*

Z Listu do Filipensów.

76. R. 2. 8. Sám się poniżył, stáwszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowéy. Dla czego y Bog wywyższył go, y darowáł mu Imię, które iest nad wszelakie Imię. *Na Wielką Sobotę.*

77. R. 2. 21. Wszyscy, co swego ich iest szukaią, nie co iest Iezusa Chrystusa. *XIX. Marca.*

Z Listu do Kolosan.

78. R. 3. 17. Wszytko cokolwiek czynicie wsłowie abo wuczynku, wszytko w Imię Pana Iezusa Chrystusa, dziekuiąc Bogu y Oycu przezeń. *XVII. Lutego.*

Z Listu I. do Tymoteusza.

79. R. 1. 15. Wierna mowa, y wszelkiego przyiecia godna, iż Chrystus Iezus przyszedł na ten świat, grzêszne zbawić, zktôrych sám iest piérwszym; Ale, dla tegom Miłosierdzia dostąpił, aby naprzôd we mnie okazał Iezus Chrystus wszelaką ciêrpliwość. *XXV. Stycznia.*

80. R. 6. 10. Korzeń wszego złego iest chciwość; ktôréy niektôrzy pragnąc, pobładzili od Wiary, y uwikłali się wwiele boleści. XXX. *Marca.*

Z Listu II. do Tymoteusza.

81. R. 2. 5. Ktôry na placu się potyká, nie bierze wieńca, ażby się przystoynie potykał. XXIII. *Lutego.*

Z Listu do Zydow.

82. R. 6. 7. Ziémia, która często deszcz na się padaiący pije, y rodzi ziele użyteczne tym, przez ktôre bywá sprawowana, bierze błogosławieństwo od Boga. Lecz która rodzi ciêrnie y osty, odrzucona iest, y bliska przeklęctwa, ktôréy kóniec na spálenie. XXVI. *Marca.*

83. R. 10. 28. Ktoby Zakon Moyzeszów wzgardził; bez wszelkiego miłosierdzia za świadectwem dwu, abo trzech, umiérá. Iakóż mniemácie daleko sroższe zasłuży kárania; ktôryby Syna Bożego podeptał, y Krew Testamentu, przez ktôrą był poświecony, pokálaną bydź rozumiał, y Ducha Łaski zelżył? XIII. *Stycznia.*

84. R. 12. 1. Złożywszy wszelaki ciężár, y grzéch który nás zewsząd obstąpił, wciérpliwości bieżmy do boiu, nám wystawionego; patrząc na Iezusa Przodka, y Kończyciela Wiary; ktôry maiąc przed sobą wesele, podiął krzyż wzgardziwszy sromotą *V. Lutego.*

85. R. 12. 3. Uważaycie tego, który takowe przeciwieństwo od grzésznikôw podeymował przeciw sobie; abyście nie ustáwali osłabiáwszy na duszach waszych: boście się ieszcze aż do krwie nie zastawili, walcząc przeciwko grzéchowi. XIX. *Stycznia.*

86. R. 13. 14. Nie mámy tu miasta trwaiącego, ale przyszłego szukámy. XX *Lutego.*

Z Listu

Z Liſtu S. Jakuba.

87. R. 1. 2. Za wszelką radość poczytaycie Bracia moi, gdy wrozmaite pokuſy wpadniecie. XXVIII. Lutego.

88. R. 1. 3. Doświádczenie Wiary waszêy, ſprawuie ciêrpliwość; a ciêrpliwość má doskonały uczynek. XXIX. Lutego.

89. R. 1. 12. Błogosławiony mąż, ktôry zdzierzywá pokuſe: bo gdy będzie doświádczony, weźmie korone żywota, którą obiecáł Bôg tym, ktôrzy go miłuią. XVII. Stycznia.

90. R. 3. 15. Nie chciéycie ſie chlubić, y kłámcami bydź przeciwko prawdzie: abowiem nie iest, ta Mądrość zgôry zstępuiąca; ale ziemska, cieleſna, diabelska. XXVII. Stycznia.

91. R. 4. 4. Ktobykolwiek chciáł bydź przyiácielem tego świata, stawá ſie nieprzyiácielem Bożym. XXIII. Marca.

92. R. 4. 6. BOG, pysznym ſie ſprzeciwiá, a pokornym łaske dawá. V. Stycz:

93. R. 4. 14. Côż iest żywot wasz? Para iest okazuiąca ſie na mały czas, a potym znisczona będzie. IX. Stycznia.

Z Liſtu I. S. Piotra.

94. R. 2. 24. Grzêchy nasze, ſám na ciele ſwym noſił na drzewie; abyśmy umarwszy grzêchom, żyli wſprawiedliwości. Na Wielki Piątek.

Z Obiawienia S. Jána.

95. R. 3. 11. Oto ide rychło, trzymay co mász; aby żáden nie wziął korony twoiêy. X. Marca.

REIESTR II.

Pryncypalnieyſzych Materyi, które ſię traktuią wtéy piérwſzéy Części.

A.

B.

C.

Chrystus codzienny Nauczyciel. 2. *Stycznia*. Iak wiele wnim ufać mámy! 1. 21. *Stycz.* Przykładem iego, zachęcać się mámy, do ciêrpienia. 19. *Stycz.* 5. *Lutego*. Oblêc się *w* Chrystusa, co to znaczy. 10. *Lut.* 27. *Marca.* n. 4. dáł przykłád upokorzeniá się siebie. 12. *Lut.* n. 4. Teráz iest naszym Patronem. 3. *Marca*. naywiernieyszym przy śmierci ôn będzie przyiácielem. 1. *Marca.* n. 4. zupełnym Pánem naszym, że nás a iak dziwnie odkupił! 15. *Marca*. Iak ich máło Chrystusowi służy bez interesu! 19. *Marca*. Tak nás ukochał, że nás wspôłdziedzicami miêć chciáł. 24. *Marca.* n. 3.

Chrześcián zabáwa codzienna bydź má, oczekiwanie życia przyszłego. 20. *Lutego*. 20. *Marca*. Ich grzêchy, cięższe nad niewiernych. 13. *Stycz.* miłość wzaiemna, to znamię chrześcián. 31. *Stycznia*. Iak słabi *w* wierze, są teráz chrześcianie! 28. *Lutego*. Czemu tak wiele bywá potępionych? 11. *Marca* n. 5.

Chwála Boska má bydź kôńcem *w*szytkich spráw naszych. 17. *Lut.* 27. *Marca.* Niektôrzy swoie interesa pokrywaią płásczem chwáły Boskiêy. 19. *Marca.*

Chwáły Boskiêy iako się strzêdz trzeba! 22. *Lutego.*

Ciało iak podbiiać duchowi? 4. *Lutego*. 17. *Marca*, nie trzeba go słuchać. 7. *Marca*, poniewolniczu się znim obchodzić trzeba. 13. *Lutego*. BOGU ie, iak Hostyą ofiarować. 6. *Marca.*

Cielesność rodzi Ateizm. 30. *Marca*. wiarą zwyciężać ią. 7. *Marca*.

Ciêrpieć, rzecz má bydź naypożądańsza na ziemi. 17. *Stycz.* 28. *Lut.* 11. 13. *Marca.*

Ciêrpliwość iak potrzebna! 23. *Stycz.* 5. 29. *Lut.* wielką nám chwáłę wniebie rodzi. 20. *Marca*. czym się Iob do niêy zachęcáł? 28. *Marca.*

Cudze wrácać iak ciężko! 30. *Marca.* n. 4.

Czas iak *w*ielce szacować! 6. *Lutego*. źle zażyty od złych. 20. *Lutego.*

Człowiek, sám nie swôy ale Chrystusôw. 15. *Marca*. Grzêchem przemięniá się wbestyą. 4. *Lutego*. iak głupi, gdy ludzi przekłádá nad Bogá! 1. *Marca.* albo *w*nich ufá! 1. *Stycz.* gdy się ludziom podobać chce, iak sobie szkodzi! 12. *Marca*. Ludzkiêy chwáły nie má sobie szacować. 22. *Lut.* kiedyli może ludziom chwálebnie się podobać? 12. *Marca.*

Czujność potrzebna każdemu chrześcianinowi. 11. 24. *Lutego.*

Czyściec, wywodzi się przeciw Heretykom. 11. *Marca*. n. 5.

D.

D.

G.

ty

ty niewzbrzydzony. 3. 27. *Lutego*. 26. *Stycznia*. Iego ſprawy, czemu ſię zowię nocne? 10. *Lutego*. Patrz: *káranie po grzéchu*.

Grzéſznicy wciemnośćiach żyią. 16, *Stycz*. 10. 11. *Lut*. wpiekle dopiéro otwiêraią oczy na złego ſwego uznanie. 26. *Lut*. ſamochcąc wpiekło lecą. 4. 26. 28. *Stycz*. 18. 21. 16. *Lut*. 3. 8. *Marca*. Morduią ſię podczas dla potępieniá. 26. *Lut*. Więcéy ich grzêszy ze złośći. 11. *Marca*. Iak plugawemi ſami wſobie! 4. *Lut*. iak przed Bogiem! 9. *Lut*. ſtaią ſię ziemią przeklętą. 26. *Marca*. Iak ich Bôg wytrzymuie! 10. *Stycz*. 14. 21. *Lut*. 3. 8. 22. *Marca*. Wszyſcy mogą ſię nawrôćić byle chcieli. 25. *Stycz*. iakie pokuty ciała trzeba czynić grzêszącym? 6. *Marca*. iak ſzáleni co grzéchy ponáwiaią! 22. *Mar*. Smiéch ich nigdy nie ieſt ſzczéry. 15. *Lut*. przy śmierci obracá ſię wgorzki lament. 1. *Marca*. po śmierci cięszko kárany ten śmiéch. 3. *Stycz*. Grzésznicy Dobrodzieyſtw Boskich nie uznaią. 10. *Stycznia*. Patrz: *ślepota grzêſzniká*

I.

Iednośc, iak nám potrzebna! 31. *Stycznia*.

Imię Iezuſowe. 1. *Stycznia*. Imię Swiętego ſprawiedliwym práwdziwym nadane. 20. *Marca*.

Intencya daie walor ſprawow powiêrzchownym. 29. *Stycznia*. 17. *Lut*. 17. 27 *Marca*.

Iob czym ſię zachęcáł do ciérpiênia? 28. *Marca*.

K.

Káranie po grzéchu, cięszsze im nierychleysze. 20. *Stycz*. 18. *Lut*. 3. 16. *Marca*. czemu nie nágle na nás padá? 8. *Marca*. zwyczaynie takie iaki grzéch. 3. *Stycznia*. 15. 18. *Lutego*. 16. 26. *Marca*.

Kawalerowie nic honoru nie tracą, gdy ſię nie mszczą. 17. *Stycznia*.

Końiec oſtatni nadewszytko uwáżáć y przekłádáć. 11. 27. *Stycz*. 26. *Lut*. 7. *Marca*. Kôńcem wszytkich ſpráw naszych, má bydź chwáła Boska. 17. *Lut*. 27. *Marca*

Krzyż Chryſtusów powinien bydź chlubą naszą. 1. *Lutego*. 17. *Marca*.

L. Ł.

Łakomſtwo, rodzi Ateizm. 30. *Marca*.

Łaska Boska iak potrzebna do dobrego! 4. *Stycznia*. 26. *Marca*. Iêy moc. 31. *Marca*. Bôg iêy nikomu nie umyká, kto o nię proſi. 6. *Stycznia*. 10. *Marca*. Ufnośćią w Bogu obficie ſię nabywá. 24. *Stycz*. 2. *Lutego*. y pokorą 5. *Stycznia*. codziêń ią pomnáżáć. 2. *Marca*.

Lenistwo wsłużbie Bożêy zwyciężać czasu oschłości. 10. *Marca.*

M.

Mądrość prawdziwa któraliż 11. 27. *Stycz.* 7. *Marca.* Czym się rôżni od rostropności? 7. *Marca.*

Mądrość światowa iak przeciwna Boskiêy? 27. *Stycz.* 23. *Marca.*

Medytacya iest szkoła wktôrêy nás Chrystus naucza. 2. *Stycz.* Obecnego sobie na niêy ustawicznie stawiać Chrystusa. 19. *Stycz.* 5. *Lut.* ku praktyce y wykonaniu ią kierować. 2. *Stycz.* patrz: *Modlitwa.*

Męka Chrystusowa. 13. 21. *Stycz.* 1. *Lut.* rozmyślaniem iéy, mámy się zapálać do ciérpienia. 19. *Stycz.* 5. *Lut.* 15. 17. 24. 25. *Marca.* Medytacya osobna na wielki Piątek y na wielką Sobotę.

Miesopusty wielkiêy ostrożności potrzebuią. 8. *Lutego.*

Miłość Boska ku człowiekowi przedziwna. 19. *Lut.* 25. *Marca.* nie upatruie zasługi ale ią nadaie. 10. *Lutego.*

Miłość ku Bogu nie upatruie właśnego interesu. 19. *Marca.* wypędzá boiaźń niewolniczą, ale nie boiaźń czystą synowską. 22. *Stycznia.* n. 4. 8. *Lutego,* znać po niêy prawdziwych Synôw Boskich. 24. *Marca.* Iêy proba, zgadzać się zwolą Bożą. 16. *Stycznia.*

Miłość ku bliźniemu, iak miła Bogu! 29. 31. *Stycz.* 21. *Marca.* Iak zácne o tym przykázanie! 29. *Stycz.* Cnota iest chrześcianom właśna. 31. *Stycz.* nie czeká aby postrzêdz potrzeby bliźniego. 21. *Marca.* n. 3. iako iéy nay być? 31. *Stycznia.*

Miłosierdzie Boże, má się uważać ile złączone ze sprawiedliwością. 24. *Lut.* iak ciêrpliwe w wytrzymaniu złych. 10. *Stycznia.* 14. 21. *Lut.* 3. 8. 21 *Marca.* Y w Wołaniu ich do pokuty. 25. *Stycz.* 8. *Marca.* Nie wytrzymie têsz nieskończonemi razami. 8. *Marca.* n. 3. Przeciw niemu, wielu grzészy. 21. *Lut.* 8. *Marca.*

Miłosierne uczynki iak miłe Bogu. 29. *Stycznia.*

Młodzianom, Ciało iak Hostya Bogu przez czystość ofiarować należy. 6. *Marca.*

Modlitwa iak skuteczna przed Bogiem! 6. *Stycz.* czemu iéy Bôg czasem nie wysłuchá? *tamże.* Iak powinna bydź ustawiczna? 11. *Lut.* potrzebna każdego czasu aby nie wpaść wpokusę. 24. *Lut.* nie odrzucá śrzodkôw do uproszenia. 24. *Stycz.* 11. *Lut.*

N.

Pielgrzymka

Pycha

W.

Zycie

Zycie ukracá się grzêchem. 31. *Marca*. n. 4. Iak zdradliwe y upływaiące? 9. *Sticz*: 6. 20. *Lutego*, iest pielgrzymstwem. 20. *Lut*. 20. *Marca*.

Zycia grzèsznego głupstwo, dopiéro się wpiekle uzná. 26. *Lutego*.

Zywot Wieczny. Patrz: *Błogosławieństwo wniebie*.

REIESTR III.

MEDYTACYI OSMDNIOWYCH.

Na trzy dzienne MEDYTACYE, obrać sobie do upodobania znastępuiących. Także na Lekcye Duchowne, podczas Rekollekcyi.

I. *DZIEN PIERWSZY.*

2. *Stycznia*. Ego Dominus DEUS tuus, docens te utilia.

BOG sám Nauczycielem naszym na modlitwie y namową y przykładem; poiętność daiący y możność do wypełnienia iego nauki.

II. 21. *Marca*. Indicabo tibi ô homo, quid sit bonum, & quid Dominus requirat à te &c. Bôg stworzył człowieka na kóniec troiaki.

III. 31. *Marca*. Ducam te per semitas æquitatis, &c. Dwoiaki tór do nieba. Przez drogę przykázań Boskich, y przez ściêżkę Rád Ewangelicznych.

IV. 28. *Marca*. Sedebit populus meus in pulchritudine pacis &c. Sami sprawiedliwi siedzą wpokoiu z Bogiem, z bliźnim, y z sobą samemi.

V. 5. *Stycznia*. Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam. Dla czego li Bog pysznym się sprzeciwiá? a pokornym czemu łaskę daie?

VI. 14. *Marca*. Pycha zguby Anielskiêy, Pycha y ludzkiêy zguby przyczyną.

VII. 11. *Stycznia*. Si quis erit consummatus inter filios hominum, si ab illo abfuerit sapientia tua Domine, in nihilum computabitur. Nie talentami naturalnemi od Boga danemi, ale mądrością chrześciańską rządzić życie ku zbawieniu.

VIII. 7. *Marca*. Dic sapientiæ, soror mea es &c. Mądrość nadprzyrodzona prowadzi nás do ostatniego końca &c.

IX. 14. *Stycznia*. Qui se existimat stare, videat ne cadat. Ucz się ostrożności Swiętêy.

X. 15. *Stycznia*. Woiny zpassyami. Si præstes animæ tuæ concupiscentias ejus, faciet te in gaudium inimicis tuis.

XI. 17. *Stycznia*. Błogosławiona woyna przeciw pokusom. Beatus vir qui suffert tentationem &c.

XII.

XII. 20. *Lutego.* Wiatorem albo podrôżnym iesteś chrześcianinie wtym życiu. Non habemus hìc manentem civitatem, sed futuram inquirimus.

D Z I E N   D R U G I.

I. 26. *Stycznia.* Grzésznicy, oślep giną. Via impiorum tenebrosa; nesciunt ubi corruant.

II. 3. *Lutego.* Nullus est qui agat pœnitentiam super peccato suo, dicens: quid feci? Nieszczęśliwá niechęć do pokuty Swiętêy!

III. 21. *Lutego.* Dedit ei Deus locum pœnitentiæ, & ille abutitur eo in superbiam! zciérpliwości Boskiêy, czekaiącêy pokuty naszéy, hardzieiemy!

IV. 8. *Marca.* Ignoras? quoniam Benignitas Dei, ad pœnitentiam te adducit? Nieszczęśliwá niewiadomość grzésznika o Dobroci Bożêy!

V. 4. *Lutego.* Wiakąli sprosność, grzêch przemiénia człowieka! Facti sunt abominabiles, sicut ea, quæ dilexerunt.

VI. 9. *Lutego.* W iakiéyli nienawiści grzéch y grzêsznik u Boga! Similiter odio sunt Deo, impius & impietas ejus.

VII. 14. *Lutego.* Peccavi, & verè deliqui; & ùt eram dignus, non recepi! Pamiętay żeś zgrzêszył, a ieszcześ nie skárany.

VIII. 4. *Marca.* Humiliatio tua in medio tui. Nikczemny człowiek y znatury y zobyczaiôw.

IX. 10. *Lutego.* Sicut in die honestè ambulemus: non in commessationibus & ebrietatibus &c. Iaka má bydź reforma życia?

X. 11. *Marca* Rozmyślnie swywolne grzéchy, rzádko Bog odpuszczá. Quicunq; dixerit verbum contra Filium Hominis, remittetur ei, &c.

XI. 6. *Lutego.* Nie tráwić czasu na prôżnowaniu. Breves anni transeunt, & semitam per quam non revertar ambulo.

XII. 30. *Marca.* Chciwość na bogactwa, wszytkie tuczy występki, à Wiarę morzy.

D Z I E N   T R Z E C I.

I. 26. *Lutego.* By całego świata Bogactwa, Roskoszy, Honory, nie nadgrodzą zguby dusze. Quid prodest homini, si universum mundum lucretur, &c.

II. 20. *Stycznia.* Væ vobis divitibus, qui habetis consolationem vestram. Biada wieczne, zażywaiącym Dôbr ziemskich wedle świata, nie wedle Boga.

III. 10. *Stycznia.* Grubiańska niewdzieczność ludzka, za Dobrodzieystwa Boskie! Dicebant Deo, recede à nobis &c. cùm ille replesset Domos eorum bonis.

IV. 8. *Stycznia.* Niepodobná służyć y Bogu *y* świątu. Non poteſtis participes eſſe menſæ Domini, & dæmoniorum.

V. 25. *Stycznia* Miłoſierdzie Pańskie nad grzésznikiem iak nad Synem marnotráwnym. Chriſtus Jesus venit peccatores ſalvos facere, quorum ego primus ſum.

VI. 27. *Lutego.* Niebespieczne odkłádanie pokuty.

VII. 19. *Stycznia.* z Chryſtuſa meżnego przeciw grzésznikom, meſtwo brać przeciw grzéchowi. Recogitate eum, qui talem ſuſtinuit à peccatoribus, adversùs ſemetipſum contradictionem, nondum enim ad ſanguinem reſtitiſtis, adversùs peccatum.

VIII. Nikczemność życia naszego. 9. *Stycznia.* Quid eſt vita noſtra? vapor ad modicum parens.

IX. O czuyności na śmierć. 11. *Lutego.*

X. Wzywáy Boskiéy pomocy, przeciwko skrycie bliskiéy śmierci. 1. *Marca.* Deus meus es tu! ne diſceſſeris à me, quoniam tribulatio proxima eſt, non eſt qui adjuvet.

XI. O wczeſnym rozporządzeniu przed śmiercią, aby głupie nie umierać. 16. *Marca.* Stulte! hac nocte animam tuam repetunt à te? quæ autem paraſti, cujus erunt?

XII. Troskliwość, iakli ſię ſprawisz na ſądzie Boskim! 5. *Marca.* Quid faciam, cùm ſurrexerit ad judicandum Deus?

CZWARTY DZIEN.

I. Wpiekle śmiéchu żádnego nie będzie. 3. *stycznia.* Væ vobis qui ridetis nunc, quia lugebitis & flebitis!

II. 15. *Lut.* Riſus, dolore miſcebitur, & extrema gaudii, luctus occupat.

III. 18. *Lut.* Za krótkie grzéchowe wesela, wmomencie niektórzy potępieni! Ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto ad inferna deſcendunt!

IV. Pana Boga ſię báć dla piekła. 22. *Stycznia.* Timete eum, qui cùm occiderit, habet poteſtatem mittere in gehennam!

V. Nieznośny ogień wpiekle. 5. *Marca.* quis poterit habitare de vobis, cum igne devorante?

VI. Ciérpliwością zpiekła ſię wykupować do nieba. 13. *Marca.* Id quod in præſenti eſt momentaneum & leve, tribulationis noſtræ, æternæ gloriæ pondus operatur in nobis.

VII. O dwoiakim prawdziwym domu wieczności. 28. *Stycznia.*

VIII. Mieyſce wieczności, upádkiem drzewa figurowane. 4. *Stycznia.* Si ceciderit lignum ad Auſtrum, aut ad Aquilonem, ibi erit!
IX. 25. *Lutego.* Iak ſię uchronić wszytkiego złego oſtatniego? Vigilate, omni tempore orantes ut digni habeamini fugere iſta omnia, quæ futura ſunt,
X. Do korony niebieskiêy ubiêgać ſię. 18. *Mar.* Sic currite ut comprehendatis.
XI. Wytrwanie koronuie. 10. *Marca.* Ecce venio citò, tene quod habes; ut nemo accipiat coronam tuam.
XII. S. Elekcya. Coli lepszego ieſt obrać ſobie z Chryſtuſem? Aſpicientes in Jeſum, qui propoſitô ſibi gaudiô ſuſtinuit Crucem, confuſione contempta. 13. *Marca.*

PIĄTY DZIEN.

I. Chryſtus nás ſobie zakupił w Swięta na ziemi niewolą. 15. *Marca.* An ne- ſcitis, quoniam non eſtis veſtri? empti enim eſtis pretiô magnô.
II. Gwałcący prawa Chryſtusowe, rzucá pod nogi Syna Bożego, y Krew iego ſromoci, y wszytkie Dobrodzieyſtwa iego łży. 13. *Stycznia.*
III. Boiaźń miêy nieuſtanną o ſobie ſamym. 8. *Lutego.* Homo ſapiens, in omnibus metuet.
IV. 16. *Lutego.* Si non in timore Domini tenueris te inſtanter, citò ſubvertetur Domus tua.
V. Uſtawicznie wołować zpaſſyami. 13. *Lutego.* non coronabitur, niſi qui legitimè certaverit.
VI. Nie lub chwálących ciebie. 22. *Lutego.* Popule meus, qui te beatum dicunt, ipſi te decipiunt.
VII. O téyże materyi 7. *Lutego.* Si ſpiritu vivimus, ſpiritu & ambulemus; non efficiamur inanis gloriæ cupidi &c.
VIII. Obłudnym wſłużbie Bożéy biada. 8. *Stycznia.*
IX. 17. *Stycznia.* Nolite mendaces eſſe adversùs veritatem; non eſt iſta ſapientia de ſurſum, ſed terrena, animalis, diabolica.
X. Nie dbay o ludzką chwałę. 12. *Marca.* Si adhuc hominibus placerem, ſervus Dei non eſſem.
XI. Przyiáźń ze świátem, wprowadzá nieprzyiáźń z Bogiem. 23. *Marca.* Quicunq; voluerit amicus eſſe hujus ſæculi; inimicus Dei conſtituitur.
XII. Wszytkie ſprawy, y wielkie y małe, poświęcay Chryſtusowi. 17. *Lutego.* Omne quodcunq; facitis, omnia in Nomine Domini Jesu Chriſti.

DZIEN SZOSTY.

I. Przeklęta dusza, z Łásk Boskich obfitości, nie pożytkuiąca Bogu! 26. Marca.
II. Samemu miłosierdziu Bożemu przyznać, kto ieszcze nie zginął. 22. Marca. Misericordiæ Domini, quia non sumus consumpti.
III. 2. Lutego. O wytrwaniu przy Bogu. Apparebit in finem, & non mentietur.
IV. Wytrwanie wprzeciwnościach, złoto wogniu, nayprzyiemnieysze Bogu. 9. Marca.
V. O szczęściu cierpienia. 28. Lutego. Omne gaudium existimate, Fratres mei, cùm in varias tentationes incideritis.
VI. Doskonałość na cierpieniu stoi. 29. Lutego.
VII. O wykorzenieniu niecierpliwości. 30. Stycznia. In patientia vestra, possi; debitis animas vestras.
VIII. Miłuy umártwienie tak wewnętrzne iak powierzchowne. 17. Marca. Qui sunt Christi, carnem suam crucifixerunt, cum omnibus vitiis & concu; piscentiis.
IX. Przez mortifikacye, Ciało Bogu na ofiarę poświącać: 6. Marca. Obsecro vos per misericordiam Dei, ut exhibeatis corpora vestra, hostiam viventem &c.
X. Surowo się zciałem w wygodach iego, obchodzić. 13. Lutego.
XI. O dobrych uczynkach naddatkowych. 24. Stycznia. Misericordiam & ju; dicium custodi; & spera in Deo tuo, semper.
XII. Nie dufay Dobroci Boskiéy, lękay się surowości iego. 24. Lutego.

SIODMY DZIEN.

I. O miłości Boga ku grzésznikom, czworako niepoiętéy. 25. Marca. Sic Deus dilexit mundum ut Filium suum Unig. daret.
II. Zakochanie się w Jezusie Ukrzyżowanym. 1. Lutego. Mihi absit gloriari, nisi in Cruce Domini Nostri Jesu Christi. &c.
III. 21. Stycznia. tasz uwága. In fide vivo Filii Dei, qui dilexit me, & tradi; dit semetipsum pro me!
IV. Na Wielki Czwártek, o dowcipnéy miłości Jezusa ku nám.
V. O téyże miłości Boga ku nám. 19. Lutego. In charitate perpetua dilexi te ideo attraxi te miserans!
VI. Smierć Jezusowa umorzyć powinna wnás grzéchy. Medytacya na Wielki Piątek.
VII. Iak był Chrystus posłusznym, aż do śmierci krzyżowéy! Medytacya na Wielką Sobotę.

VIII. Wspôłdziedzictwo z Chrystusem, przy cierpliwości z Chrystusem. 24. *Marca.*

IX. O Nadziei S. Zmártwychwstania. 20. *Marca.* Filii Sanctorum sumus, & vitá illam expectamus, quam Deus dabit his, qui fidem nunquam mutant ab eo.

X. Iobowa wiara o Zmártwychwstaniu Chrystusowym, tysiącem y kilką set lát przed iego narodzeniem. Medytacya o tym na Wielkanoc.

XI. Błogosławiona w Chrystusie nadzieia. 1. *Stycznia.* B. Vir cujus Nomen Domini spes ejus &c.

XII. Modlitwa, bogate dary Boskie ściągá. 6. *Stycznia.* Idem Dominus omnium, dives in omnes, qui invocant illum.

DZIEN OSMY.

I. O Zarliwości Honoru Chrystusowego. 19. *Marca.* Omnes quæ sua sunt quærunt, non quæ Jesu Christi!

II. O żarliwości dusz, y miłości bliźniego. 29. *Stycznia.*

III. Miłość wzaiemną iakli wnás Chrystus wmawiá? 31. *Stycz.* In hoc cognoscent omnes, quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem.

IV. Dyrektor duchowny, każdemu by naydoskonalszemu potrzebny. 29. *Marca.*

V. Zdania ludzkie, że są Boskim zdaniom przeciwne, przeto Bogu obmierzłe. 12. *Lutego.* Quod hominibus altum est, abominatio est apud Deum.

VI. O dotrwaniu w Boiaźni Pańskiéy aż do końca. 7. *Stycznia.* In Timore Domini esto tota die, quia spem habebis in novissimo.

VII. Wierna miłość iak zgodna z Bogiem? 16. *Stycz.* Fideles in dilectione acquiescent illi.

VIII. O męstwie y wspaniałości ducha. 2. *Marca.*

IX. O wyśmienitości wsprawach życia duchownego. 27. *Marca.*

X. Upôr Swięty y gwáłt wrzeczach zbawiennych. 12. *Stycz.* contendite intrare per angustam portam.

XI. Za wytrzymaną, nadéydzie wesele z Bogiem. 23. *Stycz.* usq; in tempus sustinebit patiens, & postea redditio jucunditatis.

Przed Renowacyą Slubôw Zakonnych.

Trzydniowe Medytacye, ztychże samych wybrać się mogą.

Na Exhorty Zakonne.

Służyć będą te Medytacye, do Ewangelii stôsowane; ktôre bardziéy Osobom Zakonnym Ducha Zakonnego zalécaią.

REIESTR IV.
MATERYI KAZNODZIEYSKICH.

Na I. Niedziele Adwentu z Epistoly Sicut in die honestè ambulemus: &c. 10. *Lut. z Ewangelii.* Levate capita vestra. 25. *Febr.* Videbunt Filium Hominis venientem in nube. 3. 10. *Marca.* 3. *Stycznia.* 22. *Stycznia.* O śmierci na Adwent. 11. *Lutego* 1. 16. *Marca* o Piekle. 18. *Lutego.* 5. *Marca.* &c.

Na II. Niedź. Adw. Ioannes in Vinculis. *z Ewangelii*; nieszczęśliwsze więzienie wzłêy wieczności nad wiezienie Jánowe w Jerozolimie. 4. 28. *Stycz.*

Na III. Niedź. Adw. z Ewangelii; Confessus est: non sum ego Christus. 12. *Lut.* 1. 14. *Marca.* &c. 27. *Stycznia.* &c.

Na IV. Niedź. Adw. Prædicans baptismum pænitentiæ. 3. *Stycz.* 3. 5. 13 14. 21. 27. *Lut.* 6. 8. *Marca*

Na Boże Narodzenie. Et in terra pax hominibus Bonæ Voluntatis. 28. *Marca.* Pokornym pasterzom BOG Łaske daie. 5. *Stycznia.* Prostáczkóm obiawlony Chrystus. 11. *stycznia.* *ztrzeciéy Ewangelii.* Quod factum est, in ipso vita erat. 25. *Marca.*

Na S. Szczepána. Diligite inimicos vestros. 29. 31. *Stycz.* 21. 25. *Marca* &c.

Na Niedź. miedzy Oktáwą Bożego Narodzenia. Hic positus est in ruinam multorum. 14. *Stycznia.* &c.

Na Nowe Lato. 1. *Stycz.* Miiaią lata, a idę ścieżką, którą się nie wrócę. Job. 16. 6. *Lut.* Consummati sunt dies octo &c. Jezusowe dni kończą się, nam na zbawienie; grzésznikôw dni piekłem się kończą. 18. *Lut.* &c. Zycie ludzkie oiak nikczemne! 9. *Stycz.* W Imieniu Jezus wszytko czynić na nowy rok postanôwmy. 17. *Lut.* Obrzezany dla zbawienia naszego P. Jezus, y my ciała nasze na Hostyą BOGU ofiaruymy. Rom. 12. 6. *Marca.* Zakupieni iesteśmy Krwią Jezusową. 15. *Marca.* &c.

Na dzień SS. III. Królów. 6. *Stycznia.* 19. *Lutego.*

Na I. Niedz. po III. Królach. z Epistoly: Obsecro vos, &c. 6. *Marca.* Item: Nolite conformari huic sæculo, ztéyże Epistoły. 23. *Marca.* z *Ewangelii.* Jesus proficiebat sapientiâ. 2. *Stycz.* Doktorem naszym Pán Jezus.

Na II. Niedziele po III. Krolach a oráz na Swięto Imienia Iezus. Patrz na Nowe Lato.

Na III. Niedz. Domine si vis, potes me mundare. 25. *Stycz.* 1. *Marca.* 4. *Lutego.* 4. *Marca.* 22. *stycznia.* &c.

Na IV. Niedz. Domine Salva nos, perimus! 7 *Stycz.* 16. 28. 29. *Lut.* 1. *Mar.*

Na V. Nied. z Epistoły: omne quodcunq; facitis &c. 17. *Lut.* z Ewangelii: seminavit bonum semen. 2. 4. 20. *Stycz.* 1. 18. *Lut.* 21. *Marca.*

Na VI. Niedz. po III. Krolach. Pokora, ziarno gorczyczne. 4 *Marca.* kwas Faryzayski, ktôrego sie strzêdz káże Chrystus Mat. 16. 6. 11. iest pycha przeciwna pokorze Chrystusowêy. 14. *Marca.*

Na Siédmdziesiątnice z Epistoły. Nescitis quòd ii qui in stadio currunt &c. 8. *Marca.* z Ewangelii. Quid hic statis, tota die otiosi? 2. 13. 15. 19. *Mar.* &c.

Na Sześćdziesiątnicę. Audientes, Verbum, retinent, &c. 23. 30. *Stycz.*

Na Piećdziesiątnice, Mięsopustną. Increpabant eum ut taceret, &c. 12. 23. *Mar.*

Na dni Miesopustne. o Smierci, o Piekle, o marnościach świata &c. 8. 9. 10. 11. 15. 18. 21. 22. *Lutego* &c.

Na Popielec. z Epistoły: convertimini ad me in toto corde vestro. 3. 4. 5. 6. 12. 14. 15. *Lutego* &c.

Na I. Niedziele Postną. 14. 17. *Stycz.* 23. 28. 29. *Lut.* 7. *Marca* &c.

Na II. Nied. Postu. 17. 23. *Stycznia.* 13. 20. 28. *Marca* &c.

Na III. Nied. Postu. Erat Iesus ejiciens dæmonium. 4 *Lutego* &c.

Na IV. Niedz. Postu. Unde ememus panes? 29. *Stycz.* Fugit in montem 7. 12. 22. 26. *Lutego.* 14. 23. *Marca.*

Na Niedziele Meki Pańskiéy. Quis ex vobis arguet me de peccato? 13. *Stycz.* 4. 9. *Lut.* 11. *Marca.* Qui ex Deo est, verba Dei audit. 2. 10. 11. *Stycz.*

Na Kwietnią Niedziele. Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus &c. 12. *Lutego.* 14. 23. *Marca.*

Na Wielki Czwártek. 13. 18. 21. *Stycznia.* 6. 17. 26. *Marca.* 10. 19. *Lut.* osobna o tym Swiecie medytacya na końcu.

Na Wielki Piatek y na Passye Wielkopostne. Krom Medytacyi osobnéy na Wielki Piatek patrz 12. 13. 19. 21. 22. 25. *Stycznia.* 1. 5. 19. 7. 15. *Lutego.* 17. *Marca.* 22. 24. 25. 26. *Marca.* y medytacya na Wielką Sobotę.

Na Niedziele Wielkanocną, Medytacya na końcu, Item stósować sie może 23. *Stycznia.* 10. 20. 22. *Lut.* 13. 20. 28. *Marca.*

Na poniedziałek Wielk. Duo ex discipulis ibant. 6. 20. 27. *Lutego.* 20. 28. 31. *Marca.* Nos autem sperabamus, 2. *Lut.* 30. *Stycz.* 10. 18. *Marca.* Nonnè hæc oportuit pati Christum, &c. 12. 17. 19. 30. *Stycz.* 5. 23. 28. 29. *Lutego.* 6. 9. *Marca.*

Na Wtorek Wielk. Pax vobis, ego sum, nolite timere. 1. *Stycz.* 28. *Mar.* &c.

Na II. Niedz. po Wielk. Ego sum Pastor bonus. 2. 6. 25. *Stycz.* 19. *Lut.* 31 *Mar.*

Na

Na III. Niedz. Plorabitis & flebitis vos, 3. 20. 23. *Stycz.* 15. 18. 21. 28. *Lut.*

Na IV. Niedz. Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem. 2. 11. 27. *Stycz.* 21. *Marca.*

Na V. Niedz. po Wielk. Si quid petieritis Patrem in Nomine meo, dabit vobis. 6. 10. 16. 24. *Stycz.* 1. 2. 20. *Marca.* 2. 11. 22. *Lut.* &c.

Na Wniebowstąpienie pańskie. 2. 5. 20. 23. *Lut.* Medytacya na Wielki Czwartek tu się stósować może. 10. 13. 18. 24. *Marca.* 17. 19. *Stycznia.*

Na Niedziele podczas tey Oktáwy. Venit hora, ut omnis qui interficit vos, &c. 17. 30. *Stycz.* 1. 28. 29. *Lut.*

Na Niedziele Swiąteczną 7. *Lut.* 1. 9. 11. *Marca.*

Na Poniedziałek Swiąteczny. Sic Deus dilexit mundum &c. 25. *Marca.* 21. 25. *Stycz.* 19. *Lut.*

Na wtorek Swiąteczny. Ego veni, ut vitam habeant, 25. *Stycz.* 19. Lutego. 25. *Marca.*

Na Niedziele Tróycy Przenayświętszey. O troiakim grzechu, przeciwko trzem Osobom Boskim. 11. *Marca.* n. 1. *z Ewangelii.* Mensuram bonam, & confertam &c. 26. *Lut.*

Na Boże Ciało. Patrz: na Wielki Czwartek.

Na Niedziele pod czas tey Oktáwy. 15. 18. *Lut.* 1. 10. 26. *Stycz.* &c.

Na III. Niedz. po Swiątkach. Peccatores recipit. 25. *Stycz.*

Na IV. Niedz. Duc in altum. 2. 27. 30. *Marca*

Na V. Niedz. Omnis qui irascitur Fratri suo. &c. 15. *Stycz.* 8. *Lut.* 19. *Marca.*

Na VI. Niedz. Misereor super turbam, &c. 6. 21. 24. *Stycz.* 13. *Lut.*

Na VII. Niedz. Attendite à falsis prophetis. 8. *Stycz.* Omnis arbor quæ non facit fructum bonum, &c. 22. *Stycz.* 5. 26. *Marca.* Qui facit voluntatem Patris mei, &c. 26. *Stycz.* 29. *Lut.* 9. 29. *Marca.*

Na VIII. z. Epistoły. Ipse spiritus, testimonium reddit. 24. *Marca.* z Ewangelii: redde rationem villicationis tuæ. 25. *Lut.* 3. 16. *Marca.* Non omnis qui dicit mihi: Domine! &c. 23. Lutego.

Na IX. Niedz. z Epistoły. Qui se existimat stare, videat ne cadat. 14. *Stycz.* z Ewanielii. Videns Jesus Civitatem, flevit super illam. 20. *Stycz.* 5. *Lut.* Si cognovisses & tu! 26. *Stycz.* 11. *Lut.* Circumdabunt te inimici tui vallô. 18. 21. *Lut.* 26. *Marca.*

Na X. Niedz. po Swiat. Dixit Iesus ad quosdam, qui in se confidebant &c. 12. 16. 22. Lut. Non sum sicut cæteri. 14. *Marca.* Deus propitius esto mihi peccatori. 4. *Marca.*

Na XI. Niedz. po Swiąt. Niemota przed Bogiem, gardząca Bogiem mowa. 10. Stycz. Przed Bogiem Sędzią, każdy oniemieie. 3. Marca. &c.

Na XII. Niedz. Diliges Dominum Deum tuum. 16. Stycz. & proximum tuum. 29. Stycz. 31. Stycz.

Na XIII. Niedz. Occurrerunt ei 10. leprosi 4. 12. Lut. Non est inventus qui rediret, & daret gloriam Deo, nisi hic alienigena. 17. 21. Lut. 13. Stycz. 15. 19. Marca.

Na XIV. Niedz. z Epistoły. Qui sunt Christi carnem suam crucifixerunt. 17. Marca. z Ewanielii. Non potestis duobus Dominis servire. 18. Stycz. 1. Lut. 12. 23. 30. Marca. Ne solliciti sitis animæ vestræ quid manducetis. 30 Mar. Quærite primùm Regnum Dei &c. 21. 24. Stycz.

Na XV. Niedz. z Epistoły. Si spiritu vivimus, spiritu & ambulemus. 7. Lut. z Ewanielii. Ecce defunctus efferebatur. 9. 28. Stycz. 6. 11. 15. 20. Lut. 1. 16. Marca.

Na XVI. Niedz. Omnis qui se exaltat, humiliabitur. 5. Stycz. 14. Marca.

Na XVII. Niedz. Patrz na Niedz. XII. Diliges Dominum Deum tuum. 7. Mar. XI. Stycz. Boiaźń Pańska, synowską miłością. 16. Lut. Przyczyna miłości naszêy ku Bogu. 19. Lut. 25. Marca. miłość ku Bogu, pokuta. 7. Marca. z miłości ku Bogu odżałować siebie 6. 17. Marca. kupił Bóg u nás, miłość ku sobie. 15. Marca. Bogu się podobać nie ludziom. 12. Marca. narzêkanie na niemiłość ku Chrystusowi. 19. Marca. miłość Boża niezgodna z miłością świata. 23. Marca. &c.

Na XVIII. Niedz. Offerebant ei paraliticum. 31. Stycz. Confide fili! remittuntur tibi peccata. 25. Stycz. &c.

Na XIX. Niedz. Nolebant venire. 10. Stycz. 21. Lut. 8. 11. Marca. vocate ad nuptias. 6. 25. Stycz. Pauci electi. 12. Stycz. 10. 18. Marca.

Na XX. Niedz. po Swiąt. Nisi signa & prodigia videritis. 10. 21. Stycz. Incipiebat mori. 6. 11. 15. 16. Lut.

Na XXI. Niedz. Oblatus est ei unus, qui debebat ei, 10. milia. 26. Lut. 20. Stycz. Serve nequam omne debitum dimisi tibi. 8. Marca. 24. Lut. 15. Stycz. Tradidit eum tortoribus. 15. 22. Stycz. 5. 30. Marca.

Na XXII. Niedz. Viam Dei in veritate doces. 2. Stycz. Non respicis personam hominum. 5. Stycz. 17. 23. Marca. 12. 26. Lut. &c.

Na XXIII Niedziele. Impone manum tuam super eam & vivet. 1. 24. Stycznia.

Na XXIV. Niedz. Cùm videritis abominationem &c. 4. 9. 12. Lut. Orate ut non fiat fuga vestra &c. 25. 27. Lut. Videbunt Filium Hominis venientem &c. 22. Stycz. 3. Marca.

V. REIESTR.

Medytacye rożnym ſtánom ſłużące.

Wſzytkim wpowſzechności ſtánom. 22. *Stycz.* 3. 26. *Lut.* 17. 19. *Marca.* &c.
Bogoboynym. 1. 7. *Stycznia* &c.
Bogatym. 19. 20. 31. *Ianuarii.* 23. 30. *Marca.* &c.
Chciwym. 9. *Stycznia.* 7. 26. *Lutego.* 16. 19. 23. 30. *Marca.* &c,
Duchownym, Patrz: *Kapłanom,*
Dworzanom, 5, 9, 17, 27, *Stycznia,* 19. 23, *Marca,* &c, Patrz: Młodzianom.
Dyſcypułom, 2. 11. 26. 27. *Stycznia.* 1. 8. 13. *Lutego.* &c.
Heretykom, 5. 9. 17. *Stycznia.* 23. *Marca.* &c,
Honoratom sławy ſzukaiącym, 5, 9, *Stycznia,* 1, 12, *Lutego,* 12, 19, 23, *Marca,* &c,
Iuryſtom, Konſyliarzom, 5, 9, 27, *Stycznia,* 19, 23, *Marca,* &c,
Kawalerowie, Patrz: *Dworzanie,*
Kapłanom, Duchownym, 1, *Stycznia,* 7, *Lutego,* 2, 19, 20, 28, *Marca,* &c,
Kaznodzieiom, 5, *Ian.* 1, *Lutego,* 19, *Marca,* &c,
Łakomym, 9, *Stycz,* 26, *Lut,* 16, 19, *Marca,* Patrz: *Bogatym,* &c,
Małżeńskim ludziom, 8, *Stycz,* 2, 15, *Lut,* 19, 29, *Marca,* &c,
Młodziánom, 5, 9, 12, *Stycz,* 1, 6, 13, *Lut,* 19, 23, 31, *Marca* &c, Patrz: *Dworzanom,*
Miſſyonarzom, 5, *Stycz,* 1, *Lut,* 10, 13, 23, *Marca,* &c,
Nałożnikom, Roskoſznikom. 3, 5, 9, 10, 25, 27, 28, *Stycz.* 4, 10, 13, 15, 18, 21, 26, *Lut,* 6, 9, 17, 23, *Marca,* &c,
Nowicyuſzom, Prozelitom, 1, 10, *Lut,* 10, 23, 27, 31, *Marca,* &c,
Pokutuiącym, 3, 4, 10, 14, *Lut,* 1, 6, 8, 10, 17, 23, 26, *Marca,* &c,
Prałátom, Przełożonym, 5, 9, *Stycz,* 12, 19, 23, *Marca,* &c,
Panom, Patrz, *Bogatym,*
Pannom Swieckim, 5, *Stycz,* 6, 19, 23, *Marca,* &c,
Pannom Zakonnym, 1, 7, *Lut,* 6, 10, 19, 23, 26, 29, *Marca,* &c.
Politykom, Chytrym, 5, 9, 27, *Stycz,* 19. 23, *Marca.* &c,
Profeſſorom Filozofom, Theologom, 2, 5, 11, 26, 27, *Stycz,* &c,
Stán obieraiącym, Patrz: *Młodzianom,*
Swieckim, Swiatowym, ſwywolnym, 5, 9, 26, 27, 28, *Stycz,* 12, 16, 18, 21, 25, *Lut,* 4, 17, 19, 23, *Marca,* &c,
Sędziom, 9, 27, *Stycz,* 12, 19, *Marca,* &c,
W utrápieniu zoſtaiącym, 1, 2, 28, 29, *Lut,* 1, 3, 17, 19, 20, 23, 24, 30, *Stycz,* 9. 13, 20, 22, 24, *Marca,*
Zakonnikom, 1, 11, 14, *Stycz;* 1, 7, 12, 17, *Lut,* 10, 19, 23, *Marca,* &c,
Zołnierzom, 5, 9, *Stycz,* 23, *Lut,* 19, 23, *Marca,* &c,

Co wſzytko
Na wiekſzą PANA BOGA Naſzego Chwałę, ku Nayśw: PANNY MARYI MATKI BOZEY Niepok. Poczętey y SS. Pańſkich Honorowi wiecznemu niech będzie poświęcono,
A M E N.